

JAN DŁUGOSZ



**ROCZNIKI CZYLI KRONIKI
SŁAWNEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO**

księgi VII i VIII

EDYCJA KOMPUTEROWA: WWW.ZRODLA.HISTORYCZNE.PRIV.PL

MAIL: HISTORIAN@Z.PL



MMIV©

OPRACOWANIE TEKSTU ŁACIŃSKIEGO:
DANUTA TURKOWSKA I MARIA KOWALCZYK

PRZEKŁAD NA JĘZYK POLSKI:
JULIA MRUKÓWNA

WYKAZ SKRÓTÓW

arcybp — arcybiskup

aut. — „autograf” Jana Długosza, rkps Biblioteki Czartoryskich nr 1306

Balzer, *Genealogia* — O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1893

bp — biskup

Cod. Sil. — *Codex diplomaticus Silesiae* (Regesten zur schlesischen Geschichte hgg v. C. Grünhagen), t. 7, cz. 1, cz. 2, Wrocław 1875, 1876

Cod. Sil. (Maleczyński) — *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, ed. C. Maleczyński — t. I: *annos 971-1204*, t. II: *annos 1205-1220 comprehendens*, Wrocław 1958, 1959

Dok. kuj i maz. — *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.*, zebrał i wydał B. Ulanowski, Kraków 1888

FRB — *Fontes rerum Bohemicarum*

gnieźn. — gnieźnieński

Hist. eccles. — *Historia ecclesiastica Ptolemeusza [Tholomeusza] z Lukki*, [ed.] L.A. Muratori [w:] *Rerum Italicarum Scriptores*, t. XI, Mediolani 1727

Hist. Salonit. — Thomae archidiaconi Spalatensis, *Historia Salonitanorum pontificum atque Spalatensium* [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum, Dalmaticarum, Croaticarum et Slavonicarum veteres et genuini...*, t. III cura et studio J. G. Schwandtneri [Vindobonae] 1748

Hist. Pol. t. I, t. II — *Joannis Dlugossii seu Longini Canonici Cracoviensis Historiae Polonicae Lib. XII*, [ed.] A. Przezdziecki, *Opera omnia*, t. X, XI, Cracoviae 1873

Kod. KK — *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874

KDKr. — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, cz. 1, wyd. F. Piekosiński, w Krakowie 1879

KDMłp. — *Kodeks dyplomatyczny małopolski 1178-1386*, [t. I], t. II, 1153-1333, wyd. F. Piekosiński, w Krakowie 1876, 1886

Kod. Maz (K) — *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, coll. J. C. Kochanowski, t. I, Varsoviae 1919

Kod. Pol. — *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Ryzyszczewski, A. Muczkowski i A. Z. Helcel, t. I, Warszawa 1847

KDW — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski do r. 1400*, wyd. Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego t. I, II, IV, Poznań 1877, 1878, 1881

krak. — krakowski

Kron. budz. — *Chronica Hungarorum impressa Budae 1473*, [ed.] G. Ranschburg, Budapest-Wien 1900 (facsimile bez paginacji)

Kron. książąt pol. — *Kronika książąt polskich* [w:] MPH, t. III, Lwów 1878

Kron. Oliw. *Chronica Olivensis auctore Stanislao abbate Olivensis*, [ed.] W. Kętrzyński [w:] MPH, t. VI, Kraków 1893

Kron. pol.-śląska — *Kronika polska* [w:] MPH, t. III, Lwów 1878

Kron. wied. — *Chronicon pictum Vindobonense*, [ed.] A. F. Gombos, *Catalogus Fontium Historiae Hungaricae*, t. I, Budapestini 1937

Kron. wielk. — *Chronica Poloniae Maioris* [Kronika wielkopolska] [w:] MPH n. s., t. VIII, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970

ks. — książę, książęta

KH — Kwartalnik Historyczny
Lat. hip. — *Ipatiewskaja letopis* [w:] PSRL, t. II, St. Peterburg 1908
Lites, t. I — *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, ed. altera, t. I, Posnaniae 1890
LB — Joannis Długosz, *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis, Opera omnia*, [ed] A. Przewdziecki, t. VII—IX, Cracoviae 1863-1864
Lehns-u.-Besitzurkunden Schlesiens — Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter, hgg. v. dr C. Grünhagen u. dr H. Markgraf, t. I-II, Leipzig 1881, 1883
MGH SS — Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum
MPH — Monumenta Poloniae Historica
MPH s n.—Monumenta Poloniae Historica series nova
niem. — niemiecki
Nowacki, *Archidiecezja* — J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji poznańskiej*, t. I-II, Poznań 1964, 1966
Opera, t. I — *Joannis senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, vol. I, cura A. Przewdziecki, Cracoviae 1887
Pomm. Urkb. — Pommerellisches Urkundenbuch bearb. v. M. Perlbach, 1 u. 2 Abt., Gdańsk 1881
PSB — Polski Słownik Biograficzny
PSRL — Полюе Собрание russkich letopisiej
pozn. — poznański
pow. — powiat
PH — Przegląd Historyczny
Preuss. Urkb. — Preussisches Urkundenbuch Polit. Abt., Bd 1, H. 1, hgg. v. Philippi-Wölky, Königsberg 1882
Pulkawa— *Cronica Przebiconis de Tradenina dicti Pulkaua*, FRB, t. V, v Praze 1893
R. — Rocznik, Roczniki
RAU hf—Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział historyczno-filozoficzny
Repertorium — Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. I do końca wieku XII, PAU, Kraków 1937
Roczniki — Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa polskiego*, t. I, t. II, t. III, Warszawa 1961, 1969, 1973
R. śląs. kompil. — *Annales Silesiaci compilati* [w:] MPH, t. III, 1878
sandom. — sandomierski
SRSil. — *Scriptores rerum Silesiacarum*, hgg. v. G.A. Stenzel, t. I, Wrocław 1835
Semkowicz, *Rozbiór* — A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887
SRH — *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. I-II, [ed.] E. Szeutpetery, Budapestini 1937, 1938
SRPr. — *Scriptores rerum Prussicarum*, hgg. v. Th. Hirsch, M. Toeppen, E. Strehlke, t. I, II, V, Leipzig 1861, 1863, 1874
SSS — Słownik Starożytności Słowiańskich
Stenzel, Urkb. — Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter, hgg. v. G. A. Stenzel, Wrocław 1845
Stud. Źródł. — *Studia Źródłoznawcze*
Theiner — *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, [ed.] A. Theiner, t. I, Romae 1860
Vlg — Vulgata
węg. — węgierski
włocł. — wrocławski
woj. — województwo
wrocł. — wrocławski
ZVGS — Zeitschrift für Geschichte u. Alterthum Schlesiens

Zaczyna się KSIĘGA SIÓDMA

ROK PAŃSKI 1241

Tatarzy po pokonaniu Rusi z największym pośpiechem wpadają do Polski i pustoszą ją na bardzo szerokiej przestrzeni. Zabiegł im wreszcie drogę koło wsi Tursko wojewoda krakowski Włodzimierz i, chociaż z powodu małej liczby swoich [wojsk] nie spodziewał się, że pokona całkowicie Tatarów, zmusił ich jednak do ustąpienia, siejąc wśród nich niemały popłoch i zniszczenie.

Tatarzy uzupełniwszy wojsko na Rusi wracają potem bardziej zawzięci i wojewodę, który im ponownie zastąpił drogę pod Chmielnikiem i bardzo dzielnie walczył, zwyciężają swą przewagą liczebną.

Najłaskawszy i najlepszy Bóg, rozgniewany szpetnymi plugastwami oraz niegodnymi i wstrętnymi występkami Polaków, którymi zgrzeszyli, sprzeniewierzając się Jego majestatowi przez rozliczne niesprawiedliwości, niegodziwości i nadużycia, poruszył przeciw nim dziki i barbarzyński szczerp Tatarów¹. I On, który w poprzednich latach ze zwykłą sobie łagodnością i dobrocią względem karanych i nie chcących nawrócić się do życzliwego karciciela, karał ich [Polaków] występki albo zewnętrznymi, albo też domowymi wojnami, dobył [teraz] miecza swego srogiego gniewu, dając wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu wykroczeń Polaków przez to, że dopuścił, aby Jego gniew dotknął srogo Polaków, nie zarazą, nie głodem, nie wrogością ludów katolickich, lecz zaciekłością i dzikością barbarzyńców. Baty bo-

¹ Pierwszy najazd tatarski na Polskę w 1241 r. ma dziś znaczną literaturę, starszą i nowszą. Semkowicz w *Rozbiorze* (s. 239—254) poświęcił wiele miejsca analizie tych ustępów u Długosza. Głównie ważne jest analityczne opracowanie G. Labudy, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, PH, t. L, 1959, szczególnie s. 190-196, uwzględnia on wyniki poprzedniej literatury, a za podstawą opisu Długosza uważa zaginioną kronikę dominikańską, której treść ujawniała się również w poprzednich latach w przekazach kronikarza. Poza lakonicznymi notatkami R. polskich i niewielkimi wzmiankami w kronikach oraz kroniką dominikańską nie miał Długosz innych źródeł. Kroniki tatarskiej brata Benedykta zob. niżej — nie znał. Pewne szczegóły podawał na podstawie tradycji.

Najazd tatarski na ziemie Polski dokonany tylko częścią sił wojskowych stanowił dywersyjne zabezpieczenie terenu, na którym Tatarzy mieli zamiar się utrzymać, tj. na stepowych równinach Węgier.

wiem — trzeci od powstania ich państwa — chan Tatarów², podbił bardzo wiele królestw wschodnich oraz ich królów i władców i wzrósł w potęgę ponad miarę i ponad spodziewanie, zarówno dzięki mnogości jak i bogactwom ujarzmionych ludów. I jakby siedziby wschodnie były za ciasne dla niego i ludu tatarskiego, kieruje wojska na zachód i północ w nadziei, że tak jak Wschód, zagarnie i Zachód, zarówno dzięki niezliczonym wojskom własnym i posiłkowym, jak i niezgodzie — o której powiadomili go zwiadowcy — między katolickimi królami, a zwłaszcza między Kościołem rzymskim a Cesarstwem. Najpierw przeto, przekraczając bardzo głębokie rzeki³ Don, Wołgę, Dniepr i Dniestr, również i Góry Sarmackie, które nazywamy także Wielkimi Lasami, najeżdża, niszczy i pustoszy ogromne królestwa Rusinów, które zwykły z Tatarami wojować i Tatarów — zanim jeszcze rozrośli się w nieprzeliczony szereg — zwyciężać i do ucieczki zmuszać. Pokonuje też łatwo niektórych książąt ruskich, którzy odważyli się podjąć walkę⁴. Następnie z niezwykłą szybkością przybywa do Polski i łupi oraz pustoszy dwa ludne w tym czasie w Polsce miasta: Lublin i Zawichost oraz sąsiadujące z nimi powiaty i ziemie⁵. A widząc, że jest objuczony ogromnym łupem jeńców obojga płci, pobranych spośród Polaków i Rusinów, drogą, którą przybył, wraca na Ruś. Odprowadziwszy brańców w bezpieczne miejsce, wraca pośpiesznie do Polski. A ponieważ rzeki polskie: Bug i Wisła, pozwoliły na przejście po lodzie, przybywa do Sandomierza⁶. Oblega ciasno ze wszystkich stron zarówno zamek, jak miasto Sandomierz. Zdobywszy je wreszcie, [Tatarzy] zabijają opata koprzywnickiego i wszystkich braci klasztoru koprzywnickiego, zakonu cystersów, oraz wielką liczbę duchownych

² Batu-chan, ur. w pocz. XIII w., panował w l. 1227—1255 r., syn Dżuciego, wnuk Czyngis-chana rządził ułusem zach. cz. kipczackim. Stał na czele wojsk mongolskich, które dokonały najazdu na Europę Wschodnią i Środkową (1237-1241 r.).

³ Długosz oznaczył przejście przez Tatarów granicy między Azją a Europą wg ówczesnych pojęć geograficznych (wymieniając cztery rzeki, głównie Don-*Tanais*), zob. obszerniejsze dane o tych rzekach w Chorografii, *Roczniki*, t. I, s. 83, 84 i przypisy.

⁴ Zob. *Roczniki*, t. III przyp. 3 do 1212 r., gdzie Długosz pod niewłaściwym rokiem (zam. 1223) opisał bitwę nad rzeką Kałką i klęskę ks. ruskich. Podbój Rusi nastąpił w latach 1237, 1240, a zdobycie Kijowa 6 XII 1240 r.

⁵ Pierwszy zagon tatarski (może zwiadowczy?) pod Lublinem i Zawichostem nie jest potwierdzony nigdzie poza Długoszem — stąd i jego data jest nie znana. Inny zagon tatarski pojawił się wtedy pod Raciborzem skąd Tatarzy odstępili 16 I 1241 r. (zob. G. Labuda, *Wojna*, s. 204). Zawichost, miasto n/Wisłą, pow. sandom., woj. kieleckie.

⁶ Pierwszy najazd na Sandomierz przyjmuje G. Labuda jako powtórne uderzenie tatarskie znaczniejszymi siłami (op. cit., s. 205). W dniu 13 II był wzięty Sandomierz. O śmierci opata koprzywnickiego i braci podaje tylko Długosz. Sandomierz miasto pow. n/Wisłą, woj. jw.

i świeckich, mężczyzn i kobiet, szlachty i ludu obojga płci, którzy się tam zgromadzili w celu ratowania życia lub obrony miejsca. Urządzają wielką rzeź starców i dzieci i jedynie kilku młodym darują życie, ale zakuwają ich jak najgorszych niewolników w straszne dyby. Dokonawszy tak okropnej rzezi w Sandomierzu, przez Wiślicę i Skarbimierz⁷ podążali w kierunku Krakowa, ponieważ nikt nie miał odwagi stawić im oporu, a Polacy, których wzięto do niewoli, pokazywali im [drogę] do księstwa. Ale w Popielec zaczęli wracać ze Skarbimierza do Sandomierza celem odprowadzenia niewolników, których wzięli spośród szlachty, możnych i ludu i zamierzali odprowadzić wziętych do niewoli do granic tatarskich. Ponieważ książę krakowski i sandomierski, Bolesław Wstydlivy, nie mógł stawić oporu tak silnemu wrogowi z powodu młodego wieku i braku sił i przebywał ze swoją matką, księżną Grzymisławą, na zamku krakowskim, wojewoda krakowski Włodzimierz⁸ odbył we wsi Kalina⁹ zjazd rycerstwa i szlachty, którego nie pozwalały odbyć gdzie indziej strach i nieoczekiwany popłoch [ludzi] rozbiegających się i uciekających przed spotkaniem z Tatarami, a rozpowszechniających wiele przesadnych wiadomości o ich okrucieństwie i potędze. Chciał w miarę swych możliwości pomóc ludziom w tyłu, tak niespodziewanych, i strasznych nieszczęściach, w tak nagłym niebezpieczeństwie i popłochu. Na wieść przeto, że Tatarzy wrócili ze Skarbimierza, każe wszystkim chwycić za broń i iść za sobą. Przemówieniem zachęca wszystkich do podjęcia zbliżającej się bitwy z Tatarami w obronie ojczyzny, żon i dzieci, dowodząc, że albo odniosą pełne chwały zwycięstwo, albo znajdą chwalebny śmierć. Już Tatarzy docierali do miasta Połańca¹⁰, położonego nad rzeką Czarną, i rozkładali się obozem we wsi zwanej Wielkie Tursko, kiedy dopadł ich wojewoda krakowski Włodzimierz z pozostałymi rycerzami krakowskimi, nader jednak nielicznymi, ale zdecydowanymi zwyciężyć lub zginąć, a zaatakowawszy ich zniemacka z największą odwagą, stacza z nimi bitwę. Ale choć Włodzimierz wskutek

⁷ Zdobyć Wiślicę i Skarbimierza mógł dokonać inny zagon tatarski, penetrujący drogę ku Krakowowi — równocześnie z wzięciem Sandomierza. Przed 13 II (Popielec) Tatarzy już wracali ze Skarbimierza, mieli iść przez Sandomierz na Ruś.

⁸ Prawdopodobnie Włodzimierz Świętosławowic z rodu Łabędziów, znany w latach 1234-1257, w dokumentach po 1241 r. nie występuje. Zob. M. Friedberg, *Ród Łabędziów w wiekach śr.*, Rocznik Herald. VII, 1925, s. 28.

⁹ Jest kilka miejscowości o tej nazwie, wśród nich Kalina Mała pow. i parafia Miechów, woj. kieleckie, znana już w 1262 r., w innych źródłach poza Długoszem nie wymieniona.

¹⁰ Połaniec wieś w pow. Staszów, woj. kieleckie. Rzeka Czarna lewobrzeżny dopływ Wisły w pobliżu Połańca. Wiadomości o zaskoczeniu obozu tatarskiego blisko Połańca pod Turskiem W. (wieś w pow. Staszów, woj. kieleckie) — są tu bardzo dokładne.

zaskakującego ataku sprawił wśród Tatarów ogromną rzeź i walczył z nimi bardzo wytrwale, Tatarzy jednak zauważyli w końcu niewielką garstkę jego ludzi. Dodawszy sobie nawzajem otuchy, gromadzą wielki oddział jazdy, przełamują szyki polskie i pokonują Polaków¹¹. Sławny wówczas i znakomity młodzieniec Michał Przedwojowic¹² z wieloma innymi walcząc niezwykle dzielnie, poległ bardzo piękną śmiercią. Wojewoda Włodzimierz w trosce nie o siebie, lecz o ojczyznę, aby miał jej kto bronić, zdołał ujsć cało. W czasie walki jednak cały tłum jeńców rozbiegł się i schronił do pobliskich, sąsiednich lasów. Mogło wtedy Polakom przypaść pełne zwycięstwo nad Tatarami, ale kiedy rozbiwszy pierwsze oddziały tatarskie, Polacy zaniedbując walkę, zbyt łapczywie zabiegali o łupy, utracili chwałę triumfu. Tatarzy choć zobaczyli, że zwycięstwo pozostało przy nich, przerażeni jednak rzezią wielu swoich ludzi, jakby zostali pobici i zwyciężeni, nie mieli odwagi pozostać dłużej w Polsce ani grabić, by ich nie zaatakowało nowe i świeże wojsko. Pośpiesznie, porzucając po drodze zwłoki swoich Tatarów umierających z ran, przybywają do Zawichostu, a stąd do Sieciechowa¹³, nie wyrządzając nikomu krzywdy. Tam przez parę dni i nocy, by zmylić ścigających, ukrywali się w wielkim lesie, który nazywa się po polsku Strzemech¹⁴, obawiając się ostatecznej klęski i zagłady, która za Bożym zmiłowaniem byłaby nastąpiła, gdyby ktoś był miał odwagę zabiegać o zwycięstwo i podjąć walkę. A kiedy następnie ich zwiadowcy donieśli, że nie ma nigdzie wrogów i wszędzie panuje spokój, opuściwszy las Strzemech, wracają na Ruś i sprowadziwszy większą liczbę wojska dla uzupełnienia tych, którzy padli pod Turskiem, wracają do Polski z wielką wrzawą i zawziętością, by zemścić się na Polakach za zadaną im klęskę. I minawszy spokojnie okolice, które spustoszyli w czasie poprzedniego przemarszu, podczas dwudniowego postoju pod Sandomierzem dzielą swoje wojsko ze względu na jego mnogość na dwie części¹⁵.

¹¹ Datę bitwy pod Turskiem W. oznacza Labuda, l. c., na podstawie innych źródeł na 13 II 1241 r. O bitwie są dane w R. polskich, głównie w R. kapit. krak., MPH, t. II, s. 804 (gdzie zanotowano o klęsce Polaków z powodu chęci szybkiego zagarnięcia łupu).

¹² Michał Przedwojowic — nie znany.

¹³ Drogę rekonesansu tatarskiego aż po Sieciechów, zob. *Roczniki*, t. I i II, indeks, i z powrotem na Ruś przez Lublin uważa G. Labuda za bardzo prawdopodobną. Inaczej S. Krakowski przyjmuj tu raczej wieś Świeciechów (15 km na pñ. od Zawichostu, zob. *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII w.*, Warszawa 1956, s. 133).

¹⁴ Dziś nie znany.

¹⁵ Teraz dopiero nastąpiła właściwa inwazja na Polskę (równocześnie z najazdem na Węgry, ok. 10 marca) — a więc trzeci powrót Tatarów i podział pomocniczej ich armii na 2 części. G. Labuda, op. cit., s. 207,

I mniejszą część, której naczelnym wodzem był Kajdan¹⁶, posyłają w stronę Łęczycy i Kujaw¹⁷. Kierują ich przemarszem i pokazują im drogę niektórzy Rusini, bardzo nieprzyjaźnie ustosunkowani do Polaków. Oni to [sc. Tatarzy] wspomniane okolice, nie napotykając żadnego oporu, w najokrutniejszy sposób zniszczyli ogniem i mieczem. Większa część [wojska], której przewodził sam Baty, siejąc szeroko spustoszenie, podąża w kierunku Krakowa i rzeźnię, i pożarem niszczy całą [okolice] położoną koło miasta Iłży i rzeki Kamiony¹⁸. Do dziś zachowały się wyraźne ślady tego [wydarzenia]. Droga bowiem istniejąca w pobliżu Iłży, między wsiami biskupimi Prandocinem a Rzechowem, którą Baty, chan tatarski, prowadził swoje wojsko, do dzisiejszego dnia nazywa się szlakiem Batyego¹⁹. Dzięki poprzedniej bitwie stoczonej z Tatarami pod Turskiem Polacy podnieśli się na duchu, a sądząc, że potrafią pokonać rzucony przeciw nim na nowo tłum Tatarów jakiegokolwiek wielkości, albo — gyby się to nie powiodło — że lepiej zginąć zaszczytną śmiercią w walce, aniżeli [w chwili], gdy wróg pustoszy ojczyznę, ukrywać się haniebnie w domu lub na zamku, albo w bezpiecznych lasach i górach, wyprowadzają wojska w pole. I pozostawiwszy na zamku w Krakowie swego księcia Bolesława Wstydlivego z matką Grzymisławą i żoną Kingą, wojewoda krakowski Włodzimierz i kasztelan Klemens²⁰; wojewoda Pakosław²¹ i kasztelan Jakub Raciboro-

biorąc pod uwagę dość zawikłane dane geograficzne u Długosza raczej przyjmuje przejście Wisły przez Tatarów w rejonie Sieciechowa i dokonanie tu podziału wojsk.

¹⁶ W literaturze zw. Kajdu, syn chana Ogotaja, wnuk Czyngis-chana. Formę Kajdan przejął Długosz od Tomasza ze Splitu — niewłaściwie, gdyż Kajdan to inny wódz tatarski na terenie Serbii i Bułgarii w 1241 r. (G. Labuda, op. cit., s. 206, przyp. 68),

¹⁷ Zob. u G. Labudy, op. cit., s. 210. Dowiódł on, że Tatarzy w ogóle nie dotarli do Łęczycy i na Kujawy, choć mogli tam być skierowani. R. kapit. gnieźn., MPH s.n., t. VI, s. 5, wymienia Łęczycę, a Kron. wielk. w rozdz. 71 daje wiadomości o spustoszeniu Łęczycy i Kujaw (przed pochodem na Śląsk). Stąd zapewne czerpał swe wiadomości Długosz.

¹⁸ Armia maszerującą przez Polskę dowodził Pajdar (Bajdar). G. Labuda koryguje tu geografie Długoszową (wbrew W. Zatorskiemu i S. Krakowskiemu). Kajdu maszerował ku Iłży, Pajdar zaś — od Sandomierza nie mógł iść na Kraków przez Iłżę, ale przez Opatowiec, Wiślicę, Skalbmierz (op. cit., s. 207). Iłża miasto, pow. starachowicki, woj. kielecki, Rzeka Kamiona (dziś Kamienna), lewobrzeżny dopływ Wisły.

¹⁹ G. Labuda (op. cit., s. 208) uważa tradycję o „Szlaku Batyego” za zupełnie nie odpowiadającą prawdzie. Wieś Prandocin leży w pow. miechowskim, woj. kieleckim. Rzechowo, dziś Rzechów, pow. starachowicki, woj. kielecki.

²⁰ Klemensa z Ruszczy kasztelana krak. odnalazł Semkowicz, *Rozbiór*, s. 248 w dokumentach w latach 1238, 1239, zob. niżej o nim pod 1242, 1243 r. przyp. 4, dał też niektóre informacje co do dalszych wymienionych tu osób.

²¹ Pakosław Wojciechowie młodszy, wojewoda sandom. jest znany z walk na Rusi w 1236 r., zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966, indeks, — nie zginął, występuje jeszcze w dyplomie z 10 VII 1241 r., zob. przyp. 112.

wic ²² — sandomierscy z resztą panów i szlachty z księstw krakowskiego i sandomierskiego zabiegają drogę Tatarom i ich potężnym wojskom we wsi Chmielnik²³, położonej w pobliżu miasta Szydłowa. Nie przerażeni zupełnie wielką liczbą Tatarów, o której wiedzieli od zwiadowców i którą sami na własne oczy zobaczyli, w poniedziałek, nazajutrz po niedzieli „Iudica”, czyli osiemnastego marca²⁴, o wschodzie słońca staczają bitwę z Tatarami. Tatarzy jednak podzieleni na dwa ogromne oddziały, jednym tylko natarli na Polaków, drugiemu nakazali stać w pogotowiu i przychodzić z pomocą zmagającemu się w walce. Polacy, skupieni w pojedynczym szyku i w jednym oddziale z powodu małej liczby swoich ludzi, nie pozostawili żadnych posiłków, które mogłyby wesprzeć walczących. Hufiec przeto polski, którego lewym skrzydłem dowodzili wojewoda i kasztelan krakowscy, a prawym wojewoda i kasztelan sandomierscy, walcząc bardzo dzielnie przez kilka godzin z pierwszym oddziałem Tatarów, położył trupem co dzielniejszych Tatarów oraz tych, co przewodzili szeregom, i najpierw zmusił ich do ustąpienia z pola, potem do odwrotu, wreszcie do ucieczki. Gdy jednak Tatarzy z pierwszego oddziału z łatwością oddalili się po posiłki do drugiego, [ów] drugi oddział tatarski, w którym znajdowali się znakomitsi wojownicy, natychmiast podjął walkę i zaczął mocno trącać Polaków zmęczonych poprzednią walką lub rannych. O zwycięstwo zabiegali najlepsi wodzowie: wojewoda krakowski Włodzimierz i kasztelan Klemens, wojewoda sandomierski Pakosław i kasztelan Jakub Raciborowic, a spełniając nie tyle obowiązek wodzów, co [prostych] żołnierzy, w kilku miejscach wznowili walkę. Ale w końcu i oni, jak przystało najdzielniejszym i najlepszym rycerzom, pokłuci w walce wielu razami w piersi, giną. Ich śmierć, którą polscy rycerze albo widzieli, albo o niej usłyszeli, przeraziła ich najpierw, a potem załamała. I tak po utracie wodzów rozbici i pokonani przez konnicę tatarską zwracają się do ucieczki. Choć

²² Jakub Raciborowic, kasztelan sandom. występuje w latach 1228, 1229 i 1239 w dokumentach, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, l.c.

²³ W aut. stałe nazwa *Chmielik*. Miasto Chmielnik, pow. Busko-Zdrój, woj. kieleckie. Oba wojska zetknęły się przypuszczalnie w marszu (G. Labuda, op. cit., s. 208, przyp. 76 daje krytykę dowodzeń Semkowicza, który uważa, że bitwy pod Chmielnikiem nie było). Chodzi mianowicie o to, czy była jedna, czy dwie bitwy pod Chmielnikiem i pod Tarczkiem (wieś w niedalekiej odległości od Chmielnika, pow. starachowicki, woj. kieleckie). Bitwy pod Tarczkiem u Długosza nie ma. O bitwie pod Chmielnikiem dają też wiadomości R. śląsk, kompil., MPH, t. III, s. 678.

²⁴ Tj. 18 III — data prawdopodobna. Zastanawiający jest tu podwójny element chronologiczny w określeniu daty bitwy i bardzo dokładne dane Długosza o dwu fazach bitwy, niewątpliwie za kroniką dominikańską.

w wyniku niej uszło wielu pod osłoną lasów, dzięki znajomości dróg, to jednak większa część wojska polskiego znalazła w tej bitwie chwalebny śmierć w obronie wiary i ojczyzny. Wśród poległych byli: Krystyn Sułkowic z Niedźwiedzia²⁵, Wojciech Stępic, Mikołaj Witowic, Siemięta [z] Grąbina i Sulisław, dzielni młodzi rycerze i wielu innych, którzy odważnie i mężnie walczyli w szeregu, a których zasługę i wytrwałość wszyscy Polacy powinni chwalić i wspominać.

Ten to szczep²⁶ — mówiący tym językiem, przeznaczony do oczyszczenia Polaków i innych chrześcijan z ich przemieszania, win i zbrodni — otrzymał nazwę tatarskiego od rzeki Tartar²⁷, płynącej w kraju Tatarów. Dawniej bowiem szczepy te nosiły nazwę Mongołów²⁸, wielu [jednak autorów] podaje, że od wielkiej liczby nazywają ich Tatarami. W ich języku bowiem wielka ilość znaczy *tartar*²⁹. Są zaś Tatarzy ludźmi niegodziwymi zarówno z usposobienia, jak i w postępowaniu okrutnymi. Niscy, o krótkich nogach, mają płaskie i krzywe nosy, a twarz szeroką i bez zarostu. Oczy mają małe i bystre, pierś rozrośniętą i szeroką, cerę wstrętną, czarną i ciało silne. Żywią się mlekiem końskim, mięsem i krwią, niegotowanymi potrawami i surowym mięsem, a szczególnie prosem zmieszany z krwią końską. Nienawidzą chleba, soli i wszelkich przysmaków. Skłonni są jednak i zawsze gotowi do wszelkiej lubieżności i uciech cielesnych. Wytrzymali na mróz równie jak na upał, zadowolają się skromnym, łatwym do przygotowania pokarmem. Między

²⁵ Rycerze: Krystyn Sułkowic z Niedźwiedzia z rodu Starzów małopolskich jest wymieniony jako nieżyjący w 1279 r., Wojciech (Albert?) syn Stępoty występuje 2 razy w 1224, 1239, Mikołaj Witowic — raz w 1236 r., Sulisław (Sułek) Świętosławowic pochodził z rodu Lubowlitów-Ogniwów, Siemięta z Grąbina jest nie znany. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 248—249, oraz Piekosiński, *Rycerstwo*, t. III, s. 543, 555. Semkowicz słusznie zauważa, że żaden z tych rycerzy nie występuje po 1241 r., a dygnitarstwa i urzędy są obsadzone przez innych ludzi.

²⁶ Tatarzy byli plemieniem wprawdzie odrębnym, ale spokrewnionym z Mongołami, na terenie Azji Centralnej (mieszkali w XII w. około Jeziora Buirnur), a podbici i rozbici przez Czyngis-chana występowali i walczyli później razem i nazwa ich bywała przenoszona na Mongołów.

²⁷ Nazwa Tatar nie pochodzi ani od rzeki (takiej nazwy rzeki nie ma), ani od mnóstwa (wielkiej ilości) i była znana już w VII w., o wiele wcześniej niż nazwa Mongoł. Jest to typowe dla wielu kronikarzy średniowiecznych etymologizowanie.

²⁸ Przeciwnie, nazwa Mongoł (w aut. *Mangoli*) jest późniejsza, lecz brak wyjaśnienia co do jej etymologii. Nazwa Tartar jest formą występującą w Europie, na obszarach Azji nazywano ten szczep zawsze Tatar. Tartar jest skojarzeniem słowa z pojęciem starożytnego Tartaru (cz. piekła), a więc jak by człowiek z piekła pochodzący. (Przyp. 26—28 objaśnił prof. S. Kałużyński).

²⁹ Charakterystyka Tatarów oraz powyższe szczegóły są wzięte z *Hist. Salonit.*, s. 608—610, znacznie streszczone.

sobą są uprzejmi, życzliwi, wierni, prawdomówni i ludzcy. Dla obcych są początkowo przymilni, ale z biegiem czasu stają się wobec nich przebiegli, podstępni i kłamliwi, natrętni w żądaniach. Do dawania nie są bynajmniej skorzy.

Po pokonaniu wojska polskiego pod Chmielnikiem Tatarzy przybywają do Krakowa, a widząc, że go zupełnie opuścił lud i książę — ten bowiem uciekł na Węgry — w okropny sposób pustoszą go i palą. Ale kościół św. Andrzeja, położony wówczas przed murami, ocalał dzięki staraniom ubogiej ludności.

Po klęsce i śmierci najdzielniejszych rycerzy, jaka za dopustem sprawiedliwego Boga i za Jego tajemnym wyrokiem nastąpiła pod Chmielnikiem, serca reszty, co pozostała w księstwach krakowskim i sandomierskim, ogarnął tak wielki strach i zwątpienie, że wielu uciekło na Węgry, inni do Niemiec, a pozostali, szczególnie wieśniacy z żonami, dziećmi i bydłem ukryli się w bagnach, lasach i po bezdrożach. Wszyscy zaś, jak komu los zdarzył, rozbiegli się w poszukiwaniu kryjówek, wiedząc, że dzicz tatarska nie oszczędzi żadnego wieku ani stanu. Ale i książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, dowiedziawszy się o klęsce swoich [wojsk] pod Chmielnikiem, z zamku krakowskiego, jakby i tam nie był bezpieczny, uciekł z matką i swoją żoną, błogosławioną Kingą oraz z innymi bliższymi sobie osobami i rzeczami i całym książęcym dobytkiem do swego teścia na Węgry. A kiedy potem Tatarzy pustoszyli Węgry, wrócił przez Morawy do Polski i zatrzymał się dłuższy czas na zamku Pieniny³⁰ położonym nad nurtami Dunajca w pobliżu Sącza. Tatarzy zaś po klęsce zadanej pod Chmielnikiem w Popielec docierają do Krakowa³¹, znajdują go opuszczonym przez ludzi — wszyscy bowiem rozbiegli się po ustronnych miejscach — srożą się tak [po] kościołach, jak domach i wszystkich pomieszczeniach i w święto Wielkanocy podpalają go. I choć Tatarzy usiłowali zdobyć położony

³⁰ Wiadomość o ucieczce ks. Bolesława Wstydliviego z matką jest znana z tradycji, w źródłach nie potwierdzona. Nazwa Pieniny nie występuje w dyplomach XIII w.

³¹ Data zajęcia Krakowa u Długosza jest błędna (Popielec przypadał w 1241 r. 13 II). Różni historycy próbowali wprowadzić tu poprawki, ostatnie wyjaśnienie dał G. Labuda (op. cit., s. 209) przyjmując datę 28 III (w czwartek na 10 dni po bitwie pod Chmielnikiem). Jest to zgodne z terminem podpalenia miasta przez wroga w samą Wielkanoc.

wówczas poza murami miasta kościół św. Andrzeja — w przekonaniu, że tam zniesiono cały majątek i zasoby miasta — w którym schroniła się wielka liczba ludzi biednych i chorych z dziećmi, tłumokami i majątkiem, Polacy jednak bronili wymienionego kościoła z wielkim wysiłkiem i odwagą, a zabiwszy z góry wielu Tatarów i udaremniwszy przedsięwzięcie, zmusili ich do odstąpienia od oblężenia tegoż kościoła³². W poniedziałek zaś wielkanocny wróciło do Krakowa drugie wojsko Tatarów, skierowane z postojów pod Sandomierzem w stronę Łęczycy i Kujaw, po spustoszeniu ogniem i mieczem owych okolic i miejscowości, przez które przechodziło, i wymordowaniu zarówno dorosłych, jak dzieci. Połączyło się [ono] ze swoim chanem Baty i drugim wojskiem³³ i wśród Tatarów zapanowała ogromna i głośnie radość z tego, iż oba wojska całe i zwycięskie mogły się znowu osobiście zobaczyć. Spustoszyło też wysłane w kierunku Łęczycy wojsko tatarskie klasztor w Witowie i wymordowało w barbarzyński sposób wszystkie zakonnice prócz trzech, które schroniły się w lasach. Z tego też powodu zakonnice z wymienionego klasztoru zostały przeniesione z czasem do Buska w diecezji krakowskiej, jako do bardziej bezpiecznego miejsca, zaś opactwo znajdujące się w Busku przeniesiono z Buska do Witowa³⁴. Ta też klęska, którą niebiosa za sprawiedliwym wyrokiem Bożym dopuściły na naród chrześcijański, przerażała ludzi. Lęk i zwątpienie opanowały wszystkich do tego stopnia, że patrzyli na siebie nawzajem przerażeni i osłupiali i jakby potracili głowy, nie mogli sobie nawzajem nieść ulgi pociechą. Rzuciwszy się więc do ucieczki, nad którą nie było nic pewniejszego, zbiegli jedni na Węgry, inni na Śląsk i do innych dzielnic, biedota zaś do lasów. Także³⁵ Bolesław, syn Leszka, udał się z matką do króla Węgier, którego córkę w roku Pańskim 1259 pojął za żonę. Ale kiedy zastał [tam] nader trudną sytuację z powodu potężnego najazdu pogan, ucieka na Morawy i zatrzymuje się w klasztorze cystersów w [...].

³² Także wiadomość o tym, że obronił się kościół św. Andrzeja (chyba wraz z Okołem) jest w innych źródłach niepotwierdzona. Ma to wskazywać na krótki pobyt Tatarów w Krakowie (G. Labuda).

³³ Koncentrację oddziału Kajdu — wracającego z penetracji w ziemi łęczyckiej z armią Pajdara — przyjmuje G. Labuda za Długoszem na 1 IV, odrzucając dawniejsze próby przesunięcia tej daty (op. cit., s. 210—212. Nb. Długosz niżej daje inną, mylną wersję o koncentracji armii pod Wrocławiem).

³⁴ Zob. o tym już w *Rocznikach*, t. III pod 1179 r. i komentarz. Klasztor w Busku był, być może, najdalszym punktem, do którego dotarły wojska Kajdu. Busko-Zdrój, miasto pow., woj. kieleckie. Witów, wieś na płn.-zach. od Sulejowa.

³⁵ Zdanie aż do końca ustępu wzięte z R. śląsk, kompil., MPH t. III, s. 678 (ocena u G. Labudy, op. cit., s. 200). Wyżej pisał już Długosz o ucieczce ks. Bolesława Wstydlwego. O dacie zaślubin książęcych zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 8 do 1239 r. Ks. Bolesław schronił się prawdopodobnie w zamku Velehrad na Morawach.

Miasto Wrocław i okolice pustoszą Tatarzy, a zamek po ukazaniu się ognistego słupa, który z nieba zstąpił nad głowę modlącego się mnicha, zostaje uwolniony od oblężenia.

Po spaleniu, spustoszeniu i zniszczeniu pożarem miasta Krakowa, chan tatarski Baty podąża ze swoimi wojskami w kierunku Wrocławia (dowiedział się bowiem, że jest to drugie bardzo sławne i znaczne miasto polskie). Prowadząc wojska przez miasto Racibórz, rzekę Odrę, której wszystkie mosty znalazł zburzone i usunięte, przeszedł w bród lub przepłynął, w sztuce pływania bowiem Tatarzy słyną ponad wszystkie narody świata. Jeden zaś oddział tatarski, który przekroczył Odrę i czynił zbyt nieogłędnie wypadły w celu grabieży, księżę opolski, Mieczysław Kazimierzowic, podjąwszy z nim walkę, pokonał i kompletnie zniszczył. Ale kiedy z ogromnym pośpiechem nadciągnęło całe wojsko tatarskie, by pomścić klęskę swoich, księżę opolski Mieczysław, przerażony ich wielką liczbą, zbiegł do swojego brata, księcia wrocławskiego Henryka, syna księcia Henryka Brodatego — wiedział o nim, że przygotowuje wojsko przeciw Tatarom z własnych ludzi i sił pomocniczych — do Legnicy, gdzie Henryk gromadził wojsko, zamierzając raczej razem z Henrykiem walczyć z Tatarami, niż własnymi tylko siłami. Z postoju pod Raciborzem Tatarzy szybko przybywają pod Wrocław³⁶. A kiedy wszyscy mieszczanie ogarnięci podobnym strachem jak krakowianie do tego stopnia, że chwyтали w największym popłochu i pośpiechu tylko cenniejsze rzeczy, uciekając pospiesznie, jakby Tatarzy byli już na miejscu, opuścili miasto pełne nie tylko żywności, ale i wielu bogactw, rycerze i ludzie Henryka wyszedłszy z zamku, który obsadzili dla obrony, z wielkim pośpiechem zwożą do zamku majątek i żywność i dopiero wtedy puste miasto przezornie podpalają, żeby Tatarzy nie mogli zawładnąć jego domami i chlubić się jego spalaniem, albo urządzić tam postój. Tatarzy zaś zastawszy miasto spalone i ogołocone, zarówno z ludzi, jak z jakiegokolwiek majątku, oblegają zamek wrocławski. Lecz gdy przez kilka dni przeciągali oblężenie, nie usiłując zdobyć [zam-

³⁶ Czas marszu połączonej armii tatarskiej spod Krakowa — pod Racibórz, potyczkę pod Opolem (o ile rzeczywiście była) — przyjmuje G. Labuda na 4-6 dni, w sumie 5-7 IV mogli Tatarzy być pod Wrocławiem. Dlaczego ks. Henryk Pobożny opuścił Wrocław, a cofnął się z wojskiem pod Legnicę — nie jest wytłumaczone. Ks. opolski Mieszko II Otyły zob. *Roczniki*, t. III pod 1236 r. Racibórz, miasto pow., woj. wrocł.

ku], brat Czesław z zakonu kaznodziejskiego, z pochodzenia Polak³⁷, pierwszy przeor klasztoru św. Wojciecha we Wrocławiu, który sam z braćmi ze swojego zakonu i innymi wiernymi schronił się na zaniku wrocławskim, modlitwą ze łzami wzniesioną do Boga odparł oblężenie. Kiedy bowiem trwał w modlitwie, ognisty słup zstąpił z nieba nad jego głowę i oświetlił niewypowiedzianie oślepiającym blaskiem całą okolicę i teren miasta Wrocławia. Pod wpływem tego niezwykłego zjawiska serca Tatarów ogarnął strach i osłupienie do tego stopnia, że zaniechawszy oblężenia, uciekli raczej niż odeszli. Tymczasem Tatarzy, którzy podążyli na Kujawy, spotkali się z tymi, co przybyli z Krakowa, w okolicy Wrocławia w poniedziałek wielkanocny. Pustosząc ziemię ogniem i uśmiercając ludność strzałami i włóczniami, podążają do Legnicy.

Tatarzy maszerują z Wrocławia ku Legnicy. Książę Henryk gromadzi przeciw nim wyborowe wojsko.

Tatarzy powiadomieni przez własnych zwiadowców i przez wieśniaków, którzy wpadli w ich ręce, że pod miastem Legnicą zgromadziły się wielkie oddziały katolików, ruszają w tym kierunku i od Wrocławia skręcają ku Legnicy, obracając wszystko dokoła w perzynę. Świętobliwa niewiasta Jadwiga³⁸, przebywająca w klasztorze trzebnickim wraz z dziewczętami, które ślubowały dziewictwo jako mniszki reguły cysterskiej, bojąc się nie tyle o siebie, ile o zakonnice, poleciła zarówno siebie, jak siostry i cały majątek klasztorny, również żonę swego syna Henryka, księżnę Annę³⁹ i wiele innych znakomitych kobiet i matron przewieźć z Trzebnicy, miejscowości nie posiadającej ani sztucznych, ani naturalnych obwarowań, do Krosna, zamku położonego u zbiegu rzek Odry i Bobru⁴⁰. Pozostała tam w spokoju przez cały czas, gdy Tatarzy niszczyli ziemię śląską⁴¹. A tymczasem jej

³⁷ Bł. Czesław dominikanin, zob. *Roczniki*, t. III pod 1218 r. przyp. 8, zm. w 1242 r. Przekaz o cudownym uratowaniu Wrocławia nie jest nigdzie notowany, pochodzi prawdopodobnie z zaginionej kroniki dominikańskiej. Legnica, miasto pow., woj. wrocł.

³⁸ Św. Jadwiga, zob. *Roczniki*, t. III przyp. 16 do 1201 r. — fundacja klasztoru w Trzebnicy — tamże, pod 1203 r.

³⁹ Zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 9 do 1228 r.

⁴⁰ Krosno Odrzańskie, gród i miasto u ujścia Bobru do Odry, kasztelania już w 1203 r. O schronieniu się ks. Jadwigi w Krośnie zob. w jej *Żywocie*, MPH, t. IV, s. 562—564.

⁴¹ Już po bitwie pod Legnicą Tatarzy grasowali na Śląsku przez miesiąc, czyli może do 10 V.

syn, książę wrocławski Henryk⁴², żywiąc niewzruszoną nadzieję odniesienia zwycięstwa nad Tatarami, powołał pod broń z Wielkopolski i Śląska zarówno rycerzy i giermków, jak wieśniaków i chłopów, a niektórych zaciągnął za wynagrodzeniem w pieniądzech. Przyłączyło się do niego wielu ochotników [rycerzy] i krzyżowców, już bowiem za sprawą Stolicy Apostolskiej w wielu krajach głoszą krucjatę⁴³ przeciw Tatarom, jako wspólnym i powszechnie znanym wrogom religii chrześcijańskiej. Książę opolski Mieczysław, także margrabia Moraw Bolesław, syn wygnańca Dypolda i rodzony siostrzeniec Henryka Brodatego, [syn] jego rodzonej siostry Adelajdy, noszący przydomek Szepiołka⁴⁴, ze swoimi rycerzami, wreszcie Poppo z Osterny, wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego z Prus⁴⁵, i bracia rycerze z jego zakonu przybyli też, by nieść pomoc Henrykowi w tej wojnie. Nie powstrzymały go od przyszłej walki ani dwie klęski zadane Polakom przez Tatarów pod Turskiem i Chmielnikiem, ani potężne oddziały Tatarów, które ledwie można było zliczyć, ani szczupłość własnych wojsk. Na którąkolwiek stronę miałyby się przechylić szala przyszłej walki, zarówno siebie samego krzepił nadzieją i odwagą, jak wszystkich gromkimi słowami, dowodząc, że należy więcej sobie cenić i za chwalebniejsze i większą przynoszące zasługę uważać to zwycięstwo, które pozwoliłoby mu ponieść śmierć ciała, lecz zatriumfować duchem. Uważał sam i przekonywał żołnierzy, że będzie to prawdziwszy i nieśmiertelny triumf, gdyby zarówno jemu, jak i im zdarzyło się chwalebnie zginąć w walce w obronie wiary i religii chrześcijańskiej, niż gdyby odnieśli zwycięstwo i zachowali życie, a splamili się jakimś występkiem. Zamierzając więc podjąć walkę z Tatarami zanim wyprowadził wojska z Legnicy, gdzie urządzono zbiórkę rycerzy, polecił, zarówno siebie samego, jak wszystkich baronów, rycerzy i tych, co przewodzili szykom, po uroczystości i pobożnie odśpiewanej mszy w kościele NMPanny w Legnicy i po spowiedzi opatrzyć świętym wiatykiem⁴⁶. Potem matka najlepsza i błogosławiona księżna Jadwiga dodała

⁴² Ks. Henryk Pobożny (ur. ok. 1191 r., zm. 9 IV 1241 r., zob. *Roczniki*, t. III, indeks), zwołał — jak wynika z opisu Długosza — pospolite ruszenie obejmujące też chłopów — z Wielkopolski i Śląska.

⁴³ Była bulla papieska z 16 VI 1241 r. wzywająca dominikanów niem. do głoszenia krucjaty. Zob. Semkowicz, *R zbiór*, s. 251.

⁴⁴ Ks. Bolesław zw. Szepiołka, zob. *Roczniki*, t. III przyp. 8 do 1233 r.

⁴⁵ Poppo v. Osterna był mistrzem krajowym Zakonu w Prusach, a dopiero w latach 1252—1256 w. mistrzem — nie zginął pod Legnicą, zm. prawdopodobnie w 1269 r. Udział Krzyżaków w tej bitwie nie jest całkiem pewny.

⁴⁶ Jest tu wyraźna wiadomość o koncentracji wojsk polskich i pomocniczych pod samą Legnicą (Długosz podaje, że w mieście, co jest mało prawdopodobne). Przygotowanie duchowe rycerstwa i in. przed bitwą było możliwe; w I poł. XIII w. były już w Legnicy 3 kościoły, z tych NPMarii prawdopodobnie w budowie.

mu odwagi, by prowadził te wojnę bardzo dzielnie i wytrwale. I chociaż z objawienia proroczego wiedziała, że w walce, która ma nastąpić, on zginie, a całe jego wojsko poniesie wielką klęskę i zarówno śmierć syna, jak i zagładę jego wojska przepowiedziała⁴⁷ jednej z sióstr imieniem Adelajda, gorliwszej i bardziej z nią zżytej, nie odwodziła jednak syna, ani go nie powstrzymywała od podjętego zadania. Nie okazała nawet żadnego smutku, ani nie uroniła łzy. Jej twarz nie zdradzała zmartwienia ani niepokoju. Przeciwnie, zachowała w sercu i na twarzy taki wyraz pogody, jakby przewidywała, że on i jego wojsko wrócą cało i zwycięsko. Całym zachowaniem i postawą wewnętrzną poddawała się życzeniu Boga i Jego niezłomnej woli, kierującej zawsze wszystko ku dobremu.

Książę Henryk stacza niezwłocznie bitwę z Tatarami. Kiedy tam już nieomal odnosił zwycięstwo, jego wojsko osłabione czarami Tatarów ulega takiej zagładzie, że nawet sam książę Henryk nie mógł się ocalić.

Kiedy książę Henryk wychodził ze swoimi oddziałami z miasta Legnicy, by podjąć wojnę z Tatarami, ze szczytu kościoła NMPanny, w którym poprzedniego dnia złożono ofiary Boskiemu Majestatowi dla zapewnienia bezpieczeństwa jemu i jego wojsku, zsunął się kamień i spadł koło głowy jadącego w swej wspaniałej zbroi księcia i omal nie rozbił mu głowy. Ten wypadek uznali wszyscy za ostrzeżenie z nieba, albo — jak było rzeczywiście — za złą wróżbę. Wskazywał on niezawodnie na niebezpieczeństwo, na które w starciu, w mającej nastąpić walce, miał się narazić książę Henryk i jego wojsko. Minawszy przedmieścia Legnicy, na równinach i polach, które opływa dokoła rzeka Nysa⁴⁹, [Henryk] ustawia wojsko

⁴⁷ O prorocत्वach ks. Jadwigi wziął Długosz wiadomości z jej żywota MPH, t. IV, s. 557, 559, 574, tamże o mniszce Adelajdzie.

⁴⁸ Incydent z kamieniem (zła wróżba) nie jest znany z innych źródeł.

⁴⁹ Różnie historycy lokalizowali pole bitwy pod Legnicą. W. Zatorski i S. Krakowski opierając się na tradycji lokalnej — na polu w widłach rzeczek Białej Strugi i Strumienia Księginickiego, ok. 9 km na płd.- zach. od Legnicy. Inaczej G. Labuda, op. cit., s. 213—216 pomieszcza je dalej na zachód, na równinie między Koskowicami i Gniewomierzem, a więc bliżej zamku legnickiego. Przypuszczalnie Długosz myli tu Nysę Szaloną z Kaczawą (Nysa wpada do Kaczawy 7—8 km na płd.-zach. od Legnicy). Zob. w Chorografii, *Roczniki*, t. I, s. 116 i przypisy.

i dzieli je na cztery oddziały. Pierwszy oddział⁵⁰ stanowili krzyżowcy i mówiący różnymi językami ochotnicy zebrani spośród różnych narodowości. Dla ich uzupełnienia, żeby szyki były bardziej zwarte, ponieważ nie wystarczali obcy żołnierze, dołączono kopaczy złota z miasta Złota Góra⁵¹ (tam bowiem znajdowały się kopalnie złota). Dowodził nim [sc. oddziałem] syn margrabiego Moraw, Bolesław. Drugi [oddział stanowili] rycerze krakowscy i wielkopolscy⁵², którymi dowodził brat nieżyjącego wojewody krakowskiego Włodzimierza, Sulisław. Trzeci [oddział tworzyli] rycerze z Opola. Przewodził im książę opolski, Mieczysław. Czwarty [stanowił] Poppo z Osterny, wielki mistrz Prus z braćmi i swoim rycerstwem. Piątym dowodził sam książę Henryk⁵³. Byli w nim śląscy i wrocławscy giermkowie, lepsi i znaczniejsi rycerze z Wielkopolski i Śląska oraz niewielka liczba innych najętych za żołdem. Tyleż było oddziałów tatarskich, lecz znacznie górujących liczebnością, doborem i doświadczeniem bojowym wojowników⁵⁴. A każdy z tych oddziałów sam, osobno wzięty, przewyższał wszystkie zastępy Polaków. Kiedy więc 9 kwietnia, czyli w poniedziałek po oktawie Wielkiejnocy⁵⁵, oba wojska spotkały się na polu, które [zwano] Dobrym Polem⁵⁶, czy to od żyznej ziemi, czy też dlatego że rozciągało się szeroko na wszystkie strony, pierwsze wszczęło walkę wojsko złożone z krzyżowców, ochotników i kopaczy złota (uzyskało bowiem ten zaszczyt, o który gorliwie zabiegano, za zezwoleniem księcia Henryka)⁵⁷. Obie strony zawarły

⁵⁰ Ostatnio G. Labuda, op. cit., przyjął ustawienie oddziałów strony polskiej w jednej linii — w kolejności podanej przez Długosza — od skrzydła prawego do lewego. W skład skrajnego, prawego skrzydła (oddział I) wchodził zatem ochotnicy, górnicy, templariusze, których udział w bitwie jest pewny, i przypuszczalnie joannici (zob. B. Ulanowski, *O współudziale Templariuszów w bitwie pod Lignicą*, RAU hf. t. 17, 1884, s. 275—322 — znane są też ich straty).

⁵¹ Dziś Złotoryja na Dolnym Śląsku, jedno z najwcześniejszych miast śląskich: w 1211 r. wydobywa się tu już złoto. Zatem udział kopaczy w bitwie jest możliwy.

⁵² Drugi oddział składał się z Małopolan (tj. reszty rycerstwa z bitew pod Turskiem W. i Chmielnikiem), którzy walczyli jeszcze z Tatarami pod Opolem — i z rycerstwa wielkopolskiego. Dowódcą był Sulisław z rodu Łabędziów, brat Włodzimierza poległego pod Chmielnikiem 18 III.

⁵³ Historycy przyjmowali dawniej, że najsilniejszy oddział ks. Henryka II był w drugiej linii (w odwodzie). — Raczej jest możliwe, że oddział ten był w centrum linii bojowej, które w trakcie walki pozostało w tyle, a wysunęły się naprzód oba skrzydła (G. Labuda, *Wojna*, s. 219).

⁵⁴ Liczebność wojsk polskich przyjmuje G. Labuda na ok. 7500 ludzi (dawniej przyjmowano 10000); natomiast Tatarów mogło być 8—10000 ludzi ustawionych przypuszczalnie w 3 liniach.

⁵⁵ Przyjęto w nauce datę bitwy 9 IV 1241 r. U Długosza jest omyłka w drugim określeniu chronologicznym, które oznacza 8 IV i jest wzięte z innego źródła. (Szczegółowe dowody u G. Labudy, op. cit., s. 215).

⁵⁶ Nazwa niem. *Wolitat*. Jednak teren bitwy był w innym miejscu niż wskazuje tradycja.

⁵⁷ Udział w rozpoczęciu bitwy był w średniowieczu uważany za honor, choć ten pierwszy oddział (jak i w tym wypadku) zwykle ulegał zagładzie. Przebieg bil wy odtwarzało wielu historyków (A. Semkowicz,

się w ostrym natarciu. Krzyżowcy i obcy rycerze rozbili kopiami pierwsze szeregi Tatarów i posuwali się naprzód. Ale kiedy zaczęto walczyć wręcz na miecze, łucznicy tatarscy tak otoczyli ze wszech stron oddziały krzyżowców i cudzoziemskich rycerzy, że inne oddziały polskie nie mogły mu przyjść z pomocą bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Zachwiał się i wreszcie legł pod gradem strzał, podobnie jak delikatne kłosa zbite gradem (bo wielu w nim było nieosłoniętych i nieopancerzonych). A kiedy padli tam syn Dypolda, margrabiego Moraw, Bolesław⁵⁸, i inni rycerze z pierwszych szeregów, pozostali, których również przerzedziły strzały tatarskie, cofnęli się do oddziałów polskich. Następnie dwa oddziały polskie pod wodzą rycerza Sulisława oraz księcia opolskiego Mieczysława podejmują walkę, którą byłyby stoczyły szczęśliwie i wytrwale z trzema oddziałami Tatarów podstawiających zdrowych żołnierzy w miejsce rannych i byłyby zadały Tatarom dotkliwą klęskę, ponieważ były zabezpieczone od strzał tatarskich przez osłaniających je polskich kuszników. Szyki tatarskie najpierw musiały się cofnąć, a wkrótce, kiedy Polacy natarli silniej na przerażonych — uciekać. Tymczasem ktoś z oddziałów tatarskich, nie wiadomo, czy ruskiego czy tatarskiego pochodzenia, biegnąc bardzo szybko tu i tam, między jednym a drugim wojskiem krzyczał okropnie, zwracając do obu wojsk sprzeczne ze sobą słowa zachęty. Wołał bowiem po polsku: „Biegajcie, biegajcie”⁵⁹, to znaczy: „Uciekajcie, uciekajcie”, wprawiając Polaków w przerażenie, po tatarsku zaś zachęcał Tatarów do walki i wytrwania. Na to wołanie książę opolski Mieczysław, przekonany, że to nie krzyk wroga, ale swojego i przyjaciela, którym powoduje współczucie, a nie podstęp, zaniechawszy walki, uciekł i pociągnął do ucieczki wielką liczbę żołnierzy, zwłaszcza tych, którzy mu podlegali w trzecim oddziale. Kiedy książę Henryk zobaczył to na własne oczy i gdy mu o tym donieśli inni, zaczął wzdychać i lamentować, mówiąc: „Górze się nam stało”, to

W. Zatorski, S. Krakowski i in.) — ostatnio G. Labuda — tylko na podstawie Długosza, bo inne źródła są całkiem lakoniczne. Zob. *Wojna*, s. 216-221.

⁵⁸ Dwa razy jest tu wzmiankowana śmierć ks. Bolesława Szepiolki — raz we wstępnej — powtórnie w ostatniej fazie bitwy, zob. s. 25.

⁵⁹ Tych kilka polskich słów (zob. też niżej) uważanych w nauce za jeden z najstarszych polskich zapisów, niewątpliwie pochodzi z XIII w., skoro dwa wieki później piszący kronikarz musiał wyjaśniać ich znaczenie. Pierwszy to okrzyk dywersanta tatarskiego (który spowodował przypuszczalnie ucieczką ks. Mieszka opolskiego). Zob. S. Urbańczyk, *Najstarsze polskie zdania* i J. Tyszkiewicz, *O autentyczności zdania: Górze się nam stało*, *Język Polski* XLVI i XLVIII, 1966, 1968. Wyrazy te pochodzą niewątpliwie z zaginionej kroniki dominikańskiej.

znaczy: spadło na nas wielkie nieszczęście. Nie przerażony jednak zupełnie ucieczką Mieczysława i ludzi z jego oddziału, prowadzi do walki swój czwarty szyk, złożony z najlepszych i najdzielniejszych wojowników. Trzy oddziały tatarskie, pokonane i rozbite przez dwa poprzednio [wspomniane] hufce polskie, jak może, najmocniej gromi, kładzie trupem i zmusza do ucieczki. Ale nadchodzi następnie czwarty, większy od wszystkich trzech, oddział Tatarów, w którym był chan Baty⁶⁰. Wznawia walkę, przynosi pomoc zagrożonym, i rozproszonym Tatarom i straszliwym atakiem naciera na Polaków. Ale ponieważ Polacy nie ustępowali i usiłowali kusić się o zwycięstwo, przez jakiś czas trwała zażarta walka między obydwojoma wojskami. Kiedy w niej padła znaczna część znakomitych Tatarów, mało brakowało, żeby Polacy osiągnęli pełne zwycięstwo. Tatarzy bowiem, kiedy przerzedziły się ich szeregi, zaczęli już myśleć o ucieczce. Była w wojsku tatarskim wśród innych chorągwi jedna olbrzymia, na której widniał wymalowany taki znak: X⁶¹. Na szczycie zaś drzewca tej chorągwi była podobizna wstrętnej, czarnej głowy z podbródkiem okrytym zarostem. Kiedy Tatarzy cofnęli się o jedno staje⁶² i skłaniali się do ucieczki, chorąży tego sztandaru zaczął, jak mógł najsilniej, potrząsać głową, która sterczała wysoko na drzewcu. Buchnęła z niej natychmiast i rozeszła się nad całym wojskiem polskim para, dym i mgła o tak cuchnącym odorze, że z powodu okropnego i nieznośnego smrodu walczący Polacy niemal omdleni i ledwie żywi osłabli i stali się niezdolni do walki. Wiadomo, że Tatarzy od początku swego istnienia aż do chwili obecnej stosowali zawsze w wojnach i poza nimi sztukę i umiejętność przepowiadania, wróżenia, wieszczania i czarowania i że stosowali ją także w walce prowadzonej wówczas z Polakami. I nie ma wśród barbarzyńskich narodów drugiego, który by więcej wierzył w swoje wróżby, wieszczania i czary, gdy trzeba podjąć jakieś działanie. Przeto wojsko tatarskie, zdając sobie sprawę, że zwycięskich już niemal Polaków pod wpływem mgły, dymu i smrodu ogarnął wielki strach i jakby jakieś zwątpienie, podniósłszy straszny krzyk, zwraca się przeciw Polakom,

⁶⁰ Oczywiście chodzi tu o Pajdara, gdyż Batu-chan przebywał przy głównej armii na Węgrzech.

⁶¹ Stwierdzono zupełną wiarygodność danych Długosza o używaniu przez Tatarów gazów oszałamiających w czasie bitew; pisze o tym wielki podróżnik tych czasów Giovanni di Plan del Carpine. (Bliższe wiadomości daje starsza literatura rosyjska i niemiecka). Dlatego zapewne cofnęli się Tatarzy o jedno staje, by uniknąć skutków zagazowania. Kronikarze tych czasów uważali użycie gazów za czary tatarskie.

⁶² Staje, stajanie (*stadium* lub *iuger*) — miara odległości określona bliżej w XVI i XVII w., odpowiada $\frac{1}{36}$ polskiej mili, w XVIII w. była oceniana na 120 kroków.

a rozbiwszy ich szeregi, które dotąd były zwarte, wśród ogromnej rzezi, w której chwalebnie poległ syn margrabiego Moraw Dypolda, ksiązę Bolesław, zwany Szepiołka. z wieloma innymi znakomitymi rycerzami, a mistrz krzyżacki z Prus Poppo wraz ze swoimi doznał wielkiej klęski⁶³, zmusza pozostały oddział Polaków do ucieczki. Ale walczącego bardzo dzielnie księcia Henryka nie opuściło jeszcze wojsko. Kiedy jednak reszta Polaków rozproszyła się w ucieczce, Tatarzy tak kołem otoczyli księcia, że był atakowany z przodu i z tyłu. Nie poniechał jednak z tego powodu walki, ale zabijając napotkanych na drodze Tatarów, usiłował przedrzeć się przez ich tłum. Mała garstka łatwo jednak uległa przemocy i doznała zniszczenia przez przeważające siły [nieprzyjaciół]. Już koło Henryka było jedynie czterech rycerzy⁶⁴: brat zabitego pod Chmielnikiem wojewody krakowskiego Włodzimierza Sulisław, wojewoda głogowski Klemens⁶⁵, Konrad Konradowie⁶⁶ i Jan Iwanowie⁶⁷. I kiedy inni są zajęci walką, ci czterej z największym trudem i wysiłkiem, jak mogą, wyprowadzają księcia Henryka z walczących szeregów, by uniknął niebezpieczeństwa śmierci. Przedarłszy się przez szeregi wrogów, chcąc zachować cało księcia, szykują się do ucieczki, by dzięki ocaleniu księcia klęska była mniej bolesna i mniej haniebna. Powiódłby się być może ich plan, ale koń księcia wielokrotnie raniony, przystawał. Tatarzy przeto poznali księcia Henryka po odznakach i szybko go dopędzili. Z trzema rycerzami, bo czwarty Jan Iwanowie oderwał się od nich, został osaczony [przez Tatarów]. Walczył z nimi jakiś czas, wspierany jedynie przez swoich trzech rycerzy. I choć Jan Iwanowie, przedarłszy się przez szyki bojowe wrogów, przyprowadził księciu świeżego konia, otrzymanego od książęcego pokojowca Rościsława⁶⁸, a ksiązę Henryk wsiadłszy na niego, podążając za Janem Iwanowicem, który mu torował drogę wśród wrogów, usiłował wymknąć się, to jednak,

⁶³ Długosz słusznie nie pisze tu o śmierci Poppona z Osterny, ale o klęsce jego oddziału.

⁶⁴ Ostatnia walka Henryka Pobożnego z Tatarami i jego śmierć są opisane tak plastycznie i dokładnie, z nazwiskami towarzyszących osób, że podstawą musiał być przekaz naocznego świadka. Opis walki podają: R. śląs. kompil., niem. wersja Żywota Św. Jadwigi, MPH t. III, s. 679. t. IV, s. 565 — z tym, że piszą osobno o ujęciu, a potem zabiciu ks. Henryka. Ten ostatni szczegół potwierdza Historia Tartarorum z XIII w., zob. M. Plezia, *Historia Tartarorum*, Stud. Źródł. XV, s. 171.

⁶⁵ Wątpliwe, aby w Głogowie (śląskim) był urząd wojewody, samo księstwo należało do ziem ks. Henryka Pobożnego. W dyplomach nie wymieniony.

⁶⁶ Nie znany.

⁶⁷ Poza Długoszem — nie znany. Zważywszy szczegóły podane na końcu ustępu, on właśnie mógł być autorem zaginionej kroniki dominikańskiej.

⁶⁸ Zapewne rycerz *Roszlavus*, znany z dokumentu ks. Henryka II z 4 IX 1239 r., Cod. Sil., t. 7, 1, s. 234.

gdy Jan Iwanowie raniony w czasie tej ucieczki, mimo wszystko uszedł, książe Henryk stracił możliwość ucieczki i wymknięcia się i po raz trzeci otoczyli go Tatarzy. Pozbawiony więc wszelkiej nadziei, by mógł ujść, ciągle na nowo z ogromną odwagą walczy z Tatarami, raz z lewej, raz z prawej strony. Ale kiedy podniósłszy prawą rękę chciał ugodzić Tatara, który mu zagroził drogę, drugi Tatar przebił go dzidą pod pachą. [Książę] zwiesiwszy ramię, zsunął się z konia ugodzony śmiertelnie. Tatarzy wśród głośnych okrzyków i chaotycznej, nieprawdopodobnej wrzawy ujmują go i wyciągnawszy go poza teren walki na odległość dwóch miotów z kuszy, mieczem⁶⁹ obcinają głowę, a zerwawszy wszystkie odznaki, pozostawiają nagie ciało. Wielka też liczba panów i szlachty polskiej poniosła w tej bitwie chwalebna, męczeńską śmierć za wiarę i w obronie religii chrześcijańskiej. Wśród nich sławniejsi i znakomitsi, jak to wyżej wspomnieliśmy, byli⁷⁰: brat wojewody krakowskiego Włodzimierza Sulisław, wojewoda głogowski Klemens, Konrad Konradowie, Stefan z Wierzbnej⁷¹ i jego syn Andrzej, syn Andrzeja z Pełcznicy Klemens⁷², Tomasz Piotrkowie⁷³ i Piotr Kusza⁷⁴. Świątobliwa Jadwiga przebywająca w Krośnie, dowiedziawszy się za sprawą Ducha Św. o całej tej klęsce i śmierci syna w godzinie, w której się zdarzyła, opowiedziała o tym mniszce Adelajdzie⁷⁵. Jan Iwanowie, ścigany przez dziewięciu Tatarów, gdy w ucieczce zdołał połączyć się z dwoma swymi giermkami i rycerzem Lucmanem⁷⁶, mającym również dwu ludzi ze służby, mimo 12 ran, które mu zadano, natarł na swych prześladowców, [owych] dziewięciu Tatarów, gdy zatrzymali się dla wytchnienia w pewnej wsi oddalonej o milę od pola bitwy, i ośmiu z nich położył trupem, a dziewiątego zachował jako jeńca.

⁶⁹ W łac. *framea*, termin rzadko używany, w słownikach łaciny klasycznej, a nawet średniowiecznej na ogół określony jako dzida, włócznia. Są jednak dane (głównie archeologiczne), że była to broń sieczna, rodzaj krótkiego miecza.

⁷⁰ Imiona poległych pochodzą też zapewne z kroniki dominikańskiej. Nie wszystkie dadzą się zidentyfikować, szukał ich już Semkowicz, zob. *Rozbiór*, s. 353.

⁷¹ Stefan z Wierzbna jest znany z dokumentów z I poł. XIII w., Cod. Sil. (Maleczyński), t. I, nr 135, 243, t. II, nr 311, Semkowicz, *Rozbiór*, s. 253. Syn jego Andrzej występuje w dokumencie z 1239 r., Cod. Sil. t. 7, 1, s. 228.

⁷² Występuje jako świadek w dokumencie z 1234 r., KDMłp., t. I, s. 23.

⁷³ Tomasz syn Piotra z Wrocławia świadczy w dokumentach: Kod. KK, t. I, s. 19, 22 i Cod. Sil. (Maleczyński), t. III, nr 300.

⁷⁴ Nie znany.

⁷⁵ Zob. przyp. 47 o prorocत्वach Św. Jadwigi. Faktycznie ks. Jadwiga w 3 dni po bitwie dowiedziała się o śmierci syna.

⁷⁶ Nie znany.

Później zaś wstąpił do klasztoru dominikanów, [gdzie] żył pobożnie i bogobojnie za to, że go Pan Niebios obronił w tak wielkim niebezpieczeństwie. Książę zaś opolski Mieczysław, uszedłszy z kilkoma [rycerzami], uciekł do zamku w Legnicy⁷⁷. Nie zasłużył, by mu wraz z tylu rycerzami przypadły palmy męczeństwa za wiarę Chrystusową.

*Po pogromie księcia Henryka i jego wojska
Tatarzy podchodzą pod zamek w Legnicy. Ponieważ widzą, że żołnierze
go bronią, oddalają się na Morawy. Tymczasem odprawia się pogrzeb
księcia Henryka i innych poległych.*

Tatarzy odniósłszy walne zwycięstwo nad księciem Henrykiem, jego wojskiem i innymi książętami, którzy mu przyszli z pomocą, po zebraniu łupów, chcąc wiedzieć, jak wielka jest liczba zabitych, odciawszy każdemu trupowi jedno ucho, napełniają uszami dziewięć wielkich worków po brzegi⁷⁸. Uniósłszy w górę głowę księcia Henryka na dość długiej włóczni, podchodzą pod zamek legnicki (miasto bowiem ze strachu przed Tatarami zostało spalone). Pokazują głowę księcia Henryka⁷⁹ załozie zamku i przez tłumacza rozkazują, by wobec klęski i śmierci ich księcia Henryka otwarli im zamek. Ale kiedy obrońcy zamku dali im należyta odprawę mówiąc, że zamiast zabitego jednego księcia zostało im wielu książąt⁸⁰, synów najlepszego księcia Henryka, [Tatarzy] spustoszywszy i spaliwszy wsie naokoło Legnicy, udają się do Otmuchowa⁸¹, gdzie stojąc obozem przez piętnaście

⁷⁷ Wiadomość z innych źródeł nie znana — wskazuje jednak na znaczenie zamku legnickiego, w pobliżu którego ks. Henryk II wybrał miejsce bitwy, by mieć schronienie w razie ucieczki.

⁷⁸ Istniał rzeczywiście zwyczaj tatarski obcinania po jednym uchu poległym, zob. K. Szajnocha, *Szkice historyczne*, t. I, Warszawa 1881, przyp. 64 do s. 45 w oparciu o dawniejszą literaturę.

⁷⁹ Podany tu szczegół potwierdzają: *Żywot Św. Jadwigi* (wersja niem.) i *Katalog biskupów krak.*, MPH, t. III, s. 358, t. IV, s. 565—566 — jest też znana miniatura w łacińskim tekście *Żywota Św. Jadwigi* z 1353 r. Głowę ks. mieli Tatarzy wrzucić później do jeziora koło wsi Koświca, tamże, t. IV, s. 566.

⁸⁰ Tatarzy usiłowali zastraszeniem zmusić załogę Legnicy do poddania się, ponieważ nie umieli oblegać i zdobywać zamków. Odpowiedź załogi, zob. MPH, t. IV, l. c. Henryk Pobożny miał 5 synów, zob. Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 9.

⁸¹ Miasto pow. w woj. opolskim. Tu bawili Tatarzy ok. 2 tygodni i stąd penetrowali wzdłuż granicy czeskiej, o czym dają wiadomość R. śląs. kompil., MPH, t. III, s. 679. Zob. też G. Labuda, op. cit., s. 221.

dni sięją dokoła spustoszenie i pożogę. Następnie posuwają się w stronę Raciborza i zatrzymawszy się osiem dni w Bolesisku⁸², po dokonaniu wielkiej rzezi odchodzą na Morawy. Po odejściu Tatarów do Raciborza, po wielu dniach szukano ciała księcia Henryka, aby je pogrzebać. Gdy nie można go było rozpoznać wśród trupów dlatego, że było bez głowy, dzięki wskazówce udzielonej przez pozostałą po nim wdowę, księżną Annę, że u lewej stopy [książę] miał sześć palców, wreszcie je znaleziono. Po sprowadzeniu do Wrocławia pochowano je w środku chóru w kościele Św. Jakuba, u braci mniejszych⁸³, oddawszy wszystkie [honory], jakie się należały przy pogrzebie tak wielkiego księcia i wojownika Bożego. W tym samym klasztorze Św. Jakuba pochowano też ciała mistrza Prus Poppona i jego braci, Klemensa wojewody głogowskiego, Sulisława, brata wojewody krakowskiego Włodzimierza, Konrada Konradowica, Stefana w Wierzbnej i jego syna Andrzeja, Klemensa, syna Andrzeja z Pełcznicy, Tomasza Piotrkowica, Piotra Kuszy i innych⁸⁴. Błogosławiona niewiasta Jadwiga, wdowa po księciu wrocławskim Henryku Brodatym, kiedy jej oznajmiono smutną wieść o zabiciu syna i pogromie całego jego wojska, opanowała całkowicie odruch matczyne serca i nie tylko łzy nie uroniła, ale nie okazała nawet smutku na twarzy. Powstrzymywała nadto od płaczu i lamentów wdowę po swoim synu Henryku, księżną Annę, i zakonnice przejęte tak wielkim bólem, że zdawały się prawie martwe — twierdząc, że powinny raczej z wdzięcznością niż bólem przyjąć tę klęskę jako wyraz woli Bożej, która jej wcześniej była znana. Wtedy też radując się w duchu, wznosząc serce ku Bogu, mówiła: „Sławię Cię — rzecz — najłaskawszy Boże za to, że z łaski Twojej urodziłam takiego syna, który przez całe życie zawsze okazywał mi należyłą cześć, miłość i posłuszeństwo i nigdy nie sprawił mi przykrości, ani mnie nie obraził. Choć w tym przemijającym i znikomym życiu życzyłamby sobie, żeby mi zawsze żył w zdrowiu, to jednak wolę, cieszę się i raduję, że przez krew wylaną przez niego dla Ciebie

⁸² Wiadomość o pobycie Tatarów w tym czasie pod Raciborzem nie jest nigdzie potwierdzona. — *Bolesisco*, nazwa zniekształcona, raczej *Golesisco* (jak przypuszcza G. Labuda, s. 221 może to był Grodziec Gołężycki na Śląsku). Tamże przytoczone potwierdzenie ośmiodniowego pobytu Tatarów wg kroniki klasztoru w Hradišću. Tatarzy wkroczyli ze Śląska na Morawy ok. 9 V.

⁸³ O rozpoznaniu ciała ks. Henryka II, zob. *Żywot Św. Jadwigi* (wersja niem., relacja inna niż u Długosza, MPH, t. IV, s. 569). Długoszowy przekaz znalazł potwierdzenie w 1832 r. przy otwarciu grobu ks., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 254. O miejscu pochowania ks. podaje R. magistratu wrocł., MPH, t. III, s. 681. Wspaniała tumba grobowa z XIV w. jest dziś w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

⁸⁴ Długosz mógł znać nazwiska wybitnych poległych panów wg napisów grobowych (nieistniejących) u Św. Jakuba we Wrocławiu, ale mogły one też być notowane w kronice dominikańskiej.

i Twojej wiary, wrócił do Ciebie, swego Stwórcy, a jego duszę, błagając na kolanach, pokornie polecam Twemu Majestatowi"⁸⁵.

Ciało Bolesława, syna margrabiego Moraw Dypolda, pochowano w klasztorze w Lubiążu w chórze braci konwersów⁸⁶. Nad innymi ciałami wiernych, które pogrzebano na miejscu walki, wzniesiono kościół, istniejący do dnia dzisiejszego⁸⁷. Wielkość zaś i okropność klęski tatarskiej można poznać także z pisma papieża. Bowiem w bulli papieża głoszącej krucjatę celem niesienia pomocy Polsce przeciw Tatarom czytamy⁸⁸: „Nadto bardzo różne i nader bolesne są troski, które bez przerwy ściskają nam serce, a mianowicie: paląca sprawa Ziemi Świętej, grożące prześladowanie Kościoła i godny pożałowania stan Cesarstwa rzymskiego. Ale, żeby powiedzieć prawdę, zapominamy o nich, a nawet o sobie, kiedy wspominamy prześladowania tatarskie. Albowiem kiedy myślimy o tym, żeby przez tych Tatarów nie zginęło, Boże uchwaj, w naszych czasach imię chrześcijańskie, sama ta myśl przeszywa wszystkie nasze kości, niepokoi mózg, dręczy ciało i osłabia siły ducha i sprawia nam tyle niepokoju i bólu, że jakby w jakimś obłędzie nie wiemy, dokąd mamy się zwrócić”.

*W czasie gdy król Waclaw trzyma się w warownym zamku,
Tatarzy pustoszą Morawy. Jeden z ich znakomitych wodzów
dostaje się do niewoli pod Ołomuńcem. PO długich, groźbą i prośbą,
lecz daremnych zabiegach o jego odzyskanie,
odchodzą wreszcie na Węgry.*

Nie mniejsza rzeź i pogrom wiernych [dokonane] przez Tatarów towarzyszyły ich wkroczeniu na Morawy. Gdy bowiem król czeski Waclaw chronił się w zamkach i miejscach bezpiecznych, Tatarzy swobodnie grasowali po całych Morawach i ponad miesiąc nekali Morawian pożarami, rzezią i różnymi udrękami, ponieważ

⁸⁵ Ustęp wzorowany na tekście Żywota Św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 525-526.

⁸⁶ Wiadomość pochodzi z niezbyt pewnego źródła: Epitafia książąt śląskich, MPH, t. III, s. 711. Lubiąż, dziś wieś, pow. i woj. wrocł., dawn. stary gród n/Odrą.

⁸⁷ O budowie kościoła na miejscu bitwy wspomina Żywot Św. Jadwigi (wersja niem.), MPH, t. IV, s. 570; sama budowa jest źródłowo potwierdzona w XIV i XV w., zob. G, Labuda, op. cit., s. 215.

⁸⁸ Bulla papieska z takim tekstem nie jest znana. Grzegorz IX bullą z 16 VI 1241 wzywał króla Węgier Belę IV do walki z Tatarami i ogłosił krucjatę (podobne bulle były wysłane do ks. Kolomana i do bpów węg.). Zob. O. Raynaldus, *Annales ecclesiastici ab. a. 1198*, t. II, Lucae 1747, s. 259.

nikt nie miał odwagi stawić czoła [Tatarom], ani przyjść z pomocą [Morawianom]⁸⁹. A kiedy Tatarzy obozowali koło Ołomuńca⁹⁰, jeden z wodzów tatarskich, mąż bardzo ceniony wśród swoich, zarówno ze względu na pochodzenie, jak i waleczność, podsunąwszy się zbyt nieostrożnie pod mury miasta z małą garstką swoich, został schwytyany przez żołnierzy morawskich, podczas gdy jego [ludzie] opuścili go. Temu, co go wziął do niewoli, książę Czech Wacław dał jako odznaczenie za jego męstwo herb: gwiazdę i zamek Sternberg. Kiedy wiadomość o jego wzięciu do niewoli rozeszła się w wojsku tatarskim, podniósł się w obozie wielki krzyk z powodu pojmania tak znakomitego wodza i jęk słyszany nawet przez mieszkańców Ołomuńca. A gdy nie mogli uzyskać jego uwolnienia ani pogrózkami, ani zwolnieniem innych jeńców, przekazawszy mieszkańcom Ołomuńca tych, co go opuścili oraz jego przyboczną straż (jakby mieszkańcy Ołomuńca mieli ich surowiej ukarać niż Tatarzy), odstępują od Ołomuńca i po siedmiu postojach docierają do Węgier⁹¹ i niszczą je pożarami i najokrutniejszymi rzeziąmi.

Tatarzy przybywają na Węgry. Król Bela z bratankiem Kolomanem, chcąc im stawić opór, przez nierozważne ustawienie obozu traci potężne wojsko. Zginęło w nim prócz pozostałych wodzów dwu arcybiskupów i jeden biskup. A król Bela i Koloman uciekli do Austrii.

Król węgierski Bela dowiedziawszy się, że wodzowie tatarscy Baty i Kajdan⁹² z wieloma wojskami i niezliczonymi tłumami Tatarów wiodących z sobą wozy o dwu i czterech kołach, żony, dzieci, starców oraz wielki tabor wkroczyli do jego

⁸⁹ Tatarzy wkroczyli ze Śląska na Morawy ok. 9 V 1241 r. (G. Labuda, *Wojna*, s. 221), lecz król Wacław I umocniwszy obronę właściwych Czech nie kwapił się do walki z nimi na Morawach. Inaczej ujmuje tę sprawę literatura hist. czeska, usprawiedliwiając króla, iż nie mógł dać oporu wrogowi w bitwie z powodu rzekomego, krótkiego pobytu Tatarów na Morawach. Tymczasem Tatarzy przez miesiąc plądrowali Morawy (Semkowicz, *Rozbiór*, s. 255). Z końcem maja 1241 r. trzy armie tatarskie przeszły na Węgry (tak przyjmują W. Zatorski, *Czyngis-chan*, s. 238 a za nim S. Krakowski, *Polska*, s. 149).

⁹⁰ Ołomuniec na Morawach oblegał tumen Kajdu. Opowiadanie Długosza o schwyтaniu wodza tatarskiego przyjmuje Semkowicz za wiarogodne — odrzuca je nauka czeska, gdyż w kronikach czeskich jest tylko wzmianka o zabiciu wodza (Novotny, op. cit., t. I/3, s. 1005—1009, krytyczny ekskurs do tej sprawy). Zatem historia o rodzie i zamku Sternberg jest chyba późną tradycją.

⁹¹ Główne siły tatarskie wtargnęły na Węgry w końcu maja trzema drogami przez Morawy w sile 9 tumenów (= ok. 90000 ludzi) w trzech armiach dowodzonych przez Pajdara, Kajdu, Subugedeja, Kadana, Szej-bana, Ordu — pod ogólnym dowództwem Batu-chana.

⁹² Kadan, dowódca 3 tumenów, armii, która opanowała Siedmiogród i płd.-wsch. Węgry.

królestwa węgierskiego i że je już w wielkiej części spustoszyli, rozkazał rycerzom i wojownikom z całego swego królestwa, tak konnym jak pieszym, zgromadzić się nad rzeką Cisą⁹³. Na pole walki udał się wraz ze swym rodzonym bratankiem⁹⁴ Kolomanem oraz swoim nadwornym rycerstwem. Kiedy napłynęła do niego tłumnie wielka liczba panów i wojowników, również mistrz templariuszy⁹⁵ i bracia jego zakonu, przybyli także biskupi parmońscy, mianowicie arcybiskup Ostrzyhomia Maciej⁹⁶ i arcybiskup Kaloczy Ugryn⁹⁷, biskup jagierski Grzegorz⁹⁸ i niemal wszyscy biskupi węgierscy ze zbrojnymi pocztami i rozpostartymi sztandarami (jak gdyby stanęli w szeregach, by podjąć zbrojną walkę, a nie celem składania ofiar dla przebłagania za grzechy ludzi). Król zaś Bela, obawiając się nocnego ataku Tatarów, skupił całe swoje wojsko na małej przestrzeni i przez wiele dni stał tam obozem. Tymczasem wódz tatarski Baty widząc z doniesień zwiadowców, że namioty węgierskie są ścieśnione i zagęszczone⁹⁹, wezwawszy przedniejszych spośród swego wojska, poucza ich, że Węgrzy, którzy na postoju ścisnęli się na tak małej przestrzeni, nie wykazują krzty doświadczenia, rozsądku i żadnej znajomości sztuki wojennej, zagrzewa ich do podjęcia walki nazajutrz oraz nakazuje wypoczynek. O świcie następnego dnia ustawiwszy szyki, uderza na Węgrów i choć przez jakiś czas pierwsze szeregi węgierskie stawiały opór i walczyły bardzo dzielnie, w końcu jednak zostały pokonane i wycięte przez przeważającą liczbę Tatarów. Kiedy one padły, cały pozostały tłum Węgrów rozproszył się w ucieczce. Większa zaś część uciekających zepchnięta przez pościg tatarski na bagna, utonęła w wodzie i błocie. Zginęło tam dwu arcybiskupów: ostrzyhomski i kaloczeński oraz biskup jagierski Grzegorz z wielką liczbą kapłanów. Byłoby rzeczą słusniejszą, by trwali w świątyniach i pobożnymi modłami i prośbami we łzach polecali siebie i swój lud srogiemu Majestatowi Bożemu, niż żeby uzbrojeni spędzali noce i dnie w obozie. Toteż ci,

⁹³ Mobilizacja wojsk węg. nastąpiła już w II poł. marca 1241 r., wojska węg. miały się skoncentrować pod Budą i Peszlem. Dopiero po zajęciu przez wroga wsch. Węgier, Węgrzy mieli zamiar bronić linii Dunaju, a manewr tatarski wyciągnął ich wojska nad Cisę (lewobrzeżny dopływ Dunaju).

⁹⁴ Koloman, brat Beli IV zm. w końcu 1241 r. Ożeniony był z Salomeą, zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 3 do 1208 r.

⁹⁵ Jacobus de Monte Regali, przełożony templariuszy na Niemcy, Węgry, Czechy, Morawy i Polskę nie był w. mistrzem, zob. SRH, t. II, s. 570 i przyp. 4.

⁹⁶ Maciej bp Vac (1237-1240 r.), arcybp ostrzyhomski (1240-1241 r.), kanclerz Beli IV od 1225-1236 r.

⁹⁷ Ugolinus z rodziny Csak, arcybp Kaloczy (1219-1241 r.), kanclerz króla 1217-1219 i 1230-1235 r.

⁹⁸ Grzegorz bp Győr (1224-1241 r.).

⁹⁹ Król Bela ufortyfikował obóz wojsk, na małej przestrzeni, by uniemożliwić Tatarom nagłe wdarcie się do środka.

co w jednym szeregu szli do zakazanej walki, za karę razem zginęli. Jednakże nie tylko wielu biskupów i kapłanów oraz innych mężów związanych z Kościołem, ale i wielu rycerzy i wojowników uchodzących ze strachu przed śmiercią, pochłonięło bagno tak błotniste, że ci, co ugrzęźli w błocie, nie mogli ani posuwać się naprzód, ani zatrzymać się, ani uciekać, ani nawet zwrócić się przeciw wrogom i z honorem zginąć. W tym pogromie zginął mistrz templariuszy z wieloma rycerzami swego zakonu oraz znakomity oddział panów i rycerzy węgierskich¹⁰⁰. Obaj zaś książęta, kiedy dostrzegli, że ich ludzie wyginęli, a Tatarzy zdobyli przewagę, uszli z pola walki. Również i król węgierski Bela skierował się w ucieczce do Austrii i tam na długi czas schronił się w pewnym zamku¹⁰¹. Bratanek zaś króla Koloman przybył w czasie ucieczki do miasta Pesztu, a spotkawszy [tam] znaczne wojsko, złożone z Węgrów i przybyszów, nakłaniał je usilnie do rozejścia się i rozproszenia, twierdząc, że jego siły są za szczupłe przeciw potędze tatarskiej. Ale kiedy nie mógł ich nakłonić (prosty bowiem, niewykształcony tłum nie przyjmował żadnych zdrowych rad) sam udał się do Austrii i ukrył się w pewnym zamku, później zaś przybył do Zagrzebia¹⁰².

Wojsko Węgrów i innych chrześcijan w liczbie ponad sto tysięcy gromadzi się znowu pod Pesztem. Nawala Tatarów, natarłszy na nie, mimo jego trzydniowej, wytrwałej walki, niszczy je całe, bądź kładąc trupem, bądź przyprawiając o żalosną klęskę.

Wódz¹⁰³ tatarski Baty po odniesieniu zwycięstwa nad królem Belą i jego wojskami uniesiony wielką butą i zuchwalstwem prowadzi zwycięskie wojsko w kie-

¹⁰⁰ Bitwa pod Mohi nad rzeką Sajó była stoczona 11 IV 1241 r. Opis Długosza wzięty z Hist. Salonit., s. 603—605, znacznie skrócony. Bitwa zaczęła się od manewru tatarskiego celem wyciągnięcia Węgrów z warownego obozu i opanowania mostu, potem nastąpiło oskrzydlenie armii węg., która wycofała się do obozu. Tu nastąpiła ostateczna klęska Węgrów. Wodzami tatarskimi byli: Subugedej, Szejban i Batu-chan.

¹⁰¹ Król Bela IV uratował się: uszedł do Austrii, gdzie go uwięził Fryderyk II Bitny. Wykupiony z więzienia, schronił się w Zagrzebiu ok. 17 V. Zagrzeb, główne miasto Chorwacji (Jugosławia).

¹⁰² Koloman ranny w bitwie uszedł do Pesztu, stamtąd nie do Austrii, lecz do swego księstwa Chorwacji, gdzie zmarł z ran w końcu 1241 r.

¹⁰³ Ustęp ten jest również oparty na skróconej relacji z Hist. Salonit., s. 606—607. Tatarzy przybyli pod Peszt 16 IV. Nie było tu trzydniowej bitwy, lecz tyleż dni trwające oblężenie Pesztu, który padł 19 IV. W/w kronika opisuje okrucieństwa tatarskie znacznie obszerniej (s. 606). Liczba zabitych Węgrów jest niewątpliwie przesadzona.

runku Pesztu. Dowiedział się bowiem od swoich zwiadowców, że tam zgromadziły się przeciw niemu ogromne wojska chrześcijan. A gdy obie strony rozpoczęły bitwę, przez trzy dni walczone bardzo zaciekle. I choć Węgrzy i wszyscy inni pozostali chrześcijanie usilnie zabiegali o zwycięstwo, to jednak trzeciego dnia pod wieczór z tajemnego wyroku Bożego zwycięstwo przypadło Tatarom, a resztki godnego pożałowania wojska Tatarzy bez litości wybili. W ciągu trzech dni zginęło w tej walce ponad sto tysięcy chrześcijan. Tatarzy rozbiegli się po miastach, wsiach i osadach i mordowali [ludzi] obojga płci, wszelkiego stanu i wieku. I choć kapłani, mnisi i inni ludzie w służbie Kościoła wychodzili im naprzeciw z procesjami i relikwiami świętych, by ułagodzić ich wściekłość, Tatarzy jednak wymordowawszy w najokrutniejszy sposób wszystkie osoby duchowne i sługi Boże, zabrali cenne naczynia kościelne obracając je na swój niegodziwy użytek, relikwie świętych rozrzucali wszędzie po ziemi i podpalali kościoły. Podpalają też ograbione miasto Peszt. I gdy niektórzy mieszczanie i inni ludzie, którzy w ucieczce tam się zatrzymali, w liczbie dziesięciu tysięcy schronili się w klasztorze dominikanów i obwarowawszy się tam, uważali, że są bezpieczni, dzicz tatarska zaczyna oblegać klasztor, łatwo go zdobywa i całe te dziesięć tysięcy ludzi obojga płci wtrąca w płomienie i wytraca. Kiedy wreszcie wiele tysięcy jeńców spośród Węgrów i ich kobiet sprowadzono do obozu tatarskiego, kobiety tatarskie do wszystkich kobiet węgierskich, które wydawały się piękne i urodziwe, odniosły się z najsroższym okrucieństwem i albo je zabijały, albo dla oszpeccenia obcinały im nos, wargi i uszy, z obawy aby mężczyźni ujęci ich urodą i pięknnością, wzgardziwszy nimi samymi, nie przylgnęli do obcych. Ale i chłopcy tatarscy nauczeni i podpuszczeni przez matki srożyli się wobec wziętych do niewoli chłopców i młodzieńców węgierskich, bijąc ich raz po raz kijem po głowach aż do wypłynięcia mózgu. I ten chłopiec tatarski zdobywał większą pochwałę, który mocniej i jednym ciosem raził śmiertelnie chrześcijańskiego chłopca.

Niemcy i cesarza ogarnia strach przed Tatarami.

Kiedy¹⁰⁴ rozeszła się wieść o klęsce Węgrów, strach ogarnął sąsiednie krainy niemieckie tak dalece, że nawet cesarz rzymski Fryderyk pomimo próśb papieża,

¹⁰⁴ I ten ustęp jest z Hist. Salonit. (s. 610), wskutek czego zawiera wiele nieścisłości. Fryderyk II cały czas toczył walki z papieżem, podjął jedną z wypraw na Rzym. Był pod Spoleto 20 VI 1241 r. — równocześnie jednak

by udzielił pomocy chrześcijanom, nie myślał o stawianiu oporu, ale o ucieczce i ukryciu się.

Król Węgier najdroższe rzeczy wysyła z Białogrodu do okolic nadmorskich.

W tym czasie umiera Koloman.

Król¹⁰⁵ Bela w trosce o szczątki świętych wysłał do Białogrodu ciało świętego Stefana z prochami innych świętych oraz klejnotami, szatami i przyborami kościelnymi [i] przez swą żonę, królową Marię, z maleńkim dwuletnim synem posłał je dalej, do krajów nadmorskich, do Splitu. Za królową pospieszyły liczne znakomite panie węgierskie. W tym czasie umiera król [s] Koloman. Chowają go w klasztorze dominikanów koło Czuzmy¹⁰⁶.

Bolesława Łysego, małoletniego syna poległego księcia Henryka, obiera rycerstwo księciem polskim, co bardzo uraża Konrada, księcia Mazowsza.

Po śmierci księcia krakowskiego, wrocławskiego i wielkopolskiego Henryka, zabitego przez Tatarów w bitwie pod Legnicą, panowie i rycerze krakowscy, sandomierscy i lubelscy, którzy przetrwali klęskę tatarską, powierzyli wymienione ziemie synowi Henryka, Bolesławowi Łysemu, poddając siebie i wymienione ziemie jego władzy i zwierzchności¹⁰⁷. Ten objąwszy je w posiadanie, ustanowił wojewodą krakowskim Klemensa, syna Sulisława z Ruszczy¹⁰⁸, a także między innych

wysłał wezwania do walki z Tatarami do książąt i królów chrześcijańskich z datą 5 VII. Sam król węg. zwrócił się do niego po pomoc. Cesarz Fryderyk uciekać nie zamierzał. Zob. O. Raynaldus, *Annles*, t. II, s. 262, 263.

¹⁰⁵ Jest to niedokładnie streszczony ustęp z *Hist. Salonit.*, s. 610. Król Bela wysłał relikwie, kosztowności, żonę i małego synka Stefana oraz dwór żeński do Splitu, lecz królowa Maria (Laskaris, od 1220 r. żona Beli IV, zm. w 1270 r.) wybrała warowny zamek Glissia. Ewakuację zarządzono po otrzymaniu wieści o przejściu Dunaju przez Tatarów, a więc w styczniu 1242 r.

¹⁰⁶ Śmierć Kolomana, brata Beli IV, przypada pod koniec 1241 r. Został on pochowany w podziemnym grobowcu w mieście Csazma. Wiadomość z kroniki, jw.

¹⁰⁷ O wyborze ks. Bolesława Rogatki (zob. o nim *Roczniki*, t. III, przyp. 10 do 1228 r.) piszą R. śląs. kompil. nie wymieniając udziału sandomierzan i lublinian — tam też czytamy o jego dobrowolnym ustąpieniu z Krakowa (MPH, t. III, s. 679).

¹⁰⁸ Klemens Sulisławic z Gryfilów, z Ruszczy zob. dalej pod 1245 r. przyp. 4.

panów i rycerzy rozdzielił pozostałe godności, stanowiska i urzędy. Książę Mazowsza Konrad znosząc to z przykrością i bolejąc nad tym, że panowie krakowscy wzgardzili nim, postanawia co rychlej pomścić swą krzywdę i dobrawszy sobie trzech synów: Bolesława, Kazimierza i Siemowita i biskupa płockiego Andrzeja oraz wszystkich innych doradców i znaczniejszych panów ze swoich księstw, odbywa z tego powodu osobiste spotkanie z księciem Pomorza Świętopelkiem, prosząc go o pomoc przeciw Bolesławowi Łysemu i rycerstwu wrocławskiemu i krakowskiemu³⁰⁹. Chociaż ten z różnych przyczyn wymówił się od niesienia osobistej pomocy, jednak obiecał przysłać oddział swego wojska i w umówionym terminie przysłał.

Tatarzy bawiąc przez dwa lata na Węgrzech zamieniają je w pustynię; wtedy też najechawszy znowu niespodziewanie Kraków, okrutniej niż przedtem srożą się wobec ludzi. Dzikie zwierzęta i straszny głód dają się we znaki Węgrom.

Tatarzy¹¹⁰ zadawszy dotkliwą klęskę królowi Beli i jego wojsku i spustoszywszy całe królestwo węgierskie, osiadają na Węgrzech, jakby ten kraj mieli przejąć na wieczne dziedzictwo. Na równinie leżącej między Ostrzyhomiem i Jawrynem, stosunkowo płaskiej i jednakowo we wszystkich kierunkach rozległej, rozbijają obóz i ustawiają wkopane na ich sposób w ziemi namioty, wykopawszy na każdy namiot osobny dół. Zatrzymują się tam prawie dwa lata i zamieniają Węgry po większej części w bezludną pustynię, bo wieśniacy nie mogli znieść ich okrucieństwa. Ale nie ustał też gniew Pana na miasto Kraków i ciągle jeszcze wisiała nad nim Jego ręka. Po pokonaniu bowiem króla Beli oddział Tatarów jak najspieszniejszym marszem dotarł przez Spisz¹¹¹ do Krakowa, a znalazłszy jego mieszkańców i mieszczan bezbronnych i nieprzygotowanych, sprawił tak im, jak i pozostałym

¹⁰⁹ Już Semkowicz (*Rozbiór*, s. 259) wymienia dokument w KDW, t. I, nr 229 stwierdzający ważny zjazd ks. Konrada z Świętopelkiem I pomorskim ok. 18 IX 1241 r., w którym są wymienieni synowie książęcy, bp Andrzej i spora liczba urzędników. Celem zjazdu było przymierze. Synowie książęcy, zob. *Roczniki*, t. III pod 1230 r., przyp. 15-17.

¹¹⁰ Zależność treści tego ustępu (na początku i od końca) od Hist. Salonit. jest bardzo luźna. Pobyt Tatarów na Węgrzech trwał przeszło rok — do marca 1242 r.; oblegali Ostrzyhom (zamek się obronił) — od kwietnia 1242 r. rozpoczął się stopniowy odwrót z Węgier, choć pierwotnym ich zamiarem było pozostanie na równinach węgierskich na stałe. Jawrinum = Győr, blisko Dunaju i płn. granicy Węgier.

¹¹¹ Napad Tatarów przez Spisz na Kraków i powrót przez ziemię oświęcimską do Węgier uważa Semkowicz (*Rozbiór*, s. 259) za bardzo wątpliwy, gdyż żadne inne źródło o tym nie wspomina.

Polakom rzeź straszniejszą od poprzedniej, nie oszczędzając żadnego stanu ni płci. Toteż zabili nawet pewnego uwięzionego kapłana, któremu chan Baty w niedzielę Palmową darował życie, a złupiwszy resztki miasta, [oddział] przez ziemię oświęcimską wrócił na Węgry do obozu, który można oglądać do dnia dzisiejszego. Ich liczbę i potęgę można także ocenić na podstawie tego obozu. Do okrucieństwa Tatarów na Węgrzech przyłączyły się także dzikie zwierzęta: orły, wilki i lisy stadami napadają na idących pojedynczo ludzi i powalonych otwartymi paszczami w okrutny sposób pożerają i rozszarpują. Nadto Tatarzy przez swój dwuletni pobyt, łupiestwo i grabieże tak dalece spustoszyli ziemię pannońskie, że z powodu dotkliwego głodu matki żywiły się ciałami własnych dzieci, a większość, używając pyłu z jakiejś góry zamiast mąki, wiodła jakoś opłakany żywot. Taki zaś strach padł potem na wszystkie dzielnice, że każdy był przekonany, iż codziennie grozi mu śmierć wskutek ich [Tatarów] napadu i że kraj zginie wraz z narodem. I ten strach gnębił dosyć i niepokoił przez wiele lat możnych i prosty lud.

*Książę Mazowsza, Konrad, wkracza do Małopolski i podbija ją
wskutek opieszalej obrony ze strony Bolesława Łysego. Wojewoda krakowski
obronił jednak zamek Skalę dla Bolesława.*

Książę Mazowsza, Konrad, dowiedziawszy się o powtórny spustoszeniu Krakowa przez Tatarów, wiedząc, że jego bratanek książę krakowski Bolesław Wstydlivy zbiegł przed Tatarami na Węgry, a potem na Morawy i że w walkach z Tatarami polegli znaczniejsi rycerze krakowscy, sandomierscy, wrocławscy i opolscy, a nawet sam książę wrocławski Henryk, który przyszedł z pomocą księciu Bolesławowi Wstydliwemu, i że ziemię krakowska i sandomierska są niemal całkowicie opustoszałe, zachęcony tą sposobnością, a nadto dotknięty do żywego tym, że syn księcia wrocławskiego Henryka, Bolesław Łyśy, został następcą w wyżej wymienionych księstwach, postanawia zawładnąć owymi [ziemiami]. Zebrawszy więc w miarę swoich możliwości jak najsilniejsze wojsko z rycerzy Mazowsza i Kujaw oraz z przysłanych mu przez księcia Pomorza Świętopełka rycerzy pomorskich i posiłków pruskich i litewskich, przybył i zajął obydwie dzielnice, a mianowicie: krakowską¹¹²

¹¹² Zob. R. kapit. krak., MPH, t. II, s. 804 i Z. Budkowa [wyd.], *Dokumenty klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228-1450*, Arch. Kom. Hist. PAU, t. 16, 1948, s. 88 nr 3 z 10 VII 1241 oznacza,

i sandomierską oraz wszystkie ich zamki i warownie, a wszyscy dobrowolnie poddawali się jego władzy i rządowi, gdyż byli przekonani, że ich książe Bolesław Wstydlivy już nie wróci. Przyłączył się do niego Żegota z Toporczyków¹¹³ ze swą drużyną i rodem. Klemens zaś z Ruszczy, wspomniany wyżej wojewoda krakowski i inni zajęli gród zwany Skałą, chcąc go bronić w imieniu księcia wrocławskiego Bolesława. A Konrad zaniechawszy zdobywania grodu Skały, buduje w Krakowie warownię, która się ciągnęła począwszy od katedry Św. Wacława i od kaplicy z ołtarzem Św. Tomasza do kościoła Św. Gereona, a stąd aż do rotundy NM Panny¹¹⁴. Załatwiwszy sprawy w ten sposób, wrócił na Mazowsze. Tymczasem Bolesław Łysy chcąc pomścić krzywdę, zebrałszy swoich [rycerzy] i trochę Niemców, podchodzi pod Kraków. I gdy nie mógł zdobyć obwarowań zamku, nadszedł Konrad z silniejszym wojskiem. Nie mając odwagi podjąć z nim walki, ustąpił, zostawiwszy w zamku Skale wojewodę Klemensa¹¹⁵.

ROK PAŃSKI 1242

Książę Konrad, zdobywszy władzę w Krakowie, zaczął się srożyć wobec Polaków. Uciśnieni Polacy przez posłów szukają swego księcia Bolesława Wstydliwego. Tymczasem Konrad zdobywa gród Skałę, zaprowadza porządek i wraca na Mazowsze.

Książę¹ Mazowsza i Kujaw po objęciu w pełne posiadanie księstw: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego, nakłada natychmiast na wszystkich ciężkie daniny i ściągają je, i bezlitośnie wyciska zarówno osobiście, jak i przez swoich urzęd-

że Konrad był już wtedy panem Krakowa, może nawet wcześniej. O zamku Skała (na płn.-zach. od Krakowa), zob. w R. śląsk, kompil., MPH, t. III, s. 679.

¹¹³ Żegota z rodu Toporczyków — nie znany.

¹¹⁴ Bardzo interesująca informacja Długosza o budowie zamku (czy tylko muru?) ściśle określonej na poł. 1241 r., zob. dyplom nr 3 w przyp. 112. Mur na Wawelu zaczynał się od kaplicy Św. Tomasza Kantuaryjskiego, sięgał aż po rotundę NMPanny (śś. Feliksa i Adaukta) — został zastąpiony w XIII-XIV w. murem kamiennym istniejącym do dnia dzisiejszego (*Katalog zabytków sztuki, Wawel*, Warszawa 1965, s. 145). Długosz dalej pisze o zburzeniu tego muru. Pewne dalsze szczegóły (o zamku Skała) mógł Długosz wziąć z R. śląsk, kompil. l. c.

¹¹⁵ Koniec ustępu (odstąpienie Bolesława Rogatki itd.) nie ma potwierdzenia w źródłach.

¹ Jedynie R. kapit. krak. pod 1242 r. pisze o uwięzieniu przez ks. Konrada rycerzy, którzy byli jego przeciwnikami. Reszta wiadomości wydaje się dowolną kombinacją dziejopisa.

ników i namiestników. Niezwykłymi powinnościami i daninami gnębi nie tylko mieszkańców miast i miasteczek, wieśniaków i osadników, ale także kler i rycerzy. Zapędza też wszystkich i wszędzie do budowy nowych grodów i naprawy starych w przekonaniu, że zagarnięcie wymienionych księstw może się stać trwale jedynie przez bezwzględny ucisk poddanych, ażeby się nie buntowali. Toteż wszędzie było słycać głośnie wołania uciśnionych skarżących się, że po strasznym spustoszeniu i rzezi, po licznych klęskach i zniszczeniach wyrządzonych przez Tatarów, boleśniej i dotkliwiej gnębią ich i uciskają swoi. Natychmiast wysłano na Węgry i Morawy wielu zwiadowców i posłów, aby odszukali księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliviego i po znalezieniu sprowadzili go z powrotem, by przyszedł z pomocą udrećzonej i gnębionej w różny sposób ojczyźnie. Tymczasem zaś tenże książę Konrad zaczął oblegać i zdobywać zamek Skałę, którego bronił ze swoimi ludźmi wojewoda Klemens. Ale wojewoda Klemens widząc, że jemu i jego ludziom zagraża niebezpieczeństwo i że nie ma żadnej pomocy ze strony Bolesława Łysego, poprosił [Konrada] o pojednanie i łaskę, co uzyskał, a po wydaniu zamku Skały, poddał się jego władzy. Po przekazaniu i podpaleniu tegoż zamku i po skupieniu pod władzą jego [sc. Konrada] — za przyrzeczeniem wierności — całego rycerstwa krakowskiego, zburzono doszczętnie zamek w Krakowie wzniesiony przez tegoż Konrada. Po dokonaniu takich rzeczy i urządzeniu ich w ten sposób [Konrad] rozdzielił między rycerstwo urzędy i uposażenia i po powrocie do swej ziemi przez rok zachowywał się spokojnie.

Wielkopolska także odpada od Bolesława Łysego.

Nie zrażony zupełnie jej oderwaniem się, Bolesław wszedł w powinowactwo z synami Ottona przez oddanie jednemu z nich swojej siostry za żonę.

Lecz nawet na ziemiach Wielkopolski i Śląska nie było spokoju². Z powodu srogości Bolesława Łysego, pierworodnego syna zabitego przez Tatarów Henryka, rycerze dopuścili się odstępstwa i podnieśli bunt. Zostawił bowiem zabity przez

² Długi ten ustęp został dokładnie zanalizowany przez Semkowicza, *Rozbiór*, s. 260. Jest tu połączenie różnych wiadomości, głównie z Kron. wielk. rozdz. 72, 73, 76, z Żywota Św. Jadwigi, z Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 491, z R. kapit. gnieźn., MPH s.n., t. VI, s. 6. Przyczyną nagłego odstępstwa Wielkopolski od ks. Bolesława Rogatki nie była jego srogość, lecz powrót pod władzę właściwych dziedziców, synów Władysława Odonica (R. Gródecki) [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 234.

Tatarów księżę Wielkopolski i Wrocławia Henryk czterech synów³, a mianowicie: Bolesława, Henryka, Konrada i Władysława oraz pięć córek⁴, a to: Jadwigę, Agnieszkę, Konstancję, Elżbietę i Gertrudę, dzieci tej samej matki: córki króla czeskiego Przemyśla czyli Ottokara, Anny. Po zabiciu ojca Henryka pod Legnicą dwaj młodszy: Konrad i Władysław staraniem najlepszej i troskliwej babki Św. Jadwigi odbywali studia w Paryżu⁵, starsi: Bolesław i Henryk pełnili służbę rycerską. Ponieważ jednak Bolesław zwany Łysym dopuszczał się bardzo wielu nieznośnych gwałtów wobec rycerzy i poddanych Wielkopolski i stawiał wyżej od panów polskich byle jakich Niemców i przybyszów, nawet obszarpańców i prostaków⁶, wszyscy baronowie, rycerze i szlachta wielkopolska, a w szczególności wojewoda poznański Bogumił Dzierżykraj⁷, kasztelanowie: gnieźnieński Cecundus i poznański Tomasz⁸, oraz sędzia poznański Domarad⁹ sprzykrzywszy sobie jego władzę i panowanie, surowe zaiste i okrutne, zwłaszcza że zdawali sobie sprawę, iż będą lekceważeni i pomijani przy hojnym rozdzielaniu darów, urzędów i godności, gdyż będzie on rozrzutny i hojny wobec Niemców, na zjeździe w Poznaniu zwracają się do swoich panów i naturalnych dziedziców: książąt Przemyśla i Bolesława, synów Władysława Odonica, którzy przebywali dotąd na zamku Ujście, jedynym, jaki im pozostał (Nakieł bowiem, zajęty podstępnie nieco wcześniej, dzierżył ich wuj, księżę Pomorza Świętopełk)¹⁰. Porzuciwszy Bolesława wrocławskiego i jego braci, synów zabitego przez Tatarów Henryka, biorą sobie na książąt i panów synów Władysława Odonica, Przemyśla i Bolesława. Zrzucają twarde i nieznośne jarzmo, pod którym ich trzymał syn zabitego przez Tatarów Henryka, Bolesław.

³ Synowie Henryka Pobożnego (Bolesław Łysy, Henryk III Biały, Konrad I i Władysław, zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 10-13 do 1228 r.).

⁴ Pięć córek tegoż ks. zob. tamże, przyp. 14 do 1228 r. Konstancja (zm. w 1257 r.) zob. przyp. 5 do 1236 r. Ks. Anna, tamże, przyp. 9 do 1228 r. Przemysław Ottokar II, zob. przyp. 12 do 1248 r.

⁵ Tylko Konrad pobierał nauki w Paryżu (Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 493).

⁶ Tak go przedstawia Kron. wielk. w rozdz. 72. Długosz ten tekst znacznie poszerzył.

⁷ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 260, dowiódł, że to dwie różne osoby: Bogumił, wojewoda pozn. zm. w kwietniu 1252 r., występuje w dokumentach od 1240 r. z tą godnością (MPH s.n., t. VI, s. 30). Dzierżykraj był wg dokumentów — wojewodą gnieźn. (zm. w 1253 r.).

⁸ Secundus w dokumentach *Ceciradus*, jak sądzi W. Rubczyński, *Wielkopolska*, s. 56, może jest identyczny z Cezentą kasztelanem kaliskim. Tomasz kasztelan pozn. jest znany w latach 1248, 1249, zob. MPH s.n., t. VI, s. 24, 27.

⁹ Nie znany.

¹⁰ O Ujściu, jedynym grodzie pozostałym Władysławowi Odonicowi, Długosz już pisał, zob. *Roczniki*, t. III pod 1239 r. Tamże objaśnieni ks. Przemysław i Bolesław przyp. 2 i 3 do 1239 r.

Przekazują im wszystkie grody, warownie i miasta. Zdobywają także i oddają w posiadanie swoim książętom: Przemysłowi i Bolesławowi, gród Przemęt¹¹, którego zwierzchnik jako jedyny zwlekał z przyłączeniem się do nich. To oderwanie się ziem Wielkopolski księżę Śląska Bolesław Łysy wraz ze swymi braćmi: Henrykiem, Konradem i Władysławem, synami zabitego przez Tatarów Henryka, dzięki stanowczym perswazjom najlepszej babki Św. Jadwigi (która wiedziała, że jej mąż Henryk Brodaty przywłaszczył sobie nieprawnie te ziemie), nie tylko zniósł spokojnie, ale z biegiem czasu zawarł związki powinowactwa z Przemysłem, któremu przypadło księstwo gnieźnieńskie — Bolesław dzierżył kaliskie — i oddał mu za żonę swoją rodzoną siostrę Elżbietę¹², która przebywała w klasztorze w Trzebnicy, ale nie złożyła ślubów.

*Książę Pomorza Świętopelk,
obawiając się wzrastających w liczbę sił krzyżackich w Prusach, przeciągnął
Prusów do pogaństwa. Wnet tępi w Prusach wszystkich ludzi wyznających religię
chrześcijańską, zdobywa zamki krzyżackie
i pustoszy ziemię chełmińską. Legat papieski bezskutecznie stara się odwieść go
od tej zbrodni.*

Książę¹³ Pomorza Świętopelk, człowiek ogromnie przewrotny, przebiegły i sprytny, który pochodząc z księstwa krakowskiego, z rodu Gryfów, zdobył sobie podstępnie księstwo pomorskie, kiedy sprawował tam władzę namiestnika w imieniu księcia krakowskiego, sandomierskiego i pomorskiego Leszka Białego, zdawał sobie sprawę, że bracia zakonnicy Krzyżacy wezwani przez księcia mazowieckiego Konrada przeciw pogańskim Prusom, zawziętym i groźnym wrogom Polaków, którym

¹¹ Przemęt gród, siedziba kasztelana nad jeź. Brenno, blisko rzeki Obry, pow. wolsztyński, woj. pozn.

¹² Elżbieta, zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 14 do 1228 r., zm. w 1265 r. Wiadomość o jej pobycie w Trzebnicy jest w *Kron. pol.-śląskiej*, MPH, t. III, s. 490. Jej ojciec, ks. Henryk Pobożny, zob. tamże, przyp. 29 do 1215 r.

¹³ Niewątpliwie podstawą tego ustępu jest dłuższa notatka w R. kapit. gnieźn. pod 1245 r., MPH s. n., t. VI, s. 6, do której Długosz dodał inne wiadomości, bardzo dowolnie zestawione. O Świętopelku I (zm. w 1266 r.) pisał już Długosz w *Rocznikach*, t. III, pod 1210 r. — mianowicie o powierzeniu mu namiestnictwa Pomorza przez ks. Leszka Białego. Natomiast z Gryfitów małopolskich miał rzekomo pochodzić ks. Bogusław I (za *Kron. wielk.*, rozdz. 35), co zostało omówione w *Rocznikach*, t. III, przyp. 3 do 1179 r. Ks. Kazimierz Sprawiedliwy miał mu oddać w zarząd Pomorze Zach. Jest tu zatem szczególnie wiele pomyłek Długosza.

[Konrad] nadał ziemię nieszawską i chełmińską pod warunkiem, że po podbiciu Prus zwróca ją jemu i jego potomkom¹⁴, w krótkim czasie wzrosli w potęgę i dzięki poparciu i pomocy księcia Mazowsza Konrada i jego syna Kazimierza, który chodził z Krzyżakami na wszystkie wyprawy ze swoimi wojskami, wybudowali miasta i zamki, a mianowicie: Toruń, Chełmno¹⁵, Christburg¹⁶, Elbląg, Balgę¹⁷, Wyszemburg¹⁸, Bartenstein¹⁹, Brunsberg²⁰, Heilsberg²¹ i inne warownie, a wymordowawszy znaczniejszych spośród Prusów, zmusili pozostałych do przyjęcia wody odrodzenia i chrztu. Zaczął się też bardzo obawiać o siebie i swoje zajęte tyranią i podstępem księstwo pomorskie, żeby sam kiedyś nie został z niego usunięty przez Krzyżaków. Dręczony i zaprzątnięty wieloma niespokojnymi myślami postanowił postawić tamę nadmiernemu powodzeniu Krzyżaków, dopóki ich siły były jeszcze małe. I żeby tego łatwiej dokonać, pozyskuje dla swego planu wszystkie szczepy pruskie, zarówno neofitów, jak pogan i nakłania ochrzczonych do przyjęcia na nowo niegodziwego obrządku. Z tego powodu jednego dnia wszyscy neofici przywróceniu do pogaństwa na rozkaz Świętopełka niegodziwie mordują tak Polaków, jak Niemców oraz wszystkich chrześcijan przebywających w Prusach. Dokonawszy strasznej rzezi zdobywają po wybiciu obrońco w wszystkie grody i warownie, prócz Balgi i Elbląga, które zbudowali Krzyżacy, i biorą sobie na księcia i pana księcia Świętopełka, zobowiązując się, że będą mu posłuszni we wszystkim, cokolwiek rozkaże. Obsadził tedy Świętopełk wszystkie drogi lądowe i prowadzące przez Wisłę drogi wodne, a wszystkich przechodniów, w szczególności zaś tych, którzy podlegali władzy Krzyżaków, mordowano lub zabierano do niewoli. I choć nuncjusz apostolski, biskup Modeny Wilhelm, wysłany przez Innocentego IV dla uśmierzenia tego bezprawia, z upoważnienia papieskiego napominał Świętopełka częstymi listami

¹⁴ Zob. o tym w *Rocznikach*, t. III pod 1239 r. i przyp. 19, 21 wyjaśniające te sprawy.

¹⁵ Toruń — zob. tamże, przyp. 4 do 1231 r.; Chełmno - tamże, przyp. 6.

¹⁶ Zamek Dzieżgoń (Christburg) budowali Krzyżacy w 1247 r. — osada, później miasto Dzieżgoń (pow. sztumski, woj. gdańskie), powstało w 2 poł. XIII w.

¹⁷ Zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 19 do 1239 r.

¹⁸ Wyszembork wieś, pow. mrągowski, woj. olsztyńskie.

¹⁹ Bartoszyce miasto pow. woj. olsztyńskie. Drewniany grodek krzyżacki był tu założony w 1241 r., pierwsza wzmianka o mieście jest dopiero z 1326 r.

²⁰ Braniewo (staropruska osada *Brusebergue*), miasto pow. n/Pasłęką, woj. olsztyńskie. Zamek krzyżacki budowano tu od 1240 r., osada otrzymała prawo miejskie przed 1254 r.

²¹ Lidzbark Warmiński (staropruski *Lecbarg*) n/Łyną, miasto pow., woj. olsztyńskie. Krzyżacy zdobyli grodek w 1241 r. — a w 1251 r. przekazali bpowi warmińskiemu.

i poselstwami²², aby zaniechał tak zgubnego przedsięwzięcia, to ten popadał w większy jeszcze upór. Wkroczył z wojskiem pomorskim i pruskim do ziemi chełmińskiej, spustoszył ją całą ogniem i grabieżami i cztery tysiące ludzi zgładził mieczem lub wziął do niewoli. Nie zostawił w ziemi chełmińskiej niczego całego prócz trzech grodów: Torunia, Chełmna i Radzimia²³, których nie mógł zdobyć. W tym samym czasie wymieniony biskup Modeny Wilhelm (który później wybrany papieżem otrzymał imię Aleksandra IV) podzielił całą ziemię pruską na trzy biskupstwa, a mianowicie: warmińskie, sambijskie i pomezjańskie²⁴. Trudno było ocenić liczbę chrześcijan wymordowanych przez księcia Pomorza Świętopelka i jego wojsko. Tak to w ciągu jednego roku²⁵ zdarzyła się tatarska i pruska klęska, a czego nie zdołał naruszyć Tatar, zniszczył Prus.

Księżę Austrii Fryderyk pustoszy Morawy.

Księżę²⁶ Austrii Fryderyk spustoszywszy przy pomocy silnego wojska i zniszczywszy pożarami okręg znoimski, zabrał z Moraw do Austrii wielki łup i rozdzielił go w całości między żołnierzy, nie doznając żadnej w tym trudności ani przeszkody .

Papież Innocenty IV zostaje wybrany i odbywa sobór w Lyonie przeciw cesarzowi.

Ponieważ Stolica Apostolska już prawie dwa lata była nie obsadzona, kardynałowie zebrawszy się, jak mogli, w Anagni, wybierają na papieża archidiacona

²² Było kilka takich upomnień, ale od papieża z 1245 r., zob. Preuss. Urkb. t. I/1, nr 160, 161. Wilhelm bp Modeny, legat zob. *Roczniki*, t. III pod 1237 r. — nie jest w tych bullach wspomniany.

²³ Radzyń Chełmiński, gród i miasto n/Wkrą, pow. Wąbrzeźno, woj. bydgoskie.

²⁴ Wilhelm, kardynał od 1244 r., legat Stolicy Apostolskiej, nie był papieżem (błąd ten występuje w Kron. Dusburga, SRPr. t. I, s. 68). Działając na korzyść Zakonu w czasie uwięzienia bpa Prus Chrystiana podzielił Prusy na 4 diecezje: chełmińską (tej Długosz nie wymienia, bo uważa ją za polską) — warmińską, sambijską i pomezjańską (kwidzyńską), zob. Preuss. Urkb., t. I/1, nr 142, 143 z 1243 r.

²⁵ Przytoczywszy w tym ustępie wiele zdarzeń z różnych lat, Długosz zaszeregowuje je mylnie pod 1241 r.

²⁶ Najazd Fryderyka II Babenberga na Morawy nastąpił w październiku 1242 r. Wyprawa miała charakter łupieżczy, lecz ks. musiał w końcu zawrzeć z Wacławem I niekorzystny układ, zob. Novotny, op. cit., t. I/3, s. 757-759. Źródłem Długosza jest tu Pulkawa, FRB, t. V, s. 138.

z. Leodium Simbalda²⁷, który otrzymał imię Innocentego IV. Ten w drugim roku swego pontyfikatu, chcąc ukrócić zapędy cesarza Fryderyka, którym nie mógł zaradzić ojcowską życzliwością, udał się do Francji i odbył sobór w Lyonie.

Umiera biskup krakowski Wisław.

Piętnastego marca²⁸ umiera biskup krakowski Wisław po dwunastu latach rządów katedra krakowską, gdy się gnuśnie i opieszale zabierał do starań o kanonizację biskupa krakowskiego Św. Stanisława, który już wtedy słynął wieloma niezwykłymi cudami. Zostaje pochowany w katedrze krakowskiej. Jego gnuśność i opieszłość zostały pokazane nawet we śnie młodzieńcowi i rycerzowi krakowskiemu Falisławowi²⁹. Miał bowiem widzenia, że kiedy szedł na mszę do katedry krakowskiej, spotkał u stóp wzgórza biskupa Wisława zdejmującego z siebie szaty biskupie. Zdziwiony bardzo w milczeniu rozważał, co oznacza to zdejmowanie szat. Dając odpowiedź jego ukrytym myślom, biskup Wisław rzecze: „Nie dziw się, powiada, jeśli zdejmuję szaty biskupie i wzbraniam się wejść do mojej katedry, [to dlatego], ponieważ będąc przez dwanaście lat jej biskupem, nigdy nie wdrożyłem starań o przyspieszenie kanonizacji Św. Stanisława. I żeby mój następcą Prandota nie wpadł w tę pułapkę, ty go w moim imieniu upomnij". Następcą jego bowiem został wymieniony Prandota, archidiakon krakowski i kanonik sandomierski, pochodzący z rodu Odrowążów ze wsi Białaczowa³⁰, wybrany jednomyślnie-

²⁷ Ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1140-1141. Papież Innocenty IV nazywał się Sinibaldo Fieschi, pochodził z hrabiów Lavagna z Genui, ur. w końcu XII w., wybrany papieżem 24 VI 1243 r., zm. 7 XII 1254 r., był wybitnym prawnikiem. O soborze w Lyonie w 1245 r. pisze Długosz dalej obszernie. Anagni, miasto na płd.-wsch. od Rzymu.

²⁸ Bp Wisław, zob. *Roczniki*, t. III pod 1230 r., przyp. 1. Dale śmierci wzięty Długosz z Kalendarza krak., MPH, t. II, s. 916.

²⁹ Komes Fallus (Falisław, nie znany) wymieniony w Cudach Św. Stanisława. MPH, t. IV, s. 311. gdzie jest opowiedziane to widzenie (u Długosza znacznie przerobione).

³⁰ Bp Prandota (poprawnie Prędota), syn Sąda, w 1239 r. prepozyt kielecki, archidiakon krak., kanonik sandom. Zob. K. Górski, *Ród Odrowążów*, Rocznik Herald., t. VIII, 1926-1927. Białaczów, skąd pochodził, jest to wieś w pow. Opoczno, woj. kieleckie. Tekst o wyborze i wyświęceniu 25 V jest w Katalogach biskupów krak., oraz w R. Krasieńskich, MPH, t. III, s. 132, 359. Zob. też w *Opera*, t. I, s. 401-404.

nie w tajnym głosowaniu przez wszystkich wyborców, co się nigdy albo rzadko zdarza. Z polecenia papieża Innocentego IV otrzymał konsekrację w dzień Św. Urbana z rąk [arcybiskupa] gnieźnieńskiego Fulka. Wymieniony biskup Wisław, mąż przezorny i rozsądny, uśmierzył na zawsze i zakończył spór, który z racji wsi Kunów³¹ trwał przez wiele lat między jego poprzednikami, trzema biskupami krakowskimi i pewnymi rycerzami, przez odkupienie od tychże rycerzy sąsiedniej wsi Bukowna³² za sześćdziesiąt grzywien w srebrze, sześć wołów i jednego konia do zaprzęgu. Dochodami biskupstwa krakowskiego pożytecznie zawiadywał, kierował i pomnażał je, bronił wolności Kościoła i zapewnił mu spokój. Przestrzegał zgody między książętami kraju. Wzniósł trzy wieże katedry Św. Wacława i pokrył je ołowianym dachem³³. Kapitulę krakowską przeznaczył w testamencie sto grzywien w srebrze. W swojej wsi dziedzicznej Kościelec wybudował kosztowny, murowany kościół ku czci Św. Wojciecha. Chcąc przyjść z pomocą swoim braciom i wyciągnąć ich z trudnej sytuacji, zezwolił im na lokowanie w lasach i zaroślach radłowskich dwu wsi: Zabawy i Drochca³⁴ nie bez uszczuplenia dóbr kościelnych. Ich prawnukowie z powodu tych dwu wsi darowanych im na prośbę, rościli sobie prawo do wszystkich lasów radłowskich i byliby je sobie przywłaszczyli, gdyby biskup krakowski Zbigniew³⁵ nie zniweczył ich uporczywego usiłowania przez wytyczenie wieczystych granic na mocy prawa ziemskiego.

³¹ Dokumentu do sporu o Kunów nie odszukano. Kunów dawn. miasteczko n/rzeką Kamienną, pow. opatowski, woj. kieleckie.

³² Dziś Bukowno, pow. białobrzeski, woj. kieleckie.

³³ Wg Katalogu biskupów krak. Wisław dał tylko pokryć wieże katedralne ołowiem, MPH, t. III, s. 358. O zapisie dla katedry nie wiadomo. O budowie kościoła w Kościelcu Pińczowskim Długosz już pisał pod 1230 r., przyp. 5.

³⁴ Droheć wieś, dziś Zdroheć, pow. brzeski, woj. krak. Zabawa wieś na płn. od Radłowa, pow. i woj. jw.

³⁵ Zbigniew Oleśnicki, bp krakowski od 1423 r., kardynał od 1449 r., polityk i dyplomata, zm. 1 IV 1455 r. Zachował się akt rozgraniczenia z 4 V 1450 r. dokonanego przez podkomorzego sandom. i Jana Oleśnickiego, brata Zbigniewa — dóbr biskupich od panów wsi Zabawa (KDMłp., t. IV, nr 1520). W dyplomie są wspomniane kopce graniczne, znaki oraz słup kamienny, do dziś istniejący (z herbem Oleśnickich z napisem z XV w., stoi on 4 km od Radłowa), który był fundowany przez bpa i kapitułę. Zob. W. Grabski, *Słup graniczny z XV w. w Biskupicach Radłowskich*, Kwart. Hist. Kult. Mat., 1956, nr 4, s. 605-706. Dyplom bpa Wisława nie jest znany.

*Część wojska tatarskiego z wodzem Kajdanem
maszeruje w kierunku Ostrzyhomia, a zdobywszy równocześnie miasto i zamek
podchodzi pod Białogród. Odparte od niego kieruje się w okolice Zagrzebia.
Tymczasem zaś król Bela ucieka do Splitu, a następnie do Trogiru. W pościgu za
nim Tatarzy wymordowawszy jeńców podążają do Trogiru;
zmuszeni do ustąpienia stąd, wkraczają do Kroacji i Dalmacji.
Połączywszy wreszcie wszystkie swoje siły, maszerują do królestwa Bośni,
a potem do Serbii i Bułgarii, gdzie w okrutny sposób
mordują wielką liczbę jeńców. Tymczasem król Bela
wraca na Węgry. Z kolei głód i plaga wilków pustoszą Węgry.*

Podczas gdy wódz tatarski Baty pozostawał z połową wojska w obozie pod Ostrzyhomiem, Kajdan zabrawszy drugą część wojska pomaszerował przeciw Ostrzyhomowi i zdobywszy zarówno zamek, jak miasto, zgładził tam wielu ludzi i zabrał ogromne łupy³⁶. Kiedy podszedł pod Białogród³⁷ i Węgrzy świetnie bronili miasta, odparty cofnął się i pomaszerował naprzód w kierunku Zagrzebia. Dowiedziawszy się o tym król Bela uchodzi z okolic Zagrzebia i w towarzystwie biskupów: Stefana z Zagrzebia³⁸, Stefana z Vac³⁹ i Bartłomieja z Pięciu Kościołów⁴⁰ oraz innych osób duchownych i znakomitych panów, a mianowicie: Dionizego Bana⁴¹, komesa dworu Władysława, mistrza tawemików⁴² Mateusza i wielkiego koniuszego Orlanda, przybył do Splitu. Ale nie czując się tam bezpieczny, udał się z żoną i całym swoim dworem do Trogiru⁴³. Kajdan zaś, chcąc ścigać króla węgierskiego Belę

³⁶ Podstawą dalszego opowiadania Długosza jest Hist. Salonit., s. 610—611. Są tu pewne nieścisłości. Kadan nie oblegał Ostrzyhomia (miasto padło w marcu 1242 r., zamek się obronił) — gdyż został wysłany przez Subugedeja w pościg za królem Belą.

³⁷ W końcu stycznia 1242 r. Tatarzy oblegali Białogród, który obronił się dzięki nagłej odwilży.

³⁸ Stefan bp Zagrzebia 1215?-1247 r.

³⁹ Bp Vac 1240-1242, arcybp ostrzyhomski do 1254 r.

⁴⁰ Bartłomiej bp Pecs 1219-1252 r.

⁴¹ Mógł to być Dionizy syn Ampoda, palatyn 1227-1229 r. i 1231-1234 r. Pozostali dostojnicy nie są znani.

⁴² *Magister tavernicorum* urząd skarbnika, zarządzającego finansami królewskimi; zajmował w hierarchii drugie miejsce po palatynie.

⁴³ Król Bela IV uszedł z Zagrzebia do Rijeki, stamtąd schronił się na wysepkę Raab (gdzie z trudem odparto atak Tatarów) — następnie podążył do Poli w Istrii i dopiero do Splitu. Zabrawszy rodzinę z zamku Clissa, król zamknął się w Trogirze, w zamku na wyspie, i tam wytrzymał oblężenie wojsk Kadana.

wszędzie, dokąd się uda, wkroczył najpierw do Sławonii (wielką liczbę jeńców spośród Węgrów, których wziął do niewoli, w drodze kazał sprowadzić na równinę i w swojej obecności w okrutny sposób wymordować), a potem do Kroacji i przybył do Splitu, a kogokolwiek spotkał poza murami miasta, kazał go zabijać. Węgrzy zaś, którzy schronili się do miasta i których wielką liczbę miasto z trudem mieściło, przekonani, że z nimi koniec, ogarnięci wielkim strachem, opłakiwali śmierć swoją, żon i dzieci, jakby miasto miało być natychmiast zajęte. Ale Tatarzy zabawili tam niedługo, a sądząc, że król Bela, którego szukali, uszedł dalej, pomaszrowali do Trogiru. Ale gdy tu także zostali odparci, zabawiwszy parę miesięcy w Kroacji i Dalmacji, po połączeniu się z Batym i tymi Tatarami, którzy z nim pozostali, udali się do królestwa Bośni⁴⁴. Potem wkraczają do Serbii i Bułgarii i pozwiliwszy całemu tłumowi niewolników na powrót do domu, wszystkich stłoczonych i opuszczających już obóz tatarski najokrutniej jak owce mordują. Król zaś Bela powiadomiony przez zwiadowców, że Tatarzy opuścili Węgry, wrócił ze swoimi na Węgry. Lecz po dwuletnim pustoszeniu przez Tatarów nastąpił wkrótce w trzecim roku straszny głód, po głodzie zaś plaga wilków, które grasowały stadami, napadały i pożerały wszystkich napotkanych, nawet uzbrojonych i stawiających opór. Te zwabione jako przynętą trupami [ludzi], których wymordowała dzicz tatarska, kiedy nie stało trupów, zaspokojały swój głód żywymi ludźmi. I tak ziemia węgierska gnębiona przez całe trzy lata w najdotkliwszy sposób mieczem, głodem i żarłocznością wilków popadła w taką nędzę, że z braku wołów, koni i innych zwierząt ludzie zaprzęgali się do pługów i w ten sposób uprawiali ziemię.

Umiera biskup poznański Paweł. Jego następcą zostaje Bogufał.

Trzydziestego pierwszego marca umiera po trzydziestu trzech latach rządów na stolicy poznańskiej biskup poznański Paweł I i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej⁴⁵. Po jego śmierci zostaje na jego miejsce ustanowiony pierwszy maja na mocy elekcji kanonicznej kantor poznański i kanonik krakowski Bogu-

⁴⁴ Historycy ustalili, że w Bułgarii połączyły się: armia Kadana (wracająca spod Trogiru) i mniejszy oddział, który penetrował w Chorwacji z główną armią Batu-chana. Nadciągnął też Pajdar wracający z Węgier. Wojska przez Serbię i Bułgarię (w walkach z Serbami) dokonywały odwrotu, który trwał od kwietnia do sierpnia 1242 r. Reszta wiadomości o powrocie króla, o wilkach i głodzie jest z Hist. Salonit.. s. 614.

⁴⁵ Zob. *Roczniki*, t. III przyp. 25 do 1209 r. Bp Paweł zm. 31 III ? 1242 r.

fał, Polak, szlachcic herbu Róża⁴⁶. Jego wybór zatwierdził 15 czerwca arcybiskup gnieźnieński Fulko, a sam Bogufał, wybrany i zatwierdzony, został nazajutrz wyświęcony na księdza. W dzień zaś Św. Wawrzyńca arcybiskup Fulko konsekrował go na biskupa w katedrze gnieźnieńskiej.

Założenie przez księcia poznańskiego Przemysła klasztoru żeńskiego w Owińsku.

Książę wielkopolski i poznański Przemysł I⁴⁷, chcąc się przyczynić do pomnożenia chwały Bożej w swoich księstwach, zakłada w swojej wsi książęcej Owińsku, położonej nad rzeką Wartą, klasztor mniszek reguły cysterskiej⁴⁸ i buduje z cegieł zarówno kościół, jak klasztor i mieszkania dla sióstr. Zabiega, by kościół klasztorny poświęcono NMPannie i Św. Janowi Chrzcicielowi, a wymieniony klasztor uposaża wsiami i dochodami książęcymi. Rzeka zaś zwana Strugą Owińską⁴⁹ płynie pośród [budynków] klasztornych, koło kuchni i innych pomieszczeń klasztornych; są na niej dwa młyny, jeden w obrębie murów klasztornych, drugi wyżej przed klasztorem. Jego ksienią jest teraz Katarzyna z Obornik⁵⁰, córka Mikołaja Skóry, niegdyś kasztelana kaliskiego, szlachcica herbu Habdank.

⁴⁶ Bp Bogufał II scholastyk pozn. 1211-1218 r., kustosz 1231-1242, kanonik gnieźn. (krak. nie był). Daty Długosza 1 V i 13 V 1242 r. kwestionuje Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 56 ustalając inne: 10 VIII dla konsekracji. Pochodzenie bpa z rodu Różyców-Porajów nie jest pewne. Jako zbieracz rękopisów (przekazanych bibliotece kapitulnej) jest uważany za autora częściowej podstawy Kron. wielk. Zob. Nowacki, l.c. i PSB t. II.

⁴⁷ Przemysł I, najstarszy syn Władysława Odonica, ur. ok. 1220-1221, zm. 4 VI 1257 r., w pierw rządził wspólnie z bratem Bolesławem Pobożnym, następnie był ks. pozn., kaliskim, gnieźn. (1250 r.). Był już wspomniany na s. 39.

⁴⁸ Długosz zamieścił fundację klasztoru w Owińskich pod 1242 r. zam. pod 1250, zob. wyczerpujące dane w art. F. Sikory, *Uwagi o dokumentach klasztoru cysterek w Owińskich*, Stud. Źródł., IX, 1964, s.61-73. Poprawia dawniejsze wyniki badań H. Likowskiego i in. i ustala, że najstarszy dyplom dla klasztoru pochodził z 24 IV 1250 r. (w kopii), KDW, t. I, nr 284. natomiast główny przywilej fundacyjny był z 1252 r. (tamże, nr 303, na który słusznie wskazał już Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 261). Klasztor budowany był jednak wcześniej, w 1249 r. W tym dyplomie współwystawcą był ks. Bolesław Pobożny i znajdują się pieczęcie obu ks. Długosz musiał go widzieć. — Owińska, wieś w pow. i woj. pozn.

⁴⁹ Owińska Struga, prawobrzeżny dopływ Warty, uchodzi do niej pod klasztorem.

⁵⁰ Katarzyna z Obornik zakonnica w Owińskich przed 1470 r., ksieni klasztoru przypuszczalnie w l. 1474 — 1480. Ojcem jej był Piotr (u Długosza stale mylnie zwany Mikołajem) Skóra z Gaju zw. też Obornickim, podsędek pozn., sędzia, kasztelan kaliski 1451—1468 r., starosta generalny wielkopolski, zm. przed 30 III 1468 r. Zob. A. Gąsiorowski, *Urzednicy wielkopolscy 1385-1500. Spisy*, Poznań 1968, s. 38-39, 72, 75, 91 oraz informacja w tej sprawie wymienionego autora.

ROK PAŃSKI 1243

Książę Mazowsza Konrad przeczuwając, że Polacy oczekują na Bolesława Wstydliego, urządza zjazd i więzi panów małopolskich, lecz wojewoda krakowski Klemens ucieka. Wreszcie jednak po dwu miesiącach przybywają do Krakowa i więźniowie, którzy zbiegli z więzienia, i wojewoda Klemens i z radością przyjmują przybywającego Bolesława Wstydliego. Rozgniewany tym Konrad nadciąga z wojskiem. Bolesław Wstydlivy początkowo nie chce z nim walczyć, kiedy jednak wreszcie podjął walkę, rozbija go i pokonuje pod Suchodołem.

Książę Mazowsza Konrad pojmując dobrze, że odwrócili się od niego wszyscy panowie i rycerze krakowscy i sandomierscy i poddali się posłuszenie jego bratan-kowi Bolesławowi Wstydliwemu zarówno z powodu stosowanego przez niego [Konrada] ucisku i tyranii, jak z sympatii i miłości do Bolesława Wstydliego jako prawdziwego i prawowitego dziedzica, pragnąc stłumić rozpalający się powoli bunt (przeczuwał bowiem, że Bolesław Wstydlivy wróci z niektórymi rycerzami węgierskimi), w czerwcu przybył do Krakowa¹. Przyjęty tam z oznakami czci i posłuszeństwa, postanowił uwięzić pierwszych i znaczniejszych panów spośród krakowian i sandomierzan, a przede wszystkim wojewodę krakowskiego Klemensa, z domu i rodu Gryfów. Wyznacza zjazd w mieście Skarbimierzu na dzień dwudziestego dziewiątego czerwca², rzekomo, by załatwić sprawy państwowe, knując podstępnie, w jaki sposób mógłby wymordować rycerzy krakowskich i zdobyć na zawsze Kraków, bez obawy sprzeciwu. Kiedy tam zjechali się wszyscy, zgodnie z tajemnym, podstępnym planem, daje swoim ludziom znak, by uwięzili rycerzy

¹ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 262 przypuszcza, że ten ustęp jest oparty na nieznanym źródle, gdyż zawiera wiele szczegółów nie do sprawdzenia. Konrad Mazowiecki był w Krakowie już w lipcu 1241 r., zob. przyp. 112 do 1241 r. — natomiast nic nie wiadomo o pierwszej bytności Bolesława Wstydliego.

² Data skądinąd nie znana — nie wiadomo, czy był taki zjazd, czy go Długosz wymyślił, mając tylko Skalbierz jako miejsce uwięzienia wymienione w R. Traski, MPH, t. II, s. 838.

krakowskich. Natychmiast pochwycono i zakuto Przybysława syna Wawrzyńca³, Witka Bieniowica i Andrzeja syna Sułka z Niedźwiedzia, Mikołaja Jazdka, Sądka z Chodczy i innych mniej znacznych razem z nimi. Związanych odprowadzono na Mazowsze i oddano pod ścisłą straż. Wojewoda zaś krakowski Klemens z braćmi⁴: Sułkiem, Teodorem i innymi wymknęli się z obławy na Węgry pod opiekę króla. A więźniowie zamknięci w okropnych lochach na Mazowszu, po dwu miesiącach cierpień we wspomnianym więzieniu, zerwawszy żelazne kajdany w ciemnościach burzliwej nocy, pojedynczo z niego uciekają. Wojewoda krakowski Klemens, dowiedziawszy się o uwolnieniu się więźniów, wraca z Węgier. Miłosierdzie Boże bowiem, które nie opuszcza tych, co pokładają w nim nadzieję, pozwoliło wspomnianym więźniom, wyzwolonym z kajdan, pierwszego sierpnia⁵ odejść cało. Wszyscy oni, przybywszy z wojewodą Klemensem do Krakowa, przejmują pod swoją władzę zarówno zamek, jak miasto, wypędziwszy stąd i wyrzuciwszy załogę Konrada. Wychodzą też z wielkim gwarem i radością naprzeciw swemu księciu Bolesławowi Wstydliwemu, powracającemu ze swą żoną Kingą z Węgier i Moraw. Za zgodą i na prośbę biskupa krakowskiego Prandoty składają mu przysięgę na wierność i przyjmują go na księcia i pana. Za ich przykładem poszła reszta szlachty i drobnego rycerstwa, którym książe mazowiecki Konrad powierzył zamki i warownie; oddają mu [sc. Bolesławowi] zamki i twierdze, zastrzegają sobie darowanie życia i przebaczenie. Poruszony tą wiadomością książe Mazowsza Konrad podążył w kierunku Krakowa z licznym wojskiem złożonym z Mazowszan, Litwinów, Jaćwingów i innych barbarzyńców. A gdy Bolesław Wstydlivy nie dawał okazji do walki, poprzestając na obronie murów, książe Mazowsza Konrad obwarowuje kościół św. Andrzeja, położony poza murami Krakowa, i św. Jerzego na zamku, a po wykopaniu rowów i usypaniu wałów umieszcza silną załogę w warowni św. Andrzeja i powierzywszy ją rycerzowi krakowskiemu Bogucie (był to giermek), odchodzi na

³ Nazwiska uwięzionych rycerzy nie są w żadnym źródle wymienione. Przybysława syna Wawrzyńca i Andrzeja syna Sułka z Niedźwiedzia z rodu Starzów odnalazł Semkowicz, *Rozbiór*, l.c. oraz O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krak. w 1273 r.*, KH, XXVII, 1913, s. 246 n. Inni w dokumentach nie występują.

⁴ Chodzi o wojewodę krak. Klemensa z Ruszczy z rodu Świebodów-Gryfitów, zm. 1256 r., o którym wiele razy już była mowa. Zob. w PSB, t. XII. Co do jego braci: o Sułku brak bliższych danych, Tomek jest wymieniony w jednym dyplomie. Czy tu nie chodzi o Teodora, sławnego założyciela Nowego Targu, fundatora klasztorów?

⁵ Data tylko u Długosza — trochę symboliczna, bo właśnie 1 VIII jest święto *s. Petri in vinculis*.

Mazowsze, by wrócić wkrótce z potężniejszym wojskiem⁶. Po jego odejściu grodek św. Andrzeja został zwrócony przez jego dowódcę Bogutę Bolesławowi Wstydliwemu i usunięto wszelkie niebezpieczeństwo, które zagrażało miastu Krakowowi. Wezwawszy więc na pomoc księcia opolskiego Mieczysława, który opuścił księcia wrocławskiego Henryka w bitwie z Tatarami, po uzyskaniu posiłków od księcia poznańskiego Przemysła, Litwinów i Jaćwingów wymieniony książę Mazowsza Konrad i jego syn Kazimierz najeżdżają zbrojnie ziemię sandomierską. Zastąpił im drogę pod Suchodołem⁷ książę krakowski Bolesław Wstydlivy ze swoimi rycerzami krakowskimi i sandomierskimi, przede wszystkim z wojewodą krakowskim Klemensem, który już wrócił z Węgier, wojewodą sandomierskim Florianem i niektórymi rycerzami węgierskimi i dwudziestego piątego maja stacza bitwę. A chociaż książę mazowiecki Konrad górował w niej znacznie zarówno liczbą, jak dobozem rycerzy, to jednak książę krakowski Bolesław Wstydlivy, który sprawiedliwszą podjął walkę i za którego bez przerwy odbywały się nabożeństwa i modły do Boga, dzięki łasce Bożej przemógł i pokonał księcia Konrada i jego wojsko. Wielu położył trupem i wielu zranił, nawet samego księcia Konrada grożącego katedrze krakowskiej i jej biskupowi Prandocie surowością i okrucieństwem, ponieważ obwiniał go, że za jego radą i staraniem odebrano mu księstwo krakowskie, jego syna Kazimierza, również księcia opolskiego Mieczysława i księcia poznańskiego Przemysła zmusił do haniebnej ucieczki. Bolesław Wstydlivy zachował umiar po odniesieniu zwycięstwa. Wielu jeńców uwolnił, wobec pozostałych okazał się hojny. Jego wojsko, które powróciło zwycięskie, wzbogacone wielkim łupem zdobytym na wielu szczepach, albo zajęło poddające się, albo siłą zdobyło pozostałe warownie w księstwie krakowskim i sandomierskim, które trzymały stronę księcia mazowieckiego Konrada. Czyż więc nie widzisz, jak wyglądała uczciwość księcia Konrada mazowieckiego? Nie poprzestając na dawnym okrucieństwie i tyranii, jakich się niegdyś

⁶ Te wiadomości nie znajdują potwierdzenia w źródłach: ani o obcych posiłkach ks. Konrada, ani o inkastellacji kościołów krak. (te ostatnie fakty wydają się amplifikacją z 1235 r.). Także rycerz czy giermek Boguta — nie jest znany.

⁷ Ważna bitwa pod Suchodołem uratowała tron krakowski dla ks. Bolesława Wstydliwego i jego następców. Wzmianki o niej są we wszystkich prawie R.; Długosz wziął datę z dłuższej notatki w R. kapit. krak., MPH, t. II, s. 804. Zob. też Kron. wielk., rozdz. 74 i przyp. 510 w ostatnim wydaniu, oraz KDMłp., t. II, nr 436, gdzie jest podane miejsce bitwy i wzmiankowani książęta przy osobie Konrada Mazowieckiego. — Suchodół, miejsce nie zidentyfikowane, miał być w ziemi sandom.

dopuścił wobec wojewody płockiego Krystyna⁸, [którego kazał] oślepić i udusić, wobec rycerza Arnolda, którego zamordował, oraz wobec kanclerza swego i scholastyka płockiego i wrocławskiego Jana w okrutny sposób powieszono, nie cofał się przed żadnymi [nowymi] okrucieństwami, byleby tylko pozbawić swego młodego, rodzzonego bratanka jego działu i dziedzictwa. Haniebna to i zgubna niegodziwość i szkodliwy przykład, żeby tam, gdzie zawsze winne jaśnieć wyłącznie łagodność i najczystsza wierność, dochodziło do łamania zasad wierności i sprawiedliwości. Niech tedy uczą się potomni trzymać się z dala od księcia, którego rzetelność zbrukała się tyłu skazami i zostawiła tyle oczywistych śladów katuszy, przynosząc jemu i jego potomkom wieczną niesławę i hańbę. Po tym zwycięskim triumfie rycerze krakowscy nie poprzestając na poprzednim wyborze Bolesława, syna Leszka, wybierają go powtórnie⁹ na swego księcia i przy współdziałaniu biskupa krakowskiego Prandoty, po uroczystej mszy w katedrze krakowskiej, uwieńczonego srebrem wprowadzają na tron.

Zakon Krzyżacki chcąc się zemścić na Świętopelku, potajemnie, nocą zajmuje jego zamek Sartawicę. Wtedy książęta: Kazimierz kujawski i Przemysł wielkopolski, którzy nieśli pomoc książętom wielkopolskim przeciw Krzyżakom, zajmują Wyszogród i Nakieł i budują nowy gród Zbąszyń. Wreszcie za staraniem legata papieskiego Świętopelk daje zakładników i jedną się z Krzyżakami.

Marszałek Krzyżaków pruskich Teodoryk¹⁰, biorąc pod uwagę, że potęga księcia Świętopelka wzrosła dzięki pomocy Prusów oraz z obawy, że przez ten wzajemny związek on i jego Zakon upadnie i całkowicie niemal zginie, zwołuje starszyznę

⁸ Krystyn, zob. *Roczniki*, t. III, s. 242. Rycerz Arnold — nie znany. Niżej jest wspomniana sprawa stracenia Jana Czapli, zob. *Roczniki*, t. III, pod 1239 r.

⁹ O powtórny wyborze ks. Bolesława Wstydlwego — nie wiadomo. Długosz zamieszcza tu obszernie uwagi moralizatorskie (może trochę wzorowane na R. kapit. krak., l.c.).

¹⁰ Dietrich v. Bernheim, jeden z pierwszych przybyłych do Prus Krzyżaków, nie występuje w spisach dostojników Zakonu. — Ustęp ten, jak się zdaje, jest oparty na Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 69-70, bowiem Kron. wielk., rozdz. 73 pod 1242 r. podaje te wydarzenia zbyt krótko. Wiele szczegółów zgadza się u Długosza z Kron. Dusburga i z Kron. Oliw., ale są i znaczne skróty (sprawa znalezienia głowy św. Barbary). Inaczej wyjaśnia Semkowicz, *Rozbiór*, s. 262.

Zakonu i naradza się, co należy czynić. Nikt nie pochwalał podjęcia z nim [sc. Świętopełkiem] otwartej walki i narażania się na wyraźne niebezpieczeństwo, ponieważ posiadał liczne wojsko. Toteż za zgodą wszystkich postanowiono gnębić go drobnymi utarczkami i podjazdami i starać się najpierw zdobyć potajemnie, nocą jego zamek, zwany Sartawicą¹¹. Przeto zgodnie z tym co uradzono, wymieniony Teodoryk w wigilię św. Barbary¹² przybywa z dwudziestoma czterema tylko ludźmi pod zamek Sartawicę, a po przystawieniu drabin, ponieważ był [on] strzeżony dość niedbale, dostaje się doń i po zajęciu silniejszych punktów i baszt, bierze do niewoli strażników. Z pozostałymi ludźmi w liczbie pięćdziesięciu walczyli od północy do wschodu słońca. Kiedy ich częściowo pozabijali, a częściowo wzięli do niewoli, zdobyli także cały pozostały skład, który tam Świętopełk przechowywał, a nawet jakieś święte zwłoki, według niektórych św. Barbary¹³. Chociaż są tacy, co twierdzą, że była to ta, która poniosła męczeństwo w Antiochii, inni powiadają, że była inna święta tego samego imienia na Pomorzu i że zdobyła świętość zarówno ślubem czystości, jak i innymi cnotliwymi uczynkami. Nie wiadomo, ile prawdy zawiera to podanie, które, jak wiele innych, z braku źródeł pisanych budzi wątpliwości, lub raczej uległo zapomnieniu. Chociaż Świętopełk wsparty pomocą zarówno swoich, jak i Prusów obiegł zamek Sartawicę, w czasie oblężenia jednak, kiedy nie udawało się go zdobyć, odszedł z połową wojska do ziemi chełmińskiej. Połowę zostawił pod Sartawicą, ale został pokonany i pozbawiony obydwu zamków¹⁴ przez marszałka Teodoryka i księcia Kujaw Kazimierza, syna księcia mazowieckiego Konrada. Nadto książę wielkopolski Przemysł na prośbę marszałka Teodoryka i księcia Kujaw Kazimierza przybył ze swymi potężnymi wojskami i ze zjednoczonymi siłami ruszono wprawdzie w kierunku położonego w ziemi pomorskiej zamku Wyszogrodu¹⁵. Po jego zdobyciu spustoszone i zniszczone pożarami także całą

¹¹ Sartawicę Górne na płn. od Świecia, pow. świecki, woj. gdańskie.

¹² Tj. 3 XII. Ten i następne fakty są u Dusburga. zob. przyp. 10.

¹³ Zob. o tej legendzie (w 3 wersjach) szczegółowy art. J. Dworzaczkowej, *Podanie o głowie św. Barbary w dziejopisarstwie pomorskim*, *Studia Historica*, Warszawa 1958, s. 155-156, z którego wynika, że Długosz nie znał *Translatio S. Barbarae* (z końca XIII w.), natomiast słyszał o tym podaniu, jak również o innym znanym w średniowieczu (o św. Barbarze męczennicy z Heliopolis) — tylko pomylił Heliopolis z Antiochią. Nie wszystkie przypuszczenia u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 262—263 są słuszne. Dziwne, że pisze tu Długosz o braku źródeł pisanych — wszak w Kron. Dusburga jest jedna z obszerniejszych wersji legendy.

¹⁴ Niejasne: czy chodzi o Sartawicę i Wyszogród, czy także o Nakło.

¹⁵ Wg Kron. Dusburga, s. 72 — ks. wielkopolscy przybyli z wojskami dopiero pod Nakło, zob. SKPr., t. I,

ziemię pomorską i wielką liczbę mężczyzn i kobiet wzięto do niewoli. Następnie nadciągnięto pod zamek Nakieł, który Świętopełk zagarnął podstępnie za czasów książąt wielkopolskich, Przemysła i Bolesława. Pomorzanie oddali go natychmiast książętom Przemysłowi i Bolesławowi, zastrzegłszy sobie tylko darowanie życia i odrobinę mienia¹⁶. Książęta ci wznieśli i wybudowali w tym roku zamek Zbąszyń¹⁷. Świętopełk zaś obawiając się potęgi Polaków i Krzyżaków, by wspólnymi siłami nie wypędzili go z Pomorza, za pośrednictwem legata papieskiego Wilhelma wrócił do zgody z marszałkiem Teodorykiem i Krzyżakami i dał jako zakładników¹⁸: syna Mestwina¹⁹, także komesa Wejata i burgrabiego Wimara. Po zawarciu ugody Krzyżacy zwrócili Świętopełkowi wszystkich jeńców, ale nie chcieli żadną miarą oddać zamku Sartawicy. Świętopełk, nade wszystko pragnąc jego odzyskania, pogodził się.

Szpital św. Jana w Gnieźnie powierzony i podporządkowany klasztorowi w Miechowie.

Książę²⁰ Wielkopolski Przemysł, ze swym młodszym bratem Bolesławem i ich matką Helingą za zgodą arcybiskupa Fulka i jego kapituły gnieźnieńskiej, dnia 4 maja poddają i przekazują szpital św. Jana w Gnieźnie prepozytowi i klasztorowi miechowskiemu oraz zakonowi św. Grobu Pańskiego Jerozolimskiego, powierzając im troskę i staranie o biednych i zarząd majątku tego szpitala, oraz zarzą-

s. 72 i przyp. 1 i 2, w których wydawca przytacza układy między Zakonem i ks. o pomoc. Co do dat są znaczne wątpliwości. Na ten temat jest duża literatura. Wyszogród, miasto n/Wisłą, pow. Płock, woj. warszawskie.

¹⁶ Nakło było zajęte przez ks. Świętopełka w 1239 r. Wiadomość o odzyskaniu go jest też w Kron. wielk., rozdz. 73.

¹⁷ O budowie Zbąszynia w 1243 r. przekazują m. in. Kron. wielk., rozdz. 73. Dziś miasto, pow. Nowy Tomyśl, woj. poznań, w XIII w. ważny gród kasztelański nad jeziorem, przez które przepływa Obra.

¹⁸ Tekst układu pokojowego z Zakonem z 1243 r. nie jest znany. O interwencji legata wzmiankuje Kron. Oliw., o osobach zakładników Kron. Dusburga, s. 72, natomiast nie ma wiadomości o wydaniu ks. Świętopełkowi zamku Sartawicy.

¹⁹ Był to Mszczuj II, najstarszy syn Świętopełka, ur. w 1231 r., zm. 25 XII 1294 r., ks. Pomorza Gdańskiego. Obaj wymienieni dalej zakładnicy są wzmiankowani w Kron. Dusburga, l.c.

²⁰ Ustęp napisany na podstawie dokumentu z 4 V 1243 r., KDW t. I, nr 238. Dziś znana jest tylko późna kopia tego dyplomu. Jest w nim wymieniona księżna Jadwiga, matka ks. (u Długosza nieistniejąca Helinga). Listę świadków i uposażenie Długosz opuścił.

dzając i postanawiając, aby w wymienionym budynku szpitalnym dawano schronienie wszystkim słabym i nieszczęśliwym oraz niektórym ubogim scholarom i aby przełożony wymienionego domu dbał o potrzeby i wydatki wszystkich.

Prusowie ponownie pustoszą ziemią płocką.

Prusowie²¹ niszczą i pustoszą po raz wtóry miasto Płock (po ucieczce mieszczan do zamku płockiego) wraz z klasztorem i domem braci zakonu kaznodziejskiego, a także w znacznej części ziemię mazowiecką w okolicy miasta Płocka.

Śmierć świętej księżny Jadwigi i pochwała jej życia.

Najszlachetniejsza i znakomita niewiasta, księżna wrocławska Jadwiga, wdowa po Henryku Brodatym, słynąca za życia wielką i zwracającą uwagę świętością, umiera dziewiątego października²² i zostaje pochowana w klasztorze trzebnickim, założonym i uposażonym przez nią i jej męża. Jej ciało, które za życia było pożółkłe i wybladłe, wyniszczone wyrzeczeniami i postami, po śmierci, jako ciało uwielbione zajaśniało pięknnością. Widząc oczyma duszy przyszłą kanonizację św. Stanisława męczennika, przepowiedziała ona, że trzeba mu będzie w klasztorze w Trzebnicy poświęcić ołtarz po lewej stronie chóru. Napominała siostry, aby miejsce to otaczały wielką czcią, mówiąc, że należy je poświęcić największemu ze świętych. Wszystko to spełniło się, jak przepowiedziała. Żyjąc przez dwadzieścia osiem lat w celibacie, uchroniła ciało i duszę przed wszelkimi pokusami i — co musi budzić podziw w umysłach ludzi — wśród cierni łoża małżeńskiego wraz ze swym najjaśniejszym małżonkiem, wspomnianym Henrykiem, rozkwitła jak lilia i jak złoto poddane próbie ognia, przez cały wspomniany czas nie zapłonęła żarem namiętności.

²¹ Zdaniem Semkowicza, *Rozbiór*, l.c., wiadomość, której potwierdzenia nie ma, może pochodzić z zaginionego R. płockiego. Może też być z zaginionej kroniki dominikańskiej, gdyż mowa tu o dominikanach w Płocku.

²² Data śmierci księżnej Jadwigi śląskiej jest tu mylna, wzięta z napisu na grobowcu — właściwa data — w *Żywocie*: 15 X 1243 r., MPH, t. IV, s. 640, zob. PSB, t. X. Zauważył to już Semkowicz, op. cit., s. 263, „Pochwała” ks. Jadwigi zawiera szczegóły przejęte z końcowego ustępu *Żywota*, MPH, t. IV, s. 640—641. Przepowiednia o ołtarzu św. Stanisława, tamże, s. 573.

ROK PAŃSKI 1244

*Książę mazowiecki Konrad najeżdża ponownie z wojskiem Polskę;
pustoszy i niszczy pożarami ziemie lubelską i sieciechowską
oraz włości biskupstwa krakowskiego. Biskup krakowski Prandota
publicznie go wyklina.*

Książę mazowiecki Konrad, chcąc pomścić swoją klęskę poniesioną pod Suchodołem, prośbą i zapłatą podjudza Litwinów, Prusów i Jaćwingów przeciw swemu bratankowi, księciu krakowskiemu Bolesławowi Wstydliwemu, który go pobił, i przeciw jego ziemiom. Ci wpadli z wielką liczbą konnych i pieszych do ziemi lubelskiej i ponieważ nikt nie przyszedł z pomocą, spustoszyli ją okrutnie, w barbarzyński sposób, aż po rzekę Wisłę, podpalając wszystkie kościoły katolickie. Spustoszyli również ziemie sieciechowską i łukowską¹. Zabrali do swoich ziem i uprowadzili wielki łup: zarówno ludzi obojga płci i różnych stanów, jak bydło i rzeczy. Od tego też czasu ziemia lubelska gęsto osiadła i zagospodarowana zarówno przez szlachtę i rycerzy, jak wieśniaków i osadników, zaczęła pustoszeć i wyludniać się. Ale i na pozostałe, sąsiednie ziemie padł taki strach, by nie doznały podobnego barbarzyńskiego zniszczenia i taki niepokój ogarnął rycerzy sandomierskich, że porzuciwszy swego własnego pana i naturalnego dziedzica księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego, poddali się wszyscy dobrowolnie księciu mazowieckiemu Konradowi, o którym wiedzieli, że sprowadził barbarzyńców na ziemię lubelską. A Konrad zionąc gwałtownym gniewem na biskupa krakowskiego Prandotę o to, że nie chciał stanąć po stronie wszystkich rycerzy sandomierskich, ale trwał szczerze, wiernie i niezmiennie przy księciu krakowskim Bolesławie Wstydliwym i stawiał twardo i wytrwale opór usiłowaniom księcia Konrada, wysławszy zbrojnych, kazał najpierw ograbić i spalić dwory biskupie położone w ziemi sandomierskiej,

¹ Długosz połączył tu dane z R. kapit. krak. pod r. 1244 o spustoszeniu Kielc przez ks. Konrada (MPH, t. II, s. 804) z wcześniejszą wiadomością z Kron. wielk., rozdz. 74 należąca wyraźnie do 1243 r. o rabunkach w dobrach biskupich (przed bitwą pod Suchodołem). R. Traski, MPH, t. II, s. 838, wspomina o wszystkich 3 ziemiach objętych najazdem. Był zbrojny napad w 1244 r. na ziemię lubelską, ale nie ks. Konrada, lecz książąt ruskich Daniela i Wasylka Romanowiczów, zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, Warszawa 1966, s. 125 na podstawie przekazu Lat. hip .

mianowicie w Tarczku, który teraz nazywa się Bodzęcinem, w Kielcach i w Kunowie². Wsie wymienionych trzech okręgów w różny sposób ograbił i cały łup zabrany z dworów i wsi biskupich uprowadził na Mazowsze. Biskup zaś krakowski Prandota, człowiek bohaterskiego serca, nie wzruszony zupełnie tymi pożarami i grabieżami, nie dał się odwieść od wierności i posłuszeństwa Bolesławowi Wstydliwemu, a nawet mocą swej władzy i swych uprawnień jurysdykcyjnych zalecił, aby cały Kościół polski obłożył wymienionego księcia mazowieckiego Konrada karami kościelnymi i wyklął³. Zatwierdzając jego dochodzenie sądowe i kary, arcybiskup gnieźnieński Fulko, zwany także Pełką, zwoławszy z tego powodu synod w Łęczycy⁴, polecił za zgodą i uchwałą wszystkich biskupów prowincjonalnych, ażeby księcia mazowieckiego Konrada, jako gwałtownego dóbr kościelnych krakowskich grabieżcę i podpalacza oraz bezprawnego najeźdźcę, ogłosić we wszystkich kościołach wyklętym i uważać go za obłożonego ekskomuniką i klątwą.

*Założenie przez księcia mazowieckiego Konrada klasztoru zakonu
kaznodziejskiego poza murami Płocka.*

Książę mazowiecki Konrad, pragnąc osadzić w posiadłościach i na ziemiach Mazowsza zakon kaznodziejski, po uproszeniu braci tegoż zakonu z klasztoru i domu krakowskiego św. Trójcy i po przyjęciu zaproszenia, zakłada kościół i klasztor pod wezwaniem św. Trójcy na przedmieściach Płocka i osadza tam braci zakonu kaznodziejskiego⁵.

² O tych rabunkach dworów biskupich poza danymi z Kron. wielk. nic nie wiemy. O Kunowie już Długosz pisał, zob. przyp. 31 do 1242 r. Bodzęcin, dziś Bodzentyn, pow. i woj. kieleckie.

³ O klątwie bpa Prandoty, zob. Kron. wielk. MPH n.s., t. VIII, przyp. 506 do 1244 r.

⁴ Fragment uchwał synodalnych bez podanego miejsca i daty, zob. KDW, t. I, nr 596 odpowiada, być może dacie 1244 (jak przyjmuje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 263). Arcybiskup Fulko cz. Pełka (1232 — 5 IV 1258 r.).

⁵ O założeniu klasztoru dominikanów w Płocku jest tylko jedna wiadomość (u Długosza w LB). Zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem*, Nasza Przeszłość, VI, 1957, s. 87—90 i przyp. 12 do s. 87. Pierwszą wiadomość o klasztorze mamy pod 1237 r., jednak był on na pewno wcześniejszy.

*Książę ruski Daniel przy nadarzającej się okazji zajmuje nieszczęsne miasto
Lublin i jego zamek.*

Książę⁶ ruski i kijowski Daniel, dowiedziawszy się o spustoszeniu i wyludnieniu ziemi lubelskiej, przybywa z wojskiem do Lublina, zajmuje zarówno zamek, jak miasto, a całą ziemię lubelską przywłaszcza sobie i nieprawnie zajmuje. I ażeby jej zagarnięcie uczynić trwalszym dla siebie i swoich potomków, buduje z podziwu godną szybkością w środku zamku okrągłą wieżę z wypalanych cegieł, z obejściem i blankami na szczycie. Umacnia zamek oraz miasto Lublin wałami i głębokimi rowami, a całe rycerstwo i mieszkańców ziemi lubelskiej zmusza do uległości.

*Książę Przemysł przeniósł braci zakonu kaznodziejskiego ze Śrzedki do Poznania
i pojął za żonę córkę księcia śląskiego.*

Książę wielkopolski Przemysł ze swoim bratem księciem Bolesławem i matką Jadwigą przenosi za zgodą biskupa poznańskiego Bogufała klasztor braci zakonu kaznodziejskiego ze Śrzedki do miasta Poznania, do kościoła parafialnego św. Gotarda. W zamian za to nadaje biskupowi poznańskiemu kościół św. Wojciecha z prawem patronatu⁷. Tenże książę Przemysł żeni się również z córką księcia śląskiego⁸.

Konrad wkroczywszy ponownie do ziemi krakowskiej niepokoi ją i nęka.

Książę⁹ Mazowsza Konrad nienasycony spustoszeniem ziemi lubelskiej sprowadził ponownie do ziemi krakowskiej silne wojsko. Wznosi nowe zamki i nowe wa-

⁶ O powtórny najeździe ruskim w 1244 r. książąt Romanowiczów, zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś l.c.* oraz tegoż: *Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich*, Arch. Tow. Nauk. Lwowsk., s. II, 19, 1936, s. 38-39. Brak danych o budowie zamku w Lublinie. Ks. Daniel, zob. niżej pod 1246 r.

⁷ Ustęp ten jest dokładnie oparty na dyplomie z 1244 r. danym w Gnieźnie, KDW, t. I, nr 243. Zob. o założeniu klasztoru w Śródce, *Roczniki*, t. III do 1231 r. Okoliczności przeniesienia klasztoru oraz o kościele św. Gotarda (z XII w.?) przedstawia Nowacki, *Archidiecezja*, t. I, s. 762.

⁸ Nazywała się Elżbieta, córka Henryka Pobożnego, zob. *Roczniki*, t. III, w przyp. 14 do 1228 r. Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 230-231.

⁹ Jest to amplifikacja ustępu z pocz. 1243 r. i pocz. 1244 r. — brak przy tym wszelkich konkretnych danych.

równie i umieszcza w nich załogi. Kiedy po jego odejściu rycerze krakowscy zdobyli je po wypędzeniu lub dobrowolnym poddaniu się załóg, książę Mazowsza Konrad wróciwszy ponownie, niektóre [zamki] zdobył i po zdobyciu zburzył, nękał swego bratanka, księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego i jego ziemie na różny sposób, tak osobiście, jak i przy pomocy barbarzyńskich szczepów. Nędzny był wtedy los ziem: krakowskiej, sandomierskiej i lubelskiej, gnębionych zewnętrzną wojną przez barbarzyńców i domową przez swoich.

Prusowie w czasie nieobecności Konrada najeżdżają ziemie Mazowsza, lecz kiedy objuczeni łupem wracają, gromią ich Mazowszanie.

Barbarzyńscy Prusowie powziawszy złość i jawną wrogość do księcia mazowieckiego Konrada za to, że ich niewystarczająco wynagrodził za ich trud i pomoc, z jaką mu pospieszyli przeciw jego bratankowi, księciu krakowskiemu i sandomierskiemu Bolesławowi Wstydlivemu przy spustoszeniu ziemi lubelskiej, wiedząc, że książę Konrad ze znakomitymi rycerzami jest zajęty zdobywaniem ziemi krakowskiej, najeżdżają z konnym wojskiem jego ziemie mazowieckie (zachęceni do tego przez naczelnika Pomorza Świętopelka). Wymordowawszy i ograbiwszy wieśniaków, podpalają także miasta i wsie i sięją spustoszenie aż po Ciechanów. A kiedy już wiodąc obfity łup w ludziach i bydłe, postanowili zawrócić, zaatakowani trzynastego lipca koło Ciechanowa¹⁰ przez rycerzy mazowieckich i łęczyckich, choć ostro stawiali czoła, ulegli w walce, pobici i rozgromieni. Dziewięciuset padło, dwustu dostało się do niewoli, reszta zbiegła. Cały łup odbity wrogowi zwrócono wieśniakom, którzy też swą pomocą przyczynili się do zwycięstwa.

Czterej synowie zabitego przez Tatarów księcia wrocławskiego Henryka dzielą między siebie ojcowskie dziedzictwo.

Gdy¹¹ święta Jadwiga, wdowa po zmarłym księciu wrocławskim Henryku Brodatym, przeniosła się na niebieskie mieszkanie, wnukowie jej, synowie zabitego

¹⁰ Długosz podaje tu konkretne dane: datę, miejsce bitwy, liczbę zabitych — ale te szczegóły nie znajdują nigdzie potwierdzenia. Ciechanów, miasto pow. n/Łydynią, woj. warszawskie.

¹¹ Ustęp ten jest wyraźnie oparty na Kron. książąt pol., pocz. rozdz. 23 do słowa *extorquens* i na odpowiednim tekście Kron. pol. śląsk. — dalej jest już treść kronik całkiem inna. Wg objaśnienia R. Gródeckiego [w:] *Hist.*

przez Tatarów Henryka, choć było ich czterech — dwóch pełniło służbę rycerską, a dwóch kształciło się — dzielą księstwo wrocławskie na dwa tylko działy, mianowicie wrocławski i legnicki, z tą nadzieją i [pod tym] warunkiem, iż młodsi, Konrad i Bolesław¹², poświęcą się stanowi duchownemu (już bowiem przeznaczono Konradowi, wyświęconemu na subdiakona, biskupstwo bamberskie, Władysławowi arcybiskupstwo salzburskie). Konrada włączono do działu i części, która przypadła Bolesławowi, Władysława zaś do działu Henryka, aby w razie ich [sc. Bolesława i Henryka] śmierci lub zrzeczenia się, wspomniane działy [Konrad i Władysław] wieczyście posiadli. Gdy przeto rzucono losy, Bolesławowi przypadła część wrocławska, Henrykowi — legnicka. Po dokonaniu tego podziału i po zatwierdzeniu go w końcu dokumentem, księżna Anna, matka wymienionych książąt, z biskupem wrocławskim Tomaszem wprowadziła Bolesława do dzielnicy wrocławskiej, a Henryka do legnickiej. Ale Bolesław zwany Łysym natychmiast zaczął żałować przeprowadzonego w ten sposób podziału i uważając dział legnicki za lepszy, pewny już, że brat Konrad współnik jego części, jako subdiakon i wkrótce biskup bamberski, nigdy się o nią nie upomni, zamienia dział z bratem Henrykiem, a otrzymawszy dzielnicę legnicką, ustępuje wrocławską Henrykowi. Spisano o tym nowy dokument, unieważniając poprzedni¹³. Ale tymczasem Konrad, syn zabitego przez Tatarów Henryka, obrzydził sobie stan kapłański, a porzuciwszy naukę i biskupstwo, wrócił do ojczyzny i domagał się przeprowadzenia nowego podziału dzielnicy legnickiej z Bolesławem. Bolesław Łysy dawał mu początkowo przychylne odpowiedzi w nadziei, że z biegiem czasu poweźmie [on] korzystniejsze plany. Kiedy jednak Konrad trwał w swoim zamiarze, oddalił go od siebie i odmówił działu. Konrad udał się do drugiego brata Henryka, który go przyjął i podejmował życzliwie. Władysław zaś, który przypadł na współnika Henrykowi, mianowany arcybiskupem w Salzburgu, pozostawił bratu Henrykowi księstwo wrocławskie w całości i nie uszczuplone.

Śląska, t. I, s. 238—242, do tego podziału Śląska zasadniczo na dwie części doszło po 8 VII 1248 r., gdy bracia ks. Bolesława Rogatki dorastali, dalej, że częściowo była tu wprowadzona instytucja „braci niedzielnych”, aby uniknąć rozdrobnienia ziem, wreszcie, że była to niewątpliwie inicjatywa ks. Anny i bpa Tomasza. Szczegółowsze wyjaśnienie tych spraw przekracza wymogi komentarza. Osoby tu występujące były objaśnione, zob. *Roczniki*, t. III, 1228 r., przyp. 10, 11, 13, 14.

¹² Mylnie zam. Władysław.

¹³ Dokumenty podziałowe nie są znane — mamy jedynie wiadomości kronikarskie.

Upadek zakonu templariuszy po stu osiemdziesięciu latach istnienia.

Podupada nagle zakon templariuszy¹⁴ w różnych krajach chrześcijańskich, [co] budzi zdziwienie wszystkich, jakim sposobem tak potężni panowie mogli tak niespodziewanie ulec zniszczeniu i zagładzie. Zakon ten trwał sto osiemdziesiąt cztery lata.

*Książę Pomorza Świętopełk zrywa ugodę i najeżdża
należącą do Krzyżaków ziemię chełmińską, a ścigających go Krzyżaków
rozprasza w bitwie, zabiwszy ich marszałka.*

Książę¹⁵ Pomorza Świętopełk zlekceważywszy ugodę i złamawszy przysięgę, którą złożył braciom Krzyżakom, przybył z Litwinami, Jaćwingami i Prusami z wielkim wojskiem do ziemi chełmińskiej i gnębił ją okrutnie rzezią, pożogą i grabieżą. Wielu ludzi wziętych do niewoli w ziemi chełmińskiej uprowadził ze sobą jak bydło do wiecznej niewoli. Krzyżacy zaś przemyśleli, w jaki by sposób mogli i łup odbić z rąk wrogów, i odnieść zwycięstwo. I dawny ich marszałek Teodoryk¹⁶, zmierzywszy siły własne i wrogów, postanowił podjąć walkę w niedogodnym miejscu; podstępnie i gdy tylko połowa wrogów przejdzie bagno, uderzyć na pozostałą połowę z tyłu, aby pierwsi nie mogli przyjść z pomocą ostatnim. Wszyscy rozsądniejsi zgodzili się na ten plan. Ale nowy marszałek Berlewin¹⁷ nie pochwałił go twierdząc, że barbarzyńcy, jeśli się na nich nie uderzy z przodu, łatwo uprowadzą wszystkich jeńców i cały łup. Większość przyjęła ten plan i kiedy, mimo sprzeciwu reszty, starają się go wprowadzić w czyn, dopędzają barbarzyńców, którzy już przekroczyli rzekę Ossę. Na ich widok większość barbarzyńców chroni się z jeńcami i łupami do zamków i warowni. Świętopełk zaś i reszta dostrzegłszy małą liczbę Krzyżaków, podejmują walkę i pokonują Krzyżaków koło bagna, które nazywa

¹⁴ Ustęp ten jest wzięty dosłownie z W. Rolewincka, *Fasciculus temporum*, ed. J. Pistorii et B. G. Struvii, 1726, s. 562. Zob. obszerniej pod 1312 r. i Semkowicz, *Rozbiór*, s. 264.

¹⁵ Jest to druga wojna ks. Świętopełka pomorskiego z Zakonem, opisana obszernie w Kron. Dusburga i w Kron. Oliw., MPH, t. VI, s. 303, pokrywa się wiele szczegółów.

¹⁶ Bliżej nie znany, występuje jako Tidericus, był marszałek w 1243 r.

¹⁷ U Dusburga *Berlwinus*. Berlewin mistrz prowincjonalny pruski.

się Revszin¹⁸. Marszałek ginie. Za ledwie dwudziestu zbiegło, wszystkich pozostałych kładą trupem. Ale po pierwszym zwycięstwie zaatakowali także wojsko, które przybyło później z Torunia na pomoc Krzyżakom. Zwyciężają je i rozpraszają i triumfując z wielką wesołością i wojennym tańcem, objuczeni łupami i zdobyczą na poległych, wracają zwycięsko do siebie.

Świętopełk usiłuje uwolnić zakładników, a zwłaszcza syna, za pośrednictwem przekupionych mieszczan chełmińskich.

Kiedy mu się to nie udaje, stara się wymusić to przemocą i w różny sposób gnębi Krzyżaków. By im odebrać wszystkie korzyści, wznosi nad rzeką Wisłą dwa zamki i pustoszy Kujawy.

Książę¹⁹ Pomorza Świętopełk ucieszony zwycięstwem odniesionym przez barbarzyńców nad Krzyżakami nie mniej niż własnym, posyła gońców i pisze list do wójta Remki i niektórych mieszczan chełmińskich, przyrzekając nagrodę i prosząc, aby wtargnęli na zamek chełmiński, do którego mieli swobodny dostęp i uwolnili i zwrócili mu jego syna Mszczuja i innych zakładników. Kiedy wójt Remka i pozostali mieszcianie chełmińscy przyrzekli, że to uczynią, jeden spośród służby krzyżackiej imieniem Jan, raniony w bitwie, przeczuwając zdradę, donosi o tym Krzyżakowi sprawującemu władzę nad zamkiem chełmińskim. Otrzymawszy to ostrzeżenie, starosta zamkowy nie dopuszcza wójta Remki i mieszczan chcących wejść do zamku, a nocą przenosi do zamku Sartawicy syna Świętopełka Mszczuja i innych zakładników zakutych w kajdany, grożąc śmiercią wszystkim, gdyby odważyli się szepnąć. Świętopełk zaś domyślając się, że jego podstępne plany, które przygotował dla uwolnienia syna i zakładników, zostały odkryte, posławszy potajemnie pewnych swoich towarzyszy, polecił podłożyć ogień i spalić miasto Chełmno i Sartawicę. Otoczony też wielkim tłumem Prusów, Litwinów i Jaćwingów przybywa do ziemi kujawskiej — a był jej i Polakom bardziej wrogi

¹⁸ W tejże kronice: *Rensen*, w *Kron. Oliw.* — *Rensin*, bagno k. Grudziądza. Szczegóły tej walki (liczba zbiegłych, śmierć marszałka) są w dość rozpowszechnionej Młodszej Kronice Mistrzów, *SRPr.*, t. V, s. 84; Długosz miał z niej częściowo wyciągi. Sprawa wymagałaby osobnych badań.

¹⁹ I ten ustęp jest z powyższej kroniki (o wójcie zw. Reynecke i jego podstępie) oraz o próbie uwolnienia młodego Mszczuja II (tamże, s. 84—85) — a dalej tekst opowiadania już jest wg *Kron. Dusburga*.

niż Krzyżakom, ponieważ wiedział, że książę Kazimierz, syn owego księcia Mazowsza Konrada, brał udział z Krzyżakami we wszystkich wyprawach przeciw niemu i jego wojskom — pustoszy ją i niszczy. Bardzo wielu [ludzi] zabił, wielu też wziął do ciężkiej niewoli i całą ziemię kujawską zniszczył i spustoszył pożarami i barbarzyńską rzezią. A kiedy legat papieski, biskup Modeny Wilhelm, karmił go za to listownie i przez posłów²⁰, ten wzdychając odpowiedział, że on nie tylko dla legata, ale nawet dla samego papieża nie zaprzestanie ścigania swoich wrogów, a zwłaszcza księcia kujawskiego i Polaków. Zagroził też, że jeśli mu nie zwrócą syna zakładnika wraz z innymi [zakładnikami], to on ze wszystkich sił będzie gnębił wojną tak Polaków, jak Krzyżaków. I natychmiast zbudował nad brzegami Wisły w ziemi chełmińskiej zamek Satyr²¹ i żadnego okrętu nie przepuścił bez złupienia go. Krzyżacy zgnębieni tyloma nieszczęściami zaproponowali rodzonemu bratu Świętopełka Samborowi²², że zrezygnują z zajętego przez nich zamku Sartawicy, jeśli Świętopełk zapewni ich, że dotrzyma zawartych z nimi układów i nie będzie dostarczał posiłków barbarzyńcom. Ale kiedy Świętopełk domagał się zwrotu i zamku Sartawicy, i syna, Krzyżacy posyłają syna Świętopełka do Austrii w towarzystwie 50 zbrojnych, których im przysłał jako pomoc książę Austrii Fryderyk²³. Świętopełk chcąc doprowadzić do uwolnienia syna, nie mógł spocząć i zaczął budować nad Wisłą, tam gdzie rzeka Wisła tworzy najsilniejsze i najbardziej gwałtowne wiry, na ziemi pomorskiej nowy zamek Świecie²⁴, by przeszkodzić wszelkiej żegludze. Książę zaś Kujaw Kazimierz i mistrz Poppo inaczej Pipin, chcąc odwieść Świętopełka od wznoszenia nowej budowli, przybywają na statkach z Krzy-

²⁰ Są to upomnienia papieskie z 1245 r. wysłane do ks. Świętopełka, ale w nich jest wymieniony inny legat — Henryk (Pomm. Urkb, nry 81-83). Odpowiedź ks. Świętopełka dana temu legatowi jest wzięta dosłownie z Kron. Dusburga, s. 77.

²¹ O grodzie Satyr (*Santir, Zantir*) jest już wiadomość w 1240 r. (centrum działalności bpa Chrystiana) — o budowie go przez ks. Świętopełka jest tradycja zapisana u Dusburga (SRPr., t. I, s. 77). Raczej Świętopełk mógł tylko zająć bezpański gród położony n/Nogatem. Zob. M. Pollakówna, *Zantyr*, Komun.Maz.-Warmińsk. nr 4 (98), 1967, s. 473 mi.

²² Sambor II młodszy brat Świętopełka; zm. w 1277-1278 r., ks. pomorski.

²³ Zob. KDW, t. I, nr 273 z 9 X 1248 r. dyplom Świętopełka tyczący układu z Krzyżakami pod warunkiem oddania syna. O wywiezieniu Mszczuja czytamy w Młodszej Kron. Mistrzów, SRPr., t. V, s. 87. Ks. Fryderyk, zob. przyp. 26 do 1242 r. im. 15 VI 1246 r., a więc przed tymi wydarzeniami.

²⁴ Gród i osada Świecie (dziś miasto pow., woj. bydgoskie), położony n/Wisłą, istniał już w XII w., a w 1245 r. ks. Świętopełk przeniósł gród na ostrów u ujścia Wdy do Wisły.

żakami i niemałymi wojskami i robią wiele wysiłków w celu zburzenia nowej budowy. Budują też od strony Świecia nowy zamek Putirbork²⁵ i odchodzą z niczym. Świętopelk niszczy Świecie i zaopatruje Satyr w wojsko i żywność.

ROK PAŃSKI 1245

Panowie polscy na próżno starają się znieść albo przynajmniej pomniejszyć przywileje dotyczące swobód biskupstw gnieźnieńskiego i poznańskiego, a zwłaszcza ich prawo bicia monety. Książęta tym usilniej potwierdzają te właśnie przywileje biskupie.

Panowie¹ i całe rycerstwo wielkopolskie z samej zawiści knują spiski mające na celu zniesienie przywilejów nadanych przez Władysława Odonica z książecą hojnością biskupstwu gnieźnieńskiemu i poznańskiemu. Przez usilne starania i zabiegi starają się nakłonić książąt wielkopolskich Przemysła i Bolesława do ich zniesienia. I chociaż te przywileje nikomu z nich nie nastęrczały uszczerbku pod względem prawnym, ani nie były ciężarem, to jednak bardzo ich raziło, że zręby², wsie i posiadłości kościelne są wolne, a ich obciążone wielkimi powinnościami i podatkami. Szczególnie mocno oburzały ich przywileje biskupstwa poznańskiego, na które zostały przelane pewne uprawnienia dotyczące prawa bicia monety z własnym wizerunkiem. Książęta zaś wielkopolscy Przemysł i Bolesław nie dawali się ugiąć żadnymi prośbami i żadnymi naciskami ze strony panów i swoich rycerzy, ani skłonić do ich żądań, uważając za rzecz haniebną łamanie przywileju księcia, swego ojca, wydanego na chwałę Bożą dla zapewnienia wolności Kościołowi, gdyż takie pogwałcenie [przywileju] przyniosłoby zniewagę Boskiemu Majestatowi, a ich samych napiętnowałoby wieczną sromotą. Odrzucają więc zdecy-

²⁵ Putirbork (Potterberg) nie istnieje, był to grodek z XII w. założony na górze między Chełmnem a Starogrodem przez Hugona Butyra, zniszczony w XIII w. Zob. art. J. Powierskiego w Zap. Hist. TNT, t. 37, z. 2, 1972. O wznoszeniu tych grodów dają bałamutne wiadomości kroniki, jw.

¹ Zob. o tych nadaniach *Roczniki*, t. III, pocz. 1232 r. i przypisy na podstawie Kron. wielk., rozdz. 65. Ustęp jest oparty dokładnie na tejże kronice, rozdz. 78, która odnosi opisane wyżej wydarzenia do 1244 r. Dyplom zatwierdzający ks. wielkopolskich nie jest znany.

² Miara ziemi w Polsce przed wprowadzeniem pomiaru na lany. Ziemia była przyznawana losem, stąd nazwa (*sors*).

dowanie nedorzeczne ich żądania; odnawiają i zatwierdzają swymi osobnymi [dokumentami]. Przywileje nadane biskupstwu przez ich ojca Władysława Odonica, by ich w przyszłości nikt nie mógł podawać w wątpliwość i odwołać, odnawiają i zatwierdzają odrębnym dokumentem, którego odczytanie zlecają woźnym w sądach miejskich i grodzkich, a wolności tych, jako trwałych i nienaruszalnych wszystkim swym poddanym nakazują ściśle przestrzegać. Następnie na powszechnym zjeździe i uroczystym zebraniu dworu w Gnieźnie³ książę Przemysł jako starszy pasował na rycerza swego młodszego brata Bolesława nazajutrz po św. Wojciechu w katedrze gnieźnieńskiej w czasie uroczystej mszy odprawianej przez arcybiskupa Fulka w obecności biskupa poznańskiego Bogufała i wielu panów wielkopolskich. Urządził też różne zabawy i igryzka, a zapaśnikom ofiarował książęce dary.

Książę kujawski Kazimierz przez dziewięć dni bez przeszkód pustoszy Pomorze. Uprawdającego łup ściga książę Świętopelk, ale bez powodzenia.

Książę⁴ Kujaw i Łęczycy Kazimierz, syn księcia mazowieckiego Konrada zebrał możliwie najsilniejsze wojsko i przybył do ziemi chełmińskiej. Z bratem Popponem, Krzyżakiem i niektórymi innymi Krzyżakami, jak z Henrykiem Lichtensteinem⁵ oraz Druselifem — był to podczaszy księcia austriackiego Fryderyka — i pewną garstką obcych, którzy z powodu ogłoszonej krucjaty przybyli z Austrii, by nieść pomoc Krzyżakom, sprawiwszy szyki, wkraczają na Pomorze, by się z kolei zemścić na Świętopelku za spustoszenie ziemi chełmińskiej i kujawskiej. A Świętopelk nie mając odwagi podjąć decydującej walki z Kazimierzem i Krzyżakami, ze swymi Pomorzanami czekał na Prusów wezwanych na pomoc. Tymcza-

³ O zjeździe gnieźn. nie zachowała się wiadomość, lecz pasowanie na rycerza ks. Bolesława Pobożnego nastąpiło właśnie w Gnieźnie (Kron. wielk.), stąd Długosz wywnioskował, że musiał wtedy być zjazd.

⁴ Ustęp wzięty przypuszczalnie z Kron. Dusburga, gdzie jest podane obszernie o bitwie; odpowiadają nazwiska i liczba poległych Prusów. Jest też dłuższe opowiadanie na końcu Młodszej Kron. Mistrzów ze szczegółami, których u Długosza nie ma, zob. SRPr., t. I, s. 81-82, t. V, s. 166-168. O spaleniu spichrzów w Oliwie pisze Kron. Oliw. pod datą 1247, nic nie podając o bitwie (MPH, t. VI, s. 304).

⁵ Obie kroniki krzyżackie wymieniają rycerza austriackiego (nie zaś Krzyżaka) Henryka Lichtensteina (u Długosza mylnie Lichterstein) i Druselifa (*Drusigerus*, *Druszlief*, *Druselich*) podczaszego książęcego, który uciekł w czasie bitwy. Obaj poza tymi relacjami są nie znani. Chorąży Marcin — nie znany.

sem księżę Kazimierz z Krzyżakami i obcymi rycerzami spalił w ciągu dziewięciu dni bardzo wiele miast na Pomorzu i uprowadził z Pomorza wielki łup. Świętopełk dopędziwszy go z nadchodzącymi Prusami atakuje go z przodu i z tyłu. Henryk Lichtenstein i podczaszy Druselif szli przed oddziałami z zagarniętym na Pomorzu łupem na przedzie. Tych Pomorzanie i Prusowie łatwo rozbijają i rozpraszają, zaś Świętopełk w trzy oddziały tak odważnie i zdecydowanie natarł na Kazimierza i Krzyżaków, że niektórzy [z ich wojowników] opuścili szeregi i uciekali na łeb na szyję. Miał księżę Kazimierz pewnego rycerza, chorążego Marcina z Kruszwicy. Ten swoją zachętą powstrzymał żołnierzy na miejscu. Kiedy więc zawrzała walka, bito się zażarcie i żadna strona nie ustępowała, wtedy Henryk Lichtenstein nadszedł z grupą Austriaków (bo podczaszy Druselif w ucieczce dopiero się w Toruniu zatrzymał) i uderzył na Świętopełka od tyłu. Teraz został Świętopełk ze swym wojskiem szybko pobity. Tysiąc pięciuset padło. Reszta albo dostała się do niewoli, albo rozproszyła w ucieczce. W tym samym także czasie Pomorzanie i Prusowie ograbili i spustoszyli klasztor w Oliwie z jego spichlerzami.

Innocenty IV odbywa sobór w Lyonie, na którym pozbawia królestwa i godności królewskiej cesarza Fryderyka i króla portugalskiego.

Innocenty IV odbywa sobór w Lyonie⁶. Sobór ten rozpoczęty w uroczystość św. Jana Chrzciciela trwał do oktawy Narodzenia NMPanny, która wtedy po raz pierwszy została wprowadzona⁷. Uchwalono na nim wiele pożytecznych rzeczy. W toku soboru, mianowicie 17 lipca, papież Innocenty przy poparciu tegoż potępił jako wroga Kościoła cesarza Fryderyka, pozbawił go całkowicie zarówno tronu cesarskiego, jak i królestwa Sycylii, Apulii i Kalabrii i wszystkich wasali zwolnił od przysięgi na wierność⁸, jak to wiadomo z szóstej księgi „Extravagantiae” pt.: De sen-

⁶ Relację o soborze w Lyonie przejął Długosz prawie dosłownie z Hist. eccles., kol. 1142—1143. Sobór w Lyonie miał się rozpocząć 3 I 1245 r., lecz dopiero w czerwcu zebrało się 140 prałatów, głównie francuskich, i sobór otwarto 24 VI — zakończył się 8 IX t. r.

⁷ Na soborze w dniu 17 VII uchwalono obchody oktawy święta Narodzenia NPMarii (8 IX).

⁸ W tymże dniu jeszcze raz czytano tekst klątwy rzuconej na Fryderyka II, po czym nastąpiła depozycja cesarza (zob. Encicl. Italiana pod Innocentio IV).

tentia et re iudicata, rozdział: „Sacro presente” i w pierwszej [księdze]: „Ad Apostolicae”⁹. Wymieniają zaś cztery przyczyny jego usunięcia. Jedną było wiarołomstwo, ponieważ nie dochował przysięgi lenne, którą złożył Kościołowi zarówno z Cesarstwa, jak i z królestwa Sycylii. Drugą przyczyną było świętokradztwo, ponieważ wydał nakaz uwięzienia kardynałów i prałatów udających się na sobór. Trzecią, ponieważ napiętnowano go za herezję. Czwartą, ponieważ przez sześć lat nie zapłacił Kościołowi podatków z królestwa Sycylii. Tenże papież Innocenty na prośbę baronów pozbawił również władzy króla Portugalii, ponieważ był niedbały w wymierzaniu sprawiedliwości, wskutek czego królestwo podupadało. Na jego miejsce wysunięto jego brata Alfonsa¹⁰, który był komesem bolońskim, jak wynika z księgi VI „Extra”: „O zapobieganiu niedbalstwu prałatów”, rozdział: „Grandi”¹¹.

Następcą biskupa chełmińskiego Krystyna zostaje Henryk.

Biskup chełmiński Krystyn, szlachcic z domu i rodu [...] po 25 latach rządów katedrą chełmińską umiera i zostaje pochowany w katedrze chełmińskiej¹². Papież Innocenty IV, który wtedy przebywał w Lyonie, proszony usilnie przez posłów i listownie przez księcia mazowieckiego Konrada mianował na jego miejsce 9 stycznia w trzecim roku swego pontyfikatu biskupa tytularnego armagańskiego Henryka, brata zakonu kaznodziejskiego¹³, ujęty jego cnotliwym życiem i prawością.

⁹ Zob. Corpus Iuris Canonici, c. 2, II, 14 in VI°.

¹⁰ Na tymże soborze nastąpiło złożenie z tronu Sancha II króla Portugalii (1223—1245 r.), który zmarł bezdzietny w 1248 r. Został po nim królem Alfons III, komes boloński w 1238 r., brat Sancha II, regent od 1245 r., król Portugalii od 1248 r., zm. 16 II 1279 r.

¹¹ Corpus Iuris Canonici, c. 2, I, 8 in VI° (do baronów Portugalii, dotyczy sprawy, zob. przyp. 10).

¹² Bp Chryslan, zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 2 do 1220 r. był bpem Prus 29 lat, ostatnio krótko bpem chełmińskim, zmarł, zdaje się, poza Polską. Pochodzenie jego nie jest znane.

¹³ Bp Heidenryk (Heidenreich) uczony dominikanin (nie był identyczny z Albertem bpem Armagh), rządził od 1245—1263 r., uprzednio znany jako Henryk, opat i prowincjał. Bulla nominacyjna Heidenryka nie jest znana. Zob. A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej*, *Nasza Przeszłość*, XXXIV, 1971 s. 68 n.

ROK PAŃSKI 1246

Książę Mazowsza Konrad najeżdża ponownie ziemię krakowską. W starciu z nim książę Bolesław zostaje pokonany. Zwycięski Konrad buduje i umacnia niektóre zamki. Kiedy jednak wreszcie usuwa się na Mazowsze, książę Bolesław zdobywa i zajmuje te zamki.

Książę¹ Mazowsza Konrad, żywiąc głęboką urazę do swego bratanka księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego zarówno dlatego, że go pobił i zmusił do ucieczki pod Suchodołem, jak i o to, że go odsunął od posiadania księstwa krakowskiego, pragnął gorąco zemsty i odwetu. I tak już rozdrażnionego judziła kobiecymi sztuczkami i rozgoryczyła jego żona, księżna Agafia, doradzając i podżegając, by starł hańbę, jakiej doznał z powodu poniesionej pod Suchodołem klęski, przez którą osłabła jego władza, i by nie dopuścił do tego, żeby została niepomszczona. Kiedy więc barbarzyńcy Litwini udzielili mu pomocy, wsparty posiłkami i ze swoich ziem, i z Litwy, najeżdża ziemię i księstwa swego bratanka, księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego. Jego bratanek Bolesław Wstydlivy zabiega mu drogę z rycerzami krakowskimi i sandomierskimi w Zarciszowie, czyli Jaroszynie² z zamiarem stawienia mu oporu. I choć wiedział, że jego wojska są słabsze od wojsk przeciwnika, stoczył bitwę. Podczas zawziętej, strasznej walki między obydwoma Konrad pokonuje na głowę Bolesława. Wielu spośród rycerzy krakowskich i sandomierskich padło od ciosów otrzymanych w pierś, wielu Konrad wziął do niewoli. Książę Bolesław Wstydlivy z garstką zbiegł, by nie dostać się żywcem w ręce swego stryja, księcia Konrada, bo wiedział dobrze, że z jego strony dozna rzeczy najgorszych. A Konrad po spustoszeniu sąsiedniej okolicy zadowolony ze zmazania dozna-

¹ Jest to znacznie poszerzony rozdz. 80 Kron. wielk., zawierający jednak i pewne nowe szczegóły z R. kapit. krak. i z R. Traski, MPH, t. II, s. 804, 858. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 265, gdzie wykazano niekonsekwencje Długosza.

² Miejscowość niezlokalizowana, podana w Kron. wielk. jako Zaryszów (może Skaryszów)?, w R. Traski jako Jaroszyn. Jest Jaroszyn w pow. myszkowskim, drugi w pow. saudom., lecz nazwy Zaryszów, Zarciszów nie ma nigdzie.

nej hańby wrócił z łupem na Mazowsze. Po upływie też niedługiego czasu — wiedział bowiem, że siły księcia Bolesława zostały przez niego złamane — ze swoimi tylko wojskami, ze swym synem, księciem Kujaw i Łęczycy Kazimierzem oraz swym zięciem, księciem opolskim Mieczysławem wkroczył do ziemi krakowskiej. Nie chcąc tracić czasu na zdobywanie zamków i miast, gdy i mieszczanie krakowscy z pogardą odrzucili wezwanie do poddania się, do trzech miejscowości wprowadza załogi. Najpierw zdobywa gród położony naprzeciw zamku i miasta Krakowa tam, gdzie Rudawa wpada do Wisły³ oraz drugi na brzegu [Wisły] w pobliżu klasztoru tynieckiego. Te dwa zamki obsadza załogą ze swoich żołnierzy. Trzeci buduje w Lelowie⁴ i oddaje go w dzierżawę swemu zięciowi, księciu opolskiemu Mieczysławowi. Ale kiedy Konrad z okolic Krakowa odszedł na Mazowsze, książę krakowski Bolesław Wstydlivy ze swymi rycerzami oblega i zdobywa zamek na skale tynieckiej. Drugi zaś wzniesiony w widłach rzeki Wisły i Rudawy przejmuje przez poddanie się, dlatego że rycerze, którzy stanowili jego załogę, obawiali się, by nie dostali się żywcem w ręce księcia Bolesława, podobnie jak ci ze skały tynieckiej. Niedługo później zdarzyło się, że zmarł bezdzietnie zięć Konrada, książę opolski Mieczysław. Kiedy rozeszła się wieść o jego śmierci, natychmiast zwrócono księciu krakowskiemu Bolesławowi Wstydliwemu zamek w Lelowie, który podlegał Mieczysławowi, i wszystkie wysiłki i knowania księcia mazowieckiego Konrada spełzły na niczym. Dział zaś księcia opolskiego Mieczysława przejął jego rodzony brat Władysław i zaczął panować nad całym księstwem opolskim⁵.

Rycerze mazowieccy i łęczycy zabiegają drogę barbarzyńskim Prusom, którzy wkroczyli na Mazowsze i swoim zwyczajem w okrutny sposób pustoszyli ziemię koło Ciechanowa. Podjąwszy walkę rozbijają Prusów. Dziewięciuset padło, reszta

³ Dwa grodki: 1) nad Rudawą, nie istnieje, położenie ma nieoznaczone, 2) był w Piekarach, na skale naprzeciw Tyńca. Zlokalizowali go archeologowie, zob. K. Dobrowolski, R. Jamka, G. Leńczyk, *Badania wykopaliskowe w Piekarach w pow. krakowskim*, Prace wykopaliskowe PAU, 1939. Wszystkie trzy grodki są zapisane w R. kapit. krak., zob. przyp. 1.

⁴ Dziś wieś, pow. Włoszczowa, woj. kieleckie, nad rzeczką Białka, występuje już w końcu XII w. Gród w Lelowie był kasztelanią we wczesnym średniowieczu, umacniany w 1261 r. przez ks. Kazimierza I kujawskiego. Dalsze wiadomości o zwrocie grodów są podane ściśle wg R. kapit. krak.

⁵ Mowa tu o Władysławie synu Violi, ks. kaliskim i rudzkim (zm. 13 XI? 1281 r.), który po śmierci brata Mieszka Otyłego w 1246 r. objął rządy w Opolu, zob. *Hist. Śląska*, t. I, s. 236.

uszła w rozsypce lub dostała się do niewoli. Nadto za poduszczeniem i na żądanie księcia Mazowsza Konrada, Litwini wdarłszy się cichcem do ziemi sandomierskiej pustoszą miasto Opatów i sąsiadujące z nim ziemie⁶.

*Legat papieża Innocentego IV Opizo uwalnia od kar
księcia Pomorza Świętopelka i pobiera denar św. Piotra w Polsce.
Papież kanonizuje w Lyonie Edmunda Wyznawcę i nakłania elektorów
do wyboru innego cesarza.*

Opat z Mezzano Opizo⁷ przybył do Krakowa z soboru w Lyonie jako legat papieża Innocentego IV zaopatrzony w liczne pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej, a stąd pojechał do Prus i na Pomorze. Po zobowiązaniu pod przysięgą księcia pomorskiego Świętopelka wobec księcia Kujaw Kazimierza i braci Krzyżaków, że nie będzie się porozumiewał z Prusami i barbarzyńcami przeciw chrześcijanom, ani nie podejmie z nimi jawnych ani tajnych związków i układów, zwalnia go od kar kościelnych, które na niego nakładał przez parę lat⁸ biskup modeński, także poseł papieski, po czym przejąwszy w poszczególnych diecezjach Kościoła polskiego denar św. Piotra zebrany za kilka lat, powraca do papieża Innocentego IV⁹. A ten w tym samym roku kanonizuje w Lyonie św. Edmunda Wyznawcę, arcybiskupa Anglii z Canterbury¹⁰. Nadto elektorzy cesarscy posłuszni poleceniu tegoż Innocentego

⁶ Jest to najwyraźniej amplifikacja (skrócona) ustępu pod 1244 r., zob. s. 58, przyp. 10. Dodano wiadomość o najeździe litewskim na Opatów.

⁷ Opizo opat benedyktyńskiego klasztoru św. Pawła w Mezzano (płn. Włochy, blisko Piacenzy). Rok urodzenia i śmierci — nie znany, pochodzenie z rodu Malaspina — prawdopodobne. Był legatem w Polsce i Prusach w latach 1245-1247 i w 1253 r. Zob. art. K. Gołaba, *Opat Obizo i jego legacja*, *Nasza Przeszłość*, X, 1959. Legat był w Krakowie 6 VII 1247 r. Kod. KK, t. I. nr 29 w drodze powrotnej z legacji w Prusach (pobyt notuje R. kapit. krak. pod 1246 r., MPH, t. II, s. 804).

⁸ Zadaniem misji Opiza było pogodzenie ks. Świętopelka z przeciwnikami. Są nikłe dowody źródłowe, że to przeprowadził, choć nie bez niezadowolenia Zakonu. Zob. K. Gołab, *Opat Obizo*, s. 128-129, Semkowicz, *Rozbiór*, s. 265. Dowodu zdjęcia klątwy z ks. Świętopelka nie mamy, jako też dyplomu jego zobowiązania: pośrednio odnoszą się do tych spraw dokumenty w Preuss. Urkb, t. I/1, nr 172, 175.

⁹ Powrót legata nastąpił w drugiej połowie 1247 r., zob. przyp. 7. Co do świętopietrza, jest to przypuszczenie Długosza.

¹⁰ Odtąd wiadomości przejęte z Hist. eccles., kol. 1143. Edmund z Abingdon, arcybp Canterbury, ur. ok. 1180 r., zm. w 1240 r., kanonizowany w 1246 r.

wybierają na cesarza landgrafa Henryka księcia Turyngii z przydomkiem Raspe¹¹, syna św. Elżbiety. Tej elekcji przeciwstawił się i sprzeciwił syn zdetronizowanego cesarza Konrada [s] Fryderyk [s], którego ojciec przedtem mianował królem Niemiec¹².

Legat Innocentego IV Opizo koronuje na króla księcia ruskiego Daniela. Daremnie [mu] to odradzają biskupi Królestwa Polskiego.

Książę Kijowa i Drohiczyna, władca [Rusi] Daniel¹³ zasobny w bogactwa, ziemie i wojska, ruchliwy i obrotny, uchodził w tym czasie za znaczniejszego wśród książąt ruskich. Chcąc zdobyć rozgłos i sławę przez wyniesienie na króla i do godności królewskiej, kiedy się dowiedział, że do Polski przybył legat Stolicy Apostolskiej, opat Mezzano, Opizo i że posiada on od Stolicy Apostolskiej szerokie uprawnienia, wysłał do niego dostojnych posłów i przesyłał mu przez nich wielkiej wartości dary prosząc, aby mocą Stolicy Apostolskiej wyniósł go na króla Rusinów, by go ukoronował i namaścił. Obiecuje, że ze wszystkimi podległymi jego władzy ziemiami ruskimi porzuci obrządek grecki i przejdzie posłusznie do wspólnoty z powszechnym Kościołem katolickim i jego najwyższym pasterzem oraz że będzie osłaniał mocno i odważnie zarówno ziemie Rusinów, jak i innych katolików przed najazdem tatarskim. Ucieszony nad wyraz tymi wiadomościami oraz tym poselstwem legat Stolicy Apostolskiej Opizo przekonany, że jest to rzecz nader korzystna dla wiary i religii chrześcijańskiej i że spełni on pomyślnie i szczer-

¹¹ Henryk Raspe, syn Hermana I landgrafa Turyngii i Zofii ks. bawarskiej ur. ok. 1202 r., zm. 16 II 1247 r., antykról niem. od 28 X 1246 r. Św. Elżbieta węg. (1207-1231 r.) była jego bratową.

¹² Długosz pozamieniał osoby (A. Przędziecki w *Hist. Pul.*, t. II, s. 309 dał poprawkę). Sprzeciwił się elekcji Konrad syn Fryderyka II, późniejszy Konrad IV (1228-1254 r.) w 1237 r. obrany za życia ojca królem niem.

¹³ Daniel, młodszy syn Romana, ur. 1201—1202, zm. w 1264 r., ks. halicki, włodzimierski, łucki, w. ks. kijowski, w 1253 r. król halicki. Opowiadanie o nim jest bardzo bałamutne, a opisane tu wydarzenia przypadają na 1253 r. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 266 zwrócił uwagę na pewne obce źródło, które pozwala ustalić, iż legatem dla Rusi w latach 1247, 1248 nie był Opizo, lecz Albert, natomiast koronacji dokonał istotnie legat Opizo w czasie swojego drugiego pobytu w Polsce w 1253 r. Zob. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, rozdz. VI: omawia tło polityczne tych czasów (wyprawę polsko-ruską do Austrii po dziedzictwo po Babenbergach) głównie s. 143, 145 o wyprawie polsko-ruskiej z 1255 r. i o spotkaniu ks. Daniela z legatem Opizonem w Krakowie — na podstawie Lat. hip. Literatura hist. radziecka przywiązuje wielką wagę do tej wyprawy. Drohiczyn, miasto nad dolnym Bugiem, pow. Siemiatycze, woj. białostockie.

śliwie swoją misję poselską, jeżeli przez wyniesienie księcia Drohiczyna Daniela do godności króla Rusi wiele znacznych dzielnic i krain oraz nieprzeliczone dusze wyrwane z ciemnoty ruskich wierzeń przywróci do prawdziwej wiary katolickiej, przemawia życzliwie do posłów księcia Daniela i każe im być dobrej myśli, jeśli chodzi o przedmiot poselstwa. Odsyła ich do księcia Daniela i obiecuje, że niezwłocznie przybędzie i ukoronuje go na króla ruskiego, jeżeli porzuci błędne wyznanie greckie i przyjmie ze swoimi ziemiami i narodami prawdziwą religię katolicką. I choć biskupi polscy, a szczególnie biskup krakowski Prandota, różnymi argumentami nakłaniali legata papieskiego Opizona do złamania tak nierozważnego przyrzeczenia danego księciu Danielowi i jego posłom — ponieważ znając dobrze charakter i obyczaje księcia Daniela i jego niepewne i zwodnicze słowo, wiedzieli, że ksiązę Daniel w obłudny sposób zakpi sobie ze swych nieprzemyślanych obietnic, z naszej religii, z papieża i samego legata Opizona — to jednak legat apostolski Opizo, czy to chcąc się jak najlepiej przysłużyć wierze i religii chrześcijańskiej, czy też pragnąc przez taką koronację uświetnić swoje poselstwo, czy też dlatego, że sądził, iż biskupi polscy nieszczerze i raczej z zawiści jęli się odradzania [wyboru], nie dał się odwieść od tej myśli. Przybywszy do Drohiczyna, gdzie wtedy była główna siedziba księcia Daniela, na zamku w Drohiczynie koronuje i namaszcza wspomnianego księcia Daniela na króla Rusi w obecności wielkiej liczby zaproszonych i zwołanych specjalnie w tym celu książąt i panów ruskich. Wymieniony ksiązę Daniel uroczyście przyrzeka i pod przysięgą złożoną na ręce wymienionego legata Opizona zobowiązuje się, że ze wszystkimi książętami i panami, ziemiami i posiadłościami swoimi przyjmie w przyszłości wiernie i szczerze wiarę, obrządek i ceremoniał Kościoła rzymskiego i będzie posłuszny najwyższemu namiestnikowi rzymskiemu Innocentemu IV oraz jego następcom.

W tym samym czasie¹⁴ wysłał wzmiankowany papież Innocenty IV gorliwych braci z zakonu kaznodziejskiego i braci mniejszych w celu nawrócenia szczepu oraz chana tatarskiego i złagodnienia ich dzikości. Wśród nich było dwu przełożonych: brat Azelinus Lombardus¹⁵ z zakonu kaznodziejskiego i brat Jan de Pla-

¹⁴ Ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1143 z ważną relacją o najślawniejszej w średniowieczu wyprawie odkrywczej w głąb Azji aż do Karakorum Giovaniego di Plan del Carpine w latach 1245—1247.

¹⁵ Ascelino (Anzelm) Mikołaj dominikanin wysłany przez papieża Innocentego IV do Mongołów. Opis podróży Ascelina jest w Speculum Historiale Wincentego z Beauvais. Wg Hist. eccles. zwany *Lombardus*. Data śmierci 1255 jest niepewna.

no¹⁶ spośród braci mniejszych. Już bowiem wymienieni Tatarzy podbili zbrojnie w okrutny sposób całą Persję i Asyrię oraz całą Turcję, zwaną przedtem Armenią Większą tam, gdzie jest Azja Mniejsza i częściowo wymordowali, a częściowo wyrzucili dawnych despotycznych władców i mieszkańców, albo przeciągnęli ich na swoją wiarę i język.

Rycerz krakowski Wydźga wspomógł wspaniałomyślnie w czasie ciężkiego głodu Krzyżaków i zgłosił się do ich zakonu.

Kiedy straszny głód gnębił ziemię chełmińską, pomorską i pruską tak dalece, że wielu Krzyżaków umierało z głodu, rycerz z ziemi krakowskiej Wydźga z Czorsztyna¹⁷, pochodzący z domu i rodu szlacheckiego zwanego Janina, mający zamiar wstąpić do zakonu krzyżackiego, przesłał z nurtem Wisły trzy wielkie statki załadowane winem, miodem, pszenicą, słoniną, zbożem, masłem i innymi środkami żywności, a drogą lądową aż do Torunia najmiłszy dar dla głodujących: trzysta sztuk bydła, a mianowicie wołów i krów oraz trzody i koni. Kiedy potem sam przybył, został uprzejmie i życzliwie przyjęty do zakonu i pozostał w nim chwalebnie aż do śmierci. Przywiózł także wtedy ze sobą wielką ilość złota wydobywanego w górach polskich położonych od strony Węgier w pobliżu wsi Łącko¹⁸ i ofiarował je w całości Zakonowi.

¹⁶ Giovanni di Plan del Carpine franciszkanin, ur. w 1185-1187 r., zm. 1 VIII 1252 r., założyciel kilku klasztorów, wysłany z misją papieską do Halicza, potem do chana Kujuka, sławny podróżnik, zob. przyp. 14.

¹⁷ Wiadomość o rycerzu Wydźga (może Czorstin jest nazwiskiem?) zdaje się być wzięta z Kron. Dusburga (zgadzają się szczegóły, ale nie ma imienia, herbu ani wzmianki o wsi Łącko), zob. SRPr., t. I, s. 79—80. W LB, t. III, s. 353—356 pisze o nim Długosz jako o posiadaczu zamków Czorsztyn, Rytro, Lemiesz (?) i o tym, że czytał o nim *in annalibus Cruciferorum* (s. 354). Także w LB jest apokryficzny testament Wydźgi (po polsku) oznaczający miejsce ukrycia innych skarbów. Zob. E. Piszcz, *Łąki Bratjańskie — najstarsze miejsce kultu maryjnego w diecezji chełmińskiej*, *Nasza Przeszłość*, XXXIV, 1971, s. 184 n., gdzie autor usiłuje utożsamić owego Wydźgę z bratem Janem z Sandomierza. Inaczej S. Kuraś, *Regestrum Ecclesiae Cracoviensis*, Warszawa 1966, s. 62, uważa „testament” za przewodnik dla poszukiwaczy skarbów.

¹⁸ Łącko, wieś w pow. nowosądeckim, woj. krak.

ROK PAŃSKI 1247

Książęta wielkopolscy dzielą między siebie dziedzictwo.

Książęta¹ wielkopolscy Przemysł i Bolesław wyznaczają pod Poznaniem zjazd swoich doradców i uroczyście obchodzą podział ziem Wielkopolski na równe części. Młodszemu Bolesławowi przypadło księstwo kaliskie od rzeki Proсны aż do Przemętu wraz z zamkiem Przemętem i stąd aż do rzeki Warty i Mosiny² oraz bagna zwanego Sepno i granicznej rzeki Odry. Starszemu zaś Przemysłowi przypadły z tego podziału ziemie gnieźnieńska i poznańska z ich zamkami i przyległościami. A kiedy na żądanie obu książąt, którzy się temu poddali, biskup poznański Bogufał zażądał złożenia przysięgi i obłożył klątwą tego, co ją złamie, został ten podział zatwierdzony jakby podwójną, trudną do zerwania rękojmą³.

Książę legnicki Bolesław domaga się władzy nad Wielkopolską, ale kiedy książęta polscy dali mu niektóre zamki, w końcu uspokaja się.

Książę⁴ legnicki Bolesław zamierzając odzyskać księstwa Wielkopolski, które dzierżył jego ojciec Henryk, jakby one podlegały [już] jego władzy, buduje nad rzeką Odrą nowy zamek Kopanice⁵. Chcąc powstrzymać budowę zamku Kopanicy, wyprawili się przeciwko niemu z wojskiem książęta wielkopolscy Przemysł i Bolesław. I żeby między braćmi i bliskimi krewnymi nie doszło do strasznej walki,

¹ Ustęp wzięty dokładnie (bez ostatniego zdania) z Kron. wielk. rozdz. 81, a ta znów powtarza notatką z R. kapit. gnieźn. MPH s.n., t. VI, s. 9.

² Nie wiadomo, gdzie leży osada Mosiiii. Są 4 wsie o nazwie Moszna w innych stronach. — Istnieją też dwie osady i dwie wsie o nazwie Sepno w woj. pozn., w pow. Oborniki i Kościan — nie wiadomo jednak, o które Sepno tu chodzi.

³ Ten podział Wielkopolski trwał zaledwie 2 lata.

⁴ Powyższy ustęp jest znów z Kron. wielk., rozdz. 79 — nieco poszerzony. Kronika oznacza czas wydarzeń na 1246 r. i nie pisze o zburzeniu grodu Kopanicy.

⁵ Kopanica n/Obrą, położona na pdn. od jezior Chobienieckiego i Zbąszyńskiego. I w Kron. wielk., l.c. jest błędnie Odra — i u Długosza. Poprawnie podaje tylko R. kapit. gnieźn. — ale bez nazwy grodu, zob. MPH s.n., t. VIII, s. 175 (przypisy).

za pośrednictwem baronów jednej i drugiej strony zawierają układ pokojowy. Dają Bolesławowi legnickiemu zamki: Sątok, Międzyrzecz i Zbąszyń i burza nowa warownię: gród Kopanicę.

*Książę Kaszubów Barwin oblega gród Sątok, od którego łatwo go odparto.
Ale książę legnicki Bolesław daje wspomniany gród księciu gnieźnieńskiemu
Przemysłowi.*

Książę Słowian czyli Kaszubów Barwin⁶ zgłasza pretensje, że zamek Sątok, który wtedy dzierżył książę legnicki Bolesław Łysy, należy do niego i zgromadziwszy wojsko, oblega go i gwałtownie szturmuje. I byłoby [mu] się udało zdobycie go z powodu małej garstki obrońców i braku żywności, gdyby pośpiesznie nie nadszedł z wojskiem książę gnieźnieński i poznański Przemysł, który miał za żonę rodzoną siostrę Bolesława legnickiego, i gdyby nie był przyszedł z pomocą znajdującym się w trudnej sytuacji i skłaniającym się już do poddania zamku. Przybył też pośpiesznie z wojskiem Bolesław legnicki, do którego zamek należał. A książę Kaszubów Barwin obawiając się potęgi jednego i drugiego, zaniechawszy oblężenia odszedł i nie próbował więcej wrócić. Książę zaś legnicki Bolesław [ujęty] niezachwianą wiernością i prawością księcia poznańskiego i gnieźnieńskiego Przemysła, darował mu na zawsze, albo raczej zwrócił zamek Sątok.

*Książę Kalisza Bolesław odzyskuje klasztor w Łądzie zamieniony na warownię
przez księcia kujawskiego Kazimierza.*

Nie zniósł też książę Kalisza, brat Przemysła Bolesław, krzywdy i zhańbienia swej dzielnicy, które mu wyrządził książę Kujaw i Łęczycy Kazimierz, syn księcia mazowieckiego Konrada, zamieniając na warownię położony nad rzeką Wartą

⁶ Barnim I najstarszy syn Bogusława II, ur. ok. 1217 r., zm. 15—14 XII 1278 r., ks. szczeciński, później całego Pomorza Zach. W Kron. wielk., skąd jest wzięty ten ustęp (rozd. 82 znacznie poszerzony), jest imię poprawniej: *Bamyn*. Długosz musiał tu mieć jeszcze R. kapit. gnieźn. (MPH s.n., t. VI, s. 9) z dokładniejszymi wiadomościami. Występuje tu znana tytułatura książąt zachodniopomorskich używana przez parę wieków.

klasztór w Łądzie⁷. Przypuściwszy atak ze swoim wojskiem zdobywa go i przepędziwszy załogę, którą osadził Kazimierz, burzy doszczętnie wały, rowy i wszelkie umocnienia i przywraca mnichom posiadłość.

Umiera księżę Mazowsza Konrad.

Sterany latami i ciągłymi wyprawami wojennymi księżę Mazowsza, Kujaw, Łęczycy i Sieradza Konrad, który przez całe życie dążył do zdobycia władzy monarszej w Polsce i z tego powodu prowadził niesprawiedliwe wojny ze swoim bratankiem, księciem krakowskim Bolesławem Wstydlwym, umiera i zostaje pochowany w katedrze płockiej⁸. Zostawia dwu synów: Kazimierza i Siemowita, między którymi wybucha nagle walka o pozostawione po ojcu księstwa. Zaledwie bowiem pogrzebano zwłoki ojca, kiedy wdowa po nim Agafia i młodszy syn Siemowit załatwiali jeszcze formalności pogrzebowe, starszy syn Kazimierz zajął niespodziewanie zamek Sieradz oraz Spycimierz i Rozprzę i zajęte zatrzymał, nie mogąc ścierpieć tego, że ojciec Konrad darząc większą miłością Siemowita, [jeszcze] za życia kazał mu zająć stolicę w Płocku i księstwo mazowieckie.

Księżę Pomorza Świętopelk zostaje dwukrotnie pobity przez Krzyżaków.

Kiedy⁹ zmarł drugi mistrz krzyżacki Pipin, inaczej Poppo, jego następcą został trzeci: Henryk de Vida¹⁰, który buduje na ziemi pomorskiej zamek Christburg¹¹

⁷ O klasztorze w Łądzie Długosz dotychczas nie pisał — tu wziął wszystkie wiadomości z rozdz. 85 Kron. wielk. (pierwsze zdanie). Łąd w Wielkopolsce n/Wartą, pow. Słupca, woj. pozn., stare opactwo cysterskie, filia Łekna usamodzielniona ok. 1175 r. — ma obszerną literaturę. Zob. *Repertorium*, nr 39, 40 i SSS pod Łąd.

⁸ Konrad I Mazowiecki zm. 31 VIII 1247 r.; jego śmierć zanotowała Kron. wielk. w rozdz. 83 szczegóły nieporozumień między synami (przejęte dokładnie przez Długosza). Data śmierci ks. Konrada jest w R. wielkopolskich i małopolskich, w tym data dzienna m. in. w Kalendarzu krak. Zestawia te dane Balzer, *Genealogia*, s. 268. Inaczej przyjmuje podział ziem po ks. Konradzie B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w pol. XIII w.*, Roczniki TNT, R. 61, 1938, z. 1, s. 28-29.

⁹ Relacja ta jest bardzo dziwna, nie odpowiada przekazom ani Kron. Dusburga, ani Kron. Oliw., ma zaś szczegóły nigdzie nie notowane (bitwa pod Golubem). Ostatnie zdanie (o zrabowaniu klasztoru w Oliwie w 1247 r.) odpowiadałoby wiadomości w Kron. Oliw., MPH, t. VI, s. 304. Także Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 267 daje bardzo niejasne objaśnienia.

¹⁰ Henryk v. Weida był landmistrzem pruskim w latach 1247—1249, w 1260 r. był landmistrzem w Biesen.

¹¹ Interesująca wiadomość o powtórnej budowie Christburga (Dzierzgonia) zob. pod 1242 r. — jest potwierdzona w Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 85-86, mianowicie o przeniesieniu zamku na teren Pomezanii.

i oddaje go braciom i rycerzom, by łatwiej położyć kres zuchwałym zakusom księcia Pomorza Świętopełka. Ale Świętopełk znalazłszy dogodną porę, nocą zajmuje podstępnie zamek Christburg, załogę krzyżacką częścią morduje, częścią bierze do niewoli i umieszcza tam swoją. Zerwał ponadto zawieszenie broni i bardzo wielu spośród Krzyżaków w pobliżu Goluba wziął do niewoli lub wymordował. Zgromadził następnie wojsko własne i barbarzyńców i najechał ziemię księcia Kazimierza, Kujawy. Uznał, że nie należy oszczędzać ani nieletnich, ani kobiet i niszczył wszystko ogniem i mieczem. Objuczony wielkim łupem cofnął się do swego zamku w Świeciu, ale podczas gdy on pustoszył Kujawy, mistrz Henryk i bracia budowali drugi zamek w okolicy zamku Christburg. Jego wojsko przystąpiło do oblegania i zdobywania zamku z wozami i wieżami oblężniczymi. Podjąwszy bitwę, zostało pokonane i zmuszone do ucieczki, a Krzyżacy zdobyli wozy, żywność i bardzo wiele mienia. Świętopełk pragnąc pomścić tę krzywdę, gromadzi nowe wojsko. Posyła niektóre oddziały, by zaczepiały Krzyżaków, którzy byli w warowni Christburg. Kiedy oddziały te po podjęciu walki z Krzyżakami, pokonane przez Krzyżaków z załogi zamku Christburg uciekały do obozu Świętopełka, wrzaskiem, który wznosiły w ucieczce, do tego stopnia przestraszyły wojsko Świętopełka, że zostawiło namioty i uciekało na drugi brzeg Wisły. Niektórych pochłonęły fale. Wojsko zaś krzyżackie wkracza do ziemi pomorskiej i ogniem, i mieczem dotkliwie ją pustoszy. Ponieważ w czasie tego spustoszenia spalono wszystkie stodoły i spichlerze klasztoru w Oliwie, a konie i bydło uprowadzono, wymieniony klasztor popadł w ostateczną nędzę.

ROK PAŃSKI 1248

Po śmierci księcia mazowieckiego Konrada i jego syna Bolesława, księżę polski Bolesław Wstydlivy panuje spokojnie w królestwie.

Błoga¹ ciszę i prawdziwy spokój odzyskały ziemia krakowska, sandomierska i lubelska po zgonie księcia mazowieckiego Konrada, który zwykł był najeżdżać te ziemie i sam, i z pomocą wojsk barbarzyńskich: Litwinów i Prusów. Umocniła

¹ Ustęp ten jest własnym dodatkiem Długosza, nie wzorowany na żadnej kronice. Ma tylko w ostatnim zdaniu jedną historyczną notatkę.

się także władza księcia Bolesława Wstydlwego, kiedy się pozbył głównego wroga i przeciwnika. Zaczął odtąd księżę krakowski Bolesław Wstydlwy podnosić to, co podupadło i niszczało, odnawiać to, co zburzono. Zarówno u książąt polskich, jak i u sąsiednich narodów i królów dzięki swej prawości, gładkości obyczajów i niezwykłym zaletom charakteru zaczął uchodzić za wielkiego i sławnego. Za ojcem, księciem mazowieckim Konradem, idzie jego syn Bolesław i schodzi z tego świata².

Księżę legnicki Bolesław Łysy wszczyną niesłusznie wojnę ze swym rodzonym bratem.

Kiedy³ w ziemi krakowskiej zapanował spokój, zawzięta wojna domowa wybuchła na Śląsku. Bowiem księżę legnicki Bolesław Łysy rozwścieczony o to, że ustąpił dobrowolnie swemu bratu Henrykowi należną mu na mocy podziału, lepszą część księstwa wrocławskiego w przekonaniu, że część legnicka jest lepsza i że drugi brat Konrad, współwłaściciel jego działu, porzucił otrzymany subdiakoniat i biskupstwo bamberskie, na które miał być wyniesiony, a obrawszy stan rycerski, domagał się połowy dzielnicy legnickiej, podczas gdy Henryk, z którym dzielił dziedzictwo [swej części] arcybiskup Salzburga Władysław, zatrzymał w całości [dzielnice], wypowiedział wojnę Henrykowi wrocławskiemu i bawiącemu w gościnie u Henryka bratu Konradowi. Wezwawszy na pomoc najemne wojska saskie, kiedy księżę wrocławski Henryk unikał walki, ponieważ miał małe siły do podjęcia decydującej rozprawy, najeżdża księstwo wrocławskie i pustoszy, łupiąc, paląc, dopuszczając się wszelkich okrucieństw. W Środzie też, gdzie lud — mężczyźni i kobiety — schronił się do kościoła, 500 osób spalił żywcem. Następnie podszedł pod Wrocław, miasto, które dopiero po raz pierwszy staraniem księcia Henryka zaczęli urządzić Niemcy i lokować na prawie niemieckim, gnębił oblężeniem przez trzy miesiące bez przerwy. Chociaż miasto niedawno założone, było wówczas

² Zob. *Roczniki*, t. III, pod 1230 r. przyp. 15 i 1241 r. przyp. 109. Ks. Bolesław zm. w 1248 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 286-287.

³ Zob. ustęp pod 1244 r. o podziałach księstw na Śląsku (s. 58—59). Podane tu wydarzenia są z *Kron. książąt pol. i Kroniki pol.-śląskiej*, MPH, t. III, s. 490 n., 652, gdzie są przedstawione bardzo chaotycznie. R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 242 i przypisy podaje datę tych faktów na pocz. 1249 r. Śmierć ok. 500 osób w Środzie w czasie pożaru zob. MPH, t. III, s. 491.

słabo zaludnione i niedostatecznie zaopatrzone w środki obrony, to jednak nie tylko zniosło dzielnie oblężenie księcia Legnicy Bolesława Łysego, ale nawet przez częste wypadki narażało jego wojsko na różne bolesne straty tak dalece, że Bolesław był zmuszony odstąpić z niczym od tego oblężenia.

*Kler polski przyznaje Stolicy Apostolskiej na okres trzech lat
piątą część wszystkich dochodów.*

*Wtedy po raz pierwszy post czterdziestodniowy, który przedtem miał początek w
niedzielę Siedemdziesiątnicy, zaczyna się od Popielca.*

Jakub archidiakon leodyjski⁴ wysłany z Lyonu przez papieża Innocentego IV jako nuncjusz do Polski, Prus i na Pomorze, nadciąga do Polski i chcąc przeprowadzić powierzone mu przez Stolicę Apostolską zadania, odbywa synod we Wrocławiu⁵. Kiedy zjechali się nań arcybiskup gnieźnieński Fulko oraz biskupi Kościoła polskiego i prowincji gnieźnieńskiej z kapitułami swoich kościołów: Prandota krakowski, Bogufał poznański, Tomasz wrocławski, Michał wrocławski, Andrzej płocki, Nanker lubuski⁶ oraz Henryk chełmiński, nuncjusz Stolicy Apostolskiej, archidiakon leodyjski Jakub w długiej mowie przedstawia, w jak ciężkiej sytuacji znajduje się Stolica Apostolska i jej papież Innocenty IV z powodu długotrwałej walki w obronie wolności Kościoła między nim a cesarzem Fryderykiem, w jakie popadła długi i trudności, jak ciężkie dręczą ją utrapienia i w imieniu Kościoła rzymskiego i Innocentego IV zaczął się usilnie domagać jako zapomogi ze strony Kościoła polskiego połowy wszystkich dochodów za okres trzech lat⁷. Twierdził, że

⁴ Jakub Pantaleon z Troyes, archidiakon w Liege (od 1252 r. w Laon) późniejszy papież Urban IV (1261 r., zm. 2 X 1264 r.), legat na Polskę, Pomorze i Prusy, był w Polsce już w czerwcu 1248 r. (zapowiedziany przez Innocentego IV w 1247 r.) i przebywał do lutego 1249 r.

⁵ Synod odbył się we Wrocławiu 10 X 1248 r. (zapewne trwał dłużej) zob. bullę w KDW, t. I, nr 274, jest potwierdzony w Kron. wielk. rozdz. 84, w R. kapit. pozn., MPH s.n., t. VI, s. 25. Źródła te wykorzystał Długosz, spisy obecnych na synodzie bpów miał w w/w bulli i w obu źródłach, mylnie tylko podał Andrzeja bpa płockiego zam. Piotra — poprawnie Henryka (Heidenreicha) — chełmińskiego. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 267—268. Statuty tego synodu są wydane.

⁶ Nanker bp lubuski rządził od 10 X 1248-1253 r.

⁷ Zob. osobny rozdz. Kron. wielk. o dziesięcinie od duchowieństwa oraz zapisy w R. kapit. krak., R. krótkim, MPH, t. II, s. 805, R. kapit. pozn., MPH s.n., t. VI, s. 25-26, — wszędzie pod 1248 r. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 268. Lecz słuszną wydaje się uwaga w Cod. Sil. t. 7, 1, s. 297, że tej dziesięciny nie można łączyć z synodem

okrutny i niegodziwy jest syn, który się ociąga z przyjściem z pomocą znajdującą się w tak ciężkiej potrzebie udręczonej i uciśnionej matce. Biskupi zaś Kościoła polskiego po odbyciu różnych narad zobowiązują się do przyjścia z pomocą Kościołowi rzymskiemu i Innocentemu IV w [postaci] piątej części dochodów swego kleru z kościołów i beneficjów przez okres trzyletni (połowa bowiem wydawała się uciążliwa). I żeby papieżowi ofiara ta stała się miłsza i bardziej godna pochwały, w oznaczonym dniu, jak najspieszniej składają tę zapomogę w postaci piątej części [dochodów] za cały okres trzyletni i zebrane pieniądze zamienione na złoto posyłają papieżowi przez penitencjariusza Stolicy Apostolskiej Gotfryda⁸. Papież Innocenty IV publicznie ogłosił podziękowanie za to biskupom i klerowi polskiemu.

Był zaś zachowywany w całym Królestwie Polskim od początku przyjęcia wiary i aż do dnia dzisiejszego ściśle przestrzegany, stary na wzór pierwotnego Kościoła i obrządku, którego Kościół wschodni nie zarzucił, obwarowany sankcjami prawnymi zwyczaj zaczynania czterdziestodniowego Postu od niedzieli Siedemdziesiątnicy i kontynuowania go aż do Wielkiejnocy. Zwyczaj ten łamany często przez wiele osób stawał się źródłem i zarzewiem wielu nieporozumień między klerem a ludem świeckim, ponieważ księża i proboszczowie kościołów parafialnych karali przestępców ciężką, publiczną pokutą lub klątwą, albo odmawiali im wstępu do kościoła, natomiast ludzie świeccy sprzeciwiali się mówiąc, że wymieniony zwyczaj, niezgodny z obyczajami Kościoła rzymskiego, zanikł we wszystkich królestwach, ziemiach i prowincjach podległych Kościołowi rzymskiemu i że ich nie obowiązuje, podobnie jak innych katolików. Przez wiele dni przeto na wspomnianym synodzie we Wrocławiu nuncjusz Stolicy Apostolskiej Jakub, biskupi polscy i ich kler dyskutowali nad tą trudnością. Za radą i zgodą biskupów i kleru polskiego wspomniany nuncjusz Stolicy Apostolskiej Jakub zniósł mocą Stolicy Apostolskiej przestrzegany zwyczaj, który rodził wiele wspomnianych trudności i zgorszenia i zezwolił zarówno osobom duchownym, jak świeckim na używanie mięsa aż do Po-

wrocław., że wybierano ją już w 1247 r. za kolektora Gotfryda. Jest bulla z 19 III 1248 r. tycząca zwrotu arcybypowi gnieźn. 1/3 zebranych już za 2 lata świadczeń od duchowieństwa (tamże) — o czym źródła, z których korzystał Długosz — nie wiedzą.

⁸ Gotfryd kolektor, dominikanin musiał być w Polsce już w 1247 r., na pewno w 1248 r. Długosz wspomina o nim na końcu 1276 r.

pielca wyłącznie, jako że nie stał temu na przeszkodzie odmienny zwyczaj Kościoła polskiego i przepisy Kościoła pierwotnego. Od tego też czasu niedziela Siedemdziesiątnicy otrzymała nazwę niedzieli Starozapustnej, którą dotąd zachowuje⁹.

Syn króla czeskiego Przemysł pozbawia ojca królestwa.

W końcu schwytyany i ukarany więzieniem przez ojca, po pojednaniu się z nim otrzymuje księstwo morawskie.

Król czeski¹⁰ Waclaw, który z powodu braku lewego oka — bo mu wypłynęło — był nazywany Jednookim, w podeszłym już wieku był prześladowany tak ciężką nieprzyjaźnią i zawiścią ze strony szerzących taką nienawiść panów czeskich, a zwłaszcza przez Ścibora zwanego z powodu niezwykłego sprytu „Mudra hlava”, tzn. Mądra głowa¹¹, tak dalece, że król Waclaw pod wpływem zdecydowanego nacisku ze strony syna Przemysła¹² odstąpił mu tron królewski, zachowując dla siebie jedynie trzy zamki¹³: Świeków, Loket i Most. Ale gdy i to nie uśmierzyło zapalczywości syna Przemysła i jego doradców, lecz sam Przemysł ścigał śmiertelną nienawiścią Borsza z Osieka czyli Risemburka¹⁴ za to, że się sprzymierzył z ojcem przeciw niemu, a nawet obiegł zamek Most, który Boresz miał od ojca, Boresz

⁹ Sprawa postu i skrócenia go (od Popielca) jest krótko podana w Kron. wielk., rozdz. 84 i w R. — jak w przyp. 7 — wszędzie w związku z pobytem legata Jakuba. Tymczasem sprawa genezy dawniejszego dłuższego postu jest niewyjaśniona (B. Kürbisówna). Tylko u Długosza jest wiadomość o zachowywaniu tego dłuższego postu w Kościele wschodnim: zob. T. E. Modelski, *Post dziewięciodniowy w Polsce*. PH, XV, 1912, s. 5, 135, 138 (zwraca on m. in. uwagę na postulaty kolonistów niem.) — zob. przeciwne opinie A. Kraśnickiego, *Posty w dawnej Polsce*, Przegl. Teol., XII, 1931, s. 190-235.

¹⁰ Ustęp wzięty z Pulkawy pod 1248 r., FRB, t. V, s. 141, uzupełniony dodatkowymi wiadomościami, które zestawia Semkowicz, *Rozbiór*, s. 268, objaśnia ogólnie Novotny, op. cit., t. 1/3, s. 800. Waclaw I koronowany w 1228 r. rządził faktycznie od 1230 r., zm. 22 IX 1253 r.

¹¹ Nie znany.

¹² Przemysł Ottokar II, jeden z najslawniejszych władców Czech: drugi syn Waclawa I, ur. w 1233 r., margrabia Moraw w 1247 r., panuje w Czechach od 1253 r., koronowany w 1261 r., ks. Austrii, Styrii i Karyntii, zm. 26 VIII 1278 r.

¹³ Zvikov (Klingenberg) położony 14¹/₄ km od Pisku (Czechy), Loket (Elbogen) miasto w zach. Czechach i zamek znany od 1237 r. na lewym brzegu Ohry, Most (Brüx) miasto n/rzeką Bieliną, znane z XII w. Zob. A. Profous, J. Svoboda, V. Šmilauer, *Místní jména v Cechach*, t. I-V, Praha 1947-1960; t. II, s. 655, t. III, s. 135, t. IV, s. 793.

¹⁴ Nie znany. Riesenburk (Osiek) zamek w zach. Czechach.

z panami ze Szwamberka i Lemberka¹⁵ oraz niektórymi panami z Miśni najechał nocą zamki Przemysła, rozbił je i mordując wielu, zmusił Przemysła i wszystkich jego [ludzi] do haniebnej ucieczki. Tymczasem król Wacław z pomocą Czechów i Austriaków odzyskuje zajęte przez syna królestwo, a przybywającego do niego do Tyrzowa¹⁶ syna bierze do niewoli i zamyka w więzieniu, zaś jego doradców każe pościnać na górze Petrzin. Między nimi ścięto także Ścibora Mudra hlava z Szumborka i Towaczowa¹⁷, który podobno tak dalece ufał swojej mądrości, że się chlubił, iż Bóg może go przyjąć do swojej rady. Syn zaś Przemysł potem upokorzył się i pojednał z ojcem za pośrednictwem baronów. Wstydił się, że podnosił bunt i za zezwoleniem ojca aż do jego śmierci dzierżył władzę książęcą na Morawach.

ROK PAŃSKI 1249

Przemysł i Bolesław dzielą ponownie między siebie Wielkopolskę. Gorsza część przypada księciu Bolesławowi, który waha się i boi sprzeciwić.

Książę gnieźnieński i poznański Przemysł, zamierzając nie dopuścić do przeprowadzonego podziału ziem i księstw między niego a jego rodzonego brata księcia kaliskiego, z wielkim staraniem i nakładem kosztów wybudował i wykończył zamek i miasto Poznań koło katedry poznańskiej, wznosząc wiele budowli, rowów i wałów ochronnych¹. I wezwawszy swego brata, księcia kaliskiego Bolesława, przekazuje w posiadanie księstwo gnieźnieńskie oraz zamki i miasta: Bnin, Giedecz czyli Giecz, Biechów, Ostrów, Nakieł, Uście, Czarnków i Śrzem i przejmuje od niego w wieczne posiadanie zamek i księstwo kaliskie. Mimo sprzeciwu ze strony

¹⁵ Dwa grody: Svamberk, założony w XIII w. obok osady zw. częściej Krasikov w Czechach, w okręgu Bezdrúžice. Lemberk wieś w Czechach i zamek założony ok. 1240 r. przez Havela z Markwartic.

¹⁶ Tyrov zamek w Czechach, w okręgu Rakovník, budowany z rozkazu Wacława I, później miejsce zjazdów politycznych.

¹⁷ Tovacov miasto na Morawach, n/rzeką Morawą, na pld. od Prerova, w XIV w. aż do 1502 siedziba rodu z Cimburka i Tovacova.

¹ Za Kron. wielk., rozdz. 87 i R. kapit. pozn., MPH s.n., t. VIII, przyp. na s. 177 i t. VI, s. 26 pisze Długosz pod 1249 r. obudowie zamku i miasta Poznania. Chodzi tu o zamek na lewym brzegu Warty (Góra Przemysława) i miasto książęce Środka n/Cybiną. R. kapit. gnieźn. podaje te fakty pod 1245 r. Do tego zagadnienia jest znaczna literatura.

wielu mężów przeprowadza nowy podział między siebie i swego brata Bolesława, nie do równej części, albo na podstawie decyzji doradców, ale według własnego uznania, unieważniając poprzedni podział². A ponieważ młodszy brat Bolesław nie miał odwagi sprzeciwić się, przywłaszczył do swego działu lepsze [ziemie], nieurodzajne i gorsze pozostawiając bratu Bolesławowi. Wtrącił też do więzienia wymieniony książę poznański Przemysław kasztelana poznańskiego Tomasza³ i podczaszego Tomisława oraz jego syna Sędziwoja, szlachciców herbu Nałęcz, twierdząc, że oni uknuli spisek celem usunięcia z księstw Wielkopolski jego i jego brata Bolesława i przekazania wymienionych księstw księciu legnickiemu Bolesławowi. Trzymał ich przez jakiś czas na zamku gnieźnieńskim zakuty w żelazne kajdany.

Książę Legnicy Bolesław Łysy ku swojemu nieszczęściu oblega ponownie swego brata, księcia Henryka.

Książę⁴ legnicki Bolesław Łysy pragnąc znów odzyskać swój pierwotny dział, który odstąpił dobrowolnie swemu rodzonemu bratu Henrykowi, a mianowicie księstwo wrocławskie, wsparty przez Sasów i Niemców oraz innych obcych żołnierzy, których za pieniądze sprowadza sobie na pomoc, urządza drugą wyprawę do ziemi wrocławskiej. A kiedy jego brat Henryk ociągał się z walką, poprzestając jedynie na osłanianiu zamków i warowni, Bolesław legnicki sprowadziwszy dzielne

² O tym powtórny podziale Wielkopolski między ks. Przemysła I i ks. Bolesława Pobożnego zob. w tym samym rozdz. Kron. wielk. i w R. kapit. pozn. pod 1249 r. Długosz wymienia grody w tejże kolejności co Kronika i tak samo bez Żnina (który na miejscu Śremu jest w R.). Wszystkie grody były uprzednio objaśnione, zob. *Roczniki*, t. III, indeks, S. Zachorowski, *Studia do dziejów wieku XIII-go*, RAU hf, t. 62, 1921, s. 192 wyjaśnia strategiczno-obronne znaczenie nowego podziału.

³ O Tomasz kasztelanie pozn. i Tomisławie Nałęczach nie wiele wiadomo. Tomasz jest kasztelanem pozn. w 1243-1246 r., Tomisław w latach 1279-1287 — wszyscy byli stronnikami ks. Bolesława Rogatki. Sędziwój nie jest znany.

⁴ Zob. pod 1248 r. (s. 77—78) — tu jest dalszy ciąg opowiadania, opartego głównie na Kron. książąt pol. i R. śląsk. kompil., MPH, t. III, s. 490, 670 oraz dokładną analizę tego ustępu u Semkowicza, *Rozbiór*, s. 268 — 269. R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 242 i przyp. 2 uważa niektóre szczegóły (np. drugie obleżenie Wrocławia) za niewiarygodne z powodu krótkiego czasu — a uwięzienie ks. Bolesława Rogatki mogło nastąpić parę lat później.

i silne wojsko, pustoszy i pali miasta i wsie i uprowadza do ziemi legnickiej wielki łup w postaci bydła i jeńców. Po spustoszeniu zaś ziemi oblega powtórnie także miasto Wrocław. Zabawił jakiś czas przy jego obleganiu, a doznawszy wielu szkód wskutek wycieczek i ataków [żołnierzy], którzy wyprawiali się po żywność, wrócił zirytowany i smutny do księstwa legnickiego wyrzekając, że w czasie dwu wypraw niczego pożytecznego nie zdziałał. Wracającego do Legnicy chwytają i więżą własni panowie i rycerze. Później po złożeniu przysięgi, że będzie postępował uczciwie, wypuszczony na wolność, pragnąc się pomścić za swoje uwięzienie, przekazuje zamki Niemcom, żeby tym swobodniej móc siać spustoszenie wśród swoich. Daje też zamek Lubusz arcybiskupowi magdeburskiemu pod tym warunkiem, aby mu przysłał posiłki wojskowe⁵. Dowiedziawszy się o tym jego szwagier, książę poznański Przemysław, który miał za żonę jego rodzoną siostrę⁶, zatrzymał go jako szaleńca i trzymał w zaniknięciu jako więźnia honorowego.

Biskup praski Mikołaj⁷ oskarżony przez zazdrosnych o jego sławę i stanowisko przed królem czeskim Wacławem Jednookim [o to], że uknuł spisek z synem króla Przemysławem i że go zachęcał do buntu przeciw ojcu, na rozkaz króla Wacława został uwięziony. Z tego powodu na całą diecezję praską nałożono interdikt kościelny, dopóki biskup Mikołaj nie wrócił na wolność.

Bruno z Ołomuńca⁸ nie dbając na godność kapłańską, z powodu jakichś nieporozumień i zawiści z księciem Raciborza Władysławem, oblega i zdobywa miasto Racibórz i pali zarówno kościoły, jak klasztory i miasto. Podsuwa też pod zamek raciborski maszyny oblężnicze, ale odparty stąd, z hańbą się wycofał. Po różnych zaś obustronnych układach pokojowych książę Władysław odkupił miasto Racibórz od biskupa Brunona za trzy tysiące grzywien⁹.

⁵ O grodzie lubuskim zob. dalej szczegółowo pod 1250 r. (s. 89 n.).

⁶ Elżbieta, córka Henryka Pobożnego, zm. w 1265 r.

⁷ Mikołaj syn Henryka z Rieseuburka, kanonik praski, bp od 29 V 1241 r. do 15 I 1258 r. Opowiadanie wzięte z Pulkawy, s. 238.

⁸ Bruno z rodu Schauenburg-Holstein, ur. w pocz. XIII w., kanonik magdeburski, proboszcz lubecki, mianowany w 1245 r. bpem praskim przez papieża nie uznającego Konrada, bpa z mianowania króla. Rządził od 1245 r. do śmierci w 1281 r.

⁹ Epizod z Raciborzem notuje tylko R. górnośląski pod 1249 r. MPH, t. III, s. 715. Ks. Władysław to brat zmarłego Mieszka II Otyłego, zob. przyp. 5 do 1246 r. Relacja o wykupieniu Raciborza pochodzi z jakiegoś nieznanego źródła.

*Wyprawa przeciw Saracenom podjęta bez powodzenia przez króla Francji
Ludwika.*

Król Franków Ludwik¹⁰ pragnąc urządzić wyprawę krzyżową ze swymi biskupami, panami i książętami celem uwolnienia Ziemi Świętej, wsiadł na okręt w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego na Cyprze, gdzie spędził całą zimę i w czasie przeprawy zdobył port i miasto Damietę. A kiedy posuwał się dalej celem pokonania Saracenów, na wąskich przejściach napotkał ich mnóstwo. Ginie tam wielu spośród jego ludzi, między innymi jego brat Robert¹¹, którego zbyt ni pośpiech spowodował tę klęskę. Król zaś Franków Ludwik z wieloma spośród swoich dostaje się do niewoli. Po pięciu latach niewoli za pieniądze uwolnił siebie samego i wszystkich¹².

Następcą biskupa płockiego Andrzeja zostaje Piotr.

Biskup płocki Andrzej, zwany krakowskim, po jedenastu latach rządów wyniszczony gorączką umiera 17 stycznia i zostaje pochowany w katedrze płockiej¹³. Jego następcą zostaje na mocy elekcji kanonicznej, drogą kompromisu kanonik płocki Piotr, zwany „Brevis”¹⁴, zatwierdzony i konsekrowany w Kaliszu przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulka przy poparciu książąt mazowieckich: Kazimierza i Siemowita.

¹⁰ Ustęp dotyczący przedostatniej krucjaty jest wzięty z Hist. eccles., kol. 1144. Ludwik IX zw. Świętym, król francuski, ur. 25 IV 1214 r., rządził od 1226 r., zm. na zarazę 25 VIII 1270 r. Na krucjatę wyruszył z Paryża 12 VI 1248 r. — port Damietę (Damanhur, port i miasto nad jednym z ujść Nilu) zajął 6 VI 1249 r.

¹¹ Robert d'Artois brat królewski, ur. w 1216 r., był jednym z wodzów krucjaty, spowodował główną klęskę krzyżowców, wdając się niebacznie w bitwę pod Mansurah, w której sam zginął 8 II 1250 r.

¹² Król Ludwik IX był krótko w niewoli (około miesiąca), został 8 V 1250 r. zwolniony za wielkim okupem.

¹³ Bp Andrzej, zob. *Roczniki*, t. III pod 1248 r. przyp. 4 — rządził od 1239 r. W innym miejscu Długosz pisze o jego pochodzeniu z rodu Gryfitów, MPH, t. VI, s. 605. Zmarł prawdopodobnie 17 I 1244 r., więc rządził zaledwie 5 lat. Zob. biogram w PSB, t. I.

¹⁴ Piotr (II) bp płocki, wymieniony w Żywocie bł. Wenera jako *Petrus brevis*, MPH, t. IV, s. 750, rządził przypuszczalnie od 1245-1253 r.

Zabójstwo błogosławionego Piotra z zakonu kaznodziejskiego.

Zasłynął w tym czasie w Lombardii życiem, nauką i cudami błogosławiony Piotr z zakonu kaznodziejskiego, pochodzący z Werony¹⁵, ale został zabity na terytorium Mediolanu przez heretyków (jako że potępiał ich sektę), którzy twierdzili, że Bóg jest Stwórcą jedynie rzeczy widzialnych, natomiast szatan jest stwórcą rzeczy niewidzialnych. [Po śmierci] zaczął słynąć wielkimi cudami.

Papież Innocenty IV posłał dawnego biskupa armagańskiego Alberta¹⁶, mianowanego obecnie arcybiskupem ruskim, do księcia Rusi Daniela, domagając się od niego, żeby złożył przysięgę posłuszeństwa jemu i Kościołowi rzymskiemu. Ale podstępny i buntowniczy książę nie posłuchał żądania Stolicy Apostolskiej, ani nie okazał się wiernym Kościołowi rzymskiemu, ale jego wrogiem. Odesłał legata Stolicy Apostolskiej bez należynej czci.

Wybrany na cesarza Henryk umiera. Jego następcą zostaje Wilhelm.

Umiera landgraf i książę Turyngii Henryk, z przydomkiem Raspe, syn św. Elżbiety, wybrany na króla rzymskiego na polecenie papieża Innocentego przez elektorów cesarskich po złożeniu z tronu Fryderyka¹⁷. Na polecenie tegoż papieża Innocentego elektorzy przystępują do wyboru następnego króla i wybierają na króla rzymskiego i przyszłego cesarza komesa Holandii Wilhelma, inaczej Wilkina¹⁸.

¹⁵ Petrus Lombardus (zw. też Veronensis), ur. ok. 1205 r., dominikanin, inkwizytor papieski, zginął 6 IV 1252 r., kanonizowany bullą z 1253 r. (wg R. kapit. krak. w 1252 r.). Jest notowany w wielu źródłach polskich. Zob. M. Plezia, *Od Arystotelesa do Złotej Legendy*, Warszawa (1958), s. 447—449. Dokładniejsze niż w R. wiadomości o nim mogą pochodzić z zaginionej kroniki dominikańskiej.

¹⁶ Albert Suerbeer z Kolonii, kanonik bremeński do 1236 r., w 1240 r. prymas Irlandii (z siedzibą w Armagh), obecny na soborze w Lyonie, w 1245 r. czy 1246 mianowany arcybiskupem na Prusy, Inflanty, Estonię i legatem. Są dane o mianowaniu go 3 V 1246 r. arcybiskupem i legatem dla Rusi. Po 1253 r. był arcybiskupem Rygi, zm. ok. 1272 r. Źródło wiadomości o nim nie jest znane. (Zob. *Dictionnaire d'histoire et de geogr. eccles.*, t. I).

¹⁷ Zob. pod 1246 r. i przyp. 11, gdzie jest sprostowanie co do Elżbiety. Zm. 16 II 1247 r. na zamku w Wartburgu.

¹⁸ Wilhelm hr. Holandii, ur. ok. 1228 r., (syn Plorencjusza IV hr. holenderskiego i Matyldy brabanckiej), wybrany był antykrólem niem. w Neuss 3 X 1247 r., jako kandydat papieski przeciw Fryderykowi II (a po 1250 r. — Konradowi IV). Zginął 28 I 1258 r. Wiadomość o wyborze z *Hist. eccles.*, kol. 1145.

Prusowie mordują Krzyżaków.

Krzyżacy¹⁹, którzy strzegli zamków: Balgi i Elbląga oraz miast w Prusach, zgromadzili niemałe wojsko z własnych i obcych żołnierzy, wkroczyli zbrojnie do dzielnicy Prus Natangii i spustoszyli ją w najokrutniejszy sposób ogniem i mieczem. Kiedy zaś po dokonaniu spustoszenia wracali, otoczeni przez Prusów w trudnym terenie, ponieważ nie było miejsca ani na ucieczkę, ani na walkę w zwartym szeregu, wobec naporu wielkiej liczby barbarzyńców poddają się wrogom mimo daremnego sprzeciwu wodza wyprawy, marszałka i rycerza krzyżackiego Henryka²⁰. Barbarzyńcy wymordowali wszystkich co do jednego koło wsi zwanej Witkę²¹, gdzie także zginęła z ręki barbarzyńców inna, niemała liczba chrześcijan.

ROK PAŃSKI 1250

*Wysłano posłów do Rzymu celem podjęcia starań
o kanonizację św. Stanisława, a papież posyła własnego komisarza
dla przeprowadzenia badań.*

Kiedy¹ raz po raz powtarzały się zadziwiające i niezwykle cuda, które łaska Zbawiciela dzięki sławnym zasługom biskupa krakowskiego św. Stanisława raczyła zesłać narodowi polskiemu dla złagodzenia tych klęsk i utrapień, jakie go przytłoczyły wskutek najazdu Tatarów i wojen domowych, książę Bolesław i biskup krakowski Prandota, obydwaj ludzie niezwykle gorliwi i pobożni, wysyłają do Lyonu², do papieża Innocentego, by mu przedstawili te cuda, jako posłów: doktora praw,

¹⁹ Ta potyczka w Natangii jest obszernie opisana pod 1249 r. w Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 87-88, u Długosza bardzo skrócona. Natangia (u Długosza: Naktangia) terytorium pruskie, zob. H. Łowmiański, *Studia*, t. II, s. 28 nn.

²⁰ U Dusburga Jan wicekomtur Balgi. Rycerz imieniem Henryk nie jest w Kronice wymieniony.

²¹ Słusznie podaje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 269, że wieś koło której była stoczona bitwa — u Dusburga nazywa się *Crucke* (zob. tamże, przyp. 4 — wieś Krücken). Zginęło 54 braci Krzyżaków.

¹ Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 269, który wskazuje na jeden z rozdz. Żywota większego św. Stanisława, MPH, t. IV, s. 399 n. jako podstawę tego ustępu u Długosza (powtarzają się osoby). O pierwszym zbieraniu cudów, zob. R. kapit. krak., tamże, t. II, s. 805 pod 1250 r.

² Papież opuścił Lyon dopiero 19 IV, czyli poselstwo polskie do Lyonu w 1250 r. jest możliwe, lecz R. kapit. krak. notuje tylko poselstwo do Rzymu Jakuba, Gerarda i mnichów zebrzących w 1251 r., MPH, t. II, s. 805.

mistrza Jakuba, dziekana krakowskiego, pochodzącego ze Skarzeszowa³, męża, co prawda, niskiego pochodzenia i nader drobnej postawy, ale wielkiej i niezwykłej nauki, roztropności i ruchliwości, mistrza Gerarda, kanonika krakowskiego⁴ oraz brata Bogusława, z zakonu kaznodziejskiego⁵, zastępcę przeora domu krakowskiego. Chociaż dziekan krakowski, mistrz Jakub ze Skarzeszowa przedstawił wszystko ustnie, poważnie i obszernie papieżowi Innocentemu, na publicznym konsystorzu, to jednak papież zachowując przezorność, jakiej zwykła w podobnych wypadkach przestrzegać Stolica Apostolska, specjalnym pismem poleca usilnie zbadanie cudów św. Stanisława arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, biskupowi wrocławskiemu i opatowi z Lubiąża⁶. Nakazuje im stanowczo i poleca z naciskiem, ażeby z powodu długiego, liczącego się na całe lata zadawnienia wiadomości podawanych o cierpieniach i męczeństwie biskupa krakowskiego św. Stanisława, wybadali z ogromną starannością i dokładnością pewnego stuletniego rycerza — był to Gedko⁷. Chociaż on nie znał św. Stanisława, uchodził jednak za człowieka, który z całą pewnością zetknął się z ludźmi, co znali świętego i z ich opowiadania dowiedział się wszystkiego o czystym życiu świętego męża, o jego cnotliwości i znanej przez całe życie pobożności, o okolicznościach i przyczynach jego męczeństwa, o cudach, które działy za życia i po śmierci. Istnieje następujący tekst tego polecenia⁸:

„Innocenty biskup, sługa sług Bożych, umiłowanemu synowi, bratu Jakubowi z Velletri, z zakonu braci mniejszych⁹ pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Ponieważ czcigodny, niegdyś brat nasz biskup krakowski i ukochani synowie:

³ Mgr Jakub ze Skarzeszowa zw. Weksa, w 1235 r. kanonik wrocł., w 1243 r. scholastyk bamburski, prepozyt wiślicki i kanonik krak., w 1250 r. kantor wrocł.; dziekanem krak. został dopiero w 1266. Charakterystyka Jakuba jest oparta na zapisce R. kapit. krak. pod datą jego zgonu 21 IV 1268 r., zob. PSB, t. X.

⁴ Mgr Gerard Gallicus, zapewne kapelan biskupa Iwona w 1222 r. [Gerardus Lombardus], nauczyciel szkoły katedralnej, podówczas kanonik krak., archidiakon lubelski, w 1266 r. prepozyt wiślicki, w 1268 r. dziekan kapit. krak., zm. 30 IX 1279 r., zob. PSB, t. VII.

⁵ Bogusław, lektor w l. 1267-1289 wł., zob. R. Krasieńskich, MPH, t. III, s. 132, gdzie jest wymieniony jako podprzeor w Krakowie.

⁶ Był nim wówczas Henryk z Moraw, lektor.

⁷ Wspomina o nim pod 1254 r. z R. kapit. krak., MPH, t. II, s. 806.

⁸ Bulla ta trzykrotnie wydana, m. in. w Kod. KK t. I, nr 33 z Or. Już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 269, zauważył, że musi ona mieć datę 1252 r. Pochodzi z maja, zaś Innocenty IV był wybrany 25 VI 1243 r., zatem na maj 1252 r. przypada 9-ty rok jego pontyfikatu. Do Perugii przybył papież z pocz. listopada 1251 r., przeto miejsce wystawienia jest zgodne z datą 1252.

⁹ O Jakubie z Velletri wiemy tylko jako o komisarzu wysłanym do Polski w sprawie kanonizacji bpa Stanisława. Pozostawił rotuł ze spisem cudów w archiwum na Wawelu.

kapituła i kler miasta Krakowa i diecezji donieśli nam w liście, że Bóg, cudowny w swoich świętych pozwolił zasłynąć świętej pamięci biskupowi krakowskiemu Stanisławowi tyłoma i tak wielkimi cudami, iż jego świętość potwierdzają wyraźne znaki i jest rzeczą nader godną wzywanie jego pomocy między innymi świętymi, wydaliśmy czcigodnym naszym braciom: arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, biskupowi wrocławskiemu i ukochanemu synowi, opatowi cystersów z Lubiąża w diecezji wrocławskiej listowne polecenie, żeby dobrali sobie pobożnych i bogobojnych mężów i zbadali najdokładniej cnoty, obyczaje i wiarogodność znaków, a to czynów i cudów, i by nam dokładnie opisali to, co znajdują. I chociaż my ludziom spełniającym to zadanie, ich odpowiedzi na list i ich relacji dajemy, jak przystało, wiarę, ponieważ jednak w tak ważnej sprawie należy postępować z powagą i dojrzałością, wysyłając cię w te strony, mocą niniejszego pisma zlecamy twemu rozeznaniu zobowiązując cię do posłuszeństwa, abyś od wymienionych komisarzy, jeśli ich zastaniesz przy życiu i obecnych w prowincji, dowiedział się, czy postępowali w ten sposób, jak pisali do nas w opieczętowanym liście i byś dla większej pewności przywiózł ze sobą egzemplarz tych aktów, żądając, by ci przedstawiono możliwie najwięcej osób, o których powiadają, że zostały uzdrowione z różnych chorób oraz — jeżeli żyją — owych dwu stuletnich starców, o których jest wzmianka w aktach. Jeżeli żyją, wypytaj ich, co się mówi o zasłyszanych przez nich lub przez jednego z nich od tych, co tego świętego znali, wiadomościach o jego nieskazitelnym i szlachetnym postępowaniu za życia. Sprawdź i zbadaj u nich samych, czy tak podali. Badaj też kult wśród ludu i krążące powszechnie wiadomości o jego męczeństwie i jego przyczynach, zbadaj także sprawę jego świętości. Nadto [dowiedz się], czy diecezja krakowska sąsiaduje z poganami i schizmatyckimi Rusinami, aby przez to ich sąsiedztwo mogła wynikać korzyść dla dusz. Przeczytaj poza tym uważnie kronikę, głównie rozdział dotyczący wymienionej sprawy, wydany z archiwum księcia polskiego oraz rocznik i napis nagrobny. I zbadaj możliwie najdokładniej całość tych spraw, tam, gdzie uznasz to za rzecz słuszną, pod przysięgą, jaką składali wobec poprzednich komisarzy. Jeżeli przedstawia ci jakichś świadków w sprawie dawniejszych lub nowych artykułów, przyjmij ich zgodnie ze zwyczajem przesłuchiwania poważnych świadków po złożeniu przysięgi i postaraj się ich dokładnie zbadać. I po zdobyciu takich wiadomości wracaj do nas, aby nam dać pełne wyjaśnienie odnośnie tej sprawy. Dano w Perugii, 26 maja w dziewiątym roku naszego pontyfikatu".

Króla Duńczyków Henryka jego brat Abel pozbawia królestwa i życia.

Kiedy¹⁰ sławny król duński Henryk jako starszy otrzymał po śmierci ojca władzę królewską i tron ojcowski i przez parę lat rządził sprawiedliwie, pobożnie i sumiennie, jego młodszy brat Abel dążący do zdobycia tronu królewskiego i władzy, pozbawia go zarówno królestwa, jak życia. Knuje bowiem spisek z pewnymi przewrotnymi mężami celem zamordowania króla, swego brata, darzącego go najszczerzym uczuciem, więzi go, związanego topi w morzu i natychmiast najeżdża królestwo. Ale Bóg pomścił ten straszny występki i ani jego panowanie, ani życie nie były długie. Kiedy bowiem zapragnął podbić pod swoje panowanie Fryzów i wypowiedział im w następnym roku wojnę, zabity przez nich w walce, stracił i królestwo, i życie.

*Książę legnicki Bolesław atakuje po raz trzeci nierozważnie,
zupełnie bez powodzenia swego brata, księcia wrocławskiego
i odrywa zamek lubuski od Polski.*

Książę¹¹ legnicki Bolesław Łysy do dwu wypraw urządzonych w poprzednich latach przeciw swemu bratu, księciu wrocławskiemu Henrykowi i jego księstwu dołączył trzecią i latem tego roku najawszy za pieniądze żołnierzy, spustoszył po raz trzeci księstwo wrocławskie, obiegł miasto i dokładał wysiłków, troski i starań, aby je zdobyć. Ale dzięki silnemu oporowi zarówno ze strony rycerzy księcia Henryka, jak i mieszczan, odparty po raz trzeci, rozdrażniony, palił, co napotkał w drodze powrotnej do Legnicy. Naciskany zaś przez żołnierzy niemieckich, których sprowadził, o obiecaną zapłatę, pozbył się wszystkich koni, zbroi, majątków i klejnotów, a wypłacił niespełną połowę żołdu najemnym żołnierzom. Z tego

¹⁰ Epizod ten wspomina Długosz pod 1124 r., zob. *Roczniki*, t. II, s. 364-365 przyp. 3, gdzie jest objaśnienie osób. Wydarzenia te i osoby są wymienione w R. kapit. pozn. pod 1249 r., MPH s. n., t. VI, s. 28.

¹¹ Ustęp ten jest połączeniem wiadomości z Kron. książąt pol., Żywota św. Jadwigi oraz Kron. wielk., rozdz. 88, przy czym różne szczegóły Długosz pomieszał i nieściśle przedstawił, sprzecznie z dawniejszymi swoimi wzmiankami o utracie grodu lubuskiego (pod 1249 r.). Dokładnie przedstawia te sprawy R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 242-245. Już trzecie oblężenie Wrocławia jest wątpliwe, zob. przyp. 4 i 5 pod 1249 r.

też powodu wiele nowych punktów położonych w jego księstwie legnickim i wrocławskim obsadzili rabusie i ci, którym nie wypłacono żołdu. Książę zaś Legnicy Bolesław przyciskany wieloma kłopotami zastawia swój zamek Lubusz margrabiom brandenburskim: Janowi i Ottonowi¹², za skromną kwotę pieniędzy, łudząc się tą nadzieją, że pozyska margrabiów brandenburskich do udzielenia mu wojskowej pomocy w walce przeciw braciom: Henrykowi i Konradowi. Od tego też czasu zamek i ta ziemia oderwana niesłusznie od Królestwa Polskiego przeszła do Marchii Brandenburskiej. Ale kiedy nawet tak długa wojna nie pomogła mu w jego kłopotach, uwikłany po uszy w długach, opuszczony i wzgardzony przez własnych żołnierzy, przez najemnych, którym nie wypłacił [żołdu], oraz innych rabusiów zajmujących coraz to nowe zamki, został całkowicie obrabowany i doprowadzony do ostatecznej nędzy tak dalece, że pozbawiony całej służby częściej podróżował pieszo niż konno, jak największy nędzarz w towarzystwie jednego tylko pachołka Surriana, żyjąc z cudzego, błąkał się tu i tam¹³. Schwytany też przez żołnierzy swego brata Henryka, został na rozkaz brata Henryka wtrącony do więzienia na zamku we Wrocławiu¹⁴. Wypuszczony przez wzdragającego się w swej dobroci przed zniesławieniem i hańbą brata, równie jak przed własnym, schronił się do Legnicy i nie zaprzestał knowań przeciw swoim braciom: Henrykowi i Konradowi. Dla wydobycia się z biedy, która mu się dawała we znaki, oddał i zapisał baronom i swoim podwładnym za wielką sumę pieniędzy znajdujące się w jego dziale miasta: Żytawę i Zgorzelec¹⁵ i uszczuplił swoje księstwo oderwaniem znacznej [jego części]. Święta Jadwiga, jego babka, za życia przepowiadała niektórym pobożnym osobom to wszystko, co miało spotkać księstwo śląskie i braci ze strony księcia Legnicy Bolesława¹⁶.

¹² Szczegół zaczerpnięty z Kron. książąt pol. MPH, t. III, s. 491, nieścisły o tyle, że Bolesław Rogatka oddał w całości ziemię lubuską arcybpa magdeburskiemu Wilbrandowi, a margrabiowie brandenburscy byli tylko dopuszczeni do udziału jako lennicy arcybpa z połowy ziemi lubuskiej. Jan ur. ok. 1213 r., zm. 4 IV 1266 r., Otto jego młodszy brat zm. 9 X 1267 r. — obaj z rodu Askańczyków. Układ zawarty był w Legnicy 20 IV 1249 r. (Lehns u. Besitzurkunden Schlesiens, t. I, s. 116 n., nr 2): oznacza on utratę ziemi lubuskiej dla Polski.

¹³ Wzmianka o nędzy Bolesława Rogatki, o pachołku Surianie (nie znany) wzięta z Kron. książąt pol. l.c., o tyle nieścisła, że ks. Bolesław odzyskał Legnicę.

¹⁴ O uwięzieniu ks. Bolesława pisze Kron. wielk., rozdz. 88. Fakt ten wg R. Gródeckiego (*Hist. Śląska*, t. I, s. 246) nastąpił po zrzeczeniu się ziemi lubuskiej, z końcem 1249 r. W. Rubczyński, *Wielkopolska*, odb., s. 60 przenosi go na 1250 r.

¹⁵ Tych dwu miast na pld.-zach. pogranicza Dolnego Śląska nie mógł się Bolesław zrzec, bo ich nie miał (o tym podaje Kron. wielk. l.c.).

¹⁶ Z Żywota św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 570-571.

Umiera cesarz Fryderyk. Kazał on oślepić swego kanclerza, niesłusznie oskarżonego o spisek.

Cesarz rzymski Fryderyk IV [s] złożony wyrokiem Innocentego IV ze stolicy cesarskiej i królestwa Sycylii, przybywszy z Italii, gdzie doznał wielu klęsk i niepowodzeń, do Apulii, zapada na ciężką chorobę w Feremsole i wyklęty umiera bez pokuty¹⁷. Podobno jego naturalny syn Manfred¹⁸, pragnąc zagarnąć królestwo Sycylii i skarby ojcowskie, w zмовie z jednym tylko sekretarzem cesarskim, żeby nie podniósł się z choroby, na którą zapadł, udusił go, położywszy poduszkę na jego twarz. Ten też Manfred po śmierci Fryderyka zaczął sobie rościć prawa do władzy królewskiej i zaczął ją zagarniać. Odsunął go od niej król Konrad¹⁹, prawowity syn Fryderyka i córki króla jerozolimskiego Jana, którego panowie sycylijscy gorąco popierali. Tenże Fryderyk kanclerza swego Piotra de Vineis²⁰, wiernego i bardzo zręcznego kierownika wszystkich swoich spraw, kiedy dwudziestu znacznych dworzan uknuło z zazdrości spisek przeciw niemu i oskarżyło go jednogłośnie, wspólnie i każdy z osobna przed cesarzem Fryderykiem o jakieś niezwykle występki — dając im wiarę [kazał] oślepić na obydwa oczy. Ale kiedy bliżej rozpatrzył oskarżenie i przekonał się, że Piotr jest niewinny, bolał ciężko. Piotr zaś de Vineis nie mogąc znieść oślepienia, rozbił sobie głowę o skałę i w okropny sposób zakończył życie. Tenże [Piotr] po oślepieniu pojednał się z cesarzem, doradzał mu podstępnie, aby dla położenia kresu niedostatkowi, który mu się dotkliwie dawał we znaki, zabrał połowę wszystkich klejnotów z kościołów znajdujących się w Cesarstwie i królestwie Sycylii. Kiedy cesarz spełnił tę radę, Piotr de Vineis powiedział mu w oczy, że doradzał mu to nieszczerze, ale z zawiści i podstępnie, by ściągnąć na niego niełaskę i gniew Boży i by pomścić na nim swoje oślepienie.

¹⁷ Cesarz Fryderyk II zm. we Fiorentino (Castel Fiorentino) k. Lucery w Apulii 13 XII 1250 r.

¹⁸ Manfred był uważany za syna naturalnego cesarza i Bianki, która była później regentką za Konrada IV, następnie za Konradyna. Były pogłoski, że on to otruł Konrada IV.

¹⁹ Zob. przyp. 12 do 1246 r. Matką Konrada IV była Jolanta córka Jana de Brienne, króla jerozolimskiego.

²⁰ Pier dalia Vigna (Petrus de Vineis), słynny prawnik i polityk, ur. z końcem XII w., doradca Fryderyka II, oślepiiony, zm. w pobliżu Pizy w kwietniu 1249 r. Należał jednak do spisku przeciw cesarzowi. Źródło tego obszernego opowiadania o nim nie jest znane.

ROK PAŃSKI 1251

Książę poznański Przemysław odzyskuje zamek Rudę zwany teraz Wieluniem.

Książę¹ opolski Władysław chcąc spłacić swojej rodzonej bratowej, księżnie Judycie, wdowę po jego bracie, księciu raciborskim Mieczysławie, córce Konrada Mazowieckiego², bezdzietnej wdowie 500 grzywien w srebrze, które wniosła do księstwa raciborskiego jako posag od swego ojca, księcia mazowieckiego Konrada, by uwolnić wsie i posiadłości zapisane tejże Judycie w księstwie raciborskim, tytułem posagu i wiana, od zobowiązań i długów wobec tej księżnej, każe oddać w posiadanie z racji spadku wymienionej swojej bratowej, księżnej Judycie, wdowie po bracie Mieczysławie, za zgodą księcia Kujaw i Łęczycy Kazimierza ziemię rudzką nazwaną tak od głównego zamku i miasta Rudy³. Nazywa się ona obecnie wieluńską, a jest położona w żyznej dolinie nad rozkosznymi, obfitującymi w wodę i nigdy nie wysychającymi źródłami, podczas gdy Ruda leżąca wyżej jest nieurodzajna i pozbawiona wody. Zdobył on tę ziemię w czasie, gdy synowie Władysława Odonica: Przemysław i Bolesław, zostali wygnani przez księcia śląskiego Henryka Brodatego z ziem Wielkopolski za zgodą tegoż księcia Henryka Brodatego⁴ i zdawał sobie sprawę, że jej długo nie zdoła utrzymać w posiadaniu. Kiedy zaś nadszedł dzień, który uzgodnili między sobą Władysław opolski i Kazimierz kujawski i łeczycki, brat wdowy po Mieczysławie raciborskim, książę Poznania i Kalisza Przemysław, ostrzeżony o tym przez przyjaciół, żeby znaczna część jego dziedzictwa nie odpadła trwalej przez ten układ, przybył z oddziałem wyborowych żołnierzy do

¹ Ustęp oparty głównie na Kron. wielk., rozdz. 89 pod 1249 r., w MPH s. n., t. VIII, s. 177 najlepiej objaśniony. Wydarzenia te są mało znane, zob. W. Rubczyński, *Wielkopolska*, s. 61.

² Judyta (Jutta) córka ks. Konrada Mazowieckiego, ur. ok. 1225 r., zm. 4 XII ok. 1258 r., była wdową po Mieszku II Otyłym, powtórnie wydana za ks. Henryka III śląskiego ok. poł. 1252 r., matka Henryka IV Probusa i Jadwigi. Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 321 n.

³ Dziś wieś Ruda, dawn. Ruda Wieluńska, leży 3 km od Wielunia. W pobliżu był gród i kościół parafialny z XIII w.

⁴ Informacje błędne: Władysław nie zdobywał Rudy (ziemi wieluńskiej). Małoletni ks. opolscy otrzymali ją za życia Władysława Odonica od ks. Henryka Brodatego, a ks. Władysław objął ją wraz z księstwem opolskim w 1246 r. po śmierci brata.

zamku Rudy. A kiedy wysłańcy i wojsko księcia kujawskiego i łęczyckiego Kazimierza ociągało się z przejęciem w odpowiednim czasie [zamku], książę poznański i kaliski Przemysław zastawszy zamek rudzki pusty (wojsko bowiem księcia opolskiego Władysława już się z niego wycofało, a pozostał w nim tylko dzierżawca z paroma ludźmi, by go przekazać księciu kujawskiemu i łęczyckiemu Kazimierzowi) wszedł w jego posiadanie⁵. A ponieważ wszyscy rycerze ziemi rudzkiej dobrowolnie, posłusznie poddali się jego władzy, zaczął dzierżyć spokojnie ziemię rudzką, jako prawowitą część swego dziedzictwa. Dowiedziawszy się o tym żołnierze księcia Kujaw i Łęczycy Kazimierza, którzy przybyli troszkę za późno w celu objęcia w posiadanie zamku rudzkiego, szybko się wycofali w obawie, żeby ich nie zaatakował książę poznański i kaliski Przemysław. Także książę opolski Władysław zniósł spokojnie utratę księstwa rudzkiego i nie domagał się od Przemysława jego zwrotu ani drogą prawną, ani bezprawiem, mimo że wiedział, iż [tamten] zajął je gwałtem i bezprawnie. Swojej zaś bratowej, wdowie po Mieczysławie, księżnie Judycie wypłacił sumę posażną gotówką w srebrze księciu wrocławskiemu Henrykowi, który się z nią ożenił i miał z nią syna Henryka i córkę Jadwigę⁶. Zawarł też związki pokrewieństwa z księciem poznańskim i kaliskim Przemysławem. Ożenił się z jego siostrą Eufemią⁷ i urządził wesele w Poznaniu wśród wielkiej radości poddanych.

Ponownie wysłano do Rzymu w sprawie kanonizacji św. Stanisława posłów z zeznaniami świadków dotyczącymi cudów.

Po niezwykle starannym i sumiennym zbadaniu i spisaniu w postaci oficjalnego aktu przez wyznaczonych przez Stolicę Apostolską komisarzy, a mianowicie: arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa wrocławskiego i opata z Lubiąża cudów biskupa i męczennika krakowskiego św. Stanisława, zostają wysłani ponownie do kurii rzymskiej zaopatrzeni przez biskupa Prandotę i kapitułę krakowską posłowie, którzy

⁵ Źródła, zob. przyp. 1. W. Rubczyński, *Wielkopolska*, odb., s. 61 kładzie fakt zajęcia Rudy przed 16 II 1250r. Szczegóły dalszego opowiadania nie dadzą się zweryfikować.

⁶ Zob. przyp. 2.

⁷ Eufemia, córka ks. Władysława Odonica, siostra Przemysła I Wielkopolskiego, wydana, wg Kron. wielk. rozdz. 94 i R. wielkop. w 1251 r., za Władysława ks. kaliskiego i rudzkiego, zm. 15 II po 1281 r. zob. Balzer, *Genealogia*, s. 238.

się dawniej zajmowali tą sprawą, a mianowicie: doktor praw mistrz Jakub ze Skarżeszowa oraz dziekan i kanonik krakowski mistrz Gerard, by starali się o kanonizację świętego męża u Innocentego IV. Aby zaś łatwiej można było uzyskać pomyślny wynik sprawy, do wymienionych posłów dołączono pewnych wykształconych w Piśmie św. i gorliwych w służbie Bożej mnichów z zakonu kaznodziejskiego i braci mniejszych z klasztorów i domów krakowskich⁸.

Znalezienie soli we wsi Bochni.

We włości i wsi Bochnia⁹, oddalonej o pięć mil od Krakowa, znaleziono złoża twardej soli, którą wydobywa się w wielkich bryłach, a w wielu miejscach tak białą, że na oglądających robi wrażenie kryształu. Do dziś bardzo powszechny jest jej użytek. Założono tam miasto i zbudowano kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja Wyznawcy¹⁰, a Bolesław Wstydlivy obdarował go hojnie. A przypisywano to znalezienie soli¹¹ zasługom świętej kobiety księżny Kunegundy, żony [księcia] krakowskiego Bolesława Wstydliviego, już wtedy jaśniejącej blaskiem cnót.

Poddani opuszczają Bolesława Łysego na rzecz jego brata Konrada.

Książę legnicki Bolesław Łysy, syn zabitego przez Tatarów Henryka, przekonany, że grozi mu kiedyś wojna ze strony rodzonego brata Konrada, ponieważ mu nie dano należnej części, [każe] pochwycić Hinka, syna kasztelana krośnieńskiego Mirzonia¹², choć należał on do niewielu bliskich mu [ludzi], w nadziei ściągnięcia

⁸ Zob. przyp. 1—6 do 1250 r. R. kapit. krak. daje pod 1250 r. spisywanie cudów, a wysianie pierwszego poselstwa pod 1251 r., MPiI, t. II, s. 805. O udziale dominikanów i minorytów w poselstwie wspomina tenże R. l.c. — Długosz dodaje tylko, że to mnisi z Krakowa.

⁹ Bochnia miasto pow., woj. krak. Data odkrycia soli kamiennej jest tylko w R. kapit. krak., l.c.

¹⁰ Bochnia była lokowana w 1253 r., KDMłp., t. II nr 439. Kościół istniał tam niewątpliwie przed lokacją. Dzisiejszy kościół św. Mikołaja pochodzi z XV w.

¹¹ Legenda o pierścieniu Kingi jest w jej Żywocie, MPH, t. IV, s. 696.

¹² Ustęp z Kron. wielk., rozdz. 93 pod 1251 r., nieco skrócony. Chodzi tu głównie o Mirzonia kasztelana głogowskiego, znanego już w 1217 r. (?) i syna jego Iko (Hinko, Ico), późniejszego palatyna i komornika 1263, 1278 r. ks. Bolesława Rogatki. Zob. przyp. 567 w MPH s. n., t. VIII i w *Hist. Śląska*, t. I, indeks. W tejsze kronice, l. c. jest wiadomość o poddaniu Krosna Odrzańskiego ks. Konradowi.

pieniędzy na Niemców i doradców, z którymi wspólnie zwykł był załatwiać wszystkie swoje poczynania, spodziewał się bowiem, że jego ojciec Mirzon ma ich [tj. pieniędzy] pod dostatkiem. Schwytanego oddaje Niemcom, którym był winien pieniądze, aby je na nim wymusili. Tym tak dalece zraził sobie wszystkich panów polskich w swoim księstwie legnickim i tak ich rozsierdził, że oddali zamek Krosno i miasto oraz pozostałe warownie, które pozostawały w ich władaniu, jego bratu i wrogowi Konradowi i poddali się jego władzy. Opuścili Bolesława Łysego z nienawiści do jego wzrastającej z dnia na dzień tyranii. Umiera księżna polska Viola z pochodzenia Bułgarka¹³.

Księżę poznański Przemysł odzyskuje nagle zajęty przez rabusiów zamek Zbąszyń.

Zamierzając¹⁴ spustoszyć ziemie polskie jacyś rabusie z zamku Lubusz przybywają na pola należące do zamku Zbąszynia i zastawszy tam znaczną trzodę bydła, razem z bydłem chwytają i pastucha, by nie zbiegł i nie doniósł o napadzie. A ten, chcąc uwolnić zarówno siebie, jak strzeżoną przez siebie trzodę, powiada: „Jeżeli przybyliście tu, aby łupić, to — moim zdaniem — może się wam dostać większy łup, gdy zostawicie moje bydło nietknięte”. Kiedy oni uradowani przyrzekli, że zostawią w spokoju i jego, i trzodę: „Oto — powiada — zamek Zbąszyń, który, ponieważ późno przychodzą żołnierze pełniący straż na zmianę — zwykle go bowiem strzegą na zmianę — jest strzeżony przez trzech tylko żołnierzy i to bojaźliwych i leniwych. Jeżeli jest w was trochę odwagi, łatwo będziecie mogli go zdobyć”. Ci, porzuciwszy zagarniętą zdobycz, natychmiast przybywają do zamku i kłamią, że przybyli dla pełnienia straży tak, jak ich pouczył pasterz. Wpuszczeni chętnie do zamku, zajmują go i wiążą tych, których tam znaleźli. Kiedy o tym, co zaszło nocą, doniesiono z największym pośpiechem następnego dnia księciu Poznania i Kalisza Przemysłowi, niewzruszony zupełnie tym okropnym wydarzeniem,

¹³ Księżna Viola, zob. *Roczniki*, t. III, pod 1236 r., przyp. 13.

¹⁴ I to opowiadanie, trochę anegdotyczne, jest w *Kron. wielk.*, rozdz. 95. Edycja w MPH s. n., t. VIII, s. 96—97, daje porównawczo 2 wersje rękopiśmienne. Zważywszy treść opowiadania Długosza, miałby on wersję dłuższą (z rkpsu lubińskiego czyli J. Dąbrówki, lub też z krakowskiego z Bibl. Jagiellońskiej). Wobec zmian stylowych u Długosza, niepodobna tego dokładnie określić.

które by innego napełniło trwogą, sam z największym pośpiechem, z małym tylko oddziałem złożonym z jego ludzi dworskich, zarówno szlachty jak chłopów, którym kazał jak najszybciej iść za sobą, przybył do Zbąszynia i upozorował wobec zdobywców oblężenie. Ci przerażeni tym, ponieważ zamek posiadał niewiele żywności i nie spodziewano się, by ktoś przyszedł z pomocą oblężonym, uzyskawszy od księcia jedynie darowanie życia, poddają zamek. To poddanie nastąpiło wcześniej, zanim dotarli do zamku żołnierze, którzy mieli go naprawdę oblegać. Jeszcze rabusie dziękowali [księciu] serdecznie, że w swej łaskawości darował im życie, na które sobie nie zasłużyli z powodu swych zbrodni.

Pobożni książęta mszczą w Prusach klęskę Krzyżaków.

Kiedy¹⁵ Krzyżacy wskutek klęski poniesionej w okolicy Natangii popadli w największą biedę i w stan niemal całkowitej beznadziejności, przybywają z posiłkami zbrojnymi margrabia brandenburski¹⁶, biskup merseburski oraz komes Henryk ze Szwarcburga¹⁷ i szybko zadaną klęskę do tego stopnia osłaniają i poskramiają triumfujących z powodu odniesionego poprzednio zwycięstwa Prusów, że pięć szczepów pruskich a to: Pomezanie, Warnowie, Pogezanie, Bartowie i Natangowie¹⁸ podbici zbrojnie zostali zmuszeni do przyjęcia wiary chrześcijańskiej i porzucenia bożków pogańskich. Kiedy w tym czasie zmarł czwarty mistrz pruski Herman von Salza, po nim został mistrzem landgraf Turynгии Konrad¹⁹.

¹⁵ Ustęp nawiązuje do opowiadania umieszczonego pod koniec 1249 r., dalej jest wzięty z Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 88, znacznie skrócony (wymienia te same osoby i te same szczepy pruskie nazwane tu *regiones*).

¹⁶ Margrabią brandenburskim był wtedy Otto, zob. pod 1250 r., przyp. 11, zaś bpem merseburskim Henryk I (1244-1265 r.).

¹⁷ Wg Kron. Dusburga nazywał się Henryk ze Szwarcburga, uczestnik wyprawy przeciw Prusom w 1252 r., zob. SRPr., t. T, s. 88 i przyp. 3.

¹⁸ Niektóre nazwy szczepów podał Dusburg, a za nim Długosz nieściśle, powinno być Warminowie (*J'ar-minii*), Bartonowie (*Bartonii*) — reszta poprawnie. Zob. J. Powierski, *Stosunki*, s. 25.

¹⁹ Herman v. Salza był czwartym w. mistrzem Zakonu aż do 1259 r., po nim nastąpił Konrad Jandgraf Turynгии (ur. ok. 1206, 1207 r., w. mistrz 1259-24 VII 1240*1).

Kościół chełmiński zostaje zamieniony ze świeckiego na klasztorny.

Henryk inaczej Heidenryk, zwany też Albertem, niegdyś biskup armagański, teraz zaś chełmiński, chcąc zapewnić swojej katedrze chełmińskiej dobry zarząd, a kanonikom stałe mieszkanie, ponieważ był bratem zakonu kaznodziejskiego, w dzień św. Magdaleny zamienia wymienioną katedrę chełmińską z kościoła świeckiego na klasztorny²⁰. Usuwa kanoników i prałatów świeckich i za ich zgodą urządza w nim klasztor kanoników regularnych, którzy by posiadając wspólny majątek, mieli też jeden dom i wspólny stół.

ROK PAŃSKI 1252

Konrad wygnany przez brata Bolesława ucieka do księcia poznańskiego Przemysła. Ten umieszcza go w zamku w Bytomiu i żeni ze swoją siostrą Salomeą.

Książę¹ legnicki Bolesław Łysy rozsierdzony srodze odstępstwem swoich rycerzy i poddanych oraz tym, że opuściwszy go przystali do jego brata i wroga Konrada i oddali mu Krosno i inne warownie, postanawia ukarać za to odstępstwo i wzgardę nie tylko swoich [poddanych], którzy go porzucili, ale także brata Konrada, który niczego innego od niego się nie domagał, jak tylko własnego działu. Postanawia go najpierw uwięzić, a następnie zabić (a był to książę spokojny i zarówno z powodu łagodności, jak i ubóstwa narażony na krzywdy). Prośbami i obietnicami pozyskuje morderców, którym powierza to zadanie. Książę zaś Konrad chcąc uniknąć zasadzki

²⁰ Heidenreich był objaśniony pod 1245 r. Wiadomość o katedrze chełmińskiej znalazł Długosz w nieistniejącym dziś Katalogu bpów chełmińskich wraz z datą (22 VII), zob. MPH, t. IV, s. 50-51 i Semkowicz, *Rozbiór*, s. 271. Kościół chełmiński pozostał jako klasztorny aż do pokoju toruńskiego w 1466 r., kiedy przywrócono tu katedrę.

¹ Ustęp ten jest oparty na rozdz. 90 i 92 Kron. wielk. (Semkowicz, *Rozbiór*, s. 271) — znacznie upiększony (poselstwa!). Są tu drobne epizody polityki dzielnicowych książąt śląskich i wielkopolskich, głównie Przemysła I i ingerencje w sprawy Śląska. Zob. W. Rubczyński, *Wielkopolska*, s. 59-60 i R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 246-247, datują te wydarzenia na drugą poł. 1249 r. i na 1250 r. Wielu drobniejszych szczegółów nie da się zweryfikować. O osobach tu wymienionych Długosz już pisał, zob. wyżej.

zgotowanej mu przez brata Bolesława legnickiego, udaje się do księcia poznańskiego i kaliskiego Przemysła (w drugim bowiem bracie, księciu wrocławskim Henryku, nie pokładał więcej nadziei niż w Bolesławie), prosząc, żeby się nad nim zlitował i by swą mocą przywrócił mu dział po ojcu. Ten nie tylko życzliwie go przyjął, ale nawet potraktował uprzejmie i z należnymi honorami i kazał mu być dobrej myśli co do odzyskania własnego działu. Najpierw więc książę Poznania i Kalisza posyła posłów do księcia legnickiego Bolesława Łysego i do księcia wrocławskiego Henryka z prośbą, aby przydzielili należną część z księstw ojcowskich ich bratu Konradowi i by mu nie pozwolili żyć w przyszłości ku pośmiewisku wszystkich jako wygnańcowi o zebranych chlebie. A książę wrocławski Henryk, chociaż odpowiedział, że sam nie ma nic z działu należnego Konradowi, obiecał jednak, że w miarę swych możliwości będzie bardzo energicznie interweniował w sprawie zwrócenia Konradowi jego części u księcia Legnicy Bolesława Łysego, który prócz swojego zajął i dział Konrada. Ale gdy książę legnicki Bolesław dał surową, nieżyczliwą odpowiedź temu poselstwu Przemysła twierdząc, że jego brat Konrad jest niegodny, by mu się dostała ojcowizna, ponieważ rzucił godność kapłańską i stanowisko subdiakona i za nic mając także biskupstwo w Bambergu, przeszedł do stanu świeckiego i rycerskiego, książę poznański i kaliski Przemysł zebrał wojsko tak piesze, jak konne z posiadłości zarówno swojej, jak i swego brata, księcia gnieźnieńskiego Bolesława, i przybył razem z księciem Konradem do księstwa legnickiego i do ziem posiadanych przez Bolesława Łysego. Nad rzeką Odrą w pobliżu Głogowa zbudował zamek Bytom², umocnił go przez umieszczenie w nim silnej załogi swoich żołnierzy, otoczył rowami, wałami oraz wieżami i oddał księciu Konradowi, który nie wcześniej zamierzał zaprzestać nękania całego księstwa legnickiego, aż mu brat Bolesław zwróci należny mu dział. W czasie budowania tego zamku książę Legnicy Bolesław Łysy wysunął się naprzód bardzo nieprzezornie, by zobaczyć, co robi wojsko księcia Przemysła, schwytany przez pełniących straż żołnierzy Przemysła i sprowadzony przed księcia, został uwięziony. Zbiegł później przekupiwszy straż. Po ukończeniu zaś zamku Bytomia książę Przemysł bezpiecznie wraca do Poznania, siostrę swoją Salomeę³ wydaje za mąż za wymienionego

² Bytom, stary gród kasztelański był już parokrotnie wymieniany jako budowany przy różnych okazjach. Tym razem potwierdza fakt Kron. wielk., rozdz. 90.

³ Salomea córka ks. Władysława Odonica. Ślub jej z Konradem odbył się w końcu 1249 r., zm. w kwietniu, po 1265 r.

księcia Konrada i urządza wspaniałe wesele, na którym byli obecni: arcybiskup gnieźnieński Fulko, biskup poznański Bogufał i panowie z jego ziem. Uwalnia wtedy z więzienia kasztelana poznańskiego Tomasza, cześnika Tomisława i jego syna Sędziwoja⁴ po złożeniu przyrzeczenia, że wyrzekną się wszelkiej zdrady i będą szczerze wierni jemu i jego bratu, księciu gnieźnieńskiemu Bolesławowi. W dzień zaś pierwszego męczennika św. Szczepana w tym samym roku⁵ wymieniony książę Przemysław w katedrze poznańskiej, podczas mszy odprawianej przez biskupa Bogufała, pasował na rycerza swego zięcia Konrada i dał mu wiele pięknych darów w postaci złotych i pozłacanych kosztowności.

*Nowe zlecenie dane posłom Królestwa Polskiego
w sprawie zbadania świadków w związku z kanonizacją św. Stanisława.*

Chociaż⁶ posłowie katedry krakowskiej, a mianowicie dziekan ze Skarzeszowa mistrz Jakub i kanonik krakowski mistrz Gerard, wysłani do Lyonu (tam bowiem miał siedzibę Innocenty IV), na oficjalnym konsystorzu wobec Innocentego IV przedstawili ustnie, jasno i obszernie wielkie cuda i budzące podziw dzieła męża Bożego Stanisława, pokazali nadto zredagowane na piśmie badanie świadków przeprowadzone przez wyznaczonych przez Stolicę Apostolską komisarzy i wywierali nacisk na kardynała-diakona Jana z Gaety z tytułem św. Mikołaja w więzieniu Tulliańskim⁷ i na papieża Innocentego IV o dokończenie dzieła kanonizacji, ponieważ większość kardynałów miała wątpliwości co do prawdziwości zbyt odległych czasowo cudów i domagała się większych dowodów świętości błogosławionego Sta-

⁴ O tym uwięzieniu dostojników, zob. przyp. 3 pod 1249 r.

⁵ O tej uroczystości zob. Kron. wielk., rozdz. 96. Stąd Długosz wziął datę (26 XII 1252 r.) i dołączył do tego roku poprzednie, wcześniejsze wydarzenia z 1249 i 1250 r. — na co już w literaturze zwrócono uwagę.

⁶ Jest to amplifikacja ustępu pod 1250 r., występują te same osoby. Chronologia nie zgadza się: (papież wyjechał z Lyonu 19 IV 1251 r., do Perugii przybył w pocz. listopada t.r.). Jest tu powtórzona wzmianka o kanonizacji dominikanina Piotra z 1253 r., zob. przyp. 15 do 1249 r.

⁷ Jan z Gaety z rodu Orsinich, kardynał-diakon tytułu *S. Nicolai in carcere* od 1244 r., (wybrany papieżem 25 X 1277 r. jako Mikołaj III), następnie presbyter tytułu św. Wawrzyńca in Lucina, por. niżej pod 1253 r., zm. 22 VIII 1280 r.

niślawą, posłowie nie spełniwszy zadania, po otrzymaniu od Innocentego polecenia powrotu do Polski, przynoszą nowe instrukcje dla wyznaczonych przez Stolicę Apostolską komisarzy. Polecono im, aby zasięgnęli dokładniejszych wiadomości o życiu, pochodzeniu, męczeństwie i zasługach św. Stanisława oraz o jego cudach, zarówno u tych, których już badali, jak i u innych i by nowym pismem powiadomili [o tym] Stolicę Apostolską. Ta zwłoka, która by innego doprowadziła do utraty nadziei, nie zniechęciła znakomitego i najlepszego męża biskupa krakowskiego, Prandoty. Pełen zapału i gorliwości sprowadził do komisarzy Stolicy Apostolskiej dawnych świadków i wielu innych, nowych, w szczególności jednak stuletniego rycerza Getkę i dołożył starań, by poddano ich dokładniejszemu badaniu i by spisano ich słowa. Strawił na przeprowadzeniu tego badania prawie pół roku, nad wszystkim osobiście troskliwie czuwając. Wyjechał też papież Innocenty z Lyonu, gdzie przebywał dziewięć lat i przybywszy do Italii zatrzymał się w Perugii. Kanonizował tam nowego męczennika św. Piotra zamordowanego przez heretyków w Lombardii. Celem wkroczenia do królestwa Apulii przygotowywał wielkie wojsko przeciw jego zaborcy Manfredowi.

*Świętopełk po klęsce swoich wojsk zawiera z Krzyżakami
wieczny pokój.*

Kiedy bracia Krzyżacy plądrowali ziemię pomorską i wojsko Pomorzan zabiegło im drogę, chcąc powstrzymać ich spustoszenia poniosło klęskę w bitwie z nimi, a klasztor w Oliwie doznał dotkliwego ograbienia. Księcia Pomorza Świętopełka zmuszono do przerwania wojny i ofiarowania pokoju. Potem zaś Świętopełk czując się steranym wiekiem i wojnami, za pośrednictwem nuncjusza Stolicy Apostolskiej, archidiakona Jakuba z Leodium, zawarł trwałe pokój z Krzyżakami z Prus⁸.

⁸ Część tego ustępu jest bardzo ogólnikowym powtórzeniem jakichś dawniejszych wydarzeń (nic wiadomo z jakiej daty). O zawarciu pokoju ks. Świętopełka z Zakonem po 11-letnich wojnach pisze Dusburg, SRPr., t. I, s. 88—89. Dokumentów dotyczących odnowień pokoju itd. jest sporo, dawniejsze powołują się na pośrednictwo legata Jakuba z Leodium. Główny dyplom z 24 XI 1248 r., zob. Pomni. Urkb., nr 110. Późniejsze dyplomy, zatwierdzenia itd. wymienia Semkowicz, *Rozbiór*, s. 271.

Przemysł odzyskuje zajęty przez Pomorzan zamek Drdzeń.

Książę⁹ Pomorza Dolnego, Barwili, widząc, że książę poznański i kaliski Przemysł jest zajęty wojną na Śląsku, najeżdża zamek Drdzeń¹⁰ znajdujący się w dziale Przemysła i gdy strażnicy nocą posnęli, zajmuje go. Ale Przemysł po dokładnym uporządkowaniu spraw śląskich, po upływie jednego miesiąca przybywa z silnym wojskiem, oblega go i za łaską Bożą zdobywa, a żołnierzy pozostawionych w celu jego obrony i strzeżenia, więzi i całe ich mienie daje na łup swoim żołnierzom.

Król Węgier Bela pustoszy Morawy, Austrię i Styrię. Pochodzenie książąt opawskich i raciborskich z konkubiny.

Król¹¹ Węgier Bela gromadzi silne wojsko z Węgrów i Kumanów, którzy wywodzą swój ród od Tatarów¹², a którzy osiedli w Panonii po odejściu Tatarów z Węgier do swoich krain, pustoszy Morawy, Austrię i Styrię twierdząc, że one do niego należą i urządziwszy wielką rzeź ludu, uprowadza z tych krain także mnóstwo [ludzi] obojga płci do wiecznej niewoli, gdyż król Czech Wacław nie przyszedł z pomocą Morawom. Jego syn Przemysł ożenił się z córką księcia austriackiego Leopolda Małgorzatą, wdową po synu cesarza Fryderyka, Henryku¹³. Ponieważ ta była nieplodna, bierze sobie za nałożnicę jedną z dziewcząt z jej or-

⁹ Jest to dowolnie poszerzona przez Długosza krótka relacja z rozdz. 96 Kron. wielk. pod 1252 r. O podstępie ks. Barnima wspomina niejasno w/w Kronika i R. kapit. pozn.

¹⁰ Drezdenko, ważny pograniczny gród n/Notecią. Zob. A. Wędzki, *Drezdenko. Studia nad początkami i rozplanowaniem miast ...* pod red. Z. Kaczmarczyka i A. Wędzkiego, Zielona Góra 1967 r.

¹¹ Ustęp wzięty z Pulkawy, s. 143 pod 1252 r. W tej wojnie chodziło o dziedzictwo austriackie po wygaśnięciu Babenbergów, do którego bliższe prawo miał Przemysł Ottokar II, a Bela IV rościł sobie pretensje przez Gertrudę, bratanicę zmarłego Fryderyka II Babenberga, dalszą krewną Arpadów. Najazd był w czerwcu 1252 r., zob. Norotny, op. cit., t. I/3, s. 837-839.

¹² Kumanowie byli szczepem połowieckim. Wyparci przez Tatarów ze stepów czarnomorskich, osiedli w Siedmiogrodzie.

¹³ Opowiadanie wzięte z Pulkawy, s. 143 n., skrócone. Małgorzata córka Leopolda VI austriackiego, wdowa po Henryku VII królu rzymskim i niem. poślubiła 1 VIII 1252 r. Przemysła II Ottokara, rozwiedziona w 1260 r., zm. w październiku 1267 r.

szaku, córkę barona von Kunring, imieniem [...] ¹⁴. Urodzonemu z niej synowi dał imię Mikołaj ¹⁵ i nadał mu jako dział księstwo opawskie ¹⁶, które zajął przemocą po śmierci księcia raciborskiego Mieczysława. Od niego wywodzą swój ród obecni książęta opawscy i raciborscy.

Książę litewski Mendog, udając chrześcijanina, zostaje ukoronowany na króla.

Za radą ¹⁷ braci Zakonu Krzyżackiego domu niemieckiego książę Litwy Mendog ¹⁸, który wymienionym braciom Krzyżakom z Prus zapisał po wieczne czasy kilka ziem litewskich ¹⁹, przyjmuje pozornie wiarę chrześcijańską i wysyła posłów do papieża Innocentego IV wraz z posłami mistrza i Krzyżaków z Prus z prośbą o koronę, wyznając, że przyjął szczerze wiarę katolicką. Z życzliwości do niego papież Innocenty wysyła na Litwę brata Heidenryka, niegdyś prowincjała Polski i oficjała armagańskiego, teraz zaś biskupa chełmińskiego. Ten przybywa z innymi biskupami z Rygi i namaszcza Mendoga na króla ²⁰.

¹⁴ Imienia jej i Pulkawa nie podaje. Baron Kunring — nie znany.

¹⁵ Mikołaj ks. opawski, młodszy syn Przemysła II Ottokara, zm. po 25 VIII 1318 r. — urodzony był z konkubiny. Pulkawa wzmiankuje tylko o nadaniu mu księstwa opawskiego jako lenna czeskiego.

¹⁶ Opawa i ziemia opawska były przez 300 lat aż do 1318 r. połączone z Morawami, zob. W. Semkowicz [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 44.

¹⁷ Źródło tego ustępu jest nie znane, a zawiera on wiele ważnych szczegółów (niektóre błędne, jak o Heidenreicu, rzekomo bpie armagańskim). O tych wydarzeniach pisze też Lat. hip. pod 1252, 1253 r.

¹⁸ Mendog (którego imię jest różnie zapisane w źródłach), pierwszy zjednoczyciel plemion części Litwy i części Auksztoty, początkowo bez Żmudzi, znany od 1219 r., zginął 12 IX 1263 r., zob. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. II, Rozpr. Wydz. III TPN w Wilnie, t. VI, 1932, s. 318 n. (tamże jest mowa o chrzcie Litwy), zob. W. Abraham, *Polska a chrzest Litwy* [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, 1914, s. 5.

¹⁹ Sprawa 6 dokumentów nadań Mendoga dla Krzyżaków w latach 1253-1260 jest obszernie opracowana. Są to przeważnie falsyfikaty krzyżackie, zob. H. Łowmiański, op. cit., t. II, s. 320 n. i S. Kętrzyński, *O dokumentach króla Mendoga*, RAU hf, t. 50, 1907, s. 180 n.

²⁰ Nie jest dokładnie wiadome, kto koronował w 1251 czy 1253 r. Mendoga?: w każdym razie nie Heidenreich i nie Albert Suerbeer arcybp Inflancki, gdyż ten był nieprzychylny krzyżackiemu planowi koronacji. (Inne daty chrztu i koronacji daje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 271 n).

ROK PAŃSKI 1253

*Wysłano na nowo posłów w sprawie kanonizacji św. Stanisława.
Kiedy sprawę należycie przedstawiono, a kardynał Reginald stawiał opór,
zapadł na dziwną chorobę. Wyleczony w końcu w cudowny sposób,
wnet godzi się na kanonizację.*

Kiedy¹ należycie i zgodnie z przepisami prawa przeprowadzono drugie badanie życia, przyczyn i rodzaju męczeństwa, wspaniałych i sławnych cudów oraz wszystkich innych okoliczności, uważanych za pożyteczne dla przeprowadzenia do końca sprawy kanonizacji świętego męża, biskupa krakowskiego, Stanisława, do papieża Innocentego IV, który wyjechał już z Galii i zatrzymał się w Italii, wracają po raz trzeci dawni posłowie: mistrz Jakub ze Skarzeszowa, dziekan i mistrz Gostwin², kanonik, zaopatrzeni obficie, by wystarczyło na ten cel, przez biskupa krakowskiego Prandotę i kapitułę krakowską, na koszt biskupa i całego kleru diecezji krakowskiej, bezinteresownie na to łożącego, ilekroć zachodziła potrzeba. Gdy ci spotkali papieża Innocentego w Perugii, przedstawiają mu nowe, dokonane przez jego komisarzy badanie życia, męczeństw i cudów św. Stanisława, oddają nowe pismo wszystkich prałatów Kościoła polskiego, przedkładają dowody, a dla ich szerszego udokumentowania także żywych świadków, obecnych tam znakomitych mężów, którzy albo [sami] doznali cudów przez zasługi św. Stanisława, albo widzieli i znali ludzi wyleczonych z wielu dolegających im cierpień przez udzielone [łaski]. Już posłowie krakowscy spędzili wiele dni na zabieganiu o tę sprawę i ponieważ mieli już za sobą wszystkie trudności i przeszkody, oczekiwali z radością, że lada dzień zobaczą chlubny owoc swoich trudów, o czym ich zapewniał komisarz kardynał Jan z Gaety, kiedy nagle od tegoż samego kardynała Jana z Gaety otrzymują wiadomość, że sprawa pewna, jasna i nie budząca cienia wątpliwości, spełzła na niczym i okazała się niemal beznadziejna, co samego kardynała wprowadziło w głębokie

¹ Zob. przyp. 8 do 1251 r. Długosz nawiązuje tu do opowiadania z 1251 r. Kronikarz oparł się na zapisce z 1253 r. w R. kapit. krak., na Żywocie większym i na dokumentach (MPH, t. II, s. 805, t. IV, s. 434-438) — z tym, że tekst poszerzył i opowiedział własnymi słowami.

² Mgr Gostwin (*Gozvinus* wg R. kapit. krak., zapewne Goświn), syn Zegramy z Wiktorowie, kustosz katedry krak. 1259-1263.

zdziwienie i oburzenie. Ponieważ Reginald, kardynał-biskup Ostii³, mąż wielkiej powagi i roztropności — jego zdanie podzielali także niektórzy kardynałowie, kierując się jego powagą, a nie własnym sądem — sprzeciwiał się uporczywie kanonizacji męża Bożego Stanisława z powodu upływu długiego okresu czasu od dnia jego męczeństwa i uważał za rzecz niegodziwą i nieprawdopodobną, aby sława tak chwalebного męczeństwa i tak niezwykłej świętości, gdyby była prawdziwa, a nie zmyślona, przez tak długi czas ukryła się przed Stolicą Apostolską i całym Kościołem. Kiedy więc posłowie katedry krakowskiej pytają swego komisarza kardynała Jana z Gaety, co należy czynić, ten w natchnieniu, choć później mówił zwykle, iż był przekonany, że mówi tak przypadkiem, odpowiedział: „Święty Stanisław po tylu cudach, których, jak wiadomo, dokonał, musi jeszcze działać jeden, końcowy cud, jeżeli chce, by doprowadzono do skutku jego kanonizację i żeby niezgodnych skłonił do jednomyślnej i zgodnej decyzji. Tych bowiem, którzy się sprzeciwiają, można nakłonić do zezwolenia jedynie nowym znakiem, ponieważ podają w wątpliwość wszystkie inne, jakby straciły wartość wskutek dawności”. Posłowie katedry krakowskiej i prokuratorzy kanonizacji męża Bożego Stanisława nie wiedzieli, co mają czynić, dokąd się udać, do kogo się zwrócić jako do opiekuna, który im pomoże w ich zadaniu, co jeszcze mają podjąć celem dokończenia dzieła, aby papież i kardynałowie dali się nakłonić do kanonizacji. Pozostawało im jedno: jak najwytrwalej ufać, że nie może ich opuścić Chrystus i święty mąż Stanisław, który cierpiał za jego Kościół i prawdę. Chrystus dlatego dopuścił, aby sława kanonizacji jego znakomitego męczennika św. Stanisława napotykała trudności, aby ją bardziej rozgłosić poświadczoną nowymi cudami. Kiedy więc sprawa kanonizacji posuwała się leniwie i niemal nie dokładano do niej żadnych starań, wspomniany kardynał-biskup Ostii, Reginald, największy wróg i przeciwnik kanonizacji męża Bożego Stanisława, do którego decyzji i rad odwoływał się także papież Innocenty z powodu jego znanej, wnikliwej znajomości obu nauk⁴ oraz prawości, zapadł na tak ciężką chorobę, że jak on sam i lekarze sądzili, groziła mu bliska śmierć. Kiedy zmagął się z nią przez kilka dni, podczas bezsennej nocy, w samotności swego prywatnego mieszkania, ukazał mu się św. Stanisław w wiel-

³ Reginald (Raynald), Rinaldo di Conti, bp Ostii i Velletri w 1227 r., kardynał, nepot poprzedniego papieża, sam wybrany papieżem 12 XII 1254 r., zm. w Viterbo 25 V 1261 r. Uchodził za bardzo interesownego i chciwego na pieniądze.

⁴ Tj. prawa rzymskiego i kanonicznego.

kiej światłości, w szatach pontyfikalnych. Do leżącego na śmiertelnym łożu i zdziwionego widokiem nieznanegoj osoby oraz niezwykłym blaskiem, rzecze mąż Boży Stanisław: „Czy poznajesz mnie?” Ten przejęty trwogą i zdziwieniem z trudem dobywając głosu odpowiada: „Nie poznaję. Proszę cię jednak, powiedz, kim jesteś, ty, który wszedłeś do mojej sypialni w takim blasku, choć drzwi były zamknięte”. Na co tamten: „Jam jest biskup krakowski Stanisław, skazany przez króla polskiego Bolesława na chlubne męczeństwo dla Imienia Jezusa Chrystusa, Jego Kościoła i prawdy, którego ty stałeś się przeciwnikiem, nie oceniając właściwie mego życia, męczeństwa i cudów działanych przeze mnie za łaską Bożą”. Odzyskawszy odwagę, kardynał Reginald powiada do niego: „Daruj mi, najświętszy biskupie, moją nieświadomość i racz mi przebaczyć mój błąd, a będziesz miał gorętszego zwolennika kanonizacji, niż przeciwnika, którego znosiłeś”. Odpowiedział mu mąż Boży Stanisław: „Żebyś uznał, że ja w oczach Boga i świętych uzyskałem sławę świętości za męczeństwo, które poniosłem, wstań natychmiast całkowicie zdrowy z łoża boleści, do którego jesteś przykuty. I strzeż się na przyszłość sprzeciwiać mojej kanonizacji, którą Boże miłosierdzie postanowiło mi ostatecznie przyznać, nie tylko dla mojego uwielbienia i chwały, którymi ja się w pełni cieszę, oglądając Boga, ale dla dobra i korzyści wszystkich wiernych”. Kiedy kardynał Reginald obiecał, że spełni wszystkie dane mu polecenia, widzenie znikło. Ten wzywa sługi i każe sobie siodłać konia, by na nim pojechać do pałacu papieskiego. Słudzy w pierwszej chwili przypuszczali, że on mówi od rzeczy. Kiedy jednak bez pomocy podniósł się z łoża i dosiadł konia, wpadli sami w wielkie zdumienie z powodu nagłego wyzdrowienia swego pana. Ucieszeni towarzyszą mu aż do pałacu papieskiego. Wreszcie papież Innocenty dowiedziawszy się, że przybył kardynał Reginald i to całkowicie zdrowy, on, którego śmierci spodziewał się lada moment, wybiega także naprzeciw przybywającemu i troskliwie wypytuje, w jaki sposób tak nagle wrócił do pełnego zdrowia. Mówi mu kardynał Reginald: „Najświętszy męczennik Boży, biskup krakowski Stanisław, którego kanonizacji ja sprzeciwiałem się wobec Waszej Świątobliwości, tej godziny pokazał mi się w trudnym do zniesienia blasku i zganiwszy łagodnie występki płynący z mojej nieświadomości, jako najbardziej widoczny znak swojej świętości przywrócił mi zdrowie, którym, jak widzisz, cieszę się ja, chociaż dopiero co byłem człowiekiem słabym i przeznaczonym na śmierć. Za krzywdę wyświadczył mi dobrodziejstwo, ale zagroził pomstą, jeśli będę się sprzeciwiał jego kanonizacji. Wyznaję więc

wobec ciebie występki będący wynikiem mojej nieświadomości, wyrażani gotowość kanonizacji najświętszego męża Stanisława i padam do Twoich stóp, prosząc o jego kanonizację i żebyś jej dłużej nie przewlekał". Wstawiennictwo swoje poświadczył też padając na kolana. Kiedy cud ten rozgłoszono w wielkim i sławnym mieście Perugii, napełniły się niezmierną radością umysły i serca wszystkich, a szczególnie posłów polskich i prokuratorów kanonizacji męża Bożego. Wszyscy na wyścigi podkreślali, że mąż Boży Stanisław jest ze wszech miar godny kanonizacji. Ale i papież Innocenty oraz kolegium kardynalskie poruszeni cudem, którego doznał kardynał Reginald, gdy usunięto wszystkie wysuwane przeszkody i jakby wilgoć jakimś słońcem wysuszono, uchwalają, że wspaniały i znany ze swej świętości mąż Boży Stanisław ma być kanonizowany i wyznaczają [na to] dzień Narodzenia NMPanny, który był najbliższy tych wydarzeń, w Asyżu⁵ (tam bowiem zamierzał przybyć papież Innocenty po odprowadzeniu wojska do Apulii). Tak spełniło się słowo kardynała Jana z Gaety, powiedziane przypadkiem do posłów katedry krakowskiej. Można zaś stwierdzić prawdziwość i bronić tej sprawy, gdyby ktoś ją uważał za zmyśloną i bajeczną oryginalnym listem napisanym na pergaminie przez wymienionego kardynała Jana z Gaety do biskupa Prandoty i kapituły krakowskiej, złożonym w skrzyniach katedry krakowskiej, który ja nieraz oglądałem i dotykałem, a którego brzmienie jest następujące⁶:

„Czcigodnemu w Chrystusie Ojcu i najdroższemu przyjacielowi, biskupowi krakowskiemu i kapitule tejże katedry brat Jan z miłosierdzia Bożego kardynał-prezbyter, tytułu św. Wawrzyńca w Lucynie, pozdrowienia. Pełne uznania pochwały [należą się] królowi polskiemu, który najbliższą sobie trzodę owczarni Chrystusowej ozdobił znakomitym męczennikiem Stanisławem. O cóż to za pomyślny osąd Bożego miłosierdzia, że Bolesław zwyciężając zostaje pokonany, gdy z jego okrutnego postępuku otrzymują Polacy w cudowny sposób pierwszego męczennika! Niech się cieszy Kraków, szczególnie wślawiony tak wielkimi i wspaniałymi cudami i tak ze wszech miar wyróżniony pełnymi blasku cudownymi wydarzeniami,

⁵ Wg Żywota większego, MPH, t. IV, s. 436.

⁶ Tu przejawia Długosz zmysł krytyczny: przytacza list kardynała Jana z Gaety, jako rzeczowy dowód prawdziwości swej relacji, podaje też miejsce jego przechowania. Druk w Kod. KK, t. I, nr 37, bez daty i miejsca wystawienia, wg kopii. List ten wykorzystany w Żywocie większym (rozd. ostatni) przywieźli zapewne posłowie kapituły wracając po kanonizacji (zob. uwagi W. Kętrzyńskiego, MPH, t. IV, s. 340-342) i wyżej, 1252 r. przyp. 7.

których jest wystarczające mnóstwo! Niech się cieszy katedra, której słuszne prawo i gorliwa wiara dały mimo przedawnienia pełny tytuł do posiadania tej cennej gleby: świętego, z którego pomyślnej obecności nie tylko wzrasta świętość miejsca, ale dzięki częstemu napływowi ludu rośnie szeroko sława i rozgłos. Cieszcie się i radujcie szczególnie wy, którzy w ciągu ubiegłych czterech lat zabiegaliście z całych sił o kanonizację tak wielkiego ojca, by został zaliczony w poczet świętych. Ustanowiono jej prokuratorem proboszcza waszego kościoła, męża o szerokim rozeznaniu, przewidującego wszystko, który pracował bez przerwy i wiernie z całym wysiłkiem, zabiegając razem z wyznaczonym mu do tego towarzyszem w Kurii o powierzoną sobie sprawę, a ile przykrości i trudności napotykał w jej przeprowadzeniu, nie mam możliwości niniejszym wyrazić, bo brak mi słów i nie starcza talentu, bo ani nawet Algorius [s] wyznawca algorytmu⁷ nie potrafiłby [swoją umiejętnością] wyciągania pierwiastków dostatecznie przedstawić przeciwności, jakich doznali. Gdyby bowiem wolno było po kolei, zgodnie z prawdą opisać oddzielnie ciężkie przeszkody i ostre zarzuty, jakie spotykały sprawę, ledwie starczyłoby liczby w tysiącu. Któż ze słyszających o takich trudnościach chciałby uwierzyć opowiadającym o potwornych zawłościach rzeczy? Zdarzało się bowiem często, że sprawa na podstawie wiarygodnych przypuszczeń wydawała się prawie załatwiona i wtedy niespodziewanie zjawiała się stająca w poprzek prowadzonym staraniom burza, która niweczyła w istocie to, co rozum uznawał za doprowadzone do końca. Tak doznali oni skutków ruchu Saturna, która to planeta przez posuwanie się wprzód i cofanie wstecz uchodzi za złowrogą⁸. I tak cierpliwie walczyli z Kurią, że daleko posunęli swe starania, lecz mało w ciągu 3 lat uzyskali, nie mając zapłaty za swoje starania. A gdy wreszcie powrócił brat Jakub zaufany legat i mocna podpora sprawy, choć sam widział uzdrowionych i przesłuchał głównych inkwizytorów, którzy postępowali we wszystkim z dobrą wiarą, z trudem uzyskano częściowe posłuchanie w celu przedstawienia sprawy. My zaś wreszcie, zadziwieni

⁷ Może tu jest mowa o arabskim matematyku Alchwarazmim, od jego nazwiska pochodzi słowo *algorismus*. W średniowieczu nazywano algoryzmami lub algorytmami rachunki lub podręczniki matematyki, zawierające naukę o 4 działaniach, o pierwiastkach, o ułamkach, były używane od XIII w., kopiowane w XIV i XV w. Zob. J. Dianni, *Matematyka na Uniwersytecie Jagiellońskim*, Kraków 1963.

⁸ Wedle ówczesnych przekonań Saturn (planeta natury żeńskiej, zmiennej i melancholijnej) był uważany za zwiastuna wielkiego nieszczęścia, oraz za patrona bandytów i oszustów. W dawniejszej polszczyźnie planeta był rodzaju męskiego. Niektóre kraje i okolice miały pozostawać pod jego szkodliwym działaniem (Litwa, Wołoszczyzna, Moskwa).

niedopuszczeniem tak wielkiej liczby dowodów, powiedzieliśmy, jak gdyby przenieśli prepozytowi prokuratorowi: Trzeba, aby wasz święty mąż jeszcze jednego dokonał cudu, który by cudownie pogodził różnice poglądów co do cudów. I stało się tak rzeczywiście, albowiem gdzie zaraza jest groźniejsza, tam szybsze bywa wyzdrowienie. I niespodziewanie niezgodni przedtem przychyliłi się jednomyślnie do pojednawczej zgody, postanawiając jednolicie, że mąż taki jest jak najbardziej godny kanonizacji, a dzięki cudom, które zdziałał — a istnieją na nie niezbite dowody — jest prawdziwie świętym. Wspomnianego prokuratora i jego towarzysza po wielokroć polecamy waszej łaskawości za ich ogromną gorliwość. Zależy nam bowiem, aby znaleźli uznanie ci, co stanęli przy nas w walce i abyście ich przyjęli z szacunkiem jako dobrze zasłużonych dla naszego przynajmniej imienia. Wszelkie bowiem wyrazy uznania, życzliwości i przychylności, jakie okażecie naszym ukochanym przyjaciółom, zarówno ze względu na ich prawość, jak i na nasze prośby uznamy za przysługę nam wyświadczoną. Na ich usilne wstawiennictwo ofiarujemy wam uprzejmie naszą skromną pomoc dla obrony waszego Kościoła i zachowanie go przy należnych mu prawach. Żegnajcie w Panu Jezusie Chrystusie".

Kanonizacja św. Stanisława w kościele w Asyżu i wskrzeszenie zmarłego w czasie uroczystości kanonizacyjnych.

Gdy nadszedł dzień Narodzenia Pani naszej Najchwalebniejszej Panny Marii⁹ papież Innocenty z kolegium kardynałów i mnóstwem prałatów przybył z pałacu do bazyliki św. Franciszka w Asyżu, w której spoczywają zwłoki jego oraz jego towarzyszy, by dokonać kanonizacji świętego męża, biskupa krakowskiego Stanisława. Zastał ją przepełnioną tłumem ludu, który na wieść o mającej nastąpić kanonizacji Bożego męża przybył licznie niemal z całej Italii. A kiedy tenże [papież] odprawił uroczystą Mszę św. w wymienionym kościele, samemu papieżowi Innocentemu uświadomiła łaska Baranka Niebieskiego, jak wielce zasłużył się wobec

⁹ Data uroczystości kanonizacji 8 IX jest w *Żywocie większym*, MPH, t. IV, s. 436. Wiadomo, że odbywały się one w Asyżu, ale szczątki bpa (jak Długosz dalej pisze) zostały posłane do Asyżu dopiero w 1255 lub 1256, co stwierdza bulla Aleksandra IV z 26 I 1256 r., zob. J. Dąbrowski, *Ruch franciszkański a odrodzenie Polski w XIII i XIV wieku*, odb., Kraków 1928, przyp. 1 na s. 6.

Niego święty, którego miano kanonizować. Dokładnie bowiem w chwili kanonizacji, umarł pewien młodzieniec z Asyżu. Wśród głośniego płaczu rodziców, braci i krewnych oplakujących jego śmierć, wnoszono go do kościoła św. Franciszka, aby go albo pochować, albo przywrócić do życia przez zasługi świętego, który miał być kanonizowany. Kiedy więc jego bliscy i krewni wznosili prośby i nieustanne błagania o przywrócenie go do życia, papież Innocenty padł na kolana przed ołtarzem, przy którym stał i z ufnością wznosił ze swej strony takie modły: „Wszchemogący Ojcze i najłaskawszy Panie, jeżeli niezachwianą prawdą — jak to stwierdza przekonanie ludzi — jest to wszystko, co opowiedziano w mojej obecności o twoim męczenniku, świętym mężu, biskupie krakowskim Stanisławie, to proszę, daj dziś ponowny znak, że winienem kanonizować nowego świętego”. Zaledwie papież ukończył modlitwę, kiedy mu doniesiono, że zmarły wstał¹⁰. Wtedy więc wszyscy zdziwili się bardzo i radowali, a od trzymany w rękach płonących świec i zapalonych świeczników kościół zdawał się płonąć, zaś papież odprawiał dalej uroczystą mszę św. Po jej zakończeniu i wygłoszeniu z ambony długiego kazania o życiu, męczeństwie i cudach św. Stanisława, kanonizuje sławnego biskupa krakowskiego, męża ogromnej świętości męczennika Stanisława i wpisuje go w poczet świętych polecając, by cały Kościół katolicki ósmego maja obchodził z należytą czcią jego święto, jak inne znane święta męczenników. Wszystkim zaś obecnym udzielił jeden rok i czterdzieści dni odpustu, ogłosił modlitwę o św. Stanisławie, podkreślając w niej zasługi jego świętego życia i sam publicznie ją odmówił. Zaczyna się ona tak: „Błagamy Cię, by za wstawiennictwem św. Stanisława lud Twój”. Później zbudowano też na cześć św. Stanisława i na pamiątkę jego kanonizacji na wzgórzu z boku kościoła św. Franciszka kaplicę — widziałem ją parokrotnie — w której przedstawiono w rzeźbie [s] jego chwalebne męczeństwo¹¹. Tekst zaś bulli kanonizacyjnej brzmi następująco¹²: „Biskup Innocenty, sługa sług Bożych. Czcigodnym braciom patriarchom, arcybiskupom i biskupom oraz kochanym synom: opatom,

¹⁰ Relacja o wskrzeszeniu młodzieńca jest w R. franciszkańskim, MPH, t. III, s. 50 i w Kron. wielk., rozdz. 98. Nb. inna, późniejsza wersja podaje o wskrzeszeniu kobiety, zob. J. Dąbrowski, l.c.

¹¹ Wiadomości o bulli odpustowej, o kaplicy z XIV w. (podziemnej) i o freskach przekazał Długosz z autopsji: widział bowiem i zwiedzał Asyż w czasie swych podróży do Italii w latach 1448, 1449 i w 1450.

¹² Bulla kanonizacyjna z 17 IX 1253 r. jest w Archiwum kapit. krak. wyd. w Kod. KK, t. I, nr 38. Wydawca widział ją w 2 oryginałach i 2 kopiach (każda ma inny początek). Długosz zamieścił tekst wg I kopii. Na tej bulli był oparty Żywot większy bpa Stanisława. Co do znaczenia kanonizacji, zob. wnikliwe uwagi W. Sawickiego, *Na marginesie kanonizacji średniowiecznych XIII wieku*, Nasza Przeszłość, X, 1959, s. 439-458.

przeorom, dziekanom, archidiakonom, archiprezbiterom i innym prałatom kościołów, do których dotrze to pismo, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Kiedy z oczu pogan starto niegdyś mgłą ciemności, a w ich sercach stopniał lód zimnej niewiary, nastąpiła potem miła wiosna, zdobna krasą odradzających się kwiatów, ponieważ Kościołowi przedtem opuszczonemu i bezpłodnemu zaczęli się rodzić synowie odznaczający się pobożnością i umocnieni sztańcem wytrwałości. Ci, jak pierwsze wiosenne kwiaty, sieją dokoła miłą woń i za łaską Bożą wydają obfity plon cnoty. I tak gdy wzrastała niezliczona mnogość jego synów i gdy [Kościół] miejscem swego przybytku rozciągającym się od morza do morza spotężniał w swoich granicach, rozległ się pełen jęku i bólu głos synogarlicy i gdy po skazaniu na zagładę bałwanów złagodniało srogie okrucieństwo tyranów, za łaską Tego, Którego dzieła są niepojęte, [Kościół] zwrócił się w podziwu godny sposób do żalu i pokuty. Niech się więc cieszy Kościół tym, że się pozbył haniebnej i zgubnej bezpłodności i zaczął wzrastać zbawczymi plonami obfitości i teraz łączy się z nią obfitującym w łaski związkiem małżeńskim. Zanim się z nią połączył, czuł się opuszczony przez narody. Niech się więc cieszy, a współzawodnicze swojej synagodze wyrzuconej z ziemskiej Jerozolimy i narażającej go od dawna na tę zgubną bezpłodność, niech spokojnie odpowie, że dzięki płodności jego potomstwa już zablizniają się szczyby w murach niebieskiej Jerozolimy, a mieszkania, które dawni mieszkańcy pozostawili puste, Kościół uświetni obecnością swej społeczności, ciesząc się następnie wszędzie swoim pomyślnym odrodzeniem i zachowaniem w całości. Ale żeby pod wpływem takiej nadmiernej radości nie mógł sobie obiecywać trwałego pokoju na ziemi, tej dolinie płaczu żaden śmiertelnik, którego życie na ziemi jest walką z wszczynającymi wojny wrogami i obozami nieprzyjaciół i by wymieniony Kościół, który jest matką wszystkich wiernych, nie zapomniał o swej macierzyńskiej doli, gdyby nie doznawał boleści rodzących matek, [boleści] zwyczajnych przy porodzie niektórych synów, niekiedy staje na jego drodze przeciwność, w jakiś sposób dla niego korzystna, jak np. męczeństwo błogosławionej pamięci biskupa krakowskiego, św. Stanisława. Jego zasługi — jak się to wyraźnie okazało — wstawiają cały Kościół. Kiedy bowiem [ów Stanisław] powołany słusznie przez Pana do sprawowania godności biskupiej czuwał troskliwie nad powierzoną sobie trzodą, wykrył roztropnie zasadzki wrogów i uprzedził zamysły nieżyczliwych [ludzi], a dostrzegając sidła ze strony naszego nieprzyjaciela, przezornie rozrywał jego sieci. Poświęcił on mianowicie swe serce czuwaniu od świ-

tu nad swoimi owcami i jeżeli przypadkiem zauważył kogoś zachwianego ciężką próbą, spieszył wnet z życzliwą pociechą i podnosił go ze smutku. A jeśli dostrzegł, że ktoś robi postępy w dobrym, umacniał go w tym szczerymi wyrazami radości tak, że przez to oczywistymi znakami okazał, iż jest matką nie mniej dla słabych jak i dla postępujących w dobrym poddanych. Ale kiedy nie bez wewnętrznej udręki widział, że król polski Bolesław oddał się tak odrażającym rozkoszom i że na zaspokajanie niegodziwych pokus cielesnych traci siły tak dalece, iż sromocąc własne ciało i narażając się na hańbę i zniewagi ze strony ludzi w pożałowania godny sposób kazał przystawiać do piersi kobiet (oderwawszy od nich ich własne dzieci) — szczenięta, żeby je ssały, wspomniany biskup, iżby nie wydawało się, że przez pobłażanie sprzyja godnemu potępienia zepsuciu i niegodziwości wymienionego [króla], kiedy troskliwym, ojcowskim napomnieniem nie mógł go odwrócić od wspomnianej ohydy, po namyśle skierował przeciwko niemu w duchu łagodności zbawienny miecz Piotrowy przypuszczając, że ugodzony nim boleśnie wróci pokornie do wymierzającego mu karę szukając błagalnie Pana Zastępów. Ale on z zatwardziałym sercem odrzucił lekarstwo i za nic sobie mając ostrzeżenie przed karą, a raczej uważając młot za ździebełko, nie tylko nie okazał żadnej skruchy ani poprawy, ale by dopełnić miary swych karygodnych czynów, posunął się do gorszego nawet występku. Przy ołtarzu, nie licząc się ze stanem, miejscem i okolicznościami, kazał swej straży przybocznej oddać biskupa ubranego w szaty pontyfikalne na srogie męki. Ale ilekroć ci [strażnicy] usiłują rzucić się na niego, tylekroć skrzeszeni, łagodnieją i padają na kolana. A wtedy sam król, gwałtownik, dając upust swemu okrucieństwu, podnosi na niego świętokradcze ręce, wrywa oblubieńca z objęć oblubienicy, pasterza od trzody, morduje ojca w objęciach córki i syna niemal w łonie matki, a uniesiony zwierzęcym okrucieństwem, każe, niestety — rzecz to straszna — w nieludzki sposób pociąć ciało na kawałki, tak jak gdyby każdej części ciała należała się kara. Ale Ten, u Którego cierpienia nieszczęśliwych nie zginą na wieki, nie tylko oświetlił złocistym blaskiem części najświętszego ciała, ale nadto pozwolił im się zrość razem tak, że nie widać było na nim żadnego śladu blizn i cudowną osłoną swych orłów uchronił je od pożarcia przez dzikie zwierzęta. Wypił ostatecznie kielich najstraszliwszej męki w obronie sprawiedliwości, a kiedy już uchodził za całkowicie unicestwionego przez wspomnianego tyrana, oto wstaje jak jutrzienka i wznosi się jak południowe słońce na nieboskłonie. Toteż niektórzy zwracają się do niego w swoich potrzebach z największą

pobożnością. On sam pochowany śpi bezpieczny i spokojny i nikt już nie może go zastraszyć. Nic dziwnego! Mieszka bowiem ozdobiony wieńcem uznania i chwały w tym królestwie, gdzie pobyt jest bezpieczny, lud spokojny, a ojczyzna ma to wszystko, co sprawia radość. Ażeby jednak Kościół wojujący nie wzdychał i nie płakał pozbawiony pociechy po utracie tak znakomitego i tak wielkiego patrona, gdyby tegoż [Kościola] nie wspierała nader często przynosząc mu pociechę obfitość jego [patrona] dobrodziejstw: oto Pan chwalebny w swoich świętych, chcąc widocznymi znakami wyrazić pełnię chwały tego Ojca i oczekującemu Kościołowi przynieść nadto pokrzepienie i pociechę, sprawił, że słynie on tyłoma, tak wielkimi i znacznymi cudami, o których przez odpowiednich świadków złożono nam i naszym braciom wiarygodne, jak należało, świadectwo tak, że uznaliśmy słusznie za rzecz nader godziwą błagać go, podobnie jak innych świętych, o pomoc. Albowiem na wezwanie jego imienia prawica Boża przywraca natychmiast życie umarłym, wzrok ślepym, słuch głuchym, mowę niemym, zdolność chodzenia chromym, epileptykom równowagę, opętanym przez diabła pokój ciał po wyrzuceniu z nich duchów nieczystych. Toteż, żeby przypadkiem nie ukryto w niebezpieczny sposób pod korcem takiej jaśniejącej pochodni, którą słusznie tenże Pan tyłoma cudownymi znakami polecił umieścić zaszczytnie na świeczniku Kościoła, zwłaszcza że dzięki niej znikają ciemności nie znających Boga, doznaje zawstydzienia przewrotność heretyków i pogłębia się zbawienna ufność wierzących, za radą braci oraz prałatów obecnych teraz przy Stolicy Apostolskiej uznaliśmy za rzecz słuszną wpisanie wymienionego biskupa, błogosławionego Stanisława, w poczet świętych. Dlatego też całej waszej społeczności listem apostolskim ściśle polecamy i nakazujemy, abyście ósmego maja¹³, a mianowicie w dniu, w którym [św. Stanisław] uwolniony od więzów śmierci przeszedł do życia wiecznego, do źródła niebieskiej szczęśliwości, obchodzili jego święto i polecili je uroczyście obchodzić, jak tego wymaga godna podziwu wielkość jego zasług, byście za jego pobożnym wstawiennictwem uzyskali ze skarbów niebieskich to, co on sam — jak wiadomo — za łaską Chrystusa otrzymał i czego posiadaniem cieszy się nieustannie.

A wreszcie by na mocy udzielonej mi z nieba władzy wszystkim wiernym dać możliwość osiągnięcia za łaską Pana rozkoszy niewidzialnego przybytku, a także, aby wywyższone było imię Pana Najwyższego, gdy dołożymy starań, by wierni od-

¹³ W bulli kanonizacyjnej dzień śmierci bpa (rzekomo 8 V) został ustanowiony jako jego główne święto. Jest to data mylna — właściwa 11 IV, zob. *Roczniki*, t. II, s. 159, przyp. 1.

wiedzieli dobrowolnie czcigodny grób [świętego], wszystkim prawdziwie pokutującym i spowiadającym się, którzy wspomniany grób w pomienione święto aż do jego oktawy pobożnie corocznie nawiedzać będą z prośbą o wstawiennictwo tegoż [świętego], z łaski Boga Wszechmogącego i mocą władzy Jego apostołów, świętych Piotra i Pawła, odpuszczamy łaskawie z wyznaczonej im pokuty jeden rok i 40 dni, zaś tym, co odwiedzać będą corocznie wspomniany grób w ciągu piętnastu dni po tymże święcie — czterdzieści dni. Dane w Asyżu 17 września, w jedenastym roku naszego pontyfikatu".

Książę poznański Przemysł uwalnia z więzienia brata i przeprowadza z nim nowy podział dziedzictwa.

Książę¹⁴ poznański i kaliski Przemysł, upominany często przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulka, ażeby nie trzymał dłużej w więzieniu swego rodzonego brata Bolesława, którego uwięził pod pozorem, że czyha na jego życie i panowanie, wypuścił go z więzienia w dzień święta Wielkiejnocy. A po całkowitym pojednaniu za sprawą arcybiskupa Fulka nastąpił na powszechnym zjeździe w grodzie Gieczu za pośrednictwem tegoż arcybiskupa Fulka i panów nowy podział księstw między nimi, na mocy którego dano księciu Bolesławowi Gniezno, Kalisz, ziemię rudzką czyli wieluńską, Pyzdry, Środę, Bnin, Biechów, Giecz i Pobiedziska, a miasto Poznań i ziemię [poznańską] z pozostałymi przynależnościami posiadał wymieniony książę Przemysł. Od tego też czasu żyli obydwaj w jedności i zgodzie braterskiej, ustępując jeden drugiemu.

Zatwierdzenie klasztoru w Staniątkach.

Papież Innocenty IV zatwierdza położony w Staniątkach¹⁵ w diecezji krakowskiej klasztor mniszek zakonu św. Benedykta, który kasztelan krakowski, komes

¹⁴ Jest to poszerzony rozdz. 99 Kron. wielk. Czas uwięzienia Bolesława Rogatki uważa Semkowicz za mylny — przytacza dokumenty wydane w tym okresie przez ks. (*Rozbiór*, s. 272). Grody zwrócone Rogatce są wymienione w tym samym porządku co w Kron. wielk. Zob. pod 1250 r. objaśnienia. Zob. B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 41. Wiec odbył się w Pogorzeliczy położonej w kasztelami gieckiej.

¹⁵ Staniątki wieś w pow. i woj. krak. Dane u Długosza są tak lakoniczne, że nie wiadomo, czy chodzi tu o przywilej protekcyjny Innocentego IV z 16 I 1252 r., czy o drugi dyplom z 17 IV 1253 r., zob. KDMłp.,

Klemens z Klimontowa, z domu i rodu Gryfów, na własny koszt założył, wybudował z cegieł i uposażył. Ciała wymienionego komesa wojewody Klemensa i jego żony Raclawy¹⁶ spoczywają pochowane w zakrystii wspomnianego klasztoru w oddzielnych grobowcach.

Śmierć biskupa poznańskiego Bogufała. Jego następca dziekan Piotr z trudem uzyskał zatwierdzenie.

Biskup poznański Bogufał, mąż wykształcony i miłośnik nauk, ofiarodawca na rzecz swej katedry poznańskiej znakomitych ksiąg, których wiele posiadał, umiera 9 lutego w Solcu, posiadłości swego biskupstwa, po przeżyciu 10 lat, 6 tygodni i 15 dni [s] na stolicy biskupiej¹⁷. Grzebią go w katedrze poznańskiej, której chór po usunięciu poprzedniego z powodu różnych pęknięć w drugim roku swego pontyfikatu kazał na nowo, od fundamentów bardzo pięknie wymurować według obszerniejszego planu. Po jego śmierci członkowie kapituły wyznaczyli zebranie na niedzielę „Oculi”¹⁸, a zgodziwszy się na [kandydatów]: prepozyta poznańskiego Piotra¹⁹, dziekana poznańskiego Piotra i scholastyka poznańskiego Gerarda²⁰, w drodze porozumienia wybierają na pasterza wspomnianego dziekana Piotra, szlachcica z domu Prawdziców²¹, męża pobożnego i rzadkiej bogobożności i poświęcenia. Arcybiskup gnieźnieński Fulko odmówił zatwierdzenia jego wyboru. Kardyna-

t. II, nry 437 i 441. B. Ulanowski, *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach*, RAU hf, t. 28, 1882, przyjmuje autentyczność obu bull i opracowuje wszystkie dyplomy staniąteckie, przyjmuje też datę założenia klasztoru na 1228 r. Głównym fundatorem był Klemens Gryfita kasztelan krak., współfundatorami jego rodzina (zob. o nim przyp. 108 pod 1241 r., wojewoda krak. z 1243 r.).

¹⁶ Raclawa (może córka Zbrośława kasztelana opolskiego) zm. przed czerwcem 1263 r. Dane o grobowcach obojga przekazuje Długosz z autopsji. Zob. B. Ulanowski, op. cit., s. 61 i przyp. 164 — obszernie o tej fundacji pisze Długosz w LB, t. III, s. 279 n.

¹⁷ Bogufał II, zob. pod 1242 r. przyp. 46, datę śmierci przyjęto na 9 II 1253 r., Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 56 i biogram w PSB. Długosz korzystał tu głównie z R. kapit. pozn., MPH, s.n. t. VI, s. 30 co do budowy chóru i co do dat. Wieś Solec leży w pow. Jarocin, woj. pozn.

¹⁸ Obszerny tekst R. kapit. pozn., MPH s.n., t. VI, s. 31—32 Długosz nieco skrócił, dodając termin elekcji 23 III. Zob. u Nowackiego, *Archidiecezja*, t. II, s. 57.

¹⁹ Piotr (w. R. jw. — *Petricus*) — nie znany.

²⁰ Gerard może jest identyczny z archidiakonem pozn. z 1210 r.

²¹ Piotr kanonik kapituły pozn. już przed 1210 r., w 1220-1243 r. archidiakon, w 1243 - 1244, 1250, 1252 r. dziekan, potem bp pozn., zm. 11 V 1254 r. Nowacki, op. cit., s. 56—57. Pochodzenie z rodu Prawdziców jest bardzo niepewne.

nał bowiem Hugo, legat Stolicy Apostolskiej²² na całe Niemcy i Polskę, zabronił mu zatwierdzania biskupów. Ale choć kapituła poznańska wysłała po raz drugi posłów do kardynała Hugona, gdy pierwszych ujęto i ograbiono, i choć [posłowie] przywieźli polecenie dla arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby zatwierdził swego elekta, i list, którym [Hugo] odwoływał swój zakaz zatwierdzania biskupów w Kościele polskim, to jednak, gdy arcybiskup gnieźnieński Fulko wyznaczył im [kapitule] termin zatwierdzenia ich elekta w Sławnie²³, zaniechano wówczas owego zatwierdzenia, gdyż sprzeciwiali się jego elekcji archidiacon gnieźnieński i kanonik poznański Teofil z Kusiązka²⁴ oraz archidiacon poznański Jan, ponieważ ich pominięto i nie zaproszono [na elekcję]. Ale opat z Mezzano Opizo, który został po raz drugi nuncjuszem Stolicy Apostolskiej w Polsce, wezwał do siebie do Wrocławia spierające się strony, przywrócił między nimi pokój i zgodę i polecił arcybiskupowi Fulce zatwierdzić i konsekrować dziekana poznańskiego Piotra, którego wybór dzięki zabiegom nuncjusza apostolskiego Opizona uznali nawet wspomniani przeciwnicy. Ten zatwierdziwszy go, konsekruje we wsi Kozłów²⁵ jego oraz brata z zakonu kaznodziejskiego Polaka Wita mianowanego biskupem dla Litwinów²⁶.

*Śmierć biskupa płockiego Piotra zwanego Krótkim. Jego następcą
zostaje Andrzej Ciołek.*

Po biskupie poznańskim Bogufale zmarł biskup płocki Piotr po pięciu latach rządów na stolicy płockiej²⁷. Jego następcą został prepozyt płocki Andrzej, zwany

²² Hugo ur. w końcu XII w. w St. Cher, profesor uniwersytetu paryskiego, dominikanin od 1225 r., kardynał od 1244 r., legat na Niemcy i kraje Europy środkowej, zm. 19 III 1263 r. W Polsce nie był, za niego działał sublegat Gerard z Kruszwicy, zob. T. Silnicki, *Kardynał legat Hugo St. Cher a Polska*, Roczniki Hist., R. IX, z. 1, 1933.

²³ Jest dużo wsi o tej nazwie, może tu chodzić o Sławno w pow. Czarnków lub drugie w pow. gnieźn., woj. pozn.

²⁴ Był Teofil kanonik poza., archidiacon czerski w 1253 r., MPH n. s., t. VI, s. 32. Miejscowość *Cuszaszk* (Kusiązek?) nie znana — jest to przekreślona nazwa Czersk. Jest on wymieniony w *Opera*, t. I, s. 494 pod 1254 r. i w KDW, t. I, nry 170, 196, 212, 241 jako kanonik pozn.

²⁵ Kozłów Biskupi wieś koło Sochaczewa, pow. Sochaczew, woj. warszawskie.

²⁶ Wit dominikanin, pierwszy bp misyjny Litwy, wyświęcony w 1253 r. W tymże roku był jut inny bp, Niemiec, Chrystian, a Wit złożył swą godność w 1255 r. Zob. Kron. wielk., rozdz. 102 i R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 33. Zob. W. Abraham, *Polska a chrzest Litwy*, s. 3, 5, 15.

²⁷ Piotr II Brevis, zob. przyp. 14 do 1249 r. Rok śmierci tu podany jest inożliwy. O tym i o obiorze następcy pisze Kron. wielk. rozdz. 104 i R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 33 n.

Ciołkiem²⁸. Wymieniony Andrzej, szlachcic z domu Ciołków, po wyrażeniu zgody na jego wybór przez książąt mazowieckich Siemowita i Kazimierza, został zatwierdzony i konsekrowany.

Król węgierski Bela po raz drugi pustoszy Morawy i budzi wielki postrach w Czechach.

Król²⁹ węgierski Bela urządziwszy nową wyprawę na Morawy z Węgrami i Kumanami i nie napotkawszy żadnego oporu, spustoszył pożarami, rzeziami i grabieżami całe Morawy z wyjątkiem silniejszych zamków i miast, a ograbiwszy [kościół] z wielu kości świętych, dzwonów, szat i ozdób kościelnych, wrócił na Węgry unosząc z sobą bogate łupy. Kiedy rozeszła się wiadomość o tym, króla czeskiego Waclawa i wszystkich Czechów obawiających się okrucieństwa Kumanów ogarnął tak wielki strach, iż we wszystkich zamkach i obwarowanych miastach podwajano strażę, a miasto Pragę wzmocniono nowymi murami i nowymi fortyfikacjami. Nadto po zburzeniu [budynków] podmiejskich, żeby nie stały się oparciem dla wrogów, i po przeniesieniu mieszkańców przedmieść do miasta Pragi, pośpiesznie zaopatrywano w zapasy żywności zarówno zamek praski, jak i miasto, by mogły znieść trudy oblężenia.

Książę polski Bolesław Wstydlivy dla poparcia króla Beli pustoszy Morawy.

Książę krakowski³⁰ i monarcha polski Bolesław Wstydlivy, wskutek nacisków i prośb ze strony swego teścia, króla węgierskiego Beli, z potężnymi wojskami konnymi i pieszymi, z księciem ruskim Danielem i posiłkami ruskimi wkracza na

²⁸ Te same źródła podają o obiorze następcy, Andrzeja II Ciołka, którego Długosz umieszcza też w swych Skróconych żywotach bpów płockich, MPH, t. VI, s. 605. Rządził od wiosny 1254, zob. biogram w PSB, t. I.

²⁹ Ustęp wzięty z Pulkawy pod 1253 r., s. 144 dotyczy drugiej wyprawy Beli IV z Kumanami na Morawy. Czesi ponieśli klęskę w bitwie 25 VI t. r., a wiele klasztorów padło ofiarą łupiestwa. Obwarowania Pragi były poszerzane już przy pierwszej wyprawie w 1252 r. Pulkawa nie pisze o przesiedleniu mieszkańców przedmieść praskich. Zob. Novotny, op. cit., t. I/3, s. 838, 845.

³⁰ Zob. Kron. wielk., rozdz. 106, podaje te wydarzenia pod 1254 r., a ponadto wspomina o udziale ks. Władysława opolskiego w wyprawie na ziemię opawską, której jednak nie zdobyto. Bolesław Wstydlivy i Daniel ks. ruski brali udział w najeździe jako krewni Beli IV (Lew, syn ks. Daniela był ożeniony z córką Beli). U Pulkawy jest data tych zdarzeń 1253 r.

Morawy i pustoszy je grabieżami i pożarami. Urowadzono też do Polski i na Ruś wielką liczbę jeńców obojga płci z Moraw i ziemi opawskiej, którą bardziej niszczone.

Ofiarowanie królowi czeskiemu relikwii św. Stanisława.

Dwudziestego drugiego września umiera w Pradze król czeski Wacław, zwany Jednookim, drugie bowiem oko wybite gałęzią drzewa stracił w czasie pogoni za zwierzyną — był bowiem zapalonym myśliwym — po dwudziestu czterech latach i ośmiu miesiącach rządów i zostaje pochowany w klasztorze św. Franciszka³¹, który za życia ufundował. Chociaż następcą został jego jedyny syn Przemysław³², przez jakiś czas jednak nie używał tytułu króla czeskiego, lecz księcia. Ten będąc bardzo żarliwym i pobożnym czcicielem świętego męczennika Bożego, biskupa krakowskiego Stanisława, kiedy dowiedział się o jego kanonizacji, wysłał posłów do biskupa krakowskiego Prandoty i gorącą prośbą uzyskał, że ofiarowano mu nie podniesione jeszcze z grobu relikwie świętego, a gdy je do Pragi przywieziono w uroczystej procesji wszystkich kościołów i zakonów, wyszedł im sam naprzeciw siedem mil, przyjął je z wielką czcią i umieszczone w katedrze praskiej w srebro oprawił³³.

Wielka powódź w Polsce.

Rok ten zasłynął u Polaków i kanonizacją najświętszego męczennika, biskupa krakowskiego Stanisława, zaniedbaną od 175 lat, i śmiercią dwóch biskupów w jednym niemal czasie, mianowicie poznańskiego i płockiego, i nie widzianą dotąd w Polsce powodzią³⁴. Ponieważ od Wielkiejnocy do dwudziestego piątego lipca dniem i nocą padały w Polsce nieustanne deszcze, nagromadziło się tyle wody

³¹ Król Wacław I, zob. pod 1248 r., zm. 22 IX 1253 r. w Poćaplicach (Królowej dwór), po niespełna 23 latach rządów, pochowano go u franciszkanów w Pradze. Zob. Pulkawa, s. 144—145, skąd jest wzięty cały ten ustęp oraz data śmierci.

³² Przemysław Ottokar II, zob. przyp. 12 do 1248 r., tytułował się księciem aż do koronacji w 1261 r.

³³ Wiadomość z Pulkawy z datą 22 X 1253 r. znacznie poszerzona, zaś rkps nr 3 tejże kroniki przekazuje dane o wysłaniu relikwii przez bpa Prandotę do Pragi, zob. FRB, t. V, s. 145. Może o oprawie relikwii w srebro pisał Długosz na podstawie autopsji? (zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 273).

³⁴ O powodzi wziął Długosz dosłownie dane z rozdz. 101 Kron. wielk. Deszcze trwały od 20 IV do 25 VII 1253 r.

i powstała taka powódź, że pokryła zboża na wszystkich nizinach i miejscach w pobliżu rzek, a po polach uprawnych i łąkach można było pływać, jak po rzekach. Wyszukiwano wyżej położone miejsca, aby można było złożyć [tam] zebrane zboża. Wskutek tej powodzi, a nadto wrogiej napaści Litwinów, ziemia wiśnińska³⁵ uległa wyludnieniu i opustoszeniu.

ROK PAŃSKI 1254

Po powrocie posłów z Asyżu z bullą dotyczącą kanonizacji św. Stanisława, ósmego maja ciało [świętego] zostaje ekshumowane, a kości jako relikwie otoczone czcią.

Posłom¹ katedry krakowskiej, a mianowicie: dziekanowi krakowskiemu, mistrzowi Jakubowi ze Skarzeszowa i kanonikowi krakowskiemu Gostwinowi, nadto braciom zakonu kaznodziejskiego oraz braciom mniejszym wracającym z Kurii rzymskiej i wiozącym ze sobą bullę kanonizacyjną św. Stanisława, gdy mieli wjeżdżać do Krakowa, wyległ naprzeciw cały lud. Przyjął ich także biskup krakowski Prandota i cały kler uroczystą procesją wszystkich kościołów miasta Krakowa. Zasłużyli w pełni, żeby im oddano te honory jako zmęczonym długą podróżą bojownikom i zwycięzcom przynoszącym pożytek wszystkim. Bardzo szczęśliwi zaiste ci, którym przypadł ów trud i korzystny wynik, który zachowano do ich dni i czasów. A na podniesienie z grobu kości św. Stanisława wyznaczył biskup Prandota dzień ósmego maja, w którym to [dniu] zarządził obchodzenie jego święta papież i polecił, by ogłoszono to i podano do powszechnej wiadomości całemu Kościołowi polskiemu.

³⁵ W aut. *terra Visznensis* — wg B. Kürbisówny — ziemia wiśnińska w płn.-wsch. części Wielkopolski, zob. MPH s. n., t. VIII, s. 180, przyp. 593. Kron. wielk. pisze o spustoszeniu tej ziemi przez pogan — Długosz — przez Litwinów — stąd nie wiadomo, czy Długosz nie miał na myśli ziemi wizkiej na pograniczu Jaćwieży i Mazowsza?

¹ Długi ten ustęp jest zasadniczo oparty na rozdz. 105 Kron. wielk., ale są pewne szczegóły dodane, inne pominięte. Początek (przyjęcie poselstwa wracającego z Rzymu) jest opisany wg zwyczajów czasów Długosza. W poprzednim ustępie kronikarz pisał, że 175 lat sprawa biskupa Stanisława była w zaniedbaniu, a Kron. wielk. podaje 183 i 1/2 roku od pochowania go w ziemi.

A kiedy nadchodził ten dzień, ze wszystkich okolic Polski, a nawet z królestwa węgierskiego, zbiegi się do Krakowa tak wielki tłum ludu obojga płci, że tak duże miasto nie mieściło przybyłych, ale i na polach przebywały tłumy, jak jakieś trzody. Zebrało się nadto dla uczestniczenia w uroczystości podniesienia świętych kości wielu biskupów Kościoła polskiego, a mianowicie: arcybiskup gnieźnieński Fulko, nuncjusz Stolicy Apostolskiej, opat z Mezzano Opizo, biskupi: krakowski Prandota, wrocławski Tomasz, wrocławski Wolimir, płocki Andrzej, ruski Gerard i litewski Wit, oraz opaci, prepozyci, kanonicy i inni prałaci i proboszczowie kościołów parafialnych oraz wszyscy zakonnicy z miasta i diecezji krakowskiej oraz innych diecezji Kościoła polskiego. Biskupa poznańskiego Piotra zatrzymała choroba, a biskupów: chełmińskiego, lubuskiego i kamieńskiego — zajęcia². Zgromadzili się również książęta polscy, a mianowicie³: książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, który wtedy uchodził prawie za monarchę polskiego, książę wielkopolski i poznański Przemysł, książę kujawski i łęczycki Kazimierz, książę Mazowsza Siemowit i książę opolski Władysław. W obecności ich oraz nieprzeliczonych tłumów ludu zgromadzeni biskupi podnieśli z grobu znajdującego się w pobliżu bramy południowej w katedrze krakowskiej⁴ kości świętego Stanisława, a obmywszy winem, pokazali je wśród oklasków i okrzyków ludu wzywającego pomocy świętego Stanisława i rozdzielili między kościoły katedralne oraz inne znaczniejsze kolegiaty, kościoły klasztorne i parafialne. Część ich jednak, a to: głowa, ręce i inne znaczniejsze [członki]⁵ wraz z prochami świętego ciała pozostały w katedrze krakowskiej.

² Lista obecnych na uroczystościach bpów w dniu 8 V 1254 r. jest także w Kron. wielk. z dodatkiem: chełmińskiego, lubuskiego i kamieńskiego (bez nazwisk).

³ Lista książąt na uroczystości jest niewielka: Długosz dodał Władysława ks. opolskiego wg R. kapit. pozn. Zauważono już, że nie brali udziału książęta śląscy, brak też delegacji krzyżackiej, co może mieć jakieś wspólne powody. Zob. W. Sawicki, *Na marginesie*, s. 445—446.

⁴ Zob. *Roczniki*, t. II, przyp. 3 do s. 196 pod 1089 r. przy opisie translacji szczątków bpa ze Skalki do katedry. Jednak znaczne poprawki wniósł ostatnio M. Plezia, *Epitafrum św. Stanisława w katedrze krakowskiej*, EOS, LVII, z. 2, 1967/1968, korygując T. Wojciechowskiego (*Kościół katedralny*). Kaplica św. Piotra i Pawła była budowana dopiero w XIII w. Pierwsza translacja szczątków bpa mogła być już około 1150 r. — ze Skalki do katedry, druga — na ołtarz w poł. XIII w. w związku z kanonizacją. W kaplicy było „okazywanie” ręki wiernym w relikwiarzu. Długosz w różnych swoich pracach (LB, *Żywoty biskupów*, *Żywot św. Stanisława*) wymienia i kaplicę, i środek kościoła.

⁵ Głowa do dziś istnieje (noszona w procesji 8 V), rękę pokazywano wiernym w XIII i XIV w., znaczniejsze części relikwii otrzymał król czeski (zob. niżej). Reszta szczątków była jeszcze za czasów Długosza zapewne dość znaczna.

Wybuch różnych wojen między książętami polskimi.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy oraz opolski i raciborski Władysław nie mogąc znieść, że Czesi i ich król Wacław — nieżyjący już — opanowali miasto i powiat Opawę, zgromadzili wojsko z własnych i obcych rycerzy, a kiedy jeszcze książęta ruscy przysłali posiłki Bolesławowi Wstydliwemu, najechali zbrojnie ziemię opawską i spustoszyli ją całą grabieżami, pożarami i rzeziami. Spaliwszy wszystkie miasta i wsie z łupem złożonym zarówno z ludzi obojga płci, jak i bydła oraz różnych rzeczy, wracają bez strat, do własnych siedzib⁶.

Lecz i wśród pozostałych książąt polskich wszczęły się nienawiści lub wojny. Bo i książę kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz więzi⁷ swego rodzzonego brata księcia Mazowsza Siemowita i jego żonę Gertrudę⁸, a pojmanyh trzyma w Sieradzu. I bracia rodzeni: Przemysł poznański i Bolesław kaliski oraz ich szwagier, książę Śląska Konrad, pustoszyli zbrojnie wojskami ze swoich ziem dzielnicę wrocławską, ponieważ książę wrocławski Henryk, który otrzymał połowę księstw zabitego niegdyś przez Tatarów Henryka, ani nie dał należnej części swemu bratu Konradowi, ani nie nastawał, aby ją dał drugi brat, książę legnicki Bolesław Łysy, a również dlatego, ponieważ [Henryk] nie wypłacił księciu poznańskiemu Przemysłowi 50 grzywien srebra, które zobowiązał się [zapłacić] za pewnego wziętego do niewoli i wypuszczonego Niemca⁹. Po spustoszeniu zaś i oddaniu na łup wszystkich wsi i miast wokół Oleśnicy, Sycowa¹⁰, Trzebnicy, Cerekwicy¹¹ i całego pogórza

⁶ Jest to nawiązanie do relacji podanej pod 1252 r., lecz za Kron. wielk. Długosz dał ją teraz pod 1254 r. Wyprawę na ziemię opawską zamieszcza B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 143 pod 1253 r.

⁷ Dalsze najazdy książąt dobrze analizuje Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 273. Pierwszy najazd notuje Kron. wielk., rozdz. 108, nie wymieniając imienia żony Siemowita mazowieckiego, ani miejsca uwięzienia.

⁸ Nie Gertruda, a Perejasława, córka ks. Daniela halickiego, od 1248 r. żona Siemowita, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 313 n., zm. w 1283 r. i pod tym rokiem ją Długosz wymienia zgodnie z prawdą.

⁹ Drugi najazd jest w Kron. wielk. rozdz. 103 pod 1254 r., mianowicie Przemysła I wielkopolskiego na Oleśnicę i całe księstwo. Powodem (wg Długosza) miał być niesprawiedliwy (niegdyś) podział ziem Śląska i sprawa wypłaty 50 grzywien okupu za „jakiegoś Niemca”; w Kron. wielk. jest tylko sprawa okupu (500 grzywien). Ów „Niemiec” to komes Mroczek kasztelan ryczyński (zob. przyp. 599 do Kron. wielk. w MPH s. n., t. VIII, s. 180. O Mroczku wiedział już Semkowicz).

¹⁰ Syców miasto pow. w woj. wrocł.

¹¹ Cerekwica wieś w pow. trzebnickim, woj. wrocł. wymieniona w R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 34. Tamże o przejściu brodu na Odrze i dalszych rabunkach.

aż do rzeki Widawy¹² oddalonej o jedną milę od Wrocławia, znaleźli nawet bród na rzece Odrze, a przeszedłszy na drugą stronę Odry, zdobywają ogromną liczbę bydła i łupów i nie spotykając oporu, odprowadzają wszystko do Wielkopolski. Jednak podczas pustoszenia na surowe polecenie książąt uszanowano i zostawiono w spokoju wszystkie wsie i miasta należące do kościołów i klasztorów¹³. Przez postawienie straży zatroszczyli się też książęta o to, aby nikt z żołnierzy w żaden sposób nie wyrządził żadnych szkód wsiom należącym do kościołów i klasztorów, albo ich ludziom i posiadłościom. Lecz nuncjusz Stolicy Apostolskiej opat z Mezzano Opizo uskarżając się, że go ta wojna, spustoszenie i wyprawa ciężko obraziły, ponieważ dopuszczono się zupełnego ograbienia i zniszczenia ziemi wrocławskiej w czasie jego działalności i pobytu we Wrocławiu, ku hańbie i zniewadze jego własnej i Stolicy Apostolskiej, ogłasza wyrok ekskomuniki na księcia poznańskiego Przemysła. I nie poprzestając na niej, przekracza granice nie tylko swoich uprawnień sądowniczych i władzy, ale i umiaru i rzuca interdykt kościelny także na ziemię poznańską księcia Przemysła. Trwało to dwadzieścia sześć dni, lecz w końcu na żądanie posłów księcia Przemysła, przekonany ich wywodami wymieniony nuncjusz Stolicy Apostolskiej opat Opizo zniósł wyrok wydany na księcia i cofnął interdykt w obawie, by sprawa nie doniosła się do papieża wskutek odwołania, jakie złożono do niego w imieniu księcia Przemysła¹⁴. Jednak od jakiejś zarazy wojennej nie uchowali się nawet książęta śląscy. Albowiem książę Śląska Konrad, przebywający na zbudowanym dla niego przez księcia poznańskiego Przemysła zamku Bytomiu, nie mogąc uzyskać części swej ojcowizny ani od księcia Bolesława legnickiego, ani od księcia wrocławskiego Henryka, więzi rodzonego brata księcia wrocławskiego Henryka podróżującego zbyt nieostrożnie po swoich włościach i dworach. Chociaż polecił go strzec z zachowaniem honorów i traktował raczej jak brata niż wroga, nie wcześniej go jednak uwolnił, aż [Henryk] dał poręczycieli, że albo zażąda od księcia legnickiego Bolesława Łysego zwrotu jego działu, albo — jeśli nie potrafi tego dokonać — da mu dobrowolnie część swego księstwa wrocławskiego¹⁵.

¹² Widawa, prawobrzeżny dopływ Odry.

¹³ O ochronie dóbr kościelnych jest wzmianka w R. kapit. pozn., ale przy ponownej, jesiennej wyprawie z ks. Konradem głogowskim w 1254 r., której Długosz nie uwzględnia.

¹⁴ O kłątwie i interdykcie, zob. rozdz. 103 Kron. wielk. oraz przyp. 597. Interdykt obowiązywał krócej, tylko 19 dni.

¹⁵ Jest to powtórzona relacja już raz zapisana pod 1250 r. za Kron. wielk., rozdz. 92.

*Założenie przez księcia krakowskiego Bolesława Wstydliviego klasztoru mniszek
zakonu premonstratenskiego w Krzyżanowicach.*

Dwudziestego dziewiątego maja książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy zakłada w swojej wsi książęcej Krzyżanowicach nad Nidą w diecezji krakowskiej klasztor mniszek zakonu premonstratenskiego¹⁶ i buduje kościół z białego kamienia, nadając temu klasztorowi jako wyposażenie wsie: Krzyżanowice, Konary¹⁷, Lesznicę¹⁸, Kowale¹⁹, Sarbków²⁰, Kliczauów²¹, Kobylniki²², Solnik²³, Wolę zw. Grochowiska²⁴, Swieborowice²⁵, Kostrz²⁶, Biernatowice²⁷ i Umianowice²⁸, zwalniając wymienione posiadłości od wszystkich świadczeń, wypraw i podatków.

¹⁶ O tej fundacji pisali: E. Wiśniewski, *W sprawie początku klasztoru norbertańskiego w Krzyżanowicach*, Roczniki Humanist. KUL, VIII, 1959, z. 2, s. 215 n. oraz Cz. Deptuła, *Dwie fundacje klasztoru norbertańskiego w Krzyżanowicach*, tamże, t. XI, nr 2, z. 2, s. 95-11. Obaj analizowali ten tekst u Długosza i obszerniejszy w LB, t. III, s. 101, 103 oraz dokumenty. Chodzi głównie o to, kto był pierwszym fundatorem, czy komes Jaksa w XII w. (o którym Długosz wzmiankuje w LB) — czy ks. Bolesław Wstydlivy (fundator czy odnowiciel fundacji?). Analiza dyplomów ks. z 1247 r. w Kod. Pol. t. III, nr 25 i drugiego z 28 V 1254 r., tamże, t. I, nr 44 wykazała, że Długosz oparł się na drugim dyplomie (stąd data i wykaz miejscowości). R. Gródecki, *Studia nad dziejami gospodarczymi Polski w XII w.*, KH XXIX, 1915 opowiedział się za fundacją Jaksy. Zob. też o dokumentach u Z. Kaczmarczyka, *Immunitet sądowy w dobrach kościelnych w Polsce*, Poznań 1936, s. 109 n. — Krzyżanowice, wieś w pow. Pińczów, woj. kieleckie.

¹⁷ Konary wieś koło miasta Żabna, pow. Dąbrowa Tarnowska, woj. krak.

¹⁸ Leśnica, dawn. *Leszcznicza* (1306 r.) pow. Jędrzejów, woj. kieleckie, blisko Krzyżanowic.

¹⁹ Dziś Kowala, dawniej Kowal wieś w pow. pińczowskim, blisko Krzyżanowic, woj. kieleckie.

²⁰ Dziś Szarbków, w LB, t. III, s. 101 — *Sarbye*, s. 104 *Szarpkow*, leży w pobliżu wsi Kije, pow. i woj. jw. Nazwa od imienia Sarbek.

²¹ Dziś Kleczanów, pow. sandomierski, woj. kieleckie, dawniej Kliczanowice, Kliczanowo, stara wieś istniejąca w poł. XIII w.

²² Wieś w pow. Busko-Zdrój, woj. jw., wg LB wieś królewska.

²³ W XIII w. *Solnik*, dziś część N. Miasta Korczyna, wg LB wieś królewska.

²⁴ W XIII w. Wola zw. Grochowisko, dziś Grochowiska, pow. Pińczów, woj. kieleckie, wg LB wieś królewska.

²⁵ Wieś nie istnieje. E. Wiśniewski, op. cit., rozwiązuje nazwę na Suchorowice, w LB, t. III, s. 101 i 104 — Sieborowice, pierwotnie m usiała brzmieć Świeborowice. Tych ostatnich 5 wsi już Długosz w LB (a więc ok. 1470 r.) nie umiał zidentyfikować.

²⁶ W aut. *Costrz* wieś nieistniejąca, wg LB, t. III, s. 101, 104 — Kostrz.

²⁷ Nie istnieje, w 1253 r. zwana *Bornardowice* (KDMłp., t. II, nr 442), dziś jest częścią gruntów wsi Leśnica.

²⁸ W aut. błędnie *Junowidz*, są to Umianowice w parafii Kije, wg LB, t. III, l.c. *Umyanowicze*, należały do św. Andrzeja w Krakowie (tamże, s. 319). Klasztor w Krzyżanowicach mógł tani mieć jakąś drobną własność.

Śmierć biskupa poznańskiego Piotra. Jego następcą zostaje Bogufał.

Biskup poznański Piotr, mąż bogobojny i pobożny, doznawszy dwudziestego czwartego kwietnia ciężkiego porażenia, umiera jedenastego maja po roku i dwu miesiącach rządów i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej²⁹. Jego miejsce zajął drogą kompromisu Bogufał III z Czernelina, Polak szlacheckiego pochodzenia, z rodu Różyców³⁰, na mocy wyborów kanonicznych odbytych ósmego czerwca. Wybór ten zatwierdził w Kurzelowie³¹ arcybiskup gnieźnieński Fulko i konsekrował go w następnym roku w klasztorze w Łądzie. Nadto w Poznaniu umiera siostra księcia Pomorza Świętopełka Jadwiga, matka ksiąząt wielkopolskich: Przemysła i Bolesława. Pochowano ją w katedrze gnieźnieńskiej³². Żona zaś księcia poznańskiego Przemysła Elżbieta³³, córka zabitego przez Tatarów księcia śląskiego Henryka, powiła naraz dwie córki.

Biskup³⁴ płocki Piotr, zwany Krótki, po pięciu latach rządów umiera i grzebią go w katedrze płockiej. Po nim nastąpił na mocy elekcji kanonicznej dokonanej przez kapitułę prepozyt płocki Andrzej zwany Ciołkiem, szlachcic z domu i rodu Byków czyli Ciołków. Zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulka przy poparciu ksiąząt Mazowsza Siernowita i Kazimierza otrzymał konsekrację w katedrze gnieźnieńskiej.

Po śmierci papieża Innocentego IV następuje Reginald i otrzymuje imię Aleksander IV.

Gdy papież Innocenty IV przybył z wojskiem z Perugii do Neapolu, ażeby bronić królestwa neapolitańskiego przeciw Manfredowi, który je zajął po śmierci

²⁹ Piotr bp pozn., zob. przyp. 21 do 1253 r. rozchorował się 24 IV, zm. 11 V 1254 r.

³⁰ Bogufał III z Czerlejna, prawdopodobnie kanonik gnieźn., archidiakon w 1238 r., scholastyk łeczycki, kanonik pozn., prepozyt gnieźn., kanclerz ks. Przemysła I 1246—1252 r. Długosz słusznie go zaliczył do rodu Różyców-Porajów. Datę wyboru podaje tylko Długosz: 10 VI 1254, co do daty i miejsca wyświęcenia 21 II 1255 r., zob. Kron. wielk., rozdz. 109.

³¹ Kurzelów, wieś, pow. Włoszczowa, woj. kieleckie.

³² Tu wreszcie Długosz podaje właściwe imię — Jadwiga, dotychczas nazywał księżnę Helingą. W Kron. wielk., rozdz. 90 data śmierci oznaczona na 1250 r.

³³ Zob. *Roczniki*, t. III w przyp. 14 do 1228 r. O narodzinach córek podaje Rocznik kapit. pozn., MPH s. n., t. -VI, s. 22 pod 1253 r.

³⁴ Ustęp powtórzony, zob. pod 1253 r., przyp. 27, 28. W *Hist. Pol.*, t. II opuszczony.

prześladowcy Kościoła, syna Fryderyka, Konrada i gdy przez jakiś czas zatrzymał się w Neapolu, zasłabł i zmarł niebawem, ósmego sierpnia po jedenastu latach i sześciu miesiącach piastowania godności papieskiej. Pochowano go z należnymi honorami w katedrze św. Wawrzyńca³⁵. Po jego śmierci wybrano na papieża przeciwnika kanonizacji św. Stanisława, biskupa krakowskiego i sławnego męczennika, biskupa Ostii, kardynała Reginalda, którego tenże święty uzdrowił niespodziewanie z bardzo ciężkiej choroby. Z pochodzenia Kampańczyk z Anagnii otrzymuje imię Aleksander IV³⁶.

ROK PAŃSKI 1255

Bolesław Łysy przywraca bratu Konradowi jego dział dziedziczny.

W celu zapobieżenia¹ częstym i podstępным napaściom ze strony księcia Konrada, syna księcia śląskiego Henryka zabitego przez Tatarów, z powodu odmówienia mu części ojcowizny, podejmowanym bądź przez niego samego z zamku Bytomia, bądź przez książąt wielkopolskich Przemysła i Bolesława oraz ich wojska dla poparcia księcia Konrada jako ich szwagra, książę legnicki Bolesław Łysy i wrocławski Henryk — gdy ich własni rycerze przyganiiali im często z powodu tego pokrzywdzenia [Konrada] — zawezwawszy księcia Konrada, prowadzą rokowania w Głogowie. Tam po wysunięciu kilku projektów pokoju i ugody, ponieważ sprawa księcia Konrada była jasna, jako oczywista niesprawiedliwość, polubownym wyrokiem biskupa wrocławskiego Tomasza i panów obu stron — książę legnicki Bolesław, choć wielce się ociągał i sprzeciwiał, i twierdził, że Henryk wrocławski winien, tak samo jak on, dać Konradowi równy dział — daje się przekonać, że on sam powinien

³⁵ Początek ustępu wzięty z Hist. eccles., kol. 1147 — odpowiada prawdzie. Papież z Asyżu przybył do Rzymu w pocz. października.

³⁶ Reginald, papież Aleksander IV, zob. przyp. 3 do 1253 r.

¹ Ustęp ten jest bardzo niejasny: nawiązuje do wzmianki w Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 493 (Semkowicz, *Rozbiór*, s. 274) i do wydarzeń pod 1250 r., kiedy więziony przez ks. Konrada śląskiego Henryk III wrocł. został uwolniony przypuszczalnie za cenę poparcia tegoż ks. Konrada w jego sporze z Bolesławem Rogatką o przyznanie mu większej dzielnic. Zob. Kron. wielk., rozdz. 92 (1250) i R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 246 i przyp. 3.

dzielić księstwo legnickie z Konradem jako uczestnikiem swego dzieła, księżę zaś wrocławski Henryk — ponieważ żyje inny brat rodzony biskup salzburski Władysław, z którym wypada mu [tj. Henrykowi] wspólne uczestnictwo w księstwie — nie ma obowiązku ofiarowania Konradowi czegokolwiek ze swego dzieła. Nakłoniony tym wyrokiem księżę legnicki Bolesław dzieli, nie bez niepokoju i ciężkiego rozgoryczenia, księstwo legnickie z Konradem do równej części; daje Konradowi Głogów, a dla siebie zachowuje Legnicę. Konrad przeto po otrzymaniu Głogowa obniża podatki, które nałożył różnym wsiom i miastom w księstwie legnickim i wrocławskim i zwraca księciu Henrykowi zakładników.

Mendog obrany królem Litwy pali miasto Lublin.

Księżę Litwy Mendog² wyniesiony w tym roku dzięki staraniom braci Krzyżaków i za zezwoleniem papieża Innocentego IV na króla Litwy spalił drewniane podówczas miasto Lublin, a dokonawszy w jego okolicy wielu łupiestw i grabieży, uprowadził mnóstwo jeńców i wrócił na Litwę. Wyniesienie go na króla Litwy przeprowadzone przez braci Krzyżaków z głębokiej chciwości, podstępem i chytrą, po bardzo krótkim czasie trwania obróciło się w niwecz, kiedy mistrz pruski i Zakon zaczęli się domagać darowanych im i zapisanych przez niego ziem: litewskiej i żmudzkiej.

Pomorzanie wdarłszy się nagle i niespodziewanie zajmują zamek Nakiel.

Ledwie nastał pokój na ziemi śląskiej, [gdy] zawrzała ponownie wojna na Pomorzu³. Księżę bowiem Pomorza Świętopełk, nie mogąc znieść spokoju, swego

² Zob. dobrą analizę tego ustępu i następnych o napadach Litwinów na Polskę u H. Łowiniańskiego, *Studia*, t. II, s. 335 n. Autor przyjmuje możliwość tego najazdu aż po Lublin, gdyż potwierdzałyby go bulla papieska z 1255 r., a imię Mendoga Długosz dodał po prostu od siebie. Zob. dalej pod 1260 i 1262 r. Jakies nieznane źródło jest co najmniej wątpliwe. O darowiznach na rzecz Krzyżaków, zob. przyp. 19 do r. 1252.

³ Cały ustęp wzięty z Kron. wielk., rozdz. 111, nieznacznie poszerzony. Te same szczegóły i nazwiska zabitych rycerzy podaje R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 36. Data rozpoczęcia działań wojennych pod Nakłem 29 IX 1255 r. jest w obu źródłach.

syna Mszczuja, który przez parę lat był zakładnikiem u braci Krzyżaków z Prus, wysłała z wojskiem do Wielkopolski, by napadł na ziemie jego siostrzeńców. Ten przybył w przeddzień św. Michała nocą pod gród Nakieł, który dzierżył spokojnie, jako znajdujący się w jego dziale książe poznański Przemysł, a który Świętopełk uważał za leżący w granicach Pomorza. Mszczuj zaatakowawszy słabo strzeżony [zamek] (albowiem ze strony rodzonego wuja ani Przemysł, ani jego [ludzie] nie obawiali się żadnych wrogich kroków) zajmuje [go] dzięki zdradzie jednego z kuszników i obrońców zamku przekupionego za pieniądze przez Świętopełka, który sprytnie ułatwił zdobycie wymienionej warowni. Kiedy doniesiono o tym księciu poznańskiemu Przemysłowi, [ten] po upływie paru dni wyrusza tam z bratem, księciem kaliskim Bolesławem oraz wojskami z obydwu księstw i oblega zamek Nakieł. [Pospieszył] mu osobiście z pomocą książe kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz z wojskami ze swoich ziem, książe zaś krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy przysłał mu na pomoc tysiąc, a syn Konrada, książe Mazowska Siemowit ośmiuset żołnierzy. Lecz gdy gród Nakieł okazał się trudny do zdobycia zarówno wskutek położenia, jak i obwarowań, ponieważ Pomorzanie pozostawieni przez Mszczuja w bardzo wielkiej liczbie do jego obrony stawiali silny opór, książe poznański Przemysł, idąc za dobrą radą, buduje w ciągu paru dni drugi, nowy gród obok starego zamku od strony zachodniej, wzmocniony wałami i rowami oraz zaopatrzony w zapasy żywności i umieszcza [w nim] bardzo dzielną załogę ze swoich żołnierzy, by bronili Pomorzanom wejścia i wyjścia ze starego zamku. Przekonany, jak było w istocie, że łatwiej osiągnie zdobycie owego [grodu], zwinąwszy oblężenie, odsyła nawet posiłki. Często przeto między Polakami i Pomorzanami wynikały starcia i niemal codziennie obydwie strony urządzały wypadki i podejmowały walki z różnym powodzeniem; raz ginęli Polacy, raz Pomorzanie. Polacy stracili wśród poległych znakomitych rycerzy: syna Scedryka Pakosława⁴ i Hermana⁵.

⁴ Pakosław syn Teodoryka (Gzedryka) z rodu Awdańców występuje w dokumentach w latach 1251—1253. Zob. objaśnienia w MPH s. n., t. VIII, s. 182, przyp. 622.

⁵ Nie Herman lecz Emeram (w R. kapit. pozn.). Zob. tamże przyp. 623.

Książę Czech najechawszy zbrojnie Prusy nakłonił wielu [ludzi] do chrześcijaństwa. Dla upamiętnienia tego założono Królewiec i Braniewo.

Książę⁶ czeski Przemysław, inaczej Ottokar, uzyskawszy dla siebie i swoich rozejm i zawieszenie broni z zawziętym wrogiem, królem węgierskim Belą, zbiera wojsko z Czechów i Morawian i mając w swym orszaku biskupa praskiego Brunona⁷, jak również margrabiego brandenburskiego⁸, również margrabiego Meranu⁹, także księcia Austrii oraz biskupów: Henryka chełmińskiego, Anzelma warmińskiego¹⁰ [oraz] ołomunieckiego z zamiarem podjęcia wojny z barbarzyńcami, przybył do Prus, które dawniej ludzie nazywali Ulmirigią¹¹. Nakłoniły go do niej tak krucjata głoszona z nakazu papieża przez nuncjusza Stolicy Apostolskiej na Polskę i Prusy opata Opizona, jak też i uczty, na których bracia Krzyżacy podstępnie i chytrze umieszczając książąt, komesów, panów i rycerzy odpowiednio do ich dostojęstwa, przez cały czas biesiadowania wynosili ich czyny i pochodzenie pochwałami przez heroldów wbrew prawdzie i słuszości. A kiedy barbarzyńcy cofnęli się w bardziej ukryte miejsca i nie mieli odwagi podjąć decydującej walki, wymieniony książę czeski Przemysław, gdy Prusowie w Sambii¹² poddali się z powodu spustoszenia [kraju] ogniem i mieczem, nakazuje biskupowi praskiemu Brunonowi ochrzcić ich i nadać im jego imię. Nadto na pamiątkę jego pobytu tutaj

⁶ Ustęp ten jest wzięty częściowo z Pulkawy pod 1254 r., z rkpisu *B*, gdzie właśnie na początku jest mowa o układzie z Belą IV zawartym 3 IV 1254 r. — częściowo z *Kron. Dusburga SRPr.*, t. I, s. 90—93 o podboju Sambii. Cała wyprawa miała trwać krótko: od poł. grudnia 1254 r. z przerwą do początku lutego 1255 r.

⁷ Bruno, zob. przyp. 8 do 1249 r., jest tu stale zwany bpem praskim.

⁸ Margrabia Otto III, był szwagrem Przemysła Ottokara II (ożeniony z Bożeną, córką Wacława I) stąd jego udział w wyprawie.

⁹ Już tego margrabiego (nie istniał, zachodzi tu pomyłka: Meran zam. Morawy) i wszystkich dalszych osób nie ma u Pulkawy. Np. ks. Austrii był wtedy sam Przemysław II (udział Rudolfa Habsburga w wyprawie nie jest możliwy). Te osoby bez nazwisk są wymienione w *Kron. Dusburga*.

¹⁰ Anzelm bp warmiński od 6 X 1250 r., zm. między 1271—1278 r. Przed nim jest wymieniony znany już Heidenreich, bp chełmiński.

¹¹ W aut. *Vlmirigia* (późniejsza nazwa *Ulmirigia*) oznacza Prusy i jest wzięta z *De Bohemia Eneasza Sylwiusza* (zresztą za innym jeszcze źródłem), zob. I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, RAU hf, t. 70, 1939, s. 139. Dalszego opowiadania (o opacie Opizo, o ucztach itp.) brak u Pulkawy.

¹² Półwysep położony na płn. od dolnej Pregoty, od ujścia Łyny po Zalew Kuroński i Bałtyk.

Krzyżacy budują w pobliżu Morza Bałtyckiego, nad rzeką Pregol¹³ nowe miasto, któremu nadają nazwę Królewiec¹⁴, na cześć księcia czeskiego Przemysła, choć wtedy nie był królem, lecz królewiczem, i drugie [miasto] Brunsberg¹⁵, w którym znajduje się katedra warmińska ku pamięci biskupa praskiego Brunona. A kiedy książę czeski Przemysł ze swoim orszakiem ustąpił z Prus, Prusowie z pozostałych ziem wywierają srogą zemstę na Prusach z Sambii [za to], że bez rozkazu poddali się ich wrogom. Wtargnąwszy do ziemi sambijskiej z silnym, uzbrojonym oddziałem, niszczą wszystko pożarami i rzeziami, a naprzeciw zamku Królewca wznoszą nową warownię, którą Krzyżacy nazwali Wilhofem¹⁶. Wtedy też, gdy dwudziestego czwartego lipca¹⁷ zmarł mistrz Prus Konrad, jego następcą na urzędzie został Herard z Herzburga¹⁸, według innych zaś Popo z Osterny.

Archidiakon leodyjski Jakub, nuncjusz i legat Stolicy Apostolskiej, który później wybrany na papieża przyjął imię Urbana IV, przybywszy do Prus kładzie kres zawziętej wojnie, jaka się toczyła przez jedenaście lat między księciem Pomorza Świętopelkiem a braćmi Krzyżakami i nakazuje na sprawiedliwych warunkach trwały pokój, którego obie strony w końcu pilnie przestrzegają¹⁹.

ROK PAŃSKI 1256

Książę poznański Przemysł, zdobywa i pali zamek pomorski Raciąż.

Książę¹ poznański Przemysł widząc, że zdobywanie grodu Nakieł, zajętego przez księcia Pomorza Świętopelka, postępowało wolniej, niż zamierzał, ogłasza w zie-

¹³ Pregola (nazwa z Pulkawy) wpada do Zalewu Wiślanego.

¹⁴ Nazwa z Pulkawy: *Kunigsperg*: u Dusburga *Kunigsbergk*, zamek, później miasto Królewiec, nazwany tak na cześć Ottokara II, który jednak nie budował go, ale tylko wskazał miejsce wzniesienia twierdzy.

¹⁵ Braniewo, zob. pod 1242 r.

¹⁶ U Dusburga *Wilow*, jest to zamek Wehlau wzniesiony przez Prusów, lecz wnet wydany Krzyżakom.

¹⁷ Konrad z Turynгии zm. 24 VII 1240 r., zob. przyp. 19 do 1251 r. Innego tego imienia w. mistrza ani mistrza krajowego w 1255 r. nie było.

¹⁸ Gerard v. Hirzberg mistrz krajowy 1257—1259 r. Może Długosz myli go z Gerardem v. Malberg następcą Konrada z Turynгии, który rządził w latach 1241-1244. W tych latach (1253-1256) w. mistrzem był Poppo v. Osterna, o którym Długosz pod 1241 r. pisał, iż zginął pod Legnicą i podał nawet, gdzie jest pochowany.

¹⁹ Ustęp powtórzony z roku 1252, zob. przyp. 27 pod tym rokiem.

¹ Ustęp nawiązuje do opisu zdobycia Nakła pod 1255 r. i jest oparty na 112 rozdz. Kron. wielk. pod datą 1256 r., który znacznie poszerza. Obszerniejszy opis tych wydarzeń jest w R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 36-37.

miach własnych oraz należących do jego rodzzonego brata, księcia kaliskiego Bolesława drugą wyprawę. Kiedy nadto Kazimierz książę kujawski, łęczycki i sieradzki bardzo wrogo usposobiony wobec Świętopełka, przyszedł osobiście z pomocą, [Przemysław] przybył do Nakła, aby przyspieszyć zdobycie zagarniętego [przez Świętopełka] grodu Nakła. Obawiając się jednak zatury żołnierzy, gdyby dalej nacierał, lub hańby, gdyby z niczym odstąpił od przedsięwzięcia, maszerując nocą, przed świtem przybywa pod zamek Raciąż², który był w posiadaniu Świętopełka i w którym — o czym wiedział na pewno — schroniło się wielu rycerzy, mieszczan i wieśniaków pomorskich z rodzinami, dobytkiem i majątkiem. Zaczął natychmiast oblegać zamek Raciąż, gdy wszyscy, którzy się w nim znajdowali, byli pogrążeni we śnie. Na zbudzonych ze snu, gdy jedni wołali, iż zamek został zajęty, inni, że wrogowie są już wewnątrz zamku, wreszcie inni, że nieprzyjaciel zajął już wieże i wszystkie najdogodniejsze punkty, padł tak wielki strach, że kiedy żołnierze Przemysła i Kazimierza podkładali w różnych miejscach ogień pod twierdzę, skacząc przez płomienie do obozu książąt, oddawali się im w ręce. Pozostali, gdy usiłowali uciec przy wzmagającym się ogniu, zginęli nędźnie w płomieniach. Cały zamek, prócz rzeczy, które schowano w jamach i piwnicach, poszedł z dymem.

*Kiedy Świętopełk nie mógł zdobyć zamku zbudowanego w pobliżu Nakła,
podstępnie zwabia jego załogę i gromi;
w końcu za pośrednictwem Krzyżaka Popona
wymienieni książęta zawierają pokój.*

Świętopełk³ rozgniewany klęską swoich [wojsk] i spaleniem zamku Raciąży, chcąc wziąć odwet na księciu Przemysle i dowieźć żywność swoim [ludziom], których w starym zamku Nakle oblegali żołnierze Przemysła stojący załogą w nowym zamku Nakle, a widząc, że książęta wielkopolscy Przemysław i Bolesław oraz książę Kujaw Kazimierz po zdobyciu zamku Raciąży wrócili do swoich siedzib,

² Raciąż, gród na pograniczu Pomorza, znany już w 1178 r., leży na pñ.-zach. od Tucholi nad Jeziorem Raciąskim przy starym trakcie Nakło-Bytów, pow. tucholski, woj. bydgoskie.

³ Pierwsza część tego ustępu opiera się w znacznej mierze na R., kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 37—38, który ma obszerniejszy tekst tych wydarzeń niż rozdz. 113 Kron. wielk. Oba źródła podają czas oblężenia marzec do poł. kwietnia 1256 r.

w środku Postu przybył pod Nakieł z całym swoim potężnym wojskiem, wioząc na wozach żywność. Po dostarczeniu żywności swoim do starego zamku nie bez wielkiego niebezpieczeństwa dla swoich żołnierzy, wszystkie siły i spryt wyteża na zdobycie nowego zamku Nakła, choć wiedział, że jest w nim bardzo silna załoga. Najpierw zatem nagromadził suchego i smolnego drzewa i usiłował wypełnić tym drzewem rowy oraz wzniesić z drzewa stopy, następnie podpalić to drzewo, a powstałym stąd pożarem spalić nowy zamek Nakieł. Ale kiedy jednorazowo przywiezione drzewo wypełniło zaledwie powierzchnię rowów, chcąc dokonać przedsięwzięcia, wysłał swoich żołnierzy do pobliskiego lasu, by przywieźli większą ilość drzewa, która by wystarczyła do przeprowadzenia zadania. W tym czasie w przerwie wyznaczonej na odpoczynek, żołnierze Przemysła wypadają szybko z nowego zamku, podkładają ogień i palą wszystkie ułożone stopy [drzewa], zanim dorzucono nowe i tym ogniem niweczą długi wysiłek Świętopelka. A ten nakazawszy żołnierzom tego dnia odejść na miejsce postojów i odpocząć, następnego dnia zlecił stawić się uzbrojonym o godzinie dziewiątej [rano], a gdy żołnierze posłuchali rozkazu, zaczął ze wszystkich stron atakować nowy zamek. Jego żołnierze, zrobiwszy z tarcz dach i przekroczywszy rowy, docierają nawet do bocznych skrzydeł zamku, usiłują go zburzyć i podłożyć ogień, podczas gdy pozostali osłaniają ich strzałami z kusz, machin obłężniczych i drewnianych proc, które nazywają się „proki”⁴, rażąc nimi nowy zamek i jego obrońców. Lecz żołnierze Przemysła okazywali nie mniejszy zapał do obrony niż (żołnierze) Świętopelka do atakowania. Przeto gdy dwudziestu spośród tych, którzy podeszli bliżej, padło, a wielu odniosło rany, pozostali musieli uciekać i zaniechać zdobywania, by się nie narażać na niebezpieczeństwo. Świętopelk ponosząc straty wśród swoich ludzi przy usiłowaniu zdobycia [zamku], udęczony różnymi troskami, bez żadnej nadziei dla swego przedsięwzięcia, z żalem, smutny i zawstydzony wrócił na Pomorze.

Gdy⁵ otwarte i regularne bitwy nie przyniosły korzystnego wyniku, Świętopelk zgromadziwszy drugie z kolei wojsko przybywa potajemnie nocą pod Nakieł, z zamiarem użycia fortelu i podstępu względem Polaków i tych, co strzegli nowego zamku Nakła. Zaczął się zatem z wojskiem, konnym i pieszym, które ze sobą sprowadził, w górzystej okolicy położonej niedaleko od nowego zamku, a przez

⁴ W aut. *Proky*. Prok = taran [z ruskiego *porok*], taka jest też dawniejsza nazwa procy.

⁵ Znów dalszy ciąg opowiadania jest raczej z R. kapit. pozn., zob. przyp. 3, niż z rozdz. 114 Kron. wielk. — poszerzony i upiększony.

zaufanego posłańca, który przedostał się nocą do starego zamku do swoich i do tych, którzy przebywali w starej warowni, donosi, co by chciał uczynić. O świcie zaś następnego dnia żołnierze Świętopełka urządziwszy wypad z Nakłą, wzywają do walki żołnierzy Przemysła z nowego zamku i staczają z nimi bój. Udając, że uciekają jako pobici, żołnierzy polskich uradowanych rzekomym zwycięstwem nad wrogiem sprowadzają aż do miejsca zasadzki. [Wtedy] powstaje z niej Świętopełk ze wszystkimi przybyłymi z nim zbrojnymi i ukazuje się żołnierzom polskim. Natychmiast i ci, którzy udawali ucieczkę, zaniechawszy jej, atakują Polaków i Polacy osaczeni z tyłu i z przodu, giną w środku zabijani jak jakieś zwierzęta rzeźne już to przez jednych, już to przez drugich. Ale nawet wtedy nie opuściła Polaków odwaga. Z rozpaczy wpadłszy we wściekłość, zadali wrogom dotkliwe straty. Wszyscy w końcu zginęli lub dostali się do niewoli, ale krwawo oddali wrogom zwycięstwo. Wzięto do niewoli między innymi rycerza Mścisława⁶, który zabłysnął wielkim męstwem, kładąc pokotem nacierających zewsząd wrogów. Na rozkaz Świętopełka, aby jego ludzie oszczędzili miecza, dostał się do niewoli i wraz z innymi został uprowadzony na Pomorze. Lecz klęska ta nie zmniejszyła odwagi reszty żołnierzy Przemysła, którzy pozostali w nowym zamku, chociaż widzieli ją z góry, przeciwnie, parlamentariuszom wysłanym przez Świętopełka, by poddali zamek, dali zuchwałą odpowiedź: „W zamku Przemysła więcej niż wziętych do niewoli i poległych pozostało takich, którzy nie pozwolą, aby radość z zadanej im podstępnie klęski pozostała nie pomszczona”. Książę Pomorza Świętopełk chociaż wracał zwycięsko spod Nakłą, przekonany jednak, że niepostrzeżenie dojdzie do zawziętszej i okrutniejszej wojny pomiędzy nim a jego siostrzeńcami i ich pomocnikami o zagarnięcie jednego niesłusznie posiadanego zamku, za pośrednictwem brata Popona (był to z pochodzenia Polak, szlachcic, Krakowita, który wstąpił do Zakonu Krzyżackiego, spokrewniony przez matkę ze Świętopełkiem i Przemysłem)⁷ zabiegał, aby nakłonić księcia Przemysła do wzajemnego pojednania się z nim. Ale i księżę Przemysł namawiany przez Popona nie odrzucał pojednania ze Świętopeł-

⁶ Występuje tylko w w/w R., poza tym nie znany.

⁷ Poppona rycerza krzyżackiego wymieniają oba źródła: Kron. wielk. rozdz. 115 i R. kapit. pozn. Zob. MPH s. n., t. VIII, przyp. 631, gdzie są wyczerpujące dane co do osoby, która nie jest identyczna z w. mistrzem Zakonu. Jest to syn Jana I meklemburskiego i Ludgardy z Hennebergu, spokrewniony przez ks. Zwinisławę z książętami pomorskimi. W przyp. 631 jest podana literatura. Oczywiście nie mógł on pochodzić z Krakowa.

kiem. Odbył zjazd ze Świętopełkiem w wigilię św. Jakuba Apostoła we wsi Kcynia⁸. Kiedy tam obydwaj książęta zgodzili się całkowicie na [pośrednictwo] wzmiankowanego Popona, pomieniony brat Popo, znając dobrze życzenie Świętopełka, postanowił mocą ugodowego porozumienia, aby książę pomorski Świętopełk swemu siostrzeńcowi, księciu poznańskiemu Przemysłowi, zwrócił w nadchodzący dzień św. Jakuba niesłusznie wydarty zamek Nakieł oraz uwolnił wszystkich jeńców, książę zaś poznański Przemysł, aby dał Świętopełkowi 500 grzywien w określonych terminach za poniesione koszty i zburzenie zamku Raciaża, na razie zaś, by uwolnił zakładników. Kiedy ten wyrok przyjęli obaj książęta, udali się do Nakła i pod przysięgą zobowiązali się, że jeden nie będzie dążył do zajęcia zamków i ziem drugiego, wuj i siostrzeniec ucałowawszy się, wracają do zgody. Stary zamek Nakieł, kiedy doń weszli, podawszy sobie prawice, obydwaj pogodzeni, Świętopełk odstępował Przemysłowi, nowy zaś zamek książę Przemysł spalił. Otrzymał też wtedy Świętopełk od księcia Przemysła dziewięciu młodych szlachciców jako zakładników, a mianowicie⁹: synów Wincentego Dzierżykraj i Dobrogosta, syna Prandoty Włodzimierza, syna [s] Bogufała z Czernelina Jakuba, Janusza Dobieszowica z Pniewa, Samsona Gniewomirowica, Dzierzława Jarczewica, Mroczkę Przeclawica oraz Sędziwoja Zbylutowica, którzy traktowani łagodnie przebywali u niego, dopóki książę Przemysł nie wypłacił mu [tj. Świętopełkowi] całkowicie 500 grzywien srebra.

*Książę legnicki Bolesław Łysy więzi biskupa wrocławskiego Tomasza wraz z jego prepozytem i kanonikiem,
wyznacza nań dziesięć tysięcy grzywien okupu
i nakazuje zamienić dziesięciny snopowe na opłacane w wiardunkach. Z tego powodu na niego i na księstwo legnickie zostaje nałożony interdykt.*

Kiedy dzięki porozumieniu zakończyła się wojna domowa na Pomorzu, którą o zamek Nakieł zagarnięty przez księcia Pomorza Świętopełka prowadzono tak za-

⁸ Zjazd w Kcyni (miasto w pow. Szubin, woj. bydgoskie) jest wspomniany i w R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 39, i w rozdz. 115 Kron. wielk. z datą 24 VII 1256 r. — tamże o wydaniu Nakła Przemysłowi I za 500 grzyw. i 9 zakładników. Zob. B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 47 n.

⁹ Nie wszystkich zakładników zidentyfikowano. Wśród nich Jakub jest bratankiem (*filius fratris episcopi*) Bogufała bpa pozn. (U Długosza brak słowa *fratris*, jak w R. kapit. pozn.). Kron. wielk. nazwisk nie podaje, są one w R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 40-41 i przypisy 232-241. Całkowicie nieznanymi są: Dzierżykraj, Dobieszowicz z Pniewa, Sędziwej Zbylutowicz, co do innych zob. podane przypisy.

wzięcie i z taką nienawiścią przez całe prawie dwa lata, odżyła na nowo wojna na Śląsku wskutek zbrodniczego zuchwalstwa księcia legnickiego [Bolesława] Łysego. Ten chcąc sobie jakoś powetować stratę, którą poniósł zmuszony do wydania bratu, księciu głogowskiemu Konradowi, połowy księstwa legnickiego, zdecydował się pójść niegodziwymi drogami swoich przodków, niektórych królów i książąt polskich. Kiedy wojny toczone ze świeckimi wypadły mniej pomyślnie, zaczął je prowadzić z osobami duchownymi, w przekonaniu, że przy mniejszym nakładzie kosztów przyniesie to więcej zysków i korzyści. Biskupa tedy wrocławskiego Tomasza¹⁰, męża, który powinien w nim budzić szacunek i swoim stanowiskiem i prywatnym życiem, ze względu na godność biskupią oraz świętość życia, którą się wyróżniał wśród innych biskupów Kościoła polskiego, w należącej do opata Panny Marii na Piasku wsi Górka¹¹, do której przybył, żeby poświęcić nowy kościół, napada nocą w czasie snu ze swoimi Niemcami (ich zachęta i rada miała go pchnąć do tego czynu) i więzi szóstego października¹² wraz z prepozytem wrocławskim Bogufałem i kanonikiem Hekardem. Rabuje wszystko: konie, szaty i mienie biskupie, które tam miał ze sobą, a [biskupa każe] wsadzić na konia w jednej nędznej koszuli, w której spał. Kiedy jego niemieccy oprawcy zauważyli, że biskup nie umie jeździć konno (był już bowiem w podeszłym wieku), zamieniwszy mu konia, na którym siedział, przesadzają na innego, ciężko chodzącego stępaka, żeby mu przyczynić trudu i męki. Wreszcie jeden łotrzyk, gdy cała reszta niemieckich zbirów Bolesława wyśmiewała jego nagość i szczykowanie zębami spowodowane zimnem, zlitował się, odział go starym płaszczem w centki i włożył mu swoje stare buty, żeby nie zginał od mrozu. W ten sposób okrytego przyprowadzają do zamku Bolesława zwa-

¹⁰ Tomasz II bp wrocł. w l. 1232—1268 pochodził z rodu Rawitów. Po obszerniejszym wprowadzeniu mamy u Długosza cały ustęp wzięty z niezmienionymi prawie szczegółami o porwaniu bpa z R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 41—42 i z Kron. wielk., rozdz. 116. Głośny ten fakt jest notowany w R. kapit. krak. i R. magistratu wrocł., MPH, t. II, s. 806, t. III, s. 681-682, ma też sporą literaturę, zob. T. Silnicki [w:] *Hist. Śląska*, t. II, s. 144 u., 154 n.

¹¹ Kościół we wsi Górka pod ślężą — zob. przyp. 635 do Kron. wielk. na s. 183. Była już o nim mowa uprzednio.

¹² Data w R. kapit. pozn. i w Kron. wielk.: pomiędzy 29 IX a 6 X w R. magistratu wrocł. podana na 2 X (MPH, t. III, s. 681) i tak jest przyjęta w literaturze. Wymienieni tu Ekard z Kalkowa i prepozyt Bogusław porwani razem z bpem są objaśnieni w przyp. 637 i 638 do Kron. wielk.

nego Właj [s]¹³ i zarówno biskupa, jak wziętych z nim razem prepozyta i kanonika wtrącają w kajdanach do więzienia na rozkaz księcia Bolesława (który domagał się od biskupa Tomasza zamiany dziesięcin snopowych — wypłacanych polskim zwyczajem ojczystym biskupowi i całemu klerowi wrocławskiemu na polu w snopach od każdego zboża — na dziesięcinę płatną w wiardunkach i wypłaty dziesięciu tysięcy grzywien)¹⁴. Kiedy nie było nikogo, kto by się przeciwstawił tej strasznej zbrodni (książę bowiem wrocławski Henryk — czy działała tu jego łagodność czy małoduszność — bo niektórzy posądzili go nawet o wyrażenie zgody na uwięzienie biskupa — proszony przez kapitułę wrocławską, by dołożył starań celem uwolnienia biskupa, zbył sprawę obojętnym milczeniem)¹⁵, arcybiskup gnieźnieński Fulko zwołuje jak najprędzej biskupów prowincji polskiej na synod wyznaczony w Łęczycy¹⁶ i po naradzie, listem całego Kościoła polskiego [wysianym] przez pośpiesznego wysłannika zawiadamia papieża Aleksandra o występku, jakiego się dopuścił książę Legnicy Bolesław wobec biskupa wrocławskiego Tomasza, prepozyta Bogufała i kanonika Hekarda i pyta o radę, co zdaniem papieża należy uczynić, a niemniej ogłasza ciężkie kary kościelne na księcia legnickiego Bolesława oraz współuczestników jego zbrodni, a diecezję wrocławską okłada interdyktem kościelnym. Po wszystkich więc kościołach prowincji gnieźnieńskiej w czasie uroczystych mszy, po skończonej komunii przy monotonnym dźwięku dzwonów odmawiano do końca psalm: „Boże nie przemilcz mej chwały” i modlitwę „Wysłuchaj Panie, prosimy, Kościół dotknięty jest nie tylko prześladowaniami pogan, ale także doświadczony niegodziwościami chrześcijan”, a księcia legnickiego Bolesława po przedstawieniu jego okrucieństw wyklinano¹⁷. Lecz i papież Aleksander poruszony głęboko listem biskupów polskich i opowiadaniem posła o nowym wy-

¹³ Jest to gród Wleń n/Bobrem, jedna z najstarszych kasztelami na Śląsku, leżał w obrębie księstwa legnickiego. Długosz nie pisze, jak to podają źródła, że ks. Bolesław Rogatka kazał więźnia wozić od grodu do grodu, wreszcie osadził w Legnicy. Bp był więziony do kwietnia 1257 r.

¹⁴ T. Silmcki, *Dzieje i ustrój [w:] Hist. Śląska*, t. II, s. 154, 156 i przyj). 6 odrzuca sprawę dziesięcin jako przyczynę zatargu i uzasadnia to. Z zapłatą okupu Długosz przesadził: Kron. wielk. podaje 2000 grzywien, którymi się bp wykupił, R. kapit. pozn. wymienia tyleż zapłaty od kanoników. Bp był więziony do 8 IV 1257 r.

¹⁵ O ks. Henryku III i jego opieszałości brak potwierdzenia w źródłach.

¹⁶ Synod w Łęczycy odbył się 14 X 1257 r., zob. T. Silmcki, l.c., jest też do niego obszerniejsza literatura. Tomasz II był już wtedy uwolniony. Stamtąd zapewne wysłano skargę do papieża Aleksandra IV (o czym nie ma nic w źródłach).

¹⁷ Wszystkie te szczegóły są z Kron. wielk. rozdz. 116 i z R. kapit. pozn. — Pierwszy werset jest z psalmu 108.

darzeniu, polecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupom: krakowskiemu i wrocławskiemu, by mocą władzy apostołskiej domagali się od Bolesława legnickiego uwolnienia biskupa wrocławskiego Tomasza i by w razie odmowy obłożyli Bolesława oraz współtowarzyszy jego występku karami, a na jego ziemię nałożyli interdykt. Ci wykonali wszystko, jak im nakazano.

Następcą biskupa wrocławskiego Michała zostaje Wolimir.

Ósmego sierpnia umiera w podeszłym wieku po czterdziestu latach pontyfikatu biskup wrocławski Michał i zostaje pochowany w starej katedrze wrocławskiej¹⁸. Na jego miejsce wybrano na elekcji kanonicznej prepozyta kruszwickiego i kanonika wrocławskiego Wolimira¹⁹, kanclerza książąt mazowieckich Siemowita²⁰ i Kazimierza, szlachcica z rodu Bolestów. Papież Aleksander IV zatwierdził go dzięki poparciu wyżej wymienionych książąt.

Książę kaliski Bolesław bierze za żonę córkę króla węgierskiego Beli.

Brat Przemysła poznańskiego, książę gnieźnieński i kaliski Bolesław pojmuje za żonę córkę króla węgierskiego Beli, rodzzonego brata św. Elżbiety, Jolentę, którą Polacy nazywali Heleną²¹. Wyswatał to małżeństwo książę krakowski i san-

¹⁸ Michał z Gołańczy, bp włocł., zob. *Roczniki*, t. III przyp. 27 do 1215 r. Dzienna data śmierci 8 VIII jest z R. kapit. pozii. MPH s. n., t. VI, s. 30 pod 1252 r. Zob. o nim J. Fijałek, *Ustalenie chronologii*, (odb.) s. 15. Rządził lat 30.

¹⁹ Bp Wolimir, uprzednio proboszcz kruszwicki w 1238 r., archidiakon w Rudzie w 1239 r. kanclerz ks. Kazimierza I kujawskiego, bp od 1252 r., odegrał wybitną rolę polityczną w stosunkach z Zakonem, zob. J. Fijałek, op. cit., s. 16 i J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira*, Ateneum Kapł., t. XXII, 1928, nr 5. O rodzime bliżej nie wiadomo.

²⁰ Balzer, *Genealogia*, s. 430 n. udowodnił, że nie istnieli synowie Siemowita I o podanych tu imionach (Siemowit i Kazimierz). Tym samym odpadałoby kanclerstwo Wolimira u nich. Tych książąt wymienia Długosz jeszcze pod 1270 i 1280 r.

²¹ Jolenta-Helena córka Beli IV, siostra bł. Kingi, ur. ok. 1244 r., poślubiła ks. Bolesława Pobożnego w 1256 r., zm. 17 VI 1298 r., beatyfikowana w 1827 r., zob. biogram w PSB, t. XI. Jej małżeństwo potwierdza wiele źródeł, w tym Kron. wielk., rozdz. 121, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 276.

domierski Bolesław Wstydlivy. Tę uroczystość zaślubin obchodzono przez wiele dni w obecności mnóstwa znakomitych osobistości w Krakowie (wspomniana bowiem Jolenta sprowadzona z Węgier wychowywała się na dworze swej rodzonej siostry, żony księcia Bolesława Wstydliwego, Kingi).

Zamordowanie króla rzymskiego Gwilhelma. Wielki spór wśród elektorów o jego następcę.

Król rzymski Gwilhelmus albo Wilkinus, komes Holandii, w czasie wyprawy na Fryzów, nie chcących uznać [jego] władzy, zostaje zamordowany²² przez tychże Fryzów, mimo że obiecywali uległość i wykonanie rozkazów. Kiedy zaś zjechali się elektorzy celem wyboru nowego króla, elekcja okazała się niejednomyślna. Jedną bowiem część wybrała króla Kastylii Alfonsa²³, a drugą komesa Kornwalii, brata króla Anglii, Ryszarda²⁴. Ponieważ ten ostatni był bardzo bogaty, został ukoronowany przez swego elektora, arcybiskupa Kolonii i otrzymał większą część królestwa Niemiec. Trwała zaś sprawa tego rozdwojenia przez wiele lat i ustała dopiero po śmierci obydwu. Wydali na nią obydwaj niezliczoną ilość pieniędzy, a zwłaszcza król Alfons, człowiek butny i ceniący nade wszystko zaszczyty, który w czasie trwania tego sporu ogołocił swoje królestwo Kastylii z wielu skarbów. Obydwaj wymienieni współzawodnicy o władzę, szczególnie jednak komes Holandii Gwilhelm dla krótkości czasu, w którym rządili, nie dokonali niczego godnego pamięci i żaden nie otrzymał korony cesarskiej.

²² Wilhelm holenderski, król rzymski, zob. przyp. 18 do 1249 r., zabity 28 I 1256 r. (czy 1258 r.) podczas wyprawy na Fryzów. Wiadomości w tym ustępie są z Hist. eccles., kol. 1145 i 1149.

²³ Alfons X król Kastylii (ur. 23 X 1221 r., zm. 4 IV 1284 r.), panował od 1252 r., był spokrewniony ze Staufami, stąd jego wybór przez elektorów ze stronnictwa gibelinów. Do Niemiec w ogóle nie przyjechał.

²⁴ Ryszard hr. Kornwalii, ur. 5 I 1209 r., zm. 2 IV 1272 r., syn Jana Bez Ziemi, był obwołany królem 13 I 1257 r. przez zwolenników gwelfów, koronowany w 1257 r. w Akwizgranie. Rozbicie w Rzeszy trwało do 1273 r.

ROK PAŃSKI 1257

Biskup wrocławski Tomasz, po dokonaniu zamiany dziesięcin i złożeniu księciu legnickiemu Bolesławowi dwóch tysięcy grzywien w srebrze, odzyskuje wolność. Potem ten sam książę, kiedy chce uwięzić zaproszonego do siebie swego brata, księcia głogowskiego Konrada, sam porwany przez niego zostaje uprowadzony do Głogowa.

Biskup¹ wrocławski Tomasz pragnął, żeby się wreszcie skończyły ustawiczne cierpienia i udręki więzienia, Bolesław Srogi bowiem — otrzymał ten przydomek po występku, jakiego się dopuścił wobec biskupa — sprowadził [go] z zamku Właj [s] do Legnicy, wtrącił do wieży i kazał zakuć w ciężkie kajdany. Kiedy nie było nadziei, żeby doprowadziły do uwolnienia kary kościelne nałożone z tego powodu na mocy władzy papieża i biskupów na najgorszego człowieka, księcia legnickiego Bolesława Srogiego, ten bowiem nic sobie z nich nie robiąc, srożył się coraz bardziej wobec biskupa i uwięzionych z nim towarzyszy: prepozyta Bogufała i kanonika Hekarda, [biskup] zawiera układ z Bolesławem Srogim, który go więził. Bez pytania o zdanie swojej kapituły wrocławskiej, nie zasięgnąwszy też rady swego metropolity, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów Kościoła polskiego wraz z ich prowincjałami, którzy w obronie jego wolności byli gotowi narazić się na wydatki i rozlać krew, obiecał zamianę dziesięcin snopowych na pieniężne nie tylko w jego dzielnicy legnickiej, ale w całej diecezji wrocławskiej, a nadto zapłacenie dwóch tysięcy grzywien w srebrze prócz sukien szkarłatnych wymuszonych na prepozycie Bogufale i kanoniku Hekardzie. Po wypłacie z góry połowy pieniędzy i daniu synów szlachty i sołtysów jako zakładników na to, że wypłaci pozostałą połowę i wypełni przyrzeczenie zamiany dziesięcin snopowych na płatne w wiardunkach, w święto Wielkiejnocy odzyskał wolność razem z uwięzionymi z nim wspólnie

¹ Ustęp powtórzony za Kron. wielk., koniec rozdz. 116 i rozdz. 117, znacznie poszerzony, też w R. kapit. pozn., s. 42. Długosz dodał od siebie uwagę, o tym, że ustępstwo bpa Tomasza co do dziesięcin nie było uzgodnione z metropolitą (Kron. wielk. pisze o niezgodnieniu z kapitułą). Szczegóły nawiązują do ustępu pod 1256 r., zob. przyp. 10-14. Jest podana właściwa kwota wykupu 2000 grzywien.

towarzyszami: prepozytem i kanonikiem Hekardem. Chcąc zaś zmniejszyć w oczach ludzi, którzy mu robili wyrzuty, ohydę zbrodni, której się dopuścił wobec biskupa wrocławskiego Tomasza, prepozyta z Wrocławia Bogufała i kanonika wrocławskiego Hekarda, zwał winę nie tylko na rodzonych braci: księcia wrocławskiego Henryka i księcia głogowskiego Konrada oraz ich doradców i możnych (nie wiadomo, słusznie czy niesłusznie), chociaż zamiana dziesięcin snopowych na pieniężne uzyskana również dla ich ziem, rzucała na nich poważne podejrzenie jako na sprawców dokonanej zbrodni. Nic przeto dziwnego, jeżeli Opatrzność Boża mszcząc zbrodnie ojców na trzecim i czwartym pokoleniu, wygnała z tego królestwa książąt śląskich, tj. dziedziców Królestwa Polskiego pochodzących z lędzwi i rodu królów polskich², którzy się splamili różnymi zbrodniami, a zwłaszcza morderstwem, uwięzieniem i krwią biskupów i kapłanów i przywłaszczeniem sobie dziesięcin — i cudzoziemców uczyniła dziedzicami tego królestwa. By do świeżej zbrodni, jakiej się dopuścił książę legnicki Bolesław Srogi wobec pomazańców Pana: biskupa wrocławskiego Tomasza, prepozyta wrocławskiego Bogufała i kanonika wrocławskiego Hekarda, podnosząc na nich świętokradzkie ręce, dołączyć drugą³, zaprasza do siebie do Legnicy swego rodzonego brata, księcia głogowskiego Konrada, rzekomo na wspólną ucztę, w rzeczywistości zaś, żeby go uwięzić i pozbawić księstwa głogowskiego. [Konrad], chociaż niektórzy towarzysze Bolesława Srogięgo powiadomili go, na jak miłą i obfitą ucztę go zaproszono, przyrzeka, że przybędzie, ale ruszając do Legnicy, bierze ze sobą licznych panów i rycerzy. Większą ich część zostawił w lesie w pobliżu Legnicy, a sam przybył do Legnicy z wyborowym oddziałem innych, którym wyjawiał, że Bolesław Srogi przygotował na niego zasadzkę i których pouczył, co mają czynić. Bolesław Srogi przyjął go udając łaskawość i przeprowadził na zamek legnicki. Konrad widząc, że żołnierze niemieccy Bolesława Srogięgo zajęli baszty oraz niektóre wyżej położone mury i szczyty [zamku], uprzedza zbrodniczy zamiar Bolesława Srogięgo względem siebie i zanim wszedł na górną część [zamku], gdzie miał być uwięziony, chwyta Bolesława Srogięgo. Zanim żołnierze Bolesława zdążyli zbiec z góry, wyprowadza go za bramę zamku, a ponieważ ludzie Bolesława nie odważyli się na pościg, odstawia go do tych, którzy ukryli

² Bardzo znamienita uwaga Długosza o odłączeniu książąt śląskich od Polski za karę za zbrodnie — nie występuje w kronikach.

³ Znów ustęp z Kron. wielk., rozdz. 117 pod 1257 r. i z R. kapit. poza. pod tąż datą. Jednak ani kronika, ani R. nie podają o odebraniu pieniędzy zabranych bpowi.

się w lesie. Stąd powolnym marszem odprowadza go do Głogowa, oddaje pod ścisłą straż i nie wypuszcza, dopóki — złupiwszy łupieżcę — nie wyciągnął od niego wszystkich pieniędzy, jakie dał i miał dać biskup wrocławski Tomasz.

Papież Aleksander z powodu uwięzienia biskupa wrocławskiego ogłasza wyprawę krzyżową do Niemiec i Polski celem jego uwolnienia.

Papież⁴ Aleksander IV powiadomiony listownie przez biskupów: krakowskiego Prandotę i wrocławskiego Wolimira, że książę legnicki Bolesław Srogi zlekceważył upomnienia Stolicy Apostolskiej, wyszydził kary nakładane przez nich i nie chciał uwolnić biskupa wrocławskiego Tomasza oraz prepozyta Bogufała i kanonika Hekarda (dotychczas bowiem książę legnicki Bolesław Srogi trzymał ich w więzieniu zakutych w kajdany), zapalawszy Bożą gorliwością w obronie wolności Kościoła i jego sług, chcąc poskromić butę i zuchwałstwo Bolesława Srogiego różgą Stolicy Apostolskiej, ustanawia krucjatę przeciw wspomnianemu Bolesławowi Srogiemu i jego ziemiom, jako przeciw poganinowi i wrogowi wiary i religii chrześcijańskiej. Polecił także arcybiskupom gnieźnieńskiemu i magdeburskiemu specjalnymi listami przedstawiającymi występki, jakiego dopuścił się Bolesław Srogi wobec biskupa wrocławskiego Tomasza, by ogłosili w Polsce i w Niemczech taką krucjatę i by wezwali i zachęcili wszystkich katolickich królów, książąt, komesów, baronów oraz wszystkich wiernych do tępienia wymienionego księcia legnickiego Bolesława i jego poddanych. Otrzymawszy to polecenie arcybiskup gnieźnieński Fulko wyznacza na dzień św. Kaliksta drugi synod prowincjonalny w Łęczycy. Kiedy zjechali się biskupi: krakowski Prandota, wrocławski Tomasz, który już wtedy dzięki układom wyszedł z więzienia, poznański Bogufał, wrocławski Wolimir, płocki Andrzej i lubuski Wilhelm oraz wielu opatów i prałatów Kościoła polskiego, [Fulko] zaznajamia wszystkich z nakazem Stolicy Apostolskiej i ogłasza krucjatę przeciw Bolesławowi Srogiemu, a na mocy upoważnienia przez Stolicę Apostolską poleca ją głosić wszystkim biskupom swojej prowincji. Cały też wtedy Kościół polski oskarżył pomienionego biskupa wrocławskiego Tomasza, iż zawarł haniebną

⁴ Ustęp zestawiony wg. rozdz. 120 Kron. wielk. z dodaniem (powtórnie) zarzutów duchowieństwa przeciw bpowi Tomaszowi oraz tekstu bulli, którą Długosz znalazł w Sandomierzu. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 276 wątpi w ogłoszenie krucjaty, która nie była potrzebna — tak jednak podaje Kron. wielk.

układ, jak najgorszy zarówno jako przykład, jak i jako rzecz [samą], przez zamianę dziesięcin snopowych na wiardunkowe gwałcąc i wolność Kościoła, i chwalebny zwyczaj ojczyzny Polski, która słynęła z tego u obcych narodów. Ten przytaczając na swoją obronę zarówno strach, który mógł opanować nawet mocnego człowieka, i różnorakie swoje cierpienia, które zniósł, uroczyście przyrzekł (acz nie dotrzymał), że nigdy nie dochowa przyrzeczeń dotyczących zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne. List zaś Stolicy Apostolskiej do arcybiskupa gnieźnieńskiego i magdeburskiego o obowiązku głoszenia krucjaty przeciw Bolesławowi Srogiemu, którego oryginał przechowujemy w kościele sandomierskim NMPanny w diecezji krakowskiej, brzmi następująco⁵:

„Aleksander biskup, sługa sług Bożych, czcigodnym, braciom, arcybiskupowi magdeburskiemu i jego sufraganom pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Nie bez wielkiej goryczy serca już dawno dowiedzieliśmy się, że kiedy nasz brat biskup wrocławski przybył do należącej do jego diecezji wsi Górki, gdzie miał poświęcić pewien kościół, dostojny mąż, ksiązę Śląska Bolesław, przybrawszy sobie pewnych synów nieprawości, nie zawahał się ze świętokradzkim zuchwalstwem uwięzić tegoż biskupa, prepozyta i kapłan-kanonika z Wrocławia Hekarda. Za nic sobie mając godność biskupią, wprowadził wymienionego biskupa niemal nagiego do jakiegoś swojego zamku, by tam zakosztował udręk więzienia. Z tego powodu w trosce o zbawienie tego księcia, zgodnie z naszym obowiązkiem, poleciliśmy czcigodnym braciom naszym: arcybiskupowi gnieźnieńskiemu oraz biskupom krakowskiemu i wrocławskiemu, by go napomnieli, aby wspomnianym oraz innym uwięzionym z nimi razem przywrócił pierwotną wolność, by im pozwolił swobodnie odejść, zapewniając zwrot zabranych rzeczy oraz pełne zadośćuczynienie wymienionemu biskupowi i Kościołowi za doznane krzywdy. Ale skoro wspomniany ksiązę lekceważył tak zbawienne napomnienia i woli raczej umrzeć w swoim zbrodniczym występku niż okazać posłuszeństwo, wymienieni arcybiskup i biskupi, zgodnie z otrzymanymi od nas poleceniami, aby ogłosili publicznie ekskomunikę na niego i na wszystkich jego w tej niegodziwości doradców i popleczników, [oraz]

⁵ Bulla drukowana u Theinera, t. I, nr 127, na którą powołuje się Semkowicz, l.c. jest zupełnie inną bullą z daty 13 XII wysłaną do arcybpa gnieźn. i bpów polskich, dotyczy tej samej sprawy porwania itd., ale nie pisze o krucjacie, tylko o klątwie i interdykcje. Bulla (do arcybpa magdeburskiego i arcybpa gnieźn.) z daty 30 III 1257 r. nie jest znana w druku (nb. trzeci rok rządów Aleksandra IV wybranego w grudniu 1254 r. przypada na 1257 r.).

obłożyli jego ziemię oraz miejsce, do którego się przypadkiem uda, jak długo tam będzie, kościelnym interdyktem. Napęłniło to zarówno ich, jak nas nadzieją, że on w ten sposób ugodzony z żalem i skruchą zwróci się do karcącego go, szukając odpowiednich sposobów zadośćuczynienia za swoje winy, zwłaszcza że ciężki ból znajduje niekiedy dla siebie zbawcze lekarstwo. Ale tenże książę, uważając za plewę młot Kościoła, uparcie trwa dotąd w swoim występku, lekceważąc sobie w ogóle kary kościelne, a na większe potępienie swoje ściga ich teraz większymi niż przedtem karami i udrękami. Stopy bowiem tego biskupa, które winne być obute dla głoszenia ewangelii pokoju, są teraz spętane żelaznymi okowami i ten, który powinien swoją trzodę pokrzepiać obfitością świętych słów, pozostaje w tej chwili w ciężkim więzieniu zakuty w kajdany, pozbawiony pomocy swego kapelana, któremu mógłby otworzyć swoją duszę na spowiedzi i z którym mógłby przynajmniej czasem odprawiać mszę św. I nas zaiste rani taka krzywda i napęłniając nas niemałym smutkiem, skłania do surowszego wystąpienia przeciw wymienionemu księciu. Albowiem jest rzeczą nieprawdopodobną, aby, gdy cierpi taki członek Kościoła, nie cierpiała i nie doznawała bólu głowa. Jeżeli zatem polecono nam niegodnym troszczyć się pieczołowicie o trzodę Pańską i leczyć jej rany w razie okaleczenia, jak możemy pozwolić, by ten książę nadal krążył po polach i drodze śmierci i jak możemy nie przyprowadzić go z powrotem na łąkę zbawienia? I kiedy jako chory odrzuca zbawcze lekarstwo i szuka rzeczy szkodliwych, kiedy dręczą go sprzeczne pragnienia, jak pozostawić tego szalonego księcia decyzji jego niegodziwej woli? Jak nie podamy mu choćby wbrew jego chęci, gorzkiego kielicha zbawienia? Aby odzyskawszy zdrowie poznał, że przedmiotem troski było to, czego jako chory nie mógł zrozumieć. Zaiste, skoro on uparcie odrzuca duchowe lekarstwo, skoro nie baczy, jak należy, na miecz Piotrowy, cóż pozostaje, jeśli nie dobyte przeciw niemu miecza rzeczywistego? Może przynajmniej ze strachu przed karą, wbrew swej woli będzie doprowadzony do tego, do czego nie dał się nakłonić dobrowolnie łagodnymi środkami. Czyż pozostawimy [naszych] synów duchowych, mieszkańców Polski narażonych na to niebezpieczeństwo, które zagraża ich krajowi po tak sromotnym czynie? Cierpliwość nasza bowiem po tym ogromnym występku była tak wielka, że łatwo może przybrać miano niedbalstwa i stracić nazwę prawdziwej cierpliwości. I choć dotąd pobłażaliśmy mu z powodu jego znakomitego pochodzenia oraz zasług jego przodków, to jednak wielkość wspomnianej zbrodni nie pozwala dłużej na to. Oskarża go bowiem więzienie, obwiniają kajdany i do-

magają się pomsty ze strony Boga i ludzi. Lecz zwyczajem łaskawego ojca, który potępienie szybko zamienia na przebaczenie i pragnie powrotu syna, a nie zguby, chcąc się jeszcze przekonać, czy z ułamków jego sumienia, które jak stągiew garniarza rozbiło się wskutek wielkiego wstrząsu, pozostała jakaś skorupa zdolna zachować iskierkę pobożności, wszystkich was prosimy, napominamy, gorąco zachęcamy i zalecając wam w imię posłuszeństwa, surowo nakazujemy, abyście wezwali wymienionego księcia do uwolnienia wspomnianego biskupa i innych [kapłanów] oraz do wszystkiego, o czym wyżej wspomniano, albo żebyście polecili go napomnieć skutecznie i nakłonić. Gdyby zaś — co nie daj Boże — serce jego pozostało głuche na nasze napomnienia, wtedy wszyscy w swoich miastach i diecezjach, osobiście albo za pośrednictwem innych, odpowiednich mężów, kierując się daną wam przez Boga roztropnością, ogłoście krucjatę przeciw wspomnianemu księciu celem uwolnienia tegoż biskupa. My zaś wszystkim prawdziwie pokutującym i skruszonym po spowiedzi, którzy na wasze wezwanie ją [tj. krucjatę] podejmą i osobiście będą zabiegali o ta uwolnienie, udzielamy takiego odpuszczenia grzechów, jakie zapewnił sobór powszechny tym, którzy osobiście spieszą na pomoc Ziemi Świętej. Winni się bowiem znaleźć do tego uwolnienia wierni nie opieszali, ale pełni zapału i dobrej woli, ponieważ przez zatrzymanie tego [kapłana] wyrządza się ciężką krzywdę Temu, z którego poruczenia on działa, a Który powiada, że w sługach swoich doznaje czci lub wzgardy. Dano w Lateranie trzydziestego marca, w trzecim roku naszego pontyfikatu, roku zaś 1256 od narodzenia Pańskiego".

Założenie miasta Krakowa na prawie niemieckim.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy pragnąc doprowadzić swoje miasto Kraków do rozkwitu, jakiego nie mogło osiągnąć pod [rządami] Polaków i na prawie polskim, nadaje mu prawo średzkie czyli niemieckie⁶ i ustanawia w nim wójta, który zmienia rozmieszczenie [zabudowy] miasta i przenosi domy położone tu i tam bez planu i porządku, a wytyczywszy najpierw rynek miasta, wyznacza odpowiednie w stosunku do niego ulice.

⁶ Długosz nie znalazł dokumentu lokacyjnego miasta Krakowa z 5 IV 1257 r. (dyplom wielokrotnie drukowany, w pierw w KDKr., t. I, nr 1). Miał natomiast w R. kapit. krak. pod 1257 r., MPH, t. II, s. 806 krótką notatkę z dala roczną. Dziejopis wiedział jednak o przesunięciu centrum miasta w inne miejsce i wytyczeniu ulic.

Założenie w Krakowie przez Bolesława Wstydliviego klasztoru braci pokutników od św. Męczenników.

Papież Aleksander IV ustanawia nowy zakon braci zebrzących, zwanych pokutnikami od św. Męczenników⁷. Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy przyjął życzliwie przybyłych do Krakowa braci i profesów tego zakonu, dał im miejsce w Krakowie w nowo założonym na cześć św. Marka Ewangelisty kościele⁸ i kazał im dać hojne uposażenie na budowę klasztoru i kościoła.

Umiera książę poznański Przemysł pozostawiając jedyne syna pogrobowca o tym samym imieniu.

Czwartego czerwca na zamku poznańskim w wieku zaledwie trzydziestu sześciu lat po piętnastu dniach choroby umiera znakomity i sławny książę poznański Przemysł, syn księcia wielkopolskiego Władysława Odonica. Jego zwłoki pochowano z należnymi honorami w katedrze poznańskiej razem z prochami królów i książąt polskich wśród bolesnego lamentu wszystkich rycerzy⁹. Ten najłagodniejszy wśród współczesnych sobie książąt i ponad wiek rozważny, ze szczególną troską i ogromnym zapałem pielęgnował dwie cnoty, a mianowicie: wstrzeźliwość i sprawiedliwość. W czasie Wielkiego Postu ubrany we włosienicę, by ciało było podległe duchowi, pił niesmaczne piwo lub wino zmieszane z wodą. W wydawaniu słusznych wyroków i w rozstrzyganiu sporów był tak rozważny i tak sprawiedliwy, że obydwie strony przyjmowały jego decyzję. Nikt go nigdy nie widział pijanego ani zagnie-

⁷ W R., j.w. pod 1257 i 1263 r., MPH, t. II. s. 807, odnalazł Długosz wzmiankę o sprowadzeniu zakonu zebrzącego reguły św. Augustyna (zakonu szpitalników), zw. kanonikami od pokuty św. Męczenników. Ten zakon nie rozwinął się w Polsce, a był zwany od kościoła św. Marka w Krakowie — Markami (lub później rogaczami od rogatych kapeluszy kanoników). Zob. o uposażeniu w LB, t. III, s. 468, zob. *Kościół w Polsce*, t. I, *Średniowiecze*, pod red. J. Kłoczowskiego, s. 444, 445.

⁸ Kościół gotycki przy ul. Sławkowskiej w Krakowie z „kalwarią” na zewnątrz z XV w., zob. J. Szablowski, *Kościół św. Marka w Krakowie*, Rocznik Krak., t. XXII, 1929, s. 88-98.

⁹ Przemysł I zob. przyp. 47 do 1242 r. zm. 4 VI 1257 r., był starszy niż Długosz podaje mając datę dzienną śmierci i lata w Kron. wielk., rozdz. 118 (cały poświęcony ks. wraz z „pochwałą” i charakterystyką). Miejsce pochowania ks. potwierdza dyplom w KDW, t. I, nr 302.

wanego lub wyniosłego w sposobie bycia, stroju, mowie lub czynie. W Wielki Czwartek mył nogi dwunastu ubogim i po ucałowaniu okrywał każdego nowym płaszczem. O północy, co stało się dla niego praktyką i niemal koniecznym zwyczajem, kiedy służba była przekonana, że śpi, wstawał i odmawiał godzinki na cześć NMPanny, a po ich zakończeniu niektóre psalmy i modlitwy, których się nauczył¹⁰. Katedrze gnieźnieńskiej dał wieś Czyrnelin¹¹, a poznańskiej Buk¹², prócz wolności i przywilejów, którymi jedną i drugą zaszczycił mimo sprzeciwu panów. Ze swej żony Elżbiety zostawił cztery córki: Konstancję¹³, Weronikę¹⁴, Ofkę¹⁵ i Eufrozyne¹⁶. Ta jego żona Elżbieta, brzemienna w chwili śmierci męża, wydała na świat w dzień św. Kaliksta syna, pogrobowca, ku wielkiej radości wszystkich poddanych cieszących się bardzo męskim potomkiem. Z miłości do ojca i na jego pamiątkę biskup poznański Bogufał nadał mu na chrzcie ojcowskie imię Przemysław¹⁷. Kustosz poznański Baszko¹⁸ chwali bardzo tego księcia w swoich pismach i rocznikach.

Trzydziestego pierwszego stycznia w Krakowie i we wszystkich miastach i ziemiach polskich o godzinie trzeciej nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi¹⁹, które wielu Polaków nieprzywykłych do takiego zjawiska uznało za groźny znak ostrzegawczy.

¹⁰ „Pochwała” ks., jego cnót i pobożności wzięta z pewnymi skrótami z Kron. wielk., l.c.

¹¹ Czerlejno lub Czernelin wieś koło Kostrzyna. Są dziś dwie wsie tej nazwy: Czerlejko i Czerlenno, obie w gromadzie Kostrzyn, pow. Środa, woj. pozn. Akt darowizny nie jest znany.

¹² Buk miasto, pow. Nowy Tomyśl, woj. pozn. Akt darowizny z 1257 r. zob. KDW, t. II, nr 357.

¹³ Konstancja, ur. w 1245 r., żona Konrada I margrabiego brandenburskiego, zm. 8 X 1281r.

¹⁴ Raczej była to Anna ur. w 1253 r.

¹⁵ Eufrozyna (Ofka) ur. ok. 1247 lub 1248 r., ksieni trzebnicka od 1278 r., zm. 17 II (czy 19 V) przypuszczalnie 1298 r.

¹⁶ Eufemia, ur. w 1253 r., zm. 5 IX 1298 r., jako klaryska we Wrocławiu.

¹⁷ Przemysław II, ur. 14 X 1257 r., ks. pozn., wielkopolski, krak., pomorski, król polski 1295 r., zabity 8 II 1296 r. O jego narodzinach i chrzcie zob. rozdz. 119 Kron. wielk. wraz z datą dzienną.

¹⁸ Nazywał się, jak dziś ustalono Godzisław (Gotszalk?) Baszko (Pasek lub Pasko), był kustoszem pozn., autorem części Kron. wielk. i części R. kapit. pozn., zob. MPH s. n., t. VIII. indeks (oraz Wstęp, gdzie są uwagi o pracy kronikarskiej). Jest wymieniony w rozdz. 118 i 145 Kron. wielk. Uwaga o nim dopisana ręką Długosza nie musi oznaczać, że znał on jeszcze jakieś inne pisma Baszka.

¹⁹ Notatka o trzęsieniu ziemi jest wzięta z R. kapit. krak. po 1257 r., też w R. Traski pod 1258 r. z innym oznaczeniem pory dnia, MPH, t. II, s. 806 i 839 — jest też i w innych R. W porze tercji oznacza połowę przedpołudnia. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 276 i B. Ulanowski wykazali błąd R. kapit. krak. co do roku, winien być rok 1258.

Książę czeski Przemysł najeżdża Bawarię i ponosi klęskę.

Książę²⁰ czeski Przemysł najechał zbrojnie Bawarię, mimo iż wielu panów czeskich nie pochwalało tej wyprawy, ponieważ nie miał [do niej] słusznych powodów. Kiedy ją [Bawarię] spustoszył i złupił aż po miasto Landshut, w chwilę po przejściu księcia Przemysła z małym oddziałem wojska przez most na rzece Inn, żołnierzy idących za nim, którzy wpadli do rzeki wskutek załamania się mostu, pochłoneły fale, a uszła zagłady garstka umiejących pływać. Całe zaś pozostałe jego wojsko, które się nie przeprawiło jeszcze przez most i rzekę, Bawarowie zniszczyli i tylko niewielu uciekło, a Bawarowie nie tylko odnieśli zwycięstwo, ale też zagarnęli łupy i cały tabor. Sam książę Przemysł z garstką umknął cało, bowiem nawet ci, co przeszli most, ścigani przez Bawarów ginęli lub dostawali się do niewoli. Niektórych Czechów, którzy schronili się w mieście Melendorf²¹ należącym do arcybiskupa Salzburga, Bawarowie oblegali tak długo, dopóki na sprawiedliwych warunkach nie zawarto pokoju między księciem czeskim Przemysłem i księciem bawarskim²².

Św. Jacek umiera w Krakowie.

Piętnastego sierpnia koło godziny dziewiątej w klasztorze św. Trójcy w Krakowie zszedł z tego świata bardzo pobożnie i świątobliwie św. Jacek²³, brat z zakonu kaznodziejskiego, szlachcic, Polak z ziemi opolskiej, ze wsi Łąka, po wielu ciężkich trudach podejmowanych ustawicznie celem szerzenia wiary chrześcijańskiej i zbawiania dusz w Polsce i na Rusi i po dokonaniu wielu zdumiewających cudów.

²⁰ Ustęp wzięty z Pulkawy pod 1257 r., s. 148. Powodem tego najazdu była walka 2 obozów w Rzeszy: Przemysł Ottokar II popierał króla Alfonsa X, a Henryk bawarski — Ryszarda z Kornwalii. Najazd na Bawarię nastąpił w pocz. sierpnia w kierunku na Landshut. Przemysł nie podjął jednak walki z liczniejszymi siłami ks. Henryka, w odwrocie z przeprawą przez most na rzece Inn koło Mühlendorf — most się załamał, a Czesi ponieśli (także w walkach koło mostu) b. ciężkie straty, ok. 2000 ludzi.

²¹ Mühlendorf miasto w Bawarii n/rzeką Inn, na płn.-zach. od Salzburga.

²² Pokój był zawarty 11 XI 1257 r. Zob. o tym Novotny, op. cit., t. I/4, s. 75.

²³ Zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 3 do 1218 r., tamże o wsi Łąka. Data śmierci i wszystkie szczegóły są wzięte z Żywota św. Jacka napisanego przez lektora Stanisława w poł. XIV w. (MPH, t. IV, s. 863 o śmierci świętego, stamtąd wzięta data dzienna i pora dnia).

Wśród nich słynie szczególnie następujący. Gdy koło miasta Wyszogrodu brakowało łodzi przewozowej, [św. Jacek] rozścielił płaszcz na wodzie i usiadłszy na nim z trzema braćmi ze swego zakonu: Florianem, Godynem i Benedyktem, na oczach całego ludu z Wyszogrodu przeprawił się suchą stopą przez Wisłę²⁴. Zaprowadzony w wielkim blasku w orszaku aniołów do ojczyzny wiecznej światłości przez Matkę Miłosierdzia śpiewającą: „Pójdę na górę mirry”²⁵ (jak to zostało objawione w momencie śmierci wspomnianego św. Jacka świątobliwej dziewicy i pobożnej zakonnicy Bronisławie²⁶ z klasztoru na Zwierzyńcu) został pochowany przez biskupa krakowskiego Prandotę i tłum ludu w tymże klasztorze św. Trójcy. Tak wielkimi i tyloma cudami raczył go wyróżnić i wślawić Najwyższy zarówno za życia, jak po śmierci, że wydawał się nie tylko godnym, ale najbardziej godnym kanonizacji²⁷ (gdyby nie to, że Polacy puścili w niepamięć wspomniane cuda i że wiadomość o nich nie doszła do papieża). Był założycielem pięciu klasztorów macierzystych swego zakonu, a mianowicie: we Fryzaku, gdzie zostawił Niemca, brata Hermana²⁸, w Krakowie, gdzie sam był przeorem²⁹, w Pradze, który polecił bratu Hieronimowi³⁰, we Wrocławiu, który powierzył bratu Czesławowi i Godynowi³¹, oraz w Gdańsku, który oddał bratu Benedyktowi³².

²⁴ Opisane w *Żywocie*, jw., s. 857. Tamte wymienieni trzej bracia. Jest to epizod z podróży św. Jacka na Mazowsze (przy znanej przeprawie przez Wisłę pod Wyszogrodem), a przed wyprawą na Ruś (od 1228 r.). Imiona braci (zob. niżej) są parokrotnie wspomniane w *Żywocie*.

²⁵ Szczegół z *Żywota*, op. cit., s. 866.

²⁶ Bł. Bronisława norbertanka, zm. w 1259 r., zob. PSB, t. II.

²⁷ Kanonizacja św. Jacka nastąpiła w 1594 r.

²⁸ Fryzak na pograniczu Karyntii i Styrii przy szlaku z Rzymu na północ. O założeniu tu klasztoru dominikańskiego i pozostawieniu Hermana „Niemca”, zob. J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż*, Katowice 1947. s. 63—64 i *Żywot*, s. 847. Klasztor ten uchodzi za najwcześniejszy.

²⁹ Św. Jacek Odrowąż nie był przeorem w konwencie krak., zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 13 do 1218 r.

³⁰ Konwent w Pradze był wcześniejszy od krak., z 1220 lub 1221 r., założony na przedmieściu zw. Porzecze. O bracie Hieronimie nie wiadomo, raczej w Pradze był bł. Czesław, a potem Peregryn. Zob. J. Woroniecki, op. cit., s. 67—68. Konwent praski do 1301 r. należał do prowincji polskiej. Osoba brata Benedykta nie jest pewna przy tej fundacji.

³¹ Św. Jacek uczestniczył przy założeniu konwentu dominikanów we Wrocławiu w 1226 r., zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII XIV w.*, Lublin 1956. We Wrocławiu był brat Gerard, później prowincjał na Polskę (od 1225 r.). Brat Godyn jest parokrotnie wzmiankowany w *Żywocie* św. Jacka. Należy zauważyć, że w literaturze o początkach dominikanów w Polsce właśnie te wiadomości u Długosza, choć późne — są powoływane i analizowane.

³² Zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII w.*, *Nasza Przeszłość*, VI, 1957, s. 100-101. Konwent w Gdańsku był założony w 1227 r.

ROK PAŃSKI 1258

Książę kaliski Bolesław odzyskuje od księcia kujawskiego i łęczyckiego Kazimierza kasztelanię łądzką.

Książę¹ gnieźnieński i kaliski Bolesław zamierzając domagać się zwrotu kasztelanii łądzkiej — jej przynależność do jego działu książęcego uchodziła za oczywistą — od księcia kujawskiego, łęczyckiego i sieradzkiego Kazimierza, który ją niesłusznie zajął przed paroma laty², po wielu sporach i najazdach ziem przez jedną i drugą stronę oraz po grabieżach, od których upadała uprawa roli i mnożyły się szkody — te groziły zamianą kraju w pustynię — ogłasza wyprawę przeciw Kujawom. Zgromadziwszy znaczną liczbę konnych i pieszych ze wszystkich ziem Wielkopolski, również z należących do zmarłego wcześniej brata Przemysła (te po śmierci brata podlegały jego władzy jako opiekuna) — [tenże] książę Bolesław najeżdża Kujawy i oblega miasto i gród Inowrocław, na który się natknął zaraz na początku przy wtargnięciu na Kujawy. Atakuje go wszelkimi możliwymi sposobami, najmocniej jak może. Chcąc mu pomóc jako sprzymierzeńcowi, książę Sławii i Kaszubów, syn Bogufała Warcisław³ przybył osobiście z całą potęgą swoich wojsk. Biorąc to pod uwagę, książę Kujaw Kazimierz chcąc uchronić swoje księstwo przed spustoszeniem i odsunąć niebezpieczeństwo, które groziło obleżonym w mieście i zamku — nie ufał bowiem, że dorówna Bolesławowi, gdyby z nim podjął walkę, nadto własne wojska trzeba było dopiero wezwać pod broń — wysławszy parlamentariuszy, prosi Bolesława o pokój, przyrzekając, że zwróci zajętą niesłusznie kasztelanię łądzką, a zamek w Łądzie, który nadbudował, zburzy po ściągnięciu załogi wojskowej. Kiedy Bolesław kaliski wyraził zgodę na zaproponowane warunki pokoju jako słuszne, wyznaczono dzień do ich wykonania i umocniono układ

¹ Epizod z Kron. wielk., rozdz. 122, obszerniejszy w R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 43-44 pod 1258 r. jeszcze poszerzony przez Długosza. Zob. literaturę: J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235— 1241*, Rozpr. TNWarsz., 7 (1923), s. 51-52 i B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 52 n.

² Zob. przyp. 277 do R. kapit. pozn., jw., s. 71, gdzie wyjaśniono, że ks. Kazimierz miał kasztelanię łądzką jako posag żony, stracił ją w 1247 r. — odebrał ks. Bolesławowi w następnym roku.

³ Warcisław IV ks. Dymina (Pomorze Zach.), zm. w 1264 r. Nie jest pewne jego małżeństwo z Zofią siostrą ks. Bolesława Pobożnego, które by tłumaczyło zbrojną wyprawę na pomoc szwagrowi.

pismem opatrzonym pieczęciami i zapewnieniem przez podanie rąk⁴. Toteż książę kaliski Bolesław przekonany, że jego wróg, książę kujawski Kazimierz, dochowa układu, uwalnia pola i miasto od oblężenia i wraca do siebie. Lecz książę Kujaw Kazimierz triumfując, że wywiódł wroga w pole, że go wyprowadził z kraju i odwiódł od oblężenia, nie dotrzymał niczego z obietnic, które złożył przy układzie pokojowym⁵.

*Śmierć arcybiskupa gnieźnieńskiego Fulka. Jego następcą
zostaje Janusz.*

Piątego kwietnia umiera w Łęczycy po miesiącu choroby arcybiskup gnieźnieński Fulko, mąż w podeszłym wieku, wykształcony i bardzo pobożny, po dwudziestu czterech latach rządów na stolicy arcybiskupiej⁶. Sprowadzony do katedry gnieźnieńskiej zostaje pochowany z należnymi honorami. Kiedy zaś członkowie kapituły zgromadzili się w wyznaczonym na wybór nowego arcybiskupa dniu dwudziestego maja, wybrali zgodnie na pasterza prepozyta gnieźnieńskiego Janusza, z pochodzenia Polaka i szlachcica⁷. Ten dla uzyskania zatwierdzenia swego wyboru wysłał do Rzymu kanoników gnieźnieńskich, dziekana poznańskiego Henryka, archidiacona łęczyckiego Idziego i Przybysława. Dowiedziawszy się zaś, że z powodu nowego, uciążliwego dla kościołów katedralnych rozporządzenia, jego promocja i zatwierdzenie nie mogą dojść do skutku, jeśli się nie stawi osobiście, podjął sam trud podróży do Rzymu, do papieża Aleksandra IV i łatwo uzyskał zatwierdze-

⁴ Dokument, o którym tu mowa nie jest znany. Łądz zob. pod 1247 r. i przyp. 5 do 1261 r.

⁵ Koniec ustępu u Długosza jest całkiem inny, gdyż oba w/w źródła piszą o zwrocie ks. Bolesławowi połowy (wzgl. części) kasztelami i o spaleniu grodu.

⁶ Arcybp Pełka (Fulko), zob. Kron. wielk., rozdz. 123, którego elekcji Długosz nie zapisał, lecz pod właściwym rokiem 1232, zob. przyp. 8 — wymienił nieistniejącego Piotra. Pełka był wybrany przed 18 IV 1232 r., tegoż roku wyświęcony, zm. 5 V 1258 r., a więc rządził 26 lat. Zob. *Opera*, t. I, s. 352-353. Krytyczne omówienie daty śmierci na podstawie wszystkich źródeł dał J. Nowacki, *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznany synod prowincjonalny roku 1258*. *Collectanea Theologica*, R. XIV, z. 1-2, 1933, s. 92 n. Długosz miał zaginiony katalog arcybpów gnieźn.

⁷ Janusz, proboszcz kapituły gnieźn., potem dziekan w 1243 i 1255 r., kanclerz ks. Kazimierza kujawskiego 1232-1252 r., scholastyk łęczycki, wybrany arcybpem przed 17 IX 1258 r., zm. w 1271 r., zob. J. Nowacki, op. cit., cały rozdz. I. Wszystkie dane wzięte u Długosza z Kron. wielk., rozdz. 124 i z R. kapit. pozn. pod 1258 r.

nie w sobotę przed niedzielą „Invocavit”. Konsekrowany tejże niedzieli „Invocavit”⁸, wrócił zdrowo do Polski, podczas gdy jego towarzysze podróży: dziekan poznański Henryk i kanonik gnieźnieński Przybysław⁹ zmarli w Lombardii na zarazę.

Założenie pierwszego klasztoru mniszek w Zawichoście.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy drugiego marca odbywa zjazd wszystkich swoich ziem we wsi Korczyn¹⁰. Przybyli na ten [zjazd] nie tylko biskup krakowski Prandota oraz panowie i możni ziemi krakowskiej i sandomierskiej, ale także przyjechali osobiście wraz ze swymi doradcami zaproszeni stryjeczni bracia Bolesława Wstydliwego: książę kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz i książę Mazowsza Siemowit. Miano zaś tam rozmawiać nie o wypowiedzeniu wojny wrogom, ani poszerzeniu granic czy podniesieniu danin, ale o sprawach dotyczących chwały Bożej i zbawienia bliźnich. Zabrał głos pobożny książę i wywodził, że od dawna jego głębokim pragnieniem, które podtrzymywała w nim jego błogosławiona żona Kinga, było założenie klasztoru żeńskiego (ponieważ nie było żadnego na jego ziemiach) dla pomnożenia chwały Bożej i zabezpieczenia córek panów i szlachty, słabych i ubogich albo gardzących małżeństwem, a nadto dla spełnienia próśb jego siostry, Salomei, niegdyś królowej Halicza. Prosił, by mu w jego przedsięwzięciu pomogli radami jego bracia: książęta Kazimierz i Siemowit oraz biskup Prandota i zgromadzeni panowie. Kiedy zaś wszyscy chwalili na wys-

⁸ Zatwierdzony był w Anagni 28 II 1259 r., konsekrowany tamże, 2 III t. r., zob. szczegóły u J. Nowackiego, op. cit., s. 140. Co do zarządzenia papieskiego, o którym tu mowa, zob. tamże, s. 152 n. Inaczej podaje przyp. 288 do R. kapit. pozn., mianowicie o dawniejszych nakazach przyjazdu do Kurii po sakrę — jeszcze w XII w.

⁹ Obaj wymienieni w Kron. wielk., l.c., R. kapit. pozn. wymienia ponadto Idziego, Henryk był kantorem pozn. w 1256 r., od 1257 r. dziekanem kapituły, o godnościach Przybysława nie wiadomo. Obaj zmarli — wrócił tylko z Januszem Idzi, archidiakon łęczycki.

¹⁰ Wieś Korczyn Stary, dawn. Nowe Miasto Korczyn, leży na pld-zach. od Wiślicy, woj. kieleckie. Zjazd w Korczynie 2 III 1257 wziął Długosz z dyplomu, zob. KDMłp. t. I, nr 44 dotyczącego uposażenia istniejącego już klasztoru klarysek w Zawichoście (są wymienione te same osoby książąt, bł. Kinga i bł. Salomea, wiele szczegółów jest zgodnych), jak już zaznaczył Semkowicz, *Rozbiór*, s. 277. Tenże przyjmuje, że klasztor był fundowany przed 1255 r. Obszernie omawia fundację J. Stoksik, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klarysek w Zawichoście*, Rocznik krak., t. 35, 1961, s. 94, podając, że klasztor powstał już przed 1255 r. W literaturze (B. Ulanowski, Semkowicz i J. Stoksik) ustalono, że dyplom z 2 III 1257 r. jest sfalszowany w XIV w. O fundacji w Zawichoście miał Długosz krótkie dane w R. i w Kron. wielk., rozdz. 154.

cigi i zalecali jego plan, uznano miasto Zawichost za najodpowiedniejsze miejsce do wprowadzenia w życie pochwalanego przez wszystkich zamiaru. [Bolesław] nadaje zatem nowemu klasztorowi żeńskiemu jako posag miasto Zawichost i 25 przynależnych do niego wsi książęcych oraz niektóre inne sąsiadujące z miastem Sandomierzem, nadto folwarki, jeziora i cła, które by mogły wystarczyć dla sześćdziesięciu dziewcząt¹¹. Dokumentem książęcym uwiecznia nadanie postanawiając, że miasto i wsie ofiarowane przez niego mają być po wieczne czasy wolne od wszelkiej jurysdykcji królów, książąt i świeckich panów oraz zwolnione od świadczeń i podatków. Następnie swoim kosztem buduje i wykańcza kościół i klasztor oraz mieszkania dla mniszek i do miejsca przez siebie założonego i uposażonego sprowadza zakon sióstr św. Damiana, oparty na regule św. Franciszka, który teraz nazywamy zakonem św. Klary¹². Tę właśnie świętą Klarę w poprzednim roku papież Aleksander IV zaliczył w poczet świętych, a wymieniony zakon zmieniawszy nazwę otrzymał miano zakonu św. Klary. Wezwał zaś Bolesław Wstydlivy swoich stryjecznych braci: Kazimierza kujawskiego i Siemowita mazowieckiego na tę naradę dlatego, aby założenie i uposażenie wymienionego klasztoru w Zawichoście dzięki ich przyzwoleniu i zgodzie było trwalsze i pewniejsze. Ponieważ bowiem był całkiem bezdzietny i po jego śmierci jego księstwo miało przypaść Kazimierzowi kujawskiemu i Siemowitowi mazowieckiemu oraz ich synom, wydało mu się, że warto, by jego następcy wyrazili zgodę na ten akt, iżby go z powodu jego bezdzietności albo pod jakimś innym pozorem, nie można było unieważnić, albo w czymś umniejszyć. Po dokonaniu tego dzieła zmarła — po trzydziestu dwu latach wdowieństwa — pobożna matka Bolesława Wstydliwego Grzymisława, która ustawicznym przypominaniem dodawała zapału do założenia wymienionego klasztoru w Zawichoście. Pochowano ją w klasztorze franciszkanów w Zawichoście¹³. W tym samym roku nastąpiło trzęsienie ziemi w całej Polsce¹⁴. Następnie z bie-

¹¹ Dyplom wymienia ponad 50 miejscowości leżących głównie w woj. sandom. i krak., różne dodatkowe świadczenia i pełny immunitet skarbowy i sądowy. Liczba mniszek (60) zapewne była za czasów Długosza. Zob. uposażenie w LB, t. III, s. 309, 316-317.

¹² Mniszki te nazywały się początkowo damianitkami.

¹³ Grzymisława, córka Ingwara ks. łuckiego, od 1207 r. żona Leszka Białego, zm. w 1258 r., zob. PSB, t. IX. Miejsce pochowania miał Długosz w R.

¹⁴ R. kapit. krak. wymienia trzęsienie ziemi z datą 31 I 1257 r., R. Traski i późniejszy — Sędziwoja — pod właściwym rokiem 1258 — zob. MPH, t. II, s. 806, 839, 878.

giem lat gnębiły Polskę spory, waśnie i liczne nieszczęścia. To samo trzęsienie ziemi było w Czechach, na Rusi i na Węgrzech.

Książę litewski Stromat¹⁵ spustoszył część ziemi mazowieckiej w pobliżu Czyr-
nina. Zdobywszy zamek Orzymów, wymordował mężczyzn i młodzież, nieletnich
zaś spalił, a wiele kobiet uprowadził w niewolę. Okazał się wobec chrześcijan
straszliwym, gorszym od barbarzyńców okrutnikiem i niegodziwym
człowiekiem.

ROK PAŃSKI 1259

Książę Słowian Warcisław pustoszy Pomorze.

Książę¹ Słowian i Kaszubów Warcisław pragnąc pomścić swoje krzywdy, które
jemu i jego ziemiom często wyrządzał książę Pomorza Świętopełk, zgromadził
wojsko spośród wszystkich swoich poddanych, a mając nadto posiłki w postaci
wojsk i wyborowego rycerstwa sprzymierzonego z nim księcia Kalisza Bolesława
przesłane mu na tę właśnie potrzebę przez księcia kaliskiego Bolesława Poboż-
nego, w towarzystwie biskupa kamieńskiego Wolimira, który przybył, by również
położyć kres krzywdom wyrządzonym mvi zarówno we wsiach tamże
położonych, należących do jego biskupstwa, jak i w dziesięcinach snopowych,
wkroczył zbrojnie do ziemi pomorskiej wymienionego Świętopełka i zaczął ją
pustoszyć pożarami, rzeziami i grabieżami. Przybywszy zaś pod [miasto] Słup²,
żeby tym lepiej mógł oddać się niszczeniu ziemi nieprzyjacielskiej, pozostawił na
postoju w Słupie tabor i ekwipunek żołnierski i na ich straży biskupa z Kamienia
z pewną częścią wojska, a sam z najlepszym, wyborowym rycerstwem rusza na
plądrowanie. Świętopełk, dowiedziawszy się o tym od zwiadowców, pozwolił
księciu Kaszubów Warcisławowi grabić poddanych, palić ich domy i zagarniać
łupy (bo uznał za rzecz niebezpieczną podjęcie z nim decydującej walki). Sam ze
[swoimi] ludźmi uderza na biskupa

¹⁵ W aut. *Stromat* — niewątpliwie ks. Trojnat, bratanek Mendoga panował na Litwie od 1263-1264 r. Źródło tych wiadomości jest nie znane, przytoczone nazwy zaników niezidentyfikowane. Epizod ten należy do 1262 r., zob. przyp. 1 pod 1260 r. (o podbojach i apostazji Mendoga).

¹ Epizod z Kron. wielk., rozdz. 125 i z R. kapit. pozn., MPH. s. n., t. VI, s. 45 pod 1259 r. nieco rozszerzony. Jest tu mylnie wymieniony bp kujawski Wolimir, podczas gdy obie kroniki wspominają o bpie kamieńskim, bez imienia (był nim wtedy Herman v. Gleichen 1251—1289 r.).

² Słupsk n/rzeką Słupią.

kamieńskiego i żołnierzy pozostawionych przez Warcisława do strzeżenia taboru i ekwipunku i nie spodziewających się niczego bije na głowę. Jedyne biskup kamieński umknął z garstką [żołnierzy]. Wszystkich pozostałych Świętopelk zabija lub bierze do niewoli i zagarnawszy wszystkie łupy chroni się w zamkach i warowniach, zanim Warcisław mógł go zaatakować ze swoim wojskiem. Z łupów uzyskał więcej korzyści, niż doznał szkody z grabieży dokonanej przez wrogów.

*Książę kujawski Kazimierz pod nieobecność księcia kaliskiego Bolesława
pustoszy jego księstwo. Bolesław zaatakowawszy go z tyłu
zadaje mu klęskę, ze znacznymi siłami najeżdża ponownie ziemie Kazimierza
i zajmuje Łęczycę.*

Książę³ kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz chcąc się zemścić za spustoszenie swej ziemi kujawskiej przez księcia kaliskiego Bolesława i księcia Kaszubów Warcisława, dowiedziawszy się o klęsce zadanej temuż księciu Warcisławowi przez Świętopelka na postoju w Słupie, wkracza cichaczem ze wszystkimi swoimi siłami do ziemi kaliskiej i niszczy ją z możliwie największą srogością. Kiedy się o tym dowiedział w drodze z Kalisza do Poznania przez wysłanego pospiesznie gońca książę kaliski Bolesław Pobożny, zawrócił z połowy drogi i zebrawszy tylko trzydziestu rycerzy z miejscowości, które mijał, z dworzanami, służbą i wieśniakami, którym zrabowano bydło, ściga księcia Kazimierza i jego wojsko objuczone łupem i pędzące bydło. Doścignawszy go w sosnowym lesie zwanym Solec⁴, położonym między wsią arcybiskupią Opatowem a rycerską Kaliną⁵, zwaną inaczej Klomeą, nie licząc się z małą garstką swego wojska i mnogością wroga, odbywa wcześniej naradę i zachęciwszy swoich do walki na śmierć, uderza z tyłu na wojsko księcia kujawskiego Kazimierza. Po rozbiciu ostatnich szeregów, ponieważ pierwsze były przekonane, że wojsko księcia kaliskiego Bolesława jest liczne i znaczne (dzięki bowiem osłonięciu przez drzewa nie można było ocenić jego ilości), zmusza je do

³ Wyprawa opisana szeroko na podstawie Kron. wielk., rozdz. 126 i R. kapit. pozn., l.c. pod 1259 r. — z tym, że datą dzienną 8 VIII poprawia B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 54 na 16 VIII.

⁴ Solec — Szulec wieś w kluczu opatowskim, w 2 poł. XIV w. należała do arcybiskupstwa gnieźn.

⁵ Prawdopodobnie Klonów k/Opatówka w pow. kaliskim, zob. przyp. 670 do Kron. wielk. jw., s. 184 — tamże nazwa *Clonia*.

ucieczki. Wielu zatem ludzi położył trupem, wielu nadto wziął do niewoli — jedynie księżę kujawski zbiegł — odbił cały łup wrogowi i zwrócił wieśniakom. Wojsko zaś księcia kaliskiego Bolesława zagarnęło 500 koni i pozostałe łupy wrogów. Lecz i wojewoda kujawski Marcin⁶ ranny dostał się żywcem w ręce księcia kaliskiego Bolesława razem z innymi panami, którzy zaniechali ucieczki. Rycerze Kazimierza kujawskiego opowiadali potem, że ogarnął ich taki strach, gdy ich zaatakował księżę kaliski Bolesław, iż się im zdawało, że koło każdego drzewa leśnego znajdują się ogromne oddziały nieprzyjaciół. Nie spoczął jednak dotknięty tą klęską księżę kujawski Kazimierz, ale pragnąc uwolnić swoich ludzi wziętych do niewoli w czasie klęski pod Solcem, więzi wezwanych na zjazd wojewodów: gnieźnieńskiego Herkabolda⁷ i kaliskiego Mikołaja⁸ oraz kapłana Szymona⁹, brata wojewody gnieźnieńskiego Herkabolda i wielu innych znakomitych panów, a w mieście Pakość¹⁰ należącym do księstwa i posiadłości księcia kaliskiego Bolesława buduje nowy gród i z żołnierzami, których tam umieścił jako załogę, niszczy sąsiednią okolicę łupiestwami i grabieżami. Nie ścierpiał jednak księżę kaliski Bolesław tylu i tak wielkich krzywd, jakich się dopuszczono wobec niego i jego ludzi, lecz szóstego października¹¹ ze swoim stryjeczynym bratem, księciem krakowskim i sandomierskim Bolesławem Wstydliwym, któremu towarzyszyły posiłki ruskie i kumańskie oraz z księciem Mazowsza Siemowitem, rodzonym bratem tegoż księcia kujawskiego Kazimierza (bracia bowiem słusznie żywili do niego głęboką nienawiść z powodu naruszania granic ich księstw i zawarli przeciw Kazimierzowi kujawskiemu jako wspólnemu groźnemu wrogowi sojusz i przymierze), również z synem króla ruskiego Daniela Romanem, którego sprowadził sobie na pomoc z wojskiem ruskim księżę Mazowsza Siemowit, wtargnął do należącej do tegoż księcia kujawskiego ziemi łęczyckiej dla jej zagłady i zniszczenia, srożył się tak pożoga,

⁶ Był to komes Bogusza wojewoda kujawski 1231—1262 r. zob. przyp. 672, do kromki, jw. w obu powołanych źródłach imię komesa nie jest wymienione.

⁷ Zwany też Archemboldus = Herkembold z rodu Zarembów, wojewoda gnieźn. i kaliski 1255—1284 r., zwolniony jut przed 1 VII 1260 r., zob. przyp. 673 do Kron. wielk. i rozdz. 127.

⁸ Był to Mikołaj syn Przedpełka z rodu Łodziów, wojewoda kaliski w latach 1285-1303, zob. o nim obszerny przyp. 675 do Kron. wielk., s. 185 oraz literaturę wyjaśniającą tą omyłkę.

⁹ Szymon nie był duchownym, lecz kasztelanem gnieźn. 1253—1271 r., tamże, przyp. 674.

¹⁰ Pakość miasto w pow. inowrocławskim, woj. bydgoskim. Wiadomość o budowie zamku jest w Kron. wielk., rozdz. 128.

¹¹ Kron. wielk. w rozdz. 129 podaje tę datę przypadającą pomiędzy 29 IX a X, czyli w oktawie św. Michała.

jak i też grabieżą i mordem. Po doprowadzeniu zaś całej ziemi łęczyckiej do pożałowania godnego wyniszczenia i klęski, która musiała budzić współczucie nawet u wroga, budują w niej gród umocniony wałami i rowami oraz zaopatrzony w żywność i oddają go pod budzącą zaufanie władzę księcia Mazowsza Siemowita. To wszystko tak dalece upokorzyło księcia kujawskiego Kazimierza, który kiedy indziej nadymał się pychą w czynach i słowach, że wysłał posłów i prosił książąt o zawarcie rozejmu do dnia św. Andrzeja Apostoła i w tymże dniu św. Andrzeja pod przysięgą przyrzekł, że zgodnie z polubownym wyrokiem panów obu stron, ustąpi z zajętych grodów i ziem i wypełni nakazy panów¹².

Dwudziestego pierwszego grudnia zmarła księżna Jadwiga, żona księcia Bolesława legnickiego i córka hrabiego z Anhalt¹³.

Założenie klasztoru mniszek św. Klary w Gnieźnie.

Książę kaliski Bolesław Pobożny idąc w ślady księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliwego, zakłada w mieście Gnieźnie drugi klasztor żeński sióstr mniejszych, czyli św. Klary, wyposaża go hojnie wsiami, folwarkami i dochodami ze skarbcza książęcego i obdarza wolnościami¹⁴.

Książę kujawski Kazimierz zabiera siłą biskupowi wrocławskiemu gród Raciąż.

Nie poprzestając¹⁵ na swoich księstwach łęczyckim i kujawskim, książę Kazimierz zabiera katedrze wrocławskiej i biskupowi Wolimirowi gród Raciąż z jego okregiem, bezprawnie go zajmuje i poddaje swej władzy. Biskup zaś wrocławski

¹² Sprawę układu zawartego w dniu 30 XI omawia dokładnie B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 56—57; oraz oddanie nowego jakiegoś grodu ks. Siemowitowi. Ks. Kazimierz łęczycki zobowiązań nie dotrzymał.

¹³ Wiadomość wraz z datą wzięta z Epitafiów książąt śląskich, MPH, t. III, s. 713 (podaje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 278). Jadwiga była córką hr. Anhaltu, żoną Bolesława Rogatki od 1242 r., zm. 21 XII 1259 r.

¹⁴ Data założenia klasztoru klarysek w Gnieźnie jest niewątpliwie późniejsza, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 271. Fundatorem był ks. Przemysław II wielkopolski, aż do końca XIII w. uposażenie było bardzo małe (6 wsi) — powiększył je ks. Władysław Łokietek. Zob. dyplomy z lat 1284, 1295, KDW, t. I, nr 550, t. II, nr 736, 783, literaturę podaną u Semkowicza i biogram Jolenty w PSB, t. XI.

¹⁵ Źródła nic nie podają o tym wydarzeniu i o klątwie rzuconej na ks. Kazimierza kujawskiego. Nie wiadomo też, o który Raciąż tu chodzi: mazowiecki, czy o Raciążek kujawski. Ten ostatni w 1254 r. już był własnością książęcą — przedtem bpa wrocławskiego, zob. J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, s. 41 i przyp. 1.

Wolimir nie mogąc znieść tak ciężkiej krzywdy, wyklina księcia kujawskiego Kazimierza oraz nakłada na jego ziemie interdikt kościelny, a opuściwszy natychmiast swoją diecezję, żeby się nie narażać na ataki ze strony księcia Kazimierza, przebywa w diecezji krakowskiej w Łagowie¹⁶. Książę zaś Kazimierz, ponieważ był bezsilny w stosunku do biskupa, zaczął się srożyć względem jego posiadłości i w okresie postu spalił wiele jego dworów ze spichlerzami i ze zbożem.

Janusz otrzymuje w Rzymie konsekrację na arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Elekt¹⁷ kościoła gnieźnieńskiego Janusz udał się osobiście do Kurii powiadomiony listownie przez swoich posłów, kanoników gnieźnieńskich: dziekana poznańskiego Henryka, archidiakona łęczyckiego Idziego oraz Przybysława, że wymaga tego jego zatwierdzenie z powodu zarządzenia papieża Aleksandra IV, które zastrzegało, by każdy elekt na stolicę arcybiskupią stawał przed obliczem papieża. Kiedy się tam przedstawił papieżowi w sobotę przed niedzielą „Invocavit” jego wybór został zatwierdzony. Na polecenie papieża konsekrowano go zaraz w niedzielę „Invocavit”, ponieważ papież Aleksander starał się teraz pośpiechem wynagrodzić pierwotne odwołanie. A w czasie powrotu jego posłowie, kanonicy gnieźnieńscy: dziekan poznański Henryk i Przybysław zmarli w Lombardii na zarazę. On uszedł zdrowo.

*Tatarzy pustoszą Polskę przez trzy miesiące,
zdobywają i palą Sandomierz wraz z zamkiem, a po ucieczce Bolesława na Węgry
zajmują Kraków; w końcu, ponieważ nikt nie miał odwagi stawić im czoła,
z ogromnym łupem wracają do swoich.*

Ziemia¹⁸ krakowska i sandomierska uwolniły się od wojen domowych, które toczyły się między książętami polskimi, ale te same ziemie zostały ponownie wciągnięte w wojnę straszniejszą od domowej. (Tak dalece rzeczą rzadką i nie-

¹⁶ Chyba to jest Łagów w pobliżu Łysogór w woj. kieleckim (kasztelania łagowska była nadana ok. 1124 biskupstwu kujawskiemu).

¹⁷ Ustęp powtórzony w trochę innej formie, zob. przyp. 7—9 pod 1258 r. Jest tu wymieniony słusznie archidiakon Idzi.

¹⁸ Drugi najazd tatarski na Polskę (właściwie na Małopolskę) zanalizowali na podstawie źródeł polskich i obcych: B. Ulanowski, *Drugi napad Tatarów na Polskę*, RAU hf, t. 18, 1885, od s. 282 — za nim poszedł

trwała jest dobro pokoju, [obojętne] czy powodują to zbrodnicze czyny ludzi, czy też zawistny los). Nadciągnęło bowiem do nich zaraz po święcie św. Andrzeja Apostoła ogromne wojsko tatarskie, obejmujące wiele oddziałów samych Tatarów pod wodzą Nogaja i Telebugi¹⁹. Pomnożyli je swoimi ludami i wojskami książęta ruscy i litewscy. Ci, ponieważ łatwo przeszli przez Wisłę i inne rzeki skute lodem dzięki mroźnej zimie, docierają nagle pod Sandomierz i po podpaleniu miasta Sandomierza oraz spaleniu kościołów otaczają pierścieniem zamek sandomierski, do którego na wieść o nadejściu Tatarów schroniła się prawie cała ziemia sandomierska z żonami, dziećmi i całym dobytkiem, i dobywają go dniem i nocą, nie dając czasu na wytchnienie ani ochłonięcie z nagłego przestraszenia. Gdy ich odeń odparły dzielność i opór rycerstwa polskiego, książę Wasylko²⁰, rodzony brat Daniela, a nadto synowie króla Rusi Daniela, Lew²¹ i Roman²², widząc, że zdobywanie zamku sandomierskiego jest trudne i niebezpieczne, wysyłają parlamentariuszy do rycerza Piotra z Krempey²³, ówczesnego starosty sandomierskiego, dla przekonania go,

Semkowicz, *Rozbiór*, s. 278—279; ostatnio S. Krakowski, *Polska*, od s. 187 nn. Rozpatrzenie sprawy chronologii najazdu na podstawie źródeł (B. Ulanowski) wskazuje na słuszność datowania u Długosza: bytność Tatarów w Polsce po 30 XI 1259 przez 3 miesiące, a więc jeszcze do 11 IV 1260 r. Wiele R. polskich, począwszy od kapit. krak. podaje o napadzie pod 1259 r. — późniejsze R. pod 1260 r. (m. in. R. Krasieńskich i magistratu wrocł.) — a bulle papieskie i późniejsze nadania książąt dla zniszczonych klasztorów pozwalają ustalić zasięg najazdu (zob. pod 1260 r. o Tatarach). — Najobszerniej przedstawia najazd Kron. wielk., rozdz. 130, a głównie Lat. hip. pod 1261 r. PSRL, t. II, kol. 852, różnią się one w treści. Lat. hip. daje dokładny opis zdobycia Sandomierza i stara się umniejszyć winę książąt ruskich i ich podstęp. Wreszcie R. świętokrz. młodszy daje późną relację (XIV w.), MPH, t. III, s. 73. Napad tatarski był spodziewany; poprawiano obwarowania Krakowa i Sandomierza już w 1258 r. (B. Ulanowski, op. cit., s. 311 n.). Pochód Tatarów szedł od Lublina na Zawichost, tu miał nastąpić podział sił — jedna część wojska z posiłkami ruskimi przeszła Wisłę i obiegła Sandomierz — druga ruszyła na rabunek klasztorów, możliwe, że już w 1260 zapędziła się pod Kraków i Bytom. Długosz miał jednak jeszcze jakieś inne źródło, może kronikę dominikańską? — zob. analizę jego przekazu u Krakowskiego, op. cit., 192 i przyp. 78.

¹⁹ Nogaj emir i Teleboga chan Złotej Ordy występowali w trzecim najeździe na Polskę w 1287—1288 r., zob. pod 1287 r. Lat. hip. podaje przy drugim napadzie wodza tatarskiego Burondaja (którego w źródłach polskich nie ma).

²⁰ Wasylko syn Romana, ur. w 1203 lub 1204 r., ks. brzeski, łucki i włodzimiersko-wołyński, zm. w 1269 r.

²¹ Lew syn Daniela, ur. ok. 1228 r., ks. halicki, zm. ok. 1300 r.

²² Roman młodszy syn ks. Daniela, ur. ok. 1230 r., zm. po 1260 r., ks. słonimski i nowogródzki.

²³ Opowieści o Piotrze z Krempey i bracie jego Zbigniewie nie ma w starszych źródłach hist. przy opisie tych wydarzeń, dopiero w R. świętokrz. młodszym, MPH, t. III, s. 73 — pochodzi ona z XV w. i jest zamieszczona w Żywocie Zb. Oleśnickiego, panegiryku przypisywanym F. Kallimachowi. Piotr bowiem uchodził za przodka rodu Oleśnickich. Zob. S. Krakowski, *Polska*, s. 192 i przyp. 78 oraz *Vita et mores Sbignei cardinalis*, ed. I. Lichońska, Varsoviae 1962, s. 22 i 23 (ustęp zupełnie różny od stylu Długoszewego). Jest też wiersz o rzezi w Sandomierzu, określany na koniec XV w. Zob. S. Krakowski, op. cit., 193, w którym są te wszystkie szczegóły, co u Długosza. Wg bulli odpustowej papieskiej rzeź w Sandomierzu miała być 2 II 1260 r.

ażeby — skoro może zachować przy życiu i ocalić siebie, zamek i tych, którzy się do niego do zamku schronili — nie zdążył do ich zniszczenia i zguby, aby dalej nie stawiał oporu, ale raczej upokorzył się i przybył spokojnie do obozu tatarskiego w celu zapłacenia wyznaczonego przez Tatarów haraczu. I nie poprzestając na przedstawieniu tych propozycji przez parlamentarzy, jeszcze sami, osobiście udają się do starosty Piotra z Krempy i znęciwszy go podstępnie jako człowieka prostodusznego, nie znającego chytryści i przewrotności Rusinów obietnicami przedłożonymi przez parlamentarzy, a nawet większymi, zapewniwszy bezpieczeństwo zarówno jemu, jak wszystkim, którzy byli w zamku, i dla pozyskania tym większego zaufania zawarłszy na parę dni zawieszenie broni, przeprowadzają go w końcu do obozu tatarskiego znajdującego się niedaleko od zamku w towarzystwie [jego] rodzonego brata Zbigniewa i innych znaczniejszych rycerzy polskich. Chociaż oddał on tam cześć wodzom tatarskim i oświadczył gotowość płacenia trybutu zgodnie z układem między nim a książętami ruskimi, Tatarzy niewzruszeni ani obietnicą, ani pochlebstwami, zarówno starostę sandomierskiego Piotra z Krempy, jak jego brata Zbigniewa i wszystkich rycerzy polskich, którzy z nim razem przybyli (za późno spostrzegli, że zostali zdradzeni przez książąt ruskich), z pogwałceniem praw gościnności więżą, ograbiają, biją, wreszcie mordują i obcinają im głowy. Zaatakowawszy następnie z krzykiem, zwartym tłumem zamek, gdzie pozostał jedynie bezbronny tłum wieśniaków, dzieci i kobiet przerażonych wiadomością, że ich starosta i reszta rycerzy i obrońców zginęła wymordowana w okrutny sposób, [Tatarzy] łatwo wdarli się na zamek, nikt go bowiem nie bronił. Niemal wszystkich tam spotkanych w okrutny sposób mordują, zachowując jedynie dziewczęta i zacne niewiasty dla zaspokojenia swojej żądzy, a ograbiwszy zamek ze wszystkiego podpalają go. Wielu ludzi oszczędzonych przez niektórych barbarzyńców, jakby już ręce zmęczyły się rzezią, zepchnąwszy tłumnie w fale Wisły, topią. Mordują również ludzi słabych i chorych, którzy schronili się w kościele NMPanny. Podobno wskutek zawziętości barbarzyńców wylano wtedy tyle krwi chrześcijańskiej i polskiej, że spływała jakby strumieniem z pagórka, gdzie stał zamek, do sąsiadującej z zamkiem Wisły. Kiedy wiadomość o tej rzezi dotarła do Krakowa, książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy przejęty głębokim bólem, ponieważ wiedział, że jest niezdolny do stawienia oporu potędze tatarskiej, powierzwszy z płaczem zamek królewski straży i obronie wojewody krakowskiego Klemensa oraz rycerzy i mieszczan krakowskich, którzy schronili się w nim wszyscy

z żonami, dziećmi i całym mieniem, [sam] ze swoją żoną, księżną Kingą uszedł na Węgry²⁴ i zabawił tam przez jakiś czas, póki się nie dowiedział, że Tatarzy wrócili do siebie. Ci nie przestając na klęsce zadanej pod Sandomierzem i łupach, pod wodzą książąt ruskich i ich dostojników podchodzą pod Kraków i choć znaleźli go pusty, wywierają jednak swoją złość i okrucieństwo na domach i ludziach chorych, którzy nie mogli uciec²⁵. W czasie marszu naprzód i w odwrocie mordują też lub biorą do niewoli wielu wieśniaków obojej płci, następnie z wielką ilością bydła i bogatym łupem, pędząc z sobą żaloszny tłum brańców, zawodzących jeszcze żałośniej i płaczących, że nie zobaczą już nigdy swoich rodziców, ojczyzny i domów, nie napotykając nigdzie oporu, z ogromnym łupem wracają do kraju Tatarów. Trzy miesiące bowiem grabili Polskę, a w tym czasie wykupiono u nich bardzo wielu jeńców. Dokonali większej rzezi i grabieży i zadali Polakom i Polsce dotkliwszą klęskę od tej, o jaką przed osiemnastu prawie laty, nie bez własnych strat i krwi płacąc za zwycięstwa, przygotowili rycerzy krakowskich i sandomierskich pod Turskiem i Chmielnikiem, a księcia śląskiego Henryka pod Legnicą. Ciała tych, których wymordowano na zamku sandomierskim, pochowano w kościele i na cmentarzu NPMarii w Sandomierzu. Za staraniem posłów księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliviego oraz biskupa Prandoty i katedry krakowskiej, mianowicie dziekana sandomierskiego Bodzanta i kanonika sandomierskiego Alberta²⁶, którzy przedstawili, jak wielkiej rzezi wiernych dokonali tam Tatarzy, kościołowi temu papież Aleksander IV udzielił takiego samego odpustu, jaki posiada bazylika NPMarii od Męczenników w Rzymie. Naród polski nazywa go wielkim odpustem, a obchodzi go odtąd aż do chwili obecnej z tak wielką czcią i pobożnością, że dla uzyskania go gromadzi się bardzo tłumnie corocznie w dniu 2 czerwca (co — jak sądzę — nie zdarza się w żadnym innym kościele w Polsce), jakby celem uczczenia relikwii męczenników wymordowanych wówczas przez Tatarów²⁷.

²⁴ Raczej w literaturze przyjęto, że ks. Bolesław Wstydlivy uszedł do Sieradza, zob. S. Krakowski, op. cit., s. 196 i przyp. 95.

²⁵ Długosz pisze dopiero pod 1260 r. o złupieniu klasztorów. Przez posiadłości biskupie i klasztorne szedł szlak Tatarów pod Kraków, gdzie mogli oni być w połowie lutego — grodu jednak nie zdobyli, tylko złupili miasto (S. Krakowski, op. cit., s. 195).

²⁶ Bodzanta i Albert, dziekan i kanonik sandom. są wspomniani dopiero w bulli odpustowej z 11 XI 1296 r., KDMłp., t. I, nr 128 i w R. świętokrz. mł., oraz w pieśni, jak w przyp. 23. Grupa kanonicka sandom. wg J. Szymańskiego istniała już w pocz. XII w.

²⁷ Treść tego ustępu dość dokładnie odpowiada bulli, jw. co do odpustu, który miał być w tym samym

ROK PAŃSKI 1260

Ochrzczony książę litewski Mendog wraca do pogaństwa i pustoszy całe Mazowsze. Po spaleniu zamku i miasta Płocka i splądrowaniu na koniec całych Prus wycofał się z łupem.

Książę litewski Mendolfus¹, inaczej Mendog lub Mindale, którym wysługiwali się bracia Krzyżacy z Prus w częstych wyprawach na Litwę i którego nakłonili najpierw do przyjęcia z niektórymi Prusami i Litwinami wiary katolickiej, potem zaś do ogłoszenia się królem, w tym samym roku, w którym odrodził się obmyciem w wodzie chrztu, wrócił ze wszystkimi ochrzczoneymi do sprośnego bałwochwalstwa. Bracia Krzyżacy z Prus mają wiele dokumentów tego Mendolfa, którymi stwierdzając raczej obłudnie i fałszywie, niż zgodnie z prawdą i sprawiedliwością, że przy różnych okazjach doznał z ich strony szacunku i pomocy — im i Zakonowi darowuje, daje i zapisuje na wieczność i nieodwołalnie wiele ziem, które podlegały jego władzy, a mianowicie: kurowską², jaćwieską, żmudzka, wiską i wreszcie całą ziemię litewską. Główną albo przynajmniej dodatkową przyczyną jego powrotu do bałwochwalstwa mógł być głęboki ból i żal, że zmuszony czy też zwiedziony przez Krzyżaków dokonał darowizny tylu ziem, którą teraz odstępstwem [od wiary] starał się unieważnić. Zgromadziwszy więc spośród Litwinów, Prusów, Jaćwingów,

dniu co w Rzymie 2 VI. Wszelako w Polsce obchodzi się lokalnie święto męczenników sandom. w pierwszą niedzielę czerwca, natomiast święto NPMarii od Męczenników przypada 13 VI. Bulla była wydana przez Bonifacego VIII, a nie przez Aleksandra IV.

¹ Imię Mendoga — Mendolfus oraz rok 1260 są z Kron. wielk., rozdz. 132, 133 — trzecia forma imienia nie jest znana. Ustęp nawiązuje do 1255 r. przyp. 2 — gdzie była mowa o najeździe na Lublin. Zob. przyp. 18 i 19 do 1252 r., tamże o darowiznach Mendoga dla Krzyżaków. O sprawie apostazji Mendoga i następnie napadu na Mazowsze wiele już pisano, wyniki zebrał i pogłębił H. Łowmiański, *Studia*, t. II, s. 319-358, stwierdzając, że Mendog dopiero w 1254-1258 r. zjednoczył Litwę i Auksztotę, że inaczej należy rozumieć „darowiznę całej Litwy” Zakonowi (s. 355—356), że dopiero po klęsce Zakonu nad rzeką Durben 12 VII 1260 r. (zob. niżej), zerwał Mendog z osłabionym Zakonem, odstąpił od chrześcijaństwa i sprzymierzył się z bratankiem Trojnatem. Ten najechał Prusy — a jeden z oddziałów Trojnata spustoszył straszliwie Mazowsze w 1262 r. Poza Kron. wielk. źródła nie znają tej klęski, a kronika ta (za nią zaś Długosz) daje mylne informacje.

² Kwestia szczepów posiłkujących wymagałaby osobnej analizy (np. Prusowie byli po stronie Mendoga, Jaćwież miała być podbita, itd.). Ziemia kurowską to zapewne ziemia Kurów nad Zalewem Kurońskim. Nazwa *Weysense* jest niewyjaśniona.

Żmudzinów i innych sprzyjających mu niewiernych ludów potężne wojsko, które oceniano na 50 tysięcy wojowników, potajemnie i niespodziewanie wkracza zbrojnie na ziemię mazowiecką, by ją pustoszyć. A kiedy ksiązę Mazowsza Siemowit, który nie umiał nawet znaleźć czasu na powołanie pod broń swoich rycerzy, ociągał się z podjęciem walki z tyloma tysiącami barbarzyńców z powodu wyraźnego niebezpieczeństwa, wspomniany Mendog i jego wojsko dokonawszy najstraszliwszego spustoszenia w całej ziemi mazowieckiej i wśród jej mieszkańców, znajdując zamek płocki opuszczony przez żołnierzy, a miasto przez mieszczan i obrońców — podpala je. Wyniszczył następnie pozostałe miasta i wsie całej ziemi mazowieckiej pożarami, łupiestwem i rzeziami i z ogromnym łupem bydła odesłał na Litwę do niewoli wielu jeńców, mężczyzn i kobiet. Po splądrowaniu zaś Mazowsza udał się do Prus, gdzie Krzyżacy poprzestali jedynie na strzeżeniu zamków i warowni. Niszczy ogniem i rzezią i zrównuje z ziemią miasta³, które zbudowali Krzyżacy, i wszystkich spotkanych tam katolików bez żadnej różnicy traci i morduje, a dokonawszy strasznej i okrutnej rzezi na ludziach, których nawet nie chciał brać do niewoli, by okazać swój gniew i okrucieństwo, uprowadził na Litwę tylko bydło i łupy.

Zamek Sątok odpada od Królestwa Polskiego.

Książę kaliski Bolesław Pobożny wydając za mąż Konstancję, najstarszą z czterech córek swego nieżyjącego brata, księcia poznańskiego Przemysła, za margrabiego Brandenburga, czyli Zgorzelca, Konrada, w posagu, jaki miała wnieść z sobą niezamężna dotąd Konstancja, bez zasięgnięcia mądrej rady i niewiele dbając o całość Królestwa Polskiego, które doznawało w ten sposób uszczerbku, daje, zastawia i zapisuje zamek i kasztelanie Sątok⁴. Od tego czasu datuje się odpadnięcie wymienionego zamku i kasztelami sątockiej, które aż do dnia dzisiejszego nastęrczyło Polakom i Sasom — ponieważ jedni i drudzy usiłowali uzyskać je na własność — powodu do długotrwałych walk, w których połało się wiele krwi i obie strony doznały strat. Pozostałe trzy siostry, córki Przemysła, wzgardziwszy mał-

³ Kron. wielk., rozdz. 133 nie pisze o ataku na zamki krzyżackie — ale na nawróconych Prusów.

⁴ Zob. Kron. wielk., rozdz. 131, gdzie jednak czytamy o przekazaniu w posagu tylko kasztelami santockiej — bez zamku, zob. uwagi Semkowicza, *Rozbiór*, s. 280. Sprawa była ułożona 1 VII 1260 r. na zjeździe w Poznaniu, zob. B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 58. Konstancja otrzymała tylko płn. część kasztelami.

żeństwem, dwie, a mianowicie: Weronika⁵ i Eufrozyia wstąpiły do zakonu cysterskiego w Trzebnicy, [gdzie były] najpierw siostrami, a następnie z powodu niezwykłych zalet i cnót przeoryszami, Ofka⁶ zaś do założonego przez jej stryjka, księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego klasztoru św. Klary w Gnieźnie: tam oddane służbie Bożej szczęśliwie dokonały żywota.

*Tatarzy po dokonaniu rzezi sandomierzan
pustoszą bezkarnie klasztory w Zawichoście i na Łysej Górze oraz inne ziemie
Małopolski.*

Ogromne wojsko tatarskie wkroczywszy z wielką szybkością do Polski po zdobyciu zamku i miasta Sandomierza morduje po barbarzyńsku wiele tysięcy napotkanych tam ludzi, mężczyzn i kobiet⁷. Pozostałych, pędząc jak bydło do Wisły, potopiło, piękne i młode kobiety uprowadziło do niewoli. Pustoszą klasztor w Zawichoście i na Łysej Górze⁸. Aż do Krakowa i Bytomia⁹ plądrują, szerząc grabież, mordy i uprowadzanie ludzi do niewoli. Po pełnych dwóch miesiącach przebywania w Polsce i wzniesieniu wielu pożarów z ogromnym łupem wziętych w niewolę ludzi i zabranych rzeczy przez Ruś wracają do siebie pod osłoną Rusinów i ich książąt, gdyż nikt nie śmie stawić czoła nawale tatarskiej. Książę bowiem krakowski Bolesław uszedł na Węgry, biskup krakowski Prandota do zamku raciborskiego, a rycerze i szlachta kryli się w zamkach lub lasach. Podejrzewano, że do tych zniszczeń nakłonił Tatarów książę Kujaw Kazimierz, którego z tego powodu książęta polscy usiłowali zgładzić i wyrządzili mu wiele szkód i zniewag.

⁵ Zob. przyp. 14 do 1257 r., gdzie jest mylnie wymieniona Weronika zam. Anny i przyp. 16 do t.r. — co do Ofki. Wg Semkowicza, l.c., pierwsza była ksienią w Owińskach — druga klaryską we Wrocławiu.

⁶ Data śmierci Ofki klaryski w MPH, t. III, s. 692 jest mylna (1218 r.) albo też chodzi o inną osobę, gdyż Ofka urodziła się w 1253 r.

⁷ Jest tu powtórzony w skrócie ustęp o rzezi w Sandomierzu, zob. przyp. 18 do 1259 r. — dodana zaś relacja o rabunku klasztorów (nie wszystkie Długosz wymienił).

⁸ O złupieniu Zawicliostu nie wiadomo bliżej, ale tam właśnie podzieliły się wojska tatarskie na 2 zagony. Zdobycie klasztoru na Łysej Górze (gród się obronił) nastąpiło po rzezi w Sandomierzu, zob. S. Krakowski op. cit., s. 193 n.

⁹ O Krakowie i Bytomiu zob. przyp. 25 do 1259 r., o ucieczce ks. Bolesława Wstydlwego — przyp. 24 do 1259 r. Reszta jest bałamutnym powtórzeniem poprzednich wiadomości. Zdradziecka rola ks. Kazimierza Konradowica nie jest znana.

Król węgierski Bela i książę czeski Przemysł zamieniają wojnę na przymierze i pokój.

Po wygaśnięciu zawieszenia broni¹⁰ między królem węgierskim Belą z jednej, a księciem czeskim Przemysłem z drugiej strony, doszło między nimi do nowej wojny, prowadzonej wielkimi, złożonymi z różnych narodów wojskami o Styrię, do której jeden i drugi rościł sobie pretensję. Królowi węgierskiemu Beli przyszli z pomocą książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, jako zięć teściowi, również książę sieradzki Leszek Czarny¹¹, syn księcia kujawskiego i łęczyckiego, którego Bolesław Wstydlivy przyprowadził ze sobą na pomoc teściowi, król Rusi Daniel i jego synowie: Lew i Roman, nadto Bułgarzy, Racowie i Bośniacy¹³, księciu natomiast czeskiemu Przemysłowi pomagali książęta: wrocławski Henryk, opolski Władysław, książę Karyntii Ulryk¹³ oraz margrabia brandenburski Otto. Królowi zaś węgierskiemu Beli zamierzającemu wkroczyć na Morawy i spustoszyć zarówno Morawy, jak Czechy, książę czeski Przemysł, chcąc przeszkodzić zniszczeniu swoich poddanych [ziem], zabiega drogę dziesiątego czerwca ze swoimi posiłkami w pobliżu Teben¹⁴, gdzie rzeka Morawa wpada do Dunaju i gdy jeden brzeg Morawy zajęli Węgrzy a drugi Czesi, stanęły tam obozem obydwaj wojska aż do św. Jana Chrzciciela, a Węgrzy i Czesi zaczęli się nawzajem. Książę czeski

¹⁰ Ustęp wzięty z Pulkawy pod 1260 r., s. 149—151, znacznie skrócony. Rozejm między królem Belą IV a Ottokarem czeskim został zerwany z powodu opanowania Styrii przez Czechów za zgodą stanów. Wojsko węgierskie zbierało się od czerwca 1260 r. na wyprawę. Niezależnie od węzłów pokrewieństwa Beli IV z różnymi książętami, udział ks. Bolesława Wstydliviego w wyprawie jest wątpliwy, zaś historycy ukraińscy (J. Szaraniewicz, M. Korduba) uważają również pomoc ks. ruskich za niepewną. Zob. jednak B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 146 n., który przytacza dowody ze źródeł czeskich co do udziału ks. Bolesława i ks. Leszka Czarnego oraz Daniela z synami w wyprawie.

¹¹ Leszek Czarny, ur. w 1201-1202 r., ks. łęczycki i sieradzki od 1260 r., ks. krak. i sandom. od 1279 r., zm. 30 IX 1288 r. Jego udział w kampanii jest pewny, zob. przyp. poprzedni.

¹² Bułgarowie, Serbowie i Bośniacy byli w służbie ks. Rościsława (ok. 1225—1263 r.) halickiego, czernihowskiego, później bana Sławonii i Maczwy, który poślubił Annę córkę Beli IV. Byli też w wojsku Beli Kumanowie, Chorwaci, Szeklerzy, Wołosi, a nawet Tatarzy, zob. Novotny, op. cit., t. I/4, s. 84.

¹³ Ulryk ks. Karyntii z rodu Sponnheim, panował od 1256 r., był kuzynem Przemysła Ottokara II.

¹⁴ Data bitwy pod Kressenbrun 12 VII 1260 r. — opis nie odpowiada prawdzie. Wymieniony tu Teben to przypuszczalnie stary gród Devin położony u ujścia Morawy do Dunaju. Wojska obozowały od 24 VI po obu brzegach Morawy — a gdy Węgrzy w czasie krótkiego rozejmu (dla przejścia przez rzekę) przeprawili się i zaraz uderzyli na Czechów — zostali pobici i ponieśli wielką klęskę w ucieczce. Zob. Novotny, j.w., przyp. 2 do s. 90.

Przemysł wychodzi z obozu i podąża w kierunku miasta Lawa¹⁵. Uderza na niego syn króla Beli Stefan, który otrzymał od ojca pewną część wojska w nadziei, że łatwiej pokona [Przemysła] w marszu. Gdy po rozpoczęciu bitwy, wojsko Stefana, słabsze od czeskiego, w decydującej walce z całą potęgą księcia Przemysła uległo rozbiciu i rozproszeniu, a uchodząc do pozostałych sił, które król węgierski Bela wraz z książętami, co mu przyszli z pomocą, trzymał w obozie, straciło w rzece Morawie więcej ludzi niż w bitwie. Następnie po zawarciu parodniowego zawieszenia broni, za pośrednictwem panów z jednej i drugiej strony podjęto rozmowy na temat pokoju między królem węgierskim Belą a księciem czeskim Przemysłem i ułożono go oraz ustanowiono na słusznych warunkach dzięki temu, że król Bela odstąpił od swoich roszczeń do Styrii. Aby był trwalszy, dołączono także związki powinowactwa¹⁶.

Umiera biskup płocki Andrzej Ciołek. Jego następcą zostaje Piotr Niedych.

Biskup płocki Andrzej zwany Ciołkiem umiera po sześciu latach rządów na stolicy biskupiej i zostaje pochowany w katedrze płockiej¹⁷. Jego następcą zostaje wybrany przez kapitułę i zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza, za zgodą książąt Mazowsza: Siemowita i Kazimierza, kanonik płocki Piotr z przydomkiem Niedych, szlachcic herbu Wąż¹⁸.

Prusowie i Litwini napadają Krzyżaków w Prusach.

Prusowie i barbarzyńscy Litwini podrażnieni do głębi wybudowaniem przez mistrza i Krzyżaków w Prusach na górze św. Jerzego zamku Karszowin¹⁹, wyru-

¹⁵ Lawa, pograniczne miasto w Austrii,

¹⁶ Wpierw był zawarty rozejm w końcu lipca, zaś ostateczny pokój w Wiedniu 31 III 1261 r. — z tym, że Bela IV zrzekł się na stałe Styrii — ułożono też małżeństwo Beli, syna królewskiego z Kunegundą córką Ottona III brandenburskiego, krewną Przemysła Ottokara II (zawarte 25 X 1264 r.).

¹⁷ O Andrzeju II Ciołku zob. przyp. 28 do 1253 r. Kron. wielk., rozdz. 135 podaje datę śmierci po 1 V 1261 r.

¹⁸ Z tegoż źródła pochodzi wiadomość o jego następcy Piotrze III, którego herb jest bardzo niepewny. Rządził do 1263 r.

¹⁹ O budowie zamku Karsowia (albo św. Jerzego na górze tej nazwy, blisko Kłajpedy) podaje Dusburg i Herman z Wartbergu. SRPr., t. I, s. 95, 424.

szają z możliwie największymi wojskami, żeby go zburzyć. Napotkawszy zaś dwa wojska, a mianowicie pruskie i inflanckie, które przybyły dla obrony zamku, w dzień św. Małgorzaty staczają walkę nad rzeką Durbin w Kurlandii²⁰ i po dokonaniu wielkiej rzezi, zabiciu mistrza Inflanck Henryka von Hornshusen²¹ oraz marszałka Prus Henryka²² i wielu innych Krzyżaków i zmuszeniu reszty do ucieczki, barbarzyńcy odnoszą zwycięstwo i wyczerpawszy głodem obrońców, zdobywają zarówno zamek Karszowin, jak Heilsberg²³. Kiedy następnie obiegli zamek Kinsberg, na moście, który zbudowali na rzece Pregor, zginęło ich wielu z ręki Krzyżaków, reszta musiała zaniechać oblężenia. Helmeryk następuje jako szósty mistrz pruski²⁴.

Neofici Prusowie wróciwszy do pogaństwa mordują znajdujących się w ich kraju chrześcijan.

Rozzuchwaleni tym zwycięstwem świeżo nawróceni Prusowie w wigilię św. Mateusza²⁵, porzuciwszy wiarę chrześcijańską, wracają do pogaństwa. A przybrawszy sobie za wodza i starostę Glapina²⁶, chwytają za broń i w najokrutniejszy sposób srożą się wobec wszystkich mieszkających w ich kraju chrześcijan. Kapłanów i sługi Chrystusa oraz wszystkich ochrzczonych mordują, wszystkie kościoły palą, bezczeszczą świętości, znieważają święte naczynia i szaty.

²⁰ Jest tu opisana sławna bitwa i klęska Krzyżaków poniesiona od Żmudzinów, Kurów, Letów i Prusów nad rzeką zw. dziś Durba (w Kurlandii). (Jest też jezioro i miasteczko tej nazwy, stąd nieraz bitwę określają jako stoczoną nad Jeziorem Durbeńskim). Zob. obszerny opis w Kron. Dusburga i w innych kronikach krzyżackich, SRPr., t. I, s. 96 n., 270, 283, 424. Data bitwy 13 VI 1260 r. Straty Krzyżaków były bardzo wielkie.

²¹ Burchard v. Hornhausen mistrz inflancki 1253—1260 r.

²² Henryk Botel w latach 1252-1253.

²³ Lidzbark Warmiński, miasto pow., woj. olsztyńskie.

²⁴ Helmerich v. Rechberg był mistrzem krajowym Prus w latach 1262-1263.

²⁵ Chodzi tu o drugie powstanie Prusów rozpoczęte 21 IX 1260 r. Wszystkie kroniki podają to wydarzenie po bitwie n/Durben, a więc musi to być jesienne święto św. Mateusza.

²⁶ Raczej Glappo, jeden z czterech wodzów powstania, których wymienia Kron. Dusburga. O nim samym nic nie wiadomo.

ROK PAŃSKI 1261

Krzyżacy chcąc pomścić doznaną klęskę, wkraczają na Litwę, gdzie Litwini rozpraszają ich i gromią.

Wojsko chrześcijańskie¹ zgromadzone z ziem Królestwa Polskiego i spośród Krzyżaków, Niemców i innych krzyżowców chcąc pomścić ogromne spustoszenie i zniszczenie wyrządzone ziemiom Mazowsza i Prus przez Litwinów i Prusów oraz ich księcia Mendolfa, którego Krzyżacy zwykli nazywać królem, udaje się do najdalszych ziem pruskich [do okręgu Natangów] w święto Oczyszczenia NMPanny (uznano bowiem tę porę za najodpowiedniejszą do osiągnięcia zamierzonego celu), kiedy pod wpływem mrozu zamarły bagna, rzeki i błota oraz trzęsawiska, których jest bardzo dużo na Litwie. W szyku bojowym wkroczyło [wojsko] na ziemie Litwinów, Żmudzinów, Jaćwingów i innych pogan i bałwochwalców, by spustoszyć doszczętnie te ziemie rzezią i pożarami. Kiedy wszystko, co w pierw napotkali, zniszczyli i podpalili, (ponieważ pozostała część drogi, którą trzeba było dotrzeć w głąb kraju Litwinów i innych przewrotnych narodów, była grząska i najeżona wieloma trudnościami, a spodziewano się nadto, że tak wielkiemu wojsku zagrozi brak pożywienia, ponieważ barbarzyńcy siali mało zbóż i ukrywali je jeszcze w lasach i na bagnach) pozostawiając wozy i tabor z małym oddziałem wojska na straży, pomaszerowali do wnętrza kraju barbarzyńców. Lecz Litwini, Prusowie i inni barbarzyńcy, nie dowierzając swemu wojsku i sile, jęli się zdrady i podstępów. Powiadomieni przez swoich zwiadowców, jak wygląda wojsko chrześcijan, jaki jest jego rozkład i szyk, całą siłą nacierają na żołnierzy, którzy pozostali przy taborze i bagażach i mimo oporu łatwo ich rozbijają (ponieważ chrześcijan w porównaniu z nawałą barbarzyńców było niewiele) i niemal wszystkich, którzy znaleźli się w zasięgu miecza, wycinają i niszczą i zdobywają tabory chrześcijan. Kiedy się

¹ O tej wyprawie litewskiej pisze bardzo ogólnie Kron. wielk., rozdz. 134 pod 1261 r. w związku z uprzednią krucjatą, w której brał udział ks. Siemowit mazowiecki. Obecność ks. (ze względu na ziemie Jaćwingów) wyjaśnia B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 57—58. Długosz musiał tu mieć podstawę w obszernym opisie bitwy u Dusburga, gdzie są i nazwiska dwóch wybitnych poległych i szczegół z jeńcem, zob. SRPr., t. I, s. 100 nota wydawcy. Jedynie data jest inna 21 I 1261 r. Bitwa była stoczona pod Pokarben w Natangii (u Dusburga — *Pocarwis*) — gdzie zostawiono tabory.

o tym dowiedzieli chrześcijanie powiadomieni przez kilku zbiegów ocalonych w ucieczce, szybko wracają na miejsce, gdzie był tabor, by napaść na barbarzyńców. Podobną chęć stoczenia bitwy mieli i barbarzyńcy, toteż czekali powrotu chrześcijan w miejscu taboru. Kiedy spotkali się chrześcijanie i barbarzyńcy, dochodzi do zaciętej bitwy między jednymi a drugimi i przez wiele godzin dzięki zachęcaniu swoich żołnierzy przez wodzów walczone z równym powodzeniem. I choć padły wielkie zastępy barbarzyńców, ponieważ jednak najpierw cofnęli się chrześcijanie i wnet zwrócili się nawet do ucieczki, zwycięstwo za sprawą sprawiedliwego Boga karzącego występki chrześcijan przypadło barbarzyńcom. Ci zadowoleni ze zwycięstwa, obawiając się zasadzki, przestali ścigać uciekających, dzięki czemu klęska okazała się nieco mniejsza niż się spodziewano od tak liczego wroga. Padł zaś w tej walce znakomity rycerz Szinkol z Bythen², z pochodzenia Westfalczyk, który przebijając się przez szyki wrogów, zanim dotarł do ich środka, zginął od barbarzyńskich szabel. Zginął również hrabia z Reider³ i wielu innych: szlachty i rycerzy. Niemala również liczba dostała się żywcem w ręce barbarzyńców. Kiedy zgodnie ze swoimi niegodziwymi przesadami, pragnąc złożyć swoim bogom ofiary za odniesione zwycięstwo, wybierali jednego z nich losem wyznaczonego na spalenie, a los padł na obywatela Magdeburga Hirtzhalsa⁴ i gdy z łaski niektórych znających go barbarzyńców dwukrotnie go uwolniono, jednak za trzecim razem, kiedy los na niego wskazał [Hirtzhals] dobrowolnie się ofiarował i bezbożnym obyczajem spalono go wraz z koniem, na którym siedział.

Książę kaliski Bolesław, odzyskuje zbrojnie kasztelanię łódzką.

Gdy⁵ książę kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz nie dotrzymał układu i przyrzeczenia, że zwróci zajętą niesłusznie kasztelanię łódzką, o co dwukrotnie stanęła umowa między nim a księciem kaliskim Bolesławem Pobożnym, wspom-

² U Dusburga *Stenckel de Bintheym* (może v. Bentheim?) — nie znany.

³ Tamże: *de Reyder* — nie znany.

⁴ U Dusburga: *Hirtzhals* — próbował go ratować Henryk Monte (tamże, s. 101). Nazwiska w przyp. 2-4 wskazują, kto posiłkował Krzyżaków.

⁵ Ustęp nawiązuje do opowiadania z pocz. 1258 r. — w Kron. wielk. do rozdz. 137, po czym końcowe zdania są oparte na rozdz. 136 tejże kroniki. Zob. pod 1258 r. o niedotrzymanej przez ks. Kazimierza kujawskiego obietnicy zwrotu kasztelami łódzkiej. Ostatnio A. Gašiorowski, *Uwagi o mniejszych kasztelaniach wielko-*

niany książę kaliski Bolesław Pobożny z rycerstwem wielkopolskim najechał zbrojnie koło św. Bartłomieja ziemie kujawskie i zaczął je pustoszyć i grabić. Chociaż Kazimierz kujawski proponował przez wysłanych do niego posłów zwrot kasztelanii łądzkiej, to jednak Bolesław kaliski odpowiadając, że już po raz drugi zdrzwiono z niego, nie wcześniej wyprowadził wojska z Kujaw, aż zwrócono jemu i jego urzędnikom połowę zamku łądzkiego oraz warownię, którą zbudował Kazimierz kujawski, a [drugą] połowę zwrócono biskupowi włocławskiemu Wolimirowi z obowiązkiem przekazania jej potem również jemu [tj. Bolesławowi]⁶. Poniósł nadto w tym samym czasie wymieniony Kazimierz kujawski drugą dotkliwszą klęskę⁷. Dwaj bowiem synowie jego z pierwszego małżeństwa: Leszek Czarny i Siemomysł⁸ posądzwszy (niewiadomo słusznie, czy niesłusznie) swoją macochę, drugą żonę swego ojca, córkę księcia Pomorza Świętopelka [...] ⁹, że usiłowała ich otruć, opuszczają ojca, zajmują i przez długi czas zatrzymują: Siemomysł ziemię łączycką, a Leszek Czarny ziemię sieradzką wraz z ich zamkami i warowniami, za powszechną zgodą i przy poparciu panów i rycerzy z wymienionych ziem, którzy sprzykrzywszy sobie tyranie i niesprawiedliwe rządy ich ojca Kazimierza, poddają się ich władzy.

Zajęcie czterech zamków krzyżackich.

Chcąc przyjść z pomocą¹⁰ chrześcijanom dotkniętym klęską w Prusach, hrabia z Barby¹¹ ze swymi wojskami przybył do Prus i zaczął mordować i grabić mieszkań-

polских XIII-XV w., Czas. Prz. Hist., 19, 1967, z. 1, s. 96, zwrócił uwagę na upadek starego grodu łądzkiego w ciągu XIII w., głównie jednak z końcem stulecia i na zanik kasztelanii (która przeszła na własność cystersów w Łądzie). Data najazdu ok. 24 VIII 1261 r. wzięta z Kron. wielk.

⁶ W aut. jest błędnie: *medietate* — powinno być: *medianie*, jak w Kron. wielk., na co zwrócił już uwagę Semkowicz, *Rozbiór*, s. 281. Taż kronika przekazuje o zrzeczeniu się przez ks. Kazimierza I połowy kasztelanii z zamkiem na rzecz ks. Bolesława.

⁷ Zob. Kron. wielk., rozdz. 136, która te same sprawy podaje krócej. Zob. literaturę: B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 59 i przyp. 695 do Kron. wielk., MPH s. n., t. VIII, s. 186, a głównie S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łączyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951, s. 50 n.

⁸ Siemomysł ks. kujawski, ur. między 1241 a 1245 r., zm. między październikiem a 24 XII 1287 r.

⁹ Chodzi tu o Eufrozyne, trzecią żonę ks. Kazimierza kujawskiego, córkę ks. Kazimierza I opolskiego i raciborskiego (a nie ks. Świętopelka), zm. 4 XI 1292 lub 1293 r. Zob. tamże, przyp. do Kron. wielk.

¹⁰ Ustęp z Kron. Dusburga, znacznie skrócony, z tą samą pisownią nazw pod 1261 r. zob. SRPr., t. I, s. 101—102. Mowa tu o oblężeniu zamków w Lidzbarku, Krzyżporku, Królewcu, Braniewie i Reszlu w ciągu drugiego powstania Prusów — o czym przekazują też inne kroniki krzyżackie.

¹¹ Prawdopodobnie hr. Walter v. Barby, zob. SRPr., t. I, s. 101, przyp. 4.

ców ziemi sambijskiej. Mieszkańcy Sambii zaatakowali go w dzień św. Agnieszki, po pokonaniu jego wojsk i wybicciu wielu jego ludzi, biorą samego hrabiego do niewoli. A potem oblegają zamek Heilsberg, który zdobyty raczej głodem niż orężem, dostaje się w ich ręce, po wyjściu zeń ocalałych Krzyżaków. Następnie pragnąc zetrzeć imię chrześcijan z ziemi, otaczają trzy grody: Kreuzburg¹², Królewiec i Bartenstein. Obleżeni, zgnębieni tak straszonym głodem, że potracili nawet zęby, poddają je [grody] barbarzyńcom. Czwarty zaś gród Reszel¹³, zanim został obleżony, Krzyżacy podpalają i opuszczają z obawy przed ciężkim losem, jakiego doznali inni w trzech zamkach.

Sekta biczowników ledwo się w Polsce pokazała, zniknęła.

Pewnego rodzaju sekta biczowników¹⁴, która powstała podobno najpierw we Francji, w Paryżu, i wyznawała wiele błędów i zdrożności, wkrótce w Niemczech przybrała na siłach i rozszerzając nici swej przewrotności, dostała się także do ziem Polski. Ludzie należący do tej sekty chodzili w procesji z zakrytymi głowami jak zakonnicy, obnażeni aż do pępka i bili się nawzajem ostro po plecach biczami związanymi z poczwórnego rzemienia z węzłami na końcach. Odprawiali nadto postoje, odpusty i dziwne przyklęknięcia, śpiewając nieskładną pieśń, każdy w swoim języku, była to bowiem zbieranina mówiąca różnymi językami i złożona z różnych narodowości. Ponadto, choć nie byli księżmi, ale ludźmi świeckimi, spowiadali się nawzajem i udzielali sobie rozgrzeszenia, niekiedy z bardzo ciężkich grzechów, a pokutujących wprowadzali uroczyście do swego grona twierdząc, że ich sekta jest miła Bogu i przynosi wielkie pociechy i korzyści duszom ich bliskich, nawet

¹² Krzyżpork — zamek na płd. od Królewca.

¹³ Reszel miasto, pow. Biskupiec, woj. olsztyńskie.

¹⁴ O pierwszym pojawieniu się sekty biczowników w Polsce miał Długosz wiadomość w K. kapit. krak. i R. Sędziwoja pod 1260 r., w R. śląskich pod 1261 r., najobszerniej w Kron. wielk., rozdz. 135 z datą 1261, zob. MPH, t. II, s. 807, 878, t. III, s. 701, 696, 682, 689. Nie jest pewne, czy data 1260 nie jest najwłaściwsza, jako czas po najeździe tatarskim. Opis pochodu biczowników jest dość dokładnie wzorowany na R. kapit. krak. i Kron. wielk., lecz nie wiadomo skąd pochodzi wiadomość o początku tego ruchu chłopskiego (z Francji? z Paryża? — Semkowicz twierdzi, że to omyłka, *Parisii* zam. *Perusii*). O biczownikach w Europie i w Polsce zob. u K. Dobrowolskiego, *Pierwsze sekty religijne w Polsce*, Reformacja w Polsce, nr 11/12, 1924 i odb. 1925, rozdz. I. Podobny tekst jest u Pulkawy, s. 153-154 pod 1262 r.

potępionych i przebywających w piekle oraz tych, co posiadli niebo, a także ich własnym, gdy umrą. Skoro zaś tylko ta sekta przybyła do Krakowa, po odwiedzeniu kościołów i dopełnieniu jakoby pokuty, natychmiast się wyniosła, ponieważ biskup Prandota groził im więzieniem, jeżeli się prędko stąd nie usuną. Lecz kiedy i w innych diecezjach Kościoła polskiego arcybiskup gnieźnieński Janusz i inni biskupi polscy odślaniali jej błędne nauki, a książęta polscy pod ciężkimi karami aż do konfiskaty majątku włącznie polecali, by nikt z Polaków nie przyjmował tego rodzaju błędów, odszczepieństwo to wyśmiano i otoczono wzgardą. W innych zaś królestwach wytępiono je ogniem i mieczem, a obłęd szybko zniknął, gdy reszta jego zwolenników opuściła go i potępiła to, co [przedtem] chwaliła¹⁵.

Książę kujawski Kazimierz zagarnia ziemię lełowską, którą Bolesław Wstydlivy wnet odzyskuje.

Książę kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz ledwie skończył jedną wojnę z księciem kaliskim Bolesławem Pobożnym przez przywrócenie mu zatrzymanej niesłusznie przez siebie kasztelanii łódzkiej, gdy nagle wszczął drugą, równie lekomyślną z księciem krakowskim i sandomierskim Bolesławem Wstydliwym, przywłaszczając sobie ziemię lełowską. Twierdząc, że należy ona do niego, buduje na wzgórzu w pobliżu miasta Lelowa zamek¹⁶, który, gdy [tylko] się z niego oddalił, Bolesław zdobywa i poddaje swojej władzy. A ponieważ książę Kazimierz miał zwyczaj rabować i zagarniać cudze mienie, sprawiedliwym wyrokiem Bożym zasłużył [na to], że stracił własne. Dlatego dwaj synowie wymienionego Kazimierza: Leszek Czarny i Siemomysł buntują się przeciw niemu i uknuwszy spisek wydzierają mu zamek w Sieradzu. Przyłączyło się do nich zdecydowanie całe rycerstwo sieradzkie, które opuściło z pogardą ich ojca Kazimierza, znienawidziwszy jego okrutne rządy.

¹⁵ O nagłym zniknięciu biczowników z Polski zagrożonych karami kościelnymi, zob. tamże (odb.), s. 8.

¹⁶ O zamku w Lelowie (czy jak słusznie u Długosza — na wzgórzu koło Lelowa) jest wzmianka tylko w R. kapit. krak. pod 1261 r.; wiadomość ta może należy do 1260 r. (jako o odwecie za wyprawę z 1259 r.). Reszta relacji jest powtórzeniem, zob. s. 167.

Książę czeski Przemysł bezpodstawnie, bez zgody cesarza, przywłaszcza sobie godność królewską.

Osiemnastego października¹⁷ książę czeski Przemysł swoją żonę księżniczkę Małgorzatę, z którą przeżył wiele lat w małżeństwie, odsyła i odtrąca zarówno z powodu hańby bezpłodności, jak i pod pozorem, że po śmierci pierwszego męża złożyła ślub wstąpienia do klasztoru, i bierze za żonę córkę księcia bułgarskiego Roścysława Kunegundę¹⁸, wnuczkę króla węgierskiego Beli, odprawivszy uroczyste zaślubiny w Pożoniu. Postarał się też, że dnia dwudziestego piątego grudnia, który przypadł na Boże Narodzenie, arcybiskup Moguncji Werner ukoronował go w Pradze na króla czeskiego, a nowo zaślubioną wspomnianą Kunegundę na królową¹⁹. Wezwany przez elektorów do objęcia władzy cesarskiej, odmówił przybycia, chełpiąc się głośno wśród swoich, że więcej będzie znaczyć królestwo czeskie niż cesarstwo. Jeszcze bowiem wtedy stolica w Pradze nie posiadała dostojności siedziby metropolitalnej, ale podlegała arcybiskupowi w Moguncji i króla czeskiego, ilekroć wakował tron królewski, koronowała i namaszczała ręką arcybiskupa Moguncji, o którą trzeba było prosić i zebrać.

Umiera papież Aleksander IV. Jego następcą zostaje Urban IV.

Dwudziestego piątego maja umiera w Viterbo po siedmiu latach i dwóch miesiącach rządów papież Aleksander IV i zostaje pochowany w katedrze św. Wawrzyńca w Viterbo²⁰. Jego następcą zostaje Urban IV, Francuz, rodem z Troyes,

¹⁷ Zob. Pulkawa, s. 152-153 — ustęp znacznie skrócony, stamtąd są wzięte daty. Rozwód Przemysła Ottokara II z Małgorzatą (zob. przyp. 13 do 1252 r.) nastąpił w październiku 1261 r., 18 X wyjechała ona z Czech.

¹⁸ Kunegunda córka Roścysława bana Sławonii i Maczwy oraz Anny córki Beli IV zm. 9 IX 1285 r. Jej ślub z Przemysłem II był 25 X 1261 r. w Bratysławie.

¹⁹ Werner v. Eppenstein arcybp Moguncji (1259-1284) koronował oboje w Pradze 25 XII 1261 r. Dalsze wiadomości u Długosza, nie wiadomo skąd wzięte — są mylne: Przemysł był wzywany do Rzeszy przypuszczalnie na obiór Konradyna przez elektorów (na co się nie zgadzał). Długosz zaś pisze o zależności od arcybpa mogunckiego, chyba w związku z koronacją.

²⁰ Aleksander IV zob. przyp. 3 do 1253 r. — zm. w Viterbo 25 V 1261 r. Tekst pochodzi z różnych rozdziałów Hist. eccles., kol. 1149-1154. Rządził 6 lat, 5 miesięcy i 14 dni.

patriarcha jerozolimski²¹, który wrócił z Ziemi Świętej, wybrany zgodnie i powołany przez kardynałów w dzień ściecia św. Jana Chrzciciela. Ten przy pomocy krzyżowców rozbija pustoszące Sycylię wojsko Saracenów, naślane przez Manfreda na państwo kościelne i nadaje wspomniane królestwo Sycylii bratu króla francuskiego hrabiemu Prowansji²² Karolowi, żeby je odebrał od Manfreda.

ROK PAŃSKI 1262

Litwini wtargnąwszy ponownie z Rusinami na Mazowsze zabijają księcia Siemowita i biorą do niewoli jego syna, a po pobiciu rycerstwa i obdarciu go ze wszystkiego wracają do siebie.

Zjednoczeni¹ Rusini i Litwini, sprzymierzeni już umowami i związkami, z całą potęgą i wojskiem obydwu narodów wkraczają zbrojnie na ziemie Mazowsza, cicho i ukradkiem przez lasy i zarośla, aby nie przeczuwających niczego tym łatwiej zmylić i pobić. Napadłszy też nocą w wigilię św. Jana Chrzciciela na księcia Mazowsza Siemowita, syna Konrada, który przebywał wówczas w swojej wsi i dworze Jazowsku, czyli Jazdowie albo Jazdenie², chwytają go zanim można go było powiadomić o ich zbrojnym najeździe i biorą do niewoli tak samego księcia Siemowita, jak i jego syna Konrada i towarzyszących rycerzy i rozgrabiają całe mienie

²¹ Urban IV (Jakub Pantaleon z Troyes), zob. przyp. 4 do 1248 r., ur. ok. 1200 r., archidiakon w Liege, legat papieski (m. in. w Polsce), w 1255 r. był patriarchą jerozolimskim, wybrany papieżem 29 VIII 1261, wyświęcony 4 IX 1261 r., zm. w Perugii 2 X 1264 r.

²² Urban IV papież porzucił sprawę popierania Konradyna i ks. Manfreda na królestwo sycylijskie i na mocy ugody z 15 III 1264 r. z Ludwikiem IX królem francuskim dał na rok inwestyturą w tym królestwie Karolowi Andegaweńskiemu bratu króla, który rządził w Królestwie Obojga Sycylii w l. 1266—1285. Tu jest początek rządów andegaweńskich w pld. Italii. Walk z Saracenami nie było.

¹ O tym jest mowa w Kron. wielk., rozdz. 138, w R. kapit. krak., w Katalogu bpów krak., zob. MPH, t. II, s. 807, t. III, s. 362 — wszystkie źródła dają datę 1262 r. Dużo dokładniejszych wiadomości daje Lat. hip., kol. 885, zob. też Semkowicz, *Rozbiór*, s. 282 a głównie A. Gieysztor, *Działania wojenne Litwy w r. 1262 i zdobycie Jazdowa*, *Studia hist. S. Herbstowi na sześćdziesięciolecie urodzin*, *Zesz. Nauk. Wojsk. AP. ser. hist.*, t. 15 (48), Warszawa 1967, s. 7.

² Jazdów, cz. Ujazdów, dziś dzielnica Warszawy, niegdyś ważny strategicznie gródek książęcy. Data napadu 25 VI wzięta z R. kapitulnego krak., jest też w wielu późniejszych R.

książęce. Tak wielką zaś wtedy Rusini okazali nienawiść do Polaków, że srożyli się nawet względem powiązanych i poddających się. Książę bowiem ruski Swamir albo Swarno³, siostrzeniec króla Rusi Daniela, okazawszy wobec księcia Mazowsza Siemowita pochwyconego i związanego (przypadł bowiem w dziale Rusinom) okrucieństwo większe niż kat, ściał go bezlitośnie. O taką samą śmierć i katuszę byłby przyprawił jego syna Konrada⁴, gdyby się ten nie był dostał w udziale księciu Mendogowi i Litwinom, którzy go zachowali. I w tym samym roku wykupiono go za pieniądze. Panowie i rycerze mazowieccy ocknęli się pod wpływem losu swoich książąt i złupienia swej ziemi przez nieprzyjaciół — dla którego dokonania rozbiegli się Rusini i Litwini opuściwszy Jazowsko — oraz pod wpływem nowego i przykrego położenia. Nie tracą jednak ducha, lecz zgromadziwszy pod bronią zarówno rycerzy, jak wieśniaków, chcąc pomścić niegodną śmierć jednego księcia, osiągnąć uwolnienie drugiego i powstrzymać pustoszenie pól i palenie swoich domów, ruszają w pole gotowi do rozstrzygającej walki, nawet z narażeniem siebie (w porównaniu z nieprzyjacielskim tłumem nie mieli bowiem ani dobrego, ani wystarczającego wojska). Dopadłszy przeto nieprzyjaciół: Litwinów i Rusinów piątego sierpnia w posiadłości i wsi zwanej Długosiedle⁵, wszczynają walkę, lecz choć w zawziętym z obu stron boju rycerze mazowieccy kusząc się o zwycięstwo, poczynili wśród wrogów wielkie spustoszenie, ostatecznie jednak Mazowszanie wobec przeważającego mrowia nieprzyjaciół zostali zmuszeni do ucieczki, a zwycięstwo przypadło Rusinom i Litwinom. Wielu znakomitych rycerzy mazowieckich zginęło lub dostało się do niewoli. Potem dumni z wzięcia do niewoli książąt i ze zwycięstwa, podzieleni na wiele oddziałów i zastępów, [Rusini i Litwini] przeciągają przez całe Mazowsze i większą część Kujaw, ludzi każdego stanu częścią mordują, a częścią biorą do niewoli, zagarniają ogromny łup w postaci bydła i innego majątku i palą zarówno miasta, jak wsie. Objuczeni łupem złożonym z jeńców i dobytku, wracają do swego kraju.

³ Swarno był synem nie siostrzeńcem ks. Daniela, władał Drohiczyńem. Zob. H. Łowmiański, *Studia*, t. II, s. 360. Jednak nie on zabił ks. Siemowita (jak w Kron. wielk.), lecz zbieg Ostafij Konstantynowicz z Riazania, zob. A. Gieysztor, *Działania*, s. 10, także o okolicznościach śmierci ks., s. 12—13.

⁴ Konrad II ur. pomiędzy 1251 a 1254 r., zm. w 1294 r., ks. Czerski. Co do przyczyn zabicia ks. Siemowita, zob. przyp. 702 do Kron. wielk. MPH s. n., t. VIII, s. 187 — także literatura.

⁵ Długosiedle w pobliżu Drohiczyzna, w źródłach *Długosiedlec*, *Długosodl*, zob. MPH, t. II, s. 588. Data bitwy 5 VIII z Kron. wielk.

Bolesław Pobożny odbudowuje zamek i miasto Płock.

Książę⁶ kaliski Bolesław Pobożny litując się nad nędznym stanem ziemi mazowieckiej, zamienionej niemal w pustynię przez dwukrotny najazd barbarzyńców, nakłoniony ponawianymi często prośbami księżny mazowieckiej Gertrudy, wdowy po nieżyjącym księciu Mazowsza Siemowicie, z wojskiem konnym i pieszym, z pewną liczbą różnych rzemieślników oraz z wielką ilością uzbrojenia i żywności przybywa na Mazowsze w dzień św. Michała i gromadzi resztki [ludności], które się do niego zbiegły, pociesza je i jak może wspiera hojnie rozdzielanymi darami. Przybywszy następnie do miasta Płocka, wielkim nakładem sił i umiejętności odbudowuje spalony i zburzony przez barbarzyńców zamek i otacza go rowami i wałami. A kiedy wszystko należycie wykończono, przekazuje go wdowie po księciu Siemowicie i jego synom: Bolesławowi⁷ i Konradowi. Zasłużył z tego powodu na niemałą pochwałę i pamięć ten, który zmazał hańbę narodu polskiego, a swoją szlachetnością oraz serdecznym trudem i nakładem kosztów sprawił, że barbarzyńcy nie zajęli ani całkowicie nie wyniszczyli ludu i ziemi mazowieckiej.

Rozpoczęcie starań o kanonizację błogosławionej Jadwigi.

Pobudzeni⁸ różnymi znakami i cudami rozślawiającymi daleko i szeroko w Królestwie Polskim i sąsiednich krajach świętość i blask, którymi Najwyższy wyróżnił za jej uczynki i zasługi księżną Śląska i Polski błogosławioną Jadwigę, wdowę po księciu Śląska i Wielkopolski Henryku Brodatym, jej wnukowie, książęta śląscy: biskup Salzburga Władysław, Konrad głogowski i Henryk wrocławski [oraz] biskup wrocławski Tomasz z duchowieństwem i swoim kościołem, zgromadziwszy środki potrzebne do starań o kanonizację, wysyłają do Urbana IV kanoników wrocławskich, archidiakona krakowskiego Salomona⁹, scholastyka krakowskiego

⁶ Znów ustęp poszerzony z rozdz. 139 Kron. wielk., z tym że Długosz podaje imię wdowy Gertruda (która nie istniała, zob. przyp. 8 do 1254 r.) i trochę inną datację. Wdową po Siemowicie była Perejasława.

⁷ Bolesław II ur. po 1251 r., ks. płocki i mazowiecki, zm. w 1313 r.

⁸ Ustęp oparty na Żywocie św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 629 (gdzie mowa o pierwszej podróży do Rzymu i badaniu cudów pod 1264 r.). Osoby, które podjęły starania o kanonizację, nie są w Żywocie wymienione.

⁹ Salomon magister, archidiakon sandom. później krak., znany od 1238 r.

mistrza Mikołaja¹⁰ oraz dziekana wyszehradzkiego Erengeberta¹¹. Wysłuchawszy przemówienia, które w ich imieniu wygłosił na publicznym konsystorzu archidiacon krakowski Salomon, a w którym przedstawił ród, życie, zasługi błogosławionej Jadwigi i cuda działane za życia i po śmierci, papież Urban IV, by zachować zwykłą [w takich razach] powagę, wyznacza biskupa wrocławskiego Wolimira i brata Szymona, prowincjała zakonu kaznodziejskiego w Polsce¹², do zbadania życia i cudów świątobliwej kobiety i badanie takie zleca specjalną bullą. Biskup wrocławski Wolimir i prowincjał polski Szymon prowadzili to badanie aż do roku Pańskiego 1264, a zaczęli je w roku 1262 pierwszego listopada.

Przeniesienie klasztoru zawichojskiego do Skały.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy poruszony częstymi i podstępными napadami na jego księstwa Rusinów, Tatarów, Litwinów i innych ludów pogańskich, starając się i zabiegając z największym wysiłkiem, by w czasie niespodziewanych najazdów barbarzyńców na jego ziemie służebnice Chrystusa, zakonnice mieszkające w założonym i uposażonym przezeń klasztorze w Zawichoście nie były narażone na jakąś zniewagę lub pośmiewisko ze strony barbarzyńców, za radą biskupa krakowskiego Prandoty i swoich panów przeniósł klasztor zawichojski i przebywające w nim zakonnice w bezpieczniejsze miejsce, zwane Skałą albo inaczej opoką świętej Marii¹³, odległe o trzy mile od miasta Krakowa, dodawszy nowemu klasztorowi miasto Skałę, które miało powstać w miejscu zwanym Stanków¹⁴. Na prośby swej rodzonej siostry Salomei, niegdyś królowej Halicza, która

¹⁰ Mikołaj syn Wojysława, scholastyk krak., kapelan papieski, potem bp poznański (zob. niżej).

¹¹ Wg *Żywota* — Herengeberty, dziekana wyszehradzkiego — bliżej nie znany.

¹² Szymon jako prowincjał oo. dominikanów — bliżej nie znany. Komisja w składzie: Szymon i bp Wolimir nie jest w *Żywocie* wymieniona. Również z bardzo dokładnej daty rozpoczęcia starań o kanonizację można wnioskować, że Długosz miał jeszcze inne źródło.

¹³ O fundacji klarysek w Zawichoście przed 1255 r. zob. pod 1258 r., przyp. 10, tamże o sfałszowanym dyplomie z 2 III 1257 r., KDMłp., t. I, nr 57, którym się Długosz posłużył. W tym dyplomie są podane przyczyny przeniesienia i poszerzone uposażenie (o którym Długosz nie pisze). Na fałszywą datę 1257 r. zwrócił uwagę już B. Ulanowski, *O założeniu*, s. 27-28. J. Stoksik, *Powstanie*, *Rocznik Krak.*, t. 35, 1961, s. 94-95 przyjmuje datę przeniesienia klarysek do Skały na 1257 r., a więc jeszcze za życia bł. Salomei, jak słusznie podaje *Kron. wielk.* w rozdz. 154. Skała leży pod Ojcowem, pow. krak. Nazwa *Lapis S. Mariae* jest w *Kron. wielk.*

¹⁴ Stanków koło grodu Skała, lokowany był jako miasteczko Skała, zob. J. Stoksik, op. cit., s. 99.

w wymienionym zakonie i klasztorze złożyła śluby i przywdziała habit, nowymi przywilejami i dokumentami w Korczynie 2 marca odnawia i potwierdza [klasztorowi] poprzednią darowiznę miasteczek, wsi, dziesięcin, jezior, czynszów i zwolnień. A chcąc powiększyć pierwotne uposażenie, dołącza do niego wieś Żarnowice¹⁵ i trzy myta oraz zasobny kościół z dziesięcinami w Żarnowcu.

ROK PAŃSKI 1263

Litwini grabią Łowicz, a Prusowie wypędzają Krzyżaków na Mazowsze.

Rusini i Litwini chcąc ponownie spustoszyć i ograbić ziemię mazowiecką dotkniętą w poprzednim roku klęską poniesioną pod Długosiedlem, uprowadzeniem do niewoli i wymordowaniem książąt i rycerzy oraz grabieżami i pożarami, znów tu nadciągają. Lecz gdy ilość łupów, które niewątpliwie spodziewali się zdobyć, nie spełniła ich pragnień i nadziei (poprzedniego bowiem roku wszyscy mieszkańcy Mazowsza albo dostali się do niewoli, albo uszli w lasy i miejsca warowne), kierują się ku kasztelami łowickiej, posiadłości arcybiskupa gnieźnieńskiego, o której wiedzieli od zwiadowców i zbiegów, że jest nietknięta¹. Przybywszy tam szybkim marszem, po ograbieniu z ludzi i bydła, podpalają i puszczają z dymem tak wsie, jak i dwory arcybiskupa, a ponieważ nikt się nie bronił, unoszą do swoich ziem, srożąc się i pusząc, różnego rodzaju łupy. Niemal taki sam los spotkał w tym roku braci Krzyżaków z Prus². Barbarzyńscy Prusowie zaatakowali ich w zamku Wyszembork, po zdobyciu zamku zmuszają ich do ucieczki na Mazowsze. I choć ścigali ich dalej, gdy jednak ich książę Dway został ranny, zaniechali pościgu. Następnie podchodzą pod zamek Kruczbork i zdobywają go po trzyletnim oblężeniu i wymordowaniu uchodzących z niego braci Krzyżaków.

¹⁵ Klasztor posiadał tylko kościół św. Wojciecha w mieście Żarnowcu n/Pilicą wraz z dochodami w dziesięcinach — zob. szczegóły u J. Stoksik, op. cit., s. 100-103. Chodzi tu o jedną miejscowość — Żarnowiec.

¹ Zob. Kron. wielk., rozdz. 140, gdzie mowa głównie o Prusach (nie o Litwinach) i o ich napaści na kasztelanię łowicką 13 I 1263 r. Inne źródła o tym nie podają.

² Ustęp ten jest niejasny i bałamutny: część powtórzona za Kron. Dusburga pod 1262 r. o zamku Krzyżporku (SRPr., t. I, s. 102) — są też i nowe szczegóły o zamku Wyszembork pod 1263 r. i o wodzu Bartów zw. Divanus, zob. tamże, s. 110. Zginął on pod Kowalewem, a nosił stare, pruskie imię Divan.

Króla Litwinów Mendoga swoi mordują podstępnie w czasie snu.

Miłosierny Pan chcąc okazać łaskę mieszkającym na Mazowszu Polakom (których z Jego sprawiedliwego wyroku gnębili na różne sposoby barbarzyńcy za różnorakie niezmasane nigdy pokutą zbrodnie) i zgnieść pychę i szalone zuchwalstwo Litwinów i barbarzyńców, chełpiących się swymi zwycięstwami, dopuścił, że najpierw zatliły się wśród nich, a wkrótce potem rozrosły i rozgorzały rozbieżności wewnętrzne i niesnaski domowe. Potęgą bowiem króla litewskiego Mendoga, przy pomocy której usiłował przywłaszczyć sobie najwyższą władzę, była przykra i uciążliwa dla innych książąt litewskich. Sądziło się — jeśli jej nie usuną — obróci się na ich zgubę. Najpierw więc lżą go publicznie, że porzuciwszy dawny obyczaj przeszedł na wiarę chrześcijańską i że przyrodzone ziemie Litwinów stanowiące wspólną własność zarówno jego, jak i ich, zapisał Krzyżakom. Potem jego bratanek Strojnat czyli Trognat, drugi co do godności po Mendogu, uknuwszy spisek w celu zagarnięcia władzy i panowania nad Litwinami zabija go podstępnie w czasie snu, wszystkich jego synów zdradziecko i w okrutny sposób morduje i siłą przejmuje władzę zwierzchnią³.

Założenie klasztoru zakonu kaznodziejskiego w Toruniu.

Drugiego kwietnia brat Hano z Sangerhausen, ósmy mistrz pruski⁴ zakłada klasztor św. Mikołaja zakonu kaznodziejskiego w Nowym Toruniu nad rzeką

³ W tym ustępie jest ważna tylko końcowa wiadomość o zamordowaniu ks. Mendoga 12 IX 1263 r. — reszta jest rozwlekłym powtórzeniem tego, co już uprzednio podał Długosz o Mendogu, lub jego własnym upiększeniem. Przyczyną zamachu były nieporozumienia z współrządcą ks. Trojnatem, który miał współudział w spisku. Zabójcą Mendoga i jego dwóch synów wg Lat. hip. pod 1262 i 1263 r. miał być Dowmunt. Źródło notatki jest nieznane. Zob. H. Łowmiański, *Studia*, t. II, s. 358-359.

⁴ Anno v. Sangerhausen był dziesiątym w. mistrzem Zakonu w l. 1257-1274. Zob. jego dwa dyplomy z dat: 2 IV 1263 i z 12 II 1264 r., Preuss. Urkb., t. I/2, nr 197 i 217 dotyczące fundacji dominikanów w Toruniu, w których nie ma jednak ani wezwania klasztoru, ani nazwy rzeki, ani lokalizacji klasztoru. Długosz miał inne jakieś źródło (może kron. dominikańska?). Zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem*, s. 107-108.

Makra⁵, wypływającą niedaleko od miasta, nadając jako uposażenie braciom wymienionego domu prawo połowu ryb na swój użytek we wszystkich rzekach, stawach, jeziorach i bagnach.

Ogromny i dotkliwy głód w Czechach.

Zaćmienie słońca, które się w tym roku zdarzyło w dzień św. Dominika⁶, wywołało wiele przykrych następstw w niektórych okolicach Czech, gdzie wskutek gradu i posuchy nastąpił taki nieurodzaj, a wreszcie głód, że wielu ludzi obojga płci z głodu pomarło.

Umiera biskup płocki Piotr. Następuje po nim Tomasz.

Po dwu i pół latach rządów na stolicy płockiej umiera biskup płocki Piotr i zostaje pochowany w katedrze płockiej⁷. Jego następcą zostaje Tomasz, zwany Tomka, kanonik płocki i kanclerz księcia Kazimierza, szlachcic rodu i herbu Prus⁸, wybrany w drodze porozumienia, za poparciem i zgodą książąt Mazowsza: Siemowita i Konrada, a zatwierdzony i namaszczony na biskupa przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza w katedrze gnieźnieńskiej.

ROK PAŃSKI 1264

*Książę krakowski Bolesław Wstydlivy
niszczy całkowicie pokonany szczep Jaćwingów, zmuszając niedobitki
do przyjęcia chrztu.*

Książę krakowski i sandomierski, Bolesław Wstydlivy¹, zamierzając wszcząć wojnę z dość groźnymi dla jego księstw z powodu bezpośredniego sąsiedztwa

⁵ Rzeczka dawniej zwana Mokra, ujęta w kanał dzieliła Stare i Nowe miasto.

⁶ Zaćmienie słońca jest notowane w R. kapit. krak. pod 1263 r., było ono 5 VIII, MPH, t. II, s. 807; u Pulkawy, s. 154 pod 1262, 1263 r. jest tylko o suszy i głodzie.

⁷ Zob. przyp. 18 do 1260 r. — był to Piotr Niedych.

⁸ Tomasz, rzekomy kanclerz ks. Kazimierza Konradowica — był podkanclerzem, potem kanclerzem ks. Siemowita mazowieckiego w l. 1256-1260, bpem płockim od 1263 do 1280. Zob. J. Mitkowski, *Kancelaria Kazimierza Konradowica księcia kujawsko-łęczyckiego*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 51. Przynależność do rodu Prusów jest niemożliwa.

¹ Po raz pierwszy Długosz pisze tu obszerniej o Jaćwieży i Jaćwingach (zw. też Jatwęgi), dotąd pomijał całkiem liczne wyprawy ks. (głównie mazowieckich) w tamte strony. Dopiero pod 1264 r. miał dziejopis

i zbyt częstych napadów na jego księstwa, barbarzyńskimi Jaćwingami, ogłasza wyprawę we wszystkich swoich ziemiach. A kiedy wszystkie wojska zgromadziły się pod Zawichostem, sam również osobiście rusza na tę wojnę. Mieszka zaś naród Jaćwingów w północnej stronie, graniczy z Mazowszem, Rusią i Litwą i ma język w dużej mierze podobny do języka Prusów i Litwinów i rozumiały dla nich, a ludy dzikie, wojownicze i tak bardzo żądne sławy i pamięci, że dziesięciu spośród nich walczyło ze stu wrogami, zachęconych tą jedyną nadzieją i świadomością, że po śmierci i zagładzie ziomkowie będą ich sławić pieśniami o dzielnych czynach². To usposobienie przyprawiło ich o zgubę, ponieważ mała garstka łatwo ulegała liczebnej przewadze tak, że powoli niemal cały ich naród wyginał, ponieważ nikt z nich nie cofał się przed nierówną walką, ani nie starał się uciec po wdaniu się w walkę. Książę zatem krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy zamierzając wkroczyć w ich granice, sprawia szyki, przestrzegając nader starannie wszystkiego, czego wymaga sztuka wojskowa, a zwoławszy rycerzy na zebranie, zagrzewa ich do walki. Po wielu bitwach stoczonych przedtem z wrogami przez jego rycerstwo wiedział, że ma niebawem podjąć walkę z przeciwnikiem zawziętym, gotowym umrzeć lub zwyciężyć (Jaćwingowie bowiem nie zniosą, by wskutek ich beczynności pustoszone im pola). Ustanowił przeto Bolesław dowódców, którzy mieli iść w tylnej straży i nie pozwalać żołnierzom na oddalanie się z szeregów i stanowisk, a maszerował zawsze naprzód w zwartym szyku, jakby miał przed sobą wrogów. I nie zmyliły go jego przewidywania. Jaćwingowie bowiem, u których głównodowodzącym był wówczas książę Komat³, dowiedziawszy się o nadejściu Polaków, szybko chwytają za broń i wychodzą Polakom naprzeciw, chcąc przeszkodzić pustoszeniu swego kraju. Dwudziestego drugiego czerwca⁴ strażnicy donoszą Bole-

liczne wzmianki w R. kapit. krak., Traski i późniejszych, zob. MPH, t. II, s. 808, 859, 878, t. III, s. 171. Zob. B. Włodarski, *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*. Zapiski Hist. TNT, t. XXIV, z. 2 i 5, 1959, s. 33; tegoż, *Rywalizacja*, s. 62—63. Ogółem literatura do Jaćwingów historyczna i językoznawcza jest duża. — Wyprawa ks. małopolskiego Bolesława Wstydliviego była podjęta w momencie osłabienia Litwy (po śmierci Mendoga) dla uwolnienia pld. części ziemi sandom. od najazdów jaćwieskich.

² Opis ziem i charakterystyka Jaćwingów (podobna do opisów początku Prusów, genezy Litwy i in.) analogiczna do charakterystyki Partów u Justyna.

³ Naczelnik włości jaćwińskich i zjednoczonych plemion jaćwieskich — Komat, zob. A. Kamiński, *Jaćwież*, s. 176.

⁴ Właściwa data 14 VI w R. Traski (*XVIII Cal. Julii*). Data u Długosza 22 VI wynika z opuszczenia cyfry VIII. Bitwę Długosz opisał ogólnie, wg schematów innych swych bitew. Mimo że dziejopis wzmiankuje tu o zupełnej zagładzie plemienia Jaćwingów (w XV w. jednak jeszcze istnieli) — niżej pod 1282 r. opisuje wojnę Leszka Czarnego z Jaćwieżą.

sławowi o zbliżaniu się wrogów i tegoż samego dnia o wschodzie słońca, kiedy Bolesław jeszcze przebywał w obozie, ukazał się oddział gotowych do walki Jaćwingów. Zobaczywszy go Bolesław Wstydlivy, wyprowadza również swoje oddziały i stacza walkę. Wobec ślepej zawziętości, z jaką jedni nacierali na drugich, bitwa przeciągała się kilka godzin przy równych siłach i z jednakowym wynikiem. Kiedy Jaćwingowie z godnym podziwu uporem zabiegali o zwycięstwo, Polacy ufni w przewagę liczebną, podprowadzali w miejsce zmęczonych i zabitych [ludzi] świeże i nietknięte [siły]. Wojsko Jaćwingów uległo w końcu, gdy ich księcia Komata, pragnącego wznowić walkę i zagarniętego przez Polaków w zbyt śmiałej potyczce, przeszyto sztyletami. Lecz ani śmierć księcia Komata, ani rozbite i przerzedzone ich oddziały nie skłoniły pozostałych Jaćwingów do ustąpienia z pola walki, toteż wybito ich i wycięto do ostatniego. Także dla Polaków zwycięstwo nie było bezkrwawe. Wielu padło albo odniosło ciężkie rany. W tej jednej bitwie niemal cały szczerp i cały naród Jaćwingów uległ takiemu wyniszczeniu i zagładzie, że dla pozostałych i to zaiste nielicznych: albo wieśniaków, albo chorych, albo godzących się na władzę Bolesława, albo złączonych z Litwinami, nie istnieje dziś nawet nazwa Jaćwingów. Całą ich ziemią i bydłem, którego mieli bardzo wiele, oraz pozostałym ich mieniem zawładnął Bolesław Wstydlivy i jego wojsko. Wszystkim kazał przyjąć chrzest i wyznawać wiarę chrześcijańską, ociągających się karać śmiercią, a papieża Urbana prosił, żeby ustanowił biskupa dla resztek tego szczepu, wyznającego wiarę katolicką, celem trwalszego utwierdzenia [w wierze] neofitów. O czym (by nie posądzono nas o zmyślenie) masz niżej przytoczone polecenie Stolicy Apostolskiej wydane w tej sprawie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu⁵:

„Biskup Aleksander, sługa sług Bożych, czcigodnemu bratu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Ze strony ukochanego syna, szlachetnego męża, księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława, oddanego Kościołowi rzymskiemu, proszono nas uniżenie, ażebyśmy, skoro poleciliśmy Tobie i Twoim sufraganom głosić Słowo Boże pogańskim Jaćwingom, którzy sąsiadują z ziemią tegoż księcia i skoro tak dzięki temu, jak i dzięki nauczaniu

⁵ Bulla tu przytoczona jest wg Semkowicza, *Rozbiór*, s. 283, apokryfem innej bulli Aleksandra IV, danej w Lateranie, 1 II 1257 r., Theiner, t. I, nr 143. W tekście jest mowa o prośbie do papieża Urbana IV o bpa dla obszarów misyjnych — tymczasem wystawcą jest Aleksander IV (który nie żył od 1261 r.). Jest ona bez daty.— Wreszcie kronikarz nie podaje (jak zwykle), gdzie się ta bulla znajduje. Są to dowody nieautentyczności tego dokumentu.

ukochanych synów braci niniejszych spodziewano się prawie na pewno, że ci poganie nawrócą się na wiarę chrześcijańską i skoro ziemię tychże pogan Stolica Apostolska nadała temuż księciu, jak on to utrzymuje — ażebyśmy ustanowili tamże jakiegoś biskupa. Polecamy przeto Twej braterskiej miłości pismem apostolskim, ażebyś — jeśli rzecz tak się ma — tymże poganom, gdy nawrócą się na wiarę chrześcijańską, byle tylko ziemia ich nie leżała w granicach jakiegoś innego biskupstwa, z upoważnienia naszego zechciał wyznaczyć na biskupa kogoś odpowiedniego, bez naruszenia cudzego prawa. Dano w Rzymie".

Założenie klasztoru zakonu kaznodziejskiego w Brześciu Kujawskim.

Pragnąc pomnożenia w swoich księstwach chwały Bożej i kultu zakonu kaznodziejskiego, książę kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz zakłada i buduje w swoim mieście Brześciu Kujawskim klasztor⁶ i wspomnianych braci, których wyprosił u prowincjała polskiego i sprowadził z klasztoru krakowskiego, umieszcza tutaj, a troszcząc się o nich z książęcą hojnością zaopatruje zbudowany dla nich kościół w kielichy, ornaty i inne kosztowności.

Katedra chełmińska zamieniona na krzyżacką.

Pierwszego lutego biskup chełmiński Henryk, brat zakonu kaznodziejskiego, nie poprzestając na zamianie swej katedry chełmińskiej, którą otrzymał jako świecką, na kościół klasztorny kanoników regularnych św. Augustyna, zamienia go ponownie bez wiedzy i porady swego metropolity, arcybiskupa gnieźnieńskiego, na zakonną, krzyżacką⁷. Porzuciwszy regułę i habit kanoników regularnych, przywdziewa strój i przyjmuje razem ze swoją kapitułą chełmińską regułę krzyżacką zakonu teutońskiego NMPanny pod wpływem ówczesnego wielkiego mistrza krzyżackiego

⁶ O fundacji dominikanów w Brześciu Kujawskim wiadomo tylko z Długosza, dokumentu fundacyjnego ks. Kazimierza I kujawskiego nie ma. Dziejopis mógł się tu oprzeć na niezachowanej kronice dominikańskiej.

⁷ Zob. A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej*, Nasza Przeszłość, XXXIV, s. 70-71, który powołuje się na dwa dokumenty: 1) bpa Heidenryka akt erekcyjny katedry chełmińskiej z 22 VII 1264 r., w którym jest mowa o zmianie reguły augustiańskiej na krzyżacką, 2) dyplom z 1 II 1264 r. legata Anzelma zatwierdzający kanonikom katedralnym przyjęcie reguły i ubioru krzyżackiego z zachowaniem praw obioru bpa. Odtąd aż do 1466 r. bpami chełmińskimi (z wyjątkiem siedmiu) byli Krzyżacy.

Helmeryka⁸ i braci jego Zakonu, którzy zachęcili do takiej zamiany samego biskupa i jego kapitułę, zarówno prośbą, jak i namową, a nadto przy poparciu i za zgodą biskupa warmińskiego Anzelma, ówczesnego legata Stolicy Apostolskiej w Prusach.

Prusowie zadają klęskę Krzyżakom.

Kiedy barbarzyńscy Prusowie oblegali gród Bergfrid⁹, nadciągające wojsko krzyżackie rzuciło się na zmorzonych snem barbarzyńców i położywszy trupem tysiąc trzystu, pozostałych zmusiło do ucieczki, a zamek Bergfrid puściło z dymem, żeby nim kiedyś nie zawładnęli barbarzyńcy. Ściągnawszy nowe, silniejsze wojsko, Prusowie wdzierają się do ziemi chełmińskiej i niszczą ją grabieżami, ogniem i rzeżami. Mistrz pruski Helmeryk z marszałkiem Teodorykiem¹⁰ w walce z nimi zginął, a wskutek przewagi barbarzyńców siły krzyżackie zostały zgniecione. Z mistrzem i marszałkiem padło także 40 braci. W miejsce zabitego mistrza Helmeryka wybrano jako siódmego mistrza Ludwika z Baldenstein¹¹.

Biskup Bogufał buduje i uposaża szpital św. Ducha w Poznaniu.

Biskup poznański Bogufał kierowany zbożnym współczuciem dla niedoli nie-
szczęśliwych ludzi w mieście Poznaniu, funduje dla chorych szpital pod wezwaniem św. Ducha poza bramami miasta Poznania, nad rzeką Wartą i nadaje mu pewne uposażenie ze stołu biskupiego¹². Wtedy też założono w mieście Poznaniu kościół parafialny pod wezwaniem św. Marii Magdaleny¹³.

⁸ Helmeryk v. Rechberg był mistrzem krajowym pruskim w l. 1262-1265, po tym roku nigdzie nie występuje.

⁹ Ustęp szczególnie trudny i pełen przekręceń. Zamek Bergfrid nie istniał, lecz w Kron. Jeroschina jest wyraz staroniemiecki *bercvride* = wieża obronna, odpowiadający warowni u Dusburga (Semkowicz, *Rozbiór*, s. 283, SRPr., t. I, s. 111 i 447). Opowiadanie Dusburga w skrócie u Długosza całkiem zmieniło swą treść, tylko liczba zabitych Prusów (koło 1300) zgadza się (u Jeroschina jest 300). Druga część opowiadania jest znów z innego ustępu u Dusburga.

¹⁰ W tych latach był tylko komtur Królewca imieniem Dietrich (=Teodoryk) 1263 r.

¹¹ Ludwik v. Baldersheim mistrz krajowy pruski 1263—1269 r.

¹² Dane o fundacji szpitala św. Ducha w Poznaniu na nowym mieście wzięte z Kron. wielk., rozdz. 142 pod 1264 r., zob. krótkie objaśnienie u Nowackiego, *Archidiecezja*, t. II, s. 58.

¹³ Kościół św. Marii Magdaleny był erygowany jako parafialny w. 1263 r., wiadomość z Kron. wielk. rozdz. 141 i przyp. 708. Są o tym dane i w innych źródłach pod różną datą.

Synowie króla Mendoga mordują księcia Litwinów Strojnatę.

Nie brakło¹⁴ i w tym roku nienawiści między Litwinami i Prusami, klęsk domowych i wewnętrznej niezgody. Gdy bowiem został zdradziecko zabity książę Litwinów Mendog wraz ze swymi synami przez jego bratanka Strojnatę, syn Wojsalk¹⁵ i Teofil stryjeczny brat¹⁶ zamordowanego księcia Litwinów Mendolfa czyli Mendoga, pragnąc pomścić zabójstwo Mendolfa, knują spisek przeciw księciu Strojnatowi, który po zgładzeniu Mendolfa zagarnął siłą rządy i zwierzchnią władzę książęcą nad Litwinami. Napadłszy na niego w czasie polowania, po zadaniu mu najpierw wielu tortur i wypomnieniu zabójstwa ojca Mendolfa, znękanego mordują¹⁷ i odzyskują księstwo, które utracili wskutek śmierci Mendolfa. Chociaż bowiem wymieniony Wojsalk był postrzyżony na mnicha ruskiego, opuścił jednak klasztor, a przybrawszy sobie do pomocy książąt litewskich, pragnąc pomścić zabójstwo ojca, zamordował Strojnatę i zaczął uważać się za księcia Litwy.

W celu trwalszego zespolenia przymierza zawartego między królem węgierskim Belą a królem czeskim Przemysłem czyli Ottokarem, książę Bela¹⁸, syn króla węgierskiego Beli, bierze za żonę Kunegundę¹⁹, córkę margrabiego brandenburskiego Ottona III i Beatryczy²⁰, córki króla czeskiego Wacława i siostry króla czeskiego Ottokara czyli Przemysła. Lecz kiedy po dwu latach zmarł zaślubiony jej Bela, wspomniana Kunegunda wyszła za mąż za księcia Lüneburga²¹. Z drugą jej siostrą Mechtyldą²² ożenił się książę Słowian Barwin.

¹⁴ Sprawy litewskie po śmierci Mendoga (spisane z niewiadomego źródła) objaśnia dokładnie H. Łowmiański, *Studia*, t. II, s. 359, głównie na podstawie najpewniejszego przekazu z Lat. hip.

¹⁵ Wojsiełk, uprzednio mnich ruski, syn Mendoga, rządził od 1264 do 1267 r.

¹⁶ Towtywił z Połocka, cioteczny brat Trojnatę, zamordowany z jego rozkazu wnet po objęciu współrządów.

¹⁷ Ks. Trojnatę zamordowali czterej koniuchowie Mendoga w 1264 r. Zaraz niżej pisze Długosz inaczej — że dokonał tego Wojsiełk (wg R. kapit. krak. pod datą 1264 jeszcze inaczej: Teofil (!) i Wojsiełk, zob. MPH, t. II, s. 808).

¹⁸ Bela, młodszy syn króla Beli IV, ur. ok. 1245 r., zm. w 1269 r., ks. Dalmacji i Sławonii.

¹⁹ Kunegunda, córka Ottona III margrabiego brandenburskiego, zm. po 8 VI 1292 r. Wyszła za mąż za ks. Belę 25 X 1264 r., który zmarł nie 2 lecz 5 lat po ślubie.

²⁰ Beatrycze (Bożena), siostra Przemysła Ottokara II, zm. 25 V 1286 r.

²¹ Walram IV był ks. Limburga (nie Lüneburga), poślubił Kunegundę 10 I 1278 r.

²² Matylda siostra Kunegundy poślubiła w 1267 r. Barnima I ks. szczecińskiego, od 1264 r. ks. całego Pomorza Zachodniego (zob. przyp. 6 do 1247 r.).

Ukazała się wielka kometa; po jej pojawieniu się nastąpił zgon papieża Urbana, a w Polsce pomór bydła.

Pojawiła się kometa czyli gorejąca, ognista gwiazda tak wielka i osobliwa, jakiej nie widział nikt ze współcześnie żyjących. Wzeszła bowiem wśród blasku na wschodzie i ciągnęła za sobą ku zachodowi niezwykle świetlisty ogon aż do środka nieba. Widzialność zaś jej trwała około trzech miesięcy²³. Pierwszego dnia po jej pojawieniu się zaczął wpierw chorować papież Urban i w ostatnim dniu komety, a mianowicie ostatniego września²⁴, zmarł w Perugii po trzech latach i miesiącu rządów. Izby nie zdawało się, że ta kometa nie wróżyła niczego innego, jak tylko bliską śmierć papieża, wywołała ona jednak w Polsce inne następstwo. Kiedy bowiem zgasła, nastąpił pomór bydła. Pochowano zaś papieża Urbana w katedrze w Perugii, a kardynałowie oddali mu ostatnią posługę. Ustanowił on święto Bożego Ciała²⁵ zaniedbane przez wszystkich swoich poprzedników, a doktor św. Tomasz z Akwinu ułożył na to święto modlitwę w tak dobranych słowach, że zawiera ona wszystkie przenieśnie Starego Testamentu oznaczające Sakrament Ciała Chrystusa. Ustanowienie to jednak wskutek wspomnianej śmierci Urbana nie weszło wtedy w życie.

Ponowne wysłanie posłów do Perugii celem podjęcia starań o kanonizację błogosławionej Jadwigi.

Poprzedni wysłańcy²⁶ dla podjęcia starań o kanonizację błogosławionej Jadwigi, księżny polskiej, wdowy po księciu Henryku Brodatym, a mianowicie archidiakon Salomon, scholastyk Mikołaj — krakowscy i dziekan wyszehradzki Erengebert

²³ O komecie podają: R. kapit. krak. z datą 19 VII 1264 r., R. wrocł. i magistratu wrocł., MPH, t. II, s. 808, t. III, s. 682, które to zjawisko miało trwać od 27 VIII — 6 X — po czym nastąpił w Niemczech głód i pomór na bydło. Lat. hip. daje datę 1265 r.

²⁴ Urban IV zm. w Perugii 2 X 1264 r., zatem daty są tu niezgodne.

²⁵ Tenże papież ustanowił święto Bożego Ciała bullą z 11 VIII 1264 r., zlecił też św. Tomaszowi z Akwinu ułożyć officium na to święto.

²⁶ Wg Żywota św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 629 było jedno tylko badanie cudów w Rzymie — o tym pisał Długosz pod 1262 r. Wg Żywota sarna kanonizacja odwlekła się aż do czasów Klemensa IV. Na tej podstawie Długosz wymyślił drugą podróż i przeszkodę (śmierć papieża) — wymienił zresztą te same osoby (objaśnione już pod 1262 r.).

wyjechali z końcem sierpnia z zestawieniem badań świadków i listem komisarzy Stolicy Apostolskiej, biskupa wrocławskiego Wolimira i prowincjała polskiego, brata Szymona. Po przybyciu do Perugii, nie zastają już przy życiu papieża Urbana IV. Napęliło ich to niemałym smutkiem, widzieli bowiem, że wskutek śmierci Urbana wszystkie ich zabiegi natrafiały na większe trudności. Zmuszeni byli jednak czekać na wybór następcy.

Śmierć biskupa poznańskiego Bogufała.

Piętnastego grudnia²⁷ umiera biskup poznański Bogufał w należącej do jego kościoła wsi Ciężym albo Czyrmnej²⁸. Choć spędził dziesięć lat na stolicy biskupiej, nadużył zdolności, jakimi obdarzył go Najlepszy Bóg i natura.

ROK PAŃSKI 1265

Szlachta pokonuje i bierze do niewoli Rusinów, którzy wdarli się do ziemi sandomierskiej.

Wielkie¹ i liczne wojsko ruskie zebrane z każdego prawie księstwa [od] różnych książąt Rusi, bowiem książę ruski Swarno wszystkich innych bądź poduszczał, bądź zmuszał do walki, wdarło się do ziemi sandomierskiej księcia Bolesława i przez parę dni gnębiło ją grabieżami, łupiestwami i pożarami. Tymczasem panowie sandomierscy (nie porozumiewając się nawet ze swoim księciem Bolesławem, by wróg nie uszedł z zagrabionym łupem) formują oddział razem z wieśniakami, by okazać

²⁷ Zob. Kron. wielk. rozdz. 143 (śmierć Bogufała III) pod 1263 r. (ale może być i 1264 r., zob. tamże, przyp. 711 i rozwiązanie daty na 16—17 XII 1264 r.). W każdym razie data dzienna u Długosza jest mylna.

²⁸ Długosz może z powodu trudności odczytania podał tu mylnie dwie inne miejscowości: Ciężen, w dokumentach *Czanszin* (1260 r.), *Censzim* (1282 r.), *Czanszim* (1292 r. wieś w pow. słupeckim n/rzeką Warką, dawna kasztelania, potem własność bpów pozn.) — i Czyrmna w pow. pilzneńskim, wzgl. Czyrmno w Wielkopolsce, dziś Czermín pod Bralinem (S. Kozierowski, *Badania nazw geograficznych*, t. I, s. 119, 147).

¹ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 284 sądzi, że tu jest mowa o najeździe ks. Swarna na okolice Skaryszewa, Wiślicy i Tarczka (jak w Lat. hip., kol. 864). Jednak ustęp ten jest raczej sfingowany (brak szczegółów i dat) a przygotowuje do opisu odwetowej wyprawy polskiej opisanej pod 1266 r.

Rusinom niby większe wojsko. I korzystając z dogodnej okazji, gdy spostrzegli, że Rusini rozproszeni, kręcą się po polach grabiąc i zabijając, rzucają się na nich, a ponieważ niewielu podjęło walkę, łatwo ich rozpraszają i gromią, resztę ogarniętych wielkim strachem doganiają w czasie ucieczki i biorą w niewolę lub zabijają. A urządziwszy wśród wrogów wielką rzeź, odzyskują wszystko, co zrabowali, plądrują i zagarniają Avszelkie ich mienie i obóz i odnoszą świetne zwycięstwo nad Rusinami.

*Bolesław Wstydlivy adoptuje jako następcę w swych księstwach
Leszka Czarnego.*

Książę Leszek Czarny usamodzielniony przez swego ojca, księcia kujawskiego i łęczyckiego Kazimierza, otrzymuje jako swą część za zgodą ojca Kazimierza księstwo sieradzkie², a Bolesław książę krakowski i sandomierski adoptuje go jako syna stryjecznego brata. Ten specjalnym przywilejem i dokumentem ustanowił [Leszka] dziedzicem wszystkich swoich księstw i postanowił, że tylko on będzie po nim następcą we wszystkich jego ziemiach, księstwach i posiadłościach³ (wydawał się bowiem jemu i jego doradcom księciem o niezwykłych zaletach). Ów także Leszek Czarny pojął za żonę pannę, córkę księcia ruskiego Rościsława Gryfinę⁴, za poparciem tego związku przez księcia Bolesława Wstydliwego, aby ziemie jego więcej zaznały spokoju. Niezwykle uroczyste wesele odbyło się na zamku krakowskim, który Bolesław Wstydlivy w tym czasie odbudował, wypełniwszy wzgórze naokoło nowymi i bardzo trwałymi budynkami⁵.

Dziewiątego stycznia zmarła w swojej wsi Moderz⁶, otrzymanej w posagu,

² Zob. ustęp pod 1261 r. przyp. 7. Tu dopiero Długosz oznacza przynależność nowego księstwa sieradzkiego do Leszka Czarnego, zob. S. Zajączkowski, *Studia*, s. 50 n.

³ Dokument stwierdzający adopcję ks. Leszka Czarnego przez ks. Bolesława Wstydliwego jest nieznany, brak też wzmianek kronikarskich.

⁴ Gryfina, córka Rościsława Michajłowicza ks. ruskiego, bana Kroacji i Maczwy oraz Anny córki Beli IV, zaślubiła Leszka Czarnego w 1265 r. (R. Traski), zm. między 26 V 1303 a 1309 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 333-334.

⁵ O drewnianej zabudowie wzgórza wawelskiego miał Długosz notatkę w R. kapit. krak. MPH, t. II, s. 808. Zob. A. Żaki, *Początki Krakowa*, Kraków 1965, s. 52—54 stwierdza, że wtedy naprawiano tylko i umacniano bardzo stare obwarowania i budynki.

⁶ O śmierci Elżbiety podaje Kron. wielk., rozdz. 144 pod 1265 r., ale z inną datą dzienną 16 I (przez opuszczenie słowa *octava*). Wieś Modrze leży na pld.-zach. od Poznania.

Elżbieta wdowa po nieżyjącym księciu Poznania Przemyśle, córka zabitego przez Tatarów księcia Henryka. Przewieziono ją do Poznania i pochowano w katedrze. Była kobietą rzadkiej pobożności i świętości, hojna i życzliwa wobec Kościoła Bożego i osób duchownych.

*Po śmierci biskupa poznańskiego było trzech kandydatów.
Ale papież odrzucił wszystkich i własnowolnie mianował
scholastyka krakowskiego Mikołaja.*

Kiedy nadszedł dzień Nawrócenia św. Pawła apostoła⁷ wyznaczony na wybór następnego biskupa poznańskiego, wybrano zgodnie przez głosowanie biskupem poznańskim Piotra albo Pietrzyka⁸, szlachcica, syna rycerza Drogosława ze Skórzewa⁹, prepozyta poznańskiego, rodu i herbu Habdank. Chociaż ten po przedstawieniu swej elekcji arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Januszowi w Żninie prosił o jej zatwierdzenie, jednak arcybiskup gnieźnieński Janusz sprzyjający [raczej] dziekanowi gnieźnieńskiemu Fałecie¹⁰, którego usilnie wysuwali na biskupstwo poznańskie książę kaliski i gnieźnieński Bolesław Pobożny oraz jego żona, księżna Helena, zarzucił wybranemu Pietrzykowi brak wykształcenia, a zwłaszcza nieznamość prawa kanonicznego. Z tego powodu dziekan poznański Jan, syn rycerza Westka¹¹, wniósł odwołanie w obawie, by arcybiskup gnieźnieński nie unieważnił wyboru Pietrzyka, lecz po paru dniach porzuciwszy i swego elekta, i apelację, przeszedł na stronę dziekana gnieźnieńskiego Fałety. Tymczasem kapituła poznańska, kiedy wybrany Pietrzyk ociągał się z przejęciem uprawnień, jakie mu dawał wybór,

⁷ O tej wyjątkowej elekcji bpa pozn. napisał Długosz obszernie za Kron. wielk., rozdz. 145 (w której dokładną relację wydarzeń dał współautor kroniki, wmieszany do tej sprawy — Baszko — u Długosza nie wymieniony). Podaje o tym również krócej R. kapit. pozn., MPH s.n., t. VI, s. 46 n. Data elekcji 25 I 1266 (a nie 1265 r.). Dokładną analizę szczegółów dał Semkowicz, *Rozbiór*, s. 284. Dla Długosza ten incydent z XIII w. stanowił analogię do sporu o biskupstwo krak. z 1461 r.

⁸ Piotr ze Skórzewa (Pietrzyk), w 1218 r. kanonik, w 1243 r. proboszcz kapituły pozn., zob. przyp. 717 do Kron. wielk., zm. 8 IV 1268 r.

⁹ Bliższych danych o nim brak.

¹⁰ Falenta dziekan gnieźn., zob. przyp. 720 do Kron. wielk., zob. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 59.

¹¹ Jan, od 1253 r. kantor, w l. 1255-1256 scholastyk pozn., może identyczny z bpem pozn. Janem Wyszkowicem (od 1278-1279 r.) — ojciec jego nazywał się Westek, Wiestek (z rodu Wczeliczów?). Zob. przyp. 721 do Kron. wielk.

odbywa drugą elekcję, co też wydawało się niezupełnie rozsądnym pociągnięciem (już bowiem skorzystała ze swego uprawnienia wybierając Pietrzyka), [a] gdy elekt Pietrzyk zrezygnował z wyboru, wybrała archidiakona poznańskiego Jana, męża wykształconego i cnotliwego. Kiedy ten zwrócił się w Gnieźnie do arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza o zatwierdzenie swego wyboru, spotkał się również z odmową, lecz uzasadnioną, bo arcybiskup wskazał, że jest inny elekt. Wtedy wreszcie po założeniu nowej apelacji, sprawa dostała się do Kurii. Wobec tego, że ona nie wyraziła sprzeciwu, arcybiskup gnieźnieński Janusz zatwierdził i wyświęcił dziekana poznańskiego Fałętę w miasteczku Pyzdrach¹², odrzuciwszy drugie odwołanie przeciw zatwierdzeniu i konsekracji wymienionego Fałety, jakie wniosła kapituła poznańska i wręczyła arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Januszowi za pośrednictwem wikarego poznańskiego Mikołaja zwanego Kolektą¹³. Jednak papież Klemens IV po rozważeniu elekcji bawiącego właśnie u niego Fałety, zatwierdzonego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i archidiakona poznańskiego Jana i po unieważnieniu jednej i drugiej, ponieważ opierały się na gołym fakcie uchybiającym prawu kanonicznemu, wyniósł i mianował na biskupa poznańskiego scholastyka krakowskiego Mikołaja¹⁴, zabiegającego wówczas o kanonizację błogosławionej Jadwigi i polecił konsekrować go w Viterbo, gdzie wtedy przebywał. Tak więc, gdy trzech ubiegało się o biskupstwo poznańskie, infułę zabrał, aby spełniło się prorocze pismo, czwarty i nieprzewidywany, szlachcic, z pochodzenia Polak, z domu i rodu [...].

Zamek Sątok i Drdzeń zostają zburzone za zgodą księcia kaliskiego Bolesława i margrabiego brandenburskiego Konrada, zawartą przez rozjemców.

Gdy¹⁵ rozeszła się wieść o niedbałym strzeżeniu zamku Sątoka przez rycerzy polskich, nachodzą go i przejmują w posiadanie Sasi i oddają margrabiemu bran-

¹² Pyzdry, miasto w pow. Września, woj. pozn. Stary zamek i miasto sięgają XIII w.

¹³ Nazywał się wg Kron. wielk. Benedykt Collenca (Kolanko?), wikariusz pozn. — bliższych danych o nim brak.

¹⁴ Mikołaj syn Wojsława, Ślązak z pochodzenia, kustosz, potem scholastyk krak., 22 VI 1267 r. mianowany bpem pozn. (data bulli papieskiej), zm. w 1279 r. Zob. przyp. 728 do Kron. wielk. i Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 60—61. Długosz już o nim pisał z okazji starań o kanonizację ks. Jadwigi śląskiej, zob. przyp. 10 do 1262 r.

¹⁵ Wzięto z Kron. wielk., rozdz. 146, lecz Długosz wicie zmienił w treści tego ustępu, a głównie inaczej opisał zniszczenia zamków. Nie Brandenburczycy (u Długosza stale zwani Sasami), ale jacyś rozbójnicy zajęli Santok. Zob. też przyp. 4 do 1260 r., gdzie wyjaśniono sprawę posagu Konstancji.

denburskiemu Konradowi jako wiano jego żony Konstancji, córki nieżyjącego księcia poznańskiego Przemysła. Ale książę kaliski Bolesław Pobożny dowodząc, że przez zajęcie wymienionego zamku spotkała go ciężka krzywda, gromadzi wojsko i rusza, by go odbić. Lecz zanim tam doszedł, panowie z jednej i drugiej strony podejmują się pośrednictwa. Gdy więc zeszli się margrabia Konrad i Bolesław Pobożny, stanęła taka umowa, że książę kaliski Bolesław zburzy swój gród Sątok, a margrabia Konrad drugi swój gród Drdzeń, jako narażające ich na straty, a przynoszące korzyść rabusiom i złodziejom. Obaj w końcu dopełnili warunków zawartej między sobą umowy.

Czwartego września¹⁶ zmarł trzeci syn Henryka Brodatego i świętej Jadwigi Konrad.

Po śmierci papieża Urbana IV wybrano Gwidona syna Fulkodiusza mimo jego oporu; otrzymuje on imię Klemens IV.

Kościół rzymski po śmierci Urbana IV przez pięć miesięcy był nieobsadzony z powodu niezgody kardynałów. Wreszcie piątego lutego wybrano, mimo że był nieobecny, syna Fulkodiusza Gwidona, z pochodzenia Prowansalczyka ze wsi św. Idziego, kardynała-biskupa Sabinum, i nazwano go Klemensem IV¹⁷. Był to mąż wielkiej prawości i przykładnego życia, który poznał wszelkie światowe stanowiska i na każdym zachowywał się godnie i cnotliwie. Najpierw był żonaty, a kiedy żona zmarła, został biskupem onikseńskim, potem arcybiskupem Narbonne, wreszcie z rąk Urbana IV otrzymał godność kardynała-biskupa Sabinum. Wysłany celem uspokojenia Anglii¹⁸, kiedy toczyła się [tam] zawzięta walka między królem Henrykiem a Szymonem hrabią z Montfort¹⁹, wrócił potem do Perugii w prze-

¹⁶ Konrad (zw. Kędzierzawym) zm. może już w 1208 r., zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 30 do 1213 r. Data dzienna zgonu z Nagrobków książąt śląskich, MPH, t. III, s. 712.

¹⁷ Guido Fulcodi ur. w St.-Gilles, jako wdowiec zaczął karierę kościelną, był bpem w Puy, w 1257 r. arcybpem Narbonne, w 1259 kardynałem-bpem tytułu św. Sabiny, w 4 miesiące po śmierci Urbana IV — 5 II 1265 r. wybrany papieżem jako Klemens IV, zm. 29 XI 1268 r. w Viterbo. Dane te wziął Długosz z *Hist. eccles.*, kol. 1156.

¹⁸ Chodzi tu o bunt baronów z Szymonem de Montfort hr. Leicester na czele przeciw królowi angielskiemu Henrykowi III, w której to sprawie interweniował Guido Fulcodi jako legat Stolicy Apostolskiej.

¹⁹ Szymon de Montfort ok. 1213, zm. w 1265 r.

braniu z powodu niepokojów na drogach i łzami kardynałów z trudem dał się nakłonić do przyjęcia godności papieża. Przyjąwszy ją, usunął się z dworem do Viterbo. Poświęcał się tak bardzo czuwaniom, postom, modlitwom i innym dobrym uczynom, że panuje przekonanie, iż dzięki jego zasługom Bóg położył kres wielu przeciwnościom, które podówczas znosił Kościół Boży.

ROK PAŃSKI 1266

Bolesław Wstydlivy wysyła wojsko z wojewodą krakowskim przeciw księciu ruskiemu Swarnowi i pokonuje ogromne wojsko ruskie po ucieczce wspomnianego ich wodza.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy chcąc pomścić bezprawne i niegodne zabójstwo swego stryjecznego brata księcia Mazowsza Siemowita, które popełnił katowskim sposobem w Jazowsku książę ruski Swarno, siostrzeniec króla ruskiego Daniela, chcąc nadto powściągnąć ciągłe najazdy i wypadki tegoż Swarna na ziemie polskie, ogłasza we wszystkich swoich ziemiach wyprawę przeciw Rusi¹, zaś dowództwo nad nią powierza za uchwałą swoich doradców wojewodzie krakowskiemu Piotrowi². Kiedy więc wojska zgromadziły się pod Ropczycami, ruszono do kraju Swarna. Kierujący zaś wyprawą wojewoda krakowski obawiając się, żeby w razie, gdyby wojsku zdarzyło się jakieś niepowodzenie, albo wynik wyprawy nie wypadł pomyślnie, nie obwiniano go, że zaszło to wskutek jego nierozwagi lub niedbalstwa, nie podejmował niczego bez zasięgnięcia rady i wszystkie posunięcia w sprawie prowadzenia wojny podawał do wiadomości obecnym przy nim dostojnikom, a zwłaszcza wojewodzie sandomierskiemu Januszowi³ oraz dowód-

¹ Wyprawę ks. Bolesława Wstydliwego przeciw Swarnowi ks. rusko-litewskiemu uważa Długosz za odwet za zamordowanie ks. Siemowita mazowieckiego. Dziejopis miał krótkie wzmianki o tym w Kron. wielk., rozdz. 149 z datą bitwy 19 VI 1266 r., w R. franciszkańskim krak. (z datą dzienną i miejscem bitwy; *porta*, w R. krak. miejsce bitwy *petra*) zob. MPH, t. II, s. 839-840, t. III, s. 48, wreszcie najobszerniejszą w Lat. hip., kol. 866 pod 1266 czy 1268 r. z miejscem bitwy *Worota* — lecz z niej nie korzystał). Zob. analizę u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 285. Lat. hip. podaje inne imiona wodzów.

² Piotr wojewoda krak. od 1270-1272 r. i od 1285-1287, zob. W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa biskup krakowski*, *Nasza Przeszłość* t. IX, 1959, s. 205. Ropczyce, miasto pow., woj. rzeszowskie.

³ Janusz z rodu Starzów, znany już w 1252 r., kolejno kasztelan radomski, lubelski, wojewoda sandom. w 1271-1278, 1284 r., kasztelan krak. w 1284 i 1285 r. (W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 204).

com oddziałów. Wykazywał również troskliwe staranie zarówno o miejsca postoju, jak o przemarsze i zaopatrzenie w żywność, którego nie zaniechał dopóki nie wrócono szczęśliwie [do kraju]. Wkraczającemu na Ruś wojsku polskiemu na drugim postoju zabiega drogę książę Swarno z wielkim wojskiem Rusinów i Tatarów w miejscu zwanym Pieta⁴ w piątek osiemnastego czerwca i rozbija swój obóz niedaleko od obozu Polaków, zrobiwszy wywiad odnośnie ich sił. Tego dnia wojsko polskie wstrzymuje się od walki oczekując jutra w przekonaniu, że dzień ów, na który przypadało uroczyste święto świętych męczenników Gerwazego i Protazego, będzie dla nich pomyślny i szczęśliwy, a dla Rusinów złowróźbny (w dniu tym bowiem w poprzednich latach walczyli szczęśliwie pod miastem Zawichostem z księciem ruskim Romanem i jego ogromnym wojskiem)⁵. Zatem w sobotę, w dzień śś. Gerwazego i Protazego, o świcie wojewoda krakowski Polaków, a Swarno Rusinów, prowadzą do walki. I po wypuszczeniu najpierw przez Rusinów deszczu strzał i przez Polaków pocisków doszło do ostrego starcia i zawziętej walki z jednej i drugiej strony. Wojsko polskie zaczęło jednak zdobywać przewagę i wdarłszy się w środek nieprzyjaciół sprawiło im straszną rzeź. Swarno, który pełnił nie tylko obowiązki wodza ale i żołnierza, odnowił w kilku miejscach walkę i wzmocnił słabnące szeregi swoich, w końcu jednak i sam, widząc, że jego oddziały zostały pobite i przeredziły się, rzuca się do ucieczki, by się nie dostać żywcem w ręce Polaków. Zaczęła się teraz bezładna rzeź, gdy wszyscy Rusini zwrócili się do ucieczki i nie mniej ich zginęło w czasie ucieczki niż w bitwie, Polacy bowiem ścigali uciekających parę mil. Wielka też była liczba wziętych do niewoli, których Polacy, mając dość rzezi, oszczędzili. Potem rozgrabiono pełen wszelkiego bogactwa obóz Rusinów, a po dwóch dniach postoju w miejscu bitwy i po zniszczeniu i spaleniu ziemi Swarna, wojewoda krakowski odprowadził do Polski zwycięskie wojsko polskie, unosząc ze sobą wszelkiego rodzaju łupy i zagrabione mienie, którym się wzbogaciło. Również wspomniany wojewoda krakowski był zadowolony, że wyprawa pod jego wodzą i sterem powiodła się szczęśliwie. Rusinów zaś ta klęska do tego stopnia przeraziła i poskromiła, że potem przez wiele lat nie odważyli się tknąć ziem polskich. Według powszechnego zaś mniemania, ówczesne zwycięstwo nad Rusinami nie siłami ludzkimi było odnie-

⁴ Zob. przyp. 1: w różnych źródłach miejscowość nazwana *petra*, *porta*, w Lat. hip. *Worota*, leżała na pograniczu Polski, bliżej niezlokalizowana (może w księstwie bełzkim?).

⁵ Wspomnienie o ks. Romanie i bitwie pod Zawichostem z 1205 r. stoczony też 19 VI, jest w mętnej zapisce R. Traski, l.c. Zakończenie ustępu jest własną uwagą dziejopisa.

sione — wrogowie bowiem posiadali [je] czterokrotnie większe — ale dzięki miłosierdziu Bożemu i wstawiennictwu Kościoła, który gorliwie i usilnie orędownął wtedy za narodem polskim ofiarami, prośbami, łzami i błaganiami, a nade wszystko sprawiły [je], jak wierzono, zasługi błogosławionej Kingi, żony księcia Bolesława. Do niej w czasie modlitwy, kiedy prosiła, by niebo zapewniło narodowi polskiemu powodzenie i zwycięstwo, przystąpiło dwóch mężów w białych szatach, a ich przepowiednia powiadomiła ją o przyszłym zwycięstwie, które miało przynieść Polakom jej wstawiennictwo. Byli to, zdaniem niektórych, święci Gerwazy i Protazy.

Gród Sątok, który Bolesław zbudował wbrew układom, ulega spaleniu za zgodą margrabiego brandenburskiego i księcia Bolesława Pobożnego.

Książę kaliski i wielkopolski Bolesław Pobożny wbrew umowie i układowi zawartemu poprzedniego roku⁶ ze swym zięciem Konradem, margrabią brandenburskim w sprawie zburzenia zamku Sątoka i nieodbudowywania innego, poniechawszy inny, obszerniejszy zamek, który mieli rycerze i wieśniacy dla chronienia w nim bydła, [tenże] książę kaliski Bolesław Pobożny, mając przy sobie piecze i konne wojsko swych ziem, z obawy przed najazdem i przeszkodą ze strony Sasów i margrabiego brandenburskiego Konrada, buduje mniejszy zamek książęcy i kończy go w ciągu jednego miesiąca, ponieważ całe wojsko dostarczało obficie materiału budowniczym, których była spora liczba, a wprowadziwszy do zamku załogę wojskową i zaopatrzywszy go w żywność i środki obrony, odchodzi. Ale margrabia brandenburski Konrad w pościgu za odchodzącym obiegł gród Sątok i zabrał się do zdobywania go z wielkim nakładem sił i wielkim zapalem i tak bardzo go zniszczył i uszkodził machinami oblężniczymi i pociskami, również jego niedawno zrobione nasypiska, że — gdyby nie przyszła pomoc — lada dzień zamek byłby zdobyty. Książę kaliski Bolesław Pobożny cofając się przed podjęciem walki z sąsiadem i zięciem, w trosce o bezpieczeństwo i wolność swego rycerstwa broniącego zamku, wysławszy panów do margrabiego Konrada przyrzeka, że wznowi układy i że ich do-

⁶ Treść wzięta z Kron. wielk., rozdz. 150 — niemniej zarówno w Kronice, jak i u Długosza ten rozdział jest amplifikacją innego ustępu pod 1250 r. o grodzie Santoku. Zdanie pierwsze wyjątkowo zawikłane.

trzyma. I kiedy margrabia Konrad przyjął [ten] warunek, gród Sątok po wyprowadzeniu załogi na polecenie panów polskich, na oczach margrabiego Konrada oraz jego wojska, spalono.

Litwini i Prusowie pustoszą Mazowsze.

Połączone wojska Litwinów, Prusów i innych barbarzyńskich narodów bojąc się zaczepiać inne ziemie polskie, przybywają ponownie na Mazowsze i rujnują grabieżami i pożarami tę część Mazowsza, która dotąd nie była zniszczona⁷. Ponieważ książęta Bolesław i Konrad, mając niewielkie siły i poprzestając jedynie na obronie zamków i warowni, nie stawiali oporu, zagarniają wielki łup i odchodzą do swoich ziem, urządziwszy jeszcze napad na Płock.

Umiera biskup krakowski Prandota. Jego następcą zostaje kanonik krakowski.

Dwudziestego pierwszego września⁸ biskup krakowski Prandota, mąż czcigodnego życia, szczególny sprawca i obrońca kanonizacji św. Stanisława, opatrzony w czasie słuchania mszy wszystkimi sakramentami, umiera pod wieczór pobożnie i bogobożnie, po osiemnastu latach rządów na stolicy krakowskiej i zostaje pochowany w katedrze krakowskiej, w kaplicy świętych Piotra i Pawła. W czasie zaś elekcji odbytej przez prałatów i kanoników krakowskich dla wyboru przyszłego biskupa dziewiątego października zgodnym wyborem dokonany w drodze porozumienia za pośrednictwem rozjemców: prepozyta wiślickiego Gerarda⁹, kanoników krakow-

⁷ Zob. krótki (w jednym zdaniu) rozdz. 148 Kron. wielk. o spustoszeniu ziemi płockiej, którą Długosz już parokrotnie uprzednio identyfikował z Mazowszem.

⁸ Bp Prandota, zob. przyp. 30 do 1242 r. Wszystkie źródła dają dzienną datę jego śmierci 20 IX, a więc R. kapit. krak., Cuda Prandoty, Katalogi biskupów krak. IV i V (gdzie jest też podane miejsce pochowania) zob. MPH, t. II, s. 932, t. IV, s. 442, t. III, s. 359. Tylko Długosz w *Rocznikach* i w *Żywotach biskupów (Opera, t. I, s. 403 z datą roczną 1265 r.)* daje datę dzienną 21 IX i określa godzinę nocną. Obaj bracia Długosze, starszy i młodszy, jako kanonicy krak. byli obecni przy udzielaniu pełnomocnictwa jednemu z kanoników do spisywania cudów. Grób Prandoty odnaleziono 4 VI 1454 r. Kardynał Zbigniew Oleśnicki miał dla niego kult niezwykły. Zob. MPH, t. IV, s. 444-445.

⁹ Gerard proboszcz wiślicki zob. przyp. 4 do 1250 r., zm. w 1279 r.

skich magistra Stefana¹⁰ i Wyszona¹¹, wybrano biskupem kanonika krakowskiego Pawła, szlachcica herbu Połukoza¹², syna komesa Jazdona z Przemankowa¹³, kanclerza księcia Bolesława Wstydlwego. Tegoż samego roku metropolita Janusz arcybiskup gnieźnieński zatwierdził go w dzień świętych Szymona i Judy¹⁴ w Uniejowie; w następnym zaś roku w niedzielę „Reminiscere” W. Postu konsekrował go tenże arcybiskup w Lelowie na biskupa. Wspomniany zaś biskup krakowski Prandota, mąż znakomity, wielu cnotami wsławiony i znany, pragnął już dawno umrzeć, żeby z tego padło nieszczęść pójść do swego Stwórcy, gdzie zażywa się żywota wiecznego.

*Księstwo wrocławskie rozpada się na dwie części
z powodu niezgody braci,
z których Henryk przed śmiercią jedną się z Władysławem i oddaje siebie i
swoich pod [jego] opiekę.*

Chociaż księżę Śląska i Wrocławia Henryk¹⁵, syn zabitego przez Tatarów Henryka, przez wszystkie lata, odkąd nastąpił podział ojcowskich księstw, żył w zgodzie ze swoim rodzonym bratem, arcybiskupem salzburskim Władysławem¹⁶, którego miał za współnika swego dzieła, jednak pod wpływem pewnych siejących niezgodę rycerzy, których podejrzewano o podanie trucizny wymienionemu Henrykowi, popadli [obaj] w taką niechęć i rozdrażnienie umysłów, iż podzielili

¹⁰ Stefan Polak uczony prawnik kanonista, archidiakon opolski i kanonik wrocł. i krak., kapelan papieski, zm. po 29 IV 1275 r., zob. A. Vetulani, *Kanonista Stephanus Polonus* [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 158-161.

¹¹ Wyszon (lub Wysz) kapelan papieski, później scholastyk krak. (ok. 1262 r.), zm. przed 1288 r., należał być może do rodu Połukoziców.

¹² Paweł z Przemankowa, znany już od 1253 r., kanclerz ks. Bolesława Wstydlwego w 1263 r., bp krak. od 28 X 1266 r., zm. po wrześniu 1292 r., przypuszczalnie należał do rodu Połukoziców. Zob. W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 162—163, 188, 232. Dotychczasowa ocena bpa była ujemna, autor rehabilituje go.

¹³ Komes Jazd występuje w dyplomach w latach 1234—1242. Przemankowo = Przemyków, pow. Kazimierza W., woj. kieleckie.

¹⁴ Z podanych tu dat: 9 X i niżej: 28 X 1266 oraz 13 III 1267 — wszystkie są z obszernej zapiski R. kapit. krak. przez Długosza w całości wykorzystanej. Reminiscere — druga niedziela postu.

¹⁵ Henryk III Biały, zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 12 do 1228 r., zm. 2 XII 1266 r.

¹⁶ Władysław arcybp salzburski, tamże, przyp. 11 do 1228 r., zm. w 1270 r. Mowa tu o podziale księstwa wrocł. po 8 VII 1248 r., zob. przyp. 11 do 1244 r.

księstwo wrocławskie na dwie części. Książę Henryk zaś czując, że z powodu długotrwałej choroby i [podanej] trucizny grozi mu bliska śmierć, wzywa brata, arcybiskupa salzburskiego Władysława i powierza mu dwoje dzieci¹⁷, które miał z pierwszą żoną Judytą, córką księcia Mazowsza Konrada¹⁸, mianowicie: syna Henryka¹⁹ i córkę Jadwigę (ci jeszcze nie przekroczyli wieku młodocianego), oraz drugą żonę, córkę księcia Saksonii³⁰, z którą się ożenił po śmierci pierwszej [żony], wraz z księstwem wrocławskim, prosząc, by miał nad nimi staranie. Opatrzony wszystkimi sakramentami umiera i zostaje pochowany w klasztorze św. Klary. Zmarł piątego grudnia²¹.

Umiera król Rusi Daniel, który po uzyskaniu od papieża korony wrócił do dawnych błędów.

W tym samym niemal czasie zmarł odszczepieńczy książę Daniel, król Rusi, zostawiając dwóch synów, mianowicie Lwa i Romana²². Był on od dawna splamiony zbrodnią wiarołomstwa wobec Boga, bo obiecał, że porzuci wyznanie ruskie i z całym swoim narodem przyjmie prawdziwą wiarę, jedność i zasady katolickiego i rzymskiego Kościoła. Po otrzymaniu korony, którą go na polecenie Stolicy Apostolskiej z powodu jego uroczystego przyrzeczenia ozdobiono i królem nazwano, wrócił do odszczepieństwa i przyjął na nowo wyznanie ruskie, odstępując od religii katolickiej. W katedrze krakowskiej znajduje się autentyczna bulla Aleksandra IV, w której go oskarża o to odstępstwo. Jej treść jest następująca²³:

„Aleksander biskup, sługa sług Bożych, królowi Rusi Danielowi [przesyła

¹⁷ Ustęp z Kron. książąt pol.; genealogia z Żywota św. Jadwigi, MPH, t. III, s. 494, t. IV, s. 648.

¹⁸ Judyta (Jutta) zob. przyp. 2 do 1251 r.

¹⁹ Henryk IV Probus, ur. ok. 1257-1258 r., ks. wróci., krośnieński, kłodzki, ścinawski, krak., zm. 23 VI 1290 r.

²⁰ Jadwiga, ur. ok. 1252 r., wydana w 1271-1272 r. za Henryka ks. Turyngii, rok śmierci nie znany.

²¹ Mylną datę śmierci podał Długosz wg Nagrobków książąt śląskich, MPH, t. III, s. 712.

²² Daniel Romanowicz król halicki od 1253 r., zm. w 1264 r., zob. przyp. 13 do 1246 r. Synowie Lew i Roman, zob. przyp. 21 i 22 do 1259 r. — trzecim synem był ks. Swarno. O jego śmierci i o synach wziął Długosz dane z Kron. wielk. rozdz. 147 (gdzie właśnie ks. Swarno nie jest wymieniony).

²³ Bulla wyraźnie wskazana przez Długosza jako znajdująca się w Archiwum kapituły krak. istnieje tam do dziś w oryginale. Data bulli: 13 II 1257 r. Wspomniane w niej pisma do bpów wrocł. i ołomunieckiego — nie są znane.

wyrazy] bojaźni imienia Bożego i miłości. Wśród innych powinności, jakie na nas nakłada nasz urząd Apostolski, jest naszym szczególnym obowiązkiem troska o zbawienie dusz, abyśmy je mogli pozyskać dla Króla królów z pomocą wspierającej nas łaski Tego, który nam (choć niezgodnym) zechciał polecić rząd dusz. Ponieważ jednak nie jest Bogu miłe posłuszeństwo okazywane bez wierności i nie przyczynia się do zbawienia budowanie, które nie opiera się na fundamencie wiary, powinniśmy z całym zapałem i wszelką troskliwością, skutecznymi słowami i czynami pracować nad jej rozszerzeniem i umacnianiem w umysłach wszystkich, a zwłaszcza królów i książąt, aby przez szersze rozpowszechnienie się wiary chrześcijańskiej po świecie bardziej był czczony Syn Wiecznego Ojca dzięki pomnożeniu się liczby [jego] sług. Zaiste ty niegdyś pragnąc nie bez Bożego natchnienia, z ciemności niewiary, które zasłaniały oczy twego umysłu, nawet kiedy się odrodziłeś w wodzie chrztu, wrócić do światła wiary katolickiej, bez której nikt nie znajduje zbawienia i do posłuszeństwa Kościołowi rzymskiemu, obiecałeś pod przysięgą być posłusznym wymienionemu Kościołowi jako jego wierny syn i zachowywać wiarę katolicką jak inni prawowierni książęta świata. Toteż Kościół ten, chcąc cię utwierdzić w przywiązaniu do siebie odpowiednimi względami i poprzez stosownymi dowodami łaskawości, wyniósł twoją osobę do wysokiej godności króla, sprawiając, że cię namaszczone olejem krzyża św. i włożono na twoją głowę koronę królewską. Lecz ty, jak doszło do naszej wiadomości wielce nas niepokojąc, niepomyślnie ani duchowych, ani doczesnych dobrodziejstw tego Kościoła, nie starałeś się potem dotrzymać tego, co — jak wiadomo — przyrzekłeś w sprawie posłuszeństwa temu Kościołowi i przestrzegania pomienionej wiary, na zgubę Twojej duszy, pokrzywdzenie tejże wiary, wzgardę wspomnianego Kościoła i ku zniewadze Jezusa Chrystusa. Tym większym nas to napełnia smutkiem, im goręcej pragniemy ponad wszystkie pragnienia naszego serca, by poważanie dla tej wiary rozchodząc się coraz dalej i szerzej za sprawą Pana ciągle wzrastało. Pragnąc więc trwać przy apostolskich napomnieniach wobec ciebie w tej [sprawie] i ojcowskimi radami przywrócić cię do prawdy, którą jest Chrystus, w nadziei, że ty biorąc pod uwagę, iż ciężko zgrzeszyłeś przeciw Bogu i jego Kościołowi, żałujesz odpowiednio i starasz się sam naprawić swój błąd, uznaliśmy, że należy gorliwiej napomnieć twój Majestat i zachęcić cię, abyś — przywołując sobie na pamięć, z jakim zapałem i troskliwością Stolica Apostolska pracowała nad twoim wyniesieniem, biorąc również pod uwagę, że oszukujesz nie Kościół ale samego siebie i [że] ze szkodą dla siebie nie zachowujesz

twojego w tej sprawie przyrzeczenia — bez zwłoki porzucił zgubną drogę, po której kroczysz i postarał się bez uszczerbku dochować tego, co przyrzekłeś pod przysięgą w sprawie przestrzegania zasad tej wiary i posłuszeństwa wymienionemu Kościołowi, tak, abyśmy w przeczuciu Twych chwalebnych czynów, napełnieni z tego powodu wielką radością, tym chętniej podali Ci odpowiednio do Twoich zasług słodką pierś tegoż Kościoła, którą przedtem często ssałeś, doznając wielu dobrodziejstw. Nakazujemy nadto listem naszym czcigodnym braciom naszym, biskupowi ołomunieckiemu i wrocławskiemu, aby Cię do tego nakłonili karami kościelnymi z wyłączeniem odwołania i wezwali też przeciw Tobie pomocy ramienia świeckiego, bez względu na wszelkie listy papieskie, jakiegokolwiek byłyby treści i na uchwałę soboru powszechnego o dwóch podrózach²⁴, które mogłyby wykonaniu niniejszego [nakazu] przeszkodzić lub je odwlec. Dano w Lateranie trzynastego lutego, w trzecim roku naszego pontyfikatu".

Polacy pustoszą ziemie ruskie.

Także w tym samym roku Polacy zgromadziwszy się w wielkiej liczbie pustoszą ziemie ruskie i pokonują książąt ruskich oraz wojska, które odważyły się podjąć z nimi walkę²⁵.

Prusowie mordują Krzyżaków.

Bracia Krzyżacy napadnięci zbrojnie przez barbarzyńskich Prusów padają ofiarą strasznej rzezi, a wódz wojska braci, Henryk zwany Stange, komtur z Dzieżgonia ginie²⁶.

²⁴ Dekretały Grzegorza IX, Lib. I, tit. III, *De rescriptis*, c. XXVIII. Uchwalono na soborze lateraneńskim IV (1215 r.).

²⁵ Wiadomość ta jest powtórzeniem z początku tego samego roku o wyprawie ks. Bolesława Wstydliwego przeciw ks. Swarno.

²⁶ Również powtórzenie jakiejś innej notatki — trudno dociec z którego roku. Objasnienia Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 286 — są mylne. Henryk Stange — komtur Dzieżgonia w l. 1250, 1252.

Księżna polska błogosławiona Jadwiga kanonizowana.

Po odłożeniu²⁷ na kilka lat kanonizacji błogosławionej Jadwigi, księżny polskiej, wdowy po księciu wrocławskim Henryku Brodatym, tak z powodu zmiany i braku obsady na Stolicy Rzymskiej, jak i z powodu zatrudnienia sprawami bieżącymi, gdy wysłani w tym celu posłowie — stanąwszy pomiędzy nadzieją a obawą z powodu nasuwających się po wielokroć trudności — pogrążyli się w niejakiem smutku i zwątpieniu, jednemu z nich, mianowicie archidiakonowi krakowskiemu Salomonowi, ukazała się we śnie błogosławiona Jadwiga i pocieszywszy go delikatnie, kazała mu być pogodnym i pewnym wyniku jej kanonizacji i przepowiedziała dzień, w którym nastąpi. Kiedy o tym widzeniu opowiedział pozostałym [towarzyszom] i gdy zaczęli usilniej o rzecz zabiegać i wykorzystując świadectwo nie tyle ludzi nieobecnych, a przyjętych przez komisarzy apostolskich, ile raczej wielu spośród przebywających w Kurii, coraz częściej błagali papieża Klemensa i grono kardynałów o jej kanonizację, mimo zgody niemal wszystkich kardynałów jedynie papież Klemens, pragnąc przeprowadzić sprawę z największą dokładnością i sumiennością, przeciągał i odkładał ją z dnia na dzień, chcąc sprawdzić świętość błogosławionej Jadwigi przy pomocy jakiegoś nowego znaku. Miał zaś [papież] z prawowitej żony, kiedy jeszcze był człowiekiem świeckim, córkę, która dotknięta chorobą oczu straciła wzrok i przez wiele lat była niewidoma. Papież Klemens przeto w gorących modłach zasyłanych do Boga w czasie uroczystych mszy nieustannie prosił, żeby błogosławiona Jadwiga — jeżeli rzeczywiście ma tak wielkie zasługi, jak o tym opowiadano — sprawiła, by jego ślepa córka odzyskała zdrowie i wzrok. A kiedy po upływie niewielu dni otrzymał wiadomość, że jego córka odzyskała całkowicie zdolność widzenia, upewniony najbardziej wyraźnym znakiem, wpisuje w poczet świętych świątobliwą kobietę, księżnę polską Jadwigę, wdowę znaną z niezwyklej pobożności i najgorętszej miłości Boga i kanonizuje ją w Viterbo w kościele braci zakonu kaznodziejskiego czternastego listopada²⁸, w dniu przepowiedzianym w widzeniu przez świętą archidiakonowi krakowskiemu Salomonowi.

²⁷ Ustęp z małymi zmianami wzięty z Żywota św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 629 in., tamże opisany cud.

²⁸ Data kanonizacji dokonanej w Viterbo jest inna w Żywocie (15 X 1267 r.) — inna u Długosza (14 XI 1266 r.). Właściwa data 26 III 1267 r., zob. biogram w PSB, t. X.

Po dokonaniu jej kanonizacji prawnik św. Jadwigi, książę wrocławski i arcybiskup salzburski Władysław buduje i ozdabia kosztowną murowaną kaplicę w klasztorze w Trzebnicy, w części południowej kościoła²⁹.

ROK PAŃSKI 1267

Legat kardynał Gwido ogłasza w Polsce krucjatę przeciw Saracenom.

Gwido z zakonu cysterskiego kardynał-prezbiter tytułu św. Wawrzyńca w Lucynie¹ i nuncjusz Stolicy Apostolskiej wysłany do Polski przez Klemensa IV przybył najpierw dwudziestego siódmego czerwca² do Krakowa i został przyjęty z należnymi legatowi honorami przez księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliviego oraz biskupa krakowskiego Pawła i procesje wszystkich kościołów. Z Krakowa udał się do Wrocławia, gdzie odbył synod generalny prowincji w święto oczyszczenia N Panny Marii³. Kiedy się nań zjechali arcybiskup gnieźnieński Janusz oraz biskupi: krakowski Paweł, wrocławski Tomasz, wrocławski Wolimir, poznański Mikołaj, płocki Tomasz, lubuski Wilhelm, chełmiński Henryk⁴ oraz inni biskupi i duchowni Kościoła polskiego, kardynał Gwido, nuncjusz apostolski przedstawiając w długim przemówieniu ucisk Ziemi Świętej i wywodząc, że godzi się przyjść jej jak najszybciej z pomocą, zażądał, by mu kler polski dał zapomogę i by zachęcił lud świecki do datków ze swego mienia na to zbożne dzieło, a otrzyma rok odpustu jubileuszowego. Nadto polecił ogłosić we wszystkich kościołach wyprawę przeciw Saracenom okupującym Ziemię Świętą. Otrzymał wszystko, czego żądał i co nakazywał. Ustawiono we wszystkich większych kościołach skar-

²⁹ Ks. Władysław, arcybp salzburski ufundował gotycką kaplicę w Trzebnicy przed 1267 r., zob. w PSB, l. c., zob. Żywot., MPH, t. IV, s. 632. Był on wnukiem św. Jadwigi śląskiej.

¹ Gwido, Burgundczyk, mgr teologii, w 1255 r. opat w Citeaux, od 1262 r. kardynał-prezbiter, od 1265 r. legat a latere, był dwa razy w Polsce w ciągu 1267 r.: we Wrocławiu i w Krakowie — wydał dużo dokumentów. Daty ur. i śmierci nie są znane. Pisali o nim głównie M. Gębarowicz i W. Abraham oraz T. Silnicki, *Kardynał legat Gwido i jego synod wrocławski w r. 1267. Statuty tego synodu*, odb., Lwów 1930.

² Ustalono, że Gwido był później w Krakowie od 28 VI do 4 VII 1267 r., wcześniej we Wrocławiu.

³ Gwido był we Wrocławiu (w *Hist. Pol.*, t. II, s. 404 mylnie: Włocławek) od 7 lub 9 II do 19 II 1267 r, Długosz dał datę 2 II opuszczając słowo *octava*. (Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 286, zob. T. Silnicki, op. cit. odb., s. 12-16).

⁴ Heidenryk bp chełmiński zmarł już w 1263 r., na synodzie nie był.

bony⁵, do których składali pieniądze ci, którzy chcieli uzyskać odpust. Przemawiając życzliwie do wszystkich biskupów Kościoła polskiego i oddając im wszelkie honory, szczególną życzliwością wyróżnił jednak biskupa krakowskiego Pawła⁶.

Książę Rusi Lew morduje osaczonego księcia litewskiego Wojsalka.

Gdy książę Rusi Lew, syn nieżyjącego króla Rusi Daniela, objął po śmierci ojca księstwo ruskie i wzrósł w potęgę, zarówno dzięki zostawionym przez ojca bogactwom, jak i dzięki swoim ludom, popadł w kłótnie i waśnie z księciem litewskim Wojsalkiem, synem Mendolfa czyli Mendoga o ziemie ruskie, które tenże Wojsalk usiłował opanować. Osaczywszy, bawiącego w pewnej wsi, wspomnianego Wojsalka, zabija go⁷.

Barbarzyńscy Prusowie zajmują gród Czechonów na Mazowszu i palą go⁸.

Dwudziestego piątego grudnia⁹ umiera książę legnicki Bolesław i zostaje pochowany w klasztorze braci zakonu kaznodziejskiego w Legnicy.

*Umiera biskup wrocławski Tomasz,
a biskupstwo powierzają dożywotnio w zarząd księciu wrocławskiemu i
arcybiskupowi salzburskiemu Władysławowi.*

Trzydziestego maja umiera w podeszłym wieku biskup wrocławski Tomasz po 35 latach pontyfikatu¹⁰, w czasie których znacznie podniósł i pomnożył dobra biskupie, i zostaje pochowany w katedrze wrocławskiej. Zostawił on u prałatów

⁵ Bardzo wątpliwe jest wzywanie o pomoc pieniężną dla Ziemi Św., czy głoszenie krucjaty (o czym w statutach nie ma) — natomiast legat doprowadził do skutku krucjatę do Prus (z udziałem króla czeskiego).

⁶ I to jest wątpliwe, gdyż Paweł z Przemankowa jako bp elekt nie we wszystkich czynnościach mógł legatowi towarzyszyć.

⁷ Data roczna zabicia ks. litewskiego Wojsielka jest wzięta z R. Traski. MPH, t. II, s. 840.

⁸ Wiadomość o złupieniu Ciechanowa jest tylko u Długosza.

⁹ Notatka z właściwą datą dzienną tylko mylnie wpisana, zam. pod 1278 r., — powtarza się pod tymże rokiem.

¹⁰ Bp Tomasz I wrocł. zm. 30 V 1268 r.: — rządził od 1232 r., a więc 36 lat. Zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 6 do 1232 r.

i kanoników wrocławskich taką pamięć i przywiązanie, że wybrali jego siostrzeńca Tomasza¹¹, który również pochodził ze znakomitego rycerskiego rodu polskiego, w przekonaniu, że będzie on [godnym] następcą wuja, zarówno stanowiskiem, jak zasługami. Zatwierdzenie jednak tegoż Tomasza II napotykało przeszkody przez trzy prawie lata, księżę bowiem wrocławski Władysław, syn zabitego przez Tatarów Henryka, arcybiskup salzburski, dzięki wielu protekcjom otrzymał od Klemensa IV dożywotnio w zarząd wakującą wówczas katedrę wrocławską z prawem użytkowania i pobierania wszelkich jej dochodów¹².

*Na polecenie legata apostolskiego, po uśmierzeniu sporu
gród Raciąż zajęty przez księcia kujawskiego zostaje przysądzony biskupowi
i katedrze wrocławskiej.*

Brat¹³ Gwido kardynał-prezbiter tytułu św. Wawrzyńca w Lucynie, legat Stolicy Apostolskiej w Polsce [wysłany przez] papieża Klemensa IV, w drugim roku pontyfikatu tegoż Klemensa porucza opatowi i kustoszowi wrocławskiego klasztoru Panny Marii zakonu kanoników regularnych św. Augustyna długi spór i niebezpieczny proces między biskupem Wolimirem i jego katedrą wrocławską z jednej strony, a księciem łęczyckim i kujawskim Kazimierzem z drugiej, z powodu grodu Raciąża, który tenże księżę Kazimierz zajął. Zaś opat S.[tefan] i kustosz Panny Marii wrocławskiej P.[iotr]¹⁴ urządziwszy czternastego kwietnia rozprawę w Starym Włocławku, po wysłuchaniu stron rozstrzygają spór drogą ugody, przysadzając gród Raciąż wraz z jego okręgiem biskupowi Wolimirowi i jego katedrze wrocławskiej. Rozgrzeszywszy także księcia Kazimierza, znoszą i usuwają interdykt, który obowiązywał z powodu zagarnięcia rzeczzonego zamku.

¹¹ Tomasz II był obrany bpem wrocł. przed 20 IX 1270 r. Pochodził z rodu Zarębów, przez siostrę był spokrewniony z Tomaszem I, zm. w 1292 r. Jest sławny ze sporu z ks. Henrykiem IV Probusem.

¹² Ks. Władysław arcybp salzburski był wybrany przez kapitułę (tzw. postulacja) i rządził do 1270 r. jako administrator diecezji wrocł. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój [w:] Hist. Śląska*, t. II, s. 159-164.

¹³ Ustęp ten jest oparty w całości na dokumencie danym we Włocławku 13 IV 1266 r., *Kod. Pol.*, t. I, nr 90 (znanym w transsumpcie legata papieskiego z 14 III 1281 r.) przez ks. Kazimierza I kujawskiego i łęczyckiego. Dotyczy ugody z bpem Wolimirem i zdjęcia klątwy z ks. po długotrwałym sporze. Raciąż gród nie jest wymieniony, tylko Włocławek, chodzi zaś o obwarowanie miasta i immunitet, do czego się ks. zobowiązuje.

¹⁴ Inicjały S. i P. są rozwiązane w *Hist. Pol.*, t. II, s. 406, przyp. 1 na *Stephanus* i *Petrus*. W dokumencie są wymienieni opat i kustosz wrocł. — bez imion, zaś wśród świadków są duchowni z Włocławka i Kruszwicy — tak, że nie da się osób zidentyfikować.

Kości św. Jadwigi podniesione z grobu zostają otoczone czcią.

Kiedy osiemnastego sierpnia¹⁵ nadszedł dzień wyznaczony na podniesienie kości księżny polskiej świętej Jadwigi, kanonizowanej w poprzednim roku i gdy nieprzeliczony tłum wiernych, mężczyzn i kobiet, zbiegł się do klasztoru trzebnickiego, w którym było pochowane jej święte ciało, opat lubiąski Mikołaj¹⁶ i opat z Kamieńca Maurycy¹⁷ z prałatami i kanonikami wrocławskimi wynoszą czcigodne kości świętej Jadwigi z sarkofagu i po umyciu winem, jedne i to znaczniejsze wkładają do specjalnej puszeki przygotowanej w tymże klasztorze trzebnickim, inne przydzielają katedrze wrocławskiej, a pozostałe kościołom polskim. Kiedy podniesiono czaszkę świętej głowy, mózg okazał się zupełnie niezspsuty, a nawet całkowicie zdrowy i nietknięty, a jest on do tej pory przechowywany w klasztorze trzebnickim i utrzymuje się w tym samym nienaruszonym stanie. Znalezione również trzy niezbutwiałe palce prawej ręki trzymające małą figurkę Najświętszej Marii Panny z kości słoniowej. Do tej figurki święta kobieta Jadwiga żywiła za życia szczególną cześć i nabożeństwo i miała zwyczaj nosić ją wszędzie ze sobą. Kiedy raz jej przypadkiem upadła, przejęta z tego powodu głębokim bólem płakała, gdy nie mogła jej znaleźć mimo starannych poszukiwań. I gdy świnia znalazła ją i niosąc w ryju podała świętej kobiecie w czasie modlitwy w kościele, [Jadwiga] w końcu tak troskliwie i czujnie jej strzegła, że we dnie, i w nocy, w czasie posiłków i przy pracy ścisnęła ją trzema palcami, by wskutek jakiegoś przypadku ponownie jej nie wypadła. W chwili zaś śmierci [figurka] tak mocno przylgnęła do członków, które nosiły ją za życia, że w żaden sposób nie można jej było z nich wyrwać, mimo często i daremnie ponawianego usiłowania. Pragnęła służyć Bożej Rodzicielce, dla Której wszystko żyje, nawet martwymi członkami, oddawać cześć postawą w grobie, w którym musiano złożyć ciało razem z figurką. W uroczystości podniesienia świętych kości z grobu uczestniczył tylko jej rodzony wnuk po synu, książę

¹⁵ Ustęp o przeniesieniu szczątków św. Jadwigi śląskiej jest wzięty z *Żywota*, MPH, t. IV, s. 630—632, skrócony, z pewnymi zmianami, tak jakby Długosz korzystał z innego rkpisu. Data u Długosza jest 18 VIII — właściwa: 17 VIII 1268 r. W *Żywocie* wymieniona wśród obecnych też księżna Agnieszka, której u Długosza nie ma (zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 287; daje on dowody obecności książąt).

¹⁶ Mikołaj opat lubiąski, zm. 7 V, roku niewiadomego, MPH, t. V, s. 690.

¹⁷ Maurycy, wg *Żywota* — niegdyś opat kamieniecki (tj. z Kamieńca Ząbkowickiego na Śląsku) — bliżej nie znany.

głogowski Konrad z trzema synami: Konradem, Henrykiem i Przemysłem, chociaż prócz niego żyło dwu innych, mianowicie arcybiskup salzburski Władysław i książę legnicki Bolesław Srogi. Ci powinni byli przybyć na taką uroczystość nie tylko z sąsiedniej okolicy, ale [nawet] z najdalszej, dla uczczenia babki i dla zdobycia zasług.

*Saraceni zdobywają Antiochię. Z chrześcijanami obchodzili się tam
brzydko i haniebnie.*

Znakomite miasto Antiochia, jedna z siedzib papieskich po długim obleganiu przez sułtana Babilonu została zajęta wskutek wycieńczenia głodem obrońców¹⁸; przed paru laty została zajęta Jerozolima, ponieważ królowie i książęta katolicy nie przyszli już z pomocą gnębionemu w niej ludowi chrześcijańskiemu. I tak powoli Saraceni niszczą Ziemię Świętą, miasta i zamki, będące w posiadaniu chrześcijan. Ludność zaś zajętego wówczas, wspomnianego miasta Antiochii, Saraceni wymordowali i zhańbili w straszny, nieznany dotąd sposób, nie pomijając żadnego rodzaju kaźni.

ROK PAŃSKI 1268

Umiera królowa Halicza Salomea i zostaje zaliczona w poczet świętych.

Dziesiątego listopada¹ umiera znakomita dziewczica Salomea, królowa Galicji czyli Halicza, rodzona siostra księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego. Po śmierci swego męża króla Galicji czyli Halicza Kolomana, z którym współżyła

¹⁸ Upadek Antiochii nastąpił w 1268 r. po zdobyciu przez sułtana Egiptu Baibarsa. Długosz zdawkowo określa: sułtan Babilonii (określenie użyte już parokrotnie).

¹ Ustęp skreślony głównie na podstawie Żywota bł. Salomei, MPH, t. IV, — oraz Kron. wielk., rozdz. 154 — wzmianki są w R. kapit. krak. pod 1269 r., w R. Traski pod 1268 r. Data zgonu księżny jest wzięta z Kron. wielk. (w Żywocie jest 17 XI). O przeniesieniu klasztoru klarysek Długosz już pisał pod 1262 r. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 287 — analizę tego ustępu, zob. B. Włodarski, *Salomea*, s. 80—81. Cudowne zjawiska tu opisane są i w Żywocie, i w Kron. wielk.

w dziewictwie i całkowitej powściągliwości, daleka od wszelkich uciech cielesnych, złożywszy śluby, wstąpiła do zakonu św. Klary i udała się do klasztoru w Zawichoście. A kiedy klasztor z Zawichostu przeniesiono do Opoki Panny Marii, czyli do Skały pod Krakowem, służyła Panu Dziewic przez dwadzieścia osiem lat, przestrzegając reguły zakonnej i surowości życia, nie zdejmując nigdy włosów. Pełniła obowiązki opatki i w Zawichoście, i w Opoce Panny Marii. Choć siedem dni leżała niepogrzebana, zamiast cuchnącego odoru, jaki zwykły wydzielać zwłoki, siostry, które ją odwiedzały, czuły miły zapach. Wreszcie dziesiątego listopada² pochowano ciało w tymże klasztorze w Skale, a w roku następnym dwudziestego ósmego czerwca przewieziono je do Krakowa i pochowano z należną czcią w środku chóru w kościele braci mniejszych św. Franciszka. Lecz i wtedy mimo żaru słonecznego nikt z towarzyszących zwłokom nie czuł cuchnącej woni. Nadto jedna z zakonnice wymienionego klasztoru imieniem Marta³, niezwykle pobożna i w podeszłym wieku podawała jako rzecz pewną, że nawet wtedy z jej ciała, które wydawało bardzo miły, ostry zapach, spływał kroplami olejek, a wielu chorych namaszczonych nim stwierdziło, że odzyskali całkowicie zdrowie. Mąż pobożny i świątobliwy, brat Bogusław⁴ z zakonu braci mniejszych, oglądał w widzeniu jej błogosławioną duszę podążającą w wielkim blasku do nieba oraz chór aniołów śpiewający z niewypowiedzianą słodyczą pieśń: „Zazieleniła się, zakwitła różdżka Aaronowa”⁵. Ta [dusza] będąc w [żywym] ciele częstymi westchnieniami, łzami i modłami wyrażała tęsknotę za światłością niebiańskiej rodziny, pragnąc, by miała prawo przebywać tam w gronie świętych.

Ósmego maja zmarł książę Wielkopolski Bolesław i został pochowany w katedrze gnieźnieńskiej⁶.

² Datę pogrzebu 4 źródła podają całkiem różnie: przyjęta jest data śmierci księżny — 10 XI, a jej pogrzebu 13 XI 1268 r. w klasztorze w Skale. Przeniesienie szczątków jest różnie oznaczone w różnych źródłach (u Długosza na 28 VI 1269 r.). Odkryto się albo 10, albo 22 V 1269 r., zob. B. Włodarski, *Salomea*, l.c.

³ Marta, zob. przyp. 755 do Kron. wielk., MPH s. n., t. VIII.

⁴ Brat Bogusław (w dokumencie zwany *Borysław*) z przydomkiem Lupus, franciszkanin, lektor księżny, wspomniany w zapisie ks. Salomei, KDMłp., t. I, nr 76. R. franciszkański najwięcej daje o niej wiadomości i kult jej szczególnie był przez franciszkanów szerzony.

⁵ Wizja Bogusława — zob. MPH, t. IV, s. 781.

⁶ Zapiska o śmierci ks. Bolesława Pobożnego należy do 1279 r.

Umiera książę Kujaw i Łęczycy Kazimierz, a przeniewierca zamku Bydgoszczy ginie własnowolną śmiercią.

Książę kujawski, łęczycki i sieradzki Kazimierz Konradowie udęczonej bardziej chorobą niż wiekiem, schodzi z tego świata i zostaje pochowany w katedrze włocławskiej⁷. Z małżeństwa z Konstancją, córką zabitego przez Tatarów księcia wrocławskiego Henryka II, zostawił dwu synów: Leszka Czarnego i Siemomysła czyli Siemowita. Leszek Czarny osadzony przez ojca jeszcze za życia jako samodzielny książę w Sieradzu, zgodził się na to — choć jego dział był gorszy — żeby brat Siemomysł posiadał pozostałe dwa księstwa, mianowicie łęczyckie i kujawskie. Wspomniany książę kujawski Kazimierz jeszcze za życia ożenił swego młodszego syna Siemomysła z Salomeą⁸, panną, córką księcia Pomorza Świętopełka, z którą miał z czasem trzech synów, książąt Kujaw i Łęczycy: Leszka⁹, Przemysła¹⁰ i Kazimierza¹¹ oraz dwie córki: Fennę¹², która zaślubiła króla węgierskiego Stefana, i Konstancję¹³, ksienię klasztoru w Trzebnicy. Po śmierci księcia kujawskiego Kazimierza odpada również zamek Bydgoszcz, położony nad rzeką Brdą, w dziale Siemomysła, w księstwie kujawskim¹⁴. Bowiem jego dzierżawca Teodoryk, z pochodzenia Prus¹⁵, który porzucił pogaństwo i przyjął prawdziwą wiarę, nie powodowany

⁷ Kazimierz I Konradowie, zob. *Roczniki*, t. III, przyp. 16 do 1230 r., zob. biogram w PSB, t. XII, zm. 14 XII 1267 r., zob. R. kapit. pozn. pod 1267 r., MPH s. 11., t. VI, s. 47. O synach i podziale księstw Długosz już pisał. Pewne szczegóły genealogiczne są z Genealogii św. Jadwigi, MPH, t. IV, s. 650—651.

⁸ Salomeą była córką Sambora II ks. pomorskiego, wydana za mąż może w 1268 r., zm. pomiędzy 14 I 1312 a 12 X 1314 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 336-337. Błąd Długosza pochodzi z Nekrologium oliwskiego (Semkowicz, *Rozbiór*, s. 287).

⁹ Leszek, ur. w 1276-1277 r., zm. po 27 IV 1339 r., ks. inowrocławski wyszogrodzki.

¹⁰ Przemysł, ur. w 1277-1279 r., zm. po 16 II 1339 r., ks. inowrocławski, wyszogrodzki i sieradzki.

¹¹ Kazimierz III, ur. między 1278-1280 r., zm. po 22 VIII 1345 r. a przed 13 V 1350 r., ks. inowrocławski, gniewkowski, zob. PSB, t. XII.

¹² Fenenna, ur. w końcu 1276 r., zm. w końcu 1295 r. — żona Andrzeja III króla Węgier, ostatniego z Arpadów, zob. PSB, t. VI.

¹³ Konstancja ksieni trzebnicka, zm. 8 III 1331 r.

¹⁴ Ks. Siemomysł miał księstwo kujawskie od śmierci ojca w 1267 r., więc do niego należał ważny gród bydgoski. Zob. przyp. 757 do Kron. wielk.

¹⁵ Nie znany. Interesujący ten epizod jest wzięty z Kron. wielk., rozdz. 155, wskazuje na opozycję przeciw ks. Siemomysłowi.

žadną koniecznością, a tylko w nadziei uzyskania hojnego wynagrodzenia, wydaje wymieniony zamek Bydgoszcz powierzony jego opiece, księciu kaliskiemu Bolesławowi Pobożnemu. Kiedy wreszcie za późno poznał, że dopuścił się wiarołomstwa, popadł w rozpacz, a powziąwszy zamiar samobójstwa, wezwał sługę i rozkazał mu, żeby go zabił. Ten wykonując nieprzemyślany rozkaz, przeciął mieczem dobrowolnie podstawiony kark, plamiąc się drugą zbrodnią. Wzniósł w tym czasie wymieniony książę kaliski Bolesław Pobożny trzy inne zamki¹⁶, jeden mianowicie we wsi komesa Szczedryka, który nazwał Dubinem¹⁷, drugi we wsi Gniewomira syna Trzebieszawa¹⁸, któremu nadał nazwę Niesłusz¹⁹, trzeci w ziemi rudzkiej czyli wieluńskiej nad Prosną od swego imienia nazwał Bolesławcem²⁰. Ten jedyny, jak widzimy, mimo zburzenia dwóch poprzednio wspomnianych przetrwał, wzmocniony przez króla polskiego Kazimierza II wypaloną cegłą.

Umiera papież Klemens IV.

Ostatniego grudnia umiera w Viterbo po trzech prawie latach rządów mąż bardzo świątobliwy, papież Klemens IV, znakomity prawnik i wybitny kaznodzieja²¹. Długo nie jadał pokarmów mięsnych, a przez cały okres sprawowania godności papieskiej sypiał zawsze na bardzo twardym łożu i nigdy nie używał lnianej bielizny. Chowają go z honorami w kościele braci zakonu kaznodziejskiego w Viterbo. Po jego śmierci wskutek całkowitego braku zgody wśród kardynałów przy głosowaniu, Kościół rzymski około trzech lat był pozbawiony pasterza nie bez wielkiej szkody dla siebie i dla całego ludu chrześcijańskiego.

¹⁶ Relacja o trzech zamkach jest z R. kapit. pozn., MPH s. n. t. VI, s. 47 i przyp. 324-328 pod 1267 r. Znany jest tylko syn komesa Szczedryka, Stefan w 1284 r.

¹⁷ Zamek Dubin n. rzeką Orlą, dziś wieś, pow. Rawicz, woj. pozn.

¹⁸ Bliżej nie znany.

¹⁹ Zamek Niesłusz był położony koło Konina w Wielkopolsce.

²⁰ Bolesławiec, dziś ruiny zamku koło miasteczka w pow. Wieruszów, woj. łódzkie. Długosz dodał od siebie wiadomość o ponownej budowie zamku za Kazimierza W.

²¹ Klemens IV, zob. przyp. 17 do 1265 r., zm. 29 XI 1268 r. w Viterbo. Data u Długosza jest mylna, tak jak i w Hist. eccles., kol. 1156 (30 XI). Następca był wybrany dopiero 1 IX 1271 r.

*Książę Pomorza Świętopełk na łożu śmierci poleca synom,
by nie zaczepiali Krzyżaków i Polaków, ale nawet by w razie potrzeby prosili ich
o pomoc.*

Czternastego lipca umiera książę Pomorza Świętopełk i zostaje pochowany w klasztorze w Oliwie²². Zostawił czterech synów: Mestwina czyli Mszczuja, Warcisława²³, Sambora³⁴ i Racibora. Na śmiertelnym łożu polecił im, by w miarę możliwości wstrzymywali się od wszczynania wojny z Krzyżakami, a wobec książąt polskich zachowywali szczerą przyjaźń i w swoich potrzebach prosili ich o pomoc. Podzielili oni księstwo pomorskie między siebie na cztery części²⁵, za zgodą jednak panów pomorskich Mszczujowi jako najstarszemu pozostawiono całą zwierzchność i prawo wydawania rozkazów.

ROK PAŃSKI 1269

*Kiedy książę Kujaw i Łęczycy Siemomysł zaczął dopuszczać do narad Krzyżaków,
pomijając wzgardliwie Polaków,
ci opuszczają go i przechodzą na stronę Bolesława Pobożnego. Ten, gdy mu
odstąpiono zamek w Kruszwicy, godzi Polaków z Siemomysłem.*

Książę łęczycki i kujawski Siemomysł czyli Siemowit, syn Kazimierza uzyskawszy po śmierci ojca władzę zwierzchnią, naśladował z zapalem obyczaje i urzędzenia braci niemieckich czyli Krzyżaków (u nich bowiem spędził młodość) i powiadamiał ich o wszystkich swoich zamierzeniach, poddając każde ich ocenie

²² Mylna data: ks. Świętopełk I pomorski, jeden z najwybitniejszych książąt dzielnicowych zm. 10—11 I 1266 r., pochowany był w Oliwie. Zob. R. Traski i Księgę zmarłych klasztoru w Oliwie, MPH, t. II, s. 840, t. V, s. 505. Zob. B. Włodarski, *Świętopełk i Mściwoj II*, Zapiski Hist. TNT, t. XXXIII, z. 3, 1968, s. 80. W Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 114—115 jest o ostatniej woli ks., lecz Długosz nieco zmienił sens tego przekazu.

²³ Warcisław II, nr. po 1226 r., zm. w 1270 r. (lub w 1271 r.).

²⁴ Sambor II brat Świętopełka. Drugim bratem był Racibor, ur. w 1209 r., zm. 6 IV 1275 r.? (data niepewna).

²⁵ O podziale Pomorza Wschodniego na 4 dzielnice i zwierzchniej władzy Mszczuja II (zob. przyp. 19 do 1243 r. — zob. B. Włodarski, *Świętopełk*, s. 81).

i uznaniu¹. Kiedy zaś panowie i rycerze kujawscy i łączyccy mocno wyrzekali, że księżę ich Siemomysł gardzi nimi i pomiata, i gdy już to pochlebstwami, już też szorstkimi słowy upominali się często, lecz daremnie, o zaniechanie lekceważenia ich, a księżę Siemomysł w żaden sposób nie chciał zerwać związku z Krzyżakami, wzrosło najpierw szemranie wśród rycerstwa, potem powstał bunt, a wkrótce doszło także do jeszcze bardziej nieprzejednanego zerwania. Wszyscy co do jednego, by nie narażać się na wzgardę, po opuszczeniu swego księcia Siemomysła i odmówieniu mu posłuszeństwa i uległości, wyłamują się spod jego książęcej władzy². I by to zerwanie było pewniejsze i trwalsze, oddają władzę księciu kaliskiemu Bolesławom Pobożnemu. Przedstawiwszy mu przyczynę swego odstępstwa, uznają jego władzę w nadziei, że nie będą mieć na przyszłość za księcia i pana groźnego wroga, który im dokuczał wieloraką zniewagą. Księżę Siemomysł zaniechawszy później, niż należało, swego nierozważnego wykroczenia wobec rycerzy, usilnymi prośbami oraz darowaniem znacznego zamku kruszwickiego położonego w jego dziale i księstwie, nakłonił księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego, że nie przyjął kapitulacji rycerzy kujawskich i łączyckich i pojednał ich z księciem Siemomysłem, pod tym wszakże warunkiem, że [Siemomysł] porzuci rady Krzyżaków, a pójdzie za ich pewniejszymi i bardziej wypróbowanymi [radami].

Litwini łupią Kujawy.

Litwini na wieść o tym, że między księciem Kujaw Siemomysłem a jego rycerstwem wdarło się zarzewie nieporozumień, wzywają Jaćwingów i inne ludy barbarzyńskie i drugiego września³ wkraczają do ziemi kujawskiej. Po wielu grabieżach zagarniają łup w ludziach i bydłe, a ponieważ nikt temu nie przeszkadzał, uprowadzają go na Litwę.

¹ O stosunku ks. Siemomysła do Krzyżaków w latach po 1268 do 1287 pisze J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, rozdz. III, daje też analizę tego ustępu u Długosza (s. 72—73), rozpatruje dokumenty, w których mowa o przyjaźni z Zakonem — wreszcie nadmienia o dalszym ciągu walki bpa Wolimira z ks. pomorskimi. Źródło wiadomości o młodych latach Siemowita u Krzyżaków — nie znane.

² Bunt rycerstwa jest stwierdzony w Kron. wielk., rozdz. 156. Przyjęto, że ks. Bolesław Pobożny w wyniku buntu rycerstwa przeciw ks. Siemowitowi otrzymał kasztelanię inowrocławską, kruszwicką, radziejowską i kraj za jeziorem Gopłem (B. Kürbisówna).

³ Źródło tej wiadomości nie znane, tym bardziej ważna jest data (2 IX) konkretnie oznaczająca czas najazdu — nie wiadomo tylko, czy faktycznie odnosi się ona do 1269 r. Otto V Długi, zob. niżej, zm. w 1298 r.

*Margrabia brandenburski Otto buduje gród Sulęcín,
następnie zajmuje miasto Międzyrzecz, zaś Bolesław Pobożny
zdobywa gród Sulęcín, ograbia go i pali.*

Margrabia brandenburski Otto, syn Ottona, pragnąc pozyskać na własność kasztelanię sądecką i poddać ją pod swoje panowanie, zbudował prędko między miastem Królestwa Polskiego Międzyrzeczem⁴ a Lubuszem drewniany gród Sulęcín⁵, przygotowawszy wcześniej drzewo, by Polacy nie przeszkadzili w tej budowie. I chociaż książę Kalisza Bolesław Pobożny bolał z powodu ukończonej już budowy wymienionego grodu Sulęcína, uważając to za zapowiedź dla siebie i swoich ziem, że wyniknie stąd niechybnie wojna, to jednak odkładał na inny czas jego zburzenie, a zaczął otaczać swoje miasto Międzyrzecz naokoło rowami, wałami i drewnianymi strzelnicami zwanymi u Polaków blankami. Margrabia Otto przekonany, że książę kaliski Bolesław Pobożny przygotowuje wojnę przeciw niemu i że z tego powodu obwarowuje Międzyrzecz, wdzierając się z nieprzyjacielskim wojskiem do Międzyrzecza. Zastawszy warownię w połowie ukończoną, ograbiał miasto i oddał je swoim żołnierzom na złupienie, a kiedy na próżno zabiegał o zdobycie grodu Międzyrzecza pomimo rzucenia tam wielkich sił, podpalił zarówno miasto, jak rozpoczętą budowę warowni. Książę kaliski Bolesław Pobożny ze swym potężnym wojskiem urządził pościg za odchodzącym z Międzyrzecza [Ottonem], a gdy go nie mógł dopędzić, całą należącą do wymienionego margrabiego ziemię lubuską czyli lubuszańską spustoszył naokoło pożarami i grabieżami. Po jej zniszczeniu poprowadził wojsko pod wybudowany świeżo przez margrabiego gród Sulęcín. Żołnierze polscy sporządzają dach z tarcz i, chociaż padały na nich z góry raz po raz głazy, wdzierają się aż pod ściany grodu i rozbiwszy toporami osłonę ziemną, podkładają mnóstwo sosnowego drzewa, podpalają gród i zdobywają go. W pożarze zginęli prawie wszyscy Sasi, których margrabia Otto zostawił tu jako załogę. Dowódca Sabel⁶ z garstką ludzi dostał się żywcem w ręce żołnierzy polskich

⁴ Międzyrzecz, miasto pow., woj. zielonogórskie, dawniej ważny gród znany z wojen z XII w.

⁵ Sulęcín, miasto pow., woj. zielonogórskie na dawnej granicy ziemi lubuskiej, która wtedy należała do Askańczyków (Brandenburgii). Całe to opowiadanie powstało z 3 rozdz. Kron. wielk.: 153, 157 i 158 pod 1269 r., znacznie poszerzonych.

⁶ Dowódca nie znany, imię z Kron. wielk.

gaszących ogień, który niedawno przedtem podsycali. Po rozdzieleniu między żołnierzy całego łupu znalezionego w zamku: zbroi, koni i żywności, nastąpił odwrót.

Widziano dwa hufce walczące ze sobą w powietrzu.

Opowiadano⁷ o dziwnym zjawisku w tym roku parokrotnie oglądanym w Polsce. Widziano bowiem, jak w powietrzu i chmurach nacierały na siebie i walczyły zawzięcie dwa zbrojne, konne wojska. Bogobojni i pobożni ludzie wznosili gorące modły do Wszechmogącego Boga, by to nie wróżyło zguby państwu polskiemu.

ROK PAŃSKI 1270

Margrabia brandenburski Otto odbudowuje gród Sątok.

Również książę Bolesław Pobożny buduje w ośmiu dniach niedaleko od niego nowy gród Drdzeń, który Otto natychmiast zajął.

Margrabia brandenburski Otto¹ dla pomszczenia zdobycia i zburzenia przez księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego grodu Sulęcina, upatruwszy odpowiednią porę, kiedy wspomniany książę kaliski Bolesław Pobożny wyjechał w odwiedziny do księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego, w ciągu miesiąca lutego buduje i wykańcza drewniany gród Sątok koło kościoła św. Andrzeja² i umieszcza tam silną załogę wojskową. Po wykopaniu rowów i usypaniu wałów oddala się. A książę kaliski Bolesław Pobożny dowiedziawszy się po powrocie z Krakowa, że margrabia Otto złamał układ i przez wybudowanie oraz zajęcie grodu Sątoka okazał się wrogiem, pod osłoną silnych oddziałów wojska buduje gród Drdzeń. Rozpoczętą zaś w dzień św. Jerzego budowę kończy w ciągu ośmiu dni dzięki wielkiej liczbie rzemieślników i obsadza ją żołnierzami, zamierzając odbić zamek Sątok. Ponieważ

⁷ Źródło opowiadania o tym niezwykłym zjawisku — nieodnalezione.

¹ Kron. wielk., rozdz. 159 pod 1270 r. oraz R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 48 były podstawą opowiadania Długosza o zamkach w Santoku i Sulęcinie, ale tylko dane faktograficzne z tych kronik. Różne ciekawe szczegóły kronikarz opuścił, daty określił nieco inaczej.

² Kościół ten istniał już w XI w. — zob. przyp. 767 do Kron. wielk.

jednak żołnierze Bolesława Pobożnego zbyt leniwie i opieszale trzymali straż, Sasi nocą siedemnastego grudnia uprzedzając ich, opanowują gród Drdzeń, a po wypędzeniu stamtąd załogi Bolesława, Otto brandenburski zawładnął obydwoma zamkami.

Umiera arcybiskup salzburski.

Jego następcą w księstwie wrocławskim, którym rządził, zostaje Henryk IV, a na stolicy biskupiej [wrocławskiej] — Tomasz.

Książę wrocławski i arcybiskup salzburski, Władysław, syn zabitego przez Tatarów Henryka, wyczerpany długą, nieprzerwaną chorobą (podejrzewano bowiem niektórych rycerzy wrocławskich, że podali mu truciznę w jedzeniu, kiedy po śmierci brata Henryka odsunął bratanka i w imieniu ojca i stryja zarządzał księstwem), umiera dwudziestego czwartego kwietnia³ w Salzburgu i zostaje pochowany w katedrze salzburskiej. Po jego śmierci Henryk IV, który już doszedł do wieku dojrzałego⁴, zostaje następcą w dzielnicy ojca i stryja i nie mając nikogo z rodziców (już bowiem zmarła także jego matka Judyta i została pochowana w klasztorze w Trzebnicy)⁵, obejmuje rządy nad świetnie urządzonej przez ojca księstwem wrocławskim. Zaś Tomasz wybrany przez kapitułę zostaje następcą na wrocławskiej stolicy biskupiej, którą zarządzał tenże arcybiskup salzburski Władysław, a zatwierdza go i wyświęca w Sieradzu arcybiskup gnieźnieński Janusz. Kiedy tenże Władysław odbywał w młodości studia w Patawii, inaczej w Padwie, pewien ojciec, mieszkaniec Padwy, niegdyś bogaty mieszczanin, a podówczas człowiek ubogi, przyprowadził z chęci podłego zysku córkę, dziewczynę bardzo urodziwą. Władysław zlitował się nad jej losem, a choć się brzydził haniebnym postępkim wspomógł ubogiego ojca i nie tykając dziewczyny, dał jej nawet posag. Za ten postępek wśród wszystkich scholarów Padwy cieszył się niezwykłym uznaniem⁶.

³ O śmierci arcybpa Władysława zob. krótki rozdz. 160 Kron. wielk., gdzie jest właściwa data śmierci (24 IV 1270 r.). O pochowaniu go w Salzburgu mógł Długosz wywnioskować z notatki w R. kapit. pozn., MPH, s. n., t. VI, s. 48, o otruciu podaje Kron. wielk. i Kron. pol.-śląska. Szczegół o studiach padewskich i o dziewczynie włoskiej jest w Kron. pol.-śląskiej, MPH, t. III, s. 548.

⁴ Henryk IV Probus, ur. w 1257 lub 1258, miał już w 1270 r. lata odpowiednie do objęcia rządów. Długosz nie poszedł tu za niektórymi przekazami kronik., które piszą o Henryku jako o nieletnim.

⁵ Judyta (Jutta), zob. przyp. 2 do 1251 r., zm. ok. 1258 r. O pochowaniu jej w Trzebnicy pisze Kron. pol.-śląska, MPH, t. III, s. 655.

⁶ O wyborze bpa Tomasza II zob. przyp. 11 do 1267 r.

*Trzydzieścioro sześcioro dzieci wydanych na świat w jednym połogu oraz różne
niezwykłe zdarzenia.*

Mówiono, że w tym roku wydarzyło się w Polsce wiele dziwnych rzeczy. W ziemi krakowskiej pewna kobieta, szlachcianka, Małgorzata, żona komesa Wirobosława ze wsi Nakel dwudziestego stycznia⁷ w Krakowie wydała na świat na raz trzydzieścioro sześcioro żywych dzieci, które jednak zmarły tego samego dnia. W poniedziałek szóstego grudnia, o godzinie pierwszej w nocy niebo otworzyło się szeroko na kształt krzyża i ukazała się ogromna, podobna do księżycy światłość, która oświetliła zarówno miasto, jak całą okolicę Krakowa niezwykłym blaskiem. W mieście Kaliszu w oktawie Bożego Narodzenia urodził się ciołek, mający zęby psa i dwie psie głowy, z których jedna większa znajdowała się na swoim miejscu, a druga mniejsza w miejscu ogona. Miał on siedem cielących nóg i skórę cielęcą. Jego trupa nie chciały tknąć ani psy, ani ptaki. Na Śląsku rzeką Odrą i Nysą przez trzy dni płynęła podobno czerwona, krwista woda⁸. W tej samej okolicy, we wsi Michałów, letnią porą spadła z nieba zamiast deszczu krew. Te niezwykłe znaki budziły nie tylko zdziwienie, ale i obawy, żeby one nie przyniosły zguby narodowi polskiemu, a kapłani, pobożni i bogobojni mężowie oraz niewiasty błagali bez przerwy w pokorze o zmiłowanie Boże.

Rok ten zaznaczył się u Polaków nie tylko niezwykłymi znakami, ale i burzami, i ulewnymi deszczami⁹. Ponieważ od dwudziestego drugiego czerwca niemal do połowy sierpnia bez przerwy, dzień i noc padały deszcze, wezbrane rzeki tak bardzo wystąpiły z brzegów, że pokryły nie tylko zasiewy, role, łąki i pola, ale nawet wyżej położone miejsca we wsiach. Nadto rzeka Wisła wezbrała tak bardzo, że zalała całą przestrzeń między górą Lasoty a kościołem św. Stanisława na Skałce i swoim rwącym nurtem porывała i ludzi, i wiele domów, bydło, trzodeę chlewną, zwierzęta juczne i wszelkie płazy oraz młyny i spowodowała zniszczenie i ogołocenie pól i lasów, zatapiając nie tylko pola, ale i wsie, i ich domy oraz mieszkańców

⁷ W tym ustępie są opisane same osobliwe wydarzenia. O niezwykłym porodzie, zob. R. franciszkański MPH, t. III, s. 49. O dwugłowym cielęciu, zob. R. Traski, tamże, t. II, s. 840, tamże, s. 841 o zjawisku na niebie. Daty tych wydarzeń są przemienione.

⁸ Niezwykłe zjawiska na Śląsku — zob. R. Traski, MPH, t. II, s. 841 — źródła śląskie ich nie notują.

⁹ O wielkiej powodzi w Krakowie miał Długosz obszerne dane z R. kapit. krak. i z R. Traski (tamże), które podają też o wylewie Raby i Dunajca, tylko w trochę innym terminie. Równocześnie letopisy czeskie FRB, t. II, s. 300 notują ogromną powódź w Czechach.

wsi i powodując na długi czas jałowość i nieużyteczność zatopionych wtedy pól. Panowało przekonanie, że ten potop spotkał Polaków za nieprawość ludzką i że tych, którzy wtedy wieloma niezwykłymi przewrotnościami obrazili miłosierdzie Boże, sprawiedliwy Bóg pokarał nowymi i nadzwyczajnymi karami.

*Książę Pomorza wkracza najpierw do ziem Prusów,
potem Krzyżacy nie bez strat napadają zbrojnie na Pomorze,
w końcu zawierają pokój między sobą.*

Książę¹⁰ Pomorza Mestwin, inaczej Mszczuj, łatwo zapomniał o nakazach ojca. Ufając pomocy niewiernych Prusów wszczął wojnę z Krzyżakami i spustoszył grabieżami, rzeziami i pożarami całą ziemię chełmińską i część Prus, a mianowicie biskupstwo pomezzańskie naprzeciw miasta Nowe. Wielu chrześcijan wymordował, nadto zabrał Krzyżakom piętnaście statków naładowanych żywnością. Kiedy zwinął obóz i rozpuścił wojsko, mistrz pruski Ludwik¹¹ zebrawszy wojsko z braci zakonnych i innych wojsk posiłkowych w dzień św. Piotra i Pawła, wkroczył na Pomorze koło miasta Nowe, zniszczył je ogniem i grabieżami i uwolnił wielu swoich jeńców. I nie poprzestając na tym spustoszeniu, podjął nową wyprawę na Pomorze w dzień św. Bartłomieja i koło miasta Tczewa ograbił wszystko i spalił. Książę Pomorza Mszczuj pragnąc złagodzić to niepowodzenie, przez obopólnych rozjemców zaczął się układać o pokój z mistrzem Ludwikiem i Zakonem. Zawarto go wreszcie po wzajemnym wyrównaniu szkód i obydwie strony przestrzegały go bardzo pilnie.

*Umiera król węgierski Bela i zostaje pochowany w Ostrzyhomiu. Jego następcą
zostaje starszy syn Stefan.*

Trzeciego maja, czyli w piątek, w uroczystość Podniesienia [s] Krzyża św.¹² umiera po trzydziestu dziewięciu latach rządów król węgierski Bela, teść księcia

¹⁰ W Kron. Dusburga, SRP r., t. I, s. 115 są opisane te wydarzenia na Pomorzu z datami dziennymi, miejscowościami itd. — i Długosz niewątpliwie z tej kroniki korzystał. Czas wydarzeń określa kronika po śmierci ks. Świętopelka, a wiać po 1266 r. Pokój ks. Mszczuja II z Zakonem był zawarty 3 I 1268 r.

¹¹ Długosz mylnie tu wymienił Ludwika — do 1273 r. w. mistrzem był Anno v. Sangerhausen. (Nb. w Kron. Dusburga jego imię nie jest wymienione).

¹² O śmierci króla Beli IV (zob. *Roczniki*, t. III, indeks) podaje Kron. budz., Kron. wiedeńska, rozdz. 82

krakowskiego Bolesława Wstydlwego, ojciec bł. Kunegundy, żony Bolesława Wstydlwego. Ciało jego chowają w Ostrzyhomiu, w klasztorze braci mniejszych, którego budowę sam rozpoczął z królewską hojnością. Chociaż arcybiskup ostrzyhomski Filip¹³ zabrał [ciało] siłą z tego klasztoru i przeniósł do swojej katedry ostrzyhomskiej, to jednak, gdy bracia mniejsi wnieśli skargę do Stolicy Apostolskiej, na polecenie papieża Grzegorza III [s]¹⁴ musiał je zwrócić na pierwotne miejsce. Jego następcą został starszy syn Stefan¹⁵, rodzony brat księżny krakowskiej Kunegundy, żony Bolesława Wstydlwego, ukoronowany w Białogrodzie.

Dwudziestego drugiego września odbył się synod prowincjonalny¹⁶ w mieście Sieradzu zwołany z nakazu arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza, który mu osobiście przewodniczył. Zjechali się nań biskupi: krakowski Paweł, wrocławski Tomasz, poznański Mikołaj, płocki Piotr i lubuski Wilhelm¹⁷.

Śmierć mistrza pruskiego Ludwika i wybór Teodoryka. Mestwin pustoszy ziemię chełmińską, a Teodoryk Pomorze.

Po śmierci mistrza pruskiego Ludwika z Baldenstein następcą wybrano jednomyślnie ósmego mistrza Teodoryka¹⁸. Książę pomorski Mestwin, dowiedziawszy się o śmierci mistrza Ludwika, wkracza do ziemi chełmińskiej ze znacznym wojskiem złożonym ze swoich ludzi i w okrutny sposób mieczem, grabieżami i ogniem pustoszy ją, a zwłaszcza dobra biskupstwa pomezkańskiego. Gdy wycofywał się z jeńcami i łupem, mistrz pruski Teodoryk puściwszy się za nim w pogoń ze swoim wojskiem i odwzajemniając się Mestwinowi, niszczy ogniem i mieczem wielką część Pomorza.

i Kompilacja kronik węg. XIV w., SRH, t. I, s. 469 n., z której Długosz najprawdopodobniej korzystał. Data dzienna śmierci 3 V (Znalezienie św. Krzyża), a nie mylnie Podniesienie, jak u Długosza, przypadała w 1270 r. na sobotę, a nie na piątek. Król rządził 35, a nie 39 lat.

¹³ Filip de Churla, arcybp ostrzyhomski od 11 I 1262 - 18 XII 1272 r. Zatarg z franciszkanami jest opisany w kronikach, jw.

¹⁴ Chodzi tu niewątpliwie o Grzegorza X, który rządził od 27 III 1272 r.

¹⁵ Stefan V, zob. *Roczniki*, t. III indeks, ur. w 1239 r., od 1266 r. był „królem młodszym” (*rex iunior*).

¹⁶ Synod sieradzki arcybpa Janusza z 20 IX 1270 r. potwierdza tylko 1 dokument, *Kod. Pol.*, t. II, nr 97.

¹⁷ Znany z 1274 z procesu z biskupstwem miśnieńskim, zob. H. Ludat, *Dos Lebuser Stiftregister*, s. 5.

¹⁸ Obaj tu wymienieni byli mistrzami krajowymi Prus: Ludwik do 1269 r., zob. przyp. 11 do 1264 r. — po nim był Konrad v. Thierberg starszy 1269—1271 — a wymieniony tu Teodoryk v. Gattersleben rządził w latach 1271-1273.

Po śmierci biskupa płockiego Tomasza następuje Gosław II.

Biskup płocki Tomasz, zwany również Tomka, po 8 latach rządów w katedrze płockiej sparaliżowany umiera i zostaje pochowany w katedrze płockiej¹⁹. Jego następcą zostaje na mocy elekcji kanonicznej kanonik płocki Gosław II²⁰, szlachcic z domu i rodu Gryfów, którego arcybiskup gnieźnieński Janusz zatwierdza i wyświęca na biskupa płockiego, pewny poparcia i zgody ze strony książąt mazowieckich: Siemowita i Kazimierza.

*Król węgierski Stefan przybywa do Krakowa,
gdzie przyjęty z największymi honorami przez Bolesława Wstydliego, odnawia
przymierze między Polską a Węgrami.*

Król węgierski Stefan pragnąc uczcić grób św. Stanisława biskupa krakowskiego i odwiedzić swego powinowatego księcia Bolesława Wstydliego i jego [żonę] księżną Kingę, swoją rodzoną siostrę, przybywa do Krakowa dwudziestego szóstego sierpnia²¹ w świetnym i licznym orszaku. Przyjęto go uroczystymi procesjami z kościołów, książę zaś Bolesław Wstydlivy gościł go i zaspokajał wszystkie jego potrzeby od chwili wejścia na ziemie Królestwa Polskiego oraz z należnym powitaniem wyszedł mu naprzeciw wraz z żoną Kingą do siódmego kamienia milowego. Aby zaś bardziej uroczyście uczcić przybycie niezwyklego i miłego gościa, króla Stefana, książę Bolesław Wstydlivy zwołał dwór i urządził długotrwałe, rozmaite i po różnych miejscach turnieje, a po ich zakończeniu rozdał zwycięzcom wyznaczone nagrody. Przez wiele dni podejmował uroczyście króla Stefana i wszystkich jego rycerzy wspaniałymi ucztami i przyjęciami, obficie zaspokajając wszelkie potrzeby, rozdzielając wszystko hojnie i szczerze. Odnowiono wtedy dawne przymierze

¹⁹ Tomasz bp płocki, zob. przyp. 8 do 1263 r. — zm. w 1280 r. Ustęp jest powtórzony pod 1280 r.

²⁰ O bpie Gosławie II wzmiankuje Długosz w skróconych Żywotach biskupów płockich, MPH, t. VI, s. 606.

²¹ Przybycie Stefana V węg. w pielgrzymce do Krakowa — a właściwie na zjazd polityczny — nastąpiło wg R. kapit. krak. 27 VIII 1271 r. (*VI Calendis Septembris*), — wg R. Traski w 1270 r., wg R. franciszkańskiego — w 1268 r., zob. MPH, t. II, s. 813, 841, t. III, s. 49. Także czas pobytu króla jest różnie określany w R. (przyjęto 2 dni).

między królestwami Węgier i Polski²². A ponieważ doradcy obydwu królestw uznali to za najlepsze i zbawienne dla spokoju państw, król węgierski Stefan i [książę] krakowski i sandomierski Bolesław, a także prałaci i panowie węgierscy i polscy przysięgali na Ewangelię i drzewo Krzyża Pańskiego, że będą na równi uczestniczyć we wszystkich zdarzeniach szczęśliwych i niepomyślnych, że będą wspólnymi siłami zwalczać zagrażające w tej chwili trudności i te, które zaistnieją w przyszłości, posiadać tych samych przyjaciół i tych samych wrogów i zachowywać niezmiennie treść [układu] pokoju i przyjaźni między nimi i [ich] królestwami. Potem wracającego na Węgry króla węgierskiego Stefana i jego wielmożów obdarowano wspaniałymi upominkami, a książe krakowski Bolesław Wstydlivy ze swoją księżną Kingą towarzyszył mu aż do Sącza.

ROK PAŃSKI 1271

Bolesław Pobożny pragnąc odzyskać gród Sątok, pustoszy całą jego okolicę; lecz wrócił do siebie nie odzyskawszy zamku Sątoka.

Książę¹ kaliski Bolesław Pobożny urażony na margrabiów brandenburskich o dwukrotne pogwałcenie układu, a mianowicie, że zajęli jego gród Sątok i obwarowali drugi gród Drdzeń, ogłasza przeciwko nim wyprawę. Połączywszy razem wojsko konne i piesze ze wszystkich ziem Wielkopolski, należących zarówno do niego, jak i jego bratanka, księcia Przemysła, oraz z ziem Kujaw, które wtedy podlegały Bolesławowi Pobożnemu jako opiekunowi, ponieważ książę Kujaw Siemomysł dobrowolnie poddał się jego władzy, podzieliwszy wojsko z powodu jego liczebności na oddziały i zastępy, wkroczył do kasztelami sątockiej, która miała świetnie urządzone przez margrabiów na prawie niemieckim wsie i miasta i kazał rozciągnąć jak najszerzej pustoszenie, palenie i niszczenie zarówno domów, jak

²² Jest to ważne odnowienie, staraniem Węgier, przymierza z Polską przeciw Czechom, zob. B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początku XIV w. (1250-1306)*, Kraków 1931, s. 57 i J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka*, RAU hf, t. 59, 1916, s. 279. Uroczystości przyjęcia króla są opisane wg zwyczajów XV w.

¹ Ustęp nawiązuje do poprzedniego z 1270 r. o grodzie Santoku i wyzyskuje rozdz. 160 z Kron. wielk. oraz notatkę w R. kapil. pozn. pod 1271 r., zob. MPH s. n., t. VI, s. 49 i t. VIII, s. 126 przyp. 782. Siemomysł był bratankiem Bolesława Wstydliviego a nie Pobożnego (Semkowicz). Oba źródła nie wspominają o zwróceniu mu kasztelanii kruszwickiej, tylko R. jw. podaje o spaleniu grodu.

pól i wsi, by przynajmniej podrażnionych dymem wywabić wrogów do walki. Ale kiedy zauważył, że oni — o czym donosili zwiadowcy — nie chcą podejmować decydującej bitwy i schronili się do zamków i warowni, poprzestając jedynie na strzeżeniu murów, prowadzi wojsko pod silnie obwarowane miasto Soldyn² i przystawiwszy drabiny, zdobywa je i pali, a łupy rozdziela między żołnierzy. Na koniec po splądrowaniu i zrównaniu z ziemią całej okolicy Sątoka, wiodąc razem z jeńcami liczne zdobyczne trzody i złupiony dobytek, wrócił do siebie, a zwracając zamek w Kruszwicy swemu bratankom księciu kujawskiemu Siemomysłowi, kazał go spalić, żeby go przypadkiem ktoś z wrogów nie zajął.

Kiedy między książętami pomorskimi Mszczujem a Warcisławem wybuchł spór o podział [dziedzictwa], Mszczuj więzi brata. Pojednawszy się z nim, daje mu część księstwa. Ten żądając pomocy od margrabiego brandenburskiego Konrada dla pomszczenia krzywdy, oddaje mu w zastaw gród i miasto Gdańsk, ale w końcu umiera.

Między³ książętami pomorskimi, synami księcia pomorskiego Świętopelka, rodzonymi braćmi Mszczujem z jednej, a Warcisławem⁴ [z drugiej strony] zaczęła się najpierw niezgoda o podział księstwa, a wnet wybuchła także zawzięta nienawiść jednego do drugiego, ponieważ starszy Mszczuj traktował wyniośle i opryskliwie młodszego brata Warcisława i ociągał się z oddaniem mu połowy księstwa. Odradzali mu to rycerze pomorscy, którzy nienawidzili Warcisława i żywili głęboką niechęć do jego książęcych rządów. Mszczuj obawiając się, że Warcisław albo podniesie przeciw niemu z tego powodu bunt, albo rozpocznie wojnę, za zachętą i namową rycerzy chwyta i więzi Warcisława nie spodziewającego się żadnych wro-

² Myślibórz (niem. Soldin), miasto pow., woj. szczecińskie, na pld. od Pyrzyce (późniejszy teren N. Marchii).

³ Ważny ten ustęp jest oparty na rozdz. 161 Kron. wielk. i na R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 49 — w obu źródłach pod 1271 r., jest też w Kron. Oliw. MPH, t. VI, s. 313, zanalizowany u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 289 u. oraz w licznych starszych i nowszych opracowaniach, m. in. u B. Włodarskiego, *Świętopelk*, s. 82 n. oraz u K. Zielińskiej, *Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego z Wielkopolską pod koniec XIII w.*, Roczniki TNT, R. 73, z. 3, 1968, s. 22 n. Tamże, s. 26 określony bliżej czas uwięzienia ks.: po 3 V 1269-1270, czyli daty w źródłach byłyby mylne.

⁴ Warcisław II zob. przyp. 23 do 1268 r.

gich kroków. Przez jakiś czas trzymał go w Redzku⁵ jako jeńca i więźnia. Lecz [Warcisław] przy pomocy życzliwych mu rycerzy Mszczuja uszedł z więzienia, a kiedy wielu Pomorzan przyłączyło się do niego w nadziei korzystnych zmian, wypowiada wojnę bratu Mszczujowi. Ale kiedy podjął walkę z Mszczujem, ponieważ Mszczuj miał wypróbowanych i wyćwiczonych żołnierzy, nadto liczniejsze i lepiej uzbrojone wojsko, a Warcisław nowozaciecznych i to niewielu [żołnierzy], rozbity przez Mszczuja bez wielkiego wysiłku, uciekł do lasów i wkrótce zaczął myśleć o zorganizowaniu nowego wojska. Ponieważ jednak wszyscy Pomorzanie przeklinali wzajemną rzeź i niechętnie szli na wojnę, Mszczuj został zmuszony do pojednania się z bratem. W dniu na to wyznaczonym, w obecności rycerzy podzielił księstwo pomorskie do równej części z bratem Warcisławem i po wzajemnym pojednaniu zaniechał wojny domowej. Nie spoczął jednak Warcisław rozjątrzony głęboko na Mszczuja, ale oburzony i zagniewany do głębi o swe haniebne uwięzienie, gdy jeszcze własni rycerze dodawali większego ognia jego i tak rozpalonej głowie, z nakładem wszelkich sił i starań przygotowuje wojnę przeciw Mszczujowi, zamierzając ją prowadzić zarówno przy użyciu własnych, jak i obcych żołnierzy i nie spocząć pierwiej, dopóki nie uwięzi Mszczuja i nie zmusi go do zniesienia w więzieniu tego, co on sam wycierpiał, albo nie wypędzi go z ziemi pomorskiej. By to szybciej przeprowadzić, zabiega usilnie u margrabiego brandenburskiego Konrada, żonatego z córką⁶ nieżyjącego księcia poznańskiego Przemysła, nie tyle prośbami, jak obietnicą nagrody, o przysłanie posiłków przeciw bratu Mszczujowi. A margrabia brandenburski Konrad, człowiek ambitny i przezorny, znęcony już przedtem nadaniem mu tytułem posagu kasztelami sątockiej, myśli o zajęciu także innych ziem polskich i nie odmawia Warcisławowi przysłania posiłków przeciw Mszczujowi, byleby tylko otrzymał zaofiarowane nagrody albo zapewnienie co do nich. Chociaż zaś książę Warcisław nie miał pieniędzy i środków na upominki, pragnąc jednak dotrzymać umowy i dać nagrodę margrabiemu brandenburskiemu Konradowi (tak gorąco pragnął zemścić się na bracie Mszczuju), oddaje margrabiemu Konradowi w zastaw gród i miasto Gdańsk, które jemu przypadły w podziale, dopóki nie wypła-

⁵ Już Semkowicz, *Rozbiór*, l.c. zauważył, że to ks. Warcisław był napastnikiem, a ks. Mszczuj II uwięzionym, jak podają wszystkie źródła, przeciwnie niż u Długosza. Więzień był trzymany przypuszczalnie w zamku w Raciążu (czy w Redzku). Miejsce uwięzienia podaje tylko Kron. Oliw. i jeden z R. Co do interpretacji nazwy Redzk, zob. u K. Zielińskiej obszernie objaśnienie w przyp. 87, s. 22 i 23.

⁶ Konstancja zob. przyp. 13 do 1257 r.

ci sumy, o którą stanął układ między nim a margrabią Konradem⁷. Po przekazaniu margrabiemu Konradowi potężnego grodu Gdańska, wycofuje się do innego zamku: Wyszogrodu, by przygotować wojnę przeciw bratu. Zapadłszy ciężko na zdrowiu, złożony chorobą po paru dniach zmarł⁸, a przeniesiony przez rycerzy do Inowrocławia, zostaje pochowany w klasztorze braci mniejszych. Książę Mszczuj był przekonany, że ze śmiercią brata Warcisława odzyskał w całości swoje księstwo, choć Wyszogród, Tczew, Gniew, Świecie i inne warownie i zamki⁹, które Warcisław otrzymał jako swój dział, po śmierci Warcisława poddały się dobrowolnie pod jego władzę, kiedy jednak zażądał przywrócenia mu posiadania zamku i miasta Gdańska, Sasi, którzy je dzierżyli w imieniu margrabiego Konrada, odpowiedzieli, że zamek i miasto Gdańsk podlegają władzy ich margrabiego Konrada i stanowią jego własność na mocy układu zawartego z jego bratem Warcisławem i poczynionych w związku z tym wielkich wydatków, ocenianych na wiele tysięcy. Niech zatem odejdzie i pozwoli im spokojnie dzierżyć swoją własność. [Mszczuj] urażony i rozgniewany tą odpowiedzią naradzał się ze swoimi, co należy czynić. Niektórzy uważali, że zamek Gdańsk trzeba odbić Sasom nieprzerwanym obleganiem i szturmami, lecz miejsce zabezpieczone dostatecznie i przez naturę, i sztucznie zapowiadało długie obleżenie i trudne zdobywanie. Stawał na przeszkodzie i wzgląd na wrogów, by margrabia Konrad pewny większej siły swoich wojsk, nie rozgromił oblegających. Wszyscy zatem uznali, że należy błagać księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego, syna ciotki Mszczuja, władcę znanego podówczas tak z odwagi, jak i znajomości sztuki wojennej, by przyszedł z pomocą bratu Mszczujowi i nie pozwolił, iżby podstępni i przewrotni Sasi oderwali tak znaczną część Pomorza, którą miał odziedziczyć¹⁰, gdyby Mszczuj zmarł i nie zostawił spadkobiercy. Kiedy wszyscy przyjęli ten plan, udano się do księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego i zażądano jego pomocy dla odzyskania zamku Gdańska. Chociaż Bolesław Pobożny

⁷ Ważny dokument układu ks. Mszczuja II (a nie Warcisława) z Zakonem z obietnicą wydania Gdańska, zob. Preuss. Urkb. t. I, nr 250 oznaczony przez wydawcę na 1271 r., mógł być jednak wystawiony już w 1269 r. zob. B. Włodarski, *Świętopelk*, s. 83.

⁸ O miejscu śmierci i pochowania ks. Warcisława II podaje Kron. wielk. rozdz. 161 i R. kapit. pozn. (pod 1271 r.), w literaturze uściślono datę do I poł. 1271 r. Bratanek ks. Mszczuja II mógł zająć (wg. B. Włodarskiego) prócz wymienionych tu ziem, jeszcze ziemią białogardzką.

⁹ Zob. niżej, przyp. 11.

¹⁰ Ważna zapowiedź sławnego zapisu Pomorza dokonanego przez ks. Mszczuja II, zob. B. Włodarski, *Świętopelk*, s. 84 — tamże podane źródła.

puściwszy w niepamięć dawne urazy, po naradzie ze swoimi litując się nad losem Mszczuja dotkniętego zdradą Sasów zapowiedział, że jej udzieli, ponieważ jednak zbliżała się zima, odłożył to przedsięwzięcie do następnego roku¹¹ w nadziei, że łatwiej dokona zdobycia wspomnianego zamku, gdy lód skuje wodę lub ogrzeje ją żar słońca, niż przy lichej, nietrwałej i zmiennej pogodzie.

Leszkowi Czarnemu żona w gronie panów zarzuca niemoc, a opuściwszy go zachowuje się w klasztorze braci mniejszych w Krakowie jak niezamężna.

Żona¹² księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, księżna Gryfina, córka księcia ruskiego Rościszława, zwoławszy zgromadzenie panów, rycerstwa i pań sieradzkich opowiedziała, że choć prawie sześć lat mieszka wspólnie ze swoim mężem Leszkiem Czarnym, jednakże do tego dnia pozostała panną nie tkniętą przez swego męża, zarzucając mu niemoc i oziębłość w obecności także księcia Leszka, który milczeniem potwierdzał oskarżenie. Zdjąwszy czepek, którym jako mężatka zwykła osłaniać głowę, w klasztorze braci mniejszych w Krakowie w obecności wielu ludzi zaczęła potem chodząc z odkrytą głową, zachowywać się jak panna i unikać towarzystwa księcia Leszka, zamierzając starać się o rozwiązanie tego małżeństwa.

Wybuchła ponownie wojna między Czechami i Węgrami, a zwycięski król czeski objuczony łupami wraca do Austrii.

Gdy zmarł król węgierski Bela, a na jego miejsce ukoronowano jego syna Stefana, zaraz odnowiła się wojna między Węgrami i Czechami przytłumiona i układami, i związkami pokrewieństwa¹³. Trzynastego bowiem kwietnia król czeski

¹¹ Wyprawa na Gdańsk ks. Bolesława Pobożnego i ks. Mszczuja II nastąpiła pomiędzy 6 I a 2 II 1272 r., o czym Długosz opowiada obszernie na początku roku 1272. Tu natomiast daje odpowiadającą prawdzie wiadomość o odzyskaniu kilku zamków przez ks. Mszczuja II i to przed zdobyciem Gdańska. Zob. szczegóły u K. Zielińskiej, *Zjednoczenie*, s. 33 n.

¹² Ustęp o Gryfinie oparty na zapisce R. Traski pod 1271 r., MPH, t. II, s. 841.

¹³ Cały ustęp wzięty z Pulkawy, s. 304—305, są tu jednak szczegóły, których u Pulkawy brak. O wojnie są wzmianki w źródłach węg. Przyczyną była wyprawa Ottokara II na Austrię i Styrię w końcu 1270 r.

Przemysł, czyli Ottokar, zaatakowawszy go zbrojnie, zdobywa położony nad rzeką Dunajem zamek Preszburg¹⁴. Zajmuje także Tyrnawę¹⁵ i Nitrę i ograbiwszy je, siejąc pożary i spustoszenie sroży się nad innymi warowniami i okolicami. Zdarzyły się wprawdzie pojedyncze starcia między rycerzami jego i węgierskimi z różnym dla obu stron powodzeniem, jednak obydwaj królowie zaniechali podjęcia decydującej bitwy. A król czeski po zerwaniu mostu na rzece Raab¹⁶, objuczony zdobyczą i łupem, utraciwszy wielu żołnierzy, wrócił do Austrii, która wówczas podlegała jego władzy. W czasie jego odwrotu z Węgier żołnierze węgierscy zniszczyli ją i znękali licznymi i różnymi tak grabieżami, jak i pożogami¹⁷.

Wybór papieża wskutek niezgody kardynałów przeciąga się przez dwa lata. W końcu zostaje wybrany Grzegorz X.

Kardynałowie Kościoła rzymskiego, którzy wskutek niezgody co do wyboru papieża, jaką wśród nich zasiał siewca kłakolu, zbierali się wielokrotnie w ciągu ponad dwuletniego okresu na konklawe i nie mogli dojść do porozumienia (choć królowie Filip francuski¹⁸ i Karol sycylijski osobiście usilnie ich namawiali, by dokonali wyboru), pierwszego września¹⁹ odbywając konklawe oddają zgodnie głosy na archidiakona leodyjskiego Symbalda — [podówczas] nieobecnego — z pochodzenia Lombardczyka, z miasta Piacenzy z rodu Viscontich²⁰, który usunięty ze swego archidiakonatu w Leodium przez biskupa leodyjskiego (bardzo słusznie pozbawił go potem jego stolicy) — pielgrzymował z pobożności do Ziemi Świętej.

¹⁴ Data 13 IV oznacza przekroczenie granicy, zaś zdobycie Bratysławy nastąpiło 16 IV, po czym poddały się Tyrnawa i Nitra.

¹⁵ Tyrnawa miasto na pñ.-wsch. od Bratysławy. Nitra miasteczko na wsch. od Tyrnawy położone n/rzeką Nitra.

¹⁶ Właśnie większa bitwa była stoczona 21 lub 22 V pod Rabnicą (Rabca=Wieselburg n/rzeką Raab) — zwyciężyli Węgrzy i król Stefan V kazał zerwać most. Zob. Novotny, op. cit., t. I/4, s. 236.

¹⁷ Czesi ustąpili z Węgier 24 V, zaś odwetowa wyprawa węg. była w czerwcu.

¹⁸ Chodzi o Filipa III Śmiałego (zm. 6 X 1285 r.), który panował po śmierci Ludwika IX (1270 r.), i Karola Andegaweńskiego.

¹⁹ Konklawe zebrało się 1 IX 1271 r. — przeszło 3 lata po śmierci Klemensa IV, zob. przyp. 17 do 1265 r. Wiadomości w tym ustępie są z Hist. eccles., kol. 1164—1165.

²⁰ Nazywał się Thedaldo Visconti, ur. w Piacenzy ok. 1210 r. — archidiakon w Liege, legat Stolicy Apostolskiej w Anglii. O wygnaniu go z Liege — nie wiadomo (zdanie to jest dodane ręką Długosza). Był na Wschodzie po śmierci Ludwika IX i właśnie wtedy konklawe obrało go papieżem — jako Grzegorza X.

A kiedy mu przedstawiono wybór w Viterbo, gdzie dotąd przebywał i dokąd przybyło kolegium kardynałów, po przyjęciu godności papieskiej udaje się do Rzymu i tam go koronują i wyświęcają²¹. Był to mąż o wielkim doświadczeniu w sprawach świeckich choć niezbyt wykształcony, zabiegał nie o dochody pieniężne, ale o jałmużny dla ubogich. Przy konsekracji zaś otrzymał imię Grzegorza X.

*Książę głogowski Konrad pojmuje drugą żonę
i zastawia jej tytułem wiana trzy zamki i miasta. Mało brakowało, a byłby go
wziął do niewoli brat, książę legnicki Bolesław.*

Książę głogowski Konrad²² po stracie pierwszej żony Salomei²³, córki księcia Wielkopolski Władysława Odonica, żeni się powtórnie z Brygidą²⁴, córką margrabiego Miśni Teodoryka, wdową po nieżyjącym Konradzie, wnuku Konrada syna cesarza rzymskiego Fryderyka, pokonanym i ściętym w Neapolu przez króla Sycylii Karola. Wniosła ona z sobą wielki posag w pieniądzach i klejnotach. Konrad głogowski z okazji zaślubin zastawił jej i zapisał za wiano i otrzymany posag zamki i miasta w ziemi głogowskiej: Krosno, Greifenstein²⁵ i Przin²⁶. A książę legnicki Bolesław Srogi przypomniawszy sobie niewolę, jakiej doznał od Konrada głogowskiego, zajmuje miasto Bolesławiec²⁷, gdzie spodziewał się również zagarnąć księcia Konrada i mało brakowało, żeby Konrad dostał się do niewoli. Odpoczywał bowiem spokojnie w tym swoim mieście, ale przestrzeżony nieco wcześniej o zbrojnym najeździe swego brata Bolesława, wypadłszy z garstką ludzi, uszedł.

²¹ Koronowany był 23 III 1272 r., zm. w Areno 10 I 1276 r.

²² Konrad I ks. głogowski, ur. między 1232 a 1235 r., zm. między 9 IV 1273 a 9 X 1274 r. — syn ks. Henryka Pobożnego i Anny.

²³ Salomea, zob. przyp. 3 do 1252 r., zm. w kwietniu po 1265 r.

²⁴ Nie Brygida, lecz Zofia, córka Dytryka margrabiego miśnieńskiego, ur. ok. 1258 r., zm. 24 VIII 1318 r. — była wdową po ostatnim, z Hohenstaufów na tronie sycylijskim — Konradynie. O śmierci jej pierwszego męża Konradyna dane z Hist. eccles., kol. 1165, połączone z przekazem Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 494, gdzie jest też o zapisie wymienionych zamków w posagu.

²⁵ Zamek Gryf w pow. Lwówek, Dolny Śląsk.

²⁶ Przin — w Kron. książąt pol. — *Pirszin, Pirzin*, w Kron. śląs.-pol. *Pyffyn*, z odmiankami w różnych rękopisach. Zob. MPH, t. III, s. 494, 654, miejsce nie odnalezione.

²⁷ Chodzi tu o porwanie ks. Bolesława Rogatki przez ks. Przemysła I wielkopolskiego. Konrad I był tylko sojusznikiem Przemysła (zob. pocz. 1252 r.). Napad na miasto Bolesławiec nie jest nigdzie wspomniany, poza Długoszem. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 290.

Umiera biskup wrocławski Wolimir. Jego następcą zostaje Albert.

Biskup wrocławski Wolimir umiera po dwudziestu trzech latach rządów²⁸ i zostaje pochowany w katedrze wrocławskiej. Jego następcą zostaje wybrany zgodnie dziekan wrocławski Albert, szlachcic z domu i rodu Pierścień czyli Wieniawa²⁹, zatwierdzony przez Grzegorza X.

Paweł biskup krakowski, człowiek gorszących obyczajów, lekceważący prawa boskie i ludzkie zostaje ujęty przez Otę i Żegotę herbu Topór i uprowadzony do zamku w Sieradzu.

Wypuszczono go stąd w drodze ugody, po ukaraniu tych, co go uwięzili i zapłaceniu biskupowi przez księcia Bolesława wysokiej grzywny.

Biskup krakowski Paweł, zatraciwszy powagę biskupią dopuszczał się niedozwolonych oraz sprzecznych ze stanem i dostojnością biskupim nadużyć³⁰. Oddany najpierw rozpuście i rozkoszom zmysłowym, porwał gwałtem pewną mniszkę ze Skały P. Marii i żył z nią jak z nałożnicą³¹. Gwałtowny na koniec i nieznośny dla poddanych i sąsiadów, wobec swojego władcy księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydlivego oraz sądów był hardy i niesforny. Zajęty ciągle polowaniami po lasach, rzadki gość w kościele i urzędzie, wzywał

²⁸ Bp Wolimir, zob. przyp. 19 do 1256 r., zm. w 1275 r. i rządził istotnie 23 lata. Zob. J. Fijałek, *Ustalenie chronologii*, s. 16, który tłumaczy omyłkę Długosza (przyp. 3).

²⁹ Albierz (Alberus w dokumentach) był mieszczkańskiego pochodzenia; kapelan biskupi, dziekan włocł. w 1258 r., rządził jako bp od kwietnia 1276 r., zm. 5 XII 1283 r., zob. J. Fijałek, op. cit., s. 17.

³⁰ Ustęp szczególnie trudny i pełen omyłek, lecz dobrze już zanalizowany, ostatnio przez W. Karasiewicza, *Paweł z Przemankowa biskup krak.*, *Nasza Przeszłość*, t. IX, 1959, głównie rozdz. 3. Autor uwzględnia wyniki badań W. Abrahama, B. Ulanowskiego, O. Haleckiego i Semkowicza, *Rozbiór*, s. 290 n., wskazując, że pomieszano tu szczegóły z innym zatargiem bpa z ks. Leszkiem Czarnym w 1282-1283 r. Ujemna charakterystyka bpa Pawła, powtórzona w *Opera*, t. I, s. 405, zaciężyła na jego ocenie w historiografii. Długosz posługiwał się źródłami późnymi, zob. niżej.

³¹ Wiadomość o porwanej mniszce pochodzi z IV Katalogu biskupów krak., MPH, t. III, s. 363, jest i w *Opera*, t. I, s. 405, powtórzona, ale z mniejszą pewnością. O tej późnej tradycji w rodzie Toporczyków pisał A. Rybarski, *Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krak.*, KH, XXVI, 1912, s. 2. Sprawa stosunku bpa do ks. Bolesława Wstydlivego należy raczej do 1273 r.: bowiem właśnie w lutym 1271 r. była zawarta ugoda z ks. (zob. W. Karasiewicz, op. cit., s. 172 n.), co stwierdza R. kapit. krak., MPH, t. II, s. 813.

na siebie pomsty Boga i ludzi. Zaczął się też porozumiewać nie tylko z panami, przeciwnikami księcia polskiego, ale także z Litwinami³² i barbarzyńcami, których sobie zjednywał przez małżeństwa [sc. z członkami swej rodziny] i powinowactwo, aby sobie w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo i bezkarność wobec księcia i praw. Kiedy przebywał we wsi biskupiej i na dworze w Kunowie³³ i za nic sobie mając zarówno zbożne napomnienia księcia Bolesława oraz prałatów i kanoników krakowskich, jak i postanowienia praw i sądów, dwaj rycerze imieniem: Ota i Żegota, z domu Toporczyków³⁴ (nie wiadomo, czy za wiedzą i na polecenie księcia Bolesława Wstydlivego, czy też bez jego rozkazu) napadają na niego i ujmują go. Dzielią między siebie jego mienie, a obawiając się gwałtu i napaści ze strony przyjaciół, braci, krewnych i służby biskupa, uwożą pochwyconego biskupa przez lasy i bory do zamku sieradzkiego³⁵. Tam przyjęty przez księcia sieradzkiego Leszka Czarnego oraz jego urzędników, przez cały miesiąc przebywał w więzieniu pod honorową strażą. To wzmocniło podejrzenie i przypuszczenie w stosunku do Bolesława Wstydlivego, iż on właśnie był sprawcą uwięzienia biskupa, gdyż księżę sieradzki Leszek Czarny nie byłby ani przyjął, ani strzegł więźnia, gdyby nie znał dobrze życzenia księcia Bolesława Wstydlivego. Arcybiskup gnieźnieński Janusz potępiając — jak należało — jego uwięzienie, rzucił interdikt na całą prowincję gnieźnieńską³⁶. Księżę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, przejęty takim obrotem sprawy i wyrzutami ludu, zwolnił z więzienia biskupa Pawła oraz przez pośredników i rozjemców: prepozyta krakowskiego magistra Dzierżykraj³⁷ i kanonika krakowskiego Waltera w czasie Wielkiego Postu³⁸ pojednał się z nim

³² O sojuszu bpa Pawła z Litwinami wspomina R. Traski, a głównie IV Katalog biskupów krak., MPH, t. III, l.c., zob. W. Karasiewicz, op. cit., s. 179 i zestawienie tekstów, s. 190 n. Odtąd na ogół są wiadomości z tych dwu źródeł i z R. świętokrzys. ml., MPH, t. III, s. 75 pod 1267 r.

³³ Wieś biskupia Kunów, zob. przyp. 31 do 1242 r., gdzie wg źródeł jak w przyp. 31, bp był ujęty i więziony. Jednak wg A. Rybarskiego miejsce uwięzienia odnosi się raczej do bpa Jana Muskaty, do 1306 r.

³⁴ Prawdopodobnie był to Otto z Żyrkowic, podkoniuszy krak. w 1260 r., podkomorzy krak. w l. 1284 i n., wojewoda sandom., który za udział w buncie w 1285 r. był pozbawiony urzędu. Żegota (młodszy) to sędzia sandomierski w 1280 r. i n., kasztelan lubelski trzykrotny, następnie wojewoda krak. — stracił godność w 1285 r. O nich A. Rybarski, op. cit., s. 10-11, W. Karasiewicz, op. cit., s. 203, 205.

³⁵ Ten właśnie szczegół podany przez Długosza za źródłami, jak w przyp. 31, wskazuje, że sprawa trzymania więźnia w zamku sieradzkim należy do 1273 r. (zatarg z rodem Toporczyków), lub do lat 1282 i n.

³⁶ O interdycie, o uwolnieniu bpa po miesiącu — podaje R. Traski, l. c.

³⁷ Dzierżykraj prepozyt kapituły krak. — Walter kanonik krak. Bliższych danych do nich brak.

³⁸ Jest to termin ugody bpa z ks. Bolesławem Wstydlivym po jakimś małym zatargu — wspomnianej pod datą 22 II 1271 r. w R. kapit. krak., tamże wymienione osoby mediatorów.

pod pewnymi warunkami, z których następujące były szczególnej wagi: aby ukarał Otę i Żegotę, którzy uwięzili biskupa i by ich odsunął od siebie i ze swej rady, by mu zapłacił dwieście grzywien srebra i darował dział książęcy w Dzierążnej³⁹. Wszystko to wykonał książę krakowski Bolesław Wstydlivy, także ujętych Otę i Żegotę wtrącił do więzienia i trzymał w więzach przez miesiąc. Uwolnieni w końcu za wstawiennictwem przyjaciół i braci, pragnąc ująć haniebnego wstydu, na jaki się narazili, oraz grożących im zasadzek ze strony biskupa i jego braci, sprzedali dziedziczne posiadłości, jakie mieli w księstwie krakowskim i sandomierskim i przenieśli się do księcia opolskiego Władysława i zamieszkali w ziemi opolskiej⁴⁰.

ROK PAŃSKI 1272

Książę Pomorza Mszczuj odzyskuje z pomocą Bolesława Pobożnego siłą zbrojną zamek i miasto Gdańsk.

Książę kaliski Bolesław Pobożny chcąc wziąć odwet za przewrotność Sasów i margrabiego brandenburskiego Konrada, swego powinowatego — jaką okazali przez zajęcie grodu i miasta Gdańska¹ — mając doborowe wojsko z Wielkopolski i Kujaw, piętnastego stycznia² wkroczył najpierw na Pomorze, gdzie się do niego przyłączył książę Pomorza Mszczuj z całym swoim pomorskim wojskiem. Następnie sprawiwszy szyki podchodzi pod Gdańsk i urządza uciążliwe oblężenie zamku Gdańska tak od strony lądu, jak i od morza. Kiedy przez parę dni na próżno kruszył zamek z machin oblężniczych i dział, ponieważ silne mury fortocy odbijały pociski machin, dziewiątego dnia prowadzi wreszcie żołnierzy na zdobycie warowni. Po rozdzieleniu licznych dachów ochronnych z desek, by podchodzących nie rażono z góry, żołnie-

³⁹ Ta ugoda należy do 1284 r. i była zawarta z Leszkiem Czarnym, skąd jednak Długosz wziął kwotę 200 grzywien — nie wiadomo. Zob. W. Karasiewicz, op. cit., s. 183.

⁴⁰ O pobycie Ottona i Żegoty w księstwie opolskim, o sprzedaży dóbr podają późne źródła, zob. przyp. 31.

¹ Długosz nawiązuje tu do ustępu pod 1271 r. o zajęciu Gdańska. Wyprawę Bolesława Pobożnego i zdobycie Gdańska opisuje poszerzając identyczne wiadomości z Kron. wielk., rozdz. 161 i z R. kapit. pozn., zob. MPH s. n., t. VI, s. 50 — z obu źródeł wzięta data roczna. Czas wyprawy od 6 I - 2 II 1272 r. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 291 mylnie uważa zdobycie Gdańska za fikcyjne, zob. K. Zielińska, *Zjednoczenie*, s. 32 n.

² Data 15 I nie wiadomo skąd wzięta, gdyż źródła, jak w przyp. 1, inaczej ją określają.

rze podsuwają się pod warownię i w różny sposób ją atakują. Jedni, przysunawszy dachy ochronne do zamku, rozbijają siekierami ściany, inni podkładają pod ściany ogień, by dymem i płomieniami odpędzić obrońców, inni wchodzą po drabinach na mury, a łucznicy z niezwykłym uporem obrzucają Sasów strzałami dla osłony swoich. Nie mniejszy zapał towarzyszył Sasom w obronie tak własnej, jak i zamku przed groźącym niebezpieczeństwem. Toteż i oni, wyrzuciwszy grad kamieni, wrzącą wodą i smołą razili i kładli trupem nacierających mocniej Polaków i Pomorzanie. Gdy tak w końcu szturm przeciągnął się na cały dzień, ponieważ książe Bolesław Pobożny, który osobiście doglądał pilnie wszystkiego, nakazał nowym i wypoczętym żołnierzom podchodzić w miejsce rannych i poległych, Sasi wskutek braku pocisków i kamieni zaprzestają walki i obrony. Dzięki temu żołnierze polscy i pomorscy korzystając z okazji w kilku miejscach przedziurawiają i przebijają mury zamku i z potężnym krzykiem, jaki zwykli wydawać zwycięzcy, wdzierają się do fortecy, a wszystkich napotkanych po drodze Sasów, mając w pamięci ich wiarołomstwo oraz odniesione rany, nadto pragnąc pomścić swych poległych towarzyszy, wycinają w pień. Kilku uchodzi na wyższą wieżę, a wyprosiwszy sobie jedynie darowanie życia, po oddaniu broni i wszystkiego co mieli, zakuci w kajdany dostają się do nędznej niewoli. Polacy i Pomorzanie w nadspodziewanie krótkim czasie zajmują bardzo silną fortecę, przy której zdobyciu spodziewali się dużo czasu zmitrężyć, zagarniają też łupy Sasów. Po zdobyciu zamku poddało się swojemu księciu Mszczujowi także i miasto, które trzymali sami mieszczanie bez załogi wojskowej. Gdy tym sposobem pomszczono wiarołomstwo Sasów i przywrócono zamek Gdańsk jego księciu Mszczujowi, książe kaliski Bolesław rozpuściwszy wojsko powrócił do swoich księstw z towarzyszącym mu księciem Mszczujem, który mu przyrzekał, że wraz ze swą ziemią pomorską pozostanie na wieki jego wiernym i posłusznym wasalem³. A książe Pomorza Mszczuj wywierając zemstę na niektórych mieszczanach gdańskich⁴, a zwłaszcza na Arnoldzie⁵ i Jakubie oraz ich krewnych, braciach i powinowatych, skazał ich na śmierć, a wszystkie ich dobra przekazał do skarbu [książęcego], ponieważ pomawiano ich, że uknuli oni spisek na życie jego i jego

³ Brak wiadomości o tym, aby ks. Mszczuj II przyrzekał wierność ks. Bolesławowi Pobożnemu.

⁴ Odtąd wydarzenia są spisane na podstawie dokumentu ks. Mszczuja II z 26 VII 1283 r., Pomm. Urkb. nr 365, którego treści odpowiada relacja kronikarska. Nie jest powiedziane w tym dyplomie, czy obaj zdrajcy byli ukarani śmiercią.

⁵ Arnold i Jakub gdańszczanie znani są tylko z powyższego dokumentu.

panów i zbyt skwapliwie sprzyjali margrabiemu brandenburskiemu, a większą wrogość okazali księciu Mszczujowi. A chcąc się odwdziżyć za dobrodziejstwa Boże, dwie wsie, które do nich należały: Skrobotów i Witomino⁶, nadał wieczyście katedrze włocławskiej i ówczesnemu jej biskupowi Albertowi.

Umiera król węgierski Stefan. Jego następcą zostaje syn Władysław.

Na Większej wyspie budzińskiej, w siedzibie beginek⁷ umiera po dwu tylko latach rządów król węgierski Stefan, rodzony brat księżny krakowskiej Kunegundy i zostaje pochowany w Białogrodzie. Zostawił dwóch synów: Władysława⁸ i Andrzeja⁹. Po uroczystym, wedle zwyczaju pogrzebie wstąpił po nim na tron królewski starszy syn Władysław, wyniesiony do godności królewskiej przez przychylnych mu prałatów i panów węgierskich w siedem dni po zgonie ojca. Drugi zaś jego brat Andrzej, jako małoletni otrzymał tytuł księcia i pozostawał pod władzą króla.

Bolesław Pobożny wysławszy z wojskami księcia poznańskiego Przemysła, pustoszy całą ziemię brandenburską i zajmuje dwa zamki: Strzelce i Drdzeń.

Książę kaliski Bolesław Pobożny zostawiwszy rycerstwu cztery miesiące na wypoczynek i przygotowanie się do wojny, ogłasza ponownie we wszystkich ziemiach podległych jego władzy wyprawę¹⁰ przeciw Sasom i margrabiom brandenburskim

⁶ Obie wsie leżące niegdyś w pobliżu Gdańska — dziś nie odnalezione. Jest Witonia, osiedle w pow. gdyńskim, woj. gdańskie, nie wiadomo, czy identyczne z Witominem.

⁷ Tekst wzięty przypuszczalnie z Kron. budż., gdzie czytamy: ... *in magna insula ... sepultus ... in ecclesia B. Virginis in insula budensi in loco beginarum*. W jednym z rkpisów Kompilacji kronik węg. XIV w. czytamy: ... *in loco reginarum*, SRH, t. I, s. 471. Król Stefan V zm. w 1272 r. na wyspie Csepel, pochowany był na wyspie św. Małgorzaty w kościele dominikanek NPMarii. Niedaleko kościoła pochodzącego z pocz. XIII w. stał dwór królowych należący do Starej Budy. Zob. art. R. F. Tóth o wykopaliskach [w:] *Budapest regisegei XX*, szerk. Gerevich L., 1963, s. 447 n.

⁸ Władysław IV, ur. w 1262 r., król od 1272 r., zm. 10 VII 1290 r.

⁹ Andrzej ur. w 1268 r., ks. Sławonii, zm. w 1278 r.

¹⁰ Czy ustęp ten jest dość dokładnie powtórzony za częścią rozdz. 161 Kron. wielk. — czy za R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 50 n. — trudno ustalić — szczegóły są te same, rok 1272 — czas wyprawy od 21-27 V. U Długosza jest tylko data 27 V i wyprawa nawiązuje do utraty grodu Santoka w 1270 r. — czego w tamtych źródłach nie ma — są jedynie opisane walki o Drezdenko (Drdzeń). Zob. omówienie wyprawy u K. Zielińskiej, op. cit., s. 34 — tamże o osobach uczestniczących.

dla pomszczenia bezprawnego zajęcia zamku Sątoka. Kiedy dwudziestego siódmego maja zgromadziły się wojska konne i piesze, nie chce sam iść na wyprawę i na swoje miejsce wybiera swego bratanka, księcia poznańskiego Przemysła, mającego już szesnasty rok. Jednak troskę o wyprawę i pełne dowództwo nad wojskiem porucza wojewodzie poznańskiemu Przedpełkowi¹¹ i kasztelanowi kaliskiemu Janowi zwanemu też Jankiem¹² ludziom rozważnym i dzielnym, którzy cieszyli się u reszty szczególnym poważaniem. Pod ich przeto dowództwem wojsko polskie wkracza do ziem zajętych przez Sasów, położonych za Drdzeniem i zaczyna oblegać świeżo wybudowany przez margrabiego brandenburskiego Konrada gród Strzelce¹³, pierwszy napotkany przez wkraczających na ziemie nieprzyjacielskie i przypuściwszy gwałtowny szturm, zajmuje go. Wyrzyna i morduje niemal wszystkich Sasów, których zostawiono tam jako załogę. Niewielu uszło z życiem. Książę poznański Przemysł ciągłymi upomnieniami z trudem wyjednał u rozjuszonych żołnierzy, by ich oszczędzono. Pastwiono się następnie nad domami i polami ogniem i grabieżą i cała ziemia Sasów położona z tamtej strony Odry uległa wojennej pożodze i spustoszeniu. A kiedy Przemysł zamierzał już wracać do Polski z zagrabionym bydłem i łupami, w czasie postoju wojska pod grodem Wieleniem¹⁴ doniesiono, że gród Drdzeń ma małą załogę wojskową, a także, że Kaszubi znajdujący się w wojsku polskim zaatakowali zamek ze statku i dotarli do pierwszej bramy, a po podłożeniu ognia podpalili zamek. Przeto odwoławszy z drogi żołnierzy, którym już wodzowie pozwolili wracać do domów, podsunął się z wojskiem pod gród Drdzeń. Lecz Sasi, których zostawiono tam jako załogę, w obawie, że w razie zdobycia zamku grozi im śmiertelne niebezpieczeństwo, co przydarzyło się ich ziomkom w zamku Strzelce, wyjednałszy tylko życie i wolność, poddali gród Drdzeń księciu Przemysłowi. Po natychmiastowym wyjściu zeń Sasów i odprowadzeniu ich przez osobnych żołnierzy do granic ziem, aby nie doznali krzywdy, książę Przemysł obsadził go silną załogą wojskową. Sam książę poznański Przemysł powrócił triumfalnie po uświetnieniu początków swej pierwszej wyprawy przez zdobycie dwóch zamków i zapoczątkowaniu pomyślnego wyniku w dalszych wojnach.

¹¹ Przedpełk był wojewodą pozn. 1251-1278 r. z rodu Łodziów.

¹² Jan (Janko) Zaremba kasztelan kaliski w l. 1253-1273. Zob. przyp. 377 i 378 do R. kapit. pozn. i K. Zielińska, op. cit., s. 32.

¹³ Strzelce Krajeńskie na płn. od Santoka, dziś miasto pow., woj. zielonogórskie.

¹⁴ Chodzi o gród Wielen n/Notecią, dziś miasto w pow. Czarnków, woj. pozn.

Krzyżacy zwyciężają Prusów.

Kiedy w dzień św. Wincentego¹⁵ dwaj hrabiowie: z Julich i z Mark¹⁶ przybyli do Prus z wojskami na pomoc braciom Krzyżakom, którzy już przez pełne dwa lata ponosili ciągle dotkliwe klęski ze strony barbarzyńskich Prusów, po ustawieniu szyków pomaszzerowano do ziemi sambijskiej. Sambijczycy nie uchylają się od bitwy i zabiegłszy drogę wojsku chrześcijan toczą zacięty bój, w końcu jednak, gdy już wielu z tego powodu padło, barbarzyńcy ulegają i uciekają do wsi Sklunen¹⁷, a gdy tam odnowiła się bitwa, pozostali zostają pokonani, a Krzyżakom przypadło pełne zwycięstwo.

Po śmierci arcybiskupa gnieźnieńskiego przez sześć lat była nieobsadzona stolica [arcybiskupia].

Arcybiskup gnieźnieński Janusz po dwunastu latach pontyfikatu schodzi ze świata dwudziestego szóstego sierpnia¹⁸ i zostaje pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. I choć po jego śmierci kapituła gnieźnieńska urządziła elekcję i wybrała jednomyślnie, zgodnie z prawem kanonicznym prepozyta gnieźnieńskiego Filipa¹⁹, to jednak jego wybór nie został zatwierdzony z powodu częstych i długotrwałych wakansów na Stolicy Apostolskiej i z innych przyczyn. Dlatego katedra gnieźnieńska była pozbawiona pasterza przez około sześć lat, w czasie których poniosła wielkie straty w swoich dobrach.

¹⁵ Tj. 22 stycznia. W/w kronika podaje podejście wojsk pod Królewiec 21 I.

¹⁶ Chodzi przypuszczalnie o Wilhelma hr. z Jülich i Engelberta hr. Marchii (1249-1277), którzy istotnie zwyciężyli Sambów (Sambijczyków) równo 10 lat wstecz, w 1262 r. Epizod ten jest obszernie opisany w Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 102 n., jest też i w innych kronikach.

¹⁷ Wg wymienionej kromki wieś ta nazywała się uprzednio *Calige*, potem *Sclunien* — byłaby to Kalga (czy nie Balga?), na drodze z Królewca do Pokarmina.

¹⁸ Arcybp Janusz, zob. przyp. 7 do 1258 r. zm. w 1271 r. wg R. Traski i dwu innych, późniejszych (MPH, t. II, s. 841, t. III, s. 173). Od daty wyświęcenia w 1259 r. do 1271 r. upływa 12 lat.

¹⁹ Nie wiadomo, czy istniał Filip proboszcz gnieźn., lecz nie on został wybrany, tylko wpierw dwaj inni, następnie Marcin II zw. Polakiem, lub z Opawy, autor sławnej Kroniki papieży i cesarzy (często przez Długosza używanej) — który zm. w 1278 r. przed objęciem archidiecezji. Sprostowania daje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 291 n., J. Korytkowski, T. Silnicki i K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, rozdz. I. Stolica gnieźn. wakowała nie 6 lecz 12 lat.

Księżciu glogowskiemu umiera druga żona, a jej dobra, które wniosła w posagu, zabiera jej ojciec i sprzedaje arcybiskupowi magdeburskiemu.

Króciutkiej i nietrwalej zażył radości książę glogowski Konrad w swoim drugim małżeństwie. Stracił bowiem zabraną przez śmierć swą drugą żonę Brygidę²⁰, córkę margrabiego Miśni Teodoryka, którą pojął w poprzednim roku. Ojciec zaś jej, margrabia Miśni Teodoryk, dowiedziawszy się o śmierci córki, wysłał urzędników i mimo sprzeciwu księcia glogowskiego Konrada zajmuje jej dobra otrzymane w posagu, mianowicie: Krosno, Greifenstein i Przin, zapisane jej przez księcia glogowskiego Konrada. A wszedłszy w ich posiadanie, sprzedaje je i zastawia za dziesięć tysięcy florenów arcybiskupowi magdeburskiemu Konradowi, zwanemu Steinberg²¹, i ustanawia wymienionego arcybiskupa Konrada oraz jego katedrę w Magdeburgu panem, dziedzicem i spadkobiercą wymienionych dóbr z takimi samymi uprawnieniami, jakie sam w nich posiadał.

ROK PAŃSKI 1273

Król czeski Przemysł urządza zjazd z Bolesławem Wstydlwym, by się ugodzić o księstwo opawskie, lecz pozostawiają tę ugodę w zawieszeniu.

Król czeski Przemysł z jednej, a książę krakowski Bolesław Wstydlwy z drugiej strony, spotykają się w Opawie¹, celem sprawiedliwego wyrównania zadawnionych zawiści, nieporozumień i nienawiści, które w ubiegłych latach powstały między nimi z powodu zajętego niesłusznie przez króla czeskiego Przemysła księstwa opawskiego. Za pośrednictwem panów jednej i drugiej strony próbowano

²⁰ Zob. przyp. 24 do 1271 r. (Zofia a nie Brygida, zm. w 1318 r.), tamże o źródle wiadomości o zapisie 3 zamków (zob. przyp. 25, 26 do 1271 r.). Zastaw na rzecz Konrada arcybpa magdeburskiego nastąpił 9 X 1274 r. — a wymieniona tu suma 10 tys. grzywien była ceną wykupu — zob. R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 271 n.

²¹ Konrad v. Sternberg arcybp magdeburski od 26 XII 1266-15 I 1277 r.

¹ Zjazd w Opawie z Przemysłem Ottokarem II z udziałem licznych książąt polskich jest notowany w R. Traski i w 2 innych późniejszych R., MPH, t. II, s. 841, 842, t. III, s. 49 i 175. Dwa z nich dają datę 1273, lecz już O. Halecki, *Powołanie*, KH, XXVII, s. 264-271 dowiódł, że zjazd był w 1277 r. Datę przed 12 IX 1277 r. przyjmuje też R. Gródecki (*Hist. Śląska*, t. I, s. 277 nn.). Cel zjazdu był całkiem inny: chodziło o przymierze zaczepno-odporne przeciw Rudolfowi I Habsburgowi.

różnych dróg pojednania władców i usunięcia nieporozumienia. Kiedy jednak żadna nie prowadziła do celu, ponieważ ani król czeski Przemysł nie chciał się zgodzić na ustąpienie z zajętego księstwa opawskiego twierdząc, że ono prawnie jemu przypadło po śmierci księcia opolskiego Mieczysława², jako zapisane i przekazane mu testamentem, ani książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy nie chciał pogodzić się z tym, by tak znaczna część ziem Królestwa Polskiego odpadła i przeszła w posiadanie innego królestwa, panowie i doradcy obu królestw, pragnąc w miarę możliwości uniknąć wojen i niebezpieczeństw, które miały spaść na ich głowy, doprowadzają do wzajemnego pojednania władców i utwierdzają między nimi więzy przyjaźni. Spór zaś o księstwo opawskie zawieszają na dwadzieścia lat przez zawarcie rozejmu, który miał trwać do tego czasu.

Za sprawą biskupa krakowskiego Pawła wielu rycerzy podnosi bunt i powołuje na stolicę książęcą księcia opolskiego Władysława. Dowiedziawszy się o tym Bolesław Wstydlivy wysyła wojsko i gromi wszystkich, a ocalałym z pogromu wymierza karę.

Powracający ze zjazdu w Opawie książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy zastał wojnę domową i bunt niektórych swoich rycerzy, który tlił się już od dawna, lecz dopiero wtedy rozgorzał. Jako jego głównego sprawcę obwiniano biskupa krakowskiego Pawła, który już wtedy pozwalał sobie na swawolne życie i nie zważając na godność biskupią sam osobiście brał udział w polowaniach i jawnie przez powinowactwa i małżeństwa łączył się nawet z Litwinami, wrogami wiary i Polaków, aby sobie zapewnić większe bezpieczeństwo wobec własnego księcia i pana Bolesława Wstydliviego. Bardzo rzadko zajmował się swoją katedrą krakowską, spotykając się nieraz z rycerzami, którzy przywykli żyć z grabieży i rabunku, skazanymi przez sądy lub obciążonymi długami. Książę Bolesław postanowił go ukrócić więzieniem lub skazaniem na wygnanie³. Było wielu rycerzy, którzy żywili wielką niechęć do Bolesława Wstydliviego, ponieważ niektórych z nich ukarał za ich występki konfiskatą dóbr dziedzicznych, innych skazał na śmierć,

² Współcześnie nie było żadnego ks. Mieszka, który by mógł taki zapis uczynić — nie było też w ogóle zapisu.

³ Co do ujemnej oceny bpa Pawła z Przemankowa, zob. przyp. 30 i 31 do 1271 r. W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 184 n. neguje, by bp inspirował bunt rycerstwa.

innych na więzienie i trzymanie pod strażą. Przeto z zamiarem przeciwstawienia się swemu księciu Bolesławowi Wstydliwemu i wzniecenia przeciw niemu buntu i wojny, układają się najpierw potajemnie przez posłów z księciem opolskim Władysławem. Przedstawiwszy mu swoje krzywdy, a w szczególności to, że książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy bez naradzenia się z nimi i bez ich zgody przeznaczył na swego następcę niemilego im księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, poddają mu ziemię krakowską i sandomierską, prosząc go, aby nie odmówił ich przyjęcia, z wielu [bowiem] względów, z powodu sąsiedztwa i związku ziem i płynących stąd wielu korzyści⁴, przyjmą zyczliwiej za księcia i pana raczej jego, aniżeli Leszka Czarnego. Książę opolski Władysław dumny z tej gotowości poddania się przyjmuje ją bez zastanowienia w nadziei łatwego zdobycia władzy nad księstwami krakowskim i sandomierskim z powodu bezdzietności i podeszłego wieku Bolesława Wstydliwego, którego śmierci spodziewano się lada dzień. Poleca też rycerzom krakowskim i sandomierskim, by w określonym dniu przybyli do niego osobiście do Opola celem potwierdzenia wspomnianego poddania się przez złożenie przysięgi i spisanie dokumentu. Dla zawarcia więc takiego układu za radą i zachętą wymienionego biskupa krakowskiego Pawła ruszyli w wielkiej liczbie i niemal ze wszystkimi swoimi siłami i ludźmi (obawiali się bowiem ataku ze strony Bolesława Wstydliwego, ponieważ sprawa była bardzo głośna). Przybyli aż do wsi klasztornej Boguszyna⁵, gdzie w piątek drugiego czerwca⁶ dopędziło ich złożone z rycerstwa dworskiego i szlachty wojsko księcia Bolesława Wstydliwego, które uważało za rzecz haniebną i niegodziwą złamanie przysięgi na wierność złożonej swemu księciu. Dochodzi do ostrego starcia między jednymi i drugimi, a bój był tak zawzięty, że niemal nikt nie ustąpił z pola walki. Toteż wielu ludzi z obydwu stron zginęło, wszyscy padali od ciosów w piersi w miejscach, gdzie stali. Wśród zabitych wymieniano Świętosława syna Włodzimierza⁷, kasztelana z Łukowa

⁴ Wiadomość o buncie rycerstwa jest oparta na późnych źródłach (R. Traski pod 1273 r., R. małop. i krak. oraz R. Sędziwoja pod 1275 r.) — powód podany przez Długosza jest fikcyjny. Zob. O. Halecki, *Powołanie*, s. 271 n. Trochę inaczej wyjaśnia przyczyny W. Karasiewicz, op. cit., s. 185 i przyp. 42.

⁵ Bogucin (w aut. *Bogehim*) wieś w pobliżu Olkusza i grodu Przegini, w XIII w. należała do klasztoru mogińskiego, zob. O. Halecki, *Powołanie*, s. 276-278. Tam była stoczona owa sławna bitwa, nieco dokładniej wzmiankowana w R. Traski, MPH, t. II, s. 842.

⁶ Data tylko u Długosza — może wzięta z nie znanego źródła.

⁷ Świętosław Włodzimierzowicz wg O. Haleckiego, op. cit., s. 278, żadnego wyższego urzędu nie piastował, pochodził z rodu Łabędziów.

Racibora⁸ i wielu innych. Zwycięstwo, aczkolwiek nie bez wielkiego przelewu krwi, przypadło rycerzom Bolesława. Garstka, która uszła, ratowała się ucieczką do księcia Władysława Opolczyka. Lecz po zwycięstwie książę Bolesław ukarał i żywych, i zabitych buntowników. Wszystkie ich dobra uległy konfiskacie i zostały albo oddane do użytku księcia, albo rozdzielone między zwycięzców. Istniały też inne, bardziej zasadnicze, bardziej palące i prawdopodobne przyczyny buntu⁹. Niezdrowe bowiem zjawisko fałszywych oskarżeń — ponieważ książę Bolesław pomijał je milczeniem i znosił — szerzyło się i panoszyło wszędzie w jego księstwach do tego stopnia, że wielu prostych i uczciwych rycerzy, sędownie skazanych i niewinnie obłożonych karami wskutek podstępów i fałszywych donosów oszczerców pozbawiono ojcowizny albo narażano na bardzo dotkliwe straty, zmuszając ich do płacenia tak księciu i sędziom, jak i powodom kar sądowych, które zwiemy winami. A nadto niezbyt sprawiedliwy i rzadko rozstrzygający ostatecznie sprawy żalących się i udających się do niego ze swymi urazami i krzywdami, łasy na dary i upominki, gdy otrzymał skromny [nawet] podarunek, łatwo i pochopnie wyrokował na rzecz obydwu stron, z krzywdą jednak i szkodą dla jednej z nich. Do tego dołączało się, że jako nadmierny i nieokiełzany miłośnik i zwolennik psów, a także jako myśliwy, polujący bez umiaru i względu na porę roku, wyrządzał raz po raz dotkliwe szkody tak duchownym, jak świeckim. U wszystkich swoich poddanych, którzy byli w tym czasie obowiązani do udziału w łowach książęcych, a także do karmienia psów księcia, miał opinię uciążliwego i nieznośnego.

Litwini pustoszą ziemię lubelską, co również podobno zdarzyło się z poduszczenia biskupa krakowskiego Pawła.

Po stłumieniu¹⁰ wojny domowej wybuchła druga z barbarzyńcami, równie straszna i wstrętna. Pogańscy bowiem Litwini wzmocnieni posiłkami Prusów i Żmudzinów z wrogim i uciążliwym wojskiem wkraczają pierwszego lipca do ziemi lu-

⁸ Byłby to pierwszy znany z imienia kasztelan łukowski, zob. O. Halecki, op. cit., s. 278-280, pochodził prawdopodobnie z rodu Radwanitów.

⁹ Odtąd tekst wzięty z Kron. pol.-śląskiej, MPH, t. III, s. 643, zawierający ujemną ocenę ks. Bolesława Wstydlivego, całkowicie niezgodną z tym, co Długosz o nim pisał pod 1248 r. i dalej pod 1279 r.

¹⁰ Ustęp napisany na podstawie R. Traski i niejasnej wzmianki z IV Katalogu biskupów krak., MPH, t. II,

bełskiej, a ponieważ książę Bolesław Wstydlivy zarówno wskutek ich nagłego i niespodziewanego najazdu, jak i wskutek zmniejszenia się własnych sił z powodu wojny domowej nie mógł swoim przyjść z pomocą, barbarzyńcy srożą się wobec wszystkich i przemierzywszy większą część wspomnianej ziemi lubelskiej, wznecają pożary, sieją spustoszenie i wielu ludzi uprowadzają do niewoli z łupami i bydłem. Powszechnie było znane i szerzone podejrzenie, że także tę klęskę ściągnął biskup krakowski Paweł na swego wroga, księcia krakowskiego Bolesława oraz ziemię lubelską jakoby dla pomszczenia tych, którzy padli pod Boguszynem i że zarówno listownie, jak przez posłów podzegał powiązanych z nim bliskimi związkami Litwinów, z natury wrogów wiary [chrześcijańskiej] i Polaków, do wszczęcia wojny z Polakami i księstwami Bolesława Wstydliwego. Oskarżano go również o rozlew krwi poległych w wojnie domowej pod Boguszynem i w wojnie wewnętrznej w ziemi lubelskiej tak bardzo, że kiedy w towarzystwie siedemdziesięciu mężów przebywał wtedy w klasztorze św. Trójcy zakonu kaznodziejskiego w Krakowie, odezwał się — podobno — do niego głos z góry, dobrego czy złego ducha mówiącego: „Biada ci, biskupie Pawle, lepiej by ci było, żebyś się był nie narodził”. Pewien zakonnik widział we śnie wilka z podniesionymi do góry przednimi łapami, wykrzykującego ludzkim głosem na biskupa Pawła: „Biada ci, biskupie Pawle, ponieważ grabiłeś i zabijałeś”. Kiedy przerażony do głębi tym głosem i opinią, samotny wśród łez i lamentów opłakiwał swoje zbrodnie w komnacie, usłyszał drugi głos: „Nie bój się — biskupie Pawle! Czyń, co chcesz. Za siedem lat masz umrzeć”. Na ten głos odpowiedział: „Boskie miłosierdzie najlepiej ze mną postąpi, jeśli mi przedłuży życie aż do siedmiu lat, bym przez ten czas mógł należycie odpokutować za popełnione przedtem występki”. Głosy te były tak donośne, że słyszeli je wyraźnie nawet ci, którzy pilnowali drzwi komnaty.

Książęta chrześcijańscy pustoszą Polesie i Prusy.

Kiedy Litwini starali się zniszczyć ziemię lubelską, książęta Kujaw i Mazowsza: Leszek i Konrad, wkraczają z potężnym wojskiem na Polesie i do Prus i pustoszą

s. 842, t. III, s. 363. Jut Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 293 uważa, że najazdu Litwinów w tym roku nie było (data nie jest potwierdzona), zaś W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 187 i 189-190, uwalnia bpa krak. od podejrzeń o sprowadzenie Litwinów na Lubelszczyznę. — Opowiadania o duchach (na końcu ustępu) są poszerzoną relacją R. Traski, miejscami dosłownie powtórzoną, miejscami uzupełnioną przez Długosza.

je pałac, grabiąc i mordując¹¹. Nie natykając się na żaden opór ze strony barbarzyńców uprowadzają do siebie z łupami wielką liczbę jeńców i odpłacają się Litwinom z odpowiednią wzajemnością i w dwójnasób za wyniszczenie ziemi lubelskiej.

*Bolesław Wstydlivy, pragnąc się zemścić na księciu opolskim
za próbę opanowania jego księstw, z wielkimi wojskami grabi całe księstwo
[opolskie].*

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy uznawszy za pierwszego i głównego sprawcę klęsk¹², jakie poniósł pod Boguszynem i w ziemi lubelskiej, księcia Władysława Opolczyka, ponieważ udzielił on poparcia rycerzom krakowskim i sandomierskim, którzy podnieśli bunt i rokosz, i sam przyłączył się do ich buntu, całe oburzenie kieruje przeciw niemu jako pretendentowi do jego księstw. Ściąga siły ze wszystkich swoich dzielnic i przy osobistej pomocy książąt: kaliskiego i wielkopolskiego Bolesława Pobożnego oraz sieradzkiego Leszka Czarnego, w dzień św. Szymona i Judy¹³ najeżdża zbrojnie ziemię opolską i pałac wsie oraz miasta sieje możliwie najdalej spustoszenie. Podchodzi też pod samo miasto Opole i wszystkie jego przedmieścia niszczy i pali, powstrzymuje się jednak od szturmowania i oblegania, poprzestając jedynie na paleniu domów i pustoszeniu pól. Chmury dymów i płonące domy nie mogły wywabić do walki Władysława Opolczyka, obawiał się bowiem grożącego mu oczywiście niebezpieczeństwa, gdyby sam z niewielką garstką swoich zdecydował się podjąć walkę z trzema naraz książętami mającymi ze sobą znakomite, wypróbowane wojsko. Dość często jednak napadał na dostawców żywności i żołnierzy, którzy oddalwszy się od obozu dopuszczali się grabieży, a mordując żołnierzy wałęsających się po polach, naraził wojska

¹¹ Najazd odwetowy na Prusy i graniczących z Prusami Połekszan (*Polesitae*), w dorzeczu rzeki Elk, plemię jaćwieskie, dotychczas przez Długosza nie wymieniane, jest wątpliwy. Przyjmuje go J. Nalepa w art. „Połekszanie” w SSS, t. IV.

¹² Tu określa Długosz bitwą pod Bogucinem, jako klęskę ks. Bolesława Wstydliwego. Ustęp dotyczy wyprawy odwetowej tegoż ks. na Opole, i jest dobrze przeanalizowany przez O. Haleckiego, *Powołanie*, s. 282 n. Autor ten notuje jeszcze udział ks. Konrada Mazowieckiego w tej ekspedycji, określa ją na rok 1273 z tym, że dziejopis musiał mieć jakieś nieznanne źródło z datą dzienną bitwy i szczegółem najazdu na Racibórz. Zob. też R. Traski pod 1273 r.

¹³ Tj. 28 października.

Bolesława i pozostałych walczących z nim razem książąt na wiele dotkliwych strat, także w ludziach. Wielu wymordował lub wziął do niewoli. Od Opola posuwano się nieprzerwanym marszem w kierunku Koźła¹⁴ i Raciborza i nie wcześniej zaprzestano pustoszenia, dopóki nie splądrowano wszystkich ziem podległych księciu Władysławowi Opolczykowi.

Umiera biskup poznański Mikołaj. Jego następcą zostaje Jan Wiskowiec.

Biskup poznański Mikołaj po dziewięciu latach piastowania godności biskupiej umiera w Poznaniu¹⁵ i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej. Jego następcą został na mocy elekcji kanonicznej Jan I zwany Wiskowiec, kanonik poznański¹⁶, za prowidzą papieża Grzegorza X przy poparciu i wstawiennictwie książąt wielkopolskich: księcia kaliskiego Bolesława zwanego Pobożnym i księcia poznańskiego Przemysła. Był to Polak, szlachcic z rodu [...].

Książę poznański Przemysł dla zawarcia małżeństwa wyprawia się do krajów słowiańskich i żeni się.

Gdy¹⁷ książę poznański Przemysł ukończył szesnaście lat, za radą i zachętą swego stryja księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego, który sam nie miał męskiego potomka, w celu zawarcia małżeństwa i pozostawienia następcy — był bowiem jedynakiem — udał się do ziemi Słowian, do miasta Szczecina, do księcia Słowian Barwina, aby poznać jego wnuczkę, to jest córkę córki, imieniem Lukerdę¹⁸, córkę Henryka księcia z Wyszomierza¹⁹ lub — jak chcą inni — Mikołaja księcia Kaszu-

¹⁴ Koźle, miasto pow., woj. opolskie.

¹⁵ Mikołaj zob. przyp. 14 do 1265 r., zm. 30 III lub 14 VI 1278 lub 1279, rządził diecezją 12 lub 13 lat. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 60-61.

¹⁶ Jan Wiskowiec herbu Łodzia, syn Wyszka (Wisława), znany jako kanonik pozn. od 1240 r., musiał być wybrany w 1278 lub 1279 r., zm. 11 III 1286 r. (ibidem, s. 61-62).

¹⁷ Opowiadanie wzięte z zakończenia Kron. wielk. (koniec rozdz. 161), powtarza się prawie dosłownie w R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 51-52 — w obu źródłach data roczna 1273 r. i miesiąc lipiec.

¹⁸ Ludgarda ur. ok. 1259 r. (jak ostatnio przyjęto), wnuczka ks. Barnima I, pierwsza żona ks. Przemysła wielkopolskiego, zginęła ok. poł. grudnia 1283 r. Nie była spokrewniona z margrabiami brandenburskimi. Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 244 n.

¹⁹ Henryk I ks. Wismaru rządził w latach 1264-1302.

bów²⁰. A ponieważ spodobały mu się tak obyczaje, jak i uroda dziewczyny, pojął ją za żonę i po odprawieniu wesela w Szczecinie przywiózł siódmego lipca do Poznania. Przyjęto ją z należnymi honorami w uroczystej procesji katedry poznańskiej i innych kościołów, a naprzeciw niej wyszli książę kaliski Bolesław Pobożny, również biskup poznański Mikołaj, a także panowie i dostojnicy wielkopolscy.

ROK PAŃSKI 1274

Pojednanie księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego z księciem Władysławem Opolczykiem.

Odnowiła się zaczęta i prowadzona w poprzednim roku wojna między księciem krakowskim i sandomierskim Bolesławem Wstydlivym a księciem opolskim Władysławem. Jeden na zgubę drugiego sposobił zbrojne oddziały i starał się usilnie przez węzły krwi, albo podarunki pozyskać sąsiednich książąt i sąsiednie ludy do prowadzenia wojny z nienawiścią niebezpieczniejszą od sił zbrojnych. Bolesława krakowskiego skłaniało bowiem do podjęcia wojny niegodziwe postępowanie, gdyż Władysław opolski dążył dawno do zajęcia jego ziem i przyjął bezprawne poddanie się niektórych rycerzy krakowskich, zaś Władysława opolskiego [skłaniały do wojny] spalone i złupione księstwa oraz świeże popioły i zgliszcza, które spadły na włości jego i jego panów. Tymczasem książę kaliski Bolesław Pobożny, chociaż był po stronie księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego, zaczął nakłaniać poważnionych książąt do powrotu na drogę pokoju i sprawiedliwości i doradzać jednemu i drugiemu pokój. Przez wiele układów i zachodów przytłumił wreszcie ich zaognione nastroje i — co niektórym wydawało się prawie niemożliwe — doprowadził do pokoju¹ na sprawiedliwych warunkach: wzajemnym zwróceniu sobie jeńców i wynagrodzeniu szkód.

²⁰ Brat ks. Henryka I (duchowny), sprawował okresowo za niego rządy, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 245. Ostatnio przyjęto, że Henryk i Mikołaj to jedna osoba, zob. MPH s. n., t. VI, indeksy.

¹ Żadne źródło przed Długoszem nie zanotowało zawarcia pokoju między obu ks., którego data 1274 r. jest o tyle wątpliwa, że istnieje dokument ks. Bolesława Wstydlivego z 30 IX 1278 r. dla rodu Radwanitów, nadający im wiele wsi na pograniczu ziemi krak. i Śląska (opolskiego) — z tym, że terytoria na zach. od dóbr nadanych Radwanitom zostały odstąpione ks. Władysławowi opolskiemu z racji rekompensaty za złupienie Opolszczyzny. O tym wynagrodzeniu strat właśnie Długosz pisze. Pokój nie mógł być przeto zawarty przed tym nadaniem. Zob. b. szczegółową analizę tej sprawy u O. Haleckiego, *Powołanie.*, rozdz. IV.

Założenie klasztoru cystersów w Pelplinie, albo raczej przeniesienie go przez księcia Pomorza Mszczuja.

Drugiego stycznia² książę Pomorza Mściwój, bawiąc w swym zamku Świecie, zakłada albo raczej przenosi do Pelplina w ziemi pomorskiej i okręgu tymawskim³ klasztor cystersów pod wezwaniem NMPanny zwany kiedyś Nowin Dobrany⁴. Już dawno bowiem założył go rodzony stryj rzeczonoego Mściwoja, książę Pomorza Sambor i nadał [mu] dobra: Pogotków⁵, Kobylów⁶ i Koźmin⁷. Z powodu niedogodności położenia Mszczuj przeniósł go do Pelplina i uświetnił wielkim uposażeniem i przywilejami.

Chłopiec w chwili swoich urodzin ma zęby i mówi, ale wnet w czasie chrztu traci jedno i drugie.

Dziwne zdarzenie⁸, o którym opowiadano w ziemi krakowskiej, wzbudziło podziw u wielu. Utrzymywano bowiem, że urodził się chłopiec, który w dniu i godzinie swych urodzin miał zęby i wymawiał wyraźnie słowa, ale zarówno uzębienie, jak mowa pozostały mu jedynie do chrztu. A skoro się tylko odrodził w świętym źródle chrztu, natychmiast wypadły mu zęby i zanikła zdolność mówienia, a wreszcie po upływie trzech lat zmarł.

² Jest to data dzienna 2 dyplomów ks. Mszczuja II z tym samym miejscem wystawienia (Świecie), zob. Pomm. Urkb. nr 260, 261; Długosz prawdopodobnie korzystał z drugiego dyplomu, sądząc z podanej tu treści, w której sporo zagmatwał. Cystersi bowiem jut w 1260 r. byli sprowadzeni na Pomorze Wschodnie z Doberanu i osadzeni we wsi Pogutki (jako klasztor zw. Nowy Doberan), zob. Pomm. Urkb. nr 183. Jest to dyplom ks. Sambora II z 1 III 1260 r., gdzie jednak jest wymieniona inna osada. Zob. J. Kłoczowski [w:] *Kościół w Polsce*, t. I, *Średniowiecze*, s. 417. Opactwo to zatwierdziła w 1261 r. kapituła generalna. Stamtąd ks. Mszczuj przeniósł cystersów w 1274 r. do Pelplina (w dokumentach i u Długosza użyta nazwa *Polpłyn*). Klasztor ten był zależny od kapituły włoch

³ Terytorium na pld. od Gniewu, wymienione dopiero w dokumentach, jw. nr 260 i 261 z 1274 r. w określonych granicach sięgających po Wisłę.

⁴ Nowy Doberan cz. klasztor w Pogutkach, zob. przyp. 2.

⁵ Dziś Pogódki (lub Pogutki), wieś w pow. kościerzyńskim woj. gdańskie, w nadaniu ks. Sambora nie występuje, dopiero w nadaniach ks. Mszczuja II, jak i następane dwie wsie.

⁶ Dziś Kobyle, wieś blisko Pogutek, pow. i woj. jw.

⁷ Dziś Koźmin, wieś blisko Pogutek.

⁸ Szczegół z R. Traski pod 1274 r., zob. MPH, t. II, s. 842.

W Lyonie odbywa się sobór powszechny, na który przybywają posłowie Greków i Tatarów. Pierwsi wracają do jednoświ wiary, drudzy zaś zostają ochrzczeni.

Papież⁹ Grzegorz X dla dobra Ziemi Świętej — o której odzyskanie postanowił osobiście zabiegać — udał się z Rzymu i Włoch do Francji i pierwszego maja zwołał zapowiadany przed dwoma laty sobór w Lyonie¹⁰, w którym wzięło udział sławne poselstwo Greków i Tatarów. Staraniem Paleologa¹¹, który wówczas władał w Konstantynopolu, Grecy obiecują wrócić do jednoświ wiary. Na znak tego odśpiewali głośno i uroczyście Skład Apostolski, wyznając, że Duch św. pochodzi od Ojca i Syna¹². Posłowie zaś tatarscy wrócili do siebie ochrzczeni w czasie soboru¹³. Liczba zaś prałatów, którzy uczestniczyli w tym soborze wyniosła pięciuset biskupów, siedemdziesięciu opatów i tysiąc innych dostojników duchownych. Na soborze tym powzięto wiele zbawiennych decyzji dla dopomożenia Ziemi Świętej¹⁴. Zarówno tym, którzy przepływali morze w celu jej odzyskania, jak i ofiarującym swe majątności przyznano rok jubileuszowego odpustu, a w kościołach katedralnych w Polsce ustawiono skarby celem zbierania jałmużny.

Papież zatwierdza Rudolfa wybranego na króla rzymskiego.

W tym samym czasie Rudolf, hrabia z Anesburga [s]¹⁵ koło Bazylei, Niemiec niskiego rodu i pochodzenia, ale wielkoduszny i sławny, zostaje wybrany na króla

⁹ Ustęp wzięty z Hist. eccles. kol. 1166 prawie dosłownie, pewne szczegóły dodane z R. Traski, MPH, t. II, s. 842 — koniec tekstu z Pulkawy, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 293.

¹⁰ Sobór był zwołany na 1 V 1274 r. (rozpoczął się 7 V), a zakończył 17 VI t. r. Mógł go ogłosić Grzegorz X na dwa lata przed tą datą, objął bowiem stolicę papieską 27 III 1272 r.

¹¹ Michał VIII Paleolog ur. w 1224—1225 r., założyciel dynastii, od 1261 r. panujący z powrotem w Konstantynopolu, od 1262 r., skłamał się do unii z Rzymem, zm. 11 XII 1282 r.

¹² Wyznanie wiary zatwierdzające znany dogmat *Filioque* było odśpiewane trzykrotnie 29 VI t. r. po grecku i po łacinie.

¹³ Wiadomo tylko, że na piątym posiedzeniu soboru był ochrzczonej jeden poseł tatarski.

¹⁴ Pomiędzy drugą a trzecią sesją soboru papież uzyskał od dostojników greckich i rzymskich zobowiązanie wypłaty dziesięciny ze wszystkich dochodów na cele obrony Ziemi Św. (Pomocy tej nigdy nie zrealizowano, a Grecy nie dotrzymali przyrzeczenia co do unii).

¹⁵ Rudolf v. Habsburg, ur. 1 V 1218 r., zm. 15 VII 1291 r., założyciel dynastii panującej, dnia 1 X 1273 r. we Frankfurcie był obrany królem rzymskim. Zamek, z którego pochodził, nazwał Długosz Anesburgh (= Habs-

rzymskiego. Ten wybór zatwierdza Grzegorz X mając na uwadze dobro Ziemi Świętej, a dla zapewnienia temuż królowi Rudolfowi spokojnego panowania w królestwie, usilną prośbą skłania króla Kastylii Alfonsa, by zaniechał roszczeń do władzy, w celu zdobycia której poniósł wiele kosztów i zachodów i by ją złożył w jego [Rudolfa] ręce. Ten upewniony i zatwierdzony w królestwie naznaczył się zaraz krzyżem wraz z wielu księżętami i panami niemieckimi.

Prusowie spustoszywszy ziemię chełmińską gromią mistrza pruskiego Henryka.

Mistrz¹⁶ pruski Henryk, chcąc zapobiec dotkliwemu pustoszeniu ziemi chełmińskiej, o które przyprawiali ją barbarzyńscy Prusowie z Natangii przez różne rzezie, łupiestwa i pożogi, zgromadziwszy wszystkie swoje wojska ruszył w pościg za barbarzyńcami unoszącymi wielki łup, a natknąwszy się na nich pod Lubawą, naciera na ich szeregi. Lecz barbarzyńcy upozorowawszy ucieczkę oddalają się do sąsiedniego gaju, skąd tym mocniej uderzają na wojsko krzyżackie przekonane o swym zwycięstwie i dlatego rozproszone przez rozluźnienie szyków. I choć obie strony stoczyły zawziętą i długą walkę, to jednak, gdy padli mistrz Henryk, marszałek Teodoryk i wielu innych z wojska krzyżackiego, Prusowie odnieśli zwycięstwo i przewieźli do swego kraju zagarnięty łup. A chociaż później przyszli na pomoc [Krzyżakom] ze swoimi wojskami chrześcijańskimi książę Brunświku, landgraf Turyngii, król czeski oraz margrabia brandenburski z synem, nie dokonawszy jednak niczego godnego pamięci, z powodu łagodnej zimy i niepogody wrócili do swoich krajów. Margrabia brandenburski zbudował jednak gród i miasto, które nazwał Brandenburgiem¹⁷.

burg). Z Alfonsem Kastylijskim spotkał się papież w lipcu 1275 r. i istotnie skłonił go do zrzeczenia się władzy — nie zdołał jednak przeprowadzić koronacji cesarskiej Rudolfa, gdyż zmarł. Rudolf I przysiągł iść na krucjatę w 1276 r.

¹⁶ Ustęp ten jest dość zagadkowy: niewątpliwie powstał z dawniejszych relacji opowiedzianych innymi słowami. Co do pierwszej części, zob. pod 1264 r., s. 181, gdzie już była mowa o śmierci mistrza Helmeryka i marszałka Teodoryka. Druga część ustępu wydaje się powtórzeniem niektórych szczegółów z opisu wyprawy Przemysła II Ottokara do Prus, zob. pod 1255 r., s. 127 n. (Semkowicz mylnie wskazuje tu na Kron. Jeroschina, gdzie tych szczegółów nie ma).

¹⁷ Kto i kiedy zakładał miasteczko Pokarmin (Brandenburg) położony na pld.-zach. od Królewca, nad Zalewem Wiślanym — nie wiadomo. Nazwa ta jest aktualna dla całej ziemi (okolicy).

Tomasz z Akwinu wezwany na sobór w Lyonie umiera w drodze.

Mąż cieszący się ogromną sławą i niezwykle wybitny tak w nauce, jak i w życiu Tomasz z Akwinu¹⁸, sławny doktor z zakonu kaznodziejskiego po wielu pracach nad Pismem Świętym, którymi wielokrotnie wsławił Kościół Boży, wezwany przez papieża Grzegorza na sobór w Lyonie, kiedy po wyjeździe z Neapolu, gdzie bawił, przybył do Kampanii z zamiarem udania się do Lyonu, zasłabł ciężko. Udał się do klasztoru cystersów zwanego Nowa Fossa¹⁹, ponieważ w pobliżu nie było klasztorów jego zakonu. A kiedy choroba się wzmogła, umiera z niezwykłą pobożnością, w wielkiej czystości ducha i ciała, którą się zawsze odznaczał i zostaje pochowany z największymi honorami w prezbiterium, przed wielkim ołtarzem, w wymienionym klasztorze. Jego świętość wsławił łaskawy Pan wieloma głośnymi cudami.

ROK PAŃSKI 1275

Żona Gryfina za pośrednictwem Bolesława Wstydlivego jedna się z Leszkiem Czarnym.

Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy bolejąc nad separacją, w której już przeszło cztery lata przetrwała księżna Gryfina, żona księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, zarzuciwszy mu oziębłość i niemoc, pragnąc zetrzeć sromotną hańbę, na jaką z tego powodu naraziła jego brata Leszka Czarnego, udał się osobiście do Sieradza i po rozmowach przeprowadzonych tak przez niego, jak i towarzyszących mu panów krakowskich, szóstego sierpnia godzi księżnę Gryfinę z księciem Leszkiem Czarnym¹. Rozsądnym układem kładzie kres zastarzałym nieporozumieniom i kłótniom między nimi i wprowadza między obojgiem od nowa miłość małżeńską, której odtąd obydwójce szczerze aż do śmierci przestrzegali i dochowali.

¹⁸ Św. Tomasz z Akwinu (o którym Długosz już pisał pod 1264 r.) zaproszony na sobór wyjechał z Neapolu w lutym 1274 r.

¹⁹ Opactwo cysterskie Fossanuova przy drodze z Neapolu do Rzymu, na płd. od Terraciny, gdzie zmarł św. Tomasz z Akwinu 9 III 1274 r. na jakąś szybko postępującą chorobę. Ustęp z Hist. eccles., kol. 1168.

¹ Jest o tym krótka wzmianka w R. Traski i R. krak., MPH, t. II, s. 842-843 — pod 1274 i 1276 r. bez daty dziennej i wiadomości o ks. Bolesławie Wstydlivym.

Bolesław Łysy pojmuje drugą żonę. Ta sprzykrzywszy sobie jego zdrady wraca do ojca.

Umiera Jadwiga córka hrabiego Anhalt Henryka, żona [księcia] legnickiego Bolesława Łysego lub Srogiego i zostaje pochowana w klasztorze zakonu kaznodziejskiego w Legnicy² założonym przez wymienionego Bolesława legnickiego. Choć Bolesław miał z nią dzieci, zarówno synów jak i córki, zawiera jednak powtórne małżeństwo i bierze sobie za żonę, pomimo całkiem niepomyślnych wróżb, Adelajdę pannę, córkę księcia Pomorza Sambora³. Choć była ona zacnych obyczajów, to jednak z powodu przyzwyczajenia [księcia] do cudzołóżnego związku, jaki miał z pewną rozpustną mężatką, Bolesław żywił do Adelajdy głęboką niechęć i nienawiść. Nie mogąc znieść zniewag męża i niegodziwości nierządnicy, opuściła Bolesława i nie mając innych możliwości, pieszo wróciła do domu ojca. Wspomniany bowiem Bolesław był podobno tak bardzo ujęty czarem i pieśniami wymienionej nałożnicy i zalotnicy, że choć człowiek z natury surowy i twardy, ujarzmiony pożądaniem jej, czynił wszystko wedle jej życzenia. Zrodzonego także z tego nieprawego związku nieślubnego syna nazwał Jarosławem⁴.

Po zakończeniu soboru w Lyonie umiera papież Grzegorz X i wstawia się cudami.

Po zakończeniu soboru⁵ w Lyonie Grzegorz X przybył z Lyonu do Vienne, potem do Lausaupe [s]⁶, następnie udał się do Lombardii. Po przybyciu z Lombardii do Toskanii, do Arezzo zapada na zdrowiu i po długotrwałej chorobie, która

² Zob. przyp. 13 do 1259 r. o śmierci księżnej Jadwigi — tu Długosz pisze o pochowaniu jej w Legnicy za Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 498. Inne źródło podaje jednak miejsce pogrzebu w Lubiążu. Zob. pod 1278 r. o potomkach ks. Bolesława i Jadwigi.

³ Eufemia (Alenta?) córka ks. Sambora II pomorskiego rozwiodła się z mężem w 1274 r. (zatem ślub musiał być co najmniej w tymże roku, a nie w 1275). Jest wiele niejasności, co do jej imienia, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 294.

⁴ Syn nieślubny ks. Bolesława Rogatki imieniem Jarosław nie występuje w tablicach genealogicznych.

⁵ Ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1165, 1167 dobrze odpowiada okolicznościom śmierci papieża Grzegorza X.

⁶ W aut. *Lausapim*, jest to zniekształcona nazwa Lozanny. Papież wracał z Lyonu przez Beaucaire, 20 XI 1275 r.; spotkał się w Lozannie z Rudolfem I, zm. w Arezzo w Italii 10 I 1276 r.

nie ustępuje, umiera dziesiątego stycznia i zostaje pochowany w katedrze w Arezzo⁷. Łaska nieba dała mu także tę moc, że przez wezwanie jego imienia w wielu wypadkach dzieją się cuda. Siedział zaś na stolicy cztery lata i dziesięć dni, licząc od momentu objęcia godności papieskiej, a nie od wyboru, albowiem między jego wyborem a objęciem rządów upłynęły trzy miesiące.

Sześciomiesięczny chłopiec przepowiedział w Krakowie najazd Tatarów.

Dziwne zdarzenie⁸ ogłoszone w tym roku przejęło wielu niezwykłym strachem. Bowiem w Krakowie chłopiec mający zaledwie 6 miesięcy zaczął wyraźnie mówić i przepowiedział, że przyjdą Tatarzy i poobcinają Polakom głowy. Zapytany przez stojących obok, skąd to wie, odpowiedział, że wie to z przepowiedni Boga. Zapytany następnie, czy sam boi się najazdu Tatarów, dodał, że boi się i to bardzo, ponieważ między innymi obetną jego głowę.

ROK PAŃSKI 1276

Książę wrocławski Henryk uwalnia z zastawu grody Krosno, Greifenstein i Przin, które dostały się kościołowi magdeburskiemu.

Przejście w obce ręce zamków i miast: Krosna, Greifensteinu i Przina budziło w sercach książąt śląskich ciężkie i bolesne rozdrażnienie oraz ciągłą troskę i niepokój, nie tylko u książąt ale i u panów i rycerzy śląskich, by te zamki i miasta nie odpadły z czasem od Królestwa Polskiego. Ilekroć rozważano bardzo znaczną wysokość sumy [zastawnej] oraz stan duchowny i kościelny stan właściciela, któremu te grody były oddane w zastaw, budziło to większą obawę i lęk o [ich] odpadnięcie i gorętszą chęć [ich] odzyskania. Nie można było jednak dostatecznie przewidzieć, jaki znajdzie się sposób uwolnienia zamków i miast zastawionych, ponieważ książęta Konrad głogowski, którego własność i dział stanowiły, oraz Bolesław legnicki obciążeni długami mieli mało możliwości. Powierzono zatem to zadanie księciu

⁷ Data i miejsce pochowania odpowiada prawdzie.

⁸ Niezwykłe wydarzenie jest opisane na podstawie R. Traski, MPH, t. II, s. 843 pod 1275 r.

wrocławskiemu Henrykowi IV, wnukowi zabitego przez Tatarów Henryka II, synowi jego syna Henryka III. Uchodził bowiem za znaczniejszego z powodu wielkości swego księstwa oraz za bogatszego dzięki zasobom pieniężnym zebranych przez opiekunów w [jego] wieku młodzieńczym. Ten zatem nakłoniony radami swoich panów i nadzieją rozszerzenia granic swego księstwa, wypłacił arcybiskupowi magdeburskiemu Konradowi dziesięć tysięcy dukatów i uwalniając z zastawu zanki i miasta: Krosno, Greifenstein i Przin, poddał je swej władzy¹. Ile korzyści przyniosło to sprawom publicznym Polski, na tyle kosztów z prywatnej kieszeni naraziło wymienionego księcia wrocławskiego Henryka, któremu obydwaj książęta Bolesław legnicki i Konrad głogowski już wtedy zazdrościli bardzo jego powodzenia i wzrostu posiadłości.

Bardzo nieszczęśliwa śmierć pewnego rycerza polskiego.

Pewien rycerz polski², srogi i niegodziwy względem własnych poddanych i obcych, nie przywiązuje wagi do przyszłego życia, gdy — grzesząc ciągle przeciw Bogu i uważając skruchę i pokutę za igraszkę — nagromadził przeciw sobie gniew niebian, zapadł ciężko na zdrowiu. Ale nawet wtedy świadomość zbrodni nie nakłoniła go do uzyskania dla siebie zmiłowania Bożego, sądził bowiem, że jeszcze pożyje i wróci do swoich przewinień. Kiedy jednak choroba wzmagająca się, wezwani przez jego żonę bracia z zakonu kaznodziejskiego celem uzdrowienia chorego umysłu w różnoraki sposób nakłaniali rycerza do pokuty zbawiennymi napomnieniami. Poruszony nimi nieszczęsny człowiek rzekł: „Zbyt późno nakłaniacie mnie do pokuty, za późno doradzacie wyznanie grzechów człowiekowi, który już został osądzony i potępiony. Ponieważ upłynął już czas skruchy i łaski, nie ma już dla mnie spowiedzi i żalu, a sprawiedliwym wyrokiem Bożym zostałem oddany duchom ciemności”. A kiedy potem bracia bardziej natarczywie naciskali na chorego, by się jakąś rozpaczą z powodu popełnionych występków nie dał odciągnąć od wyznania grzechów i od skruchy, obiecując pomoc Bożą, gdyby się zechciał wypowiedzieć

¹ W tym ustępie nawiązującym do 1271 r. ważna jest tylko sprawa wykupienia trzech zamków od arcybpa magdeburskiego przez ks. Henryka Probusa za 10 tysięcy grzywien, w zależności od rady dostojników wrocł. Podstawę źródłową i okoliczności towarzyszące podał R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 272 (uprzednio s. 268). Testament ks. Henryka IV stwierdza, że ziemię krośnieńską trzymał on aż do śmierci.

² Umoralniające opowiadanie spisał Długosz na podstawie dłuższej notatki w R. Traski, MPH, t. II, s. 843.

dać i żałować za grzechy, wypowiedział ostatnie słowa: „Próżno — rzecze — zachęćcie do wyznania grzechów człowieka, który jest całkowicie pozbawiony własnej woli i znajduje się już nawet we władaniu złych duchów, których ogromne zastępy atakują mnie, by mnie dręczyć i biczować”. Usłyszano natychmiast straszliwe uderzenia, ciągłe razy i najokrutniejsze ciągi, odgłosy uderzeń i powtórnych ciosów, a na ciele chorego bracia i inne stojące wokół osoby dostrzegły naocznie sińce i rany od uderzeń, zadane przez niewidocznych oprawców, od których ów nieszczęśliwy potępieniec zmarł w godny pożałowania sposób, nie wydając głosu ani tchnienia. Spełniły się na nim słowa św. Augustyna, które każdy pielgrzym jak boską przepowiednię winien mieć w pamięci: „Jest to — powiada [św. Augustyn] — najsprawiedliwsze prawo Boże, że ten, co za życia zapominał o Bogu, przy śmierci zapomina o sobie”³.

Straszna zima o niezwyklej porze w Krakowie.

Kiedy pod koniec września ścisnął okolicę Krakowa ostry, niespotykany mróz, potem szóstego października⁴ spadła tak wielka ilość śniegu, że w Alpach Sarmackich oddzielających Polskę od Węgier i w innych górach — które nazywamy Tatrami — położonych koło Kieżmarku⁵ i potęgujących niezwykle surowość klimatu, pokryła całą okolicę grubą powłoką i zamiast jesieni sprowadziła mroźną zimę.

Urodziła się Anna córka księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego.

Żona księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego księżna Helena albo inaczej Johelet⁶ na zamku w Kaliszu wydała na świat dziewczynkę, podczas gdy bardzo oczekiwano chłopca. Książę kaliski Bolesław urządził z powodu tych narodzin uroczyste chrzciny i spędził wiele dni w radości, a narodzonej córce nadał imię Anna⁷.

³ Nie odnalezione.

⁴ I ta wiadomość pochodzi z R. Traski, l.c. wraz z datą 6 X.

⁵ Miasto na Spiszu, należało do Polski od 1412—1772 r. Należy zauważyć, że Długosz odróżnił tu dzis. Wysokie Tatry od całego łańcucha tatrzańskiego, który nazywa stale *Alpes Sarmaticae*.

⁶ Helena Jolenta, zob. przyp. 21 do 1256 r.

⁷ Anna, ur. wg R. Traski w 1276 r., trzecia córka ks. Bolesława Pobożnego, została przypuszczalnie zakonnicą. Rok jej śmierci jest nieznan. Długosz wspomina o niej jeszcze pod 1279 r.

*Król rzymski Rudolf wkracza do Austrii
celem odzyskania niektórych prowincji.
Pojednawszy się wreszcie z Przemysłem wzmacnia tę ugodę związkami
pokrewieństwa.*

Król⁸ rzymski Rudolf twierdząc, że Austria, Styria i Karyntia, Pordenone⁹ i Friul¹⁰, które były w posiadaniu króla czeskiego Przemysła, czyli Ottokara, z powodu małżeństwa zawartego z Małgorzatą córką księcia Austrii Leopolda, choć z czasem rozwiązanego¹¹, należą do cesarstwa, przysłała posłów z żądaniem, by [król czeski] ustąpił z tych ziem¹². A kiedy Przemysł odpowiedział zbyt wyniośle, król rzymski Rudolf zjednoczywszy siły cesarstwa, przygotowuje się do zbrojnego zdobycia ziem, których mu odmówiono. Gdy król czeski Przemysł wysłał wojsko złożone ze swoich ludzi ku Ciepłej¹³, by przeszkodzić w jego przemarszu, a sam zamierzał w domu oddać się polowaniom, król Rudolf wkroczył do Austrii od drugiej strony Dunaju i zajął wiele miast i grodów albo siłą, albo przez poddanie się. Zaniepokojony tym król czeski Przemysł sam osobiście ruszył w pole i gdy król Rudolf zatrzymał się pod Linzem¹⁴, rozbija obóz po drugiej stronie Dunaju. Tam panowie cesarscy i czescy omówili i zawarli pokój¹⁵ między królami, a także dla jego utrwalenia umocniono związek pokrewieństwa [na warunkach], iż król Rudolf ożeni swego syna z córką króla czeskiego Agnieszką¹⁶, a syn króla czeskiego poślubi córkę króla

⁸ Ustęp wzięty z Pulkawy, FRB, t. V, s. 161-162 pod 1276 r. znacznie skrócony, są tu wymienione kraje pod rządami Przemysła Ottokara II, które należały do spadku babenberskiego.

⁹ Pordenone = Portus Naonis — miasto w płn.-wsch. Italii.

¹⁰ Księstwo Friulu graniczące z Istrią i płn. Italią.

¹¹ O tym małżeństwie i rozwodzie Długosz już pisał, zob. przyp. 13 do 1252 r. Mimo rozwodu z Małgorzatą w 1260 r. król czeski nie rezygnował ze spadku po ostał nim Babenbergu, Fryderyku Bitnym, bracie Małgorzaty, zm. w 1246 r., a obejmującym ziemie tu wymienione.

¹² Poselstwo Rudolfa I do króla czeskiego było wysłane z Ulm w lipcu 1276 r., a wobec odmownej odpowiedzi Rudolf I we wrześniu t. r. ruszył z armią wzdłuż Dunaju i stanął pod Wiedniem, gotując się do uderzenia na Czechy.

¹³ Ciepła (Tepla) blisko zach. granicy Czech, na wsch. od Marienbadu.

¹⁴ Miasto n/Dunajem w Austrii Górnej.

¹⁵ Układ zawarty pod Wiedniem 21 XI 1276 r. obejmował: zrzeczenie się przez króla Czech spadku babenberskiego, obietnicę złożenia hołdu Rudolfowi I z Czech i Moraw oraz ułożenie podwójnego małżeństwa dzieci obu kontrahentów.

¹⁶ Agnieszka córka Przemysła II Ottokara ur. w 1269 r., poślubiła Rudolfa II austriackiego w 1289 r., zm. 17 V 1296 r.

rzymskiego Rudolfa, Gutte¹⁷, nadto król czeski ustąpi z ziem, o które wszczęto wojnę. Po zawarciu tego pokoju obydwaj wojska wróciły do swoich krajów.

*Umiera Innocenty V, który dzierzył godność papieża przez pięć miesięcy,
a jego następcą zostaje Adrian V. Ten żyjąc o wiele krócej schodzi ze świata.
Zostaje wybrany trzeci i otrzymuje imię Jana XXI.*

Na opróżnioną przez śmierć Grzegorza X Stolicę Rzymską kardynałowie na konklawe w Arezzo wybrali dwudziestego pierwszego stycznia brata z zakonu kaznodziejskiego Piotra de Tarantasio, z pochodzenia Burgundczyka, kardynała-biskupa Ostii, człowieka o wielkiej pobożności i wiedzy i nazwali go Innocentym V¹⁸. Ten po wyborze opuściwszy z dworem Arezzo, przybył do Rzymu i tam po koronacji u św. Piotra przenosi się do Lateranu, gdzie po pięciu tylko miesiącach, i dwu dniach piastowania godności papieskiej, wbrew przewidywaniom własnym i innych (miał bowiem w planie liczne i wspaniałe zamierzenia) umiera dwudziestego drugiego czerwca¹⁹ i zostaje pochowany na Lateranie z wielkimi honorami ze strony kardynałów, z udziałem króla Sycylii Karola. Następnie dwudziestego ósmego lipca w pałacu laterańskim zostaje wybrany papieżem kardynał-diakon Ottoboniańczyk, genueńczyk z pochodzenia, wnuk Innocentego IV i otrzymuje imię Adriana V²⁰. Ten przeżywszy na stanowisku papieża tylko jeden miesiąc i dziewięć dni umiera w Viterbo przed wyświęceniem na kapłana, bez koronacji i konsekracji i zostaje pochowany w klasztorze braci mniejszych w Viterbo²¹. Na jego miejsce wybrano z końcem września syna Juliana Piotra, zwanego Hiszpanem, kardynała-biskupa Tusculum, z pochodzenia Portugalczyka z miasta Lizbony i nazwano go

¹⁷ Jutta (Guta) córka Rudolfa I, ur. w 1271 r., poślubiła Wacława II syna króla czeskiego w 1285 r., zm. 18 VI 1297 r.

¹⁸ Data i miejsce wyboru (Arezzo) papieża Innocentego V (błogosławiony) są właściwe. Piotr z Tarantasii, ur. ok. 1224 r., uczony teolog, prowincjał francuskich dominikanów w l. 1264—1267, arcybp Lyonu w 1272 r., kardynał w 1274 r., koronowany na papieża 22 II 1276 r., zm. w Rzymie 22 VI t.r. Ustęp z Hist. eccles., kol. 1173.

¹⁹ Data śmierci papieża zgodna z prawdą: rządził on jednak 4 (a nie 5) miesiące.

²⁰ Ottobono Fieschi ze znanej rodziny genueńskiej, syn Teodozego Fiesco, krewny zmarłego papieża. Był kardynałem-diakonem tytułu św. Adriana, legatem do Anglii, wybrany w 1276 r. jako Adrian V, zm. 18 VIII t.r.

²¹ Zmarł w Viterbo, pochowany w tamtejszym kościele dominikanów.

Janem XXI²². Był to kapłan wszechstronnie wykształcony, ale nieopanowany w języku i nie dość poważnych obyczajów, także dla zakonników niezbyt życzliwy. Przewyższał wielu znajomością medycyny.

Papież ściąga od duchowieństwa polskiego dwudziestą część dochodów.

Jeszcze przed zgonem tenże Innocenty V wysłał do Polski brata Gotfryda, Niemca z zakonu kaznodziejskiego²³, jednego z penitencjarzy mniejszych. Ten dla wspomnienia Kościoła rzymskiego ściągnął od biskupów i całego duchowieństwa Kościoła polskiego zgodnie z dawno dla kościołów i beneficjów ustaloną taksą dwudziestą część dochodów, którą po śmierci Innocentego V przekazał jego następcy Adrianowi V.

ROK PAŃSKI 1277

Książę legnicki Bolesław Łysy zazdroszcząc wzrostu bogactw swemu bratankowi, księciu wrocławskiemu Henrykowi Probusowi, więzi go podstępnie. Wrocławianie chcąc go uwolnić, urządzają przeciw Bolesławowi wyprawę przy pomocy wszystkich książąt polskich, ale zostają pokonani przez jego syna, a książę poznański dostaje się do niewoli. W końcu po darowaniu na wieczność królowi czeskiemu miasta Kłodzka za pośrednictwem króla dochodzi do zgody między książętami i Henryk po nadaniu wielu miast księciu legnickiemu odzyskuje wolność.

Wielkości¹ zarówno księstw, jak bogactw, w jaką Henryk IV książę wrocławski zwany Probus urósł aż do pozazdroszczenia, tak dzięki odziedziczeniu po ojcu i stryju całego księstwa wrocławskiego, jak i przez zakup okręgów: krośnieńskiego,

²² Piotr syn Juliana, zw. Petrus Hispanus, znany średniowieczny autor dzieł filozoficznych i medycznych, ur. w Lizbonie między 1210 a 1220 r. był arcybiskupem Bragi, kardynałem-biskupem tuskulańskim w 1273 r., wybrany w Viterbo papieżem 8 IV 1276 r., przybrał imię Jana XXI, koronowany 21 IX t.r., zm. 20 V 1277 r.

²³ Prawdopodobnie to ten sam, który działał już jako kolektor w 1247, 1248 r., zob. przyp. 8 do 1248 r. Nie jest znany ze źródeł współczesnych fakt zbierania dziesięciny od duchowieństwa w tym roku.

¹ Ustęp oparty przeważnie na Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 495-496, znacznie poszerzony (jest też w Kron. pol.-śląskiej), a krótka wzmianka o tych wydarzeniach jest w R. Traski (tamże, t. II, s. 843). Naj-

Greifensteinu i Przina, nie mógł znieść jego rodzony stryj książę legnicki Bolesław Łysy lub Srogi. Współ z niektórymi rycerzami wrocławskimi, zwłaszcza tymi, których obwiniano, że otruli Henryka III ojca Henryka IV i stryja arcybiskupa salzburskiego Władysława, a którzy obawiali się, że syn zechce pomścić zbrodnię popełnioną na ojcu i stryju, knuje uwięzienie Henryka Probusa wrocławskiego. Twierdzi, że bratanek Henryk Probus po śmierci arcybiskupa salzburskiego Władysława wbrew słuszności i sprawiedliwości przywłaszczył sobie część księstwa wrocławskiego, która przypadła zarówno jemu, jak i drugiemu bratu Konradowi głogowskiemu². Upatrzawszy tedy chwilę sposobną do wykonania zamiarów, wysławszy służalców i łotrzyków, we czwartek przed niedzielą „Reminiscere” Wielkiego Postu, dnia osiemnastego lutego³, nocą wyciąga z łóżka śpiącego i więzi księcia wrocławskiego Henryka Probusa, nie obawiającego się zupełnie stryjowskiej zasadzki i odpoczywającego spokojnie we dworze i swojej wsi Jelcze⁴. Przewozi więźnia do swego zamku Lehen⁵, wtrąca do ciężkiego więzienia w przekonaniu, że trudami uciążliwego więzienia potrafi skłonić bratanka Henryka do ustąpienia z pewnych zamków, miast i okręgów. Panowie i rycerze wrocławscy chcąc pomścić uwięzienie swego księcia Henryka Probusa i doprowadzić do jego uwolnienia ogłaszają wojnę przeciw księciu legnickiemu Bolesławowi Łysemu i zbroją się na nią z największym, na jaki ich stać, wysiłkiem. Nie ufając zaś własnym siłom, różnymi prośbami zyskują pomoc książąt krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliwego, kaliskiego Bolesława Pobożnego i poznańskiego i gnieźnieńskiego Przemysła, głogowskiego Konrada oraz opolskiego Władysława. Wymienieni bowiem książęta oburzeni do głębi zbrodnią, jakiej z pogwałceniem prawa i słuszności dopuścił się na bratanku [książę] legnicki Bolesław Srogi, wy-

więcej jest materiału dokumentalnego. Literatura polska i niemiecka do tych wydarzeń jest znaczna. Analizę dał R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 268 n. — z dawniejszych autorów Semkowicz (*Rozbiór*, s. 295), B. Ulanowski i K. Wutke. Wszystkie przekazy kronikarskie zaczynają się od nawiązania do spraw spadku po Władysławie arcybiskupie salzburskim i do wykupu ziemi krośnieńskiej przez Henryka IV Probusa.

² Konrad I ks. głogowski, bp passawski już wtedy nie żył — o niego może chodzić przy sprawie spadku. Wymieniony niżej ks. Konrad głogowski (inna osoba) — nie istniał.

³ Data porwania 18 II 1277 r. jest w *Kron. książąt pol.*, l.c.

⁴ Są dwie wsie o podobnej nazwie: Jelcz w pow. oławskim i Jelcza w pow. sycowskim, obie w woj. wrocł. Nie wiadomo, o którą z nich chodzi, czy o jakąś miejscowość zaginioną.

⁵ Gród Wleń (w aut. *Lehen* za *Kron. książąt pol.*), siedziba kasztelana w XII w., dziś miasto w pow. Lwówek Śl., woj. wrocł.

słali wrocławianom żądane i obiecane posiłki ze swoich wojsk⁶. A książę legnicki Bolesław Srogi czując, że wrocławianie gotują przeciw niemu wielką wyprawę i że pięciu książąt polskich przyjdzie im z pomocą ze swoimi wojskami, zaczyna też sam bardzo gorliwie sposobić się do tej wojny i sprowadza sobie na pomoc najemników z Miśni, Bawarów, Szwabów i Sasów. Byłby i margrabia brandenburski Jan ze swoim wojskiem przyszedł z pomocą Bolesławowi legnickiemu, ale panowie wrocławscy, by go odwieść od udzielenia pomocy, układają się, że dadzą mu cztery tysiące grzywien. Lecz gdy nie mogli dotrzymać układu przez wypłacenie gotówki, oddają mu pod zastaw przyrzeczonej sumy gród i miasto Krosno⁷. Ażeby zaś sprowadzone z Niemiec w wielkiej liczbie wojsko nie otrzymywało za darmo żołdu, książę legnicki Bolesław wsparty przez swoich synów: Henryka, Bolesława i Bernarda, pierwszy wyprowadził swoje wojska i najechawszy zbrojnie ziemię wrocławską, zaczął ją pustoszyć i gnębić grabieżami i pożarami. Wojska wrocławian, które ruszyły przeciw niemu, by zapobiec mszczeniu swoich pól, uderzają na niego na polach między Skorolcem i Procanem⁸ i w sobotę, w dzień św. Jerzego mimo złych wróżb, staczają bitwę. Jedni i drudzy walczyli z wielką zawziętością i okazywali tak wielki zapał do walki, że starcie trwało niemal do wyniszczenia jednej i drugiej strony, gdyż żadna nie chciała ustąpić z pola walki. Toteż Bolesław legnicki, widząc wielką rzeź swoich i przewidując, że w końcu muszą ponieść klęskę, z jednym tylko towarzyszem uciekł z pola walki, żeby się nie dostać w ręce wrocławian. Na koniec jego starszy syn Henryk, pełniąc obowiązki wodza i żołnierza, podjął na nowo walkę, która w wielu miejscach ustała albo osłabła. Okazując upór i wytrwałość pobił na głowę wrocławian i ich wojska posiłkowe, rycerzy: krakowskich, sandomierskich, kaliskich, poznańskich, głogowskich i opolskich, wielu zaś z rycerzy posiłkowych,

⁶ Przedstawienie roli ks. występujących przeciw Bolesławowi Rogatce nie odpowiada prawdzie. Natomiast Długosz nic nie wiedział ze źródeł o ważnej interwencji Przemysła II Ottokara (opiekuna Henryka IV), więc te sprawy pominął. Ks. Bolesław Pobożny wystąpił z pretensją do części ziemi wrocł., ks. Bolesław Wstydlivy i Władysław opolski byli arbitrami pokojowymi między Bolesławem Pobożnym a królem czeskim. Po stronie Henryka IV Probusa stanęli: Henryk I i ks. Przemysł II wielkopolski (był on wodzem wyprawy). Wyjaśnienia u R. Gródeckiego, op. cit., s. 269—274.

⁷ Sprawa była bardziej skomplikowana: wystąpił z pretensjami do księstw Henryka IV — Otto margrabia brandenburski, którego neutralność pozyskał król czeski „opiekun” uwięzionego ks. układem o wypłatę 3500 grzywien i wydaniem w zastaw Krosna z okręgiem. To spowodowało opór i opozycję możnych wrocł. Długosz na swój sposób oświetla i uzupełnia związane informacje Kron. książąt pol.

⁸ Miejsce bitwy stoczony 23 IV t.r. określa R. Gródecki koło Stole, wzgl. pod Procanem. Jest dziś wieś Stolec w pow. Ząbkowice Śl., woj. wrocł. — druga miejscowość nie odszukana. Zwycięzcą został ks. Henryk I, o ucieczce ojca ks. Bolesława Rogatki krótko wspomina w/w Kronika.

którzy uznali ucieczkę za rzecz haniebną, wziął do niewoli. Zginęła w tej walce tak niezliczona ilość ludzi, że [rycerze] legnicy, chociaż zwycięscy, nie mogli szydzić ze zwyciężonych, bo krwawo zapłacili za zwycięstwo. W tej bitwie dostaje się do niewoli księżę poznański Przemysł oraz wielu podległych mu rycerzy⁹. Przejęci tą klęską wrocławianie zwracają się o pomoc do króla czeskiego Przemysła czyli Ottokara. I żeby sobie zapewnić tym pewniejsze jego poparcie, ponieważ jako rodzony wuj był związany bliskim pokrewieństwem z Bolesławem legnickim, dają mu gród i miasto Kłodzko, które po jego śmierci [sc. Bolesława] miało przypaść księciu wrocławskiemu Henrykowi IV. Dzięki jego pośrednictwu i staraniom w wyznaczonym na rokowania terminie w Kłodzku zawarto pokój¹⁰ między Bolesławem legnickim a Henrykiem Probussem wrocławskim na następujących, niesprawiedliwych dla Henryka IV Probusa warunkach (już bowiem Bolesław legnicki na skutek zwycięstwa stał się zuchwalszy): że Bolesław legnicki wypuści z niewoli swego bratanka, księcia Henryka Probusa, że uwolni również księcia poznańskiego Przemysła i rycerzy wziętych do niewoli w bitwie pod Skorolcem, zaś Henryk Probus odstąpi na zawsze swemu stryjowi, księciu legnickiemu Bolesławowi grody i miasta: Strzegom¹¹, Środę, Stróże¹², Greifenberg, Przin i Geswindorf¹³. Po ustaleniu tych warunków i przyjęciu ich przez obydwu książąt, Henryk IV odzyskawszy dawną wolność, chcąc wykupić Krosno oddane w zastaw przez jego panów margrabiemu brandenburskiemu Janowi, by nie podnosił przeciwko nim broni, musiał wypłacić 6 tysięcy grzywien wymienionemu Janowi, który sobie niesłusznie policzył szkody, koszty i wydatki, gdyż [miasto] było oddane w zastaw tylko za 4 tysiące grzywien¹⁴. Niektórych zaś swoich rycerzy, a szczególnie Janusza

⁹ O tym nic z kronik nie wiadomo, zaś Semkowicz, *Rozbiór*, s. 295 informuje o rychłej bytności tego ks. już między 17 a 22 V w Lublinie.

¹⁰ Układ pokojowy przedstawił Długosz niewątpliwie wg Kroniki, jw., MPH, t. III, s. 496 — a nie wg dokumentu — i to bardzo nieściśle. Pokój zawarto na zjeździe we Wrocławiu 15 VII 1277 r. w obecności Przemysła Ottokara II, z tym, że za cenę wypuszczenia z niewoli zrzekał się ks. Henryk IV 1/6 ziemi wrocł. z wymienionymi grodami (u Długosza występują w tym samym porządku co w Kronice). Dokument pokojowy terytorium to określa całkiem inaczej. Sprawa Kłodzka i ziemi kłodzkiej jest tu dodana z jakiegoś nieznanego źródła — bo o niej w układach nie było mowy, zob. R. Gródecki, op. cit., s. 276—277.

¹¹ Zamek Strzegom, dziś miasto pow. Strzegom, woj. wrocł.

¹² Stróża. Są 4 miejscowości tej nazwy w woj. wrocł. — Stróża Górna i Dolna w pow. wrocł. — po jednej w pow. wołowskim i milickim. Dalej mamy znane już nazwy zamku Gryf i niewiadomego Przina.

¹³ Geswindorf (w Kronice, jw. — *Goswindsdorf*), Gocinowice.

¹⁴ Kwoty 4000 i 6000 grzywien podaje Kronika jw., — owe 6000 miało być ceną wykupna ks. Henryka IV z więzienia.

z Mich[...], Tomasza, Jana Żerzuchę oraz innych, posądzonych o to, że spiskowali przeciw niemu z Bolesławem legnickim, zamyka i karze ciężkim więzieniem¹⁵. Od tego czasu zamek i miasto Kłodzko podlegały władzy króla czeskiego Przemysła aż do jego śmierci, a dzięki przemocy i bezprawiu aż do naszych czasów przypadły w posiadanie królestwa czeskiego jako władzy świeckiej, oraz władzy diecezji praskiej, oderwane od Królestwa Polskiego w zakresie praw świeckich, od diecezji zaś wrocławskiej w dziedzinie kościelnych, gdyż biskup wrocławski Tomasz II raczej znosił niż dążył do usunięcia tego rodzaju krzywdy i znacznego uszczuplenia swej diecezji.

Litwini bezkarnie pustoszą ziemię łęczycką.

Do nieszczęścia, jakie zdarzyło się wskutek wojny domowej książąt polskich, przybyła druga klęska, równie haniebna, jak gdyby los ściągał w tym roku jedną za drugą. Pogańscy bowiem Litwini nagle i niespodziewanie w święto św. Łukasza Ewangelisty¹⁶ najeżdżają w wielkiej liczbie ziemię łęczycką, która wtedy była w posiadaniu księcia Kazimierza¹⁷, syna nieżyjącego księcia kujawskiego Kazimierza, rodzonego brata księcia sieradzkiego Leszka Czarnego, i pustoszą ją, siejąc śmierć, grabiąc i paląc domy. Spustoszywszy ją do woli wobec tego, że nikt nie stawiał oporu, po wymordowaniu starców i dzieci uprowadzają do strasznej niewoli wraz z bydłem i dobytkiem wielką liczbę ludzi obojga płci, ocenianą na około 40 tysięcy dusz.

Niebo otwarte o północy.

W Krakowie w święto Obrzezania Pańskiego o północy¹⁸ otworzyło się niebo i zajaśniało ogromnym blaskiem, oświetlając cudownie jak w dzień nie tylko miasto Kraków, ale całą okolicę Krakowa i gasnąc wkrótce. Uznano to za cudowne zjawisko.

¹⁵ Ci rycerze są całkowicie nieznani, o ich ukaraniu musiał Długosz przejąć wiadomość z nieznanego źródła — tak samo o utracie Kłodzka (które wtedy do Polski nie należało).

¹⁶ Najazd Litwinów na Łęczycę jest krótko wzmiankowany tylko w R. Traski, MPH, t. II, s. 843 z datą ok. 18 X 1277 r.

¹⁷ Był to Kazimierz II ks. kujawski i łęczycki, ur. w 1261 r. lub 1262 r., zginął w 1294 r. Po śmierci ojca Kazimierza I księstwem łęczyckim i częścią Kujaw rządziła wdowa — matka Eufrozyna, od 1257 r. Kazimierz II i Władysław Łokietek jako bracia „niedzielni”; od 1288 r. Kazimierz II rządził sam do 1294 r. Zob. S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951, s. 64 n.

¹⁸ I ta notatka jest z R. Traski, jw.

*Papież Jan XXI, gdy zachwyca się samym sobą, ginie przygnieciony budynkiem,
który się zawalił. Miał za następcę wybranego po sześciu miesiącach
Mikołaja III.*

Kiedy papież Jan XXI — było to po ośmiu miesiącach i kilku dniach piastowania godności — przebywał ze swym dworem w Viterbo, wszedłszy do sklepionej sali, którą sam zbudował z niezmiernym przepychem obok pałacu papieskiego w Viterbo, oglądał siebie samego i cały zanosił się śmiechem, jak gdyby chlubiąc się samym sobą. Wtedy nagle zawaliło się nad nim sklepienie i przygniotło go. Potłuczony zwałami kamieni i drzewa umiera szóstego dnia po wypadku¹⁹, zawiedziony w swych pragnieniach. Ufając bowiem swym umiejętnościom, wiedzy i wykształceniu, wierzył — o czym sam zwykł nie raz mówić — że długo pożyje na stolicy papieskiej. Był wprawdzie człowiekiem o małej wiedzy, ale jednak przystępnym. Nie unikał obcowania z nikim, choćby najuboższym, byleby tylko był wykształcony. Pochowano go w Viterbo, w kościele św. Wawrzyńca²⁰. A Stolica Apostolska z powodu niezgody wyborców wakowała przez sześć miesięcy, a mianowicie od tygodnia Zielonych Świąt aż do uroczystości św. Katarzyny. W dniu tego święta wybrano Jana, syna Kajetana, kardynała-diakona tytułu św. Mikołaja w więzieniu Tulliańskim, z pochodzenia Rzymianina z rodu Orsinich i nadano mu imię Mikołaja III²¹. Ten natychmiast wyjechał z Viterbo, a przybywszy do Rzymu, w bazylice św. Piotra, w dzień św. Szczepana pierwszego męczennika został wyświęcony na kapłana, a w następną niedzielę otrzymał tiarę. Był człowiekiem bardzo zrównoważonym, stąd wielu nazywało go „El Composto”, jednym z doskonalszych duchownych świata, znanym z wielkiej roztropności i dojrzałości wypowiedzi, wielkim zwolennikiem i przyjacielem zakonników, szczególnie jednak braci mniejszych i zakonu

¹⁹ Ustęp z Hist. eccles., kol. 1178, 1179, w wielu miejscach są dosłowne przejątki. Wypadek z zawaleniem się stropu w pałacu papieskim autentyczny, papież zm. 20 V 1277 r.

²⁰ Miejsce pochowania papieża odpowiada prawdzie. Natomiast ocena Jana XXI jest raczej niesłuszna, był on bowiem uczonym filozofem, autorem wielu dzieł.

²¹ Jan z Gaety, późniejszy papież Mikołaj III, zob. przyp. 7 do 1252 r. był wybrany 25 XI 1277 r., zm. 22 VIII 1280 r. Przydomek El Composto — nie znany.

kaznodziejskiego oraz wielkim jałmużnikiem. Zniósł on postanowienie Grzegorza X zakazujące powoływania kardynałów z domu Kolonnów i Jakuba z rodu Kolonnów mianował kardynałem²².

Po śmierci mistrza pruskiego Teodoryka wybrano na jego miejsce Konrada. Kiedy za jego panowania dwaj książęta pruscy zostali powieszani, trzeci pustoszy ziemię chełmińską, a podjąwszy walkę z Konradem i Krzyżakami odnosi zwycięstwo i pali trzy zamki.

Po śmierci ósmego mistrza pruskiego Teodoryka z Gatterleben zostaje wybrany dziewiąty, Konrad von Thierberg²³. Za jego rządów dwaj książęta pruscy: jeden Henryk z Natangii²⁴, drugi zwany Klappe ze Szczeniawy²⁵ wzięci do niewoli, wydani przez Krzyżaków na szubienicę, kończą życie powieszeni. Trzeci: Diwan z Bartheny²⁶ pragnąc pomścić nędzną śmierć obydwóch wtargnął do ziemi chełmińskiej z wojskiem tak konnym, jak i pieszym, a po dokonaniu w niej w ciągu paru dni dotkliwego spustoszenia, został zaatakowany przez mistrza Prus Konrada i jego wojsko. Kiedy zaś doszło do bitwy, chociaż Krzyżacy dążyli usilnie do zwycięstwa, to jednak, kiedy dwunastu Krzyżaków i pięciuset chrześcijan padło, a reszta z mistrzem Konradem rzuciła się do ucieczki, przypadło ono barbarzyńcom. Niedługo potem barbarzyńscy Prusowie zaciętym i upartym szturmem zdobywają nowy zamek, wzniesiony wielkim kosztem przez mistrza Konrada między miastem Chełm-

²² Wiadomość z Hist. eccles., kol. 1178 i 1179. Jakub Colonna był kardynałem od 1306 r., zm. 14 VIII 1318 r.

²³ Znow wymienia Długosz mistrzów krajowych pruskich: Teodoryka v. Gattersleben, zob. przyp. 10 do 1264 r., po nim Konrada v. Thierberg Starszego (rządził od 1273-1279 r.). Ustęp należy do innego roku (zdaje się, 1273) i daje bardzo bałamutną i pomieszaną treść z 2 rozdziałów Kron. Dusburga, nie wiadomo pod którym rokiem (1273?, 1279?), zob. SRPr., t. I, s. 117 i 120-121.

²⁴ Nie znany.

²⁵ Glappo był sławnym wodzem Warminów, został podstępem schwytany i powieszony — o czym obszernie podaje Kron. Dusburga (bez daty) — Steynow to jego przyjaciel, który go wydał Krzyżakom. Błąd Długosza skorygował już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 295. Zob. SRPr., t. I, s. 117.

²⁶ O wodzu Bartów imieniem Diwan Długosz już pisał, o jego najeździe na ziemię chełmińską jest osobny, długi rozdz. u Dusburga (bez daty), w nim liczby poległych są te same co i u Długosza. SRPr., t. I, s. 120 n.

nem a Pomezanią, oraz zamki Radzyn i Wartemberg²⁷. Wszystkich Krzyżaków i chrześcijan spotkanych w wymienionych warowniach mordują z barbarzyńską wściekłością. Nie mając zaś odwagi ani zatrzymać zdobytych zamków, ani ich bronić, palą je.

ROK PAŃSKI 1278

Książę kaliski Bolesław Pobożny pustoszy ziemie brandenburskie i zadaje klęskę wojskom margrabiego.

Książę kaliski Bolesław Pobożny pragnąc pomścić bezprawne wzniesienie zamku Sątoka¹, który aż dotąd zatrzymywali margrabiowie brandenburscy, a nadto chcąc położyć kres ciągłym gwałtom, którymi Sasi niepokoili granice Polski, ogłasza wyprawę przeciw margrabiom brandenburskim i zbroi na tę wojnę wojsko konne i piesze nie tylko z własnego księstwa kaliskiego, ale i z księstwa swego bratanka, księcia poznańskiego Przemysła. Prosi swego pobratymca, księcia Pomorza Mszczuja, żeby mu osobiście przyszedł z pomocą ze wszystkimi pomorskimi ludami. Kiedy wreszcie zgromadziły się wszystkie wojska z Wielkopolski i Pomorza, książę kaliski Bolesław zostawiwszy na wszelki wypadek w [obydwu] księstwach księcia poznańskiego Przemysła, z samym tylko księciem Pomorza Mszczujem najechał ziemie, które margrabiowie brandenburscy posiadają z tej strony Odry i zaczął je pustoszyć ogniem i grabieżami. Kiedy zaś dotarł aż do Soldina, zabiegł mu drogę Otto Długi, syn Ottona III² z Sasami i innymi wojskami posiłkowymi. W stoczony tam bitwie [Otto], ponieważ był o wiele słabszy, łatwo pokonany przez Bolesława i jego wojsko, schronił się do zamków i warowni i nie usiłował więcej próbować powodzenia

²⁷ Zupełnie bałamutny koniec tego opowiadania jest chyba wzięty z Kron. Dusburga (SRPr., t. I, s. 125) bez daty. — Wartemberg (Wartenbork), dziś Barczewo, woj. olsztyńskie. O grodzie Radzin (Radzyn Chełmiński, pow. Wąbrzeźno, woj. bydgoskie) kronika pruska nie pisze.

¹ Rozdział ten wydaje się amplifikacją wypadków opowiedzianych o Santoku i bitwie pod Myśluborzem (Soldin) pod 1271 r. (zob. przyp. 1 i 2 do 1271 r.) — zaś za podstawę datowania miał Długosz krótką notatkę z R. Traski, MPH, t. II, s. 844. Jednak W. Rubczyński, *Wielkopolska*, s. 85-86, przyjmuje tę wyprawę za fakt udowodniony dokumentami i oznacza ją przed 4 VI 1278 r. Przyjmuje też, że Santok wtedy został zdobyty przez Polaków.

² Otto V Długi zm. 23 VII 1299 r. — od 1267 r. był margrabią brandenburskim. Był synem Ottona III margrabiego od 1220 r., który zm. 9 X 1267 r. Zatem osoby te zgadzałyby się z terminem wydarzeń i chyba są wzięte z jakiegoś nie znanego źródła.

w wojnie. Książę zaś Bolesław osiągnąwszy zwycięstwo oraz bogate łupy i jeńców, po spustoszeniu całej ziemi z tej strony Odry i wzięciu wystarczającego odwetu za swoje krzywdy, wrócił do swych ziem podzieliwszy łupy do równej części z księciem Mszczujem i Pomorzanami.

Książę Sambor³, brat Świętopełka, a syn Mszczuja wycierpiał ciężkie prześladowanie ze strony swego bratanka Mszczuja⁴, którego Bóg uczynił jego przeciwnikiem. Wygnany przezeń z kraju i przyjęty przez Krzyżaków jakiś czas przebywał w Toruniu. Stąd w przebraniu — obawiał się bowiem, by go nie schwytali Krzyżacy — uciekł do swej córki, księżny Kujaw⁵ i tam zmarł, a pochowany jest w Inowrocławiu.

Śmierć księcia legnickiego Bolesława Łysego. Opowiadanie o jego obyczajach i przywarach.

Książę legnicki Bolesław Łysy krótką i niewielką zyskał przyjemność i pożytek z zamku, miast i posiadłości, które wymusił od swego bratanka księcia wrocławskiego Henryka zwanego Probussem, po zwycięstwie odniesionym nad jego wojskiem. Sterany chorobą i wiekiem umiera w Legnicy i zostaje pochowany w założonym przezeń klasztorze zakonu kaznodziejskiego⁶. Gwałtownik względem własnych i obcych ludzi, był uwikłany aż do śmierci w ohydną miłośćkę z nałożnicą. Mówił tak niewyraźnie i prędko, że najczęściej budził u słuchaczy śmiech i urąganie. Krętacz w czynach i obyczajach, pochopny w wyrokowaniu bez rozważenia słuszności, szczególnie w sprawach gardłowych, stąd wielu nazywało go nie tylko Srogim, ale i Rogatką, co oznacza po polsku: rogaty⁷. Zostawił po sobie trzech synów — czwarty Konrad zmarł w dzieciństwie⁸ — urodzonych z Jadwigi córki hrabiego

³ Sambor II brat zmarłego ks. Świętopełka, syn Mszczuja I, zob. przyp. 22 do 1244 r., zm. w 1277 lub 1278 r. Ustęp wzięty prawie dosłownie z Kron. Oliw., MPH, t. VI, s. 314.

⁴ Mszczuj II syn Świętopełka, zob. przyp. 19 do 1243 r.

⁵ Salomea, zob. przyp. 8 do 1268 r. O tym ustępie pisze Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 296.

⁶ Ustęp wzięty dokładnie z Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 496-498, tylko skrócony i różne szczegóły są przedstawione. Ks. Bolesław Rogatka zm. ok. 25 XII 1278 r. — miejsce pochowania i fundację klasztoru potwierdza w/w kronika. Tamże charakterystyka ks. i szczegół o jego złej wymowie.

⁷ Etymologizowanie, często spotykane u Długosza.

⁸ Niektóre imiona w kronice jw. nie występują, są wzięte z *Żywota św. Jadwigi*, MPH, t. IV — o czym wiedział już Semkowicz (m. in. właśnie imię Konrada zmarłego w dzieciństwie).

Henryka z Anhalt⁹, a mianowicie: Henryka legnickiego, którego nazywano Grubym i Otyłym¹⁰, ponieważ miał wielki brzuch, Bolesława świdnickiego¹¹ i Bernarda Zręcznego¹². Był bowiem tak dalece zręczny, że na czternaście belek ustawionych w jakimś budynku jedna na drugiej w górę, jak przy budowie, w szybkim rozpędzie wskakiwał, a zeskakując stawał mocno na nogach. Miał z wymienioną Jadwigą z Anhalt, swoją pierwszą żoną, cztery córki, z których jedną Agnieszkę¹³ oddał hrabiemu z Warttemberg, drugą Jadwigę¹⁴ wydał za księcia Mazowsza Konrada, syna Siemowita Konradowica, trzecia Anna¹⁵ wstąpiła do klasztoru w Trzebnicy i została w końcu ksienią, czwarta Katarzyna zmarła w młodości i została pochowana u dominikanów w Legnicy¹⁶.

Książę Mazowsza Bolesław gromi i zmusza do ucieczki wojska księcia głogowskiego, Henryka.

Bolesław¹⁷ książę Mazowsza latem tego roku, mając ze sobą do pomocy i w towarzystwie księcia sieradzkiego Władysława, wszczyna wojnę z księciem głogowskim Henrykiem, stacza z nim bitwę koło zamku Czyrwina¹⁸ i rozbija całą potęgę księcia Henryka, powiadomiony o potajemnych przygotowaniach wrogów do najazdu przez opata Lubinia i Jeżowa Marcina¹⁹. Pomny tej przysługi książę mazowiec-

⁹ Jadwiga, zob. przyp. 13 do 1259 r.

¹⁰ Henryk V Gruby, nr. w 1248—1249 r., w pierw rządził wspólnie z ojcem, ks. jaworski, legnicki, wrocł., zm. 22 II 1296 r.

¹¹ Bolko ks. jaworski, świdnicki, ziembicki, na Lwówku, wrocł.-legnicki oraz na Bolesławcu, zm. 9 XI 1301 r.

¹² Ks. Bernard zm. 25 IV 1285 r. czy 1286 r., rządził wspólnie z bratem w niektórych dzielnicach. Anegdota o nim z Kron. książąt pol.

¹³ Agnieszka po 1259 r. wyszła za mąż za Ulryka hr. wirtemberskiego, zm. 13 III 1265 r.

¹⁴ Jadwiga, ur. po 1259 r., żona ks. Konrada II czerskiego, zm. po 1280 r.

¹⁵ Anna zm. jako ksieni trzebnicka w lipcu — roku niewiadomego.

¹⁶ O tej nic bliżej nie wiadomo.

¹⁷ Ustęp oparty na dokumencie (KDW, t. I, nr 477) z fałszywą datą 1278 zamiast 1298 zawierającym obszerne nadania dla opata Marcina — zanalizował już B. Ulanowski, *O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego rzekomo z 1278*. RAU hf, t. XVII, 1884, s. 64 nn. Opowiedziana w przywileju wyprawa wojenna mogła być w 1297 r. (tamże, s. 80—82); wymienione tu osoby książąt odpowiadają tej dacie.

¹⁸ Gród Krzywiń n/Obra, woj. pozn.

¹⁹ Opat Marcin wzmiankowany w pewnym dokumencie po raz pierwszy dopiero 28 VII 1282 r. mógł rządzić do 1316 r., zob. B. Ulanowski, *O dacie*, s. 76, 91.

ki Bolesław nadał swoim przywilejem za przyzwoleniem Siemowita i Trojdena liczne wolności wspomnianemu Marcinowi oraz jego klasztorowi lubińskiemu i jeżowskiemu²⁰.

Papież Mikołaj III wybiera i zatwierdza na arcybiskupa gnieźnieńskiego brata Marcina z zakonu kaznodziejskiego, pominąwszy [kandydata], którego mu przedstawiono.

Papież Mikołaj III²¹, chociaż książęta wielkopolscy: Bolesław kaliski i Przemysław poznański zabiegali u niego pisemnie o wyznaczenie pasterza wakującej katedrze gnieźnieńskiej w osobie prepozyta gnieźnieńskiego Filipa, ponieważ jednak darzył szczególną życzliwością braci zakonu kaznodziejskiego, dał na nią prowizję bratu Marcinowi z zakonu kaznodziejskiego, z pochodzenia Polakowi, jednemu z mniejszych penitencjarzy. Lecz gdy ten konsekrowany na arcybiskupa wyjechał z Rzymu i podążał do Polski, w Toskanii, koło Bolonii zachorował i zmarł. Pochowano go w bolońskim klasztorze braci zakonu kaznodziejskiego w pobliżu zakrystii.

Złowienie potwora w jeziorze w pobliżu Krakowa.

W diecezji krakowskiej²² pewne jezioro rozciągające się na znacznej przestrzeni wzdłuż i wszerz miało złą sławę z powodu niepokojenia przez złe duchy wstrzymujące ludzi różnymi strachami i przeszkodami od łowienia ryb i użytkowania go. Kiedy więc w tym roku nadeszła surowsza niż zwykle zima, mieszkający w bliskim sąsiedztwie ludzie, pragnąc spróbować połowu w wymienionym jeziorze, wyjeżdżają na nie z pięcioma krzyżami, relikwiami świętych i chorągwiami. I gdy za pierwszym razem po zapuszczeniu sieci z wielkim wysiłkiem i trudem wyciągają jakby obciążony niewód, chwytają jedynie trzy małe rybki. Kiedy przy drugim zanurzeniu sieć kręciła się dokoła, na próżno się trudzili. Przy trzecim zaś zapusz-

²⁰ Datę przywileju oznaczył B. Ulanowski na 1298 r.

²¹ Ustęp ten powtarza wiadomości podane już pod 1272 r., zob. przyp. 19 do 1272 r., gdzie jest objaśniony Filip proboszcz gnieźn. i niedoszły kandydat Marcin Polak, autor kroniki. Zmarł on istotnie w 1278 r. Co do miejsca pochowania brak pewności.

²² Rozdział o tym niezwykłym zjawisku jest wzięty wraz z datą z R. Traski, MPH, t. II, s. 844.

czeniu sieci, które wyciągających kosztowało najwięcej trudu, okazało się, że schwytano i wyciągnięto straszego potwora, którego oczy były czerwone, ogniste i płonące żarem, a kark kończył się kozią głową. Wszystkich zebranych ogarnęło na jego widok takie przerażenie, że zostawili krzyże i chorągwie i bladzi, i drżący rozbiegli się, gdzie popadło. U niektórych z nich wystąpiły chorobliwe wrzody. A potwór napędziwszy ludziom strachu, skoczył do wody pod lód i jakby na skrzydłach latając i miotając się po całej przestrzeni jeziora, wywoływał straszliwy szum i łoskot.

Król czeski Przemysł zerwawszy przymierze z królem rzymskim Rudolfem najeżdża z wojskiem Austrię. Zdradzony przez swoich zostaje rozgromiony i zabity przez Rudolfa. Nastąpił po nim jego syn.

Król czeski²³ Przemysł albo Ottokar zerwał układ i przymierze, przez które zawarł pokój z królem rzymskim Rudolfem, bowiem jako człowiek odważny, bolał nad utratą Austrii, Styrii i Karyntii. Wznowił przeto wojnę w nadziei odzyskania zabranych ziem, szczególnie, że zachęcali go do niej powodowani bardziej chytrą niż rozsądkiem niektórzy panowie czescy. Ze wszystkimi siłami swego królestwa wtargnął do Austrii i zaczął ją pustoszyć grabieżami i pożarami. Podstąpił następnie z wojskiem pod zamek w Drossendorf²⁴ i zdobył go bardzo szybko. Kiedy się o tym dowiedział król rzymski Rudolf, sam gromadzi również wojsko ze wszystkich ziem cesarstwa i przekroczywszy Dunaj napada na króla czeskiego Przemysła, który rozbił obóz nad rzeką Morawą, a pokładając ufność w wielkiej liczbie wojska, okrąża go dokoła²⁵. Pewien pan czeski Milota z Diedicz²⁶ żywił od

²³ Ustęp ten nawiązuje do układów pokojowych Przemysła II Otokara z Rudolfem I habsburskim pod 1276 r. Mamy tu szeroko opisaną ponowną wyprawę czeską i ostateczną klęskę Ottokara w bitwie pod Suchymi Krutami na polach morawskich. Epizod ten ma ogromną literaturę na podstawie licznych przekazów źródeł głównie austriackich. Długosz posłużył się tu wyłącznie Pulkawą, FRB, t. V, s. 163—164. Bardzo obszernie przedstawia całą wyprawę wojenną i bitwę Śusta, op. cit., t. II/1, s. 262—274 z uwzględnieniem źródeł i literatury (s. 263). Należy zauważyć, że źródła i literatura obca prawie nie wspominają o posiłkach polskich i śląskich — tak licznych na polach morawskich.

²⁴ Drozdovice (Drossendorf) nie zostały zdobyte, ani też miejscowość Lava — a tymczasem od Wiednia nadciągnął król Rudolf z wojskami niemieckimi.

²⁵ Lokalizacją pola bitwy daje Śusta, op. cit., s. 269. Dnia 23 VIII 1278 r. na płn. od wsi Suche Kruty stały obozem wojska czeskie.

²⁶ Milota z Dedic nie jest bliżej znany: wg Pulkawy oraz Kroniki Ottokara ze Styrii był on królewskim

dawna głęboko zakorzenioną nienawiść do króla czeskiego Przemysła; ten nie podejrzewając żadnej wrogości powierzył mu w zarząd Morawy. A Milota z niektórymi innymi żądnymi zmian panami posunął się do zdrady i powiadał króla rzymskiego Rudolfa o wszystkim, co się działo w wojsku czeskim obiecując, że z życzliwości dla niego opuści własnego króla Przemysła, gdyby ten postanowił stoczyć decydującą walkę. Tymczasem król rzymski Rudolf wzdrygając się przed rozlewem krwi chrześcijańskiej, wysłał posłów do króla Przemysła, aby go napomnieli, żeby się opamiętał i zaniechał podjęcia boju z silniejszym, szczególnie że jest też otoczony zasadzkami ze strony swoich²⁷. Ale Przemysł uniesiony jeszcze większą pychą z powodu tego poselstwa, o świcie następnego dnia — a był to dwudziesty siódmy sierpnia²⁸ — stacza bitwę z królem Rudolfem i gdy wielu z obu stron padło, Rudolf uzyskuje przewagę. A Przemysł opuszczony przez Milotę i innych Czechów tego samego stronnictwa, walcząc bardzo dzielnie dla wznowienia słabnącego boju, ginie. Przewieziono go do Pragi i pochowano w katedrze²⁹. Jego następcą na tronie królewskim w Czechach został pięcioletni syn Waclaw³⁰. Opiekę nad nim i nad królestwem sprawował margrabia brandenburski Otto Długi (tak bowiem za życia zarządził ojciec). Ten nocą wywozi z Pragi do zamku Bezdzieży zarówno małego Waclawa, jak i jego matkę królową Kunegundę i po usunięciu Czechów przydziela im do posługi Sasów³¹. Wskutek takiej opieki Czechy popadły jednak w ciężką niedolę, ponieważ Sasi uciskali Czechów. Po zwycięstwie król Rudolf zamierzał spustoszyć królestwo czeskie, ale na prośbę Czechów przywrócono pokój i przymierze zgodnie z poprzednimi układami, a [król] oddał swoją córkę Gutte za żonę synowi zabitego króla³² Waclawowi.

zaufanym, a stał się zdrajcą (z racji zemsty za skazanego niegdyś brata). Okoliczności zdrady nie znamy, jednak musiała ona spowodować klęskę króla czeskiego.

²⁷ O tym poselstwie brak danych.

²⁸ Bitwa była stoczona 26 VIII, nie o świcie, lecz od późnych godzin rannych.

²⁹ Nie są znane bliższe okoliczności śmierci króla Przemysła II. Pochowany został w katedrze św. Wita w Pradze, gdzie ma wspólną tumbę grobową.

³⁰ Waclaw II ur. 17 IX 1271 r., król czeski 1278-1305 r., polski od 1300 r., węg. od 1301 r., zm. 21 VI 1305 r.

³¹ Szczegół ten odpowiada prawdzie, zob. Śusta, op. cit., t. II/1, s. 305. Otto V Długi był opiekunem królowej-wdowy i małego Waclawa II, lecz kazał ich niespodziewanie nocą 18 III 1279 r. przewieźć do zamku Bezdez (dziś ruiny w płn. Czechach w okręgu libereckim) i trzymać pod strażą.

³² Małżeństwo Waclawa II i Gutty było ułożone już w 1276 r.

Książę wrocławski Henryk IV żąda zwrotu Kłodzka i żeni się.

Po zgonie wskutek śmiertelnego ciosu króla czeskiego Przemysła, książę wrocławski Henryk IV zwany Probusem zażądał zwrotu zamku i miasta Kłodzka³³, które jego panowie wrocławscy nadali i zapisali dożywotnio królowi Przemysłowi za udzielenie ich stronnictwu pomocy i poparcia przeciw Bolesławowi legnickiemu Rogatce. I aby ktoś nie zagarnął na zawsze posiadłości, którą król Przemysł posiadał docześnie, dla położenia kresu wszelkim wątpliwościom tytułował się nie tylko księciem wrocławskim, ale również panem Kłodzka. Pojął też wtedy za żonę Mechtyldę³⁴, pannę, córkę margrabiego brandenburskiego Ottona Długiego, który z powodu zarządzania królestwem czeskim cieszył się w tym czasie wielką sławą.

Litwini i Prusowie pustoszą ziemię chełmińską i zdobywają kilka zamków.

Syn księcia litewskiego zwany Trinote³⁵ dokonawszy przeglądu wojsk Litwinów i Prusów, które liczyły 30 tysięcy wojowników, dzieli je na trzy oddziały. Jeden posyła na Mazowsze, a dwa do ziemi chełmińskiej. Te wojska, którym przypadła ziemia chełmińska, po zdobyciu na Krzyżakach grodu Bergelowa³⁶ i spaleniu go, plądrują całą ziemię chełmińską i wielu chrześcijan uprowadzają do barbarzyńskiej niewoli. W tym samym roku Prusowie, barbarzyńscy Sudowici najechawszy ponownie ziemię chełmińską pod swoim wodzem Skomondem³⁷ obiegli

³³ Już B. Ulanowski ustalił, że ks. Henryk IV Probus zajął ziemię kłodzką w porozumieniu z królem Rudolfem I jako rodzaj odszkodowania z racji utraty opieki nad małoletnim Wacławem II, zob. R. Gródecki, [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 283, zob. B. Ulanowski, *Über die Erwerbung von Glatz durch Heinrich IV*, ZVGS, t. 16, s. 92 n.

³⁴ Matylda, córka Ottona V ur. ok. 1269, poślubiła Henryka IV Probusa w 1278-1288, zm. po 1290 r.

³⁵ W aut. *Trinote*, uprzednio zw. Trojnat, był to Trojden, ks. litewski w latach 1270-1282. W tym ustępie są, jak się zdaje, pomieszane wiadomości z jakiejś nieznanej kroniki litewskiej i z Kron. Dusburga. Najazd litewski pod wodzą Trojdena jednak na inne okolice (Lublina) stwierdza pod tym rokiem Lat. hip., kol. 878, a znów Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 138 pisze o najeździe litewskim na okolice Brześcia, Łęczycy i Dobrzynia (b. daty, przed 1279 r.).

³⁶ Nieodszukany (nazwa wskazuje na nieznane źródło).

³⁷ Wódz Bartonów, często wzmiankowany w Kron. Dusburga. zginął ok. 1273 r. (SRPr., t. I, s. 127—128). Długi ustęp w Kron. Dusburga z datą dzienną 21 X 1278 (?) podaje o zniszczeniach w ziemi chełmińskiej, zamku Grudziądz, niektórych zamków krzyżackich w Prusach — co mogłoby potwierdzić wiadomości u Długosza.

dwa jej miasta: Lubawę³⁸ i Chełmno. Zdobywają je szturmem obrzuciwszy pociskami i pustoszą ziemię kujawską koło miasta Kowale³⁹. Lecz i miasto Łęczycza doznało w tym samym roku grabieży i szkód wskutek nagłego napadu Litwinów.

ROK PAŃSKI 1279

Książę kaliski Bolesław Pobożny umiera zostawiwszy trzy córki. Tron książęcy obejmuje po nim bratanek, książę poznański Przemysław.

Książę kaliski Bolesław Pobożny, władca wielkiego serca i gorący patriota, dostał gorączki i zasłabł. Kiedy poczuł, że choroba wzmaga się z dnia na dzień, wezwał swego rodzonego bratanka, księcia poznańskiego Przemysła i powierzył mu księstwo kaliskie, żonę Helenę¹ i trzy zrodzone z niej córki: Jadwigę², Elżbietę³ i Annę⁴. Przyjawszy na koniec pobożnie wszystkie sakramenty, umiera na zamku kaliskim w piątek siódmego kwietnia⁵. Przewieziono go do Poznania i przy zgodnym z ceremoniałem udziale bratanka, księcia Przemysła pochowano w katedrze, w grobowcu jego ojców. Po jego śmierci następcą w księstwie kaliskim został książę poznański Przemysław, który zdobywszy władzę nad całą Wielkopolską uwolnił spod opieki i wdowę po księciu kaliskim, Bolesławie Pobożnym, i jego córki obdarzywszy je pieniędzmi i dostatnim posagiem. Taż wdowa po Bolesławie Pobożnym Helena inaczej Johelet krótko bawiła w Kaliszu; zabrawszy całe mienie, które do niej należało, udała się do Krakowa, do swej rodzonej siostry Kingi, żony księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliwego, kobiety o niezwykle głę-

³⁸ Lubawa, miasto w pow. Nowa Lubawa, woj. olsztyńskie.

³⁹ Kowalewo. Są dwie miejscowości tej nazwy: jedna w woj. bydgoskim w pow. Golub-Dobrzyń, druga w pow. Szubin w tymże woj.

¹ W obszernym ustępie o śmierci ks. Bolesława Pobożnego marny szczegóły z innych źródeł nieznane, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 297 o chorobie ks. (lub powtórzone), o żonie, zob. przyp. 21 do 1256 r. Dane o rodzinie są z Żywota św. Jadwigi i Żywota bł. Kingi. MPH, t. IV, s. 647, 699.

² Bolesław Pobożny pozostawił 3 córki: Jadwiga, ur. ok. 1266 r., była wydana w 1293 r. za ks. Władysława Łokietka, koronowana w 1320 r., zm. 10 XII 1339 r. jako klaryska w St. Sączu, zob. życiorys w PSB, t. X.

³ Elżbieta najstarsza, ur. ok. 1263 r., żona ks. Henryka V Grubego, zm. 28 IX 1304 r.

⁴ Anna, ur. w 1276 r. była klaryską w Gnieźnie.

⁵ Data dzienna zapisana w R. Traski, MPH, t. II, s. 845. Śmierć ks. zanotowały pod 1279 r. Spominki gnieźn., a głównie R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 130.

bokiej pobożności, aby do końca służyć Bogu. Książę zaś Wielkopolski Przemysław, sprawujący pieczę nad swoimi stryjeczными siostrami, starszą Jadwigę oddaje za żonę synowi księcia kujawskiego Kazimierza, księciu brzeskiemu Władysławowi, którego z powodu zbyt małego wzrostu nazywano łokciowym, po polsku Loktek⁶, drugą Elżbietę księciu legnickiemu Henrykowi, zwanemu Brzuchaczem, synowi księcia legnickiego Bolesława Łysego lub Rogatki, trzecia Anna zmarła w stanie panieńskim.

*Przezacny książę Bolesław Wstydlivy umiera w Krakowie.
Jego żona razem z siostrą, żoną Bolesława Pobożnego, wstępuje do klasztoru.
Następcą jego na stolicy książęcej zostaje bratanek,
książę sieradzki, Leszek Czarny.*

Za zmarłym księciem kaliskim Bolesławem Pobożnym poszedł drugi Bolesław, Wstydlivy, książę krakowski i sandomierski, jak gdyby ten rok był nieszczęśliwy dla książąt polskich noszących to imię Bolesław. Ten obdarzył katedrę krakowską po wielokroć licznymi wolnościami, przywilejami, wyróżnieniami i łaskami i założył liczne kościoły, klasztory i pobożne siedziby. Chroniąc swoje ciało od wszelkich pokus zachował przez wszystkie lata trwania swego małżeństwa ze swą żoną Kingą czystość i z powodu tej niezwykle cennej cnoty otrzymał przydomek Bolesław Wstydlivy, przydomek, którego — jak sądzę — nie otrzymał żaden inny spośród książąt polskich. Po trzydziestu siedmiu latach rządów umiera dziewiczo czysty wśród oznak głębokiej pobożności, w niedzielę dziesiątego grudnia czyli cztery dni przed Idami grudnia⁷ w Krakowie i zostaje pochowany w klasztorze

⁶ Władysław Łokietek ur. w 1260 lub 1261 r., syn ks. Kazimierza I kujawskiego i Eufrozyny, ks. łęczycki i kujawski 1275 r., sieradzki 1288 r., Królestwa Polskiego 1295-1300 r., krak. i sandomierski 1305 r., wielkopolski 1314, król polski od 1320 r., zm. 2 III 1333 r. Przydomek *Loktek*, *Loketko*, *Łokietek* i in. jest współczesny i występuje w wielu źródłach polskich: przydomek *Cubitalis* — tylko w Katalogu biskupów włocł., MPH, t. IV, s. 27, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 340.

⁷ Datę śmierci ks. Bolesława Wstydliviego: 10 XII 1279 r. wziął Długosz z R. franciszkańskiego (MPH, t. III, s. 50); w nauce jest przyjęta data 7 XII za R. Traski l. c. Pochwała ascetycznego życia jest z Żywota bł. Kingi. MPH, t. IV, s. 690 n. Także Lat. hip., s. 880 przychylnie pisze o ks. Miejsce pochowania, które Długosz tu określa, było pierwotne. Na skutek jednak zmian w kościele oo. franciszkanów w Krakowie — szczątki ks. były przenoszone, zob. obszerne przedstawienie tej kwestii u K.S. Rosenbaigera, *Dzieje kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie*, Bibl. Krak., t. 79, 1935, rozdz. V. Nie jest też nagrobkiem ks. Bolesława płyta z dwustronną rzeźbą, która od czasu M. Bielskiego uchodziła za przedstawiającą zmarłego ks.

św. Franciszka braci mniejszych, który sam pierwszy założył, w chórze kościoła od strony północnej. Jego uroczysty pogrzeb uczcili: ksiązę sieradzki Leszek Czarny, przybrany przez niego na syna i następcę, biskup krakowski Paweł, wdowa po nim Kinga i wdowa po księciu Kalisza Bolesławie Pobożnym Helena, żona Leszka Czarnego Gryfina, panowie i wszyscy rycerze, duchowieństwo i lud, który zgromadził się w wielkiej liczbie. Wszyscy publicznie okazywali ból nie mniejszy niż przy prywatnej żałobie, wynosząc zmarłego w pochwałach, jakich nie wyrażali mu nawet za życia, kiedy był wśród nich. I bolał głęboko nad jego stratą nie tylko własny naród, ale i sąsiednie narody z powodu skromności i zacności, które okazywał w swym postępowaniu przez całe życie. Wdowa po nim, księżna Kinga, nie chciała dłużej zajmować się sprawami światowymi, lecz zaledwie pochowała ciało męża księcia Bolesława Wstydliwego, razem z siostrą Heleną, wdową po księciu kaliskim Bolesławie Pobożnym, w kościele św. Franciszka przywdziała habit reguły św. Klary wyjawiając, że od dawna wzdychała do tej doskonałej pobożności i gdy jej tylko pozwoliło uwolnienie od węzła małżeńskiego, natychmiast sięgnęła po ten szczyt [pobożności]. I nie pozwoliła sobie ani na jedną łzę, ale rozmyślając jedynie o Oblubieńcu Chrystusie, nieustannie składała Mu dzięki za to, że ją uwolnił od tak wielkiego ciężaru⁸. Gdy bowiem wielu ludzi obojga płci oplakiwało zgon Bolesława Wstydliwego, jedynie Kunegunda nie okazała żadnego większego smutku, tak dalece zwrócona do Boga, że zdawała się życzyć sobie [tej] śmierci. Jeszcze ciało męża było ciepłe, gdy zrzuciła z siebie wszelkie ozdobne szaty i ubrała się w liche, sprzedając wszystkie drogocenne kamienie, perły i klejnoty na rzecz ubogich. Następcą po Bolesławie Wstydliwym został ksiązę sieradzki Leszek Czarny, syn jego stryjecznego brata, księcia kujawskiego Kazimierza, za jednomyślną zgodą zarówno biskupa krakowskiego Pawła, jak i wszystkich panów i rycerzy. Wybrano go zarówno dlatego, że był bliskim krewnym Bolesława Wstydliwego i że został przez niego adoptowany i wyznaczony na następcę⁹, jak i dlatego, że uchodził za księcia gospodarnego, łagodnego i godnego tronu książęcego. Ksiązę Leszek Czarny i panowie usilnie błagali wdowę po Bolesławie Wstydliwym księżnę Kingę, by osiadła w Krakowie i objęła rządy nad państwem¹⁰. Lecz gdy żadnymi prośbami nie można

⁸ O pójściu bł. Kingi do klasztoru była już kilkakrotnie mowa — za jej Żywotem.

⁹ O rzekomej adopcji ks. Leszka Czarnego i wyznaczeniu go na następcę, zob. przyp. 3 do 1265 r. Równocześnie jednak pisze Długosz o zgodzie panów małopolskich na objęcie przezeń władzy.

¹⁰ Mógł Długosz wywnioskować na podstawie szczegółu w Żywocie bł. Kingi, MPH, t. IV, s. 699.

jej było nakłonić, podwójny smutek ogarnął duchownych i rycerzy, którzy się uskarżali, że jednocześnie osierocił ich i znakomity książe, i jego najlepsza żona. A choć Kinga bolała nad śmiercią męża, pocieszała się jednak tym jednym, że odtąd będzie swobodniej służyć Panu nieba. Toteż razem ze swoją siostrą, księżną kaliską Johelet udała się do klasztoru mniszek w Sączu i resztę życia spędziła tutaj oddając się pobożnym uczynom, dając wiele dowodów niezwyklej świętości, a przykładem czystości i pobożności zachęcając do naśladowania zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Był zaś książe Bolesław człowiekiem łagodnym, lecz zmiennym przy rozstrzyganiu spraw, nie wolnym od przekupstwa. Łagodnego oblicza i wstrzemięźliwy lubił się czasami zabawić polowaniem. Nieskazitelnie czysty stronił od miłostek i stosunków z kobietami. Z powodu tej szczególnej cechy charakteru wszyscy zgodnie nadali mu przydomek Wstydlivego. Był człowiekiem dobrym i prostym, dalekim od wszelkiej obłudy¹¹.

Włościbor wybrany arcybiskupem gnieźnieńskim.

Prałaci i kanonicy gnieźnieńscy na wyborach urządzonych w Gnieźnie, w celu powołania nowego pasterza na miejsce zmarłego w zeszłym roku arcybiskupa gnieźnieńskiego, obierają przez głosowanie na arcybiskupa, dziekana gnieźnieńskiego Włościbora¹², znanego z prawych obyczajów i znakomitego rodu. Chociaż wsparty pomocą, życzliwością i poparciem księcia Wielkopolski Przemysła zabiegał usilnie o zatwierdzenie swego wyboru przez Stolicę Apostolską, kiedy jednak wiele przeszkód stanęło mu na drodze, widząc, że na nic zdadzą się jego wydatki i wysiłki, stracił chęć i zapał do ubiegania się o swoją sprawę. Widział bowiem i przeczuwał, że książe krakowski i sieradzki Leszek określany przydomkiem Czarny, wówczas już monarcha Królestwa Polskiego, będzie mu nieprzyjazny i przeciwny, a jako człowiek skromny i łagodny — choć miał pełne prawo — uważał za rzecz niegodną spierać się z nim i resztą książąt polskich, którzy byli zwolennikami Leszka.

¹¹ Inna pochwała zmarłego ks. i jego krytyka — nie zgadza się z tym, co podano na początku ustępu.

¹² Włościbor był kanonikiem gnieźn., a dopiero od 1283 r. dziekanem, zm. po 1 V a przed 30 VI 1301 r. Cała sprawa jego rezygnacji z godności arcybiskupiej jest znana z bull papieskich, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 297, J. Korytkowski, *Arcybiskupi*, t. I, s. 455, T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka*, s. 22 n. Powody zrzeczenia się były niewątpliwie inne.

Cudowne zdarzenie z dwoma Krzyżakami zamordowanymi przez barbarzyńskich Litwinów.

Pogańscy Litwini¹³ pokonali w pewnej potyczce i starciu Krzyżaków niemieckiego domu z Prus. Kiedy wśród innych jeńców napotkali także dwóch Krzyżaków, przeznaczili obydwu na śmierć wśród wyszukanych mąk. Dla wykonania przeto przedsięwzięcia umieszczają pierwszego na wysokim stosie drzewa, przywiązanego do własnego konia, na spalenie żywcem razem z koniem, drugiego zaś przyprowadzają, aby oglądał to widowisko. A kiedy rozniecili ogromne ognisko, widać było, że żar ognia strawił natychmiast doszczętnie konia, a nad Krzyżaka z otwartego nieba spłynął niebieski blask i rozsuwając żar ognia na różne strony sprawił, że ciało Krzyżaka nie spłonęło. Blask ten wrócił w końcu do nieba, z którego wyszedł, a ciało Krzyżaka podobne do bardzo pięknej dziewczyny, budząc podziw i zdumienie u wszystkich barbarzyńców, uniosło się z nim razem tak, że nie pozostał żaden ślad owego ciała. Kiedy jednak przewrotni Litwini uznali, że stało się to nie dzięki mocy Bożej, ale na skutek zaklęć i czarów, drugiego Krzyżaka, który pozostał przy życiu, wepchnięto siłą do szczeliny zrobionej w drzewie siekierami i klinami. A kiedy usunięto i wybito kliny i drzewo wróciło do swej naturalnej postaci, Krzyżak zgnieciony potwornie przez drzewo, płonął żywcem na przygotowanym stosie. Ujrzano, że także jego wyrwanego spośród płomieni uniosł do nieba jakiś ptak, bielszy od śniegu, nigdy gdzie indziej nie widziany, wzbudzając niezwykły podziw wśród barbarzyńców, którzy przyznawali, że Bóg chrześcijan jest wielki i zsyła swoim czcicielom łaskawe i życzliwe dary.

Książę Mazowsza, syn Siemowita, pojął na Litwie za żonę Zofię¹⁴, pannę, córkę księcia litewskiego Trojdena, a uroczystość zaślubin urządził w mieście Płocku.

¹³ Cudowne wydarzenia w związku z umęczeniem dwóch Krzyżaków przez Litwinów są wzięte z obszernej relacji R. Traski, MPH, t. II, s. 845 n.

¹⁴ Gaudemunda-Zofia, córka ks. Trojdena, żona ks. Bolesława II mazowieckiego, zm. w 1288 r. Jej małżeństwo musiało być znacznie wcześniejsze, bowiem już w 1278 r. miał ks. dorosłych synów. Zob. B. Ulanowski, *O dacie*, s. 71 i przypisy.

Królowa Czech Kunegunda wychodzi za mąż za szlachcica.

Królowa Czech Kunegunda z zamku Bezdzież¹⁵, w którym ją trzymano z synem Waclawem, przybyła do Pragi rzekomo dla uczczenia rocznicy śmierci męża, a stąd udała się do księcia Opawy Mikołaja, naturalnego syna swego męża¹⁶. Za jego namową wyszła za mąż za Zawiszę z Krumłowa, z rodu Witkonidów albo z Rużomberka¹⁷, a zaszedłszy z nim w ciążę urodziła syna, nazwanego imieniem ojca: Zawiszą¹⁸. Czyn ten potępiony i wykpiiony przez wszystkich niemal rycerzy czeskich, wzbudził szczególny niesmak i zawiść.

*Straszne trzęsienie ziemi we Włoszech pochłania siedem miast, a z chmur spada
krwawa rosa.*

Dwudziestego czwartego kwietnia¹⁹ wskutek nagłego i silnego trzęsienia ziemi w Italii zapadło się siedem miast razem z mieszkańcami i słyszano przez cztery dni głosy wołających raz po raz z przepaści: „Miłosierdzia, Boże, miłosierdzia”. Od tegoż trzęsienia ziemi, które trwało piętnaście dni, zawaliły się niektóre zamki razem z wzniesieniami, na których były położone, wysokie góry — nie bez klęski sąsiednich wsi — zmienione w płaszczyzny i zrównane z ziemią, zniszczyły klasztor cysterek, zabijając pięćdziesiąt sióstr. To samo trzęsienie ziemi złączyło razem dwie góry rozdzielone przepływającą rzeką, a odwróciwszy wstecz nurt rzeki, zniszczyło doszczętnie pola i wsie powodzią. A w Alpach bolońskich spadła krwawa rosa w niezwykłej ilości.

¹⁵ Ustęp o małżeństwie ks. wdowy Kunegundy jest wzięty z Pulkawy, s. 170.

¹⁶ Już B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 95, 99, 102, sprostował błędną relację Długosza. Kunegunda nie mogła w 1279 r. uciekać do ks. Mikołaja opawskiego, gdyż był on do 1280 r. w niewoli węg. Nie mógł ks. Mikołaj namawiać do małżeństwa z Zawiszą z Rużomberka, gdyż był jego zawziętym przeciwnikiem.

¹⁷ Zawiszą z Krumłowa (Gesky Krumlov), częściej zw. z Falkensteinu i Rużomberka, syn Budziwoja z rodu Vitkoców występuje od 1269 r. Ze skromnego burgrabskiego zamku Falkenstein (w Niemczech) wyrósł na pierwszego dostojnika w kraju po śmierci króla: ożenił się z Kunegunda w 1284 r., zginął 24 VIII 1290 r.

¹⁸ Syn ich nazywał się wg Pulkawy — Jan.

¹⁹ Ustęp wzięty ze wszystkimi szczegółami z R. Traski, tylko dała zmieniona: 24 zam. 25 IV.

*Prusowie obległszy młyn elbląski,
w którym schronili się znaczniejsi mieszczanie, zdobywają go i wszystkich w
okrutny sposób mordują.*

Barbarzyńscy²⁰ Prusowie skupieni w kilku oddziałach przybywają w celu zdobycia zamku i miasta Elbląga, lecz gdy zdobycie go zdawało się trudne, ściskają oblężeniem młyn elbląski, w którym schronili się znaczniejsi mieszczanie Elbląga, żeby go bronić. Ponieważ zaś Krzyżacy nie przysłali pomocy, której przyrzekli udzielić, powstała tak trudna sytuacja, że trzeba było przez danie na mocy układu dwudziestu pięciu zakładników pozostałym obywatelom zamkniętym w młynie zapewnić życie i wolność. Lecz u barbarzyńców, gdy cieszą się powodzeniem, czcze i niepewne jest przyrzeczenie. Zgładziwszy bowiem w okrutny sposób wbrew prawu narodów zakładników, mordują także wśród różnych męczarni wszystkich, którzy znaleźli się w młynie. Aby ich pomścić, mistrz pruski Konrad pustoszy przez kilka tygodni ogniem i mieczem ziemie pruskie i zdobywa także zamek Heilsberg²¹.

ROK PAŃSKI 1280

*Wojsko Leszka Czarnego w cudowny sposób zwycięża księcia Rusi Lwa,
który z wielkimi siłami wtargnął do Królestwa Polskiego, ściga go aż do Lwowa,
pustosząc Ruś i wraca do domu z ogromnymi łupami.*

Świeżemu dziedzictwu¹ nowego księcia Leszka Czarnego w księstwach krakowskim, sandomierskim i lubelskim natychmiast zaczęły dokuczać nowe zaburzenia i nowy zgielek wojen podnoszony przez obcych i swoich, albowiem zarówno swoi, jak

²⁰ Są tu dwa rozdz. z Kron. Dusburga pod datą 1273 r. razem połączone, opowiedziane własnymi słowami i krócej. Ów młyn obronny nazywa Kron. młynem Liefarda (nazwa w tytule) — zdobywali go Pogeżanie. Zob. SRPr., t. I, s. 129-130.

²¹ Data zdobycia Lidzbarku Warmińskiego na Pogeżanach nie jest znana.

¹ Ustęp wzięty w całości z R. Traski, MPH, t. II, s. 847, znacznie poszerzony, analizuje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 298, B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 196-198, ostatnio S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, Zesz. Nauk. Uł. ser. I, Nauki Hum., z. 15, Historia, 1960, s. 98-105, który zestawia wszystkie źródła, głównie obszerną relację Lat. hip., kol. 881—883. Na wyprawie było jeszcze 3 książąt ruskich, z obcych sojuszników tylko chan tatarski Nogaj z wojskiem.

i obcy zazdrościli Leszkowi Czarnemu powodzenia i odziedziczenia naraz tylu księstw. Najpierw przeto syn nieżyjącego króla Rusi Daniela, księżę ruski Lew, który uchodził w tym czasie wśród książąt ruskich za znacznieszego zarówno pod względem siły wojskowej, jak i podległych ziem i posiadłości, ufając wielkiej liczbie wojsk i zasobów, postanowił zająć księstwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie². Ściągnawszy spośród Tatarów, Litwinów i Jaćwingów oraz innych pogan ochotniczego i zaciężnego żołnierza, z trzema wojskami pełnymi piechoty i jazdy wkroczył potężną nawałą do ziemi lubelskiej i począł ją niszczyć przy niedogodnych warunkach zimową porą (tak wielka bowiem żądza popychała go do wojny). Po spustoszeniu jej wkroczył do ziemi sandomierskiej, gdyż na marsz pozwalała Wisła zamarznięta skutkiem mroźnej zimy i rabując i niszcząc, cokolwiek spotkał po drodze, przybył pod zamek i miasto Sandomierz³. Kiedy próba jego zdobycia wypadła inaczej, niż się spodziewał, ponieważ rycerze polscy doskonale bronili murów, wrócił znowu do łupienia i niszczenia wsi i miast i palenia domostw. Gdy stanął obozem koło wsi Goślice⁴, położonej o dwie mile od Sandomierza, zabiegło mu drogę wojsko polskie, które wiedli kasztelan krakowski Warsz⁵, wojewoda krakowski Piotr syn Alberta⁶ i wojewoda sandomierski Janusz⁷, w bardzo jednak skąpej i niewielkiej liczbie (z nakazu bowiem księcia Leszka Czarnego wojska zgromadziły się w innym miejscu). I pokładając nadzieję jedynie w pomocy niebios, gdyż widzieli, że wojska nieprzyjacielskie przewyższają ich wielokrotnie liczbą, w piątek trzeciego lutego⁸ staczają bitwę z Lwem i jego wojskiem, bardziej nierozważnie — powiedziałbym

² Sprawa niejasna: daleki zasięg najazdu wskazywałby na dążenie do opanowania Krakowa i Sandomierza — może chodziło tylko o zdobycze na pograniczu, lub o osłabienie potęgi ks. Leszka Czarnego (S. Krakowski, *Obrona*, s. 99). O ziemi lubelskiej żadne źródło nie wspomina.

³ Trzy wojska to: halickie, wołyńsko-luckie i tatarskie; najazd od strony Chełma skierowano na Kraśnik i Zawichost, pod Sandomierzem (lub Zawichostem) przekroczone Wisłę. Liczebność 3 wojsk: od 3—5 tys. ludzi (S. Krakowski, *Obrona*, s. 101). Możliwe, że Sandomierz był obleżony przez oddziały wołyńsko-luckie, a Tatarzy tymczasem łupili kraj dookoła.

⁴ Mały grodek Goślice na płd. od Sandomierza wymieniony w R. Traski — a w Lat. hip. czytamy o Koprzywnicy.

⁵ Warsz z rodu Rawitów występuje w latach 1270-1280 (F. Piekosiński, *Rycerstwo*, t. III, s. 674-675).

⁶ Piotr syn Wojciecha zob. przyp. 2 do 1266 r.

⁷ Janusz wojewoda, zob. przyp. 3 do 1266 r. Liczebność wojska polskiego mogła dochodzić do ok. 600 konnych.

⁸ Data bitwy: piątek 23 II 1280 r. (R. Traski) — u Długosza omyłka może przez opuszczenie (3 zam. 23). Zatem kampania była istotnie zimą — zakończyła się klęską i niesławnym powrotem ks. Lwa na Ruś (Lat. hip.).

niż mężnie, gdyby nie to, że powodzenie stało się udziałem Polaków i ich czynu, równie zuchwałego, co i sławnego. Kiedy bowiem na początku walki Polacy wycięli tych, którzy w ruskim wojsku przewodzili pierwszym szeregom, pozostałych barbarzyńców ogarnął nagle za zrzuceniem nieba tak wielki strach, że wszyscy jak szaleni, porzuciwszy broń, rzucili się do ucieczki na wszystkie strony. Tatarzy stawiający krótko słaby opór, wnet sami podejmują ucieczkę. Polacy przez wiele mil ścigali uciekających, nielicznych wzięli do niewoli, resztę pozabijali. Zginęło w tej bitwie — jak opowiadają — osiem tysięcy, dwa dostało się do niewoli, zdobyto siedem sztandarów wojskowych. Główny dowódca Lew, uciekając z garstką, która nie знаła drogi, wylękł uszedł z życiem. Leszek Czarny uznawszy, że nie wystarczy wojna obronna bez zaczepnej, po piętnastu dniach zgromadziwszy wojska i odbywszy ich przegląd, z trzydziestu tysiącami konnych i dwoma doborowej piechoty urządza pościg za Lwem⁹. Najeżdża jego ziemie ruskie i wiele grodów opuszczonych przez Rusinów lub opatrzonych zbyt słabą załogą zajmuje, zdobywa i burzy, a spustoszywszy kraj aż po Lwów¹⁰, uprowadza do Polski wielki łup zarówno w ludziach, jak i bydłe, gdyż Lew uciekł w głąb Rusi i nie śmiał podjąć walki. W tym plądrowaniu — jak piszą — zginęło pięć tysięcy ludzi, a cztery uprowadzono do niewoli.

Umiera biskup płocki Tomasz. Następuje po nim Gosław.

Biskup płocki Tomasz, inaczej Tomka, umiera po ośmiu latach rządów i zostaje pochowany w katedrze płockiej¹¹. Jego następcą został Gosław, szlachcic z rodu Gryfów wybrany zgodnie przez kapitułę drogą głosowania. Za zgodą książąt mazowieckich: Siemowita, Kazimierza i Bolesława zatwierdził go papież Marcin IV i z powodu długotrwałego wakansu w katedrze gnieźnieńskiej udzielił mu prowizji.

⁹ Odwetową wyprawę ks. Leszka Czarnego na Ruś podjętą 7-8 III t.r. omówił S. Krakowski, *Obrona*, s. 104, redukując liczbę wojska na 3000 jazdy nie licząc piechoty.

¹⁰ Zasięg wyprawy polskiej aż po Lwów jest wg S. Krakowskiego niemożliwy, natomiast prawdopodobne jest wzięcie Przeworska (*Pereworsk* — daje Lat. hip., kol. 882).

¹¹ Ustęp powtórzony w innych słowach, był już pod 1270 r.

Papież Mikołaj III umiera niezwykłym rodzajem śmierci.

Papież Mikołaj III po dwu latach, dziewięciu miesiącach i trzech dniach rządów przeniósłszy się do położonego w odległości jednej mili od Viterbo zamku Surianum¹², który zagarnął pewnemu szlachcicowi pod pozorem heretyckiego odszczepieństwa i darował swoim krewnym, umiera dwudziestego trzeciego sierpnia na osobliwą, nieznaną dotąd chorobę, pozbawiony nagle wszelkiego czucia i zdolności poruszania się. Jego ciało przewiezione do Rzymu pochowano w bazylice św. Piotra, w kaplicy św. Mikołaja, którą on sam wybudował. Po jego śmierci zaczęły się w Rzymie różne zatargi pomiędzy rodami Orsinich i Anibaldich¹³.

W krótkim czasie zmarło czterech mistrzów Prus. Piąty zaś Konrad von Feuchtwangen, który został ich następcą, buduje Malbork.

Po Konradzie z Tirbergu zamordowanym przez Prusów czy też zmarłym śmiercią naturalną¹⁴, zostaje następcą dziesiąty mistrz pruski Popo z Ostyrii¹⁵ [s]. Kiedy i ten wkrótce zmarł, na jego miejsce wybrano Haymona¹⁶. Lecz gdy także ten wkrótce zeszedł z tego świata, oddano urząd Hartmanowi von Helderungen¹⁷, któremu przypadło dwunaste z kolei miejsce. Jego następcą został Konrad von Feuchtwangen¹⁸, a gdy ten dobrowolnie ustąpił, wybrano komtura królewieckiego Manegolda¹⁹. Za jego rządów na miejscu zamku i miasta Sątyr wzniesiono gród Malbork, a dawną nazwę zniesiono.

¹² Soriano, mały gródek blisko Viterbo w płn. Italii, gdzie zmarł na apopleksję papież Mikołaj III. Relacja z Hist. eccles., kol. 1183-1184.

¹³ Chodzi tu o skłócone z sobą rody rzymskie: Orsinich i Annibaldich.

¹⁴ Było dwóch tego imienia mistrzów krajowych Prus: Starszy, zob. przyp. 23 do 1277 r. i Młodszy w l. 1274-1288 — żaden nie był w. mistrzem.

¹⁵ Poppo v. Osterna, zob. przyp. 45 do 1241 r., zm. w 1269 r. Są tu podane wiadomości z różnych lat, prawdopodobnie z Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 117, 140, 142.

¹⁶ Niewątpliwie Anno v. Sangerhausen w. mistrz, zob. przyp. 4 do 1263 r.

¹⁷ Hartman v. Helderungen rządził w l. 1274—1283 jako w. mistrz.

¹⁸ Konrad v. Feuchtwangen był wpierw mistrzem krajowym Prus w l. 1279—1280, w. mistrzem w l. 1284—1290.

¹⁹ Mangold v. Sternberg był mistrzem krajowym w l. 1280-1283. Wiadomość o nim jest w Kron. Dusburga pod 1280 r., tamże, s. 142 o budowie Malborka na miejscu grodu Sątyr.

ROK PAŃSKI 1281

*Książę wrocławski Henryk Probus pragnąc pomścić swoje uwięzienie,
pod pozorem odbycia narady więzi książąt Poznania, Głogowa i Legnicy.
Leszek zaś Czarny bolejąc nad uwięzieniem brata,
księcia poznańskiego Przemysła,
pustoszy całą ziemię wrocławską. W końcu Henryk, po otrzymaniu od księcia
poznańskiego ziemi wieluńskiej i zawarciu układu z pozostałymi książętami,
puszcza ich wolno.*

Książę wrocławski Henryk IV zwany Probusem dążąc wszelkimi sposobami do pomszczenia swoich dawnych udręk i cierpień, których doznał w niewoli u księcia legnickiego Bolesława Srogiego zwanego Rogatką, ponieważ obawiał się, że działając jawnie osiągnie niewiele i z trudnością, jał się zdrady i podstępu. Aby tym łatwiej wykonać dawno już obmyślony i przygotowywany zbrodniczy plan przeciwko niemu, zwołuje zjazd we wsi Barycz¹ i listownie oraz przez posłów zaprasza zarówno książąt Wielkopolski i Krakowa, jak i Śląska, by się tam zjechali i naradzili nad pokojem, dobrym zagospodarowaniem i zarządzaniem księstwami i nad niejedną trudną, dotyczącą dobra i korzyści publicznych sprawą, którą on im przedstawi. I podczas gdy inni książęta wymówili się różnymi zajęciami, Przemysł wielkopolski, Henryk legnicki i Henryk głogowski w niedzielę Siedemdziesiątnicy³ (ten bowiem dzień wyznaczył Henryk wrocławski na zjazd), zjeżdżają ze skromną liczbą służby i rycerzy, nie podejrzewając ze strony Henryka wrocławskiego żadnego podstępu, jako że wszyscy trzej byli z nim blisko spokrewnieni. A książę Henryk wrocławski, choć odczuwał głęboki zawód, iż w jego pułapkę wpadło mniej książąt, niż się spodziewał, nie zaniechał jednak wykonania zbrodniczego zamysłu, lecz łamiąc prawo gościnności i prawo narodów, a także prawo boskie i ludzkie, w zbrodniczy

¹ Wiec z zaproszeniem 3 najpotężniejszych książąt był możliwy — gdzie się odbył — nie wiadomo, gdyż miejscowość Barycz nie jest potwierdzona źródłowo i nie zidentyfikowana. Ustęp wzięty z R. Traski, znacznie poszerzony, zanalizował R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 290, przyp. 2.

² R. Gródecki, l.c. stwierdza, że uwięzienie książąt nie trwało od 9 II — 1 VI, są bowiem dokumenty wydane przez jednego z nich w tym czasie. Także powód uwięzienia jest niewiarygodny (na co zwrócił uwagę Semkowicz, *Rozbiór*, s. 299). Niewątpliwie chodziło o uznanie planów koronacyjnych Henryka IV.

sposób sam, osobiście i przy pomocy swoich rycerzy, których spory oddział przywiózł ze sobą, więzi wymienionych książąt wielkopolskiego, legnickiego i głogowskiego pierwszego dnia po ich przybyciu na miejsce zjazdu, i uprowadzonych do Wrocławia zamyka każdego z osobna pod ścisłą strażą i w kajdanach. A kiedy ich trzymał w więzieniu aż do Zielonych Świąt i wielu książętom zabiegającym usilnie o ich uwolnienie nie dawał jasnej odpowiedzi, książę krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek Czarny, chcąc zbrojnie uwolnić swego brata, czego nie mógł uzyskać prośbami i zabiegami, ze wszystkimi wojskami swoimi i swoich ziem wkracza do ziemi wrocławskiej. Przychodzą mu z pomocą książę pomorski Mszczuj, a także wszyscy rycerze wielkopolscy³. Wkroczywszy zatem z trzema oddziałami do ziemi wrocławskiej, szerzył grabieżę i pożary, a ponieważ serca wszystkich Polaków płoną słusznym gniewem z powodu niegodziwego uwięzienia ich księcia Przemysła, przeto dochodzi do wielu okrucieństw. Nie oszczędzono żadnej wsi, żadnego miasta, które podlegały władzy Henryka wrocławskiego, a gdy zniszczono pożarami całe księstwo wrocławskie, srożono się też nad przedmieściami Wrocławia. Lecz kamiennego i upartego serca księcia wrocławskiego Henryka nie mogły zmiękczyć ani widok tylu pożarów oglądanych osobiście, ani płacze i lamenty jego rycerzy i poddanych błagających na próżno o pomoc celem stawienia oporu albo zawarcia pokoju i uwolnienia uwięzionych. Trwając nierozważnie przy swoim zamierzeniu ani nie chciał podjąć decydującej walki z wrogiem obawiając się potęgi nieprzyjaciół i klęski swoich, ani też nie dawał się nakłonić do litości i sprawiedliwości tak łzami własnych rycerzy, jak i różnymi zniewagami i wyrzutami ze strony ludzi, którzy zabiegali w sprawie niesłusznego uwięzienia książąt. Gdy trwał w swym uporze, książę krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek Czarny obróciwszy w perzynę całe księstwo wrocławskie z ogromnym łupem w bydło i innym dobytku wrócił do swoich ziem, a książę Henryk wrocławski trzymał się w zamku wrocławskim. Książęta zaś zatrzymani przez Henryka w więzieniu, chcąc się wydostać z długotrwałej, przykrew niewoli, zawierają z nim układ w sprawie swego uwolnienia. Od księcia Wielkopolski Przemysła — choć był jego ciotecznym bratem — wytargowuje i wymusza ziemię rudzką, zwaną teraz wieluńską, twierdząc,

³ Tę pomoc 2 książąt R. Gródecki w ogóle odrzuca — a zatem nie było i wyprawy na księstwo wrocł.

że ona mu podlega i do niego należy, bo została niesłusznie zabrana jego przodkom⁴. Gdy zaś od swoich braci stryjecznych Henryka legnickiego i Henryka głogowskiego nie mógł wydrzeć żadnej części ich ziem, zobowiązuje ich, że w okresie pięciu lat będą mu służyć trzydziestu kopijnikami przeciw każdemu wrogowi w każdej potrzebie⁵. A kiedy książęta dali zakładników na to, że dotrzymają układu, wymusiwszy na wszystkich przysięgę, iż z powodu swego uwięzienia nie będą podejmowali przeciw niemu ani osobiście, ani za pośrednictwem innych żadnych wrogich kroków, wtedy dopiero uwolnionych z niewoli odesłał do ich księstw.

Prusowie rozbici przez Mazowszem.

Wielmoże pruscy⁶ i odważniejsi rycerze wtargnęli z silnym wojskiem na Mazowsze i napadłszy nagle na zamek płocki, wielce nierozważni w swej pysze, usiłowali go zdobyć, a ziemię mazowiecką zgniebić rzeziami, grabieżami i pożarami. Ale zaatakowani przez księcia Mazowsza Bolesława i jego wojska i pobici — niewielu ich uszło — ponieśli karę za swą nierozwagę.

Wybór papieża Marcina IV i koronacja w Wiecznym Mieście.

Po sześciomiesięcznym wakansie na stolicy rzymskiej dwudziestego pierwszego lutego⁷ wybrano papieżem w pałacu w Viterbo Szymona z Tours kardynała-prezbitera tytułu św. Cecylii i nadano mu imię Marcina IV⁸. Nazywano go turońskim,

⁴ Wiadomość tę uznaje R. Gródecki jako jedyną prawdziwą w tym ustępie, z tym że Przemysł II wielkopolski został najwcześniej zwolniony po wymuszeniu na nim czasowego oddania ziemi rudzkiej czyli wieluńskiej. Potwierdzają tę zmianę właściciela badania R. Rosina, *Ziemia wieluńska w XII—XVI w.*, Łódź 1961, s. 77 n.

⁵ Wiadomość prawdopodobna, oznaczała uznanie zwierzchniej władzy Henryka IV przez obu drobnych książąt.

⁶ Długosz niewątpliwie posłużył się tu lakoniczną zapiską R. małopolskiego, MPH, t. III, s. 180 pod 1282 r.

⁷ Ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1185-1186. Konklawe w Viterbo po śmierci Mikołaja III trwało istotnie $\frac{1}{2}$ roku.

⁸ Szymon de Brie (de Brion) kanclerz Francji, legat Stolicy Apostolskiej od 1261 r., kardynał tytułu św. Cecylii, wybrany 22 II 1281 r. zm. 28 III 1285 r.

ponieważ — jak przekazują kroniki historyczne — tam się urodził lub — jak opowiadano — tam się wychował. W wydatkach hojny, lubował się w uroczystościach religijnych. Po wyborze zaś wyjechał z Viterbo, zniechęcony mieszkańcami Viterbo za to, że w czasie wyborów uwięzili haniebnie w prywatnym mieszkaniu kardynała Mateusza⁹ i przybywa do Wiecznego Miasta; tamże zostaje ukoronowany¹⁰, a po dwuletnim pobycie przeniósł się do Perugii.

Król węgierski Władysław oddał żonę, bierze za nałożnice pogańskie Kumanki i przyjmuje ich obyczaje.

Kiedy nuncjusz papieski nie może go od nich oderwać, zostaje przez swoich uwięziony i po wygnaniu nałożnic zamknięty z żoną w Wyszehradzie.

Kiedy¹¹ król węgierski Władysław oddany miłostkom i różnym rozkoszom razem ze swoim rycerstwem przyjął strój i obyczaje pogańskich wówczas Kumanów, pozwolił się też opanować i skalać ich występkami. Porzucił bowiem żonę, córkę króla Sycylii Karola¹², a wziął za nałożnice Andanę, Kuptek, Mandalę¹³ i wiele innych urodziwych kobiet kumańskich i zgodnie z obyczajem barbarzyńskim zaczął żyć z nimi w nieprawym związku. Papież Marcin IV obawiając się niebezpieczeństwa dla wiary, posyła na Węgry i do Polski męża wielce roztropnego i uczonego, Filipa biskupa z Fermo¹⁴, nuncjusza z władzą legata Stolicy Apostolskiej. Ten przybywszy najpierw na Węgry, udaje się do króla Władysława i różnymi zbawiennymi radami, proś-

⁹ Sprawa kardynała Mateusza nie jest znana poza Hist. eccles. Był to Mateusz zw. Rubeus z rodu Orsinich; kardynał od 1262 r., zm. w 1305 r.

¹⁰ Papież był koronowany w Orvieto 23 III 1281 r. — całe swoje panowanie spędził poza Rzymem (przeważnie w Perugii).

¹¹ Podstawą tego opowiadania była niewątpliwie krótka wzmianka w R. Traski, MPH, t. II, s. 847, oraz Kompilacja kronik węg. XIV w., SRH, t. I, s. 472-473 (bez daty).

¹² Izabela (Elżbieta) córka króla Sycylii i Neapolu Karola I, zm. po 20 XII 1290 r.

¹³ Imiona trzech kumańskich nałożnic brzmią trochę inaczej: Edua (lub Cydua), Cupchech i Mandula, zob. SRH, t. I, s. 473. Nic bliżej o nich nie wiadomo.

¹⁴ Filip z Cassate, późniejszy bp Fermo, ur. w I poł. XIII w., znany prawnik włoski, bp od 1272 (1273) r., legat Stolicy Apostolskiej na Węgry i Polskę w l. 1278—1282, zm. prawdopodobnie w 1301 r. Na Węgrzech był w 1278 r., tamże wydał znane statuty budzińskie. Zob. K. Gołąb, *Filip z Fermo i jego statuty legackie z 1279 r.*, Roczniki Hist., R. XXVI, 1960, d. 255 n. Zatem wydarzenia tu opisane przypadają na rok 1278.

bami i napomnieniami błaga go, by porzuciwszy strój i obyczaje Kumanów upodobnił się raczej do królów katolickich nie tylko ubiorem i obyczajami, ale i życiem; by odsunął barbarzyńskie nałożnice, żeby niegodziwie nie odwozili jego serca od czystej wiary katolickiej, by przyjął z powrotem prawowitą żonę i żył w czystym i powściągliwym związku z prawowitą małżonką, by nadto odsunął od siebie Kumanów, których radami się kierował i szedł raczej za wskazówkami panów katolickich. Król uwikłany w miłostki z kobietami i nałożnicami przyjął z kpinami i wzgardą zbawienne rady i obszedł się wtedy bez szacunku z nuncjuszem Stolicy Apostolskiej, a potem nie dopuścił go do siebie. Ów zachowując powagę i surowość godną siebie i Stolicy Apostolskiej, usuwa ze stolic dwóch biskupów, którzy pobłażali ohydny czynom króla i udzielali im poparcia albo przez przemilczanie albo przez zgodę na nie. Na króla zaś, gdy upomniany raz, drugi i trzeci, nierozumnie zatykał uszy przed napomnieniami, nakłada najpierw ekskomunikę, a potem jako na poganina i popierającego pogan kłątwe. Król rozzuchwalony tym jeszcze więcej, przez nasłanych bezbożnych sługusów i Kumanów więzi wspomnianego nuncjusza Stolicy Apostolskiej biskupa z Fermo Filipa i obrzuciwszy go niejedną obelgą, każe go wywieść na wozie poza granice Węgier, grożąc mu śmiercią w razie, gdyby powrócił¹⁵. Panowie zaś węgierscy pragnąc poskromić nierozwagę swego króla oraz jego różne przenievierstwa względem Boga i ludzi, więżą go i po oddaleniu wszystkich jego nałożnic, które go naraziły na hańbę, umieszczają go z prawowitą małżonką w Wyszehradzie i zamykają, powierzwszy straż nad nim i nad zamkiem pewnym panom, ażeby po poskromieniu jego rozwiązłości, chociaż w ten sposób zaczął przestrzegać praw małżeńskich i zapewnił królowej potomstwo, a królestwa nie pozbawił prawego dziedzica i następcy.

Zarządca Czech margrabia brandenburski bez żadnej przeszkody ograbia katedrę praską ze wszystkich bogactw.

Margrabia brandenburski i zarządca Czech Otto wiedząc z całą pewnością, że katedra praska jest pełna wielu bogactw i różnych cennych rzeczy, które tam jako

¹⁵ Podstawą tej relacji, częściowo potwierdzonej w Kronikach węg., jest R. Traski — i dalej aż do końca (o uwięzieniu obojga królestwa), z tym że miejscowości Wyszehrad żadne źródło nie wymienia.

w miejscu bezpiecznym złożyła zarówno szlachta, jak mieszczenie i wieśniacy, duchowni i świeccy, posyła Sasów, którzy wyłamawszy wszystkie zamki, zabierają i wywożą do Saksonii bogactwa, klejnoty i wszystkie szlachetne i cenne zasoby¹⁶. Łatwo ogałają Czechy całkowicie niemal ze wszystkiego złota, srebra, pereł, drogich kamieni i wszystkiego, co w nich było cennego lub godnego pożądania. Lecz nie znalazł się nikt z Czechów, kto by usiłował przeciwstawić się tak wielkiej krzywdzie; nie odważyli się nawet mruknąć, bo wszyscy w tym czasie tak bardzo obawiali się Sasów.

Prusowie zdobywają pięć zamków w ziemi chełmińskiej.

Wojsko¹⁷ Prusów zgromadziwszy piechotę i jazdę wkroczyło do ziemi chełmińskiej, a ponieważ mistrz i Krzyżacy nie mieli odwagi podjąć decydującej walki ani stawić oporu, szerzyło w niej taką rzeź, takie pożary i grabieże, że po zdobyciu szturmem pięciu zamków, mianowicie: Grudziądza, Marienwerder, Satory, Christburga i Klementa¹⁸ w pożałowania godny sposób wymordowali wszystkich ludzi obojga płci, jakich tam zastali, nie oszczędzając żadnego stanu, płci ani wieku.

ROK PAŃSKI 1282

Litwini z Jaćwingami przez piętnaście dni plądrują ziemię lubelską. Leszek Czarny, wezwany przez anioła, powracających z łupem dopędza z niewielkim oddziałem i pokonuje, nie straciwszy nikogo ze swoich, a po powrocie zakłada w mieście Lublinie kościół parafialny.

Resztki Jaćwingów, które połączyły się z Litwinami¹, chcąc pomścić dotkliwą klęskę zadaną im z pomocą Bożą przez Polaków, z wojskami Litwinów, które oce-

¹⁶ Ustęp wzięty dokładnie z Kron. Pulkawy, s. 168—169 pod 1281 r., na co wskazał już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 299. O Ottonie V Długim i o jego rządach w Czechach była mowa pod 1278 r.

¹⁷ Tych wydarzeń dotyczy długi ustęp z Kron. Dusburga. SRPr., t. I, s. 136—137, bez daty rocznej (przed 1279 r.) — z datą dzienną 21 X. Jest tam wymienione o wiele więcej grodów i zamków, a dopiero przy końcu ustępu są wzmiankowane grody wymienione u Długosza.

¹⁸ U Dusburga: *castrum Clementis*, gródek jakiegoś lennika być może leżał w pobliżu Grudziądza.

¹ Długosz nawiązuje tu do ustępu pod 1264 r., gdzie wspominał o zupełnej zagładzie Jaćwingów. O najeździe w 1282 r. pisali: O. Halecki, *Powołanie*, B. Włodarski, *Alians rusko-mazowiecki w drugiej połowie*

niano na czternaście tysięcy konnych i pieszych, ustronnymi drogami, niespodziewanie dwudziestego czwartego września docierają do ziemi lubelskiej. Podzieliwszy wojsko na trzy części pustoszą ją rzeziami i grabieżami, szerząc możliwie najdalej dzieło zniszczenia. Mordują kapłanów i sługi Chrystusa i dwóch braci z zakonu kaznodziejskiego, starców i niemowlęta i gromadzą wielką liczbę ludzi i bydła. A po strawieniu piętnastu dni na jej plądrowaniu i grabieży unosili ze sobą na Litwę ogromny łup. Książę krakowski i sandomierski Leszek Czarny przebywał w tym czasie w Krakowie, wymierzając sprawiedliwość ludowi. Skoro tylko doszła go wiadomość o najeździe barbarzyńców na ziemię lubelską, natychmiast zaniechawszy innych spraw, wyruszył z Krakowa z rycerstwem, które z nim razem bawiło w Krakowie i posuwał się bardzo szybko w kierunku ziemi lubelskiej, zaciągając i gromadząc po drodze rycerzy. Przekonany, że zastanie barbarzyńców w ziemi lubelskiej, pragnął gorąco pokonać ich lub zginąć. Lecz po przybyciu do ziemi lubelskiej nie spotkał już niczego prócz nędznych resztek [swoich ludzi] błagających o jego pomoc (barbarzyńcy bowiem objuczeni łupem już z niej ustąpili). Kiedy więc wahał się bezradny, co ma począć, czy ścigać liczniejszych i potężniejszych wrogów, którzy doszli już do lasów, bagien i innych miejsc, które nie mogły zapewnić żadnego pożywienia jemu i jego żołnierzom, czy też zatrzymać się i wrócić, narażając się na szyderstwa i oszczerstwa na temat jego wyprawy, zjawia anielska, podająca się za Michała Archaniola, która mu się objawiła we śnie, napomina go, aby, odrzuciwszy wszelkie względy i wahania, nie przestawał ścigać wrogów i obiecuje mu, że odniesie na pewno zwycięstwo². Opowiedziawszy o tym widzeniu wszystkim rycerzom zwołanym na zebranie, nawet trwożliwych i bojaźliwych, ociągających się przed ściganiem barbarzyńców napawa otuchą. Nic bowiem tak nie krzepi ducha rycerstwa i ludu, jak wiadomość o cudzie. Wzięli więc żywność i broń, a nakazawszy taborowi z żywnością i paszą jechać z tyłu, bacząc na świeże ślady barbarzyńców ścigają ich z możliwie największym pośpiechem. I choć dowiedzieli się, że [wrogowie] przekroczyli już rzeki Bug i Narew, pewni jednak siebie dzięki proroczemu

XIII w., Studia ku czci S. Kutrzeby, t. II, s. 620-621, ostatnio S. Krakowski, *Obrona*, s. 105 n., wniósł tu znaczne poprawki. Mianowicie najazdu dokonali wyłącznie Jaćwingowie (bez udziału Litwinów, najazd litewski był osobno w 1283 r.). Długosz miał tu za podstawę R. Traski, może i kontynuację Kron. Mierzwy, inne bowiem roczniki podają raczej o najeździe litewskim w 1283 r., zob. MPH, t. II, s. 848, t. III, s. 51. Całe opowiadanie jest poszerzone i upiękkszzone.

² Szczegół z R. Traski, jw.

widzeniu, przeprawiają się sami przez te rzeki i trzynastego października³ dopędzają barbarzyńców, którzy się zatrzymali między rzeką Narwią i Niemnem⁴ (wojsko bowiem barbarzyńców posuwało się niełatwo z powodu mnóstwa łupów). Widok Polaków przeraził niezmiernie wszystkich barbarzyńców, którzy oceniali, że wojsko polskie jest o wiele liczniejsze niż było w rzeczywistości oraz że jest ono śmiałe i odważne, gotowe umrzeć lub zwyciężyć, [gdyż] garstka bojaźliwych w żaden sposób nie dotrze do miejsc tak ustronnych i odległych. Miał ze sobą książę Leszek Czarny sześć tysięcy Polaków, piechoty i konnicy, z których większość stanowiła jazda, wojsko nie do pogardzenia, całe jednak ściągnięte w jeden zastęp⁵. Miejsce bowiem, w którym musiano podjąć walkę, mające więcej lasów niż pól, nie pozwalało podzielić wojska na więcej hufców. Zachęciwszy ich, by walczyli mężnie nie tyle za ojczyznę, żony i dzieci, ile — pewni pomocy z nieba — za wiarę Jezusa Chrystusa, ostrym szturmem naciera na barbarzyńców porażonych strachem i nagłym zjawieniem się Polaków. I choć barbarzyńcy powstrzymali pierwsze natarcie Polaków i przez jakiś czas je wytrzymywali, kiedy jednak pierwsze i drugie szeregi uległy rozbiciu, pozostali zaczęli się wycofywać, a potem uciekać. Nastąpiła potem nie walka, ale rzeź uciekających na wszystkie strony, którą szerzyli zawzięcie nie tylko rycerze polscy, ale i jeńcy polscy, których barbarzyńcy — mężczyźni i kobiety — prowadzili z ziemi lubelskiej. Przeraziło też barbarzyńców wycie i ujadanie prowadzonych z jeńcami psów uradowanych na widok wojska polskiego, które i w czasie trwania walki, i w czasie ucieczki napastowały ich groźnym kąsaniem, jakby wiedziały komu mają dokuczać⁶. Po dokonaniu ogromnej rzezi aż do przesytu, nadchodząca noc położyła kres pościgowi za uciekającymi. Jest rzeczą pewną, że resztki Jaćwingów wybito w tej walce do ostatniego (ci bowiem jedynie stawiali twardy opór). Nadto ponieważ wielu spośród Jaćwingów i Litwinów, którzy uszli w ucieczce, ze wstydu obawiało się lub nie śmiało wrócić do swoich, zadało

³ S. Krakowski, *Obrona*, s. 106—107 przesuwając najazd Jaćwingów na sierpień 1282 r. i uzasadnia, że terminy podane przez Długosza są mylne, a data dzienna bitwy 13 X wykombinowana wg świata Michała Archanioła (29 IX), gdyż źródła jej nie podają. Zob. w przyp. 45 do s. 106 odtworzenie etapów tej kampanii i określenie czasu u Długosza.

⁴ S. Krakowski, *Obrona*, s. 109 ustala, że trzeba gdzie indziej lokalizować bitwę w pościgu za Jaćwingami: mianowicie nad Narwią, na prawym brzegu (w Lat. hip. podana Narew).

⁵ Zob. tamże, s. 108 obliczenie przypuszczalnej liczebności wojsk jaćwieskich ok. 3000 ludzi, w tym $\frac{2}{3}$ piechoty. Niewątpliwie i liczba wojska polskiego jest zawyżona.

⁶ Tamże, s. 109. Psów używali Jaćwingowie w bitwach.

sobie śmierć częścią przez powieszenie, częścią zagładzając się lub topiąc tak, że z owego licznego wojska barbarzyńców ocalała garstka tych, którzy nie zginęli od mieczów Polaków albo nie zadali sobie sami nędznej śmierci. Jest rzeczą dziwną i niemal niewiarygodną, że kiedy przeliczono dokładniej wojsko polskie, stwierdzono, że nikt w tej walce ani w pościgu nie zginął. To zdarzenie przez ten cudowny zbieg okoliczności pokazało, że przepowiednia dana księciu Leszkowi we śnie nie była fantazją ani [dziełem] ludzkim, lecz boskim i niebiańskim. Książę Leszek sławiąc wszechmoc Bożą i śpiewając po wielokroć z całym wojskiem na jej cześć z powodu pogromu nieprzyjaciół, ocalenia swego wojska oraz uwolnienia swoich [ludzi], których poganie uprowadzili jako jeńców z ziemi lubelskiej, zawładnąwszy także łupami wrogów, wrócił z radością do swoich księstw i od tego czasu żywił szczególną cześć i nabożeństwo do św. Michała jako sprawcy swego triumfu i pełnego powodzenia. Wróciwszy też po klęsce zadanej Litwinom, zakłada w Lublinie kościół parafialny na cześć św. Michała⁷ i stara się, by go poświęcono jego imieniu. Jest on do dnia dzisiejszego świadectwem dobrodziejstw zesłanych wtedy Polakom z nieba i klęski barbarzyńców.

*Wojewoda i kasztelan oraz rycerze sandomierscy wezwawszy księcia Mazowsza
Konrada, przekazują mu ziemie sandomierskie.
Ten jednak powiadomiony o przybyciu Leszka Czarnego
zostawia zamki i miasta i wraca do siebie, a książę Leszek
jedną się na nowo ze wszystkimi.*

Po powrocie⁸ do Krakowa z wyprawy przeciw Litwinom i Jaćwingom i krótkim pobycie tamże, czekał księcia krakowskiego i sandomierskiego Leszka Czarnego bunt rycerzy sandomierskich, których głównymi przywódcami byli wojewoda

⁷ Fundację kościoła św. Michała w Lublinie w tym czasie potwierdzają badania fundamentów fary. Z. Sułowski, *Przedlokacyjny Lublin. Dzieje Lublina*, t. I, Lublin 1965-1968, s. 41.

⁸ Co do tego rozdz. o buncie rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu różnie twierdzą historycy: W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 204 n., 209, uważa, że buntu w tym roku nie było: S. Krakowski, *Obrona*, s. 105, 110, przyjmuje, że bunt był i to po najeździe Jaćwingów, a przed najazdem litewskim w 1283 r. — w nieznanym bliżej sposób z nimi powiązany. Obaj autorzy wyrazili zastrzeżenia co do wartości relacji Długosza opartej głównie na R. Traski, MPH, t. II, s. 848 pod 1282 r.

sandomierski Janusz i kasztelan sandomierski Krystyn⁹, z którymi podobno był w zмовie biskup krakowski Paweł. Ci pragnąc od dawna zmian, sprowadzają do ziemi sandomierskiej stryjecznego brata Leszka Czarnego, księcia Mazowsza Konrada¹⁰ pod pozorem, że ów tak z tytułu prawa, jak i wieku uchodził za mającego większe od innych możliwości do objęcia następstwa po śmierci księcia krakowskiego i sandomierskiego Bolesława Wstydliwego i oddają mu w rzeczywiste posiadanie zarówno ziemię sandomierską i zawichojską¹¹, jak i resztę zamków i miast ziemi sandomierskiej. Książę Leszek Czarny nie przestraszony zupełnie tą nowiną i buntem, zgromadziwszy pospiesznie i naprędce wojsko spośród dworzan i zbrojnych ziemi krakowskiej pomaszerował w kierunku Sandomierza, by podjąć walkę ze stryjecznym bratem, księciem Konradem. Konrad zaś nie dowierzając przedsięwzięciu oraz zmiennym i chwiejnym nastrojom rycerstwa, kiedy się dowiedział od zwiadowców o przybyciu swego brata Leszka Czarnego, wycofał się na Mazowsze, aby powrócić z potężniejszym wojskiem. Tymczasem Leszek odzyskuje wszystkie zamki, które poddano Konradowi i pozyskuje sobie wojewodę sandomierskiego Janusza, kasztelana sandomierskiego Krystyna i pozostałych rycerzy, sprawców odstępstwa i mądrym staraniem bez użycia oręża odnosi zwycięstwo, uśmierza i tłumi cały bunt. Niektórzy autorzy¹² twierdzą, że książę Leszek Czarny z powodu buntu rycerzy uciekł na Węgry, wygnany przez sprawców buntu i że zabawiwszy tam jakiś czas, po pojednaniu, jakie nastąpiło między nim a rycerzami sandomierskimi, wrócił szczęśliwie do Krakowa z eskortą wojsk własnych i węgierskich.

Straszny głód sroży się w Polsce, Czechach i Niemczech. Po nim następuje zaraza.

Do wojen domowych i zewnętrznych przyłączył się okropny głód¹³, który dotknął boleśnie nie tylko Polskę ale także Czechy, Niemcy i inne kraje. W ciągu

⁹ Krystyn jako kasztelan sieciechowski występuje tylko jeden raz: 17 IV 1263 (w dyplomie), zob. W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 209, który uważa też udział bpa Pawła w buncie za zupełnie nieprawdziwy.

¹⁰ Konrad II czerski, syn Siemowita I, brat stryjeczny ks. Leszka Czarnego, ur. po 1250 r., zm. między 1293 a 24 VIII 1295 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 419 n.

¹¹ Nie wymienia go żadne źródło przy tych wypadkach, może tu miał być wzmiankowany gród Radom poświęcony przez R. Traski?

¹² Trudno podać źródło tej wiadomości. Ks. Leszek Czarny na Węgrzech nie był, mógł tylko mieć pomoc z Węgier (Kumanów), ale w 1285 r., zob. MPH, t. II, s. 851.

¹³ Wiadomość o głodzie, o sprzedawaniu uciekających na Ruś i Węgry w niewolę jest rozbudowaną relacją

dwóch lat dokuczył on wieśniakom i wielu ludziom z pospólstwa do tego stopnia, że pragnąc uniknąć głodowej śmierci zostawiali domy, żony i dzieci i jedni uciekali na Węgry, inni na Ruś w poszukiwaniu wsparcia. Ale tu i tam dosięgała ich okrutniejsza jeszcze zaraza i klęska. Tych bowiem, którzy udali się na Węgry, sprzedali Węgrzy barbarzyńskim wówczas Kumanom, a tych, co [poszli] na Ruś, oddano Tatarom jako haracz tak, że nieraz było lepiej zginąć śmiercią głodową w Polsce, niż cierpieć do końca życia nędzną niewolę u barbarzyńców. Bezbożne zaiste i bezecne [było] zachowanie się Rusinów, jeszcze bardziej jednak Węgrów, którzy wyznają prawdziwą wiarę, ponieważ nie licząc się z prawem gościnności i prawem narodów, bez okazania litości wrodzonej nawet nierozumnym zwierzętom uznali za godziwe sąsiadów, uciekających pod ich władzę i opiekę, doświadczonych klęską, o jeszcze większe przyprowadzić nieszczęście. Znacznie dotkliwszy głód dokuczał Czechom. Przyciśnięte nim matki, zapomniawszy o miłości do dzieci, której zwykły przestrzegać nawet zwierzęta, dla uśmierzenia głodu zjadały własne dzieci. Za nieszczęsnym głodem przyszła gorsza od wszystkiego zaraza, szerzyły się bowiem choroby wskutek osłabienia ciał głodem lub zatrucia szkodliwymi pokarmami, złożonymi z ziół, liści drzew i odpadków.

Nuncjusz Stolicy Apostolskiej wygnany z Węgier, przybywszy do Polski zostaje przyjęty z ogromną życzliwością.

Biskup Fermo Filip, nuncjusz apostolski królestwa Węgier i Polski zelżony i wygnany przez króla węgierskiego Władysława i jego [panów], przybył do Polski¹⁴ i został przyjęty z wielkimi honorami zarówno przez księcia Leszka Czarnego, jak i przez wszystkie kościoły. Zaopatrywany obficie przez biskupów we wszystko, czego potrzebował przez cały czas pobytu w Polsce, po powrocie do Rzymu wynosił w największych pochwałach książąt polskich, biskupów i cały naród polski, sławiąc wobec wszystkich niezwykłą hojność i uprzejmość Polaków.

R. Traski, l.c. Lat. hip. pod 1282 i 1283 r. notuje wielki głód i zarazę w Polsce, a głównie na Węgrzech. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 300.

¹⁴ Ustęp ten jest powiązany z innym pod 1281 r., gdzie już była mowa o wypędzeniu legata z Węgier. Tymczasem Filip z Fermo musiał z powodu wygaśnięcia legacji (ze śmiercią papieża Mikołaja III) wrócić do Rzymu, gdzie od następcy dostał ponowną legację na Węgry, Czechy i Polskę (zob. K. Zielińska, *Zjednoczenie*, s. 47, 48 i przypisy). Pomiędzy drugą połową maja a poł. czerwca 1281 r. przybył legat na Śląsk.

Król węgierski Władysław pokonuje wojsko Kumanów.

Książę Kumanów Oldamir¹⁵ uniesiony pychą najeżdża Węgry w przekonaniu, że z powodu zdrożnych, i lekkich obyczajów króla Władysława zdobędzie całe królestwo węgierskie. Król węgierski Władysław, zabiegłszy mu drogę koło jeziora Hood¹⁶, stacza z nim walkę. W czasie zaciętej bitwy między obydwoma zerwała się gwałtowna burza, która siekąc twarze Kumanów i oślepiając ich, pomogła bardzo Węgom w odniesieniu zwycięstwa. W końcu Węgrzy zwyciężyli Oldamira, a całe jego wojsko zginęło z wyjątkiem kilku, którzy uszli do Tatarów.

ROK PAŃSKI 1283

*Książę Leszek Czarny z małym oddziałem
rozprasza Litwinów pustoszących z potężnym wojskiem ziemię sandomierską
i odzyskuje cały łup.*

Rozdrażnionych klęską poniesioną nad rzeką Narwią¹ Litwinów dręczył ciągły ból i podzegał do wzięcia odwetu i odpłacenia się Polakom. Gdy więc postanowili i ogłosili wyprawę, dla łatwiejszego spełnienia swego upragnionego planu zamierzali najechać Polaków jakby zniecka, w niestosowanej i nieoczekiwanej porze. Spełniając ten zamysł i plan, kiedy minęło lato, z o wiele większymi niż przedtem wojskami w obawie przed oporem, dnia czwartego października² wpadają nagle i niespodziewanie do ziemi sandomierskiej przez okolice Łukowa i znajdujące się

¹⁵ Oldamir nie jest bliżej znany. Krótka wiadomość o wojnie z Kumanami jest w Kron. budż. z datą 1272, powtórzona w Kompilacji kronik, węg. SRH, t. I, s. 225 i indeks pod 1262 r. i tę datę przyjęto w literaturze węg.

¹⁶ Jezioro Hód na północ od Szegedu na Węgrzech (w aut. Hood).

¹ Bitwa nad Narwią była opisana pod 1282 r., jednak tamten najazd był wyłącznie jaćwieski; ten jesienią 1282 r. — wyłącznie litewski. Zob. S. Krakowski, *Obrona*, s. 110-113. R. Traski (na którym oparł się Długosz) przy obszernym opisie daje datę 1282. R. świętokrz. mł. — 1278 r., Katalog biskupów krak. — 1283 r., zob. MPH, t. II, s. 848 n., 878; t. III, s. 76, 364.

² Data 4 X przyjęta w literaturze. Wszystkie prawie roczniki wymieniają atak na ziemię sandom., do której z Litwy można się było dostać przez Wołyń (stąd u Długosza mowa o okolicach Łukowa) — a zatem na przemarsz musiał się zgodzić ks. Ruski.

tam lasy. Dokonawszy tu i ówdzie wielkiej rzezi, rozbiegają się po wsiach i miastach, i mordują starców i dzieci, mężczyzn, kobiety i pozostałą młodzież. Zabierają także bydło i trzodę i uprowadzają do niewoli do sześciu tysięcy Polaków, zarówno szlachty i mieszczan, jak i chłopów, a wielu zabijają. Rycerze zaś sandomierscy, chociaż zgromadzili się w Sandomierzu w niemałej liczbie, poprzestali jednak tylko na strzeżeniu zamku i miasta Sandomierza. Powiadomiwszy przez szybkiego gońca o wrogiej napaści Litwinów księcia Leszka Czarnego, który wtedy odbywał wiec i zjazd w Krakowie³, wstrzymywali się od podjęcia walki z powodu swej małej liczby i wielkiej masy wrogów, dzięki czemu barbarzyńcy dopuszczali się swobodnie rzezi, grabieży i łupiestwa. Przewodząc krakowski i sandomierski Leszek Czarny zaniepokojony bardzo pustoszeniem swoich księstw, chwyciwszy za broń wypada z Krakowa ze wszystkimi panami i rycerzami, którzy się tam zgromadzili. Pograżony w głębokim smutku, bolejąc serdecznie razem ze swoimi rycerzami nad losem uprowadzonych jeńców, najszybszym marszem, dniem i nocą, najprostszą drogą podąża w kierunku barbarzyńców, wysławszy przodem gońców, żeby polecili zarówno tym, którzy schronili się na zamku w Sandomierzu, jak i pozostałym rycerzom przebywającym w zamkach i swoich warowniach, by jak najszybciej przyłączyli się do niego — wiedział bowiem, że barbarzyńcy po zagarnięciu łupu szybko się wycofają. Zebrawszy zatem jakie takie wojsko spośród rycerzy, którzy mu towarzyszyli z Krakowa i tych, którzy strzegli Sandomierza, dobrał nadto wieśniaków, by stworzyć pozór większego wojska. Wiedząc, że wszelkie zwycięstwo zależy nie od liczebności [wojska], ale od woli i mocy Bożej, całe wojsko i siebie przede wszystkim pokrzepia Sakramentem spowiedzi i Eucharystii. Z pomocą Boga, który mu wbrew spodziewaniu w poprzednim roku zapewnił triumf nad tym samym wrogiem, dodawszy otuchy zgromadzonym żołnierzom, ściga wrogów, którzy — jak mu donieśli zwiadowcy — nie przekroczyli jeszcze granic jego księstw, w przekonaniu, że jego wojsko zaopatrzone w broń duchową i materialną, będzie z największą odwagą i powodzeniem walczyło z barbarzyńcami w obronie ojczyzny, ognisk domowych, narodu i swoich bliskich wziętych do niewoli. Kiedy ich dopędził w okolicy Łukowa objuczonych łupem i maszerujących dlatego bardziej ociężale, Litwini pragnąc uniknąć zagłady takiej, jak w poprzedniej klęsce, żeby nie musieli walczyć równocześnie z księciem Leszkiem i jego wojskiem oraz z zagarniętymi

³ Ks. Leszek Czarny był wtedy na zgromadzeniu kapituły dominikańskiej (R. Traski. l.c.).

jeńcami, wycofują się do najbliższych lasów, rozległych, a zarazem gęstych i błotnistych. Na obozujących tam, jakby w silnej warowni, Polacy wstrzymali natarcie, obawiając się niebezpiecznej przewagi nieprzyjacielskiej i niedogodności miejsca i bardzo zaniepokojeni tym, że stracili wroga z oczu. Niemal ten sam niepokój panował wśród barbarzyńców, spodziewali się bowiem, że Polacy otoczą ich w lesie, w którym się ukryli, i że gdyby im się udało stąd wyrwać, będą ich ścigać aż na Litwę. Krępują więc bardzo mocno w lesie jeńców, żeby nie przyszli z pomocą Polakom, a juki i tabor pozostawiają pod strażą niewielkiej liczby słabych. W zwartych, uporządkowanych szeregach wychodzą z lasu i wznosząc barbarzyńskie, nieopanowane okrzyki zbliżają się do obozu Polaków znajdującego się w miejscowości zwanej Równie⁴. Nagłe ich przybycie przstraszyło Polaków, widzieli bowiem, że wypowiadają im dalszą walkę ci, których uważali za uciekających. Bardziej jednak niepokoiła ich mnogość nieprzyjaciół w porównaniu z własną szczupłą garstką. Dlatego co bojaźliwsi i niewyćwiczeni zaczęli myśleć o ucieczce. Ale książę Leszek Czarny roztropnym przemówieniem stłumił lęk żołnierzy, wywodząc, że nie ma chwalebniejszego i zaszczytniejszego rodzaju śmierci, niż poniesiona za wiarę, za ojczyznę i ogniska domowe. Że raczej powinni się cieszyć, niż lękać, iż zdarzyła się im ta sposobność do walki, dzięki której, czyby zwyciężyli, czy też padli, zasłużyliby sobie na najwyższe uznanie przyszłych wieków. Niechaj sobie nadto przypomną zesłane im z nieba ubiegłego roku zwycięstwo i niech także teraz z taką samą i większą nadzieją starają się o zwycięstwo, skoro jest to bitwa z tym samym wrogiem, którego niedawno również pokonali. Niech ich wzruszą żalosne jęki jeńców, którzy w ich prawicach pokładają nadzieję swego wyzwolenia. [A] on także nie będzie wcale szczędził swego życia, lecz dla swego wojska i narodu jak najchętniej narazi się na każdego [rodzaju] śmierć. Rozstawiwszy wreszcie wojsko na dwóch skrzydłach, z których jedno powierza wojewodzie krakowskiemu Żegocie, a drugie wojewodzie sandomierskiemu Januszowi⁵, uderza na wrogów i kładzie pokotem wszystkich napotkanych na drodze. Pierwsze szeregi wrogów tak dalece miażdży, że chociaż pozostałe przez jakiś czas tak samo wytrwale walczyły, Polacy jednak po pokonaniu

⁴ Miejsce bitwy (wieś Równie pod Łukowem) podają prawie wszystkie R. S. Krakowski, *Obrona*, s. 111 i 113, wskazuje na odmienny (tatarski) manewr zastosowany przez wojsko polskie w bitwie z Litwinami.

⁵ Ten podział na 2 skrzydła wojsk polskich jest bardzo prawdopodobny. Wojewoda Żegota (mł.), zob. przyp. 34 do 1271 r. Wojewoda sandom. Janusz (o którym Długosz już pisał) brał udział w niedawnym buncie rycerstwa w 1282 r.

pierwszych rzędów uważali się niemal za zwycięzców. W czasie bitwy pierwsze zaczęło brać górę skrzydło wojewody krakowskiego Żegoty (w nim bowiem znajdowali się dworzanie księcia i bardziej wyćwiczone rycerstwo) z tego zaś w końcu [skrzydła] także powodzenie przeszło na drugie. Tak więc Litwini zostali rozbici i zmuszeni do ucieczki, a wiele ich tysięcy padło w tej bitwie, lecz i spośród Polaków poległo kilku znakomitych rycerzy. Po zwycięskiej walce udano się do lasów, jeńców i taboru Litwinów, a po uwolnieniu jeńców i podziale mienia Litwinów między żołnierzy, cały łup, który [Litwini] unosili z ziemi sandomierskiej został odzyskany. Przez wiele dni gromadzono łupy i litewskich jeńców, którzy nie znając okolicy pobłądzili w czasie ucieczki. W ten sposób dzięki łasce Bożej i wrogowi zadano morderczą klęskę, i cały łup odbito. Lecz trudno było ocenić, czy w tej bitwie ksiązę Leszek Czarny sprawił się jak najroztropniejszy wódz, czy jak najdzielniejszy rycerz.

Założenie klasztoru braci zakonu kaznodziejskiego w Opatowcu.

Dwunastego sierpnia opat klasztoru tynieckiego Tomasz⁶, przy współdziałaniu i nacisku ze strony księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego, zakłada i buduje w swoim mieście Opatowcu⁷, w diecezji krakowskiej klasztor braci zakonu kaznodziejskiego i tymże braciom daruje i nadaje znaczną ilość pól i ziemię na folwark i pod uprawę z wszelkimi wolnościami.

Księżna Preysława z pochodzenia Rusinka, żona księcia Mazowsza Siemowita umiera dwunastego kwietnia⁸. A ksiązę Mazowsza Konrad pustoszy miasto Gostynin⁹.

Księżna Zofia, żona księcia Mazowsza Bolesława wydała na świat syna, któremu na chrzcie nadano imię Siemowit¹⁰.

⁶ Tomasz opat tyniecki nie jest bliżej znany.

⁷ Dokument fundacji klasztoru dominikanów w Opatowcu z daty 10 VIII 1283 r. wydany w KH, XII, 1898, s. 90 n., ostatnio przez S. Kurasia, *Zbiór*, t. IV, nr 882. Długosz wspomina jeszcze o tej fundacji (z datą 12 VIII) w LB, t. III, s. 458.

⁸ Perejesława, zob. przyp. 8 do 1254 r. (mylnie podana jako Gertruda) zm. w 1283 r., data śmierci 12 IV jest prawdopodobna, wzięta z nieznanego źródła mazowieckiego, zob. *Genealogia*, s. 319.

⁹ Wiadomość gdzie indziej nie podana, zapewne wzięta ze źródła jw. Gostynin, miasto pow., woj. warszawskie.

¹⁰ Siemowit II ks. mazowiecki, rawsko-sochaczewski i wiski, ur. w 1283 r., zm. pomiędzy 9 XI a 24 XII 1343 r. Matką jego była Litwinka Gaudemunda-Zofia, zob. przyp. 14 do 1279 r., ojcem Bolesław II ks. mazowiecki, zob. Balzer, *Genealogia*, s. 433 n.

Z rozkazu księcia Leszka Czarnego biskup krakowski Paweł zostaje ponownie uwięziony.

Podejrzanego, zdaniem wielu, o spowodowanie najazdu Litwinów dokonanego w tym i poprzednim roku biskupa krakowskiego Pawła na polecenie księcia krakowskiego i sandomierskiego Leszka Czarnego chwytają rycerze, gdy bawił w mieście Łagowie i w więzach przewożą po raz drugi do zamku sieradzkiego, gdzie przez pewien czas obchodzono się z nim przyzwoicie i łagodnie¹¹. A prowincja gnieźnieńska nie uległa z powodu jego uwięzienia karom interdyktu (stolica gnieźnieńska była bowiem wtedy nie obsadzona).

Założenie szpitala na przedmieściu Kalisza.

Trzydziestego pierwszego grudnia książę Wielkopolski Przemysław II zakłada szpital przed bramą miasta Kalisza¹², celem udzielania schronienia osobom chorym i nieszczęśliwym, a wraz z nadanym mu uposażeniem obdarza wolniczą, powierzając go opiece i zarządowi braci joannitów.

Żoną księcia Wielkopolski Przemysła Lukerdę morduje nędznie służba. Wieść głosiła, że sam książę Przemysław był wtajemniczony w to zbrodnicze zabójstwo.

Czternastego grudnia¹³ zmarła na zamku poznańskim uduszona przez własnych domowników i służbę, księżna Lukerda, żona księcia Wielkopolski Przemysła i córka księcia Kaszubów Mikołaja. Chociaż jej mąż, książę Przemysław, opłakiwał ją i urządził

¹¹ Ustęp ten jest oparty na luźnej zapisce R. Traski pod 1283 r. MPH, t. II, s. 894 i jest przypuszczalnie amplifikacją innego ustępu pod 1271 r. zob. tamże, przypisy 30-35 oraz W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 205-210. W końcu nie jest jasne, czy bp. był więziony 2 razy, czy raz w 1282-1283 r. Tamże, s. 211 jest objaśniona sprawa interdyktu.

¹² Krótka wiadomość o fundacji szpitala św. Ducha w Kaliszu należącym do zakonu św. Ducha de Saxia (w Rzymie) — jest oparta na dyplomie z 31 XII 1283 r., KDW, t. I, nr 530, w którym jest dokładnie podane miejsce pod przyszły szpital przy jednej z bram miejskich.

¹³ Ludgarda (nie była córką ks. Mikołaja, zob. przyp. 18 do 1273 r.) istotnie zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach, zob. R. Traski, MPH, t. II, s. 849. Datę jej śmierci wyrozumował Długosz wg daty pogrzebu,

jej uroczysty, książęcy pogrzeb, ponieważ jednak była bezpłodna, podejrzewano go, że z powodu bezpłodności i z pragnienia męskiego potomka i następcy, nastął pewne osoby dla jej uśmiercenia. Podejrzenia zwiększyło jeszcze pominięcie milczeniem zemsty i bezkarność, jaką się cieszyli sprawcy niegodziwej zbrodni. Lecz i pieśni śpiewane powszechnie aż do naszych czasów świadczyły, że księżna Lukerda, kiedy przeczuwała, iż mąż przeznaczył ją na śmierć, ze łzami w oczach błagała go, by nie pozwalał odbierać życia żonie i niewinnej kobiecie, ale pomny na cześć dla Boga i honor zarówno małżeński, jak i książęcy, pozwolił ją odprowadzić choćby w jednej koszuli do ojcowskiego domu, a znieś spokojnie każdy, nawet nędzny los, byleby ją tylko pozostawiono przy życiu. Książę Przemysł był przekonany, że jego występki jest nieznanymi i że należy go pokryć wiecznym milczeniem jako dokonany skrycie przez kilka wtajemniczonych osób. Bóg jednak sprawił, iż słyszał, jak ku jego hańbie śpiewano o nim powszechnie pieśń ludową, która, jak wiadomo, dochowała się nawet do naszych czasów i obecnie śpiewają ją na widowiskach¹⁴. Powszechna tedy i prawdopodobna opinia obwiniała wymienionego księcia Przemysła o wspomnianą zbrodnię i wielu zarzucało mu, że wprowadził śmierć pomienionej Lukerdy nastąpiła za cudzą pomocą, ale na jego polecenie i z jego wyroku i ani książęca powaga, ani ogłoszony zakaz nie potrafiły usunąć z ust i serc ludzkich oceny jego występków. Ten, który przez zabójstwo z powodu bezpłodności wspomnianej swojej małżonki usiłował nadto zniweczyć i udaremnić twarde, nieodwołalny wyrok nieba, zhańbił się najobrzydliwszą zbrodnią i mimo że się powtórnie ożenił, nie mógł posiadać męskiego potomka.

Jakub Świnka po unieważnieniu przez papieża wyboru Włościbora wyświęcony na arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Kiedy prałaci i posłowie kościoła gnieźnieńskiego zwrócili się do Stolicy Apostolskiej, by zatwierdziła wybór ich elekta, dziekana gnieźnieńskiego Włościbora¹⁵, papież Marcin IV unieważniwszy jego wybór, dał urząd Jakubowi Śwince, Polakowi

natomiast 2 kroniki niemieckie z XIV w. opisujące obszernie zbrodnią ks. polskiego dają datę 11 XII. Oskarżenie o niepłodność występuje w kronikach XIV w. Dużo jest tu elementów z podań i pieśni ludowych, znanych w czasach Długosza, zob. dokładną analizę wydarzeń u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 301 n. i u B. Ulanowskiego, *O małżonkach Przemysława II*, RAU hf, t. XVIII, s. 258.

¹⁴ Interesująca wiadomość o widowiskach i tradycji zachowanej o Ludgardzie w pieśniach ludowych.

¹⁵ Zob. przyp. 12 pod 1279 r. o sprawie Włościbora, którą tu Długosz powtarza.

szlacheckiego pochodzenia z rodu „Porcaria”¹⁶, co po polsku znaczy: „Świnka”, tj. świnia¹⁷ — z powodu przyjaźni, którą był z nim związany w czasie sprawowania przezeń niższych godności. Ów w tymże roku w sobotę dziewiętnastego grudnia¹⁸ otrzymuje święcenia kapłańskie w mieście Kaliszu, w klasztorze braci mniejszych, a w następną niedzielę konsekrują go na arcybiskupa czterej biskupi polscy: wrocławski Tomasz, poznański Jan, płocki Gosław i lubuski Wolimir. Tę uroczystość konsekracji zaszczycił swoją obecnością po pogrzebie swej żony książę Wielkopolski Przemysław i ofiarował nowemu arcybiskupowi Jakubowi pierścień z pięknym kamieniem i kunsztownej roboty.

Założenie klasztoru mniszek zakonu kaznodziejskiego w Poznaniu i wyposażenie go przez księcia Wielkopolski Przemysła II.

Dwudziestego siódmego grudnia¹⁹ książę Wielkopolski Przemysław II zakłada klasztor mniszek zakonu kaznodziejskiego w Poznaniu i nadaje mu jako uposażenie

¹⁶ Arcybiskup Jakub Świnka, jedna z najwybitniejszych postaci polskiego średniowiecza, kantor pomiędzy 1276 a 1280 r. — nie wiadomo, której kapituły. Data jego elekcji przypadała przed 23 IV 1283 r., data nominacji papieża Marcina IV — przed 30 VII t.r., KDW, t. I, nr 524. Zob. wyczerpujące objaśnienia u T. Silnickiego. K. Gołąba, *Arcybiskup*, rozdz. II, zm. w 1314 r.

¹⁷ O rodzie Jakuba Świnki brak wiadomości — jest możliwe, że przodkowie pochodzili ze Śląska (stary gród i kasztelania Świn). Później osiedli na Kujawach lub w księstwie sieradzkim, wieluńskim i ziemi dobrzyńskiej, jako drobne rycerstwo. Tradycja nazwiska Świnka (od *sus* — dzika świnia, dzik; jest późna, dopiero u Długosza, jednak w XIV i XV w. była znana szlachta tego nazwiska. Zob. Długosza, *Klejnoty* [wyd. 1931], s. 60, 104. O tym piszą T. Silnicki, K. Gołab, *Arcybiskup*, s. 38-42.

¹⁸ R. Traski podaje poprawną datę: w wigilię wigilii św. Tomasza apostoła, w niedzielę (MPH, t. II, s. 849), co wypada 19 XII — wtedy odbyła się uroczystość święceń kapłańskich Jakuba, a w następną niedzielę, tzn.

26 XII, wyświęcenie go na arcybiskupa gnieźn. na zjeździe pięciu bpów (u Długosza czterech) oraz ks. Przemysła II w Kaliszu. W literaturze zwrócono uwagę na związki Jakuba Świnki z dworem (a może i na zasługi dla dworu Przemysła II) — stąd poparcie na arcybiskupstwo.

¹⁹ Ustęp ten, szczególnie zawikłany — jest oparty na trzech dyplomach ks. Przemysła II. Dyplom z daty 27 XII 1282 r. (wymienionej u Długosza) nie jest znany. Drugi dokument tegoż ks. z daty 3 III 1282 r. KDW, t. I, nr 504 zatwierdza darowiznę podkanclerzego Wincentego, brata jego Mikołaja oraz Mirosława (obejmującą wsie *Donatowo* i *Grzymislave*) — nadto dodatkowo darowiznę Mikołaja (wsie *Rozcina*, *Balokose* i *Sokolniche* z jeziorami). W dyplomie jest wzmianka, że klasztor ma się dopiero budować. Trzeci dokument z daty 25 I 1296 r., KDW, t. II, nr 743 (a więc wystawiony już po koronacji Przemysła II), dotyczy nowej erekcji klasztoru

trzy wsie, mianowicie: Piątków²⁰, Rudnicę²¹ i Zaparcice²² oraz Jezioro Gostynino²³. Ukoronowany zaś na króla polskiego potwierdza dokonane przez podkanclerzego Wincentego²⁴ i jego braci, wojewodę Mikołaja²⁵ i Mirosława²⁶, nadanie wsi: Donatowo²⁷ i Grzymisławę²⁸, również nadanie wojewody kaliskiego Mikołaja wsi Kostrzynino²⁹, Białekozy³⁰ i Sokolniki³¹ oraz młyna koło Poznania, a przez scholastyka Jana³² wsi Popowo³³, wyjmując wspomniane posiadłości [spod swego prawa].

Umiera biskup włocławski Albert. Następuje po nim Wisław.

Piątego grudnia umiera po trzynastu latach piastowania godności biskupiej biskup włocławski Albert i zostaje pochowany w katedrze włocławskiej³⁴. Był to mąż o wypróbowanym charakterze, niezwykle hojny wobec ubogich, mnichów i wszelkich ludzi potrzebujących. Nastąpił po nim kanonik włocławski i prepozyt plocki Wisław, szlachcic herbu Zabawa³⁵, mianowany i wyświęcony dziewiętna-

dominikanek z określeniem parafii miejskiej i z nadaniem przez króla wsi Piątków i Rudnicze. Zatwierdza też darowizny z 1282 r. — a nadto nowe nadanie wojewody Mikołaja — młyna pod Poznaniem i nadanie scholastyka Jana — wsi Popowo. Pierwszy i ostatni dyplom Długosz musiał znać.

²⁰ Piątkowo, w dokumencie nr 743 — *Pentchowo* wieś pod Poznaniem.

²¹ W dyplomie nr 743 — *Rudniche*. Dziś Rudnicze przedmieście Poznania.

²² Brak jej w obu dokumentach. Są to Zaparcice, dziś Zaparcin w pow. i woj. pozn.

²³ Jest grupa Jezior Gostyńskich (na Kujawach), każde ma inną nazwę. Zob. *Roczniki*, t. I (Chorografia), s. 145 i przyp. 5, s. 146 przyp 3.

²⁴ Wincenty z rodu Łodziów, kantor, proboszcz pozn., dziekan gnieźn., kanclerz wielkopolski w l. 1290-1297.

²⁵ Mikołaj wojewoda kaliski, syn Przedpelka, zob. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 655.

²⁶ Mirosław podczaszy kaliski z rodu Łodziów (tamże, zob. indeks).

²⁷ Wieś i osiedle w pow. Kościan, woj. pozn.

²⁸ Jest wieś Grzymisław, pow. Śrem, woj. pozn.

²⁹ W dokumentach *Koszczywno*, *Roscimno*, *Rozcina*, dziś Rościmin, pow. Wyrzysk, woj. pozn.

³⁰ W dokumentach *Balohose* — *Belocossa*, w aut. *Byalekoszy*, dziś Białokosz, pow. Międzychód, woj. pozn.

³¹ Wsi o tej nazwie jest b. dużo w woj. pozn., nie wiadomo, o którą chodzi.

³² Nic o nim bliżej nie wiadomo.

³³ Jest Popowo Kościelne, pow. wągrowiecki, woj. pozn., poza tym kilka wsi w tymże woj. o nazwie Popowo.

³⁴ Albierz, zm. 5 XII 1283 r. (data w R. Traski) — rządził tylko 7 lat i parę miesięcy.

³⁵ Wisław był proboszczem plockim, wyświęcony był na bpa 19 III 1284 r., zm. 27 XI 1300 r., zob. MPH, t. II, s. 849, 853. Wiadomość o miejscu wyświęcenia i daty rządów są wzięte z R. Traski, zob. też J. Fijałek, *Ustalenie chronologii*, odb. s. 17. Sprawa herbu jest niepewna.

stego marca w następnym roku przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę, w klasztorze zakonu premonstratensów w Strzelnie, w diecezji wrocławskiej.

Czesi pozostający pod opieką margrabiego brandenburskiego Ottona domagają się własnego księcia, co uzyskują bez żadnej dla siebie korzyści.

Nękanie³⁶ rozmaitymi niepowodzeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi panowie czescy i szlachta domagają się, żeby im zwrócono ich księcia Waclawa pozostającego pod nadzorem i opieką margrabiego brandenburskiego Ottona Długiego. Lecz wymieniony margrabia Otto wynajdując chytre zmyślenia do roztrząsania kpił sobie z oczekiwania Czechów, łudzając ich raz po raz obietnicami, aż Czesi pragnąc zabezpieczyć swój kraj od ciężących im coraz bardziej z każdym dniem szkód, układają się z margrabią Ottonem, że mu oddadzą w posiadanie na wieczystą własność marchię budziszyńską³⁷ z niektórymi zamkami i miastami i wypłacą trzydzieści pięć tysięcy grzywien w srebrze. Ujęty tymi dwoma warunkami margrabia Otto, kiedy mu ich Czesi faktycznie dotrzymali, przywrócił im księcia Waclawa, którego dwudziestego czwartego maja³⁸ przywieziono do Pragi. Lecz tego w końcu jego matka, Kunegunda, żona Zawiszy z Rużomberku ujęła macierzyńskimi pochlebstwami do tego stopnia, że powierzył rządy i panowanie nad całymi Czechami swemu ojczymowi Zawiszy z Rużomberku. Ten zachowując się wobec panów czeskich zbyt wyniosłe, naraził się na zawiść i nienawiść ze strony wielu. Czechy były wtedy za niego sromotniej niż za margrabiego Ottona dotknięte i gnębione przelicznymi niepowodzeniami.

³⁶ Ustęp dość ogólnie opowiedziany za Kron. Pulkawy. s. 169—170 pod 1183 r. Tamże o wydaniu marchii budziszyńskiej margrabiom brandenburskim i wypłacie 35 tysięcy grzywien. Sumy do wypłaty, jakich żądał kolejno Otto V — nieco inaczej się przedstawiały, zob. Śusta, *Česke dejiny* t. II/1, s. 328 n.

³⁷ Marchia budziszyńska i ziemia zgorzelecka tworzyły razem Górne Łużyce i były już uprzednio ziemiami lennymi Brandenburskiej z ramienia Czech, zaś od 1284 r. stanowiły lenno Rzeszy I stopnia we władaniu margrabiów brandenburskich. Śusta, l.c., Czechy nie mogły bowiem wypłacić dalszej, bardzo wygórowanej kwoty w srebrze za powrót małego ks. Waclawa. Zagadnienie to ma b. obszerną literaturę.

³⁸ Data powrotu ks. Waclawa wzięta od Pulkawy, s. 170 — tamże o rządach Zawiszy z Rużomberku.

Trzej bracia księcia pomorskiego Mszczuja wstępują do Zakonu Krzyżackiego oddając swoje działy, co zatwierdza [s] legat papieski.

Rodzony brat księcia pomorskiego Mszczuja, a drugi z synów Świętopelka, Warcisław³⁹ ze względu na mały dział, jaki mu przypadł po ojcu, porzuciwszy świat wstępuje do zakonu Krzyżaków pruskich, oddając Zakonowi swoją część księstwa. Wstępując w jego ślady pozostali bracia: Sambor⁴⁰ i Racibor oddają Zakonowi swoje działy pod tym warunkiem, że Zakon zapewni im i ich służbie odpowiednie kwoty na wydatki, mimo że zachowają stan i strój świecki. Nie zniósł tego odstąpienia starszy książę pomorski Mszczuj, ale zagarniając wszystkie trzy działy trzech braci pod swoją władzę, wysławszy specjalnego posła skarżył się u papieża Marcina IV na znane powszechnie zabiegi mistrza i Zakonu Krzyżackiego, dążących do zajęcia działów braci, które mają przypaść jemu. Papież dla zbadania sprawy wysłał do Prus jako legata⁴¹ biskupa Fermo Filipa, który po wysłuchaniu wywodów i odpowiedzi obydwu stron unieważnił i skasował jako niesłuszną i niezgodną z prawem darowiznę dokonaną na rzecz Zakonu przez trzech braci Mszczuja: Warcisława, Sambora i Racibora, a księcia Mszczuja nakłonił, żeby darował wieczyście mistrzowi i Zakonowi miasto Gniew z okręgiem z piętnastoma tylko wsiami⁴². Gdy to w ten sposób zatwierdzono, mistrz i Zakon burzą gród Putirberg i budują murowany zamek i miasto Gniew⁴³.

³⁹ Kron. Dusburga wymienia w tym miejscu ks. Warcisława (II), zob. przyp. 23 do 1268 r., zm. on w 1271 r. i nie Zakonowi nie zapisywał. Długosz nie znał dokumentów do spraw, które opisał, a tylko b. niedokładne przedstawienie spraw dawniejszych cesji różnych ziem pogranicznych pomorskich na rzecz Krzyżaków, będących następnie przedmiotem procesu przed legatem papieskim. Ostatnio szczegółowo rozpatrzyła tę kwestię K. Zielińska, *Zjednoczenie*, rozdz. III, głównie s. 83 n.

⁴⁰ Ks. Sambor II, zob. przyp. 22 do 1244 r. i ks. Racibor, stryj ks. Mszczuja II, zob. przyp. 24 do 1268 r. — obaj w 1283 r. już nie żyli. Sambor II zapisał Zakonowi ziemię gniewską 29 III 1276 r., Pomm. Urkb. nr 278, 279; Racibor zaś wstępując do zakonu zapisał Krzyżakom części ziemi świeckiej, nowskiej i tymawskiej (po r. 1259 a przed r. 1276 r. zob. Pomm. Urkb. nr 280). Był jeszcze trzeci zapis samego ks. Mszczuja II z 29 III 1276 r., Pomm. Urkb., nr 280, gdzie jest o nim wzmianka, łącznie z cesją ks. Racibora — zapis ten dotyczył też części ziemi białogardzkiej. Osobnym zapisem z 18 V 1282 r. ks. Mszczuj II cedował Zakonowi ziemię gniewską (tamże, nr 537), ponieważ poprzednia darowizna ks. Sambora II była wątpliwa.

⁴¹ Chodzi tu o ostatni termin długotrwałego procesu pomorsko-krzyżackiego przed sądem legata Filipa z Fermo, w Kępnie Wielkopol. od pol. 1281 r. do ugody zawartej w maju 1282 r. Ks. Mszczuj II żadnych ziem siłą nie zajmował.

⁴² Bardzo ważna ugoda zawarta w Miliczu z Zakonem 18 V 1282 r. (Pomm. Urkb., nr 336) kończąca proces jest szczegółowo omówiona u K. Zielińskiej, *Zjednoczenie*, s. 85—88. Za oddanie ziemi gniewskiej i pewnych wsi (ale nie piętnastu!) Zakon zrezygnował z dawnych zapisów ks. Racibora i niektórych ks. Mszczuja II — zob. przyp. 40.

⁴³ Wiadomość w Kron. Dusburga pod 1283 r., SRPr., t. I, s. 144.

ROK PAŃSKI 1284

Syn wojewody poznańskiego przekupiony darami wydaje zamek kaliski księciu wrocławskiemu Henrykowi Probusowi. Gdy książę Wielkopolski Przemysław nie może go szturmem odzyskać, zdobywa go w końcu przez oddanie zań zamku Ołoboku.

Książę wrocławski Henryk IV z przydomkiem Probus zachęcony pomyślnym wynikiem swoich zdradzieckich poczynań, jakich się nikczemnie dopuścił więżąc książąt: Wielkopolski Przemysław, Legnicy Henryka i Głogowa Konrada, nie porzestając na ziemi rudzkiej czyli wieluńskiej, którą mu za swoje uwolnienie odstąpił książę wielkopolski Przemysław (jak to bywa u ludzi, którzy raz opanowani nadmierną chciwością, jeszcze łapczywiej pożądamy cudzej własności) zmierza do zajęcia pozostałych księstw Wielkopolski¹. Zarówno darami, jak i wspaniałymi obietnicami nęci i pozyskuje sobie niektórych spośród panów wielkopolskich, szczególnie tych, którzy piastowali najpoważniejsze godności, by w odpowiednim czasie skorzystać z ich pomocy dla przeprowadzenia swych ambitnych i zdradzieckich planów. Gdy wśród nich przekupił obietnicami i darami Sędziwoja² syna wojewody poznańskiego Jana, wymieniony Sędziwój, który dzierżył pod swoją opieką zamek kaliski powierzony mu przez księcia Wielkopolski Przemysław, a żywił pewną niechęć do księcia Przemysław, urażony pominięciem go przezeń przy obsadzaniu urzędów i godności, ostatniego września³, zapomniawszy całkiem o przyzwoitości i uczciwości, wydaje Henrykowi IV wrocławskiemu zamek Kalisz (miasto bowiem nieco wcześniej, dwudziestego szóstego sierpnia spłonęło wskutek pożaru, który w nim wybuchł). Książę Wielkopolski słusznie oburzony tym nowym występkiem, powoławszy pod broń wszystkich rycerzy ze swoich księstw, ruszył pod Kalisz

¹ Ustęp ten jest oparty na zapisce R. Traski, MPH, t. II, s. 850 pod 1284 r., a wydarzenia opisane potwierdzają dyplomy KDW, t. I, nr 546, 549, 562, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 304 i K. Zielińska, *Zjednoczenie*, s. 93 i przyp. 117. Z zamku kaliskiego musiał Henryk IV zaraz zrezygnować, ziemię wieluńską stracił już w 1287 r. (zob. pod tym rokiem).

² Sędziwój Zaremba był od 1291 r., a może i wcześniej, kasztelanem rudzkim (wieluńskim) i podkomorzym kaliskim, jego ojciec Janko był uprzednio wojewodą pozn., a więc pierwszym dostojnikiem przy ks. Przemysławie II.

³ Obie daty u Długosza są mylne: dokument bowiem stwierdza zabór zamku 13 X, KDW, t. I, nr 546, a pożar miasta podaje R. Traski na 30 IX t.r., a nie na 26 VIII.

i zamek kaliski, w którym książę wrocławski Henryk umieścił już liczną załogę rycerzy śląskich i który zabezpieczył zarówno wałami, jak i zapasem żywności, otoczył i oszańcował ze wszystkich stron na kształt wieńca, spodziewając się, że posiadzie zamek albo na mocy układów, albo przez poddanie się wskutek głodu, albo gwałtownym szturmem. Wysłał posłów do rycerzy, którzy dzierżyli fortecę, aby ich nakłonili do zwrotu zamku i odejścia cało z ich mieniem. Ponieważ ich odpowiedź w niczym nie odpowiadała układowi, książę Wielkopolski Przemysł podsunąwszy bliżej obóz zapowiedział, aby rycerstwo było gotowe na trzeci dzień do szturmowania zamku. Gdy ten [dzień] nadszedł, z ogromną zawziętością i gwałtownością niemal cały dzień stara się na próżno zdobyć szturmem zamek, bo udaremniły jego usiłowania i naturalne położenie, i sztuczne umocnienie, i wysiłek załogi. Wreszcie ku wieczorowi, kiedy w tym szturmie znaczniejsi rycerze albo zginęli, albo odnieśli rany, [książę] dawszy znak do odwrotu, poniechał szturmowi doznając w nim więcej hańby i strat niż korzyści. W końcu panowie z jednej i drugiej strony wszczęli układy o pokój między wojującymi i poróżnionymi książętami i po wielu trudach i wysiłkach doszło do pokoju na następujących, mało jednak zaszczytnych dla księcia Wielkopolski Przemysła, warunkach⁴: iż książę wrocławski Henryk ustąpi z zajętego zamku kaliskiego i zwróci go księciu Wielkopolski Przemysłowi, Przemysł zaś wybuduje na własny koszt zamek w mieście Ołoboku i przekaże go wraz z okolicą rozciągającą się dookoła Ołoboku księciu wrocławskiemu Henrykowi. Po zawarciu na tych warunkach pokoju zwinięto oblężenie.

*Henryk Probus zajmuje siłą wiele zamków i miast oraz innych dóbr biskupa,
kościół oraz kleru wrocławskiego i każe sobie składać wszystkie dziesięciny.
Kiedy pomimo żądań
nie myśli ich zwrócić, arcybiskup gnieźnieński zwołuje synod prowincjonalny w
celu ich odzyskania.*

Książę wrocławski Henryk zwany Prawym wbrew oczywistemu znaczeniu tego słowa, gdyż właściwszym dlań byłby [przydomek] nieprawy, uporawszy się z walką o sprawy prywatne i ogólne — walką nader nierozważną i niesprawiedliwą, zwrócił

⁴ O warunkach pokoju podano tu wg R. Traski, l.c. Zamek i ziemię ołobocką odzyskał ks. Przemysł II w 1287-1288 r.

oreź — czy sprawiła to nienasycona chciwość, czy też nieludzka duma i pycha — ku walce świętokradczej i haniebniejszej⁵. Zażądał surowo od biskupa Tomasza i duchownych wrocławskich znacznych sum pieniędzy i wsparcia. A gdy mu ich nie udzielono, wpadłszy w wielki gniew, zajął najpierw zamek biskupi Otmuchów, a potem należące do kościoła miasto Nysę. I jakby tego było za mało, przy pomocy swoich ludzi zagarnął wszystkie pozostałe zamki, miasta i wsie, które należały do biskupa wrocławskiego lub jego kleru, wypędziwszy stąd dzierżawców oraz urzędników biskupich i kościelnych. Nadto pod groźbą surowych kar kazał sobie wypłacać wszystkie dziesięciny w swoim księstwie, które — jak wiadomo — są zastrzeżone jedynie dla Boga na znak Jego powszechnego panowania. Miał nadto biskup i kościół wrocławski zamek Edelstein⁶ zastawiony im za pewną sumę pieniędzy; sięgnął po niego także drapieżnymi rękami i zajął go pod swoje panowanie. Biskup wrocławski Tomasz pragnąc położyć kres tylu prześladowaniom, które jak jakaś gwałtowna burza i huragan uderzyły naraz w kościół wrocławski, wysłała do księcia wrocławskiego Henryka czcigodnych posłów spośród prałatów i kanoników wrocławskich z prośbą o zwrot dóbr należących do kościoła. Chociaż oni z największą pokorą przedstawili mu cel swego poselstwa, otrzymali jednak wyniosłą i pełną pogroźek odpowiedź. Posłano innych, a potem jeszcze innych. Gdy donieśli, że księżę Henryk trwa uporczywie w swej pysze i zaślepieniu, udał się sam biskup Tomasz celem złagodzenia jego srogości i uporu. Lecz skarcony bardzo surowo przez księcia Henryka, choć delikatnie i łagodnie ponawiał słuszne prośby, powiadamia swego metropolitę, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę, listownie i przez posłów o krzywdach swoich i swego kościoła wrocławskiego, prosząc o opiekę. Ten z ojcowskim i życzliwym współczuciem dla ucisku kościoła wrocławskiego na święto Objawienia Pańskiego roku następnego (pora roku nie pozwalała bowiem szybciej załatwić sprawy) wyznaczył synod prowincjonalny w Łęczycy⁷ i zaprosił

⁵ Chodzi tu o zaostrenie się dawniejszego, z lat po 1267, sporu między bpem Tomaszem II a ks. Henrykiem IV, nie tyle o biskupi Otmuchów, ale o liczne wsie (około 70) bezprawnie lokowane przez bpa na terenie przesieki śląskiej. Przed 1282 r. spór wybuchł na nowo. Długosz przedstawił przebieg sprawy na podstawie Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 494 i R. Traski pod 1285 r. Do tego procesu i arbitrażu legata Filipa jest b. wiele dokumentów. U Długosza mamy sporo nieścisłości, są też szczegóły w źródłach nie znane.

⁶ Zamek nie znany.

⁷ Sławny synod łęczycycki 6 I 1285 r. arcybiskupa Jakuba Świniki ma znaczną literaturę, zwłaszcza w przedmiocie najobszerniejszych statutów synodalnych, zob. m. in. T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup*, s. 96.

na niego wszystkich biskupów prowincji, chcąc zapobiec dojściu do skutku haniebných usiłowań księcia wrocławskiego Henryka.

Założenie klasztoru w mieście Żaganiu.

Dziewiętnastego maja⁸ książę szprotawski Przemysław⁹ w należącym do jego działu mieście Żaganiu na prośbę i za wstawiennictwem plebana żagańskiego Alberta¹⁰, zakłada i wznosi klasztor zakonu [...] i nadaje mu odpowiednie uposażenie ze wsi i dochodów książęcych.

Wybór mistrza Prus Burcharda.

Ten po odpędzeniu Saracenów spod Akkon i powrocie, z Ziemi Świętej, występuje z zakonu i zrzeka się swego urzędu.

Po śmierci mistrza krzyżackiego Manegolda wybrano Burcharda ze Swanden¹¹. Ten odznaczał się taką prawością, że przyszedł z pomocą nawet miastu Akkon w Ziemi Świętej obleganemu długo przez Saracenów i odpędził barbarzyńców. Po kilku jednak dniach, mimo iż go bracia daremnie na klęczkach prosili, ustąpił ze swego stanowiska i przyjął regułę zakonu joannitów. Potraktowany w nim nie dbale i surowo usiłował odzyskać urząd w Prusach, ale doznał odmowy. Na jego miejsce wybrano Memora z Querinwort¹², z pochodzenia Sasa.

⁸ Dyplom z 8 V 1283 r. ks. Przemka szprotawskiego nie był fundacją, lecz przeniesieniem istniejącego klasztoru kanoników regularnych z Nowogrodu Bobrzańskiego (*Novum Castrum*) do Żagania i uposażeniem go. Zob. SRSil., t. I, s. 180 n. Data u Długosza nie wiadomo skąd jest wzięta.

⁹ Przemko syn Konrada I, ks. ścinawski i szprotawski, zm. 26 II 1289 r. Żagań miasto pow., woj. zielonogórskie.

¹⁰ Alberus, w pierw. pleban, potem kanonik regularny, wspomniany w *Kronice opatów żagańskich*, tamże, s. 181. Bliższych danych o nim brak.

¹¹ Mangold v. Sternberg rządził do 1283 r. Burchard v. Schwander był komturem krajowym w Turynii 1271-1281, w. mistrzem Zakonu od 1283-1290 r. Źródło opowiadania o nim jest nieznane (Kron. Jeroschina SRPr., t. I, s. 501 — podaje, że nie objął władzy w Zakonie, zmarł w drodze).

¹² W aut. *Memor*. Był to mistrz krajowy pruski w l. 1288-1299, Meinhard z Kwerfurtu.

ROK PAŃSKI 1285

Po odbyciu synodu arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka, obłożył księcia wrocławskiego i jego posiadłości interdyktem kościelnym, którego bracia mniejsi we Wrocławiu nie przestrzegają. W końcu tenże książę został od niego uwolniony, mimo że nie dał żadnego zadośćuczynienia biskupowi wrocławskiemu.

Kiedy nadeszło święto Objawienia Pańskiego¹ arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka odbył synod prowincjonalny w mieście Łęczycy. Kiedy się na niego zjechali w znacznej liczbie biskupi: krakowski Paweł, poznański Jan, wrocławski Wisław, wrocławski Tomasz i lubuski Wolimir oraz inni pomniejsi prałaci i opaci, zaczęto gruntownie roztrząsać sprawę kościoła wrocławskiego gnębionego i uciskanego przez księcia wrocławskiego Henryka IV. A ponieważ biskup wrocławski Tomasz wyjaśnił, że okazał wobec tyrana większą uległość, niż pozwalała na to godność biskupia, arcybiskup gnieźnieński Świnka poparty głosami i radą swoich współbiskupów po przeprowadzeniu krótkiej rozprawy przeciwko tyranowi, na niego i na wszystkich jego pomocników, służbę i zwolenników oraz na wszystkich, którzy mu udzielali rady, pomocy lub poparcia, za gwałt i ucisk stosowany wobec kościoła wrocławskiego nakłada ciężkie kary kościelne i zarówno na miasto Wrocław, jak i na wszystkie inne miejscowości jego księstwa rzuca interdykt kościelny². Chociaż posłuszne temu bardzo słusznemu zarządzeniu swego metropolity wszystkie kościoły i klasztory miasta Wrocławia i diecezji przestrzegały tego [interdyktu] i zaprzestały służby Bożej, sami tylko bracia mniejsi reguły św. Franciszka w klasztorze św. Ja-

¹ O synodzie łeczyckim z datą otwarcia Długosz już pisał ogólnie pod 1284 r. Synod ten (wraz ze sprawą zatargu z bpem) ma poza znaczną literaturą — obfity materiał dokumentalny. Długosz pisał głównie na podstawie R. Traski, MPH, t. II, s. 850 pod 1285 r. Obecność 5 bpów jest zgodna z prawdą.

² Bp Tomasz II dnia 2 III, a następnie powtórnie 12 V 1284 r. ogłosił klątwę na ks. Henryka IV, kilkakrotnie powtórną, zatwierdzoną później przez 2 papieży — a w niedługim czasie — interdykt. Rzucił też klątwę na ks. arcybp 16 V 1285 r. Zob. R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 302, T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 184 i 187.

kuba we Wrocławiu nie przestrzegali zachowania tegoż³, ale w zamian za poparcie i życzliwość księcia Henryka i mieszczan wrocławskich publicznie i jawnie go znieważali, nie cierpiąc razem z [biskupem], tak jak inne szlacheckie członki. Książę Henryk zatem i mieszczenie wrocławscy, którzy trzymali z nim razem, popierali go i pobłażali jego hardości i tyranii, wygnali zarówno biskupa, jak cały kler wrocławski, również braci zakonu kaznodziejskiego (których szczególnie wspominam dla ich godności i odwagi) z miasta Wrocławia i innych miast i wsi. Wszyscy skazani na wygnanie uszli do diecezji polskich i przebywali tam przez cały czas, jak długo dochodziły burzliwe odgłosy prześladowania, przyjęci i traktowani z wielką życzliwością i po ludzku przez biskupów, prałatów i kler Kościoła polskiego. Sami tylko bracia mniejsi szukający ziemskich i doczesnych korzyści nie bez hańby i wieczystej niesławy swojego zakonu, zasłużyli jawnie na haniebną pamięć nie tylko u tamtego, ale i u naszego ora? przyszłych pokoleń. Łamiąc główne nakazy dyscypliny kościelnej i udzielając pomocy niegodziwym poczynaniom, w pożałowania godny sposób opowiedzieli się oni po stronie tyrana, księcia Henryka, jego pacholców i mieszczan wrocławskich. Wydaje się, że większą wartość miały dla nich sprawy ludzkie niż boskie, a zyski były dla nich cenniejsze niż zbawcze nakazy. Biskup wrocławski Tomasz, pragnąc położyć kres krzywdzie własnej i swego kleru, udał się osobiście na sobór w Lyonie⁴, lecz kiedy i tam nie znalazł spodziewanej pomocy, gdyż książę wrocławski Henryk przez swoich prokuratorów uzyskał zwolnienie z kar i interdaktu nałożonego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, nie wypłacając biskupowi Tomaszowi żadnego zadośćuczynienia za krzywdy i szkody, których było bez liku. [Biskup] wrócił smutny z Lyonu do Polski i zamieszkał w Raciborzu, przyjęty przez księcia opolskiego Kazimierza⁵.

³ Znany fakt odstępstwa franciszkanów od posłuszeństwa bpowi Tomaszowi II (niedawno samowolnie przyłączonych w liczbie 8 klasztorów do prowincji saskiej) zob. T. Silnicki, K. Gołąb, *Jakub Świnka*, s. 112—113, R. Gródecki, op. cit., s. 302-303. W literaturze podkreśla się przewagę niemieckiego elementu w klasztorach, które zostały wierne ks.

⁴ Bp nie mógł być na soborze w Lyonie (sobór ten był w 1274 r.), natomiast bpi polscy w poł. 1285 r. zwrócili się do papieża o powołanie „bracchium seculare” przeciw ks. Henrykowi IV — całkowicie bezskutecznie. O uwolnieniu ks. od klątwy nic nie wiadomo, natomiast ks. Henryk interweniował u papieża przeciw bpowi już w poł. 1284 r. Zob. u Gródeckiego, op. cit., s. 302-304.

⁵ Po wypędzeniu duchowieństwa (z wyjątkiem franciszkanów) z Wrocławia i ciężkich represjach ks., bp Tomasz II uszedł do Raciborza, przyjęty albo przez ks. Mieszka I, albo ks. Przemka. Ciąg dalszy sprawy zatargu zob. pod 1287 r.

*Panowie i rycerze małopolscy odebrawszy władzę księciu Leszkowi Czarnemu
przekazują ją księciu Mazowsza Konradowi.*

*Ponieważ zaś mieszczanie krakowscy niemieckiego pochodzenia
wraz z zamkiem krakowskim dochowywali wierności [Leszkowi]
i strzegli żony Leszka powierzonej im przezeń, uzyskawszy posiłki węgierskie
Leszek pokonuje Konrada.*

*Po przyjęciu zaś do łaski buntowników,
Leszek wynagradza wierność mieszczan krakowskich specjalnymi uprawnieniami
i udziela im pełnego zezwolenia na obwarowanie miasta murami i wałami.*

Rokosz i rebelia⁶ rycerstwa przeciw księciu krakowskiemu i sandomierskiemu Leszkowi Czarnemu stłumione nieco albo raczej odroczone i przytłajone z powodu wojen zewnętrznych z barbarzyńcami, kiedy wojny ucichły, wybuchły na nowo, powodując jeszcze większe zamieszanie. Uknuli ten spisek jednomyślnie tak biskup krakowski Paweł⁷, jak kasztelan krakowski Warsz oraz wojewoda krakowski Żegota⁸, wojewoda sandomierski Janusz, kasztelan sandomierski Krystyn i pozostali możni i panowie ziemi krakowskiej i sandomierskiej celem usunięcia Leszka Czarnego i wprowadzenia [na tron] księcia Mazowsza i ziemi czerskiej Konrada. Wspomniany książę Mazowsza i ziemi czerskiej Konrad pokładając ufność w znaczne [swe] siły, podchodzi najpierw pod Zawichost, a potem pod Sandomierz, a wyszli mu naprzeciw biskup krakowski Paweł, który zamierzając pomścić przykrości swego uwięzienia, wywołał tę burzę, oraz wszyscy pozostali panowie. Tam po paru dniach na wielkim zjeździe⁹ wszyscy rycerze krakowscy, sandomierscy i lubelscy zaprzysięgli

⁶ Cały ten długi ustęp o buncie rycerstwa przeciw ks. Leszkowi Czarnemu opiera się na obszerniejszej notatce R. Traski (MPH, t. II, s. 851 pod 1285 r.), którą jednak Długosz tak zmienił dodanymi szczegółami, że w połowie odpowiada prawdzie. Dokładną analizę dali: Semkowicz, *Rozbiór*, s. 305 n., W. Karasiewicz, *Paweł*, rozdz. 5, wykazując wszystkie nieścisłości Długosza.

⁷ Bp Paweł z Przemaukowa nie brał udziału w buncie, żadne źródło go nie wymienia, a W. Karasiewicz drobiazgowo uzasadnił bezpodstawność przekazu Długosza. O niektórych dostojnikach świeckich już była mowa: Warsz, zob. przyp. 5 do 1280 r., nie był wtedy kasztelanem krak., lecz Janusz, zob. przyp. 3 do 1266 r. Głównego wodza buntu Ottona, uprzednio cześnika, potem wojewodę sandom. w 1285 r. Długosz nie wymienia. Krystyn był kasztelanem sieciechowskim, zob. przyp. 9 do 1282 r. W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 203, 219.

⁸ Jedyny zgodnie z prawdą podany dostojnik był istotnie w 1285 r. wojewodą krak., uprzednio kasztelanem lubelskim (tamże, s. 203, 226).

⁹ Ani ks. Konrad nie był w Zawichoście, ani nie było tam zjazdu rycerstwa.

mu swe zobowiązania i poddały mu się wszystkie zamki, miasta i warownie. Został jedynie tylko zamek i miasto Kraków, w którym się schronił książę Leszek Czarny z żoną Gryfiną i garstką dworzan, opuszczony przez resztę z obawy, żeby ich nie posądzono o zdradę, w razie gdyby się opowiedzieli po jego stronie. Dla zagarnięcia również tego [zamku], książę Mazowsza i ziemi czerskiej Konrad za radą biskupa krakowskiego Pawła oraz panów i rycerzy krakowskich i sandomierskich rusza z wojskami z Sandomierza, przekonany, że całe zwycięstwo zależy jedynie od osoby Leszka Czarnego, gdyby się go dało pojmać. Książę Leszek Czarny naciskany zewsząd groźnym położeniem, smutny i bezradny, miotając się w napływie różnych myśli, zastanawiał się, co mu pozostało do zrobienia i rozmyślanie zaś przerywał lęk i wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Rozum i konieczność doradzały, że zamek krakowski należy obsadzić silną załogą obrońców i rycerzy, aby dzięki utrzymaniu go jako stolicy, pozostałe [zamki] łatwiej wróciły do posłuszeństwa. Wszakże i ten plan utrudniało odstępstwo rycerzy i niewielka liczba tych, którzy pozostali. W końcu książę Leszek Czarny natchniony szczęśliwą myślą zwraca się do mieszczan krakowskich niemieckiego pochodzenia i zarówno swoją żonę, księżnę Gryfinę, jak i zamek powierza ich opiece¹⁰, obiecując, że po pokonaniu wrogów hojnie wynagrodzi ich wierność okazaną w trudnej sytuacji. Sam po przekazaniu zamku mieszczanom krakowskim (z uczuciem krzywdy z powodu swego usunięcia) z małym [orszakiem] opuszcza czternastego lipca¹¹ Kraków i podąża możliwie najszybszym marszem na Węgry, do króla węgierskiego Władysława, aby prosić go o pomoc. Mieszczanie zaś krakowscy nie mając nadziei, że obronią miasto przed księciem Mazowsza i Czerska Konradem oraz przed własnymi panami i rycerzami, ponieważ i mury jego były wtedy niskie i warownie miejskie niebezpieczne i równoczesna obrona zamku i miasta wydawała się niezabezpieczona, z żonami, dziećmi i mieniem opuszczają miasto i udają się na zamek, zamierzając go bronić przeciw wszelkim atakom. Nadciągnął w końcu z wojskiem książę Mazowsza Konrad i zastawszy miasto puste, schronił się w nim. Posyła następnie do strzegących zamku mieszczan krakowskich niemieckiego pochodzenia, dworzan i znanych im rycerzy

¹⁰ Nie wiadomo, skąd jest wzięta cała opowieść o powierzeniu zamku krak. i ks. Gryfiny opiece mieszczan krak. (i to niemieckich). Ogólne wzmianki o wierności mieszczan i o nagrodzie są w R. franc., MPH, t. III, s. 51.

¹¹ Już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 306 zakwestionował tę datę całkowicie mylną i przypadającą po bitwie pod Bogucicami. Fantazją jest również przekaz o pertraktacjach co do poddania zamku krak.

z napomnieniem, żeby oddali zamek i poddali się dobrowolnie władzy Konrada, którego panowie i rycerstwo powszechną i zgodną decyzją wybrali na księcia i by nierozumnie nie łamali powszechnej woli rycerzy, a zapewnią sobie ze strony księcia Konrada sprawiedliwe i życzliwe potraktowanie i że wobec ich życzeń, jeśli zechcą takie wyrazić, okaże podobną łagodność i łaskawość jak Leszek Czarny, a nawet większą. Jeżeli wyrażą mu poparcie, zapewnią sobie na zawsze bezkarność za obecny czyn, w przeciwnym wypadku ściągną na siebie jego straszny gniew. Po krótkim namyśle mieszczenie krakowscy odpowiadają, że z powodu przysięgi, którą razem ze wszystkimi panami krakowskimi i sandomierskimi złożyli księciu Leszkowi Czarnemu, nie mogą się splamić nowym wiarołomstwem i że za życia Leszka nie mogą ani nie mają prawa zachwiać się w posłuszeństwie, które raz poprzysięgli. Niechaj zaprzestaną usiłowań pozyskania ich dla sprawy, co do której od początku zupełnie nie byli z nimi w zgodzie, że oni nawet, gdyby im groziło najgorsze niebezpieczeństwo, nie zachwieją się w wierności, którą raz poprzysięgli swemu panu i księciu, Leszkowi Czarnemu. Podrażnieni tą odpowiedzią mieszczan krakowskich zarówno książę Mazowsza Konrad, jak panowie krakowscy i sandomierscy, ponieważ obleganie i zdobywanie zamku krakowskiego wydawało się nie mniej trudne, jak niebezpieczne, gniew spowodowany odpowiedzią mieszczan zwracają przeciw ich nic nie winnym domostwom. Podłożywszy w wielu miejscach ogień, w najokrutniejszy sposób palą miasto Kraków, o którego budowie i piękny wygląd niegdyś [potem], gdy inne panowały nastroje, gorąco Boga prosili. Kiedy te wypadki rozgrywały się w Krakowie, książę Leszek Czarny wracał tymczasem z Panonii z wojskiem Węgrów i Kumanów. Król bowiem Węgier Władysław współczując mu w jego niedoli, wysłał z nim znaczniejszych spośród swoich dworzaków tak Węgrów, jak i Kumanów, żeby mu zapewnili pomoc i powrót na tron książęcy; zachęcił go nadto, by szybko wszczął wojnę. Z tego też powodu książę Mazowsza Konrad, chcąc zabiec drogę Leszkowi i stoczyć z nim walkę, wycofał się z Krakowa w przekonaniu, że ze swoimi licznymi wojskami łatwo zgniecie niewielką liczbę Węgrów i Kumanów. Ale zawiodła go jego nadzieja. Kiedy bowiem podjął walkę na polach wsi Bogucice, niedaleko rzeki Raby¹², z księciem Leszkiem oraz Węgrami i Kumanami, którzy mu przyszli z pomocą, w bitwie drugiego sierpnia — nie było bowiem

¹² Sławna bitwa pod Bogucicami n/Rabą była stoczona 3 V 1285 r.; jest notowana w R. Traski (jako *dies S. Stephani*) w innych, późniejszych źródłach bez daty dziennej. Ustalenie daty daje Semkowicz, *Rozbiór*, s. 306. R. są zgodne co do pomocy Węgrów i Kumanów.

możliwości ani odroczenia, ani opóźnienia starcia — został pobity na głowę, a chociaż obydwie strony poniosły dotkliwe straty, zwycięstwo przypadło Leszkowi Czarnemu, który słuszniej chwycił za broń. Książę Mazowsza Konrad uchodząc w otoczeniu pewnych swoich rycerzy, garstki, którą zlekceważył u wrogów, nie wcześniej zaniechał ucieczki, aż dotarł na Mazowsze i do swoich zamków. Przerażony tą klęską, która według jego przekonania — i tak było w istocie — spotkała go z dopustu Bożego, uznał swój błąd i zaniechał zdobywania księstw krakowskiego i sandomierskiego jako niesłusznego i przynoszącego mu ujmę. Książę Leszek Czarny obdarowawszy hojnie Węgrów i Kumanów, którzy go odprowadzili aż do Krakowa, za ich pomoc, jakiej mu użyli w walce i odesławszy ich do Panonii, z wielkim umiarem wykorzystał zwycięstwo. Wziętym do niewoli panom przywrócił wolność, a zbiegów proszących o przebaczenie przywrócił do dawnego stanu i łaski. Książę krakowski Leszek Czarny doświadczył wtedy na sobie, że każdy, kto podjął się rządów w państwie, musi się narazić na zawiści, oszczerstwa, nienawiści, bunty, porażki, wygnanie i śmierć. Mieszczanom zaś krakowskim, którzy zachowali dla niego zamek i żadnymi przeciwnościami nie dali się oderwać od wierności dla niego, nadał wiele przywilejów i pozwolił im otoczyć miasto Kraków rowami, wałami, basztami i murami¹³ i całkowitą władzę nad nim dzierżyć wyłącznie Niemcom, mimo że panowie i rycerze rzucali na to przekleństwa i podnosili ostry sprzeciw [w obawie], żeby kiedyś Niemcy przeciw niemu nie podnieśli głowy. A wreszcie od tego czasu Leszek Czarny z tak wielkim upodobaniem i życzliwością wynosił i wyrażał sympatię dla niemieckich mieszczan krakowskich, że się przystosował do ich obyczajów zarówno fryzurą, jak i strojem.

Mazowszanie pustoszą najpierw Ruś a potem Rusini w odwecie Mazowsze.

Książę Mazowsza Bolesław, syn Siemowita, napadłszy na ziemię ruską ze swoim potężnym wojskiem, zarówno pieszym jak konnym, pustoszy ją grabieżami i rzezią i unosi na Mazowsze wielkie łupy. Kiedy jego wojsko rozeszło się do domów, Rusini napadłszy nagle na Mazowsze, plądrują je, a gdy książę mazowiecki Bolesław ociąga się z walką, oni również zabierają na Ruś obfite łupy¹⁴.

¹³ O obwarowaniach miasta pisze R. Traski, SMPH, t. II, s. 851 n. Tamże o modzie niemieckiej.

¹⁴ Źródła tego ustępu nie odszukano.

Książę wrocławski Henryk Probus morduje bez winy swoich rycerzy i więzi tych, którzy wydali zamek kaliski.

Książę wrocławski Henryk IV nie doprowadził jeszcze do końca jednego okrutnego przedsięwzięcia, a zabiera się do drugiego¹⁵ i morduje rycerzy i niewinnych mężów: Jana Mienczyca¹⁶ i jego brata Piotra oraz Zbyluta za to, że mu robili wyrzuty z powodu krzywdy wyrządzonej katedrze wrocławskiej. Sędziwoja¹⁷ zaś, syna wojewody poznańskiego Jana, który mu sprzeniewierzył zamek kaliski oraz rycerza Beniamina chwytą i wtrąca do ciężkiego więzienia. W końcu jednak darowuje życie i przywraca wolność tym, o których wszyscy myśleli, że ich zgładził.

Książę poznański Przemysł po zgładzeniu swej pierwszej żony poślubia drugą, mianowicie córkę króla Szwecji.

Książę Wielkopolski Przemysł pragnąc pozostawić następcę i dziedzica, z którego to właśnie względu — jak go posądzano — kazał swej służbie udusić swoją żonę Lukerdę jako bezpłodną, pojmuje za żonę Ryksę¹⁸, pannę, córkę króla Szwecji, a gdy ją przywieziono jedenastego października, odprawia uroczyste wesele w Poznaniu. O zamordowaniu zaś Lukerdy, żony wspomnianego księcia Przemysła, która pochodziła z rodu margrabiów brandenburskich, dla potępienia tak ohydnej zbrodni aż do naszych czasów na widowiskach śpiewano po polsku ułożone za dopuszczeniem Bożym niezgrabnie przez wieśniaków pieśni ludowe, w których Lukerda zaklinała księcia Przemysła, aby nie odbierał jej życia, lecz choćby w najskromniejszych sukniach odesłał ją do ojcowskiego domu.

¹⁵ Także do tego ustępu nic można się doszukać podstawy źródłowej.

¹⁶ Wymienionych tu rycerzy nie odnaleziono. Wydaje się pewne, że w tej części ustępu chodzi o ks. Henryka IV. Natomiast poniżej jest najwyraźniej mowa o zatargu ks. Przemysła II z rodem Zarembów w latach 1284 — do ok. 1287 r. (ustalił K. Jasiński).

¹⁷ O Sędziwoju Zarembie Długosz już pisał pod 1284 r., Benjamin Zaremba syn Wawrzyńca w 1284 był wojewodą pozn. Powodem uwięzienia była sprawa sprzeniewierzenia zamku kaliskiego.

¹⁸ Ryksa córka króla Waldemara szwedzkiego zaślubiła Przemysła II w 1285 r. (data dzienna 11 X z R. Traski jest mylna), zm. między 1 IX 1288 a 19 IV 1293 r., zob. Balzer, *Genealogia*, s. 247 n., który sporo wyników wziął z art. B. Ulanowskiego o małżonkach Przemysła II. Reszta ustępu jest poświęcona Lukierdzie, o której Długosz już pisał pod 1283 r.

Szkodliwe robactwo w Prusach.

Pod koniec czerwca¹⁹ pojawia się nagle na ziemi pruskiej masa szkodliwych robaków mających ogony jak raki i swoim dotknięciem uśmierca wiele osób. Ukąszenie ich bowiem było tak dalece zabójcze, że kogo tylko ukłuły żądłem, ten na drugi lub na trzeci dzień umierał.

Tatarzy pustoszą Węgry wzdłuż i wszerz. Po wymordowaniu wielu ludzi, zajmują niektóre ziemie należące do cesarstwa konstantynopolitańskiego.

Bardziej niż Prusy od robactwa ucierpiały Węgry od Tatarów. Ci bowiem podjudzani przez Kumanów, którym Węgrzy zadali klęskę, najeżdżają Węgry w oktawę Trzech Króli²⁰ i pustoszą je rzeziami i grabieżami aż po Peszt i Budę, ufni w liczbę swego wojska tak wielką, że król węgierski Władysław obawiał się podjąć z nimi walkę. Zabawiwszy zaś na Węgrzech dłużej niż do Świąt Wielkiejnocy, Tatarzy narazili Węgry na tak wielkie straty, że wskutek braku bydła i zwierząt pociagowych ludzie zastępowali bydło, ciągnąc dwukołowe wózki i pługi. Wreszcie wielki pomór, który dotknął wiele tysięcy spośród nich, zmusił ich do ustąpienia z Panonii. Tatarzy najechali jeszcze w tym roku cesarstwo konstantynopolitańskie i po dokonaniu strasznej rzezi wśród ludzi zajęli wiele ziem cesarstwa²¹.

Umiera papież Marcin IV, następuje po nim Honoriusz IV.

We środę w czasie oktawy Niedzieli Zmartwychwstania, dwudziestego ósmego marca²² papież Marcin IV umiera w Perugii po trzech latach rządów i zostaje

¹⁹ Wiadomość z R. Traski, MPH, t. II, s. 850, gdzie mowa o latających owadach — u Długosza najwyraźniej są opisane skorpiony nie występujące tak licznie w tym klimacie.

²⁰ Drugi najazd tatarski na Węgry za króla Władysława IV jest dość ogólnie notowany w Kron. budż. pod 1285 r., bez podania szczegółowego terminu z zasięgiem po Budę. Podobnie za Kron. budż. podają inne kroniki. Tamże jest szczegół o ludziach służących jako zwierzęta pociagowe, ale nie w związku z najazdem tatarskim. Przyczyny najazdu były inne. Początek przypada najpewniej na 2 II 1285 r., choć są inne określenia terminu (koniec zimy 1284, początek 1285 r. SRH, t. I, s. 472 przyp. 4). Zostali pokonani przez Amadeusza Abę, Rolanda Borsę i Szeklerów.

²¹ Ostatnie zdanie jest wzięte z Hist. eccles., kol. 1193. Tatarzy (chan Nogaj) najechali w 1285 r. głównie Bułgarię; car bułgarski musiał uznać ich zwierzchnictwo.

²² Zob. przyp. 8 do 1281 r., zm. 28 III 1285 w Perugii, panował zatem ponad 4 lata.

pochowany w katedrze. Jego następcą zostaje wybrany na papieża ostatniego marca w Perugii kardynał-diakon Jakub de Sabello, z pochodzenia Rzymianin, ze starego rodu Sabellich²³, nazwany Honoriuszem IV, mąż roztropny i nieszkodzący nikomu. Po wyborze wraca do Rzymu i buduje pałac na wzgórzu awentyńskim, koło kościoła św. Sabiny. Czwartego zaś maja wyświęcony na kapłana przez kardynała Ostii Latynusa, zostaje w końcu konsekrowany na papieża.

Dziewiątego września²⁴ zmarła królowa Czech Kunegunda, wdowa po królu Ottokarze a żona Zawiszy z Ruzornberku i została pochowana w Pradze w kościele św. Franciszka.

ROK PAŃSKI 1286

Książę Mazowsza Konrad podjudziwszy Litwinów i Rusinów zdobywa zamek Gostynin Władysława Łokietka. Kiedy indziej ci sami barbarzyńcy napadają na Mazowsze i palą zamki Sochaczew i Płock.

Książę Mazowsza i Czerska Konrad czując głęboką urazę o to, że gród i okręg Gostynin oderwany od jego działu i księstwa znajduje się we władaniu i w dziale stryjecznego brata, księcia Brześcia i Kujaw Władysława Łokietka, chcąc go zdobyć sprowadza sobie na pomoc i podjudza Litwinów i Rusinów¹. Żeby tym łatwiej udało się zdobycie zamku, posyła do Gostynina niektórych spośród swoich rycerzy, by dokonali zdrady i przekazali zamek w odpowiedniej porze, co do której umówił się z Litwinami i Rusinami. Kiedy więc w oznaczonym dniu Litwini i Rusini przybyli cicho i skrycie, a straż księcia Konrada udzieliła pomocy w przeprowadzeniu zdra-

²³ Jakub Savelli ze starożytnego rzymskiego rodu Savellich został wybrany w 4 dni po śmierci Marcina IV — dnia 2 IV 1285 r., koronowany jako Honoriusz IV 20 IV, zm. w 1287 r. Był uprzednio świeckim (dowódcą w wojsku papieskim), jako papież był protektorem uniwersytetu paryskiego. Nie wszystkie szczegóły są do sprawdzenia. Daty podał Długosz za Hist. eccles., kol. 1191, 1194.

²⁴ Co do dziennej daty śmierci królowej czeskiej Kunegundy zob. przyp. 18 do 1261 r. Są jednak wątpliwości, 9 czy 14 IX, zob. Susta, op. cit., s. 354.

¹ Wiadomość ta jest w R. Traski pod 1286 r., MPH, t. II, s. 851 — gdzie jednak jest podany gród Gostyń (w woj. poznań.) — u Długosza jest Gostynin (w woj. warszawskim — chyba chodzi o ten drugi gród). Tamże o pomocy ruskiej i litewskiej w napadzie, ale nic nie wiadomo o stracie grodu przez Łokietka.

dzieckich planów, Litwini i Rusini zdobywają zamek Gostynin bardziej dzięki zdradzie księcia Konrada i jego służby, niż siłą i szturmem. Wśród rycerzy, których zastali w zamku, dokonali tak strasznej rzezi, że wielu wysiekli mieczami, pozostałych uprowadzili do nędznej niewoli. Przeszło 600 spośród szlachty i wieśniaków zginęło w tej klęsce lub dostało się do niewoli. Gród Gostynin, po okrutnym, dokonanym przez barbarzyńców przelewie krwi chrześcijańskiej przejął książę Mazowsza i Czerska Konrad. Chociaż on zdobył to, czego pragnął, to jednak — jak sądzę — dręczyły go prawdopodobnie nawet we śnie cienie ludzi, których pomordował. Ale niedługo trwała ta radość księcia Mazowsza i Czerska Konrada i jego rycerzy. Ci sami bowiem Litwini i Rusini, którzy mu pomogli w zdobyciu zamku gostyńskiego, w tym samym roku wtargnąwszy na Mazowsze zajmują zamek Sochaczew², zabierają i palą niedbale strzeżony zamek Płock³, mordując ludzi obojga płci, niektórych zaś uprowadzając do niewoli.

*Księżciu poznańskiemu Przemysłowi oczekującemu z wielką nadzieją syna,
rodzi się córka.*

Księcia Wielkopolski Przemysła pełnego wielkich nadziei i niecierpliwego oczekiwania na męskiego potomka — ponieważ jego żona spodziewała się lada dzień, rozwiązania — pozbawiła nadziei i radości wydana przez nią na świat pierwszego września⁴ dziewczynka. Kiedy jednak obchodził uroczyste chrzciny w Poznaniu, prałaci i panowie, których zaprosił, kazali mu nie tracić nadziei na męskiego potomka. Nowo narodzonej córce nadał imię żony Ryksa⁵.

² Druga wiadomość o wzięciu Sochaczewa przez wojska ruskie jest niejasno podana w Lat. hip., kol. 885 pod 1281 r.

³ O zagarnięciu Płocka przez Wł. Łokietka zob. niżej, pisze tylko R. Traski, l.c. z datą po 15 IV t.r. B. Włodarski, *Polska i Ruś*, s. 205 uważa te wydarzenia za epizodyczne najazdy różnych książąt dzielnicowych na ziemie sąsiadów z obcą pomocą. Zdaje się, że wiadomość o wzięciu Płocka przez Rusinów jest nieprawdziwa.

⁴ Narodziny córki ks. Przemysła II notuje pod 1 IX 1288 r. R. Traski. W innych R. jest ona wspomniana dopiero pod 1300 r., zob. MPH s. n., t. VI, s. 54.

⁵ Ryksa zw. też Reiczką, wyszła za mąż w 1300 r. za króla Wacława II, przy koronacji zmieniono jej imię na Elżbieta. Na tym małżeństwie opierały się m. in. roszczenia Wacława II do korony w Polsce. Powtórnie poślubiła Ryksa ks. Rudolfa Habsburga w 1306 r., zm. 19 X 1335 r. (źródła niem. i czeskie podają jeszcze inne daty). Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 255-257.

Władysław Łokietek zdobywa na księciu Mazowsza Konradzie zamek Płock i odzyskuje Gostynin.

Książę⁶ brzeski i kujawski Władysław Łokietek, pragnąc pomścić rzeź dokonaną przez Litwinów i Rusinów na jego rycerzach i ludziach w zamku Gostyninie i równocześnie odzyskać zamek Gostynin zajęty przez księcia Mazowsza Konrada, pałał słusznym gniewem i słusznym oburzeniem na księcia Mazowsza Konrada, który najpierw usiłował usunąć i wygnać z księstw krakowskiego i sandomierskiego jego rodzonego brata, księcia Leszka Czarnego, a w końcu jego samego usunął z zamku Gostynina. Zgromadziwszy wojsko: piechotę i konnicę, wkracza cichaczem i potajemnie na Mazowsze, a wdarłszy się w czasie niepogodnej nocy na zamek płocki, po wymordowaniu lub ujęciu straży, szturmuje go, zdobywa i poddaje pod swoje już panowanie. Uznał, że nie wcześniej należy go zwrócić księciu Konradowi, którego był własnością, aż za sprawą panów jednej i drugiej strony, znużonych wojną domową i pragnących jej w miarę sił położyć kres, otrzyma zadośćuczynienie za wszystkie szkody wyrządzone mu w związku z zajęciem zamku Gostynina i dostanie na powrót zamek Gostynin.

Umiera biskup poznański Jan Wiskowiec, jego następcą zostaje Jan „Traditor”.

Biskup poznański Jan zwany Wiskowiec po jedenastu prawie latach rządów umiera i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej⁷. Jego następcą został mąż tegoż imienia ale o innym przydomku: Jan z przydomkiem „Traditor”, inaczej Herburt lub Gerbisz, kanonik poznański⁸, wybrany na mocy elekcji kanonicznej

⁶ Ustęp ten nawiązuje bezpośrednio do innego na początku 1286 r. Mamy wiadomość o zajęciu po 15 IV grodu Płocka przez Łokietka, a o Gostyninie wspomina R. Traski, MPH, t. II, s. 851.

⁷ Bp Jan Wiskowiec rządził ok. 7 lat, datą śmierci 11 III 1286 podaje Długosz w *Opera*, t. I, s. 497. Tę datę uważa Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 62, za prawdopodobną.

⁸ Był to Jan II Nałęcz zw. w R. Traski *traditor*, w R. kapit. pozn. — Gerbicz, Herbicz, w *Nekrologium lubińskim* — Herburt. Może jest on identyczny z kantorem pozn. od 1269 r. — archidiaconem od 1278 r., jego konsekracja odbyła się albo 23 V albo 26 V 1286 r. w Łądzie, zob. życiorys u Nowackiego, *Archidiecezja*, t. II, s. 62 n. Zm. w 1297 r. (u Długosza w 1298 r.). Możliwe, że przydomek *traditor* pochodzi stąd, że Nałęcze mieli brać udział w zamachu na króla Przemysła II w 1296 r.

przez głosowanie. Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka zatwierdzając ten wybór, wyświęcił wymienionego elekta na biskupa w klasztorze cystersów w Łądzie.

Książę litewski Pelusza

bierze do niewoli zwierzchniego kniazia razem z żoną w czasie godów weselnych i morduje wielu innych upitych do nieprzytomności książąt.

Książę litewski Pelusza⁹ oburzony do głębi krzywdami, które mu wyrządził jego bliski krewny, główny książę Litwy, pałając chęcią pomszczenia ich, przybywszy potajemnie do komtura Królewca Alberta z Miśni¹⁰, uzyskał od tegoż komtura dla nękania Litwinów dwudziestu wyćwiczonych w boju ludzi, z których dwaj byli znaczniejsi: Marcin z Golina i Konrad Tuwil¹¹. I kiedy ze swoimi towarzyszymi dostał się w głąb Litwy, nocą wdzierają się na zamek głównego kniazia, gdzie zgromadzili się przedniejsi książęta, by zgodnie ze zwyczajem obchodzić zaślubiny. I zastawszy wszystkich spitych i snem zmorzonych zabija siedemdziesięciu spośród książąt i starszyzny oraz bardzo wielką liczbę mężczyzn i kobiet. Objuczony łupami i wspaniałymi klejnotami uprowadza oblubienca i oblubienicę z wieloma kobietami i dziewczętami jako jeńców do Królewca.

Książę legnicki Bernard zwany z powodu zręczności i siły ciała „Szybkiem”, syn księcia legnickiego Bolesława Srogiego Rogatki, umiera¹² i zostaje pochowany w klasztorze legnickim braci zakonu kaznodziejskiego w grobowcu ojca.

Król Czech żeni się z córką króla rzymskiego, a swoją siostrą wydaje za żonę za jego syna.

Piątego lipca¹³ król czeski Wacław żeni się z córką króla rzymskiego Rudolfa, zabójcy swego ojca Ottokara, Juttą, z którą zmuszony koniecznością już dawno się

⁹ Ani imienia wodza litewskiego, ani całego anegdotycznego opowiadania nie można znaleźć w źródłach łącznie z wymienionymi tu nazwiskami. Informacje Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 307, są mylne.

¹⁰ Nie znany.

¹¹ Obaj nie znani.

¹² Ks. Bernard Zręczny zm. 25 IV 1285 (1286?), zob. przyp. 12 do 1278 r. Miejsce pochowania jest wspomniane w *Kron. książąt pol.*, MPH, t. III, s. 498.

¹³ Ślub Jutty z królem Wacławem II odbył się na zjeździe w Chebie 24 I 1265 r., zob. przyp. 17 do 1276 r.

zareczył. Jako posag dał mu Rudolf w zastaw miasto Eger. Swoją zaś siostrę¹⁴ daje nawzajem za żonę Rudolfowi, pierworodnemu synowi wymienionego króla rzymskiego Rudolfa. Jutta żona Waclawa przezorniejsza od męża dzięki usilnym zabiegom położyła kres waśniom, jakie wybuchły między królem Czech Waclawem a królem rzymskim Albertem¹⁵.

ROK PAŃSKI 1287

Rycerze wielkopolscy nie pytając o zdanie swego księcia, odzyskują okręg i zamek Ołobok, które na podstawie pewnego układu przeszły we władanie księcia wrocławskiego.

Rycerze wielkopolscy uważając słusznie za największą i oczywistą hańbę to, że książę wrocławski Henryk IV za zwrot grodu Kalisza, który zagarnął swoimi zabiegami, pochlebstwami i obietnicami, naprawdę zaś dzięki zdradzie Sędziwoja, syna wojewody poznańskiego Jana, przejął w posiadanie zamek Ołobok z okręgiem, nie pytając o zezwolenie swego księcia wielkopolskiego Przemysła, wyruszają tam z zebraniem wojskiem. Czternastego czerwca¹ zaczynają szturmować gród Ołobok, który na mocy układu musiał na własny koszt wybudować książę Wielkopolski Przemysł i dzięki wielkiej zawziętości i uporowi zdobywają go. Kilku z nich zginęło, a kilku odniosło rany. Po wymordowaniu niektórych rycerzy śląskich, którzy stanowili załogę zamku, pozostałych zakuwają w kajdany i zarówno gród Ołobok, jak i jego okręg, który Henryk IV niesłusznie przyłączył do swego księstwa wrocławskiego, przywracają do dawnego stanu i przyłączają z powrotem do swojej ziemi i księstwa wielkopolskiego. Chociaż książę wrocławski Henryk IV bolał nad tą zdobyczą i przez wysłanych do księcia Wielkopolski Przemysła posłów domagał

Jeżeli ten ustęp jest wzięty z Pulkawy (FRB, t. V, s. 172), to Długosz przejął stamtąd datę dzienną i roczną (1286 r.), jednak nie jest to data ślubu tylko przyjęcia Juty w Czechach jako żony Waclawa.

¹⁴ Rudolf II Habsburg poślubił Agnieszkę (zob. przyp. 16 do 1276 r.) córkę Przemysła II Ottokara prawdopodobnie w marcu 1289 r. U Pulkawy jest data 9 III 1293, zob. s. 176. Jej interwencje między Waclawem II a Albrechtem ks. austriackim (Pulkawa, s. 177 pod 1294 r.) — były w połowie kwietnia 1288 r., zob. Śusta, op. cit., t. II/1, s. 382 11.

¹⁵ Albrecht I koronowany na króla rzymskiego 24 VIII 1298 r., zm. 1 V 1308 r.

¹ Sprawa grodu Ołobok, zob. pocz. roku 1284, przyp. 1 i 4. Długosz musiał tu mieć jakieś nieznanne źródło (może zaginiony rocznik kaliski?) skoro niżej podaje datę dzienną 14 VI odbicia grodu przez rycerstwo wielkopolskie. Czy tak się istotnie przedstawiały układy ks. — nie wiadomo.

się oddania zamku Ołoboku z okręgiem, a ponieważ Przemysł odmawiał zwrotu, zaniechał walki w nadziei, że pomści kiedyś swą krzywdę podstępem, nie orężem. Nadto w tym samym roku dnia dwudziestego ósmego grudnia² wymieniony książę Wielkopolski Przemysł II w czasie pobytu w Gnieźnie obdarza znacznymi przywilejami biskupa Konrada i jego katedrę lubuską, a dobra tejże katedry lubuskiej położone w jego księstwie uwalnia od wszelkich służebności i powinności prawa polskiego.

Sąsiedni barbarzyńcy grabią miasto Dobrzyń i mordują jego mieszkańców.

Litwini, Prusowie, Żmudzini oraz inne ludy pogańskie i barbarzyńskie wdzierają się ukradkiem i cichaczem do ziemi dobrzyńskiej, którą — jak to opowiedzieliśmy wyżej — otrzymał jako dział książę Siemowit³, piąty i ostatni syn księcia Kujaw, Łęczycy i Sieradza Kazimierza. Zajęli najpierw główne miasto Dobrzyń w niedzielę, kiedy mieszkańcy zajęci słuchaniem mszy św. nie spodziewali się żadnej wrogiej napaści. Splądrowawszy następnie i spaliwszy miasto, starców i dzieci mordują, pozostałych mieszkańców schwytanych w mieście i na wsi uprowadzają w żalosną niewolę. Oceniano, że liczba pomordowanych i zabitych osiągnęła trzy tysiące ludzi, mężczyzn i kobiet.

Książę Leszek Czarny po ogłoszeniu zezwolenia Stolicy Apostolskiej przybrawszy znak krzyża wraz ze swym ogromnym wojskiem, by walczyć rzekomo z barbarzyńcami, dopuścił się na Mazowszu wielu mordów i grabieży. Nie uszło mu to jednak bezkarnie, ponieważ Bóg pomścił jego przestępstwo.

Książę⁴ krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek Czarny udając, że pragnie pomścić świeżą klęskę i spustoszenie Dobrzyńa i położyć kres podejmowanym od

² Semkowicz, *Rozbiór*, s. 308, wskazuje tu na dyplom immunitetowy ks. Przemysła II z 28 XII 1287 r. (*datum* Poznań) dla katedry lubuskiej i jej posiadłości. Jest w nim wymieniony bp lubuski Konrad (bpem był w latach 1284-1299).

³ O Siemowicie, najmłodszym synu ks. Kazimierza I kujawskiego (ur. w 1262—1263 r., zm. w 1306 r.) Długosz dotychczas nie pisał. Cały ten ustęp pochodzi chyba z nieznanych zapisek mazowieckich, stąd i data tych wydarzeń jest zupełnie niepewna.

⁴ I ten ustęp jest oparty na nieznanym źródle (może tym samym?) — o ile nie jest fantazją dziejopisa, nie

dawna najazdom i krzywdom, które wyrządzali ziemi lubelskiej i sandomierskiej Litwini, Prusowie, Żmudzini i inni barbarzyńcy, ogłasza we wszystkich swoich księstwach powszechną wyprawę wojenną. A ponieważ Stolica Apostolska ogłosiła i zezwoliła na krucjatę przeciw Litwinom, Prusom i innym barbarzyńcom, zarówno siebie, jak również swoich rycerzy i towarzyszy opatruje znakiem krzyża pod pozorem, że zamierza z piechotą i jazdą wyruszyć na wojnę z barbarzyńcami. Po zgromadzeniu i dokonaniu przeglądu wojska, omija barbarzyńców i zaczyna marsz przeciw chrześcijanom. Najeżdża z trzema oddziałami ziemię mazowiecką należącą do jego śmiertelnego wroga księcia Konrada, jego stryjecznego brata, który go swego czasu wypędził z księstwa krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego. Wyzbyty wszelkiej łagodności i ludzkich uczuć, spustoszył ją z dzikim okrucieństwem rzeziami, pożarami i grabieżami. Uprowadził z Mazowsza do swoich księstw bardzo wielką zdobycz w postaci bydła i trzody, ponieważ książę Mazowsza Konrad ani nie miał odwagi podjąć walki, ani nie stawiał żadnego oporu. Ale za szyderstwo i obłudę względem Boga i chrześcijan, z jakim zwrócił się od barbarzyńców na wiernych, tak go ściagała pomsta Boża, że stracił całkowicie powodzenie, jakim go zwykle darzyło miłosierdzie Boże w podejmowanych przez niego wojnach i bardziej był znany z klęsk, niż ze zwycięstw. Bowiem i w tej wyprawie, którą przedsięwziął przeciw księciu Mazowsza Konradowi, stracił wielu znamienitych rycerzy i wojowników, którzy utopili się w rzekach, gdy usiłowali się przez nie przepawić. Przeżył potem wielki najazd Tatarów, następnie pomór i zarazę, która grasowała wśród wszystkich, również głód i powódź, która zalała pola i plony, pomór bydła, plagę dzikich zwierząt i wilków a nadto różne dopusty Boże, które następowały jedne po drugich, by zarówno on, jak i potomni wyciągnęli stąd naukę, żeby na przyszłość nikt nie dopuszczał się kłamstwa i nie kpił sobie z Boga i czci Jemu należnej i że bez bojaźni Bożej nawet najpotężniejsze wojsko nie odnosi zwycięstwa.

zawiera bowiem żadnych konkretnych danych, a na końcu uwagi moralizatorskie. Są jednak dowody, iż ks. Leszek Czarny miał zezwolenie papieskie na krucjatę (przeciw Tatarom) przed majem 1285 r., zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 308 na podstawie Stenzla, Urkb.

*Pomiędzy Henrykiem Probusem a biskupem wrocławskim,
którego oblegał w mieście Raciborzu,
dochodzi cudownie do pokoju i pojednania w sprawie krzywd
wyrządzonych biskupowi, a biskup Tomasz funduje na zamku raciborskim
kolegiatę świętego Tomasza Kantuaryjskiego.*

Już piąty rok⁵ przeciągało się wygnanie biskupa Tomasza i jego duchowieństwa wrocławskiego przez księcia wrocławskiego Henryka IV i niegodziwe zagarnięcie przezeń zarówno miast, miasteczek i wsi, jak i dziesięcin oraz dochodów kościelnych. Przez tak długi jednak okres czasu nie mogła się nasycić jego chciwość, a jego żądzy władzy i okrucieństwa nie zdołał ukrócić interdykt kościelny nałożony na jego ziemie i księstwa przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba świnkę. Biskup wrocławski Tomasz utrzymywał w końcu swój urząd biskupi oraz duchownych, którzy z nim razem zostali wygnani, z czynszów, dziesięcin i dochodów z ziem podległych władzy innych książąt polskich, których książę wrocławski Henryk nie mógł zagarnąć. Przebywał w należącym do jego diecezji wrocławskiej mieście Raciborzu, które wtedy było w posiadaniu księcia opolskiego Kazimierza⁶, i znosił z wielkim spokojem przykrości wygnania własnego i swego [kleru]. Książę wrocławski Henryk IV usiłując go usunąć także z tej siedziby, przez wielu posłańców i listownie domaga się od księcia opolskiego Kazimierza, żeby nie pozwalał pozostawać w swoim mieście jego śmiertelnemu wrogowi, biskupowi Tomaszowi oraz klerowi wrocławskiemu, [groząc], że jeśli uzna za stosowne postąpić inaczej, będzie miał w nim zawziętego wroga. Ale kiedy widział, że książę opolski Kazimierz przyjmuje to z pogardą i kpi sobie z jego zapowiedzi i pogróżek, zgromadziwszy wielkie wojsko zarówno z własnych żołnierzy, jak i zacieźnych, najętych za kontrybucję pieniężną,

⁵ O zatargu ks. Henryka IV z bpem Tomaszem II pisał Długosz pod 1284, 1285 r. — o schronieniu się bpa z klerem do Raciborza — nie wspomniał. W sumie nie mogło być 5 lat, lecz najwyżej 2 lata wygnania bpa. Długosz w tym ustępie całkowicie przeinacza fakty — na korzyść bpa Tomasza — sprawę należało przedstawić przeciwnie, jako zwycięstwo ks. Henryka IV. Zob. obszerną historię sporu u T. Silnickiego, K. Gołęba, *Arcybiskup*, rozdz. VI.

⁶ Byłby to Kazimierz II ks. bytomski i na Koźlu, zm. 10 III 1312 r. Bracia jego Mieszko I i Przemko rządili wspólnie w Raciborzu i Cieszynie od 1281 r. Tylko ci trzej ks. byli stronnikami bpa. Najpewniej w samym Raciborzu siedział wtedy ks. Mieszko I, zob. R. Gródecki [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 305 i przyp. 1.

którą ukarał kościół wrocławski, najeżdża zbrojnie ziemię księcia opolskiego Kazimierza i oblega miasto Racibórz z powodu obecności w nim biskupa wrocławskiego Tomasza i jego kleru⁷. Chociaż zamożniejsi mieszczanie raciborscy znosili oblężenie przez jakiś czas i przyrzekali, że ścierpią je jeszcze dłużej, jednak zaskoczony lud, odczuwający niedostatek i brak żywności, udęczone głodem, płakał ciągle, jęczał głośno i wzdychał rzucając przekleństwa i obelgi na biskupa Tomasza i jego kler. Z dnia na dzień wzrastały głód i rozpacz, gdy książę opolski Kazimierz, obawiając się potęgi księcia wrocławskiego Henryka, ociągał się z udzieleniem pomocy. Poruszony tym biskup Tomasz z wielkiej życzliwości, którą się podobno zawsze wyróżniał, rzecze: „Raczej niech ja i moje duchowieństwo wpadniemy w ręce tyrana, niż żeby ci niewinni ginęli z głodu. Uwolnijmy natychmiast od niebezpieczeństwa ludzi, którzy oblężeni mrą ze strachu i głodu. Naszym uwięzieniem, albo — jeżeli tak się spodoba Bogu — śmiercią odsuńmy zagładę grożącą temu miastu, które nas przez długi czas żywiło i udzieliło nam schronienia”. Następnie wkłada szaty liturgiczne i każe się w nie ubrać również niektórym duchownym. I tak w infule i z insygniami biskupimi rusza z miasta z całym swoim bawiącym z nim na wygnaniu klerem i podąża do obozu tyrana, by uśmierzyć jego gniew największą pokorą. Tyrana, który widział z daleka jego przybycie, za łaską Bożą ogarnął tak wielki strach, że wyskoczywszy ze swego namiotu wybiegł możliwie najszybciej na spotkanie biskupa, padł na twarz na ziemię i jak gdyby dostrzegając w biskupie coś boskiego i czcząc pod jego postacią Wiecznego Pasterza, prosił o wybaczenie mu jego występków. Biskup Tomasz podnosząc go z ziemi ze łzami obiecuje, że daruje mu całe wiarołomstwo, jakiego się dopuścił, byleby tylko wytrwał w tej skrusze i pobożności. I po wzajemnych rzewnych uściskach i pocałunkach książę i biskup weszli bez świadków do najbliższego kościoła św. Mikołaja. Po długich obustronnych rozmowach doszło w końcu do pokoju i pojednania oraz zmazania wszelkich uraz na następujących warunkach:⁸ Że książę wrocławski Henryk zwróci biskupowi Tomaszowi i jego duchowieństwu zamki, miasta, miasteczka, wsie, dziesięciny i wszelkie posiadłości należące do Kościoła, a wypłaciwszy odpowiednie

⁷ Oblężenie Raciborza jest wzmiankowane w Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 499. T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup*, s. 193—197 wzmiankują o uprzednich nieudanych rokowaniach i dają datę roczną 1287 r.

⁸ Dramatyczny epizod poddania się bpa ks. Henrykowi IV spisany 100 lat później w kronice jw., s. 499, przejął Długosz, dodając fikcyjne przemówienie bpa i tłumacząc jako sukces Tomasza II.

wynagrodzenie za zagarnięte dochody, tytułem pokuty za popełnione występki udzieli kościołowi wrocławskiemu wielkich wolności i przywilejów⁹. Po tym pojednaniu arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka zdjął interdykt, a książę Henryk otrzymał rozgrzeszenie i w jego księstwie zaczęto na nowo odprawiać nabożeństwa¹⁰. W końcu biskup wrocławski Tomasz pamiętając o dobrodziejstwach i gościnie, jakiej jemu i jego klerowi użył w czasie wygnania książę opolski Kazimierz, zakłada na zamku w Raciborzu na prośbę księcia opolskiego Kazimierza kolegiatę pod wezwaniem św. Tomasza kantuaryjskiego¹¹ i uposaża ją dziesięcinami stołu biskupiego we Wrocławiu. Kolegiatę tę z biegiem czasu przeniesiono z zamku do miasta, a przy przeniesieniu utworzono w niej wiele prebend dzięki hojności książąt raciborskich.

*Tatarzy w czasie najcięższej zimy wdzierają się do Polski,
a kiedy książę Leszek Czarny wycofał się na Węgry, pustoszą bezkarnie ziemię
krakowską w okolicy Sącza
i uchodzą z ogromnym łupem.
Klasztor, w którym przebywała błogosławiona Kinga, dzięki jej zasługom nie
doznał ich srogości.*

Dzicz barbarzyńska, Tatarzy wyznający sprośne i bluźniercze nauki fałszywego Mahometa¹², nieprzyjaciele chrześcijan zarówno z czynów, jak i z imienia, kiedy im w ich siedzibach dokuczał dotkliwy głód, pragnąc go uśmierzyć, ogromną

⁹ W literaturze zgodnie przyjęto, że chodzi tu o tzw. wielki przywilej wydany przez Henryka IV dla biskupstwa wrocł. z 23 VI 1290 r. (tworzący udzielne księstwo biskupie w ziemiach nyskiej i otmuchowskiej, zob. Stenzel, Urkb., nr 250 oraz potwierdzenia nry 253 n.). Wszelako układy były wcześniej, znane są bardzo liczne i ciężkie warunki przedłożone ks. 15 i 22 IX 1286 r., wreszcie 22 VII 1287 r. (Stenzel, Urkb. nry 191, 196, 245). Propozycja darowania bpowi Wrocławia — oraz odmowa tegoż są w Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 500.

¹⁰ Dokładna data zdjecia klątwy z ks. Henryka IV, a interdyktu z diecezji wrocł. nie jest znana.

¹¹ Kaplica zamkowa w Raciborzu pod wezwaniem św. Tomasza kantuaryjskiego była fundacją ks. Przemysła II, w 1288 r. utworzono tu kolegiatę, w 1416 r. przeniesioną do kościoła farnego. Kaplica do dziś istnieje. Zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VII, z. 13, 1967, s. 34 n.

¹² Tatarzy ze Złotej Ordy przyjęli islam za czasów następcy Batu-chana — chana Berke (1257—1266 r.). Ustęp odnosi się do trzeciego najazdu tatarskiego, głównie na Małopolskę w l. 1287—1288 zanalizowanego pobieżnie przez Semkowicza, *Rozbiór*, s. 308 — dokładnie zaś przez S. Krakowskiego, *Polska*, rozdz. VIII, głównie od s. 210—223. Semkowicz uznaje za podstawę nieznaną źródło (może to jest jeszcze zaginiona kronika dominikańska?). Najwięcej relacjonuje Lat. hip. pod 1283 i 1287 r. Prawie każdy R. ma wzmiankę o tym najeździe, obszerniejsze są w R. franciszkańskim krak. i R. świętokrzys. mł. (MPH, t. III, s. 51, 76).

chmarą pod wodzą Nogaja¹³ i Telebugi¹⁴ wtargnęli na ziemie polskie. I spustoszywszy pewną część ziem ruskich, przez które prowadziła droga, a które im już wtedy płaciły daniny, po otrzymaniu znacznej ilości żywności dla zaspokojenia głodu, jedenastego grudnia¹⁵, przybyli chmarą jak szarańcza, podzieleni na wiele oddziałów najpierw do ziemi lubelskiej i mazowieckiej, a potem do sandomierskiej, sieradzkiej i krakowskiej, pomimo ostrych mrozów i obfitych śniegów, które nawiedziły wszystkie ziemie polskie. I chociaż zdobyli i spalili wiele klasztorów, kościołów i warowni, w których schroniła się ludność, ponieśli jednak haniebną klęskę i zostali odparci od zamku i miasta Sandomierza, przy którego zdobywaniu zabawili kilka dni, ponieważ żołnierze, którzy stanowili załogę, bronili wytrwale zamku i miasta¹⁶. Nadto wojsko tatarskie za radą Rusinów, którzy im towarzyszyli w wyprawie, wstrzymało się od [wzięcia] klasztoru św. Krzyża na Łysej Górze¹⁷ i nie miało odwagi zbeszcześcić tego miejsca ani nawet podejść do niego z obawy nieuniknionej zemsty Bożej, gdyby postąpili inaczej. Potem w wigilię Bożego Narodzenia¹⁸ przybyli pod Kraków i zaczęli go szturmować. Kiedy stracili kilku znakomitych wojowników z wielkim krzykiem odступują od niego i szerzą spustoszenie i grabieże szeroko po wsiach i osiedlach przekonani, że nikt nie może ani nie odważy się stawić czoła ich wielkiej chmarze. Książę krakowski Leszek Czarny mógłby był zaatakować w dogodnym miejscu i w dogodnej sytuacji błakających się po polach Tatarów, ale wstrzymywały go ogromne śniegi oraz całkowity upadek ducha u [jego] rycerzy. Ogarnięty zatem nadmiernym strachem, nie ufając siłom własnym i swoich rycerzy, uszedł z żoną Gryfiną i niektórymi paniami na

¹³ Nogaj był chanem tatarskim, namiestnikiem chańskim za 4 kolejnych chanów, odgrywał ważną rolę polityczną, rządząc ziemiami między Donem, Dońcem i Dnieprem — zginął przed 1312 r.

¹⁴ Telebuga (Teleboga) chan Złotej Ordy w l. 1287-1290.

¹⁵ Koncentracja wojsk tatarskich nastąpiła istotnie na Rusi koło Włodzimierza wczesną jesienią 1287 r., główne siły wyruszyły na Polskę z pocz. grudnia, — osobno wojska ruskie jako posiłkowe. Datę 6 XII daje Żywot bł. Kingi, MPH, t. IV, s. 715, zaś 11 XII Tatarzy mogli już być w ziemi lubelskiej. Zob. S. Krakowski, *Polska*, s. 215, który nie przyjmuje możliwości zaatakowania Mazowsza (potwierzonego tylko w R. franciszkańskim krak., MPH, t. III, s. 51).

¹⁶ Oblężenie Sandomierza miało charakter blokady, jak przyjmuje S. Krakowski, *Polska*, s. 215 n. Natomiast wiadomość o zdobyciu i spaleniu klasztorów, warowni i in. nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

¹⁷ Przyczyny oszczędzenia przez Tatarów klasztoru łysogórskiego podał Długosz za R. świętokrzyskim mł. MPH, t. III, l.c.; są one wątpliwe, raczej Tatarzy nie wierzyli w pomyślne skutki oblężenia.

¹⁸ Oddziały armii południowej Nogaja, które wkroczyły do Polski ok. 20 XII przez Pogórze karpackie, mogły być 24 XII pod Krakowem, jednak miasta nie zdobyły. W tym czasie armia spod Sandomierza była już w odwrocie w kierunku Lwowa, zob. S. Krakowski, *Polska*, s. 217.

Węgry¹⁹, stąd też Tatarzy dowiedziawszy się od jeńców, że książę Leszek wycofał się na Węgry, pustoszyli swobodnie całą ziemię krakowską i okolice Sącza aż do Alp Panońskich. W tym też nieszczęsnym czasie błogosławiona księżna Kinga, wdowa po nieżyjącym księciu krakowskim Bolesławie, zwanym Wstydlwym, z gronem siedemdziesięciu zakonnic sądeckich oraz dwiema swymi siostrami: Jolentą, wdową po księciu kaliskim Bolesławie Pobożnym i Konstancją, wdową po królu Rusi Danielu, które również wstąpiły do klasztoru i przywdziały habit, z wieloma kapłanami i rycerzami udała się do położonego nad Dunajcem, w pobliżu miasta Krościenka²⁰ zamku Pieniny, chronionego doskonale zarówno naturalnym położeniem, jak i sztucznym obwarowaniem, dostępnego tylko jednym wąskim przejściem i tam bezpiecznie przebywała, gdy Tatarzy siali spustoszenie²¹. Chociaż Tatarzy podsunęli się doń z wojskiem, nie mieli jednak odwagi nie tylko go szturmować, ale nawet tknąć, bo Bóg budził w nich taki lęk. Ale nawet jej klasztor, który opuściła, nie uległ ani spaleni, ani zbeszczeszczeniu przez barbarzyńców, ponieważ prośby i zasługi błogosławionej księżny Kingi hamowały dzikich barbarzyńców. Ograbiwszy straszliwie wymienione ziemie z narodu chrześcijańskiego i bydła, po wymordowaniu starców, kapłanów i nieletnich, zagarnęli — jak stwierdzono — tak wielki łup w postaci ludzi obojga płci polskiego pochodzenia, że po podziale łupu pod Włodzimierzem naliczono 21 tysięcy młodych, niezamężnych dziewcząt²². Na podstawie tego można dokładniej ocenić liczbę pozostałych uprowadzonych w niewolę: mężczyzn, kobiet i dzieci. Sposób zaś walki, który stosują Tatarzy w czasie wojen, jest zupełnie odmienny od innych narodów²³. Walczą bowiem z daleka zasypując naokoło wrogów strzałami, a nacierają i wycofują się

¹⁹ Żywot bł. Kingi (MPH, t. IV, s. 715) potwierdza ucieczkę ks. Leszka Czarnego na Węgry przez Sącz i zamek w Pieninach (o ile wtedy już istniał) — ważniejszy jest jednak dyplom wydany przez ks. na Węgrzech, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 308 wg Fejera. Tatarzy dotarli do Podolińca na Spiszu, a więc byli w okolicach Tatr (Alp Panońskich), zob. KDMłp., t. II, nr 512.

²⁰ Krościenko n/Dunajcem miasteczko w pow. sądeckim, woj. krak.

²¹ Relacja o ucieczce księżnych Gryfiny, Jolenty i klarysek do zamku pienińskiego i ich ocaleniu opiera się wyłącznie na Żywocie bł. Kingi, MPH, t. IV, s. 715. Co do zaniku pienińskiego, którego położenie Długosz podaje dokładnie, zob. wątpliwości jak w przyp. 19.

²² Odwrót Tatarów z Polski nastąpił z końcem stycznia 1288 r. O podziale jasyru pod Włodzimierzem i o 21 tysiącach dziewcząt jest w dodatku do Lat. hip., przy czyni S. Krakowski, *Polska*, s. 220 u. kwestionuje prawdziwość tego opowiadania.

²³ Tu Długosz powtórnie zamieszcza charakterystykę Tatarów i uwagi o sposobie ich wojowania — inne niż pod 1241 r. wg charakterystyki Partów u Justyna, zob. D. Turkowska, *Ślady lektury Justyna w Historii Polski Długosza*, Pamięt. Liter., LII, 1961, s. 162.

na koniach. Często także udają ucieczkę, aby nierozważnie ścigających poranić lub rozbić. Używają bębnow nie trąb. Często w największym ferworze bitwy opuszczają walkę po to, by niedługo potem wrócić, aby się przekonanego o zupełnym zwycięstwie zmusić do podjęcia trudniejszej wtedy dla ciebie walki. Z usposobienia jest ten szczep zarozumiały, skłonny do buntów, podstępny i zuchwały. Chciwi łupów, grabieży i darów, z natury milczący, chętnie wznecają zewnętrzne i wewnętrzne rozruchy. Wykazują też skłonności do rozpusty, opilstwa i innych uciech. Słowa i przyrzeczeń nie dotrzymują nigdy, chyba że im to przynosi korzyść.

Książę włocławski Siemomysł zmarł na wygnaniu, ponieważ cenił wyżej obcych od swoich.

Książę kujawski czyli włocławski Siemomysł²⁴, syn księcia kujawskiego, łęczyckiego i sieradzkiego Kazimierza, po dwunastu latach wygnania ze swego księstwa za to, że zazwyczaj odnosił się z niechęcią do Polaków, a popierał Niemców i stawiał ich wyżej od Polaków oraz usiłował łamać prawa rycerzy, zajmować ich dziedziczne posiadłości i usuwać naród polski z kraju, zmarł pierwszego października nie zostawiając żadnych dzieci. Jego dział książęcy przeszedł na pozostałych braci.

Umiera papież Honoriusz IV.

Trzynastego kwietnia²⁵ umiera w Rzymie przy kościele św. Sabiny po dwu latach i kilku dniach rządów papież Honoriusz IV i zostaje pochowany w bazylice św. Piotra. Kiedy zaś kardynałowie zamknęli się celem dokonania wyboru następcy i siedmiu z nich zmarło z powodu upałów, a pozostała reszta rozjechała się do różnych miejscowości, przesunięto wybór papieża na rok następny.

²⁴ Ks. Siemomysł, zob. przyp. 8 do 1261 r., zm. między październikiem a 24 XII 1287 r. Długosz daje tu datę dzienną 1 X. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 309, u którego jest wyjątkowo dużo danych o tym. Ks. Siemomysł miał 3 synów, którzy odziedziczyli po nim księstwa.

²⁵ Zob. przyp. 22 do 1285 r. — dzienna data śmierci 3 IV jest wzięta z *Hist. eccles.*, kol. 1194. Następca był wybrany istotnie w 1288 r. po ok. 10 miesiącach wakansu na Stolicy Apostolskiej.

ROK PAŃSKI 1288

*Wojewoda sieradzki spustoszywszy bez przeszkód
na polecenie Leszka Czarnego Mazowsze,
napadnięty w czasie powrotu przez księcia Mazowsza Konrada ginie. Wielu ludzi
wzięto do niewoli i łup odzyskano.*

Książę krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek Czarny żywiąc od dawna głęboką niechęć do swego stryjecznego brata, księcia Mazowsza Konrada przedsięwziął przeciwko niemu i jego ziemiom drugą wyprawę, ponieważ pierwsza się nie udała¹. Gdy jednak rycerze krakowscy i sandomierscy uchylali się od tej wyprawy, bo mieli już za sobą wojnę i byli bardzo udręczeni i wyczerpani klęską zadaną im przez Tatarów, Leszek Czarny, pragnąc wyrzucić swój gniew na księciu Mazowsza Konradzie, wysłał wojewodę sieradzkiego Mateusza² i rycerzy z samej tylko ziemi sieradzkiej, którzy doznali mniej spustoszenia od Tatarów, przeciwko księciu Konradowi. A choć [Mateusz], spełniając równie wiernie, co pomyślnie polecenie swego księcia Leszka Czarnego, spustoszył grabieżami i pożarami niemal całe Mazowsze, ponieważ książę Mazowsza Konrad — nie wiadomo, czy umyślnie czy ze słabości — zaniechał obrony i oporu, pozwalając wojewodzie sieradzkiemu Mateuszowi cieszyć się powodzeniem w wojnie, którą prowadził, to jednak w końcu wojewoda sieradzki Mateusz naraził się ze swym wojskiem na ogromne niebezpieczeństwo i niepowodzenie. Kiedy bowiem po spustoszeniu ziemi mazowieckiej posuwał się naprzód z wojskiem objuczonym łupem i bydłem, maszerującym bezładnie, książę Mazowsza Konrad, który na każdym kroku śledził i wypatrywał dogodnej chwili do pomyślnego działania, z wielką liczbą rycerzy i wieśniaków, którzy doznali szkód od pożarów, dla łatwiejszego zmylenia przeciwnika podjął za nim pościg przez bezdroża i ukryte przejścia. Wreszcie na pograniczu Mazowsza o świcie dwudziestego piątego czerwca³ atakuje wymienionego wojewodę Mateusza i jego wojsko odpoczywające

¹ Jest to bardzo drobny epizod walk pomiędzy książętami dzielnicowymi, zanotowany tylko w Lat. hip. pod 1285 r. (kol. 896), gdzie jest wymieniony imiennie ów rzekomy wojewoda sieradzki Maciej. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 309.

² Był to Maciej kasztelan (nie wojewoda) sieradzki występujący w 1268 r., wojewody tego imienia nie było. Zob. S. Zajączkowski, *Studia*, s. 58.

³ Data (nigdzie nie potwierdzona) dowodzi, że Długosz musiał mieć jakieś inne, nieznanne źródło.

w całkowitym rozprężeniu i nieładzie spokojnie na postoju bez straży, jak to zwykle bywa w chwilach powodzenia, o czym się już dawno dowiedział od wielu zwiadowców. Pograżonych we śnie, znużonych żołnierzy nagłym atakiem przeraził do tego stopnia, że garstka, która oprzytomniała, jak szalona i oszołomiona rozbiegła się, pozostali uciekali pośpiesznie ogarnięci przerażeniem. Wódz wyprawy, wojewoda sieradzki Mateusz, z garstką rycerzy, którzy się zbiegli po niego, wmieszawszy się śmiało do walki, daje wiele dowodów dzielności i ginie w boju. Taki sam los spotkał i jego rycerzy. Książę Mazowsza Konrad z łatwością rozbił i rozgromił wojsko sieradzkie, zdobył obóz, dobytek i broń wrogów i odzyskał cały łup zagarnięty z jego ziem i wziął nawet do niewoli niektórych rycerzy sieradzkich.

Księżna mazowiecka Zofia, z pochodzenia Litwinka, żona Bolesława, syna księcia Mazowsza Siemowita, kobieta niezwyklej pobożności i gorliwości w służbie Bożej umiera i zostaje pochowana w katedrze płockiej⁴.

Z użycia wody zatrutej przez Tatarów wybuchła na Rusi straszna zaraza.

Groźna, śmiertelna zaraza⁵, która wystąpiła z wielką siłą w wielu ziemiach ruskich, zabrała z tego świata wielu ludzi: mężczyzn i kobiet. Wiadomo było, że najsprawiedliwszym wyrokiem Bożym nie wybuchła ona pod wpływem sił niebieskich, ani z zakażenia albo przyniesiona wiatrem, ale z wody zatrutej złośliwie przez Tatarów, z którymi sprzymierzeni w poprzednim roku Rusini pomagali w pustoszeniu ziem polskich. Wybuchła, by Rusini otrzymali godną zapłatę za swą niegodziwą przysługę, jakiej użyczyli Tatarom w zwalczaniu Polaków gubieni najhaniebniej przez tych, którym użyczyli pomocy przeciw katolikom, chociaż sami chcą uchodzić za prawowitych katolików. Tatarzy bowiem po rozdzieleniu łupów i sprzedaniu różnym narodom jeńców polskich, mężczyzn i kobiet, zamierzając ustąpić z ziem ruskich i zniszczyć Rusinów podstępnie, skoro nie mogli jawnie wobec oporu ich książąt, zatruwają ich wody i rzeki w następujący sposób. Nasycają bardzo silnymi truciznami serca wyjęte z ciał zabitych spośród gromady jeń-

⁴ Gaudemunda-Zofia, zob. przyp. 14 do 1279 r. Data jej śmierci jest tylko u Długosza.

⁵ O wielkiej zarazie na Rusi po najeździe tatarskim relacjonuje tylko Lat. hip. w jednym zdaniu (kol. 895). Długosz musiał mieć jakieś inne źródło opowiadania (typowego dla wzbudzenia grozy i strachu przed Tatarami).

ców chrześcijan Polaków. Zabili ich ponad stu dla odprawienia obrzędowych przepowiedni, prorocत्व, czarów i wróżb, którymi ten lud gorliwie się zajmuje. Serca zatknięte na wysuniętych daleko żerdziach i roznach, by się dłużej zachowały zanurzają zarówno w płynących, jak i stojących wodach. Skażone przez nich wody powodowały u Rusinów, którzy w jakikolwiek sposób z tych wód korzystali, takie zatrucia i choroby, że natychmiast padali i umierali, ponieważ żadne lekarstwa nie skutkowały. Późno dopiero, kiedy trucizna wprowadzona do organizmów pochłonęła już bardzo wiele ofiar, poznano ukrytą zarazę i Rusini ze wstrętem zaniechali picia śmiertelnej i zaraźliwej wody.

Wybór papieża Mikołaja IV.

Dwudziestego drugiego lutego⁶ kardynałowie, którzy uniknęli śmierci od zarazy, jaka wybuchła w czasie konklawe, po odzyskaniu sił zebrali się na nowo na konklawe celem wyboru Najwyższego Pasterza. Wybierają na papieża brata Hieronima z zakonu braci mniejszych, kardynała-prezbitera, męża pobożnego, dalekiego od wszelkiego nepotyzmu, pochodzącego z Marchii Ankonitańskiej, z miasta Extulo⁷. Otrzymał on imię Mikołaja IV. Ten udał się natychmiast z Rzymu do Reate i zabawiwszy tam rok, po powrocie do Rzymu rezydował aż do śmierci przy kościele NPMarii Większej⁸.

Klasztor z Byszowej zostaje przeniesiony do wsi Śmiewce, która teraz nosi nazwę Koronowo.

Dwudziestego ósmego kwietnia, w dzień św. Witalisa męczennika⁹, biskup wrocławski Wisław w czasie sprawowania rządów przez opata byszowskiego Engel-

⁶ Elekcja brata Hieronima, franciszkanina nastąpiła istotnie 22 II 1288 r. Ustęp o nim jest wzięty z Hist. eccles., kol. 1194. Brat Hieronim był od 1278 r. kardynałem-prezbiterem.

⁷ Nazwa całkiem zniekształcona. Brat Hieronim pochodził z biednej rodziny, ur. w miasteczku Asculum Picenum (dziś Ascoli Piceno, Extulum zam. Asculum). Marchia Ankonitańska, jeden z okręgów dawnego Pentapolis (środkowe Włochy nad Adriatykiem).

⁸ Papież Mikołaj IV zbudował pałac S. Maria Maggiore, a bazylikę pod tym wezwaniem ozdobił. Zm. 14 IV 1292 r. w Rzymie.

⁹ Ustęp zasadniczo dotyczy starego opactwa cysterskiego w Szpetalu pod Włocławkiem z 30-tych lat XIII w., zniszczonego przez Prusów w l. 1242—1245, potem mieli tu być przeniesieni cystersi z Sulejowa, zob. S. M. Sza-

berta¹⁰ przeniósł klasztor byszowski z miejsca, gdzie go pierwotnie założono, z Byszowej¹¹ do wsi Śmiewce¹², którą chciał nazwać „Dolina Szczęścia”, a która dziś nosi nazwę Koronowo. Wymieniony zaś klasztor miał pierwsze początki we wsi Szpital¹³ nad Wisłą od strony starego miasta Włocławka. Stąd przeniesiono go do Byszowej. Po siedemdziesięciu latach¹⁴ istnienia tam, zostaje przeniesiony do Koronowa, jako miejsca bardziej uczęszczanego i dogodniejszego z powodu przepływającej obok rzeki Brdy¹⁵.

Książę wrocławski Henryk Probus wznosi na Górze wrocławskiej kolegiatę św. Krzyża i hojnie ją uposaża.

Książę wrocławski Henryk IV, pragnąc przebłagać Majestat Boży, który ciężko obraził przez wygnanie biskupa Tomasza i kleru wrocławskiego oraz bezwzględne zajęcie dóbr kościelnych — z czego, poruszony głębiej wewnętrznym światłem, jasno zdawał sobie sprawę — zakłada i buduje na Wzgórzu wrocławskim kolegiatę pod wezwaniem św. Krzyża¹⁶, bardzo piękny i wspaniały kościół i ustanawia pewną liczbę prałatów, kanoników i wikariuszy, by ustawicznie głosili chwałę Bożą

cherskiej, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960. O dziejach opactwa Długosz nic nie wie, zna tylko jeden z późniejszych dyplomów z 28 IV 1288 r. (w or. w kapitule włocławskiej), zob. Dok. kuj. i maz., nr 49, s. 114—116, gdzie jednak nie czytamy o przeniesieniu klasztoru z Byszewa do Koronowa tylko o przyznaniu części pierwotnej fundacji szpetalskiej klasztorowi w Byszewie. (Element chronologiczny dosłownie powtórzony i nazwa rzeki Dbra wskazuje na korzystanie z tegoż dokumentu). Skąd dziejopis wiedział o przeniesieniu klasztoru — bliżej nie wiadomo. Decyzja w tej sprawie zapadła w 1285 r.

¹⁰ Opat Engelbert pochodził z Lubięża — bliższych danych o nim brak. Zob. S. M. Szacherska, *Opactwo*, s. 92.

¹¹ Byszowa, dziś Byszewo, wieś w pow. i woj. bydgoskim — nie była pierwszym miejscem fundacji, tylko Szpetal.

¹² W aut. *Smeysche*, jednak najstarszy zapis nazwy z 1250 r. jest *Smevce* (w 1288 r. *Smesch*, *Smeische*, w 1292 r. *Smeysze*, *Smexe*, w 1315 r. *Smecz*), dlatego w przekładzie jest nazwa Śmiewce (przyjęta zresztą przez S. M. Szacherska). Osada, niegdyś nad Brdą, w miejscu dzis. Koronowa w woj. bydgoskim.

¹³ Przy pierwotnym klasztorze był istotnie szpital pod wezwaniem św. Gotarda. Raczej jednak kronikarz nieściśle zrozumiał słowa dyplomu: *...et ecclesiam S. Gothardi, que hospitale dicitur, in altera parte Vizle in Sena Wladislawia...* Wsi żadnej nie było.

¹⁴ Zob. wyżej przyp. 9 datę 1285 r.

¹⁵ Rzeka Brda, lewobrzeżny dopływ Wisły.

¹⁶ Ks. Henryk Probus fundował kolegiatę św. Krzyża we Wrocławiu w pobliżu katedry 11 I 1288 r., przy niej 5 prelatur i 12 prebend, uposażył ją też hojnie wsiami. Miało to być mauzoleum ks. piastowskich. Or. dyplomu nie jest znany, został tylko wyciąg, zob. W. Urban, *Wykaz regestrów dokumentów Archiwum archidiecezjalnego we Wrocławiu*, Warszawa 1970, nr 20.

i odprawiali nabożeństwa i nadaje każdemu hojne uposażenie ze swoich wsi i dochodów. Nazajutrz zaś po tej fundacji pasował na rycerzy¹⁷ swoich stryjecznych braci: Henryka legnickiego zwanego Grubym i Bolesława świdnickiego. Wymieniony książę wrocławski Henryk IV doszedł nadto do takiej pobożności — czy to sprawiało wspomnienie przeniwierstwa, jakiego się dopuścił wobec Boga i Kościoła i strach przed piekłem, czy też bezdzietność — że postanowił nadać kościołowi i biskupstwu wrocławskiemu wieczystą i nieodwołalną darowizną miasto Wrocław ze wszystkimi jego przedmieściami i przynależnościami. Lecz biskup wrocławski Tomasz stanowczo i zdecydowanie odmówił przyjęcia tej darowizny z obawy, że w przyszłości nie będzie mógł obronić miasta od najazdu wrogów¹⁸.

ROK PAŃSKI 1289

Umiera książę krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek Czarny. Chociaż po jego śmierci panowie i rycerze wybrali księcia Mazowsza Bolesława i wprowadzili go na zamek krakowski, jednak mieszczanie krakowscy wezwali księcia wrocławskiego Henryka i przez oddanie mu miasta zdobyli przewagę w wyborach.

Znekany różnymi klęskami i wojnami prowadzonymi bez powodzenia w ciągu trzech lat i różnymi innymi wypadkami tak wewnętrznymi, jak zewnętrznymi, które zaszły w tym samym czasie, książę krakowski, sandomierski i sieradzki Leszek Czarny zaczął się tak bardzo martwić i trapić, że zwolna tracił siły. Zapadł potem poważniej na zdrowiu i ostatniego września¹ po przyjęciu Ostatniego Namaszczenia zmarł na zamku krakowskim. Pochowano go z należnymi księciu honorami w klasztorze św. Trójcy zakonu kaznodziejskiego, po lewej stronie chóru², które to miejsce

¹⁷ O tym fakcie nic nie wiadomo.

¹⁸ Fakt ten nie jest znany i mało prawdopodobny.

¹ Datę śmierci ks. Leszka Czarnego szczegółowo rozpatruje Balzer, *Genealogia*, s. 332 n. — ze względu na znaczną rozbieżność daty rocznej w różnych R. polskich ustala ją na 30 IX 1288 r., jak również podaje źródła stwierdzające bezpotomną śmierć ks.

² Długosz szczegółowo określa miejsce pochowania ks. Leszka Czarnego. Dziś jest wmurowana w ścianę prezbiterium płyta nagrobkowa — kopia z XIX w. płyty z XV w., którą chyba kronikarz oglądał.

wybrał za życia. Po jego śmierci z powodu nieporozumień, jakie od dawna istniały między nim a panami i rycerzami, ponieważ nie zostawił spadkobiercy, potomka ani następcy, wybuchły natychmiast wojenne nieporozumienia i wewnętrzne zamieszki między książętami polskimi. Bo o następstwo na wakujących po śmierci Leszka Czarnego księstwach: krakowskim, sandomierskim, lubelskim³ i sieradzkim, górującymi nad innymi księstwami w Królestwie Polskim, ubiegał się jeden zadufany w swą potęgę, inny w bogactwo, inny powoływał się na braterstwo i związki krwi, inny na wybór, inny wreszcie na mianowanie. Tymczasem biskup Paweł oraz panowie i rycerze księstwa krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego (już bowiem księstwo sieradzkie odłączyło się od trzech pozostałych i przeszło we władanie księcia kujawskiego Władysława Łokietka)⁴ odbywają zjazd w Sandomierzu celem wyboru przyszłego księcia i obierają na księcia i zatwierdzają księcia Mazowsza Bolesława⁵. Odrzucili jego rodzzonego brata księcia Konrada, dla którego tylekroć narażali się na niebezpieczeństwo, walcząc z własnym księciem Leszkiem Czarnym i z którym się tylekroć wiązali przysięgą, zbrzydziwszy sobie jego obyczaje i z obawy, żeby po uzyskaniu godności książęcej nie przedsięwziął przeciw nim jakiejś zemsty za najechanie i spustoszenie jego księstwa mazowieckiego. Przez znakomitych posłów przyzywają go z Mazowsza do objęcia godności książęcej, sprowadzają do Krakowa i oddają mu w posiadanie zarówno zamek, jak miasto Kraków. Mieszczanie krakowscy, pragnąc unieważnić dokonane przez biskupa Pawła oraz panów i rycerzy krakowskich i sandomierskich wybór i powołanie księcia Mazowsza Bolesława, jako szkodliwe dla siebie, z obawy, by nowy książę Bolesław za namową panów nie ukarał ich za odtrącenie swego brata Konrada, ściągają do Krakowa księcia wrocławskiego Henryka IV przyrzekając, że zdobędą dla niego zamek i miasto Kraków oraz pozostałe warownie⁶. Ten rozpoczyna

³ Ks. Leszek Czarny rządził w księstwach krak., sandomierskim, sieradzkim i łęczyckim — ks. lubelskim nie był.

⁴ Od śmierci ks. Leszka Czarnego ks. Władysław Łokietek objął księstwo sieradzkie, od 1290 r. używał tytułu ks. sieradzkiego, zob. S. Zajączkowski, *Studia*, s. 65. Nieco inaczej podał Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 310.

⁵ Wybór ks. Bolesława II płockiego i mazowieckiego (zob. przyp. 7 do 1262 r.) odbył się wg R. Traski — przez elekcję, jednak o żadnym zjeździe w Sandomierzu nie wiadomo. Zapewne wybór ten był już ustalony przez zmarłego ks. i przez ks. Przemysła II, a bp Paweł nie miał z tym nic wspólnego. Zob. W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 227.

⁶ Sprawa z natychmiastowym nadejściem ks. Henryka IV Probusa z wojskiem i zajęcie Krakowa — nie jest jasna, na pewno nie sami mieszczanie krak. o tym zadecydowali. Zajęcie Krakowa (bez podania przyczyn) notują 4 R.: R. Traski, a za nim R. Sędziwoja, R. krak. i R. kujawski, MPH, t. II, s. 852, 879, t. III, s. 207.

natychmiast z wojskiem marsz w kierunku Krakowa. Przybywającemu zaś mieszczanie, głównie rzeźnicy, którzy wtedy górowali nad innymi rzemieślnikami, przekazali miasto Kraków otwartymi bramami, które kazał zamknąć książę Mazowsza Bolesław. Książę Mazowsza Bolesław wymknąwszy się z zamku krakowskiego, cofnął się⁷ do grodów rycerzy krakowskich i sandomierskich, by stawić opór księciu wrocławskiemu Henrykowi IV. Lecz i tam nie uznał za stosowne wytrwać, lecz następnego dnia, mimo że rycerze szykowali się do walki i prosili go gorąco, by ich nie opuszczał, obiecując mu swoją pomoc dla odparcia księcia wrocławskiego Henryka IV, wściekły i pełen oburzenia, że go wezwali nie do objęcia godności książęcej, ale na wojnę, której wynik jest niepewny — wycofał się. Przerażeni jego odejściem panowie i rycerze krakowscy i sandomierscy wysyłają znamienitych posłów do przebywającego w Krakowie księcia wrocławskiego Henryka IV, któremu — jak się dowiedzieli — po odejściu księcia Mazowsza Bolesława także zamek krakowski, poruczony przez Bolesława mazowieckiego przekazał rycerz Sulisław z Międzyrzecza⁸, i przedstawiają mu pewne warunki, gdyby zechciał u nich panować. Po przyjęciu ich przez księcia wrocławskiego Henryka IV (nie zawierały bowiem niczego niesłusznego) za jednomyślną radą, życzeniem i zgodą wszystkich wybrano i przyjęto księcia wrocławskiego Henryka IV na księcia krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego. Ten zaprowadziwszy spokój w Krakowie wraca do Wrocławia.

Założenie klasztoru kaznodziejskiego w Tczewie czyli Derszowie.

Ósmego maja⁹ ówczesny książę Pomorza Mszczuj przebywający tego dnia w swoim zamku Świecie za zgodą biskupa włocławskiego Wisława zakłada w Tczewie czyli

⁷ Powodów ustąpienia ks. Bolesława II również nie znamy, może zdecydowało tu wydanie zamku krak. Henrykowi IV?

⁸ Sułko z Niedźwiedzia (u Długosza mylnie: z Międzyrzecza za R. kujawskim) był kasztelanem krak. jeszcze za Leszka Czarnego i prawie do końca 1290 r., zob. B. Ulanowski, *O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego... rzekomo z r. 1278*, RAU hf, t. XVII, s. 73 i przyp. 2. On to wydał zamek krak. ks. Henrykowi IV i to zaważyło na utrwaleniu władzy ks. w Krakowie.

⁹ Dokument fundacyjny ks. Mszczuja II dla dominikanów w Tczewie nie zachował się; jest znany tylko z tego streszczenia u Długosza, któremu tak co do daty 8 V 1289 r.—jak i co do treści J. Kłoczowski przyznaje mu pełną wartość. Zob. *Dominikanie polscy*, s. 106. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 310 również nie zna dokumentu. (Miasto Tczew było już objaśnione).

Derszowie, klasztor braci zakonu kaznodziejskiego pod wezwaniem i ku czci NMPanny, nadając klasztorowi i braciom wymienionego klasztoru plac pod budowę mieszkań, od podnóża góry położonej w pobliżu Wisły ku wschodowi aż do cmentarza parafialnego na zachodzie, od południa zaś od ulicy miejskiej, która biegnie od rynku prosto w kierunku Wisły, aż do grobli położonej między dwoma rowami od północy. Udziela im prawa, zezwolenia i przywileju na pobieranie drzewa, łupanie i palenie w całym swoim księstwie kamieni i wapna, prawo połowu ryb na Wiśle, w strumieniach, rzekach, potokach i wszelkich wodach płynących dookoła miasta Tczewa oraz prawo żeglugi i przeprawy przez Wisłę wolne od opłaty wszelkiego cła i myta.

Książę opolski i bytomski Kazimierz z krzywdą Królestwa Polskiego i ku własnej hańbie poddaje się władzy księcia czeskiego.

Książę Opola i Bytomia Kazimierz, syn nieżyjącego Władysława opolskiego, ujęty przez księcia czeskiego Waclawa wieloma upominkami, darami i obietnicami, niepomny na swe królewskie pochodzenie i znakomitych przodków, którzy się wywodzili od królów polskich, nie pokonany w czasie wojny, ani nie znękany napaściami wrogów, nie przyciśnięty wreszcie jakąś prawdopodobną koniecznością, ale wskutek nierozwagi i chciwości poddaje się pod panowanie i władzę wspomnianego księcia czeskiego Waclawa (nie osiągnął bowiem jeszcze wówczas godności króla). Uznał się za wasala i poddanego¹⁰ jego i królestwa czeskiego nie tylko ku własnej hańbie, ale również swego rodu i książąt polskich, z ogromną krzywdą i zniewagą dla Królestwa Polskiego.

¹⁰ Jest to pierwszy hołd lenny złożony z księstwa śląskiego królowi Waclawowi II dnia 10 I 1289 r. Ks Kazimierz II bytomski, zob. przyp. 6 do 1287 r., czuł się zagrożonym zewsząd przez potężnego ks. Henryka Probusa, którego był wrogiem — stąd powód dobrowolnego poddania się Czechom. Zob. Lehns-u. Besitzurk. Schlesiens, t. II, s. 319 n. Autentyczność tego dyplomu nie jest kwestionowana. Zob. obszernie omówienie R. Gródeckiego [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 319 n. Ustęp charakterystyczny dla stosunku Długosza do spraw śląskich.

Książę czeski więzi i zabija swego ojczyma Zawiszę posądzonego niesłusznie o zdradę.

Książę czeski Waclaw powziawszy niechęć do swego ojczyma Zawiszy z Rużomberku¹¹, męża swej matki Kunegundy, wskutek zawiści wielu Czechów i donosów częściowo prawdziwych, częściowo zmyślonych, usuwa go ze stanowiska wielkorządcy Czech, na które go swego czasu wyniósł. Zawisza zamierzając obchodzić uroczyste chrzciny swego syna świeżo narodzonego z córki króla węgierskiego Władysława (niektórzy podają, że była ona zakonnica)¹², swej drugiej żony, zaprasza na nie księcia czeskiego Waclawa, swego teścia, króla węgierskiego Władysława i księcia wrocławskiego Henryka¹³. Lecz zanim nadeszła wspomniana uroczystość, książę czeski Waclaw więzi Zawiszę z Rużomberku pod zarzutem, jakoby ze swoim teściem, królem węgierskim Władysławem i księciem wrocławskim Henrykiem uknuł na jego życie spisek, który miał być doprowadzony do skutku na mających się odbyć chrzcinach. Wymęczywszy go przez dwa lata w ciężkim więzieniu na zamku praskim, sprowadził go przed jego zamek Fryburg i kazał go ściąć za to, że odmówił zrzeczenia się zamku na rzecz księcia Waclawa¹⁴.

Litwini grabią ziemię sambijską.

Kniaź litewski¹⁵ z wojskiem w liczbie ośmiu tysięcy ludzi wtargnąwszy do ziemi sambijskiej, spustoszył ją rzeziami, pożarami i grabieżami. Ponieważ zaś Krzyżacy nie mieli odwagi podjąć decydującej walki z wielką liczbą wrogów, wojsko litewskie objuczone łupami wróciło do siebie. Straciło jednak pięćdziesięciu ludzi, których Krzyżacy uprowadzili do niewoli.

¹¹ Ustęp o tragicznym końcu Zawiszy z Rużomberku jest wzięty z Pulkawy, s. 309 pod 1289 r. O Zawiszy zob. przyp. 17 do 1279 r., był on ojczymem Waclawa II, stracił powoli władzę w Czechach, gdy Waclaw dorósł, a dawno zmarła królowa Kunegunda, żona Zawiszy.

¹² Było to małżeństwo z Elżbietą siostrą Władysława króla Węgier, wydaną wpierrw za ks. serbskiego Stefana Urosza, potem mniszką — zostało zawarte 23 III 1288 r.

¹³ Zawila sytuację polityczną w związku z osobą Zawiszy, zjazdu jego stronników (króla Władysława węgierskiego i ks. Henryka Probusa) na chrzest syna — omawia Śusta, op. cit., t. II/1, głównie rozdz. III.

¹⁴ Tak długie więzienie Zawiszy jest możliwe: sądzony był za zdradę przez sąd ziemski, ścięty pod grodem Hluboka n/Wełtawą, siedzibą rodu Vitkowców dnia 24 VIII 1290 r., zob. Śusta, op. cit., t. II/1, s. 413. Upadek Zawiszy przyspieszyła śmierć ks. Henryka Probusa, jego stronnika 23 VI 1290 r.

¹⁵ Ustęp z Kron. Dusburga pod 1289 r., SRPr., t. I, s. 151-152. Zgadzą się niektóre szczegóły (imię wodza litewskiego nie jest podane, tylko liczba zabitych Litwinów, która wynosi 80 ludzi).

ROK PAŃSKI 1290

Biskupi płocki i chełmiński, którzy często spierali się o granice swych biskupstw, zawierają ugodę za pośrednictwem biskupa włocławskiego.

Długotrwały spór, który toczył się między biskupstwami płockim i chełmińskim oraz ich biskupami o granice diecezji, został szóstego grudnia¹ przerwany i zakończony za pośrednictwem biskupa włocławskiego Wisława i wielkiego mistrza krzyżackiego brata Meinkona von Querdinworth. Bowiem ówczesny biskup płocki Tomasz na podstawie wyroku wymienionych sędziów polubownych odstąpił część swojej diecezji oraz posiadłości i dziesięcin, które miał w ziemi chełmińskiej, a w zamian otrzymał od biskupa chełmińskiego Wernera tytułem odszkodowania z jego strony wieś Orzechów² z daninami na rzecz biskupa i prawem patronatu oraz trzysta łanów wówczas jeszcze nie uprawianych w ziemi lubawskiej przyległej do jego diecezji płockiej. Z biegiem czasu osadzono na nich wsie podległe katedrze płockiej.

Kiedy książę Kujaw Władysław Łokietek oburzony na to, że książę wrocławski Henryk wyrwał mu należne po bracie księstwa, zebrał wojsko i pogromił rycerzy Henryka, krakowianie przyjmują go jako zwycięzcę na księcia, lecz wnet wojska Henryka wpuszczone potajemnie do Krakowa przez pewnych mieszczan odzyskują godność księcia dla Henryka, a Władysław w przebraniu mniszym z trudem uchodzi.

Wojna domowa, stłumiona przez powołanie na księstwo krakowskie i sandomierskie księcia wrocławskiego Henryka IV i ustąpienie księcia Mazowsza Bolesława, wybuchła na nowo wznowiona przez księcia kujawskiego Władysława Łokietka,

¹ Tego sporu dotyczy kilka dokumentów z datą 6 XII 1289 r. — Długosz miał główny dokument ugody (or. w Archiwum kapituły płockiej), w którym jest wzmianka o Meinhardzie z Kwerfurtu mistrzu pruskim (zob. przyp. 12 do 1284 r.) oraz o wszystkich osobach, które tu występują.

² Wieś Orzechów w ziemi chełmińskiej w pobliżu Kowalewa Pomorskiego, zob. *Słown. hist. geogr. ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, 1971 i mapa.

który już zawładnął księstwem sieradzkim³. Ten urażony i zagniewany o to, że księstwa jego brata Leszka zostały zajęte przez księcia wrocławskiego Henryka IV z pominięciem jego, który jako brat winien być uznany za bliższego, z ogromnym wysiłkiem i nakładem wszelkich starań dąży do zdobycia ich i usunięcia Henryka IV ze stolicy krakowskiej. Pchała go do tego nie tylko własna ambicja, był bowiem z natury odważny, szybki w działaniu i wypowiedziach, ale namawiali go także wszyscy książęta Mazowsza, Łęczycy, Wielkopolski i Pomorza, którzy mu obiecywali posiłki na ten cel. Wczesną przeto wiosną⁴ zgromadziwszy wojsko z własnych i zdobytych ziem, kiedy Kazimierz łęczycki oraz Bolesław i Konrad książęta mazowieccy przyszli mu osobiście z pomocą, a Przemysł wielkopolski i Mszczuj pomorski przysłali mu zbrojne posiłki⁵, zmierza w kierunku Krakowa celem wypędzenia załogi Henryka IV. Książę wrocławski Henryk IV dowiedziawszy się o tej napaści i od posłów krakowskich, i z pogłoski⁶, nie mogąc podjąć grożącej wojny z powodu choroby, która go już wtedy nurtowała, wysłała ze swoimi wojskami księcia Legnicy Henryka i księcia Szprotawy Przemysła⁷ dla zabezpieczenia Krakowa. Gdy ci, po uporządkowaniu spraw w Krakowie i zostawieniu tam niektórych rycerzy dla utrzymywania w uległości mieszczan i ludu, wracali na Śląsk, w czasie postoju koło miasta Siewierza napada na nich książę kujawski Władysław Łokietek z innymi książętami. A ponieważ oni także chwycili za broń, dwudziestego szóstego lutego⁸ dochodzi do zawziętej walki między braćmi i rycerzami. I po wielkiej obustronnej rzezi zwycięstwo, jakkolwiek krwią drogo okupione, przypadło Łokietkowi i jego towarzyszom. Bardzo wielu spośród rycerzy śląskich padło, albo w czasie ucieczki dostało się do niewoli. Ginie w tej bitwie syn

³ Ustęp o wznowionej wojnie o Kraków opiera się na R. polskich, głównie na R. Traski i Kron. książąt pol. — należy zaś do 1289 r. Długosz niesłusznie tu podaje Władysława Łokietka jako głównego sprawcę wojny zamiast ks. Bolesława płockiego (zob. ustęp na pocz. 1289 r.), ten bowiem był głównym rywalem ks. Henryka IV do władzy, a Łokietek był tylko jednym z sojuszników ks. Bolesława. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 310—311.

⁴ Była to jeszcze zima (luty) — zważywszy datę bitwy pod Siewierzem.

⁵ Sojusznikami ks. Bolesława płockiego (zob. przyp. 7 do 1262 r.) byli: Władysław Łokietek ks. sieradzki, Kazimierz II ks. kujawski i łęczycki (zob. przyp. 17 do 1277 r.); Konrada II ks. czerskiego (zob. przyp. 10 do 1282 r.) źródła nie wymieniają, podobnie ks. Przemysła II wielkopolskiego i ks. Mszczuja II, stąd i posiłki od nich są niepewne.

⁶ Ze źródeł wynika, że Henryka IV w Krakowie nie było, zdążył on do Wrocławia, dlatego dwóch książąt śląskich prowadziło jego wojsko. R. kujawski, MPH, t. III, s. 207 podaje, że bitwa wypadła w drodze powrotnej ze zjazdu w ziemi krak.

⁷ Przemko ks. szprotawski, zob. przyp. 9 do 1284 r.; ks. Henryk legnicki, to Henryk V Gruby.

⁸ Datę dzienną bitwy pod Siewierzem (miasteczko na pograniczu Śląska) podaje Kron. książąt pol. MPH, t. III, s. 536.

księcia glogowskiego Konrada, księżę szprotawski Przemysł, który dopiero co osiągnął wiek młodości⁹. Odwieziono go na Śląsk i pochowano w klasztorze w Lubiążu, któremu zamierzając iść na tę wyprawę, w której poległ, zapisał dwie wsie: Łososzowice¹⁰ i Żyrków¹¹. Księżę opolski Bolesław ranny dostaje się do niewoli. Również dwie potyczki wszczęte przez rycerzy, jedna pod Skałą, a druga koło Świątnicy¹², przyniosły także dwie klęski rycerzom śląskim. Księżę kujawski Władysław Łokietek po odniesieniu zwycięstwa i zagarnięciu łupów wrogów z większą otuchą i nadzieją zdobycia księstwa krakowskiego i sandomierskiego kieruje się z Siewierza do Krakowa. Mieszczanie krakowscy nie mając odwagi sprzeciwić mu się jako zwycięzcy i temu, który zdobył sobie poparcie zarówno biskupa Pawła, jak panów i rycerzy krakowskich, otwierają mu bramy. Przyjęty zarówno na zamku, jak i w mieście Krakowie i ogłoszony księciem krakowskim, zasiadł na zamku w Krakowie¹³, a panowie i rycerze okazywali mu większą uległość i oddanie niż mieszczanie krakowscy. Księżę wrocławski Henryk nie złamany zupełnie klęską własną i swoich wojsk poniesioną pod Siewierzem, ponieważ niektórzy mieszczanie robili mu niedwuznaczną nadzieję, że się mu poddadzą, pod wodzą Henryka legnickiego — gdyż jego samego wstrzymywała choroba — wysłała nowe wojska do Krakowa. Wojsko zatem księcia wrocławskiego Henryka, które potajemnie przybyło do Krakowa, wpuścili nocą do miasta popierający Henryka wrocławskiego mieszczanie krakowscy i o mało co żywcem nie ujęto Władysława Łokietka, który kręcił się wśród straży wojskowych w mieście. Łokietek z niektórymi rycerzami pieszo, w habicie braci mniejszych św. Franciszka, którzy go spuścili przez mur przylegający do ich klasztoru, ledwie umknął z rąk wrogów, których wtargnięcie zbyt późno dostrzegł¹⁴.

⁹ Kilka źródeł relacjonuje o śmierci ks. Przemka szprotawskiego z różnicą w dacie rocznej, zob. szczegóły u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 310—311. Najwięcej wiadomości jest w *Kron. książąt pol.*, l.c. w Nagrobkach ks. śląskich, MPH, t. III, s. 713, gdzie właśnie jest mowa o testamencie, o zapisie 2 wsi i pochowaniu ks. w Lubiążu.

¹⁰ Dziś Łososiowice, wieś w pow. wołowskim, woj. wrocł.

¹¹ Żyrków (w dokumentach *Syrcow, Zirkow*) wieś w pow. szprotawskim, woj. zielonogórskie. Obie wsie należały do klasztoru w Lubiążu.

¹² W aut. *Swetnicz*, są to prawdopodobnie bwięcice (zapis z XIII w. *Suetici*) wieś w pow. miechowskim, woj. krak.

¹³ Opanowanie Krakowa na krótki czas przez Łokietka stwierdza tylko R. Traski, MPH, t. II, s. 852 pod 1289 r., natomiast wiele następných informacji jest chyba wziętych z nieznanego źródła, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 311, nie są bowiem nigdzie potwierdzone.

¹⁴ Odebranie Krakowa przez ks. Henryka IV jest pewne w świetle R. kujawskiego (MPH, t. III, s. 207), z tym, że sam ks. już tu nigdy nie wrócił. Czy dokonał tego ks. Henryk Gruby — nie jest stwierdzone. Dwa

Wielu jednak jego rycerzy usiłujących stawić zbrojny opór padło z rąk Ślązaków lub dostało się do niewoli. Nie oszczędzono nawet biskupa krakowskiego Pawła, który jako gorący przeciwnik księcia Henryka wrocławskiego, ogołocony ze wszystkiego dostał się do niewoli i przez jakiś czas był traktowany jak jeńiec, doświadczając już po raz trzeci ciężkiej doli więźnia. Rycerze śląscy i księcia Henryka wrocławskiego rzucili się potem na dobra zbuntowanych rycerzy oraz tych, którzy poparli księcia kujawskiego Władysława Łokietka, albo którzy się ociągali z poddaniem się władzy księcia wrocławskiego Henryka. Ich pola spustoszone, a dwory i domy popalono. Przygnębieni tymi szkodami rycerze poddają się na nowo Henrykowi wrocławskiemu, który uwolniwszy biskupa krakowskiego Pawła i wszystkich wziętych do niewoli rycerzy, kazał umieścić w Krakowie silną załogę wojskową, by wstrzymywała od najazdu księcia kujawskiego Władysława Łokietka, a rycerstwu odbierała sposobność do odstąpienia go. Braciom mniejszym, którzy ocalili Władysława Łokietka i niektórych jego rycerzy, odwdzięczono się po zakończeniu wojny, a ich klasztorowi przyznano darowizny i przywileje książęce¹⁵.

Umiera książę Henryk IV Probus

pozostawiając w spadku księstwo wrocławskie księciu głogowskiemu Konradowi, a krakowskie i sandomierskie księciu Wielkopolski Przemysłowi. Wrocławianie zniechęceni w końcu księcia Konrada, poddają się księciu legnickiemu Henrykowi.

Książę wrocławski Henryk IV Probus albo Pobożny czując stopniowe wzmaganie się wynikłej z trucizny podanej mu przez jego Ślązaków choroby, która go gnębiła już przeszło pół roku, i [czując] że działanie trucizny jest coraz silniejsze, wezwawszy biskupa wrocławskiego Tomasza i znaczniejszych panów, rozporządzeniem ostatniej woli, ponieważ nie zostawiał żadnego potomka, przeznacza księstwo wrocławskie swemu stryjowi Konradowi głogowskiemu, a księstwo krakowskie i sandomierskie

R. wspominają o ucieczce Łokietka pieszo; zapewne sensacyjne szczegóły ucieczki są dodane przez kronikarza lub opierają się na nieznanym źródle.

¹⁵ Ta i poprzednia wiadomość nie są w źródłach potwierdzone.

księciu Wielkopolski Przemysłowi¹⁶. Rozdawszy resztę swego majątku częściowo kościołom, częściowo swojej żonie Matyldzie, a częściowo ludziom biednym¹⁷, umiera dwudziestego drugiego lipca na zamku wrocławskim i zostaje pochowany w zbudowanym i wyposażonym świeżo przez niego kościele św. Krzyża¹⁸. Po jego zgonie książę głogowski Konrad¹⁹ wiedząc, że Henryk IV przeznaczył go na dziedzica i następcę na księstwie wrocławskim, przybył do Wrocławia w nadziei, że spokojnie, bez rywala obejmie księstwo wrocławskie. Ale kiedy zarówno niektórzy rycerze, jak i mieszczenie wrocławscy patrzyli z wielką niechęcią na jego panowanie, dlatego że był skłonny do waśni i kłótni i mało prawdomówny, a inni popierali go, wskutek nieporozumień i sporów zanosilo się już na bunt. Wtedy przybył wezwany przez większą i rozsądniejszą część rycerzy i mieszczan wrocławskich Henryk legnicki, syn Bolesława Srogiego Rogatki, cieszący się większym poważaniem wśród książąt śląskich ze względu na wielkie zalety charakteru i zmusił rodzzonego stryja, Konrada głogowskiego, który już przez jakiś czas dzierżył księstwo wrocławskie, do ustąpienia z Wrocławia. Książę zaś głogowski Konrad obawiając się, żeby go Henryk legnicki nie uwięził, opuścił miasto Wrocław przez jedną bramę, podczas gdy przez drugą, witany przez rycerzy i mieszczan, którzy mu wyszli naprzeciw, wjeżdżał Henryk legnicki, który został następcą w księstwie wrocławskim dzięki przychylności rycerzy i mieszczan²⁰. Przez jakiś czas sprawował nad nim spokojnie pełną władzę, ale niedługo, z powodu spisków, jakie knuł przeciwko niemu książę głogowski Konrad z powodu swego wypędzenia. Księstwo krakowskie po ustąpieniu zeń stojących tu załogą rycerzy Henryka IV wrocławskiego, objął Przemysł wielkopolski. Nie zdołał natomiast

¹⁶ O śmierci ks. Henryka IV wskutek zadanej mu trucizny relacjonują: R. krak. (mylnie pod 1291 r.) i Kron. książąt pol., MPH, t. II, s. 852, t. III, s. 500. Czy choroba ks. trwała tak długo — nie wiadomo. Bp Tomasz II nie jest wymieniony w testamencie, o jego roli zob. u R. Gródeckiego [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 322 n., u J. Dąbrowskiego, tamże, s. 329. Testament ks. jest znany tylko z kopii, zob. Stenzel, Urkb., nr 251 — Długosz go nie znał, miał tylko wiadomości z kronik. Zapis Wrocławia na rzecz Henryka I (nie Konrada), ks. głogowskiego jest potwierdzony w testamencie, w Kron. książąt pol. (MPH, t. III, s. 502), a zapis ziemi krak. i sandomierskiej na rzecz ks. Przemysła II — tamże.

¹⁷ Zob. omówienie testamentu u J. Dąbrowskiego, l.c.

¹⁸ Są rozbieżności co do daty śmierci ks. Henryka IV, zebrał je Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 311. Właściwa data jest 23 VI 1290 r. podana w R. wrocł. większym, a za nim w innych źródłach śląskich, MPH, t. III, s. 688, 697, 702.

¹⁹ Wymieniony już wyżej Henryk I (III) (stale u Długosza mylnie za Kron. książąt pol. zwany Konradem), ks. wrocł., głogowski, szprotawski, ścinawski, itd., wielkopolski w 1306 r., zm. 9 XII 1309 r.

²⁰ Opowiadanie za Kron. książąt pol., l.c., nieco poszerzone, odpowiada prawdzie. Zob. omówienie nowego podziału Śląska u J. Dąbrowskiego [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 331 n.

opanować księstwa sandomierskiego, ponieważ dzięki poparciu rycerzy sandomierskich zajął je wcześniej książę kujawski Władysław Łokietek²¹.

Wdowa po Henryku IV Matylda po wypłaceniu jej posagu udaje się z Wrocławia do swego ojca Ottona Długiego. Służąc Panu w stanie wdowim umiera i zostaje pochowana w klasztorze w Lenin²².

*Książę węgierski Andrzej, uchodząc przed zasadzkami króla Władysława,
udaje się najpierw do swojej ciotki Kunegundy, zakonnicy w klasztorze sądeckim.
Otrzymawszy potem dobra Chroberz,
zostaje tam utopiony przez przekupionych przez brata Węgrów.
Chociaż Kunegunda mogła mu przywrócić życie, po otrzymaniu napomnienia z
nieba nie chciała tego uczynić z trzech powodów.*

Król węgierski Władysław wskutek donosu powziął podejrzenie przeciw poprzestającemu dotychczas na tytule książęcym rodzonemu bratu Andrzejowi²³, że zabiega o tron królewski. A ponieważ głęboka do niego [sc. Władysława] niechęć wielmożów węgierskich z powodu jego zbrodniczych występków i znana chęć wprowadzenia na tron królewski brata Andrzeja, w razie wypędzenia lub uwięzienia brata [Władysława] czyniły prawdopodobnym podejrzenie i donos, nasyła nań skrycie zbirów, aby go zgładzili. Andrzej dowiedziawszy się o tym niebezpieczeństwie, ponieważ nie znajdował na Węgrzech miejsca, gdzie by mógł żyć bezpieczny od zasa-

²¹ Przemysł II wielkopolski był w Krakowie od lipca do poł. września 1290 r. (po raz ostatni). Łokietek zaś opanował ziemię sandomierską, jak podają R. małopolskie, MPH, t. III, s. 852, 879. Zob. E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 11.

²² Wiadomość pochodzi z nieznanego źródła. Matylda zm. po 1290 r. otrzymała jako zapis ziemię namysłowską i pewien roczny dochód w pieniądzech.

²³ Andrzej, syn królewski zob. przyp. 9 do 1272 r. zm. jut w 1278 r. jako 10-letni chłopiec. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 311—312 wskazuje na krótką wzmiankę o królu Władysławie w R. Traski pod 1290 r. oraz na Żywot bł. Kingi, MPH, t. II, s. 852, t. IV s. 704 n. (cud XX), gdzie jest jednak dużo innych szczegółów i tylko niektóre partie tekstu są prawie dosłownie powtórzone przez Długosza. Ks. Andrzej tu występujący był oszustem i uzurpatorem (zatem musiał być już dorosły) — którego Węgrzy zabili na terenie Polski za cichą zgodą Łokietka. Zob. J. Dąbrowski, *Z czasów*, RAU hf, t. 59, s. 288—290 na podstawie obcych źródeł.

dzek brata, za wiedzą kilku ludzi udaje się do Polski. Przybył najpierw do swojej ciotki, księżny krakowskiej Kunegundy, przebywającej w klasztorze sióstr w Starym Sączu, a gdy ta poznała go po okazaniu znaków na ciele, kiedy jej przedstawił przyczyny swej podróży i ucieczki, gościła go życzliwie przez wiele dni. Dzięki jej wstawiennictwu książę krakowski i wielkopolski Przemysław oddał mu na rezydencję dwór książęcy Chroberz, wyznaczając mu nadto inne, odpowiednie do jego stanu dochody. Lecz tam, dokąd przybył z myślą o bezpiecznym ratowaniu życia, tam go tego życia wkrótce pozbawiono. Bowiem jacyś Węgrzy przekupieni i nasłani przez króla węgierskiego Władysława przybywają do księcia Andrzeja do Chrobrza rzekomo jako jego najwierniejsi przyjaciele, udając, że byliby ponieśli śmierć z powodu życzliwości okazanej Andrzejowi, gdyby nie uciekli. Przyjęci przez księcia Andrzeja, choć mieli serce pełne zdrady, z największą życzliwością jako współczujący mu i jednomyślni, upatrzwszy odpowiednią porę, niepomi bojaźni wszechobecnego i przestrzegającego praw gościnności Boga, chwytają księcia Andrzeja i topią w rzece Nidzie opływającej wieś Chroberz. Po dokonaniu tej zbrodni, zanim wieść o niej się rozeszła, uciekają na Węgry, by otrzymać za swój mord nagrodę od króla węgierskiego Władysława, na którego polecenie go dokonali. Ciało księcia Andrzeja znalezione przez flisaków w rzece, odwieziono najpierw do klasztoru braci mniejszych w Korczynie, po kilku zaś dniach za staraniem jego ciotki, pobożnej niewiasty, księżny krakowskiej Kunegundy, osiemnastego listopada²⁴ do klasztoru w Sączu. Kiedy nakłaniana usilnymi prośbami sióstr w prywatnej kaplicy gorąco się modliła i błagała o przywrócenie mu życia, trzy siostry: Gertruda, Aldegunda i Grzymisława usłyszawszy obcobrzmiące głosy, przybiegają do wspomnianej kaplicy, w której leżało martwe ciało księcia Andrzeja. I widzą świętą niewiastę Kunegundę oświetloną niebiańskim blaskiem, słyszą również, że rozmawia ona — stawia pytania i otrzymuje odpowiedzi — z jakimiś osobami, których ani istoty, ani postaci nie mogły dostrzec. Spostrzegają również na ciele księcia Andrzeja, syna króla węgierskiego Stefana utopionego niedawno koło Chrobrza, znaki ożywiania i powracania do życia. Na to święta niewiasta, księżna krakowska Kunegunda zbliżywszy się do niego dotknęła jego stóp i nie pozwoliła mu powstać. „Spoczywaj, spoczywaj w pokoju — powiedziała — bo tak się spodobało najlaskawszemu twojemu i mojemu Zbawcy i to jest korzystne dla twojego zba-

²⁴ Data 18 XI wzięta z Żywota, jw.

wienia". I natychmiast na brzmiące rozkazem słowa zniknęły oznaki życia i wróciły oznaki właściwe rozkładowi i śmierci i ciało pochowano. Kiedy zaś pobożne i bogobojne siostry z jej klasztoru pytały świętą niewiastę Kunegundę, dlaczego nie pozwoliła powstać do życia martwemu ciału swego bratanka, księcia Andrzeja, kilka razy pominęła milczeniem to pytanie. Na usilne jednak nalegania sióstr i pytania, dlaczego nie ożył trup zmarłego księcia Andrzeja, jej krewnego, przerwała milczenie, by uniknąć natrętnych pytań i stwierdziła, że trzy były objawione jej z nieba przyczyny, dla których na jej prośby nie ożyły zwłoki zmarłego księcia Andrzeja. Pierwsza: że śmierć była dla niego zbawienna, bo w tym momencie nie stał mu na przeszkodzie żaden grzech śmiertelny. Gdyby mu przywrócono życie, było rzeczą wiadomą, że musi się splamić wieloma zbrodniami. Po drugie, ponieważ z jego powodu miało popłynąć wiele krwi chrześcijańskiej. Po trzecie, ponieważ przywrócenie go do życia wzbudziłoby było powszechny rozgłos pośród ludu polskiego i węgierskiego i obróciłoby w niwecz zasługi dawnych czynów świętej niewiasty.

*Książę Pomorza Mszczuj wyznacza na swego następcę księcia polskiego
Przemysła II.*

Książę Pomorza Mszczuj widząc, że nie ma synów ani córek (żył bowiem rozwiązłe i lubieżnie mając za kochankę oblubienicę Chrystusa, zakonnicę z klasztoru w Słupsku, imieniem Sulkę)²⁵, wyznacza na swego następcę księcia Wielkopolski Przemysła II, z powodu tożsamości i rodu, i krwi i odstępuje mu księstwo pomorskie²⁶. Na polecenie Mszczuj a rycerze pomorscy złożyli mu przysięgę na wierność i hołd²⁷.

²⁵ Długosz wziął wiadomość o mniszce Sulce oraz ogólne dane o zapisie ks. Mszczuja II z Kron. Oliw., MPH, t. VI, s. 315, a niezmiernie ważną umowę kępińską (właśnie ów zapis z 1282 r.) skwitował krótkim przekazem bez daty dziennej.

²⁶ Umowa kępińska była spisana 15 II 1282 r. na zjeździe książąt — zachowała się w 2 kopiach z XV w. Zagadnieniu temu poświęciła K. Zielińska całą książkę: *Zjednoczenie Pomorza*; na s. 50—80 jest omówienie kopii, fotografie umowy, analiza dokumentu, pełny zestaw dawniejszej literatury, a od s. 105 — tekst dokumentu.

²⁷ Raczej rycerstwo pomorskie i wielkopolskie wyraziło swą zgodą na zapis ks. Mszczuja na zjeździe w Nakle, zob. K.. Zielińska, *Zjednoczenie*, s. 98.

ROK PAŃSKI 1291

*Wskutek niedozwolonego i bezprawnego aktu darowizny księżny Gryfiny,
wdowy po zmarłym Leszku Czarnym oraz z powodu ustąpienia księcia
Wielkopolski Przemysła,
wskutek nienawiści do Władysława Łokietka,
księstwo krakowskie przeszło pod władzę księcia czeskiego Waclawa. A kiedy
jego wojsko pragnąc zdobyć księstwo sandomierskie, zajęło przez poddanie się
miasto Wiślicę,
a zamek Oblekom szturmem,
odpedzone haniebnie przez Łokietka od zamku Sandomierza,
zostaje zmuszone do powrotu do Czech, zostawia jednak załogę w Krakowie,
a Władysław Łokietek odzyskuje wszystko, co zdobyli Czesi,
z wyjątkiem Krakowa.*

Kiedy w czasie zawziętych na śmierć i życie walk prowadzonych przez blisko ze sobą spokrewnionych książąt polskich w księstwie krakowskim i sandomierskim celem ich całkowitego opanowania, książę kujawski Władysław Łokietek, który miał już w swoim ręku Sandomierz i Sieradz, a brakowało mu tylko Krakowa, zagarniętego przez księcia Wielkopolski Przemysła, różnymi sposobami orężem i wojną starał się zmusić wspomnianego księcia wielkopolskiego Przemysła do ustąpienia z niego¹. Lecz wtedy spotkało wymienione księstwa jeszcze większe nieszczęście. Albowiem wdowa po księciu krakowskim i sandomierskim Leszku Czarnym księżna Gryfina, czy to z obawy przed usunięciem i wygnaniem ze swoich otrzymanych w posagu dóbr, w razie gdyby książę kujawski Władysław Łokietek zdobył stolicę książęcą, czy też przygnębiona wewnętrznymi walkami, które wybuchły po śmierci męża i szkodami, jakie wynikały z ich przeciągania się, wysłała posłów do swego siostrzeńca, księcia Czech Waclawa, syna swej rodzonej siostry Kunegundy. Oddaje mu wieczystą darowizną księstwo krakowskie i sandomierskie na mocy władzy, którą — jak twierdziła

¹ Co do chwilowego utrzymania Krakowa przez ks. Przemysła II i opanowania ziemi sandom. przez Łokietka, zob. przyp. 21 do 1290 r. Żadnej podjazdowej wojny Łokietka przeciw ks. Przemysłowi II nie było.

— przelał na nią, poświadczając to oficjalnym dokumentem², jej nieżyjący mąż Leszek Czarny. Prosi, żeby albo osobiście przybył, albo posłał swoje wojsko celem objęcia w posiadanie wymienionych księstw, zanim je zajmą inni, nie mający do nich praw panujący. Kto inny byłby uznał ten akt darowizny za żart i czyste kpiny, bo byłoby rzeczą potworną, gdyby kobieta z Bułgarii rodem³ miała władzę nadawania i przekazywania księstw polskich. Kłamała, że przekazał jej tę władzę jej mąż, książę Leszek Czarny dokumentem, jeżeli (bowiem) jakiś istniał, był wbrew woli jej męża sfałszowany⁴. Nawet wymieniony książę Leszek Czarny, chociaż sam bezdzielny, (tylko) wezwany do sprawowania rządów nad księstwem krakowskim i sandomierskim, nie mógł przekazać takiej władzy księżnie Gryfinie ze szkodą swoich rodzonych braci i innych książąt polskich, związanych z nim bliskim pokrewieństwem. Lecz książę czeski Waclaw, który dążył chciwie do zagarnięcia księstw polskich i który w poprzednim roku usunął bezprawnie z księstwa opawskiego swojego kuzyna Mikołaja⁵, korzysta z tej drobnej okazji. I jakby miał do tego pełne prawo, przyjmuje z rąk swej ciotki, wdowy po Leszku Gryfinie, nieprzemyślany akt darowizny księstwa krakowskiego i sandomierskiego, mimo że ta darowizna opierała się na całkowicie niepewnej, słabszej od trzciny podstawie i wysłała do Krakowa biskupa praskiego Tobiasza⁶ z wojskiem. Książę Wielkopolski Przemysław, w którego władaniu pozostawał Kraków, przewyższając Czechów liczbą żołnierzy i zasobami wojennymi, mógł nie dopuścić biskupa praskiego Tobiasza i wojska czeskiego do zamku krakowskiego, miasta i księstwa. Pod wpływem jednak zawiści, jaką żywił do księcia Kujaw Łokietka, ażeby do innych księstw, które były w jego posiadaniu, nie doszło jeszcze krakowskie, ustępuje biskupowi praskiemu Tobiaszowi z zamku, miasta i księstwa krakowskiego. Przy usilnym poparciu wdowy po Leszku księżny Gryfiny i niektórych rycerzy i mieszczan krakowskich, nieżyczliwych księciu kujawskiemu Władysławowi,

² Rzekomy zapis księżny Gryfiny na rzecz Waclawa II ma dużą literaturę polską i czeską (ta ostatnia broni autentyczności zapisu). O tym legacie daje wiadomość Pulkawa, FRB, t. V, s. 175 n., ale już Długosz powątpiewał w jego autentyczność. Zob. analizę Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 312 n. w art. *Walka o monarchię*, KH V, 1891, s. 756 n., B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 120 n. Historycy polscy sądzą, że Gryfina mogła mieć co najwyżej część ziemi sądeckiej — i to odebraną księżnej Kindze (*Walka o monarchię*, s. 762 n.). Żadnego poselstwa do Waclawa II nie było.

³ Gryfina była z pochodzenia Kroatką, tylko Pulkawa nazywa ją córką cara bułgarskiego.

⁴ Słusznie Długosz przedstawia tu rzeczowe argumenty przeciw autentyczności zapisu.

⁵ Znów szczegół z Pulkawy, nie potwierdzony w innych źródłach.

⁶ Tobiasz, uprzednio kanonik praski z rodu Benešowców, bp od 1278 r., zm. 1 III 1296 r. Pierwszy był wysłany do Krakowa Arnold bp bamberski. (Wiadomość o Tobiaszu — z Pulkawy).

przekazuje mu jego posiadanie⁷. A wojsko czeskie po zajęciu zamku krakowskiego i miasta, zasilone przez pewnych rycerzy krakowskich podąża w kierunku Sandomierza, celem zdobycia księstwa sandomierskiego. Zajmuje przez poddanie się miasto Wiślicę, obronne dzięki naturalnemu położeniu, a nadto dzięki rzece Nidzie, która długim, okrężnym łukiem oblewa naokoło miasto. Zdobywa nadto szturmem położony w pobliżu koryta Wisły gród Oblekom, w którym znajdowała się załoga polska⁸. Wojsko czeskie odparte jednak sromotnie przez księcia kujawskiego Władysława Łokietka i jego żołnierzy od zamku sandomierskiego i miasta, kiedy usiłuje zdobyć je szturmem wobec tego, że nie udało się wymusić poddania, po haniebnej klęsce, w której wielu żołnierzy czeskich padło, zostało rannych lub dostało się do niewoli, wycofuje się do Krakowa, a potem wraca do Czech, pozostawiwszy załogę żołnierzy czeskich na zamku i w mieście Krakowie. Zabiera także ze sobą wdowę po Leszku, księżnę Gryfinę, żeby w jakiś sposób nie obróciła się w niwecz dokonana przez nią darowizna księstw krakowskiego i sandomierskiego rza rzecz księcia czeskiego Wacława. Przeżyła ona parę lat u Czechów w Pradze, wystawiona na wzgardę i pośmiewisko. W końcu umiera i zostaje pochowana w klasztorze braci niniejszych św. Jakuba⁹, koło swej siostry Kunegundy, matki księcia czeskiego Wacława. Od tego wreszcie czasu wymieniony książę czeski Wacław uważał się za księcia krakowskiego i sandomierskiego i używał [tegoż] tytułu¹⁰. Po wycofaniu się z ziemi krakowskiej wojska czeskiego wraz z jego wodzem, biskupem praskim Tobiaszem, książę kujawski Władysław Łokietek zyskał zaraz nad Czechami taką przewagę zbrojną, że wypędził załogę czeską z miasta Wiślicy i podporządkował sobie miasto Wiślicę, zdobył szturmem i zburzył pozostałe warownie i zamki będące w posiadaniu Czechów i albo spustoszył cały obszar aż do przedmieść miasta Krakowa, albo zmusił do płacenia

⁷ Przemysław II ustąpił z Krakowa na mocy układu z Wacławem II zawartego między 23 III a 10 IV 1291 r. Motywy odstąpienia Krakowa Czechom nie są znane, wiadomo tylko o dyplomatycznym nacisku na ks. oraz o pozyskaniu stronników przez Wacława II — mogła też tu zaważyć sprawa Pomorza, dla której ks. poświęcił Kraków — w każdym razie odpada przyczyna podana przez Długosza. R. Traski pisze wprost o przekazaniu Krakowa i ziemi krak. Czechom (MPH, t. II, s. 852), a za nim kilka innych R. Zob. B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 121-124.

⁸ Relacja z R. Traski, znacznie poszerzona. Istotnie Łokietek wpierw stracił gród Oblekoń, potem odbił z pomocą węgierską Oblekoń i Wiślicę, a od Sandomierza Czechów odpędził. Zob. u B. Włodarskiego, op. cit., s. 124 n., zob. J. Dąbrowski, *Z czasów*, s. 295 n.

⁹ Gryfina o wiele wcześniej wyjechała do Pragi, zm. między 1303 a 1309 r., zob. przyp. 4 do 1265 r. Szczegóły jej pochowania są wiarogodne.

¹⁰ Wacław II tytułował się księciem Krakowa od 10 IV 1291 r. (J. Dąbrowski, *Z czasów*, s. 294 n).

sobie trybutów. Toteż kiedy rycerze i mieszczenie krakowscy ustawicznie zwracali się do księcia czeskiego Wacława ze skargami na swój ucisk, biskup praski Tobiasz zostaje ponownie wysłany z wojskiem do Polski¹¹, do księstwa krakowskiego, by przynieść pociechę uciśnionym albo przez zawarcie rozejmu albo przez wystąpienie w ich obronie. Ale kiedy księżę kujawski Władysław Łokietek odrzucał wszelkie układy i zawieszenie broni i podejmował ciągle wypadki i walki przeciw buntownikom i Czechom przebywającym w Krakowie, biskup praski Tobiasz wraca z niczym do Pragi donosząc, że potęga księcia kujawskiego Władysława Łokietka jest niezwykle wielka, że on nie mógł jej stawić czoła, bo do jej zgniecenia i poskromienia trzeba będzie większych wojsk, niż te, które mu powierzono.

Umiera król rzymski Rudolf. Jego następcą zostaje hrabia z Anaksu [s] Adolf.

Szesnastego lipca¹² umiera w Erfurcie sterany chorobą i wiekiem król rzymski Rudolf, nie otrzymawszy korony cesarskiej. Odwieziony do miasta Spiry w Alzacji jako zasłużony zostaje pochowany w grobach cesarskich z należnymi honorami. Choć był hrabią z Anusbergu [s]¹³, miał jednak bardzo skromny majątek, ale dzięki swojej prawości przez siedemnaście lat dzierżył tron królewski w Niemczech w całkowitym pokoju, a nawet odzyskał niektóre ziemie oderwane od cesarstwa. Elektorzy cesarstwa zarówno duchowni, jak świeccy urządziwszy zjazd, wybierają na cesarza hrabiego Adolfa z Anakso¹⁴, męża dzielnego w boju, ale nie wpływowego. Niewielkie, co prawda, miał dochody i niezbyt sławny rodowód, był jednak wielkoduszny i odważny i ten wzgląd skłonił elektorów cesarstwa do wybrania go.

¹¹ Druga wyprawa czeska na Kraków w 1291 r. z bpem Tobiaszem, potwierdzona w Kron. Henryka z Heinburga, Fontes rer. Germ., t. III, s. 320. Bp Tobiasz osadził tu w imieniu króla — Bolesława ks. opolskiego i powrócił wnet do Czech. Zob. B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 126.

¹² Ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1197. Rudolf I Habsburg zm. 15 VII 1291 r. w Spirze (nie w Erfurcie) i tam go pochowano.

¹³ Anusberg = Habsburg, zob. przyp. 15 do 1274 r.

¹⁴ Adolf hr. Nassau, ur. ok. 1248 r., panował do 1298 r. Jego elekcja na króla rzymskiego nastąpiła 5 V 1292 r. — była podyktowana obawą przed wzrostem znaczenia Habsburgów.

Książę głogowski Konrad podstępnyimi najazdami gnębi księstwo legnickie i knuje spisek z bratem księcia legnickiego Henryka. Potem jednak bracia dochodzą między sobą do zgody i stają się wrogami Konrada.

Książę głogowski Konrad, głęboko zagniewany i oburzony usunięciem go przez księcia legnickiego Henryka V z księstwa wrocławskiego, w którym na swego następcę wyznaczył go przed śmiercią książę wrocławski Henryk IV zwany Probus, skupia wszystkie swoje plany i usiłowania na tym, by w odpowiedniej chwili wszczać zbrojną rozprawę z księciem wrocławskim i legnickim Henrykiem V. Uważając za rzecz bezcelową prowadzenie jej całkowicie jawnie, ponieważ Henryk górował [nad nim] zarówno zamożnością, jak i liczbą wojska, uznał, że należy działać chytrze i podstępnie¹⁵. Toteż gnębił dotkliwie księstwo wrocławskie i legnickie na różne sposoby: przez nocne, podstępne najazdy, grabieże, zabieranie do niewoli i pożogi. Związany tajnym przymierzem z rodzonym bratem Henryka V Bolesławem świdnickim¹⁶, który był nieżyczliwie usposobiony wobec brata Henryka, zazdroszcząc mu bardzo jego powodzenia, zamierzał wziąć do niewoli albo zamordować Henryka V. Henryk nie wiedząc, że jego brat książę świdnicki Bolesław uknuł spisek na jego życie, nieraz przez posłów prosił go usilnie, by mu udzielił pomocy, wspomógł orężnie i dobrą radą i by go bronił przeciw księciu głogowskiemu Konradowi w nadziei, że dzięki wzajemnej, braterskiej pomocy łatwiej pokona zasadzki księcia Konrada. A kiedy ten obiecuje swoją pomoc, byleby tylko [Henryk] zgodził się dać mu pewną część księstwa wrocławskiego, do której obydwaj mieli jednakowe prawo, zawiera z nim przymierze i na podstawie układu daje mu dwa miasta: Jawor¹⁷ i Strzegom. Ten otrzymawszy taki dar zobowiązuje się pod przysięgą, że udzieli Henrykowi V wszelkiej pomocy i obrony przeciw Konradowi głogowskiemu.

¹⁵ Relacja Długosza jest oparta na Kron. książąt pol., obszerniej opowiedziana, MPH, t. III, s. 502. Był to początek dłuższej wojny prowadzonej przez ks. Henryka I głogowskiego o dziedzictwo po Henryku IV Probusie.

¹⁶ Bolko I ks. jaworski, na Lwówku, świdnicki, ziembicki itd., zm. 9 XI 1301 r.

¹⁷ Jawor, miasto pow., woj. wrocł., dawniej stolica księstwa. Kron. książąt pol., z której ta wiadomość jest wzięta, podaje omyłkowo o układzie zawartym na krótko przed śmiercią Henryka V z ks. Bolkiem I, w którym wymieniony otrzymał gród na górze Sobótce, zob. J. Dąbrowski [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 333. O Jaworze i Strzegomiu nie było tam mowy.

*Król węgierski Władysław,
zabójca swego rodzonego brata księcia Andrzeja, ginie zamordowany. Na jego
miejsce wstępuje krewny królów węgierskich Andrzej Wenecjanin.*

Dziewiątego lipca¹⁸ król węgierski Władysław, rodzony brat i zabójca księcia Andrzeja, w czasie odpoczynku w swoim namiocie w pobliżu zamku Kirilzstegi¹⁹ ginie od wielu śmiertelnych ran zadanych mu przez Kumanów — a to Barbusza²⁰, Trantka, Kementa i ich krewnych — których religię i obyczaje przyjął, uważając zakaz Kościoła za czczy pozór. Pochowano go w Czanad²¹. Ponieważ sprawiedliwa i niewinna krew księcia Andrzeja, syna króla węgierskiego Stefana, wołała z ziemi do sądu Boskiego o pomstę, dokonano się zadośćuczynienie za niewinną krew księcia Andrzeja. Na jego miejsce — ponieważ zmarł bezdzietny — w osiemnaście dni po zamordowaniu Władysława wybrano i ukoronowano na króla wywodzącego swój ród z krwi królów węgierskich Andrzeja Wenecjanina²². Podobno takie było jego pochodzenie (wystarczy, jeśli tylko pobieżnie o nim wspomnimy). Kiedy król węgierski Andrzej, drugi o tym imieniu po śmierci pierwszej żony Beli IV i księcia Kolomana Gertrudy, matki św. Elżbiety²³, bawił w drodze powrotnej po odbyciu podróży do Ziemi Świętej u margrabiego Este²⁴, poznał tam jego córkę, niezwyklej urody. Pojął ją za żonę, sprowadził na Węgry i traktował jak królową. Lecz kiedy po zgonie króla Andrzeja królowa pod naciskiem pasierbów miała zamiar wrócić do ojcowskiego domu, doniosła biskupom i panom węgierskim, że jest w ciąży. Po powrocie do ojca²⁵

¹⁸ Władysław IV król Węgier, zob. przyp. 8 do 1272 r., został zamordowany 10 VII 1290 r. przez Kumanów. Relacja Kron. budź. powtórzona i w innych kronikach węg.

¹⁹ Jest to Köröszeg w komitacie Bihar, na zach. od Waradynu.

²⁰ Nazwiska zabójców wg Kron. budź. brzmią: *Arbuz*, *Turtul* i *Kemenche*. Nic bliżej o nich nie wiadomo.

²¹ Król był pochowany w katedrze w Csanad.

²² Andrzej III ur. po 1264 r. był królem Węgier od 23 VII 1290 r., zm. 14 I 1301 r.

²³ Pierwszą żoną Andrzeja II była Gertruda z Meranu (zm. w 1214 r.) matka Beli IV, Kolomana i św. Elżbiety oraz Andrzeja i Marii. Drugą żoną była Jolanta z Courteney (zm. w 1233 r.) — a dopiero trzecią — Beatrycze d'Este, którą król pojął 14 V 1234 r. Na krucjacie był król znów kiedy indziej, w l. 1217-1218.

²⁴ Aldobrandini d'Este, margrabia Ankony zm. w 1215 r. Wiadomość z Kron. budź., za którą powtarzają ją inne kroniki.

²⁵ Powrót ten musiał nastąpić po wrześniu 1235 r. Ustęp o powrocie Beatryczy jest w Kron. budź., zob. przyp. 18.

wydała na świat syna i nadała mu imię królów węgierskich: Stefan²⁶. Ten doszedłszy do wieku dojrzałego, usiłował pozbawić dziadka hrabstwa Este. Wygnany przez niego udał się do króla aragońskiego Jakuba²⁷, który miał za żonę jego siostrę córkę węgierskiego Andrzeja z pierwszego małżeństwa. Po jakimś czasie wraca do Italii i otrzymuje władzę od mieszkańców Rawenny. Ale wygnany stąd ponownie, udaje się do Wenecji, przyjęty przez możnego i bogatego Wenecjanina, który wiedział, że Stefan pochodzi z rodu królewskiego, przybrał go nawet za zięcia i oddał mu za żonę swoją córkę²⁸. Zrodzonemu z niej synowi nadał imię dziadka: Andrzej. Gdy ten dorósł, z pomocą przyjaciół matki przybył we wspomniałym orszaku na Węgry, do króla Władysława i dając poznać królowi i panom zarówno swoim postępowaniem, jak odwagą, kim jest i skąd pochodzi, kiedy zamordowano Władysława, zdobył węgierską koronę królewską, ponieważ nie było żadnego innego krewnego królów. W drugim roku swego panowania najechał z potężnym wojskiem Austrię i spustoszył ją²⁹. Przeciwnemu papież Bonifacy VIII³⁰ na usilne nalegania panów węgierskich Jana i Henryka³¹ wysłał na Węgry celem objęcia rządów królewskich młodego, jedenastoletniego Karola³², pochodzącego przez matkę od królów węgierskich, dodając mu do pomocy swego legata. Ale ponieważ król Andrzej stawiał opór, Karol nic nie zyskawszy został usunięty³³.

²⁶ Stefan Pogrobowiec ur. w 1236, zm. w 1271, ks. Sławonii. Historia uzurpacji rządów w księstwie Este jest w kronikach węg. błędnie przedstawiona. Stefan pretendował do księstwa Ferrary (gdzie się wychowywał u swego wuja, lecz w wyniku różnych powikłań musiał uciekać, zob. SRH, t. I, s. 476 i przyp.).

²⁷ Jakub I król Aragonii (od 1213-1276 r.) poślubił 8 IX 1235 r. Jolantę córkę Andrzeja II i Jolanty de Courteney, siostrę przyrodnią ks. Stefana.

²⁸ Bogaty patrycjusz wenecki Michał Morosini przyjął ks. Stefana i wydał za niego córkę Tomasinę. Z tego małżeństwa pochodził król Andrzej III. Mógł on przybyć na Węgry ok. 1278 r.

²⁹ Zdanie dosłownie przejęte z Kompilacji kron. węg. XIV w. SRH, t. I, s. 477. Najazd na Austrię był w lipcu i sierpniu 1291 r. Pokój był zawarty 26 VIII 1291 r. w Hainburgu.

³⁰ Bonifacy VIII papież, zob. przyp. 15 do 1294 r.

³¹ Jan i Henryk synowie bana Henryka z rodu Hedrich.

³² Karol I Robert ur. w 1288 r., król węg. od 1308 r., zm. 16 VII 1342 r. Był synem Karola Martela z Andegawenów neapolitańskich i Klemencji córki Rudolfa I Habsburga. Natomiast ojciec jego (zm. w 1295 r.) był synem Karola II i Marii węg., córki Stefana V i już w 1290 r. wysunął pretensje do tronu na Węgrzech.

³³ Mowa o nieudanej próbie opanowania tronu na Węgrzech w 1300 r. z poparciem papieża. Nazwisko legata nie jest znane.

Saraceni zdobywają resztę Królestwa Jerozolimskiego.

W tym samym czasie sułtan zdobywa w zawziętej walce najlepiej obwarowane i będące dotąd w posiadaniu chrześcijan — choć Jerozolima została już stracona — miasta Ziemi Świętej³⁴: Trypolis, Akkon i Tyr. Trzydzieści tysięcy chrześcijan, a nawet więcej zginęło z ręki Saracenów, którzy urządzali sobie z nich różne, nie dające się opisać igraszki. Po ich zdobyciu, z Królestwa Jerozolimskiego nie zostało nic, co by nie było w posiadaniu Saracenów.

*Kiedy Krzyżacy parokrotnie bez przeszkód spustoszyli Litwę pożogą,
grabieżami i rzeziami, księżę litewski w podobnie bezkarny sposób
pustoszy Kujawy i unosi łup.*

Rycerze krzyżowi NMPanny³⁵ z Prus pod wodzą komtura królewieckiego, brata Bertolda v. Brunhave³⁶, najechali celem grabienia ziemie litewskie, a po zdobyciu i spaleniu zamku Kolein³⁷, wymordowaniu wielu Litwinów oraz wzięciu siedmiuset do niewoli, wracają do Prus. Litwini zaś pragnąc powstrzymać najazd Krzyżaków na swe ziemie, zaczęli wznosić gród Mingeden³⁸. Chcąc przeszkodzić jego budowie, komtur królewiecki Bertold podąży tam z nowym wojskiem. Lecz przerażony wielką mnogością Litwinów, którzy osłaniali budujących, skierował się w inne strony i zdobył zamek litewski Mederabe. Tam zwalnia wszystkich jeńców katolików, barbarzyńców morduje albo zatrzymuje w niewoli. Ledwo tylko komtur królewiecki Bertold wrócił z Litwy, natychmiast mistrz Prus Memer wkroczywszy z potężnym

³⁴ Zdobywanie ostatnich zamków chrześcijan w Palestynie postępowało etapami. Tripolis został zdobyty w 1289 r., Akkon padł 28 V 1291 r., Tyr poddał się 14 VII t.r., a jeszcze w sierpniu zagarnęli Mamelucy ostatnie obronne placówki. Zdobywcą był sułtan Egiptu al-Aszraf. Ustęp z Hist. eccles., kol. 1196—1197, wiadomości w nim zawarte przekazuje wiele źródeł.

³⁵ Relacja ta powstała z połączenia wiadomości z różnych rozdziałów Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 152, 154 n. zebranych bardzo krótko przez Długosza.

³⁶ Bertold v. Bruhaven mistrz krajowy pruski w l. 1299—1300 rządził razem z Ludwikiem v. Schippen.

³⁷ Dawniej Kolniany pod Jurborkiem, stare miasto żmudzkie z zamkiem sprzed XIII w. (wg S. Zajączkowskiego, *Studia nad dziejami Żmudzi*, Lwów 1927, s. 37). Wg *Słown. Geogr.* — Kolniany zw. później Jurbork.

³⁸ Nie odnalezione. W Kron. Dusburga, s. 154 — jest *Mederabe*, wymienione u Długosza niżej. Może tu chodzi o ten sam gród? Mederabe miało leżeć w pobliżu dawnej Wielony na Żmudzi.

i licznym wojskiem na Litwę puszcza z dymem dwa okręgi: Pastonów i Gerszów³⁹ i wraca z wielkim łupem w postaci jeńców i bydła. Po powrocie mistrza urządza jeszcze trzecią wyprawę przeciw Litwinom komtur Balgi Henryk⁴⁰ i zabrawszy ze sobą 1520 rycerzy pustoszy ogniem i mieczem dwa okręgi: Oukaim⁴¹ i Mingeden. Następnie po paru dniach książę litewski Withenen⁴² najechał zbrojnie ziemię kujawską, a dokonawszy rzezi i grabieży w okolicy miasta Brześcia, zabrał ze sobą niemały łup w postaci ludzi i rzeczy. I choć książęta Kujaw i Łęczycy: Władysław Łokietek i Kazimierz ścigali ich ze swoimi rycerzami, a przybył również natychmiast wezwany mistrz pruski Meinhard, wszyscy jednak wrócili, nie dokonawszy niczego godnego pamięci. Wskutek pospolitej u ludzi słabości, przestraszeni (jak sądzę) tłumnym i nagłym najazdem Litwinów, bo nie wiedzieli wtedy jeszcze o słabości Litwinów, zaniechali pościgu za nimi i podjęcia decydującej walki.

ROK PAŃSKI 1292

*Książę czeski Wacław
pragnąc przyjść z pomocą uciskanym przez Władysława Łokietka
z ogromnym wojskiem przybył do Krakowa.
Następnie po zdobyciu miasta Sieradza,
nie bez strat wśród swoich żołnierzy,
wraca do Czech bez wielkich sukcesów.*

Książę¹ czeski Wacław nakłoniony przez swoich ludzi, którzy strzegli Krakowa, ciągle ponawianymi skargami i prośbami o przyjście z pomocą ciemiężonym i uciskanym przez księcia Kujaw Władysława Łokietka, nakazawszy zgromadzić jak naj-

³⁹ W tejsze kronice: *territoria Gesovie et Pastovie*. Są to dawne Postów i Gojrzewo (Gojzewo) na Litwie, blisko prawego brzegu Niemna.

⁴⁰ Henryk komtur Balgi — bliżej nie znany.

⁴¹ W Kron. Dusburga — *Oukaym*, prawdopodobnie dawne Ugjany, na prawym brzegu Dubissy, na płn. od Kowna, zob. SRPr., t. I, s. 155, przyp. 3.

⁴² Witenes w. ks. litewski, syn Pukuwera, zm. w 1315 r.

¹ Opis wyprawy Wacława II na Kraków przeciw Łokietkowi jest wzięty z Pulkawy, s. 176 pod 1292 r., znany też z innych źródeł, z tym że król czeski mógł wyruszyć z Pragi w poł. sierpnia, a do Krakowa wkroczył w II poł. miesiąca. Miał on posiłki: 4 lenników, ks. śląskich i ks. Bolesława I płockiego oraz ks. Ottona V Długiego brandenburskiego. Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 314, E. Długopolski, *Władysław*, s. 15 n., B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 129—130, tamże szczegółowe omówienie dat.

większe wojsko spośród Czechów i Morawian podąży do Polski, by przyjść z pomocą swoim. A ponieważ własne wojska wydawały mu się za słabe do prowadzenia tej wojny, sprowadza sobie na pomoc swego opiekuna w dzieciństwie margrabiego brandenburskiego Ottona Długiego i z wojskiem podzielonym na dwa oddziały po przeprowadzeniu sił przez księstwo opolskie przybywają po Wniebowzięciu Pani Naszej do Krakowa. Książę czeski Wacław przyjęty z należnymi honorami przez rycerzy i mieszczan krakowskich, spędził tam parę tygodni naradzając się nad sposobem prowadzenia wojny przeciw księciu kujawskiemu Władysławowi Łokietkowi. A ponieważ jedni uważali, że należy skierować wojsko pod Sandomierz, a inni, że pod Sieradz (oba bowiem zamki i miasta były w posiadaniu Władysława Łokietka) i ponieważ miasto Wiślica położone na szlaku ku Sandomierzowi stanowiło nader niebezpieczną przeszkodę, pomaszzerowano na Sieradz² i spustoszone i spalono pola należące do wsi i miast, które podlegały Władysławowi Łokietkowi. Książę bowiem kujawski Władysław Łokietek, kierując się rozsądkiem, nie podejmował decydującej walki z księciem czeskim Wacławem i jego wojskiem. Jedynie tu i tam w czasie postojów, ilekroć nadarzyła się dogodna okazja, drażnił wojsko czeskie i niemieckie nocnymi napadami. Dawał się też we znaki żołnierzom i dostawcom żywności, którzy oddalali się od zamków dla zdobycia żywności i grabieży. Rozpraszał ich i wrogom nie znającym terenu, który sam znał dobrze, napędził takiego strachu, że w obozach czeskich i niemieckich podwojono strażę i nikt nie miał odwagi wyruszyć bez silnej osłony wojskowej dla zdobycia żywności³. Wśród tylu i tak wielkich trudności książę czeski Wacław przybywszy do Sieradza z margrabią brandenburskim Ottonem Długim, oblega i zdobywa miasto Sieradz w dzień św. Wacława⁴. Straciwszy zaś nadzieję, żeby mógł zdobyć zamek Sieradz, oblany bowiem ze wszystkich stron bagnami i jeziorami, a nadto zabezpieczony silną załogą wojskową okazał się niemożliwy do zdobycia, które wymagało długotrwałego trudu. Odesławszy pewnych rycerzy do obrony poddanych w Krakowie, wobec braku powodzenia, zwinąwszy obóz pod Sieradzem,

² Łokietek nie bronił Sandomierza, zaniknął się z bratem Kazimierzem ks. łęczyckim w Sieradzu, bitwy nie podejmował.

³ Relacją o podjazdowej wojnie uważamy za zupełnie dowolną, już parokrotnie przez Długosza w podobnej formie przedstawianą.

⁴ Data zdobycia miasta Sieradza, zapisana u Pulkawy (i w innych źródłach — w dzień św. Wacława) może być tylko 28 IX, zważywszy datę zajęcia Krakowa przez Czechów. Dalej kronikarz całkowicie przeinacza prawdę: Czesi nie odstąpili od oblężenia zamku Sieradza, Łokietek wraz z bratem kapitulowali i dostali się do niewoli, a 9 X t.r. stanął układ z Wacławem II na bardzo ciężkich warunkach.

wrócił do Czech, by się chwalić tylko, że zajął miasto Sieradz nie zabezpieczone ani sztucznymi, ani naturalnymi obwarowaniami. Po jego odstąpieniu, książę kujawski Władysław Łokietek nie przestawał sprawować władzy książęcej w Sieradzu i Sandomierzu, srożąc się tym zawzięcie] wobec Czechów i buntowników.

*Księżna krakowska Kunegunda umiera
i zostaje pochowana w klasztorze sądeckim.
Chociaż jej świętość potwierdzało wiele różnych cudów,
to jednak wskutek niedbalstwa Polaków nie przeprowadzono
jej kanonizacji.*

Niewiasta i dziewczica wielce świątobliwa i pobożna, niezwykle oddana Bogu, księżna Kinga, wdowa po księciu krakowskim i sandomierskim Bolesławie Wstydlwym, córka króla węgierskiego Beli, po trzynastu latach przeżytych w klasztorze sądeckim w wielkiej wstrzemięźliwości i umartwieniu własnego ciała, nękana niemal przez rok ciężką chorobą umiera z największą pobożnością dwudziestego czwartego lipca⁵ i zostaje pochowana w klasztorze sądeckim. Dzień i godzinę swego zgonu miała na długo przedtem objawioną przez Boga. W godzinie jej błogosławionego zgonu kanonik wiślicki Krystian, mąż pobożny i oddany Bogu, modląc się w Wiślicy zobaczył, jak jej dusza opuściwszy ciało, w śnieżnym blasku unosiła się do nieba, podczas gdy święte zastępy śpiewały „Królestwo świata”⁶. Gdy patrzył na to z głębokim podziwem, powiedziano mu, że to dusza błogosławionej Kunegundy, która w tej chwili uwolniła się od więzów ciała. Widzenie to miało także wiele innych, pobożnych osób. I jak za życia miłość Baranka Niebieskiego wślawiła ją wieloma cudami, tak i po błogosławionym zgonie jaśniała jeszcze większymi dziwy, uzdrawiając różne słabości. Od roku bowiem swojej śmierci, aż do roku Pańskiego 1329⁷ dzięki jej

⁵ Data śmierci bł. Kingi wzięta z Żywota, MPH, t. IV, s. 728.

⁶ Zob. tamże, s. 729 n. — te same szczegóły są powtórzone w różnych miejscach tekstu Żywota, podobnie widzenia innych osób. Cytowany tu tekst jest responsorium: *Regnum mundi et omnem ornatum saeculi contempsit propter amorem Domini mei Jesu Christi.*

⁷ Rok 1329 i liczby uzdrowionych wzięto z Żywota, tamże, s. 743 n. Dalej jest pochwała zmarłej, przejęta z różnych rozdziałów Żywota i opatrzona moralizatorską uwagą.

zasługom osiemdziesięciu umarłych odzyskało życie, sześćdziesięciu ślepych wzrok, piętnastu więźniów uzyskało wolność, nadto siedemset osób: mężczyzn i kobiet zostało uzdrowionych z różnych chorób tak, że dziwić się należy, iż ówcześni prałaci i książęta polscy nie postarali się o kanonizację tak świętej i tak czcigodnej księżny, która winna być zaliczona w poczet męczenniczek z powodu blasku dziewictwa, które przez wiele lat zachowała w związku małżeńskim. Wiadomo bowiem, że Król Niebieski złał na nią w swej łaskawości tak wielkie swe łaski i to w różnych dziedzinach, wzmacniając dzięki jej zasługom bezsilnych i przywracając do zdrowia sparaliżowanych, wskrzeszając martwych, oczyszczając trędowatych, uwalniając opętanych, przywracając wzrok ślepych, prostując kulawych i słabych i lecząc wiele chorób tak, że na podstawie tych cudów rodzi się niczym niezachwiana pewność, że ta, która w tym życiu jaśniała królewską godnością, za łaską Niebieskiego Króla osiągnęła największą chwałę wśród niebian. Nic dziwnego, zachowała bowiem całkowitą nieskazitelność uczuć i przeżyła w najszlachetniejszej cnotce nienaruszonego dziewictwa, wystawiona na trudną i niebezpieczną walkę. Trzeba wierzyć, że uzyskała palmę męczeńską [niewiasta], która dzięki niewinności serca znosiła podwójne umartwienie: własnego ciała i ciała męża, która walczyła dniem i nocą ze wzrokiem, węchem i z innymi zmysłami, ze spoczynkiem i brakiem zajęcia, z milczeniem i samotnością, wreszcie z samą wspaniałością i przepychem królewskim, z napojami i pokarmem obficie przyprawionym, ze zbytkiem związanym ze sprawami doczesnymi, z bogactwem szat, pereł i drogich kamieni i w każdej chwili znosiła męki duchowe i fizyczne, a zdobna różą męczeńską, zasłużyła na stokrotną nagrodę i na podwójną koronę: dziewictwa i męczeństwa. Strzegąc bowiem usilnie dziewictwa, dokądkolwiek się zwróciła, niosła z sobą w myśli i w sercu zawziętego wroga i była nękana ciągłą walką, wojując bez zawieszenia broni, nie mogąc sobie pozwolić na wytchnienie wieczór ani w nocy, ani o świcie, rano czy w południe, ale każdego dnia i każdej godziny umieszczona w rozpalonym piecu przeszła próbę ognia jak złoto i wychodziła coraz bardziej czysta. Pomyśl, jaki to trud i wysiłek. Ta nie zrywając związku małżeńskiego żyła skromnie i wstrzemięźliwie, zachowując czystość. Nie było u niej bardziej zbytkownego stroju, ani rozmów z mężczyznami, a nawet z mężem nie była swobodniejsza, ani w jedzeniu bardziej zbytkowna. O niej, jej cnotach i świętych dziełach można naprawdę mówić tak dużo, żeby z tego powstała wielka księga.

*Ponownie zostaje pod przysięgą zatwierdzony układ między rodzonymi braćmi
książętami Henrykiem wrocławskim
i legnickim oraz Bolesławem świdnickim
przeciw księciu głogowskiemu Konradowi,
nie przynosi jednak żadnej korzyści.*

Książę⁸ wrocławski i legnicki Henryk V chcąc zapobiec srogim grabieżom, których się dopuszczał wobec niego i jego księstw książę głogowski Konrad, prosi o udzielenie pomocy przeciw Konradowi głogowskiemu, zgodnie ze złożonym pod przysięgą przyrzeczeniem swego rodzonego brata, księcia świdnickiego Bolesława, którego — o czym był przekonany — pozyskał sobie całkowicie przez darowanie dwu miast: Jawora i Strzegomia. Lecz ten zwlekał, przeciągał i zwodził Henryka wrocławskiego, podając za przyczynę już to chorobę, już to opór rycerstwa, już to brak pogody. Dla zbadania nastroju Bolesława świdnickiego i doprowadzenia go do rozsądku, ustalono nowy zjazd⁹, a gdy na nim Bolesław świdnicki podaje za przyczynę, że otrzymał mały dział od Henryka wrocławskiego i odmawia pomocy, Henryk wrocławski i legnicki dodaje mu do poprzednich znów trzy miasta, a mianowicie: Reichenbach¹⁰, Frankenstein¹¹ i Strzelin¹². Otrzymuje ponownie od Bolesława obietnicę pod przysięgą, że [ten] ze wszystkich sił, całą swą potęgą i całym swoim majątkiem, wreszcie własną osobą wesprze Henryka przeciw Konradowi. Podobną jednak wagę przywiązywał do drugiej, jak do pierwszej przysięgi. Łamiąc jedną i drugą — jak się okazało — ociągał się raczej, niż pomagał w sprawach księcia wrocławskiego Henryka.

⁸ Pierwsza część tego ustępu jest powtórzeniem rozdz. pod 1291 r., s. 338, a całość wzięta z Kron. książąt pol., znacznie streszczona, MPH, t. III, s. 502. I tutaj Długosz stale nazywa Henryka I głogowskiego — Konradem.

⁹ Nie jest znana data i miejsce układu z odstępniem ks. Bolkowi świdnickiemu całej pld. części księstwa wrocł., zob. J. Dąbrowski [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 332.

¹⁰ Dziś Dzierżoniów, miasto pow., woj. wrocł.

¹¹ Ząbkowice Śląskie, miasto pow., woj. wrocł.

¹² Miasto pow., woj. wrocł.

Śmierć biskupa krakowskiego Pawła i czyn godny potępienia u biskupa. Jego następcą został Rusin Prokop.

Biskup krakowski Paweł po dwudziestu ośmiu latach zarządzania kościołem krakowskim umiera dwudziestego dziewiątego listopada¹³ w swym dworze biskupim w Tarczku i zostaje pochowany w katedrze krakowskiej. Jego następcą zostaje Prokop pochodzący z Rusi, szlachcic z rodu Korczaków, kantor gnieźnieński, prepozyt, sandomierski i kanonik krakowski, kanclerz księcia¹⁴ krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego i krewny tegoż księcia ze strony matki, zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę na mocy elekcji kanonicznej i przy poparciu księcia Władysława Łokietka i księcia krakowskiego i sandomierskiego Waclawa. Podobno ten biskup Paweł był tak szalonym miłośnikiem łowów, że niepomyślny na godność biskupią w czasie polowania w okręgu kieleckim myśliwego, który mu przez nieostrożność spłoszył zwierzynę, by nie szła do sieci, przebił w gniewie dzidą, którą miał w ręce, nie bojąc się zabić zamiast zwierzęcia człowieka, którego Jednorodzony odkupił swoją krwią¹⁵.

Umiera papież Mikołaj IV. Trzęsienie ziemi w Italii burzy w tym czasie wiele zamków i miast.

Papież Mikołaj IV po czterech latach i niecałych dwu miesiącach rządów umiera w Rzymie w Wielki Piątek¹⁶ i zostaje pochowany w kościele Panny Marii Większej. Kardynałowie zaś za powszechną zgodą przenoszą się do Perugii i tam urządzają

¹³ Wiele R. polskich podaje wiadomość o śmierci bpa Pawła z Przemankowa pod 1292 r. (głównie R. Traski R. miechowski, MPH, t. II, s. 852, 883), późniejsze R. pod 1293 r. Miejsce, datę dzienną śmierci oraz pochowanie w katedrze krak. podaje tylko Długosz. Rządził diecezją 26 lat. Zob. W. Karasiewicz, *Paweł*, s. 232, 240.

¹⁴ Bpa Prokopa pochodzenia ruskiego wymieniają późne (IV i V) Katalogi biskupów krak. MPH, t. III, s. 365 pod 1295 r. Był kanclerzem ks. Bolesława Wstydliwego, ks. Leszka Czarnego, ks. Przemysła II, kantorem gnieźn., bpem krak. od 1292 r. Zm. w 1294-1295 r. Zob. art. B. Włodarskiego w *Naszej Przeszłości*, XXVII, 1967, s. 58-61.

¹⁵ Tu Długosz znów powraca do bpa Pawła, przytaczając anegdotę o zabiciu przezeń człowieka na polowaniu, powtórzoną też w *Żywotach (Opera)*, t. I, s. 405 n.). W innych źródłach nie ma potwierdzenia.

¹⁶ O papieżu Mikołaju IV zob. przyp. 6-8 pod 1288 r., zm. 14 IV 1292 r.

konklawe. Wskutek niezgodnych głosów w żaden sposób nie mogli się porozumieć co do przyszłego papieża i przez całe dwa lata wakowała stolica papieska¹⁷. W tym czasie były w Italii wielkie trzęsienia ziemi, największe jednak w okolicy Neapolu w dolinie Biwano¹⁸. Runęły tam bowiem zamki i wiele wsi, a wraz z nimi poginęło mnóstwo ludzi.

Kiedy zmarł biskup wrocławski Tomasz II, jego następcą został Jan Romka.

Piętnastego marca¹⁹ umiera po dwudziestu dwu latach rządów biskup wrocławski Tomasz II i zostaje pochowany w katedrze wrocławskiej. Jego następcą wybrano jednogłośnie Jana zwanego Romka²⁰ za przyzwoleniem i zgodą książąt: Henryka wrocławskiego, Bolesława świdnickiego i Konrada głogowskiego. Z trudem tę zgodę uzyskano, bo oni byliby woleli na następcę raczej prepozyta wrocławskiego, księcia Żagania Konrada²¹, syna księcia głogowskiego Konrada. Zatwierdzony i konsekrowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę, był Polakiem, szlachcicem z rodu Sulima.

Wskutek spisku Prusów i Litwinów omal nie zginął mistrz pruski Meinhard.

Kiedy²³ mistrz pruski Meinhard zgromadziwszy niemałe wojsko przybył do granic Litwy, żeby ją pustoszyć, a doniesiono [mu] o odkryciu przez jednego z Prusów spisku, który mimo przyjęcia chrztu uknuli pogańscy Litwini i Prusowie, z największym pośpiechem, dniem i nocą maszeruje z powrotem do Królewca. Przez

¹⁷ Wybór Bonifacego VIII nastąpił 24 XII 1294 r., a więc wakans na stolicy w Rzymie trwał 2 i pół roku.

¹⁸ Ustęp o śmierci papieża i trzęsieniu ziemi jest wzięty z Hist. eccles., kol. 1198. Miejsce trzęsienia ziemi (*in valle de Bivano*, pod Neapolem czy w samym mieście?) nie odnaleziono.

¹⁹ Tomasz II bp wrocł. zm. 15 III 1292 r., rządził 24 lata (od 1268), pozostawił testament o dużym znaczeniu.

²⁰ Jan III Romka (od 24 IV 1292 r. do listopada 1301 r.), był kanonikiem wrocł. od 1268 r. Wiadomość o drugim kandydacie z książęcego rodu jest tylko u Długosza. Herb Sulima jest bardzo niepewny.

²¹ Konrad I ur. po 1292 r. zm. w 1366 r., syn Henryka I głogowskiego nie panował w Żaganiu, natomiast ks. żagańskim był najstarszy syn wymienionego, Henryk II (IV) ur. po 1291 r., zm. 22 I 1343 r. A więc żaden nie mógł kandydować na bpa.

²² Tego ustępu nie odszukano ani w Kron. Dusburga, ani u Jeroschina.

stłumienie spisku zażegnał wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ gdyby był szybko temu nie zapobiegł, mieli go najechać z przodu Litwini, a z tyłu jego własny lud: Prusowie, którzy postanowili wrócić do błędnej nauki pogańskiej.

ROK PAŃSKI 1293

*Lutek, którego ojca Pakosława księżę wrocławski i legnicki Henryk V wyniósł do
najwyższych godności,
a potem sprawiedliwym wyrokiem skazał na śmierć, niepomny dobrodziejstw
wyświadczonych mu przez Henryka, więzi nagiego w łaźni swego pana i
dobroczyńcę i oddaje jego wrogowi,
księciu głogowskiemu Konradowi.
Konrad zakutego w strasznych, nieznanego rodzaju dybach męczy tak bardzo, że
Henryk dał mu wiele za swoje uwolnienie,
ale z powodu tego uwięzienia do końca życia nie mógł odzyskać dawnej siły.*

Księżę¹ głogowski Konrad widział, że zamach, który uknuł z księciem świdnickim Bolesławem przeciw księciu wrocławskiemu i legnickiemu Henrykowi, celem jego uwięzienia lub zamordowania, ulega opóźnieniu i zaniedbaniu wskutek ociągania się i chytrych wybiegów Bolesława świdnickiego, który myślał jedynie o swoich korzyściach i dzięki zatargowi tegoż księcia głogowskiego Konrada z Henrykiem, wyłudzał od księcia wrocławskiego i legnickiego Henryka pod pozorem niesienia mu pomocy, ile mu się podobało zamków, miast i grodów. Dokładając zatem starań Konrad z uporem myśli ciągle o tym, w jaki sposób przeprowadzić swoje plany z pominięciem księcia świdnickiego Bolesława, który go często zwodził fałszywymi obietnicami. A zatem pewnego doradcę księcia wrocławskiego i legnickiego Henryka V, imieniem Lutek², jednego z niewielu, którego Henryk V lubił i wyróżniał wśród

¹ Cały ustęp jest poszerzonym opowiadaniem na podstawie Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 503—507. Krótkie wzmianki o Lutku są w R. śląskich. Długosz zamieścił tę relację ze względu na jej charakter moralizatorski. Konrad głogowski to ks. Henryk I (III), zob. przyp. 19 do 1290 r.

² W Kron. jw. — *Lewtko*, najstarszy syn Pakosława Zdieszycza z Awdańców śląskich, ur. ok. 1274 r., zm. przed 1326 r., zob. W. Semkowicz, *Ród Awdańców*, Poznań 1920, s. 123, 390.

swoich doradców, namawia do jego uwięzienia lub zamordowania. Był w radzie i służbie księcia Henryka V, zanim ten zdobył księstwo wrocławskie po śmierci Henryka IV Probusa, pewien rycerz Pakosław, ojciec Lutka, z rodu Habdank³, który swoją usłużnością, sprytem i umiejętnością działania tak dalece pozyskał sobie Henryka V, że bardziej od innych jego doradców cieszył się względami i poważaniem. Gdy ten zabił pewnego rycerza z sąsiedztwa, nie wiadomo czy przypadkiem czy z zuchwalstwa, bracia i krewni zamordowanego, których miał wielu, pozywają Pakosława jako zabójcę przed trybunał Henryka V, który się bardzo zmartwił i zakłopotał przygodą, jaka się przydarzyła Pakosławowi. Kiedy więc książę Henryk V w obecności płaczących, skarżących się i domagających się sprawiedliwości przyjaciół zamordowanego kazał Pakosławowi przedstawić swoją sprawę, ten dał zuchwałą i bezczelną odpowiedź. Pewien poparcia ze strony księcia i wielu przyjaciół, którzy podzegli jego zuchwałość, odpowiada dumnie i chępliwie, że zabił rycerza i że w żaden sposób nie chce przeczyć, iż się dopuścił zabójstwa. A gdy przyjaciele zamordowanego domagali się po tym zeznaniu ogłoszenia sprawiedliwego wyroku, książę Henryk V skarciwszy Pakosława, zwraca mu uwagę, by się naradził z przyjaciółmi i inaczej odpowiadał na wniesioną skargę. Wyszedłszy zatem z sądu po naradzie z przyjaciółmi, daje jeszcze bardziej bezczelną odpowiedź, wyznając, że dopuścił się zarzucanego mu zabójstwa. Przekonany, że wpływami niewiele ustępuje księciu, nie chciał zaprzeczyć swej zbrodni. Książę Henryk V zaniepokojony tą odpowiedzią, nie jak sędzia, ale jak przyjaciel karci Pakosława: „Wierutny głupcze — powiada — co cię skłania, że własnymi ustami i własnym zeznaniem, jak szaleniec, skazujesz się na śmierć? Odejdź od mojego trybunału i jeszcze po raz trzeci, dopóki ci wolno, pomyśl o sobie i swoim życiu. Poniechaj szaleństwa, wróć do rozsądku, bo na przyszłość, jeśli sam nie zatroszczysz się o siebie przez łagodniejszą odpowiedź, znajdziesz we mnie raczej sprawiedliwego sędziego, niż litościwego księcia”. Nie wzruszyło Pakosława tak łagodne, powtórne napomnienie. Po rozważeniu z doradcami wyznał chępliwie się i szydząc, iż zabił sąsiada. Na żądanie zatem przyjaciół zamordowanego, książę Henryk V ogłasza wyrok na Pakosława i na podstawie jego własnego zeznania skazuje go na śmierć. Wyprowadzono go po schodach z sali, w której odbywała się rozprawa sądowa na dziedziniec zamku legnickiego i ścięto. (Człowieka, któremu wyświadczył wiele dobrodziejstw, którego wyróżniał, potępił [Henryk] w tej jednej, nieszczęsnej

³ Pakosław Zdieszyc, marszałek nadworny ks. Henryka IV, znany od 1257 r., później doradca ks. Henryka V, stracony w 1292 r. Miał 5 synów, Lutek nie był jedynakiem, jak podaje niżej Długosz.

i ostatniej sprawie). Ale nawet po skazaniu na śmierć Pakosława nie stracił dla niego życzliwości, bowiem jedynego, dwudziestoletniego syna Pakosława, imieniem Lutek, przyjmuje natychmiast na dwór i traktuje z ogromną życzliwością. Lecz doradcy napominali go, by nie pozwolił przebywać u siebie i w swojej alkowie synowi skazanego przez siebie Pakosława, żeby nie przedsięwziął chytrze czegoś nieprzyjemnego dla pomszczenia ojca. „Mamy poważne podejrzenia — powiadają — że Lutek będzie cię nienawidził z powodu skazania na śmierć ojca, że tobie będzie przypisywał jego zgubę i że zawsze, o każdej godzinie będzie myślał, w jaki sposób pomścić ją twoją zagładą, ważąc się na więcej niż twoją śmierć”. Z pogardą odrzucał [książę] rady życzliwych ludzi przedstawiających grożące mu niebezpieczeństwo w przekonaniu, że przez łaskawość okazaną ojcu za życia i przez życzliwość, którą żywił wobec syna, zapewnił sobie całkowite bezpieczeństwo. Wzywa jednak Lutka i w obecności doradców, tak do niego przemawia: „Widziałeś — powiada — jak gorąco pragnąłem i jakich dokładałem wysiłków i starań, by uratować twego ojca Pakosława od śmierci, którą sam ściągnął na siebie przez zabicie niewinnego [człowieka] i przyznanie się w sądzie do zbrodni zabójstwa. Wiesz także, że twój ojciec ściągnął na siebie karę swoją pychą i pełną zarozumiałstwa głupotą. Z dwu zatem rzeczy wybierz w ciągu dwu miesięcy jedną: albo puść na zawsze w niepamięć wydany przeze mnie sprawiedliwy wyrok na twego ojca, albo opuść mój dwór, by nigdy nań nie wrócić”. Po upływie wreszcie wyznaczonego na odpowiedź terminu Lutek przychodzi i publicznie oświadcza, że jego ojciec został sprawiedliwie i zgodnie z prawem ukarany i że słusznie zginął. Przysięgą potwierdza, że sam nigdy nie wspomni słowem ani czynem, jawnie ani tajnie, ani nawet gestem o jego śmierci, że nie będzie jej mścił, ani żywił z jej powodu gniewu. Prosił księcia Henryka, by nie żywił podejrzeń co do jego osoby i jego wierności, by mu ufał, że on tego jedynie pragnie, by mu — zapomniawszy o zabójstwie ojca — służyć jak najwierniej, stale i szczerze. Te słowa Lutka wzruszyły do łez księcia Henryka. Objąwszy go powiada: „Będziesz miał we mnie ojca i doznasz ode mnie takich dobrodziejstw, za które ty sam oraz twoi krewni i bliscy będziecie mi mogli stale dziękować”. Nie zawiodły [Lutka] obietnice księcia. Hojną ręką ofiarował bowiem Lutkowi wiele nadań i włączył go do grona swoich najbardziej zaufanych doradców tak, że znaczeniem i wpływami przewyższał niemal wszystkich. Tego zatem [Lutka] książę głogowski Konrad obietnicami i pochlebstwami podjudza do uwięzienia i zamordowania swego pana i dobrodzieja Henryka V, twierdząc, że jest rzeczą nie do zniesienia, by nie pomścił niewinnej

śmierci swego ojca. Ten więc wyszukawszy odpowiednią porę dla przeprowadzenia umówionego z księciem głogowskim Konradem planu, przybywa ze zbrojnymi towarzyszami do swego pana Henryka V krzepiącego ciało kąpielą w łaźni nad rzeką Odrą, w pobliżu zamku wrocławskiego. Chociaż służba Henryka V ostrzegła go i doniosła mu o przybyciu Lutka, [Henryk] jednak kazał im zachować całkowity spokój i poniechać wszelkiego podejrzenia i lęku, ponieważ Lutek jest jego domownikiem i doradcą i jest rzeczą niemożliwą, by knuł jakąś zdradę. Ale Lutek niepomny wszystkich dobrodziejstw wyświadczonych ojcu i jemu, otacza naokoło wojskiem łaźnię, w której się kąpał książę Henryk. A kiedy służba księcia uciekła i nie miała odwagi stawić oporu, ponieważ byłaby to nierówna walka nagich przeciw uzbrojonym, dziewiątego października⁴ więzi swego księcia i pana, Henryka. Chociaż jeden ze służby usiłował go bronić i własną osobą osłonił ciało księcia, zginął jednak od wielu ran zadanych mu przez Lutka i jego towarzyszy. Henryk V przeto wzięty do niewoli i w niegodziwy sposób nago wyciągnięty z łaźni, wsadzony w lichym płaszczyku na konia i zmuszony do pospiesznej jazdy przez cały dzień i noc, która nastąpiła po uwięzieniu, zostaje przywieziony do Sandwot [s]⁵ i oddany przez Lutka księciu głogowskiemu Konradowi. (Na jego nieszczęście zdradził go człowiek, którego ojca wyniósł do najwyższych zaszczytów, a i samego zdrajcę zamierzał również niebawem wynieść). Książę Konrad sprowadza go natychmiast do Głogowa i wtrąca do ciężkiego więzienia. Związane go i zakutego w kajdany nie tylko zamyka w strasznym więzieniu, ale umieszcza w ciasno zamkniętej ze wszystkich stron żelaznej kadzi, która miała tylko dwa otwory i to bardzo małe: jeden, by mógł przyjmować pokarm i oddychać, drugi do wypróżniania żołądka. Nie można w niej było siedzieć, stać, ani leżeć, ale zaledwie z trudem tkwić. Tam przez sześć miesięcy cierpiał tak straszne katusze, że jego plecy i biodra spływały ropą i roiły się od robactwa. Pragnąc więc uniknąć śmierci i strasznych cierpień, kiedy widział, że jego rodzony brat, książę świdnicki Bolesław nie zabiega zupełnie o jego uwolnienie, na mocy układu wypłaca najpierw 50 tysięcy grzywien⁶ na środku mostu na rzece Czarnej, która opływa naokoło Legnicę, następnie daje i zapisuje księciu głogowskiemu Konradowi niżej

⁴ Dwa R. śląskie podają inną datę porwania ks.: około 11 XI, zob. MPH, t. III, s. 689, 697, objaśnia Semkowicz, *Rozbiór*, s. 315.

⁵ Sądowel, wg Kron. książąt pol., gród kasztelański, dziś wieś w pow. Góra, woj. wrocł.

⁶ Dokument ułożony na moście na rzece Czarnej, stwierdzający wstępną ugodę dotyczącą dużej wypłaty w grzywnach za uwolnienie z więzienia ks. Henryka V oraz zrzeczenia się przezeń wielu zamków — nie jest znany. Zachował się przekład niem. drugiego dyplomu dotyczącego poszerzenia tegoż układu z daty 6 V 1294 r.,

wymienione okręgi, zamki i miasta, w obrębie ich granic i znaków granicznych, mianowicie: Namysłów⁷, Beroltów⁸, Kruczbork⁹, Byczynę¹⁰, Kunczestadt¹¹, Rosenberg¹², Chojnów¹³ i Bolesławiec¹⁴ i na zawsze z nich rezygnuje. Po wyjściu na wolność [Henryk] ciągle zapadał na zdrowiu, co było u niego wynikiem nieszczęsnego uwięzienia i już do śmierci nie mógł odzyskać dawnej żywotności. Ponieważ przynoszące ulgę kąpiele okazały się dla książąt polskich niebezpieczne i zgubne, powinni byli w czasie korzystania z nich zabezpieczyć się staranniej strażą. Wiadomo bowiem, że trzech książąt polskich naraziło się na niebezpieczeństwo w czasie kąpiele. Jeden, ten, o którym dopiero co skończyliśmy opowiadać: Henryk V stracił zdrowie i majątek, drugi książę krakowski, sandomierski i pomorski i monarcha Polski Leszek Biały został zabity, trzeci książę wrocławski Henryk Brodaty otrzymał niemal śmiertelne ciosy.

Władysław Łokietek w obronie księstwa krakowskiego i sandomierskiego odnosi wiele zwycięstw nad Czechami. Jego siły osłabiła ogromna horda tatarska, która wtargnęła do ziemi sandomierskiej i zabrała stąd łupy.

Wojna, wszczęta między księciem kujawskim Władysławem Łokietkiem a księciem czeskim Waclawem na ziemi krakowskiej i sandomierskiej o te księstwa, była prowadzona z ogromną zawziętością¹⁵. Dzięki nieobecności księcia czeskiego Waclawa,

zawartego między obu ks. Henrykami — tam są wymienione zamki w tej kolejności, co w Kron. książąt pol. i za nią — u Długosza. Poza tym jest wiele innych zobowiązań. Ks. Henryk V zrzekał się całego terenu na prawym brzegu i częściowo na lewym brzegu Odry graniczącego z posiadłościami ks. Henryka głogowskiego. Zob. Lehns-u.Besitzurk. Schlesiens, t. II, s. 3-8, Cod. Sil., t. 7/3, s. 199-201. Jest w tym dyplomie mowa o przebaczeniu dla Lutka syna Pakosława, jego braci i krewnych podejrzanych, o udział w uwięzieniu ks.

⁷ Namysłów miasto pow., woj. opolskie.

⁸ Bernstadt dziś Bierutów, pow. Oleśnica, woj. wrocł.

⁹ Dziś Kluczbork miasto pow., woj. opolskie.

¹⁰ Dziś miasto w pow. Kluczbork, woj. opolskie.

¹¹ Miejscowości o takiej nazwie nie wykazuje kartoteka Słownika Onomastyki PAN, natomiast jest na Śląsku wiele wsi o nazwie Kunzendorf (dziś mają one inne nazwy). Może to być albo Strąkowa, pow. ząbkowicki, woj. wrocł., albo Polanka, pow. legnicki, woj. wrocł.

¹² Dziś Oleśnica, miasto pow., woj. wrocł.

¹³ Chojnów leży na wsch. od Bolesławca.

¹⁴ Bolesławiec, miasto pow., woj. wrocł.

¹⁵ W pierwszej połowie ustępu Długosz wraca do wydarzeń opowiedzianych pod 1291 r. (o dwóch wyprawach czeskich na Kraków, bez udziału króla, który był zajęty sprawą niedopuszczenia Habsburgów na tron w Rzeszy). Tekst z Pulkawy, s. 176.

który w tym czasie bawił na zjeździe z królem rzymskim Adolfem w Miśni pod Grunheim¹⁶ i nawiązywał z nim mające trwać krótko związki pokrewieństwa, dając swą córkę Agnieszkę¹⁷ synowi króla Rupertowi¹⁸, stronnictwo księcia kujawskiego Władysława Łokietka odnosiło wiele zwycięstw nad Czechami. Nadciągnęło wreszcie ogromne, podzielone na kilka oddziałów wojsko tatarskie. Spustoszyło jedynie okolice Sandomierza, a zabrawszy łup i ogromną liczbę ludzi: mężczyzn i kobiet, wróciło na stepy tatarskie, skąd niespodziewanie nadciągnęło¹⁹. Osłabiło to siły i potęgę księcia Władysława Łokietka, pod którego władzą pozostawała wtedy okolica Sandomierza.

*Krzyżacy zdobywają gród Mingeden i wycinają w pień wielu Litwinów.
Książę zaś litewski Witenen [s] pokonany w czasie pustoszenia Prus ratuje się
ucieczką.*

Komtur Ragnety Konrad Stange²⁰ koło uroczystości świętego Jakuba Apostoła wkracza na Litwę ze swoimi niewielkimi — co prawda — wojskami i zajmuje szturmem gród Mingeden, choć był obsadzony sporą załogą litewską. Bierze do niewoli lub zabija ogromną liczbę Litwinów. Jedynie garstka uszła. Książę litewski Witenen w pościgu za nim z ogromną chmarą Rusinów i Litwinów pustoszy Prusy przez osiemdziesiąt dni, w czasie których zaatakowany przez Krzyżaków poniósł klęskę. Po utracie wielu spośród swoich żołnierzy z garstką szukał ocalenia w ucieczce.

¹⁶ Grunheim w Saksonii (wg Pulkawy, l.c.) — nieodszukany. Zjazd mógł być w Erfurcie. Adolfa hr. nassauskiego wybrano na króla rzymskiego 5 V 1292 r., zatem porozumienie elekta z Wacławem II musiało być wcześniej. Sprawa ta jest niejasna.

¹⁷ Agnieszka ur. 6 X 1289 r., zaręczona z ks. Ruprechtem 9 VIII 1293 r., zm. po 1296 r.

¹⁸ Ruprecht nassauski zm. 2 XII 1304 r.

¹⁹ Napisane na podstawie krótkiej notatki w R. Traski o Tatarach pod Sandomierzem (MPH, t. II, s. 852). Inne źródła o tym nie wspominają.

²⁰ Ustęp ten jest dość zagadkowy: nie ma go w Kron. Dusburga, lecz jest w St. Kron. mistrzów SRPr., t. III, s. 583. Chodzi o gród Junigede (Wielonę). Co do Konrada Stange to jeszcze w 1290 r. i następnie w 1294 komturem Ragnety był ktoś inny. W w/w kron. brak wiadomości o Witenesie. Ragneta n/Niemnem, blisko Tylży, dziś teren ZSRR.

ROK PAŃSKI 1294

*Książę litewski Witenen wtargnąwszy potajemnie do Łęczycy pustoszy kolegiatę,
A kiedy podpalono domy,
płonie również ten kościół.*

*Gdy Witenen po krwawej rzezi wracał z łupem, książę Łęczycy Kazimierz
podejmuje z nim walkę i ginie. Jego następcą na księstwie łęczyckim
zostaje jego rodzony brat Władysław Łokietek.*

Nie ominął¹ Polaków i w tym roku gniew Boży w postaci napadu dzikich barbarzyńców. Książę bowiem litewski Witenen napada na ziemię łęczycką z wojskiem konnym w liczbie 1800 ludzi: Litwinów, Prusów i Żmudzinów. Kiedy w czwartek po Zielonych Świątach² wtargnęli do niej przez lasy i gaje za pozwoleniem i przy poparciu księcia Mazowsza Bolesława³ w tak milczącym i nieznanym szyku, że zmylili wszystkich, którzy ich mijali, atakują najpierw kolegiatę w Łęczycy i mordują tam lub zabierają do niewoli wielką liczbę ludu mężczyzn i kobiet, którzy się tam zgromadzili dla uczczenia święta⁴. Prałatów, kanoników i kapłanów Pana biorą bez litości do niewoli, a szaty liturgiczne, naczynia i klejnoty rozgrabiają. Pozostałych, którzy schronili się w kościele i bronili się w nim mężnie, przez podpalenie sąsiednich domów otaczających kościół i przeniesienie ognia na kolegiatę łęczycką duszą i tracą. Wrogowie rozbiegli się następnie po wsiach i osadach i zebrawszy wielki łup w po-

¹ Sławny najazd ks. litewskiego Witenesa na Łęczycę ze zdobyciem miasta (nie grodu) miał charakter łupieski. W dawnej literaturze dużo o tym pisano, w nowszej ostatnio K. Aścik, *Najazd litewski na Łęczycę w 1294 r.*, Studia i Mater. do hist. wojskowości, t. X, cz. I 1964, S. M. Zajączkowski, *W sprawie najazdu litewskiego na Łęczycę w 1294 r.*, tamże, t. XII, cz. 2, 1966, i K. Aścik, *Jeszcze o najeździe na Łęczycę*, tamże, t. XV, cz. I, 1969. Epizod ten jest notowany w wielu R. polskich (w niektórych pod 1293 i 1295 r.), najobszerniej w Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 155 n. do s. 160. Głównie chodzi tu o bitwę stoczoną w pościgu za Litwinami. Liczba wojsk litewskich jest zawyżona (u Dusburga — 800 ludzi). Udział Prusów i Żmudzinów w wyprawie nie jest potwierdzony w innych źródłach.

² Jest to data bitwy: 10 VI 1294 r. (zob. niżej). Początek wyprawy litewskiej przypada przed Zielonymi Świątami t.r.

³ Co do Bolesława II płockiego jest kwestia sporna: K. Aścik, *Najazd*, s. 6-7 przyjmuje, że ks. musiał przepuścić Litwinów przez swe terytorium, ale przeczy, aby miał ułatwić najazd wrogowi. Natomiast S. M. Zajączkowski raczej przyjmuje przekaz Długosza.

⁴ Niespodziewany najazd łupieski na miasto Łęczycę w same Zielone Świąta (6-7 VI 1294 r.) potwierdza wiele źródeł.

staci ludzi i bydła, pośpiesznie wracali. Nie zniósł porażki własnej i swego wojska książę łęczycki Kazimierz, lecz ze wszystkimi rycerzami ziemi łęczyckiej zaczął ścigać barbarzyńców. Kiedy ich dopędził w położonej blisko miasteczka Sochaczewa nad rzeką Bzurą wsi Żuków⁵ (według innych koło wsi Trojanowa)⁶ nie licząc się z małą liczbą swego wojska i chmarą wrogów, rzuca się na barbarzyńców. I po krwawej walce, kiedy wielu jeńców w ferworze bitwy umknęło, pokonany przez chmarę barbarzyńców, walcząc bardzo odważnie w pierwszych szeregach, pada w największym tłumie wrogów i ponosi chlubną śmierć⁷. Gdy ten [książę] zginął, Polacy zaczęli uciekać na wszystkie strony. Wielu spośród Polaków, unikając zaszczytnej śmierci, naraża się na haniebną. Toną w rzece Bzurze, za którą toczyła się walka, ponieważ wody wtedy wskutek deszczu niezwykle wezbrały⁸. Litwini zdobyli i łup, i zwycięstwo. A łup, jaki zabrali w postaci jeńców polskich, był podobno tak wielki, że przy podziale każdemu barbarzyńcy przypadło dwudziestu chrześcijan, Polaków. Książę łęczycki Kazimierz nie pozostawił po sobie nikogo. Z tego powodu ziemię łęczycką otrzymał prawnie, tytułem spadku jego rodzony brat, książę kujawski Władysław Łokietek.

Umiera założyciel klasztoru w Błoniu, książę Mazowsza Konrad.

Dwudziestego pierwszego października umiera w Czerwińsku w klasztorze kanoników regularnych książę Mazowsza i pan ziemi czerskiej Konrad⁹, syn zabitego

⁵ Żuków wieś, pow. Sochaczew, woj. warszawskie. Wg K. Aścika ks. Witenes prowadził odwrót najkrótszą drogą: wzdłuż Bzury, przeprowił się pod Sochaczewem i już za Bzurą dopadł go pościg ks. Kazimierza. Na terenie między Żukowem a Trojanowem ks. Kazimierz (który użył tej samej przeprawy) — rozpoczął działania wojenne. S. M. Zajączkowski twierdzi, że ks. przeprowił się pod Wyszogrodem.

⁶ Trojanów wieś, pow. sochaczewski, woj. warszawskie. Część R. oznacza tę bitwę jako stoczoną pod Sochaczewem — inne pod Trojanowem.

⁷ Śmierć ks. Kazimierza II łęczyckiego, brata Łokietka 10 VI 1294 r. jest powtórzona błędnie u Długosza w księdze IX pod 1304 r. Długosz nie wspomina: o rozejmie z Litwinami zawartym za pośrednictwem ks. Bolesława płockiego, o zerwaniu tegoż przez Litwę i zaskoczeniu Polaków (Kron. Dusburga) — wreszcie o zagrożeniu samego ks. Bolesława, zob. K. Aścik, *Najazd*, s. 8—10. Są stwierdzenia zniszczeń na tym terenie w późniejszych dyplomach.

⁸ Rycerstwo polskie ginęło zepchnięte na błotnisty brzeg Bzury, stąd straty były duże (zob. K. Aścik, *Jeszcze w sprawie*, mapa terenu bitwy i szlak pościgu).

⁹ Konrad II ks. Czerski, syn Siemowita I zob. przyp. 10 do 1282 r. Balzer, *Genealogia*, s. 421 ustala datę śmierci na 23 VI 1294 r., przyjmując u Długosza błąd (21 X) powtórzony za Wspominkami sochaczewskimi, MPH, t. III, s. 119 — względnie za jakimś nieznanym źródłem.

przez Litwinów w Jazdowie Siemowita i zostaje pochowany z należnymi honorami w tymże klasztorze. On to zbudował klasztor w Błoniu¹⁰ i obdarował go z książęcą hojnością zarówno dochodami, jak wszelkimi kosztownościami.

Celestyn V eremita zostaje wybrany na Najwyższego Pasterza. A kiedy Celestyn wkrótce ustąpił ze stanowiska papieża, jego miejsce zajmuje jego następca Bonifacy VIII, który z obawy, żeby Celestyn nie wrócił na stolicę papieską, wtrąca go do więzienia, gdzie Celestyn umiera i wstawia się cudami.

Kiedy¹¹ przez przeszło dwa lata zdania kolegium kardynalskiego odnośnie wyboru Najwyższego Pasterza były niezgodne i podzielone, siódmego czerwca za radą biskupa Ostii Latynusa wybierają na papieża brata Piotra z Murony¹², wiodącego życie pustelnicze w klasztorze św. Damiana według reguły św. Benedykta, męża żyjącego w wielkiej wstrzemięźliwości i modlitwie, oddanego całkowicie Bogu, pędzącego w eremie w okolicach Abruzzów bardzo surowe życie. Ten, przybywszy z eremu do Akwili w dniu ściecia św. Jana Chrzciciela, zostaje wyświęcony na papieża¹³ w kościele Panny Marii z Kolovadium jako Celestyn V. Przez jakiś czas miał tam swój dwór i kazał tutaj kardynałom przyjeżdżać z Perugii. I chociaż postępował jak święty i nie porzucił dawnej niewinności, zachowując tę samą skromność i tę samą czystość, to jednak jako człowieka niedoświadczonego w sprawowaniu godności biskupiej i niedołężnego z powodu starości — był bowiem w podeszłym wieku — oszukiwano go przy rozdzielaniu odpustów i podpisów i [Celestyn] nie umiał zapobiec oszustwom i przewrotności kurii. Toteż, kiedy niemal wszyscy kardynałowie zrozumieli, na

¹⁰ Klasztor w Błoniu był w XV w. placówką Czerwińska (kościół dla kanoników regularnych w Czerwińsku wznosił ok. 1288 r. ks. Konrad II). Jest kilka dyplomów — raczej dla kościoła w Błoniu: Kod. Maz. (L.) nr 29, 39, Kod. Pol: t. I, nr 70.

¹¹ Cały ustęp wzięty z Hist. eccles., kol. 1199. Kandydaturę nowego papieża postawił Latino Malabranca kardynał-dziekan kolegium.

¹² Piotr z Morrone, św. pustelnik, benedyktyn, ur. w 1215 r., przebywał w górach Morrone i Maiella (okolica Abruzzów), założył zakon celestynów. Wybrano go papieżem w Perugii albo 7 VI (data Długosza z nieznanego źródła) albo 25 VI 1294 r. (data z Hist. eccles.). Zm. 19 V 1296 r.

¹³ Koronowany w Aquila 29 VIII jako papież Celestyn V. Kolovadium — miejscowość Collemaggio we Włoszech.

jakie niebezpieczeństwo jest narażony Kościół, wydano ustawę, że papież może ustąpić ze swego stanowiska i w wigilię św. Łucji w Neapolu w obecności kardynałów [Celestyn] zrzekł się godności papieskiej¹⁴. Składając insygnia papieskie dał wszystkim godny podziwu przykład skromności, możliwy do naśladowania dla niewielu. A sprawował władzę od siódmego lipca [s] do dziewiętnastego grudnia lub krócej. Kardynałowie przystąpiwszy następnie do wyboru drugiego, wybierają na papieża Benedykta Gaetani, kardynała-prezbitera tytułu św. Marcina in Montibus, z pochodzenia Kampańczyka z Anagni, mającego wieloletnie doświadczenie w kurii i nadają mu imię Bonifacego VIII¹⁵. Ten swego poprzednika Celestyna uciekającego potajemnie do pustelni z obawy przed schizmą, niektórzy bowiem mieli wątpliwości, czy miał prawo zrezygnować z godności papieża, chwyta i zamyka pod honorową strażą na zamku fumońskim. Tam po roku, czterech miesiącach i dwudziestu ośmiu dniach, dziewiętnastego maja¹⁶ umiera i zostaje pochowany w należącym do jego zakonu klasztorze św. Antoniego we Fiorentino¹⁷ w r. 1296. Kiedy następnie wsławił się wieloma cudami, Klemens V kanonizuje go pod imieniem św. Piotra¹⁸. Bonifacy po przeniesieniu dworu z Neapolu do Rzymu i ustaleniu tam swojego pobytu, w ciągu pewnego czasu napisał szóstą księgę Dekretów¹⁹. Tenże [Celestyn] — jak niektórzy powiadają — po ustąpieniu ze stolicy papieskiej, pragnąc prowadzić samotne życie w większej pobożności, zamieszkał w położonym na górze za Tybrem, poza Rzymem, kościele św. Piotra, gdzie tego świętego miano ukrzyżować²⁰. Jego następca Bonifacy mając go w podejrzeniu i z obawy, żeby kiedyś nie zmienił decyzji i nie zażądał zwrotu godności papieskiej, uwięził go i w pożałowania godny sposób zamęczył w więzieniu. I tak następca okrucieństwem odpłacił się za dobrodziejstwo człowiekowi, który mu ustąpił. Pouczeni tym odstrasającym przykładem

¹⁴ Zrezygnował z godności papieskiej 13 XII 1294 r.

¹⁵ Benedykt Gaetani ur. w Anagnii między 1220 a 1230 r., był przez 30 lat w służbie kurii rzymskiej jako prawnik, od 1291 r. kardynał-diakon, potem kardynał-prezbyter, wybrany papieżem 24 XII 1294 r., koronowany 23 I 1295 r. jako Bonifacy VIII, zm. w Rzymie 13 X 1303 r.

¹⁶ Podobno Bonifacy VIII, w obawie o władzę, kazał strzec Celestyna V w zamku Fumone, gdzie tenże zm. 19 V 1296 r.

¹⁷ Celestyn V był w pierw pochowany w Ferentino, a w 1327 r. przetransportowano jego szczątki do Collemaggio w Aquila. Nie wiadomo bliżej o tak późnym pochowaniu papieża, o którym Długosz pisze.

¹⁸ Kanonizowany był w 1313 r., święto jego przypada na 19 V. Papież Klemens V (1306-1314 r.) zob. w księdze IX.

¹⁹ Szósta i ostatnia księga dekretów prawa kanonicznego napisana przez Bonifacego VIII, zob. przyp. 9 i 11 do 1245 r.

²⁰ Miejsce pobytu papieża Celestyna V — nie znane.

późniejsi, kierując się rozsądkiem — woleli pozostać dłużej na stanowisku, na które ich powołano, niż przez rezygnację z niego ściągnąć na siebie przedwczesną śmierć i z obdarzonych dobrodziejstwami czynić okrutników.

*Rabini i prorocy żydowski przepowiedzieli Żydom ściśle dzień,
w którym odprawiającym gorliwie modły
ukazał się na płachtach rytualnych znak odkupienia: Krzyż Święty. Zobaczywszy
go jedni z nich popadli w niepokój, inni przyjęli chrzest.*

W czwartym miesiącu, który u Żydów nazywa się Chamucz²¹, ostatniego dnia tego miesiąca, w którym według przepowiedni rabinów żydowskich Żydzi mieli otrzymać znak swego odkupienia dany w cudowny sposób przez Boga, na wezwanie rabinów wszyscy Żydzi odprawiali swoją pokutę przez posty, liczne zadośćuczynienia i jałmużny, jakby się nawrócili do Boga, prosząc, by im pokazał wspomniany znak ich zbawienia. W wyznaczonym roku, miesiącu i dniu odziani w białe rytualne płachty, lniane lub jedwabne²², jak to jest u nich w zwyczaju w dniu przebłagania, a mianowicie dziesiątego dnia, siódmego miesiąca, weszli do swoich synagog, by wznosić modły do Boga. I wtedy za sprawą Najwyższego Boga, Który żadnej chwili nie zostawia bez dowodu swej dobroci, na wszystkich przechowywanych płachtach modlitewnych pokazały się znaki krzyża, nawet na tych, które przechowywano we własnych schowkach. Na widok tego znaku wielu z nich ogarnął niepokój. Jedni z nich mówili, że są to sztuczki diabelskie, bo ich przodkowie to właśnie mówili o Chrystusie, kiedy dokonywał największych cudów: „W imię Belzebuba wyrzuca czarty” (w dziewiątym rozdziale Mateusza)²³. Inni zaś popadali w zwątpienie, nie mając odwagi mówić, ani wypowiadać jakichś sądów na ten temat. A inni uwierzyli, że jest to znak prawdziwego Chrystusa Ukrzyżowanego i przygotowywali się do przyjęcia wraz ze chrztem Jego wiary. Tych jednak było niewiele zgodnie z tym, co powiedział Jeremiasz w trzecim rozdziale: „Wezmę was, jednego z miasta, a dwu

²¹ Tammucz, czwarty miesiąc w hebrajskim kalendarzu. Źródło tego ustępu jest nie znane.

²² Ubiór żydowski do modlitwy (tales) w formie długiej, prostokątnej chusty zarzucany na głowę i ramiona (w łac. *sindo*).

²³ *Hic non eicit daemones nisi in Belsebub principe daemoniorum* Mt. 12, 24.

spośród krewnych itd."²⁴ A należy zwrócić uwagę, że oprócz dwu przepowiedzianych terminów, które zostały wyznaczone przez wymienionych rabinów w ich księgach i traktatach, był trzeci termin wyznaczony przez dwu Żydów z Hiszpanii, których zwano prorokami. Jeden z nich pochodził z miasta Awili²⁵, w prowincji Compostelli, a drugi ze wsi zwanej Aylon²⁶ z diecezji Segontia, prowincji tolekańskiej. Ci dwaj prorocy mówili zawsze bardzo ważne rzeczy, niekiedy przewidywali przyszłe zdarzenia i odsłaniali ukryte. Stosownie do ich obyczajów żyli uczciwie tak, że przez wszystkich Żydów z okolicy byli zawsze uważani za proroków. I ci dwaj wyznaczyli jako termin znaku ich odkupienia rok 5505 od stworzenia świata według ich rachuby czasu. Rok ten zbiega się z rokiem obecnym 1295.

Mistrz pruski Meinhard zdobywa i pali pewne zamki i okręgi, również zamek wiski na Mazowszu.

Pod koniec zimy²⁷ mistrz pruski Meinhard najeżdża zbrojnie ziemie litewskie, pustoszy ponownie dwa okręgi: Pastów i Gerszów, szturmując i burząc katapultami zamek litewski Mingedin. Po zdobyciu zaś i spaleniu dwóch mniej znacznych zamków, kiedy zdobycie trzeciego wydawało mu się zbyt trudne, odesławszy jeńców litewskich do zamków pruskich, prowadzi wojsko pod zamek należący do księcia Bolesława, Wyszen [s]²⁸. Atakuje go, jak gdyby należał do barbarzyńców i wrogów dlatego, ponieważ Litwini znajdowali w nim schronienie i często również z niego niepokoili ziemie Polski i Prus, zdobywa go i pali (albowiem książę mazowiecki Bolesław, mimo że go błagano przez poselstwa i gońców, nie chciał się przeciwstawić tej napaści). W tym samym czasie komtur z Ragnety Ludwik²⁹ zajęty zbrojnie gród litewski Kymel³⁰ podobnie puszcza z dymem.

²⁴ *Assumam vos* itd. Jer. 3, 14.

²⁵ Avila miasto w pñ.-zach. Hiszpanii w prowincji Compostella.

²⁶ Nie odnalezione. Diecezja Segontia, prowincja kościelna Toledo.

²⁷ To opowiadanie jest zestawione z 3 rozdz. Kron. Dusburga; SRPr., t. I, s. 158 n. pod 1294 r., z tym, że brak tam szczegółu o grodzie litewskim Mingedin (= Junigede, dawn. Wielona).

²⁸ Zamek Wizna na pograniczu jaćwieskim. I Kron. Dusburga, i Długosz podkreślają porozumienie ks. Bolesława płockiego z Litwinami.

²⁹ Nie znany.

³⁰ Nie odnaleziony. Tej wiadomości u Dusburga nie ma.

Koniec księgi siódmej. Początek ósmej [KSIĘGA ÓSMA]³¹

Po śmierci księcia pomorskiego Mszczuja, jego następcą na stolicy książęcej zostaje książę Wielkopolski Przemysław.

Na osiem dni przed pierwszym [...] umiera książę Pomorza Mszczuj i zostaje pochowany w grobowcu swoich przodków w klasztorze w Oliwie³². Po jego śmierci przybywa do Gdańska książę Wielkopolski Przemysław, któremu zarówno tytułem pokrewieństwa, jak i z zapisu przysługiwało następstwo na stolicy książęcej Pomorza i przejmuje spokojnie całe księstwo pomorskie w posiadanie. On pierwszy postarał się o obwarowanie miasta Gdańska blankami.

ROK PAŃSKI 1295

Panowie polscy przeznaczają księciu poznańskiemu Przemysłowi w uznaniu dla jego niezwykłych zalet i pobożności w powszechnym i zgodnym głosowaniu koronę królewską. Arcybiskup gnieźnieński koronuje go na króla, a jego żonę na królową Polski.

Łaskawość Baranka Niebieskiego¹, która czuwa nad wszystkim i kieruje wszystkim w nieogarnionej tajemnicy swej Opatrzności, litując się — jak zwykle — nad wielorakim rozdarciem, klęskami i wojnami, które trwały w Królestwie Polskim od czasu, kiedy święty mąż, pierwszy męczennik polski, sławny biskup krakowski Stanisław poniósł śmierć męczeńską, poćwiartowany na części przez niegodziwego króla Bolesława, okazała łaskę i przebaczenie za zbrodnię popełnioną na jego świętym. Zamierzając odnowić rozdarce i doprowadzone wskutek złości panujących do straszego

³¹ Jest to najkrótsza księga *Roczników* Długosza, obejmuje tylko 4 lata: panowanie króla Przemysła II i początek rządów Władysława Łokietka.

³² Ks. Mszczuj II zm. 25 XII 1294 r., zob. przyp. 19 do 1243 r. (K. Zielińska, *Zjednoczenie*, s. 102 n., nie przyjmuje jednak żadnej daty dziennej i podkreśla realizację umowy kępińskiej z 1282 r. zaraz po jego śmierci). Pochowano ks. w Oliwie, jak podaje R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 52 i Kron. Oliw., MPH, t. VI, s. 315, skąd jest wzięty ten ustęp.

¹ Sprawę koronacji ks. Przemysła II potraktował Długosz obszernie i uroczyście, wspominając proroctwo związane ze św. Stanisławem i przytaczając ponownie genealogię króla.

stanu i zniekształcenia ciała Królestwa Polskiego, przywrócić mu pierwotną sławę i nadać dawny blask, dała mu najpierw skromne początki, by lepiej można było dostrzec jego późniejszy, wspaniały rozwój. Nierzadko — widzimy to — zdarza się, że dzieła, które mają mieć świetną przyszłość, zaczynają się od skromnych początków. Opatrzność wzbudziła bowiem odwagę w mężu bohaterskim i w tym czasie sławnym, księciu poznańskim Przemysle, który miał ojca o tym samym imieniu, księcia Wielkopolski Przemysła. Wywodził on swój ród ze starego polskiego domu królewskiego, a był człowiekiem znanym z pobożności i uczciwości, bardzo gorącym wyznawcą religii chrześcijańskiej. Matką jego była księżna Elżbieta, kobieta żarliwie pobożna. Dzięki wielkiej gorliwości i staraniom tejże matki (ojciec bowiem zmarł przed jego urodzeniem)², wychowany od dzieciństwa w cnocie, temu jednemu poświęcał gorliwe starania i wysiłki, by zachować resztki ojczyzny nie tyle nieszczęsnej, co nieszczęśliwej i by przywrócić w niej władzę królewską i jedynowładztwo, w przekonaniu, że pozyska ona szacunek i szczęście, jeżeli pod jego przewodem, dzięki jego radom i staraniom, zamiast wielu ksiąząt, otrzyma jednego króla i monarchę. Gniewało wielkodusznego męża oderwanie Prus, Śląska, Saksonii i Wrocławia. Bolał nad tym, że po bezpotomnej śmierci spokrewnionego z nim w piątym stopniu księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego, Kraków i inne dzielnice Królestwa Polskiego rozpadają się we wzajemnych krwawych walkach, kierując przeciw najbliższym miecz wojny gorszej od domowej. Podejmując więc śmiało wielki, przerastający jego siły i wiek zamiar, chociaż widział, że wielka liczba różnych przyrodzonych władców panowała nad dzielnicami Królestwa Polskiego, jednak nie z żądzы władzy doczesnej ani z chęci zdobycia blasku królewskiego, ale powodowany jedynie szczerą miłością ojczyzny, za natchnieniem Bożym, które było źródłem wszystkich śmiałych przedsięwzięć całego Królestwa Polskiego, wyznacza siebie w myślach i przeznacza na monarchę. Do osiągnięcia tego pobudzała go nie tylko własna, wlna przez Boga skłonność, ale zachęcała również dziwna życzliwość i zgodne poparcie prałatów i panów Polski i Pomorza. Nie poprzestając bowiem na świetnych wzorach zostawionych mu przez ojca i na wskazówkach matki, dołączył do nich własne cnoty, którymi jaśniał, dzięki czemu łatwo zyskiwał sobie życzliwość tak panów, jak ludu. I on jedyny wśród ksiąząt polskich został uznany za naprawdę

² Przemysł II ks. wielkopolski zob. przyp. 17 do 1257 r., syn Przemysła I i Elżbiety siostry ks. Bolesława Rogatki, zob. przyp. 6 do 1249 r., był istotnie pogrobowcem (ojciec zm. 4 miesiące przed jego urodzeniem).

godnego, by jego skronie ozdobiła korona królewska. Liczył już trzydziesty ósmy rok życia³, po bezdzietnej śmierci Mszczuja, zgodnie z układem zawartym przez nich za życia został już następcą na pomorskim tronie książęcym, za radą i na polecenie swego rodzonego stryja, księcia kaliskiego Bolesława zawarł już związek małżeński z córką króla Szwecji Ryksą, panną, niewiastą bardzo szlchetnych obyczajów — miał z nią jedyną córkę, której nadał imię matki: Ryksa⁴ — kiedy za zgodnym życzeniem wszystkich prałatów i panów polskich, po naradzie jednomyślnie postanowiono dać koronę temu, który przewyższał innych pobożnością, nieskazitelnymi obyczajami, uczciwością, sprawiedliwością i prawdziwą łagodnością. Kiedy się zatem przyjrżeli świetnym postaciom jego przodków oraz jego własnym czynom, które mu zapewniły powodzenie w czasie sprawiedliwej wojny i w czasie pokoju, i wreszcie jego umiarkowaniu we wszystkich poczynaniach, wszyscy uznali za rzecz słuszną powierzenie jemu jednemu narodu polskiego i jego bezpieczeństwa. I żeby ogółowi podać do wiadomości jego wybór, by mu wszyscy oddali cześć królewską, dwudziestego szóstego czerwca⁵, w dzień słońca, tj. w niedzielę, w dzień świętych męczenników Jana i Pawła w roku 1295 po Narodzeniu Pana naszego, cieszący się ogromnym poważaniem arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka po odprawieniu zgodnie ze zwyczajem uroczystej mszy św. do Ducha św. w katedrze metropolitalnej w Gnieźnie, namaszcza i wynosi wymienionego księcia Przemysła na króla, a jego żonę, księżnę Ryksę na królową Polski⁶ i koronuje ich koroną królewską, którą — rzecz dziwna — duchowni starannie i pieczołowicie przechowali i ustrzegli przez wiele minionych lat⁷. Asystowali mu: biskup poznański Jan Gerbisz, biskup wrocławski Jan Romka, biskup płocki Gosław oraz lubuski Konrad⁸, wojewodowie i znaczniejsi panowie polscy oraz ogromny tłum

³ Przemysł II miał w roku koronacji 38 lat. O zapisie ks. Mszczuja zob. pod 1282 r.

⁴ O drugiej żonie Przemysła II Ryksie była mowa pod 1285 r., o córce Ryksy — Elżbiecie pod 1286 r.

⁵ Data koronacji ks. Przemysła II jest notowana w R. Traski, w R. małopolskich, MPH, t. II, s. 853, t. III, s. 187, w R. kapit. pozn. MPH s. n., t. VI, s. 53 i w innych źródłach. Długosz inaczej podaje elementy chronologiczne, datę ma właściwą: 26 VI 1295 r. Zob. Balzer, *Genealogia*, s. 244.

⁶ Już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 316, zauważył, że koronowana mogła być tylko trzecia żona ks. Przemysła II — Małgorzata brandenburska. R. nie wspominają o koronacji królowej.

⁷ Nie wiadomo, czy insygnia królewskie z czasów Bolesława Śmiałego były przechowane w Krakowie, czy przepadły; Przemysł II mógł mieć sporządzone nowe, zob. O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*, Lwów 1917, s. 51-57. Długosz pisze o odnalezieniu dawnych insygniów, by nawiązać do pierwszych koronacji królów polskich.

⁸ Wiarygodniejszy przekaz o bpach daje R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 53, z którego wynika, że nieobecni byli, ale wyrazili swą zgodę.: Jan Romka bp wrocł. j z Krakowa bp Jan Muskata, gdyż Prokop już wtedy nie żył.

ludu. Biskup zaś krakowski Prokop i wrocławski Wisław oraz pozostali panowie z dzielnicy krakowskiej, chociaż nie brali udziału w wymienionej koronacji, wyraźnie jednak i jednomyślnie dali na nią swą zgodę i świętowali wesoło z powodu jej przeprowadzenia. W ten sposób zatem przywrócono Polsce za Bożą pomocą berło królewskie i zaszczytną godność króla, których była pozbawiona niemal przez dwieście lat. Uznano również za uroczysty i godny pamięci ów dzień i rok, w którym po usunięciu sromotnej i zgubnej wielości książąt wyleczono dawne rany, a Miłosierdzie Boże doprowadziło Polskę do rozkwitu, spokoju, zamożności i zaszczytnej godności królewskiej⁹.

*Księżciu raciborskiemu Przemysłowi ukazał się w czasie choroby św. Stanisław.
Wezwany przez niego do uroczystego obchodzenia jego święta, [Przemysł]
umiera w wigilię dnia poświęconego jego imieniu.*

Niezwykle gorliwy czciciel biskupa krakowskiego św. Stanisława książę raciborski Przemysł¹⁰, który założył i wyposażył klasztor mniszek zakonu kaznodziejskiego w Raciborzu, przez całe swoje życie żywił szczególne nabożeństwo do św. Stanisława i co roku dla uczczenia go w dniu jego urodzin niósł zwykle z zamku raciborskiego do klasztoru dominikanów tak wielką świecę, że przekraczało to jego siły. Kiedy leżał złożony ostatnią niemocą, ukazał mu się św. Stanisław i pocieszywszy życzliwie napomniął, by się przygotował do obchodu jego święta. Na jego odpowiedź: „W jaki sposób będę to mógł uczynić, skoro jestem słaby i ciężką chorobą przyciśniony?” — Święty Boży dodał: „Ja ci — powiada — pomogę i dodam sił”. Książę Przemysł przyrzeka, że to uczyni i umiera bezpotomnie w wigilię św. Stanisława. Pochowano go w dniu jego święta, chociaż dwaj jego rodzeni bracia: książę bytomski Kazimierz i książę cieszyński Mieczysław¹¹ oraz panowie raciborscy byli temu zdecydowanie przeciwni i chcieli dłużej przechować ciało, aby urządzić pogrzeb w innym dniu.

⁹ Długosz wyraża tu radość z powodu powrotu Polski do godności królestwa.

¹⁰ Przemko ks. raciborski i cieszyński, zm. 7 V 1306 r. — rządził do 1291 r. razem z bratem, zob. w przyp. 6 do 1287 r. Tamże był wspomniany brat jego Kazimierz. Opowiadanie o wizji, chorobie i śmierci ks. jest tylko u Długosza.

¹¹ Mieszko I zm. między 9 IV 1313 a 31 I 1317 r., ks. raciborski i cieszyński.

Ponieważ jednak książęta i panowie zmienili zdanie, zostaje pochowany w klasztorze dominikanów w Raciborzu, by obchodzić na przyszłość uroczystość św. Stanisława nie co roku, ale bez przerwy.

*Król Polski Przemysław, pragnąc scalić poszarpane Królestwo w jedno ciało,
przez mądre zarządzenie kładzie kres wewnętrznym niepokojom
i odkłada na później zewnętrzne wojny. Jego królewska władza
budziła taką zawiść w margrabiach magdeburskich, że uknuli spiszek
na życie Przemysła.*

Po odprawieniu¹² z należytą wspaniałością uroczystości koronacyjnych król Przemysław naradzał się często z prałatami i swoimi panami, w jaki by sposób należało wzmocnić chore i poszarpane ciało jego Królestwa i przyłączyć oderwane od niego i zajęte przez Niemców ziemie. Ważniejszy jednak i szczególnie przedmiot troski stanowiło dla wszystkich to, by z powodu wewnętrznych nieporozumień między książętami Pomorza¹³: Warcisławem i Mszczujem, księstwo pomorskie, a zwłaszcza miasto i zamek Gdańsk nie dostały się pod panowanie Krzyżaków. Chociaż bowiem rodzony stryj króla Przemysła, książę kaliski Bolesław wyrzucił Krzyżaków nie bez wielu ich strat z zamku Gdańska, którego zagarnięcie postawiło ich wówczas w bardzo trudnej sytuacji, to jednak Krzyżacy zważywszy nadmorskie położenie wyżej wspomnianego miasta Gdańska, które było znane z tego, że łatwo w nim było o dowóz towarów drogą morską, podejmowali ustawicznie wysiłki zagarnięcia go. Król Przemysław nie wiedział, co ma najpierw począć i dokąd się zwrócić. Budziły w nim bowiem rozterkę pozostałe dzielnice królestwa udęczone walkami między sobą lub z zewnętrznymi wrogami i błagające przez posłów o pomoc. Doradcy jednak i król postanowili załatwić niektóre, następczące mniej kłopotów sprawy przez układy pokojowe, by pozostało więcej sił na załatwienie innych. Postanowiono również przesunąć na później wojny, które trzeba było prowadzić zarówno z sąsiadami, jak i własnymi ziomkami, by młode i wątłe ciało Królestwa Polskiego wzmocniło się

¹² Ustęp ten nie ma żadnej podstawy źródłowej, składa się z powtórzeń dawniejszych faktów i przygotowuje do opisu zabójstwa króla Przemysła II.

¹³ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 316, zebrał dowody 7 dokumentów co do pobytu króla na Pomorzu i zwrócił uwagę, iż obaj wymienieni ks. pomorscy już nie żyli.

i zmęźniało. U wszystkich zaś naokoło sąsiadów, władców i narodów, wyniesienie króla Przemysła na tron królewski budziło głęboką zawiść. Za usunięciem go dały się słyszeć z różnych stron głosy zarówno między książętami polskimi, którzy szemrali, że Przemysł zaćmił ich blaskiem sławy królewskiej, jak i wśród sąsiadów, u których wnet władza królewska zaczęła budzić strach i podejrzenie. Największą jednak podejrzliwość i zapalczywą nienawiść wywoływały w margrabiach ze Zgorzelca czyli z Brandenburgii, a mianowicie Ottonie Długim, drugim Ottonie i Janie, obawy, by Przemysł doszedłszy do znaczenia dzięki godności królewskiej i przyłączeniu się wielu ziem, które dobrowolnie poddawały się jego władzy, przy dogodnej okazji nie usunął ze wspomnianej marchii tych, których nie mając jeszcze władzy i w szesnastym zaledwie roku życia wypędził¹⁴ z nieprawnie przez nich posiadanych warowni: Strzelec i Drzenia. Przekonani, że im i ich ziemiom grozi niebezpieczeństwo, jeżeli nie zgładzą króla Przemysła, którego niezwykły charakter poznali już w latach młodości, za podszeptem diabelskim knują spisek na jego życie, zamierzając wykonać zbrodniczy zamiar możliwie najszybciej, zanim wyjdzie na jaw.

Następcą biskupa krakowskiego Prokopa zostaje Muskata.

Biskup krakowski Prokop po dwu latach i trzech miesiącach rządów na stolicy krakowskiej umiera i zostaje pochowany w katedrze krakowskiej¹⁵. Jego następcą zostaje wybrany zgodnie w dzień św. Benedykta Wyznawcy Jan zwany Muskata, mistrz nauk wyzwolonych, archidiakon łęczycki¹⁶, szlachcic pochodzący z Wrocławia, mający jako znak herbowy dziewięć złotych lilii na niebieskim polu¹⁷.

¹⁴ O zdobyciu zamków Strzelce i Drezenko, o zwycięstwie 16-letniego Przemysła II zob. pod 1272 r.

¹⁵ Bp Prokop zob. przyp. 14 do 1292 r., zm. w 1295 r. wg Katalogu IV i V bpów krak., a w 1296 r. — wg R. świętokrzysk. mł. MPH, t. III, s. 77, 365. Ustalono datę 1294-1295.

¹⁶ Jan Muskata z Wrocławia, zniemczyły Ślązak, kanonik wrocł. w 1278, archidiakon łęczycki od 1282 r., bp krak. od końca 1294 r. (dzień wyboru podany przez Długosza 23 X jest całkiem możliwy) — zm. 7 II 1320 r., W. Abraham, *Sprawa Muskaty*, RAU, t. 30, 1894, s. 125, 130, 167 n.

¹⁷ Opis herbu Jana Muskaty jest wzięty z Kalendarza krak. MPH, t. II, s. 912. Istnieją wątpliwości czy był szlachcicem, czy raczej mieszczańskiego pochodzenia. Z pieczęci znany herb o 2 polach, na jednym 3 korony, na drugim 3 róże (jak sądzono dawniej) — obecnie rozpoznano 3 kule (gałki muszkatołowe wg Z. Budkowej w niedrukowanym artykule o Muskacie w księdze pamiątkowej ku czci prof. A. Bochnaka).

*Mistrz krzyżacki gromadzi wojsko, by przeszkodzić księciu Mazowsza
Bolesławowi w ukończeniu nowego zamku,
ale wskutek zamieszek wewnętrznych zostaje zmuszony do zaniechania
przedsięwzięcia.*

Księżę Mazowsza Bolesław, bolejąc nad zburzeniem przez mistrza krzyżackiego jego zamku Wizny, zaczął budować nowy zamek¹⁸. Mistrz krzyżacki Menhard pragnąc przeszkodzić w zakończeniu budowy, wzywa pod broń wszystkich ludzi w Prusach: niewolników i wolnych. W tym czasie Prusowie z Sambii i Natangii uknuwszy potajemnie spisek odstępują od wiary, chwytają i mordują w Bartenstein¹⁹ braci Krzyżaków, nie przeczuwając niczego takiego, w innych także miejscowościach szerzą spustoszenie i dokonują rzezi i grabieży na Krzyżakach i innych chrześcijanach mężczyznach i kobietach. Kiedy komtur Królewca dowiedział się o tej klęsce, zaniechawszy wyprawy przeciw księciu Mazowsza Bolesławowi, wrócił do Prus i zgniótł zarzewie buntu, a przywódców spisku pozwał przed sąd i ukarał. Potem po przeprowadzeniu wojska na Litwę, [Krzyżacy] palą pewną warownię, z której uciekli Litwini i zdobywają gród Kymel, skąd ich nieraz odpędzano, po wymordowaniu wielu Litwinów, którzy go bronili.

ROK PAŃSKI 1296

*Król Polski Przemysł każe sporządzić pieczęć królewską i ozdobić ją herbem
Królestwa.*

Boże Narodzenie, które przypadało w niedzielę¹, i następne święta spędził król Polski Przemysł w katedrze poznańskiej, uczestnicząc w uroczystych i pobożnych nabożeństwach ku czci Bożej. Rozdzielając w imię Chrystusa jałmużny i zaspoka-

¹⁸ Znów zagadkowy ustęp, który mógłby być reminiscencją notatki ze St. kroniki mistrzów, SRPr., t. III, s. 584 o tyle, że chodzi w niej o zdobycie i zburzenie grodu Kymel (pod Kłajpedą) wzniesionego przez Litwinów. Długosz mógł mieć jednak jakieś nie znane źródło.

¹⁹ Bartoszyce, miasto w pow. Morąg, woj. olsztyńskie.

¹ Dnia 25 XII przypadło w 1295 r. w niedzielę; mamy tu powtórnie (zob. pocz. ks. VIII) dowód, że Długosz liczył rok od 25 XII. Przy opisie sprawiedliwych uczynków króla Długoszowi chodziło raczej o uwydatnienie, iż Przemysł II odpowiadał ideałowi monarchy.

jając potrzeby każdego nędzarza, okazywał się hojnym dla wszystkich dobroczyńcą. Przez wymierzanie sprawiedliwości, obronę sierot i wdów oraz inne zbożne i sprawiedliwe uczynki poddawał szczerze Królowi Nieba początki swoich rządów, by jego władza nabrała trwałości i by Bóg pomagał mu w jego przedsięwzięciach. A miał wykazać większą jeszcze cześć i gorliwość wobec Boga, większą hojność wobec ubogich i gorętszą miłość wobec ojczyzny, gdyby go ślepy los nie był zabrał z tego świata. Aby zaś z biegiem czasu nie poszła w niepamięć okazana przezeń gorliwość w odbudowie Królestwa Polskiego i podniesieniu go ze stanu księstwa do godności królewskiej, na sporządzonej bardzo kunsztownie na jego polecenie pieczęci majestatycznej kazał z jednej strony naokoło orła wyryć wielkimi literami następujący tekst: „To ten, który przywrócił Polakom zwycięskie sztandary”². Na odwrotnej zaś stronie była podobizna króla siedzącego na tronie królewskim i trzymającego berło w prawej ręce, o którą opierał się również szyszak z herbem polskim, w lewej zaś trzymał jabłko ze znakiem krzyża; tytuł wyryty wielkimi literami [brzmiał]: „Pieczęć Przemysła, króla polskiego i księcia Pomorza”³.

Margrabiowie brandenburscy z pomocą dworzan herbu Zaremba i Nałęcz mordują w pożałowania godny sposób w Rogoźnie króla polskiego Przemysła.

Król⁴ Przemysł po spędzeniu po katolicku i zgodnie ze zwyczajem ojców świąt Narodzenia Zbawiciela udaje się najpierw z Poznania do Gniezna, gdzie zabawiwszy jakiś czas — ile pozwalało na to załatwianie spraw publicznych — na Zapusty przy-

² Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 317 za KDW, t. IV, tablice, ryc. XXVII i XXVIII oraz opis pieczęci majestatycznej Przemysła II używanej od koronacji w 1295 r. Długosz musiał mieć egzemplarz uszkodzony i cytując napis w otoku podał słowo *solus* zam. *Deus* (*Reddidit ipse Deus victricia signa Polonis*). Jest to odwrocie pieczęci z orłem piastowskim w kartuszu.

³ Strona prawa przedstawia króla w majestacie, tak jak Długosz opisuje — obok (a nie w ręce) jest przedmiot przypominający hełm i napis w otoku: *S. Premislii Dei gratia regis Poloniae*. Pieczęcie tego króla mają dużą literaturę.

⁴ Długi rozdział obszernie opisujący zamach na króla Przemysła II jest napisany na podstawie wielu źródeł, które różnie tą wiadomość przekazują (najważniejszy R. kapit pozn.). To zagadnienie ma dużą literaturę polską i niem., ostatnie analityczne opracowanie z uwzględnieniem nowych źródeł jest K. Jasińskiego, *Tragedia rogozińska 1296 r. na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie*, *Zapiski Hist. TNT*, t. 26, z. 4, 1961, s. 65 n.

był do Rogoźna⁵, uświetniając tam uroczystościami dwór królewski i wręczając nagrody zwycięzcom w turniejach. Margrabiowie brandenburscy Otto Długi, drugi Otto⁶ i syn Konrada Jan⁷, dowiedziawszy się przez zwiadowców, że król Przemysław przebywa w Rogoźnie oddany uciechom i nie przeczuwa żadnej napaści, pewni, że nie będzie myślał o straży, która by strzegła jego życia i bezpieczeństwa, zachęceni nadto bezbronnością miejsca, które nie było otoczone żadnym wałem ani murem, gromadzą nie tylko własne, ale także najęte skądinąd wojsko. Wśród ciemności nocy przez gęstwiny leśne, by zauważeni przez kogoś nie narazili się przez swą lekkomyślność, zanim nie wywrą zemsty, w Środę Popielcową, ósmego lutego, który był dniem św. Doroty dziewicy⁸, o świcie przybywają do Rogoźna tak niespodziewanie i potajemnie — tak się bowiem umówili i zobowiązali — że wprowadzają w błąd wszystkich. Zdradziecko i podstępnie (nie wypowiedzieli mu bowiem wojny żadnym listem ani przez posłów) napadają i rzucają się na króla Przemysła odpoczywającego w sypialni królewskiej i jego rycerzy rozmieszczonych po różnych gospodach i domach, pogrążonych w głębokim śnie po wczorajszej obfitej uczcie zakropionej suto winem, ociążałych opilstwem, a zatem całkowicie bezbronych i zupełnie nieprzygotowanych do walki. I choć król Przemysław, przerażony strasznym i niespodziewanym napadem, nie wiedział zupełnie, jacy wrogowie i w jakiej liczbie go napadli, opanowawszy jednak strach, jako mąż odważny i znany z siły, napada na wrogów ze swoimi ludźmi, którym zachętą, słowem i czynem dodawał odwagi do stawienia oporu wrogom, a starłszy się z nimi wielu spośród nich rani lub zabija. Pełniąc w walce z wrogiem bardziej obowiązki żołnierza niż króla lub wodza, król Przemysław

⁵ Rogoźno — miasto w pow. Oborniki, woj. poznańskie nad rzeką Wełną. Nie jest pewne, czy Przemysław II przebywał tak długo w Rogoźnie, w Poznaniu był jeszcze 25 I 1296 r., a 5 dni przed zamachem — w Pyzdrach (zob. u Semkowicza w *Rozbiorze*, s. 318, na podstawie dokumentów). Katalog biskupów krak., MPH, t. III, s. 365 — a więc późne źródło, wzmiankuje o walnym zjeździe w Rogoźnie.

⁶ Albo to był Otto ze Strzałą (z linii stendalskiej, jak i tamci dalej wymienieni — albo Otto VII jego bratanek zm. w 1309 r.), zob. K. Jasiński, *Tragedia*, s. 73 n. Otto V Długi zob. przyp. 2 do 1278 r. Są dane, że tym właśnie margrabiom zależało na Pomorzu Gdańskim — a byli wszyscy na 5 dni przed zamachem blisko granicy polskiej (co już ustalił K. Górski).

⁷ O Janie siostrzeńcu Przemysła II zob. przyp. 11. R. kapit. poznańskie jest jedynym źródłem wymieniającym imiennie margrabiów.

⁸ Elementy chronologiczne podane przez Długosza są niezgodne: środa wypadła wtedy na Popielec i to jest właściwa data (8 II), podana w R. kapit. poznańskie, MPH s. n., t. VI, s. 53, a potwierdzona w R. Traski, MPH, t. II, s. 853 i w licznych źródłach. Natomiast św. Doroty przypadało na 6 II. Ważna jest wiadomość, że zamachu dokonano nad ranem (R. kapit. poznańskie, I. c., R. świętokrzyski mł.), zob. Balzer. *Genealogia*, s. 244.

przy wielkiej przewadze nieprzyjaciół, ugodzony licznymi strzałami i ciosami miecza, walcząc jak najdzielniej do ostatka, jak przystało jego rodowi, pada w ogromnym tłumie wrogów, a ciało okryte wieloma ranami osuwa się na ziemię. Ujęty przez wrogów, na pół żywy sprawił im wielką uciechę i radość. Dokładali bowiem starań, żeby go żywego doprowadzić do swoich domów i krajów jako okaz zwycięstwa, który stanie się przedmiotem wielkiego widowiska wśród swoich i u obcych ludów, a równocześnie będzie najwspanialszym pomnikiem sławy ich imienia wśród narodów germańskich⁹. Ale kiedy go Sasi usiłovali dowieźć cało do swego kraju i osłabionego i półżywego wskutek wielkiej liczby śmiertelnych ran wsadzili na konia, książę okazał się zbyt słaby, by mógł siedzieć na koniu lub, by go można było przewieźć wozem. Chwiejąc się osunął się na ziemię niemal martwy. Ponieważ nadto nie było żadnej nadziei, żeby król przeżył do jutra, [Sasi] z wściekłością rzucają się na związane, poranione i naznaczone już piętnem śmierci ciało, przesywają je wielokroć sztyletami i w najokrutniejszy sposób mordują ósmego lutego¹⁰. Do tej niegodziwej i tak strasznej zbrodni pobudzało ich to jedynie, że król Przemysł kazał im krwawo zapłacić za zwycięstwo, bo wielu znanych rycerzy spośród nich padło. I jeżeli w tej tak niegodziwej i haniebnej zbrodni można dostrzec złość i nienawiść do Polaków ze strony Niemców, którzy starali się w miarę swych możliwości zniszczyć i unicestwić rodzącą się świetność Królestwa Polskiego, to jednak nie można się dość nadziwić okrucieństwu wspomnianego wyżej komesa brandenburskiego Jana¹¹. Ten niegodziwiec gwałcąc w najokrutniejszy sposób uczciwość i plamiąc własny honor i sławę, chociaż był rodzonym siostrzeńcem wymienionego króla polskiego Przemysła, synem jego rodzonej siostry Konstancji, córki jego ojca, którą zaślubił margrabia brandenburski Konrad, nie zawahał się jednak wyciągnąć prawicy na zgubę zięcia swego ojca, swego rodzzonego wuja i sługi Chrystusa, któremu jako człowiek prywatny winien był szacunek, utopić miecz w krwi krewnego i zgładzić go ze świata.

⁹ Długosz przyjął tu dwie ważne okoliczności: że zamachu dokonali margrabiowie, niewątpliwie przez nasłanych ludzi i że ciężko ranny król miał być porwany i wywieziony do Brandenburgii, lecz w drodze został zabity. Te kwestie są sporne w literaturze, podane tylko w niektórych źródłach, zob. K. Jasiński, *Tragedia*, s. 69—75, choć na ogół przyjmuje się inicjatywę margrabiów jako niewątpliwą.

¹⁰ Tu data zgodna: 8 II, zob. przyp. 8. Z najwcześniejszego źródła R. kołbackiego znane jest imię zabójcy: Jakub Kaszuba, zob. K. Jasiński, *Tragedia*, s. 71, 76 n.

¹¹ Był to Jan IV syn margrabiego Konrada I i Konstancji siostry Przemysła II, zm. w 1305 r. Szczególnie dokładna wiadomość o nim na podstawie R. kapit. pozn., l.c.

Są tacy, którzy twierdzą¹², że pewni panowie i rycerze polscy herbu Nałęcz¹³ i Zaremba¹⁴ pomagali w zamordowaniu wymienionego króla Przemysła, wiedzieli o nim i współuczestniczyli w planach wymienionych wyżej margrabiów: Ottona Długiego, drugiego Ottona i Jana brandenburskiego. Udzielili pomocy celem dokonania zbrodni, czy to dlatego że wymieniony król Przemysł jako człowiek nazbyt trzeźwy odrzucał ich skargi i znosił ich przywileje, albo dlatego, że spodziewano się, iż je prawdopodobnie zniesie, albo że ich lub ich krewnych ukarał za jakieś wykroczenia, czy też, że się spodziewali, że po jego usunięciu nastąpi inny, za którego poparciem wzrosną ich majątki i znaczenie. Rzecz bowiem nie do wiary, żeby zabójstwo tak wielkiego króla udało się, gdyby w machinacjach wrogów nie pomogli domownicy i służba. Nadto wieść głosi, że dla odstraszenia od zbrodni, której się dopuszczono, szlachtę należącą do wymienionych domów i rodów ukarano i napiętnowano tak, że aż do czasów najlepszego króla polskiego Kazimierza II nie stawała w szeregach rycerskich, ani też nie używała szkarłatnych strojów¹⁵. Karę tę jednak zniósł w końcu wymieniony król Kazimierz, kiedy zamierzał wyruszyć na wojnę z książętami ruskimi. Okryte żałobnym całunem zwłoki króla Przemysła, kiedy je wieziono z Rogoźna do Poznania, wycisnęły wiele łez zarówno u osób duchownych, jak świeckich. Wszyscy bowiem boleli, że wskutek tak okrutnego i niespodziewanego zabójstwa zginął tak wspaniały król, odnowiciel i twórca Królestwa Polskiego i że na nowo osierocił dzielnice polskie. Pochowano go w katedrze poznańskiej w grobowcu jego przodków, królów Polski¹⁶. Biskup poznański Jan, prałaci i kanonicy poznańscy oraz panowie polscy uświetnili jego pogrzeb, a wszystkie uroczystości pogrzebowe urządzone ściśle według przepisów, ze wspaniałością należną ciału króla. Żył Przemysł 38 lat, 3 miesiące i 24 dni, a królował siedem miesięcy i jedenaste dni. Był

¹² Tylko 4 źródła polskie wzmiankują o zabiciu króla „przez swoich” z tych R. małopolski wyraźnie wskazuje na Zarembów, a R. świętokrz. mł. — choć źródło późne, ma najważniejszy przekaz o udziale w zamachu: Nałęczów, Zarembów i margrabiów, zob. szczegóły u Jasińskiego, *Tragedia*, s. 89—100. Jest to najbardziej sporna kwestia w tej całej sprawie — także motywy spisku opozycji możliwych nie są jasne.

¹³ Ród wielkopolski, znany już w I poł. XIII w., bardzo wpływowy, był w dobrych stosunkach z margrabiami, ale i z królem Przemysłem II. Udział ich w zbrodni jest dyskusyjny, zob. K. Jasiński, *Tragedia*, s. 97 n. z uwzględnieniem rozprawy K. Górskiego, zob. s. 69.

¹⁴ Jeszcze bardziej sporną jest kwestia udziału w zabójstwie drugiego rodu wielkopolskiego Zarembów (podówczas o niewielkim znaczeniu). Zob. o nich pod 1284 r. Ci także w latach po 1287 r. nie mieli konfliktów z królem. Niektórzy historycy uwalniają Zarembów od zarzutu współuczestnictwa w zamachu, zob. K. Jasiński, *Tragedia*, s. 92-97.

¹⁵ Szczegół wzięty z nieznanego źródła, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 318.

¹⁶ Podaje R. kapit. pozn., MPH, s. n., t. VI, s. 53. Tak obszerna „pochwała” króla jest tylko u Długosza.

mężem, którego naród polski przez wszystkie następne pokolenia i wieki winien słać i wynosić w największych pochwałach jako tego, który ten naród wyniszczony i bezsilny podniósł i uczynił panem sąsiednich krajów. Pierwszy wlał weń żywotność, która miała mu zapewnić powodzenie przez wiele wieków i dał światło za ciemnotę, wolność za niewolę, a smutek zamienił w radość. Toteż jak niegdyś uchodziliśmy niemal za najnieszczęśliwszych i napotykając na drodze wszystkie przeszkody błakaliśmy się tu i tam na rozbitym okręcie i owe znane słowa Herkulesa: „koniec jednego nieszczęścia jest początkiem następnego”¹⁷ można było słuszniej odnieść do nas niż do niego, tak [teraz] możemy się nazwać szczęśliwymi, jako ci, którzy dzięki miłosierdziu Bożemu i przezornej decyzji króla Przemysła oglądamy nie tylko spokój po wszystkich burzach, ale obserwujemy, jak się one zamieniły w lekki i łagodny zefir. Ci, którzy skrupulatniej badają wszystko, żywili i żywią przekonanie, że tak okrutna i tak nagła śmierć spotkała króla polskiego Przemysła z powodu zabójstwa, jakiego się dopuścił na swojej pierwszej żonie Lukerdzie (że Bóg podobnie pomścił występki)¹⁸, którą wymieniony król kazał zgładzić, czy to żywiąc wobec niej jakieś podejrzenia czy też, jak podają inni, zbrzydźwszy ją sobie z powodu hańby bezpłodności. Po jej śmierci wezwany przez rycerzy pomorskich przez jakiś czas sprawował władzę książęcą na Pomorzu.

Margrabiowie brandenburscy odrywają od biskupstwa poznańskiego prepozyturę w Sątoku i przyłączają ją do kapituły w Soldinie.

Nie ustała potem złość margrabiów brandenburskich, ale rozgorzała silniej i od gwałcenia praw ludzkich posunęła się do łamania praw boskich. Odrywają bowiem prepozyturę św. Andrzeja w Sątoku¹⁹ bogatą dzięki dochodom ze wsi Kijowo²⁰ i innym, której nadawanie, obsadzanie i wszelkie nią rozporządzanie należało do biskupa poznańskiego, stanowiącą beneficjum biskupa poznańskiego i która całkowi-

¹⁷ Przysłowie łacińskie.

¹⁸ Długosz uważa tu śmierć króla jako pomstę Bożą za zamordowanie pierwszej żony — a nie jako zemstą margrabiów brandenburskich za jej śmierć, jak podaje Kron. Oliw., MPH, t. VI, s. 40.

¹⁹ Cała ta sprawa bardzo ważna o przyłączeniu części diecezji pozn. do diecezji kamieńskiej należy do 1298 r. Tekst jest wzięty z Kron. wielk. rozdz. 159, gdzie wyraźnie mowa o opanowaniu zamku Santoka przez margrabiów po śmierci Przemysła II, zob. MPH s. n., t. VIII, s. 125 i przyp. 772. Prepozytura santocka istniała już w końcu XII w., wcześniejszy był kościół św. Andrzeja. Natomiast kolegiata w Myśliborzu (Soldin) nie istniała przed 1298 r., zob. *Kościół w Polsce*, t. I, *Średniowiecze*, s. 224 n. oraz przypisy.

²⁰ Może wieś Kijewo pow. Środa, woj. pozn.

cie mu podlegała. Jej prepozyt sprawował jurysdykcję biskupią nad klerem, ludem i wszystkimi kościołami położonymi między rzekami: Odrą, Iną²¹, Drawą, Wartą i Notecią. I żeby zatrzeć wrażenie, że łączy ich coś z Polakami, przydzielają wymienioną prepozyturę i jej jurysdykcję kapitule kościoła w Soldinie. Wskutek tego diecezja poznańska doznała znacznego uszczuplenia swego terytorium w kasztelami sątockiej i ludności na ziemiach położonych między wymienionymi wyżej rzekami. Biskupi poznańscy, tak Andrzej Szymonowie²² jak Domankus [s]²³, nie zaniechali żadnych ludzkich zabiegów celem ich odzyskania, domagając się w konsystorzu Stolicy Apostolskiej zwrotu oderwanych i utraconych ziem. Lecz ich następca Jan Łodzia²⁴ zaniechał dalszego prowadzenia sprawy znajdującej się na najlepszej drodze i doprowadzonej nakładem wielkich kosztów i wysiłków niemal do pomyślnego końca. Przez swoje przeoczenie i niedbalstwo spowodował krzywdzący uszczerbek swego kościoła i zniszczył zarówno to, co już zrobiono, jak i to, co zamierzano zrobić.

Wybór księcia kujawskiego Władysława Łokietka na króla polskiego.

By wskutek zabójstwa króla Przemysła Królestwo Polskie nie uległo przypadkiem podziałowi, nie uwikłało się w wojny i nie naraziło na rabunki i grabieże ze strony sąsiednich książąt i władców, prałaci i panowie Królestwa Polskiego i księstwa pomorskiego na generalnym zjeździe odbytym w dniu św. Wojciecha w Poznaniu²⁵ uznali za swoje pierwsze i najważniejsze zadanie wybór na króla jakiegoś rozsądnego, odważnego i dojrzałego księcia ze względu na to, że król Przemysł nie zostawił żadnego męskiego spadkobiercy, tylko jedyną córkę Ryksę. I choć niektórzy dowodzili, że będzie rzeczą niegodziwą i niesprawiedliwą pozbawienie córki króla

²¹ Pięć rzek wymienia Długosz za Kron. wielk., l. c., gdzie jedna z rzek jest nazwana Iwa zam. Ina. Rzeka Ina na Pomorzu Zachodnim, wpada do Odry poniżej Szczecina i ta była granicą kościelną.

²² Andrzej Zaremba zob. niżej pod 1298 r.

²³ Domarat bp poz. z rodu Grzymałów, rządził od 1317 r. do 1324 r., po nim był Jan Doliwa do 1335 r.

²⁴ Jan IV Łodzia z Kępy bp poz. od 1335-1346 r., zob. w księdze IX pod 1335 r.

²⁵ Zjazd panów i szlachty w Poznaniu 23 IV 1296 r. nie jest nigdzie potwierdzony, ale faktem jest wybór i powołanie Łokietka na władcę Wielkopolski i Pomorza stwierdzony w zeznaniu Jana bpa poz. (*Lites*, t. I, s. 150). Długosz przemilcza zapis ziem Przemysła II dokonany za życia na rzecz ks. Henryka głogowskiego — który Łokietek uznawał (KDW, t. II, nr 745, akt z 10 III 1296 r.). Zob. Semkowicz, *Rozbiór*, s. 318, E. Długopolski, *Władysław*, s. 33 n.

Przemysła królestwa i zabranie jej dziedzictwa po ojcu i że przez wybór obcego księcia wraz z córką króla pójdą w niepamięć rozliczne dobrodziejstwa króla Przemysła, to jednak do odstąpienia od powziętej decyzji skłoniła ich groza niebezpieczeństwa, na które obawiali się narazić Królestwo Polskie, gdyby nie wybrali człowieka o wypróbowanym charakterze, oraz młody wiek córki króla Przemysła, która wtedy liczyła ósmy rok życia. Po rozważeniu zatem wszystkich głosów i głębokiej naradzie, za zgodą wszystkich wybrano, przyjęto i mianowano królem i panem Polski²⁶ księcia kujawskiego Władysława zwanego Łokietkiem, syna księcia kujawskiego Kazimierza, syna księcia Kujaw i Mazowsza Konrada. Z królem polskim Bolesławem, zabójcą św. Stanisława, łączył go szósty stopień pokrewieństwa, a między braćmi swymi książętami: krakowskim, sandomierskim i sieradzkim — Leszkiem Czarnym, łęczyckim, kujawskim i dobrzyńskim — Siemomysłem, Kazimierzem i Siemowitem, był trzecim w kolejności urodzin. [Wybrano go] zarówno dlatego, że był księciem o rzadko spotykanej i niezwyklej odwadze oraz rozsądku, jak i dlatego, że po śmierci jego rodzonego brata księcia krakowskiego, sandomierskiego i sieradzkiego Leszka Czarnego oraz po żonie Jadwidze²⁷, córce nieżyjącego księcia kaliskiego i poznańskiego Bolesława Pobożnego należało mu się jak najbardziej zgodnie z prawem następstwo na stolicach wyżej wspomnianego księstwa poznańskiego i kaliskiego. Uznano go też za jedyne, który potrafi rozdarć na wiele księstw Królestwo Polskie przywrócić do dawnej jedności i uczynić z niego naprawdę nierozzerwalną całość. Wyznaczono również w ziemi pomorskiej trzech starostów, a to: kanclerza pomorskiego Piotra Święcę²⁸, Wawrzyńca i Jaśka ze Sławy²⁹ i powierzono im tymczasowo i zarząd tej ziemi, i jej obronę, dopóki książę Władysław Łokietek nie wyda innego zarządzenia. Na mocy więc takiej jego elekcji [Władysław] otrzymuje w posiadanie zarówno księstwo krakowskie, sandomierskie, łęczyckie i sieradzkie, jak i wielkopolskie i pomorskie³⁰ i wszyscy poddają się posłusznie jego

²⁶ Tu Długosz zgromadził dowody na to, że Łokietek ma prawo do władzy królewskiej. Wiadomo, że Łokietek królem nie był obrany. O jego braciach była mowa poprzednio; najmłodszym był ks. Kazimierz II, zob. przyp. 17 do 1277 r.

²⁷ Małżeństwo z Jadwigą córką ks. Bolesława Pobożnego było zawarte prawdopodobnie w styczniu 1293 r. i stanowiło jedyną podstawę uprawnień Łokietka do Wielkopolski.

²⁸ Piotr Święca z Nowego, syn Święcy wojewody pomorskiego, starosta, kanclerz pomorski Łokietka w 1305 r., po 1326 r. losy jego są nieznane. Zob. *Baltische Studien*. N. P., t. 41, 1939, s. 85.

²⁹ Wawrzyniec i Jaśko ze Sławna, synowie Piotra Święcy, występują w 1312 r. jako wojewodowie pomorscy (a może panowie ziemi sławieńskiej?), zob. *Baltische Studien*, jak w przyp. 29, s. 65.

³⁰ Wg dokumentów Łokietek nie tytułował się wtedy ks. krak. i sandom., używał tytułu *dux Poloniae, Pomeraniae, Cuiaviae, Lanciciae et Syradiae*, zob. Semkowicz, *Rozbiór*, l.c.

władzy. Także wszystkie zamki wymienionych księstw zostają przekazane pod jego władzę, z wyjątkiem niektórych w księstwie krakowskim i sandomierskim, które po śmierci księcia krakowskiego, sandomierskiego i łęczyckiego Leszka Czarnego zagarnął król czeski Wacław i z ich racji tytułował się nie tylko królem czeskim, ale księciem krakowskim i sandomierskim oraz margrabią morawskim³¹.

Krzyżacy z Prus odrywają katedrę chełmińską spod władzy arcybiskupa gnieźnieńskiego i poddają ją arcybiskupowi ryskiemu. Załatwienie tej sprawy powierzono prepozytowi, dziekanowi i scholastykowi z Włocławka.

Mistrz i rycerze Krzyżowi NMPanny z Prus sprzykrzywszy sobie wszelkie bliższe stosunki z Polakami odrywają nawet katedrę chełmińską spod władzy jej metropolity gnieźnieńskiego, któremu podlegała ponad trzysta lat i poddają ją³² katedrze ryskiej i jej arcybiskupowi w Inflantach. Nie wstydzili się za doznane dobrodziejstwa odplacić bezprawiem i przenieść biskupstwo chełmińskie z prawowitego związku z katedrą gnieźnieńską do nieprawego z obcą za odległymi ziemiami i morzami. Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka bolejąc ciężko nad tą krzywdą, wytacza biskupowi chełmińskiemu proces o zwierzchność metropolitalną przed dziekanem Dobkiem³³ oraz prepozytem i scholastykiem katedry włocławskiej na mocy zarządzenia Stolicy Apostolskiej, którego brzmienie jest następujące³⁴:

„Bonifacy biskup, sługa sług Bożych, ukochanym synom: dziekanowi i prepozytowi oraz scholastykowi katedry włocławskiej pozdrowienie i apostolskie błogosławień-

³¹ Mowa tu o tytułaturze Wacława II używanej do koronacji w 1300 r. (książę krak. i sandom.).

³² Diecezję chełmińską przyłączył do arcybiskupstwa ryskiego arcybp Albert Suerbeer, prawdopodobnie w 1249 r., a zatwierdził tę zmianę Aleksander IV w 1255 r. przy ustanowieniu metropolii ryskiej. Krzyżacy nic tu nie działali. Zob. A. Liedtke, *Zarys dziejów*, s. 71. Starania arcybpa J. Świnki, o których mowa niżej, były bezskuteczne.

³³ Jeden z komisji duchownych wymieniony w bulli jak niżej.

³⁴ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 318, wskazuje na bullę z 17 XI 1298 r., KDW, t. II, nr 798. Jest to inna bulla, z której pewne zdania powtarzają się w tekście przytoczonym przez Długosza, natomiast mowa w niej tylko o zatargu Henryka bpa chełmińskiego z arcybpem gnieźn., a nie o arcybiskupstwie ryskim.

stwo. Czcigodny brat nasz, arcybiskup gnieźnieński Jakub przedstawił nam w swej prośbie, że czcigodny brat nasz, jego biskup-sufragan chełmiński, pod pozorem, że nie należy do prowincji gnieźnieńskiej, usiłuje wyłamać się spod jurysdykcji swego arcybiskupa i niesłusznie odmawia mu, jako metropolicie, posłuszeństwa w sprawach, które należą do uprawnień metropolitalnych. Dlatego listem apostolskim polecamy waszemu rozsądzeniu, abyście wezwawszy strony wysłuchali sporu i nie dopuszczając apelacji wydali wyrok ostateczny i słuszny oraz sprawili, aby ściśle przestrzegano tego, co postanowicie z naszego upoważnienia. Świadców zaś, którzy będą wyznaczeni, gdyby uchylali się z życzliwości, nienawiści lub strachu, zmuscie karami kościelnymi nie pozwalając apelacji, aby dali świadectwo prawdzie".

Władysław Łokietek objąwszy w posiadanie wiele ziem nie tytułował się królem ale dziedzicem Królestwa ze szkodą dla państwa.

Książę Władysław Łokietek po swoim wyborze na króla polskiego po świętach Wielkiejnocy przybył ze swych posiadłości z Kujaw do Wielkopolski wezwany przez posłów oraz listy prałatów i panów tej dzielnicy i zamieszkawszy w Poznaniu (to bowiem miasto uchodziło wtedy za znaczniejsze) spędził tam całe lato. Potem zaś udaje się do Kalisza, a następnie na Pomorze, wydając zarządzenia w sprawie zamków i posiadłości, które mu przypadły, mianując nowych starostów i odwdzięczając się nadawaniem wsi i posiadłości panom, którzy mu się przysłużyli. Wnoszącym zażalenia wymierza sprawiedliwość³⁵. Kiedy przybył do Gdańska, jego rodzony bratanek, syn księcia Siemomyśla, książę Leszek³⁶, który tytułem pochodzenia matki usiłował zagarnąć tę ziemię jako własną i dziedziczną, panowie, cała szlachta i wszystkie stany przyjmują go w uroczystej procesji, która mu wyszła naprzeciw pół mili, a książę Leszek przekazuje mu klucze zamku Gdańska³⁷. Opuszczając zaś Pomorze

³⁵ Pobyt Władysława Łokietka w Wielkopolsce do końca roku 1296 stwierdza A. Preissner, *Dokumenty Władysława Łokietka*, Rocznik Bibl. PAN w Krakowie, XI, 1966, s. 266 n. Na Pomorzu ks. nie był.

³⁶ Leszek, ur. w 1276-1277 r., zm. w 1339 r., syn ks. Siemomyśla i Salomei, bratanek Łokietka, na krótko zajął Gdańsk i Tczew w 1296 r., chcąc ubiec stryja.

³⁷ Przyjęcie Łokietka w Gdańsku jest tu przedstawione wg zeznań świadków w procesie z 1339 r., zob. *Lites*, t. I, s. 373 i Semkowicz, *Rozbiór*, s. 319 (który podaje stale inne strony, z I wyd. *Lites*). Jednak J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, s. 91, zwraca uwagę na to, że sprawy w Gdańsku inaczej się przedstawiały.

mianuje generalnym starostą ziemi pomorskiej szlachcica Wojysława³⁸ i powierza mu pełną władzę nad tą ziemią, zabierając stąd ze sobą rodzonego bratanka, księcia Leszka, by nie przedsięwziął działania, które by wprowadziło niepokój w tej ziemi³⁹. I chociaż spokojnie zdobył całkowitą władzę nad wszystkimi ziemiami Wielkopolski i Pomorza, ociążał się jednak z przyjęciem korony królewskiej, jak długo król czeski Wacław zajmował księstwo krakowskie, sandomierskie i sieradzkie, w przekonaniu, że nadejdzie czas, kiedy wymienione księstwa poddadzą się w pełni jego władzy i będzie mogła nastąpić jego koronacja po usunięciu wszelkich wahań ze strony przeciwników. Toteż nie dbając o godność króla polskiego, zadowalał się tytułem i godnością księcia i dziedzica tegoż królestwa⁴⁰, a przez swoje ociążanie się naraził siebie i państwo (jak to opowiemy w następnych rozdziałach) na poważną szkodę i uszczerbek.

Następcą biskupa płockiego Gosława zostaje Jan Wysoki.

Biskup płocki Gosław umiera po szesnastu latach rządów⁴¹. Pochowano go w katedrze płockiej. Następcą jego został Jan Wysoki, syn Alberta, szlachcic z rodu Sulima, który z powodu wysokiego wzrostu otrzymał przydomek Wysoki⁴². Zastwierdził go i konsekrował arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka.

Założenie kolegiaty w Głuszynie

Szesnastego października biskup poznański Jan zamienia należący do jego diecezji kościół parafialny w Głuszynie⁴³ na kolegiatę, ustanawia w nim prepozyta i trzech kanoników i wyznacza im pewne dziesięciny, daniny i dochody.

³⁸ Zapewne Unisław, podkomorzy ks. Leszka. Pewne jest oddanie ważnych stanowisk na Pomorzu rodzinie Święców i Sławczyków, zob. E. Długopolski, *Władysław*, s. 36 — oraz mianowanie wojewody z ramienia Łokietka już przed 2 V 1296 r. (J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, l.c.).

³⁹ Ks. Leszek i bracia zarządzili zapewne w niektórych zamkach na Pomorzu ok. 2 lat, a może aż do 1308 r. (*Lites*, t. I, s. 282) — wypędzili ich dopiero Krzyżacy. Zob. J. Karwasińska, *Sąsiedztwo*, s. 111-113.

⁴⁰ Tytułatura Łokietka w jego dokumentach z tego czasu jest: *Dux Regni Poloniae, Pomeraniae* etc. jak w przyp. 30.

⁴¹ Gosław, zob. przyp. 20 do 1270 r.

⁴² Bp płocki Jan Wysoki jest wzmiankowany tylko w Skróconych żywotach bpów płockich Długosza, MPH, t. VI, s. 606.

⁴³ Głuszyna wieś pod Poznaniem. Dawniejszy kościół (z XII—XIII w.) św. Jakuba został 16 X 1296 r. przemieniony na kolegiatę fundacji wojewody Mikołaja z Kobylina, potwierdzonej przez bpa Jana Nałęczca, zob. KDW, t. II, nr 754. Długosz musiał znać ten dokument, Zob. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 600 n.

Książę wrocławski Henryk V powierzwszy opiekę nad swoimi dziećmi księciu świdnickiemu Bolesławowi, odstępuje mu także, acz niechętnie, zamek Sobotę i umiera sterany udrękami więzienia, w którym go swego czasu zamknął wymieniony brat Bolesław.

Książę⁴⁴ wrocławski Henryk, syn Bolesława, czując upadek sił i zdrowia będący wynikiem cierpień i udręk doznanych w więzieniu, zdając sobie sprawę, że stoi nad grobem, wezwawszy swego brata, księcia Świdnicy Bolesława, tak do niego przemawia: „Chociaż wiem, że ty byłeś jednym ze sprawców udręk i przykrości, jakich doznałem, a nawet tej śmierci, która się zbliża, zanim jednak opuszczę świat i udam się przed trybunał Wiecznego Sędziego, przebaczam ci wszystko i powierzam ci troskę i opiekę nad moimi trzema synami (tylu bowiem zostawiał): Bolesławem⁴⁵, Henrykiem⁴⁶ i Władysławem⁴⁷, prosząc cię, abyś się okazał dobrym i życzliwym stryjcem dla twoich bratanków”. Chociaż Bolesław ofiarował swoją gotowość, odmówił jednak podjęcia się opieki, jeżeli mu Henryk nie odstąpi na zawsze zamek Soboty⁴⁸. Książę Henryk, rozgniewany tym więcej niż należało, dodał: „Nie dość ci poprzednich krzywd, których od ciebie doznałem. Chcesz mi zabrać to, co mi pozostało”. Kiedy więc umowa nie doszła do skutku i książę świdnicki Bolesław odszedł, szlachta i mieszczenie wrocławscy nakłonili księcia Henryka, że dla [zapewnienia] opieki [synom] winien ustąpić nawet z zamku Soboty, by wskutek sieroctwa synowie nie musieli stracić więcej. Wezwawszy więc ponownie księcia świdnickiego Bolesława, książę Henryk tak do niego przemówił: „Ponieważ bez zrzeczenia się [przeze mnie] zamku Sobota odmawiasz podjęcia się opieki nad moimi synami, powierzam ci nie tylko zamek Sobotę ale i moich synów, a następnie przekazuję po prostu pod twoją opiekę całą szlachtę, wasali, mieszczan, poddanych i wszystko, co podlega mojej władzy”. Tak to więc książę świdnicki Bolesław przejmuje na siebie opiekę i troskę [o synów Henryka], a książę wrocławski Henryk po trzech dniach, a mianowicie dwudziestego trzeciego lutego⁴⁹, umie-

⁴⁴ Opowiadanie wzięte dokładnie z Kron. książąt pol. MPH, t. III, s. 506 n., na co wskazał już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 319.

⁴⁵ Bolesław III ur. 23 IX 1291 r., ks. brzeski, legnicki, namysłowski, później lubiński, zm. 20-21 IV 1352 r.

⁴⁶ Henryk VI ur. 18 III 1294 r., ks. wrocł., hr. kłodzki oraz w części księstwa oleśnickiego, zm. 24 XI 1335 r.

⁴⁷ Władysław ur. 6 VI 1296 r., ks. legnicki, kanonik wrocł. 1312-1325 r., zm. 13 I po 1352 r.

⁴⁸ Gród na Górze Ślęży pod Wrocławiem istniał długo przed X w. jako grodzisko, relikty po nim są jednymi z najstarszych preromańskich obiektów Śląska.

⁴⁹ Data śmierci ks. 22 II 1296 r. zob. przyp. 10 do 1278 r.

ra i zostaje pochowany w klasztorze mniszek św. Klary, pozostawiając (jak wspominaliśmy) trzech synów i pięć córek: Jadwigę⁵⁰, która wyszła za mąż za margrabiego brandenburskiego, a po jego śmierci wstąpiła do zakonu św. Klary we Wrocławiu, Annę⁵¹, która zmarła w dziewictwie, Helenę⁵² i Elżbietę⁵³, które wstąpiły do klasztoru św. Klary w Gnieźnie i Eufemię, inaczej Ofkę⁵⁴, która poślubiła margrabiego Karyntii Ottona.

Litwini i Prusowie grabią się nawzajem i mordują.

Książę⁵⁵ litewski Witenen najechawszy z wielkim wojskiem ziemię chełmińską, kiedy mistrz pruski ociągał się z podjęciem walki, pustoszy ją grabieżami, rzeziami i pożarami, szczególnie zaś okręg golubski⁵⁶, a następnie prowadzi wojsko na Inflanty. Kiedy się o tym dowiedzieli komtur Balgi Zygfryd⁵⁷ i drugi komtur z Królewca, wtargnąwszy na Litwę oblegają gród Grodno⁵⁸. Nie zdobyli go i kiedy się dowiedzieli, że książę litewski nie pustosząc Inflant wrócił do siebie, zawracają jak najszybciej, przestając na grabieży, niszczeniu i pożodze i wprowadzając tysiąc jeńców.

ROK PAŃSKI 1297

Władysław Łokietek najeżdża i pustoszy księstwa śląskie.

Władysław Łokietek, dziedzic i jedyny pan Królestwa Polskiego uporządkowawszy i zjednoczywszy możliwie najlepiej ziemię pomorską, jej zamki i miasta, udaje się do Wielkopolski a potem do ziemi krakowskiej. Miał bowiem w tych ziemiach wielu panów, którzy go darzyli niezwykłą przychylnością. Miał również otwarty wstęp do Krakowa, ponieważ wszyscy poddawali się chętniej jego książęcej władzy niż

⁵⁰ Jadwiga, wydana po 1298 r. za Ottona, syna Ottona V margrabiego brandenburskiego, zm. po 3 II 1343 r. jako klaryska.

⁵¹ Anna ur. po 1285 r., zm. 2 X 1343 r.

⁵² Daty ur. i śmierci Heleny nie są znane.

⁵³ Elżbieta była ksienią klarysek wrocł. w l. 1356—1357 — rok śmierci nie znany.

⁵⁴ Eufemia (Ofka) ok. 1300 r. poślubiła Ottona II ks. Karyntii i hr. Tyrolu, zm. po 26 III 1347 r.

⁵⁵ Są tu streszczone i połączone wiadomości z Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 162—163 pod 1296 r.

⁵⁶ Zob. Kron. Dusburga, s. 163 o zniszczeniu 5 wsi w rejonie Goluba przez Litwinów. Witenes jest wymieniony w innej wyprawie przeciw Inflantom.

⁵⁷ Zygfryd v. Rechberg komtur Balgi jest wzmiankowany jeszcze w 1300 r. Drugi komtur, królewiecki nazywał się Bertold.

⁵⁸ U Dusburga *Garthe*, może to Gartin = Grodno?

księcia czeskiego Waclawa i w księstwach: krakowskim, sandomierskim i sieradzkim, wszędzie, dokąd się zwrócił, okazywano mu większą uległość niż księciu czeskiemu Waclawowi, z wyjątkiem miast, które znajdowały się we władaniu Czechów. Ale nie pozostawił w spokoju zarządców księcia czeskiego ani tych spośród Polaków, o których wiedział, że są zwolennikami księcia czeskiego Waclawa. Gnębił ich ciągłymi najazdami podejmowanymi osobiście lub przez jego wojska, które sobie pozyskiwał ciągłymi łupami i grabieżami. Kiedy zauważył, że książęta śląscy urządzają sobie kpiny z jego wyniesienia na tron Polski, że opowiadają [o nim] anegdoty, w których wykpiwają zarówno Polaków, jak Węgrów walczących dobrowolnie u jego boku, których (jak wspominaliśmy wyżej) przynęcał bezkarnością za dokonane grabieże, zgromadziwszy należyte wojsko, ogłasza wyprawę przeciw Śląskowi¹ zarówno po to, by nakłonić książąt śląskich do posłuszeństwa wobec siebie jako pana całego Królestwa Polskiego, którego sami są członkami, jak i po to, by rozkosze pokoju nie osłabiły ducha żołnierskiego zarówno w nim samym, jak i w jego wojsku. Po wtargnięciu na Śląsk spędził tam większą część lata i spustoszył pożarami i grabieżami wiele dzielnic i księstw śląskich, szczególnie jednak należące do zmarłego Henryka księstwo wrocławskie, pragnąc pomścić krzywdę, jaką mu wyrządził wspomniany książę wrocławski Henryk, zagarniając po śmierci jego brata Leszka Czarnego księstwo krakowskie. Objuczony wieloma łupami i zagrabionym mieniem, z mnóstwem jeńców wrócił bezpiecznie, bez żadnych strat ze swoim wojskiem do siebie.

Książę świdnicki Bolesław

wypowiada wojnę księciu głogowskiemu Konradowi. Żeby ją uśmierzyć, Konrad zwraca mu dwa miasta. [Bolesław] buduje koło nich dwa zamki, a inne miasta otacza murem.

Wybuchły³ również różne nieporozumienia, a potem niepokoje wojenne między księciem świdnickim Bolesławem a księciem głogowskim Konradem. Książę bowiem świdnicki Bolesław oburzony tym, że jego brat, książę legnicki i wrocławski Henryk,

¹ Prócz krótkiej wzmianki w R. Traski, MPH, t. II, s. 853 pod 1297 r. nie ma śladu w źródłach o wyprawie Łokietka na Śląsk — nie był też wtedy w ziemi krak. Obszerną analizę ustępu dał Semkowicz w *Rozbiorze*, s. 319-320.

² Ustęp opiera się na wiadomościach Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 507-508. Literatura hist. nie wskazuje na żadne zatargi i wojny na Śląsku między ks. Bolkiem I świdnicko-jaworskim a Henrykiem I głogowskim (bo o niego tu chodzi) — tylko na budowę nowych grodów, obwarowywanie dawnych w celu obrony przed Czechami, zob. J. Dąbrowski [w:] *Hist. Śląska*, t. I, s. 342, przyp. 1.

zginął zadreńczony w więzieniu i pozbawiony znacznej części księstwa wrocławskiego, zaczął go [Konrada] napastować. A kiedy podjęto układy pokojowe, zmusił Konrada do zwrotu dwu miast: Chajnowa i Bolesławca. Bolesławiec zatrzymał dla siebie i swoich synów i w jego okręgu zbudował zamek Kliczdorf³, Chajnow zaś zachował dla synów swego brata, księcia wrocławskiego Henryka. Na jego pograniczu zbudował również gród Koczonów⁴. Zarządzając zaś sprawiedliwie i rozsądnie zarówno własnymi księstwami, jak i księstwami swoich bratanków, w krótkim czasie zdobył podobno znaczne bogactwa. Otoczywszy za nie wysokimi murami grody i miasta: Brzeg, Niemcę i Grodków, cieszył się niezwykłym poważaniem między książętami tych dzielnic. Toteż, kiedy książę czeski Waclaw groził spustoszeniem jego ziem, zgromadziwszy znaczne wojsko ze swoich księstw, pomaszerował aż do Landeshut⁵ i okazał gotowość podjęcia z nim decydującej walki. Maszeruje również ze znacznym wojskiem pod miasto Wrocław, które usiłuje podnieść bunt przeciwko niemu, jako opiekunowi bratanków. Obiegłszy je, nie wcześniej zgodził się na wybaczenie nierozważnego kroku proszącym o łaskę mieszczanom i na wjazd do miasta Wrocławia, aż wysokość murów miasta została znizowana o cztery łokcie⁶.

*Mistrz Inflant Bruno pokonuje Litwinów, a mistrz Prus Meiner umiera.
Jego następcą zostaje Ludwik von Schippen. Litwini zaś podjąwszy na nowo
walkę po zamordowaniu mistrza Brunona
wyrzynają mieszkańców Inflant. Potem mieszkańcy Rygi pragnąc wyrzucić
Krzyżaków z Rygi,
kiedy oblegają gród Nowy Młyn, zostają pokonani przez wielkiego mistrza
Gotfryda.*

Pierwszego czerwca⁷ mistrz Inflant Bruno⁸ stoczywszy nad rzeką Kredyrą⁹ [s] walkę z najeżdżającymi zbrojnie Inflanty Litwinami, po wymordowaniu 1500 osób,

³ Kliczków, zamek n/Kwisą do dziś istniejący, pow. Bolesławiec, woj. wrocł.

⁴ Zamek Chocianów (dziś ruiny) zamykał dostęp do doliny Kaczawy od strony Głogowa — pow. lubiński, woj. wrocł.

⁵ Kamienna Góra (zamek nie istnieje, dawn. Landeshut), pow. kamieniecki, woj. wrocł.

⁶ Tak podaje Kron. książąt pol., MPH, t. III, s. 508 — właśnie wtedy poprawiane były częściowo mury Wrocławia, zob. J. Dąbrowski, jak w przyp. 2.

⁷ Treść ustępu wzięta z Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 163-164 pod 1297 r. od słów *frater Bruno* — tamże data 1 VI bitwy nad rzeką Aa Inflancką.

⁸ Bruno mistrz inflancki w l. 1296-1306.

⁹ Aa Inflancka (zw. Treider Aa) wpada do Zatoki Ryskiej blisko ujścia Dźwiny. Litwini w końcu zwyciężyli,

resztę zmusił do ucieczki i przywrócił wolność trzem tysiącom swoich, których Litwini wzięli do niewoli i zakuli w dyby.

Umiera w tym roku mistrz Prus Meiner¹⁰. Na jego miejsce wybrano Ludwika von Schippen¹¹.

Potem Litwini przekonawszy się o małej sile mieszkańców Inflant, którzy zadali im klęskę, podejmują na nowo walkę i po zabiciu mistrza Inflant Brunona znieśli całe jego wojsko. To zwycięstwo napełniło ogromną radością mieszkańców Rygi, którzy wtedy z wielką zawziętością walczyli z Krzyżakami i którym wezwany przybył na pomoc książę litewski Witenen ze swoimi wojskami. Spodziewali się bowiem, że wypędzą Krzyżaków z Rygi, skoro nawet własnymi siłami, bez pomocy Litwinów pokonali w jednej walce Krzyżaków inflanckich. Otrzymaawszy potem żądane posiłki od Litwinów, mieszkańcy Rygi oblegają gród Nowy Młyn¹² i przypuszczają doń ostry szturm. I byłoby się udało jego zdobycie, gdyby wielki mistrz Gotfryd von Hohenlohe¹³ nie był przysłał wojska pod wodzą brata Bruhana. Ten ostatniego czerwca podjąwszy walkę z mieszkańcami Rygi i Litwinami, położył kres oblężeniu i pokonał mieszkańców Rygi i Litwinów.

Książę czeski zostaje koronowany na króla a jego żona na królową.

Drugiego czerwca, w niedzielę Zielonych Świąt¹⁴ książę czeski Wacław kazał arcybiskupowi magdeburskiemu w katedrze praskiej ukoronować się na króla czeskiego a swoją żonę Juttę na królową. I odtąd zaczął się tytułować królem czeskim. Po upływie trzech dni nowa królowa, ale dawna żona Jutta zmarła¹⁵.

o czym Długosz pisze niżej. Potwierdza to Kron. Dusburga i wiele innych źródeł krzyżackich. Bitwa przypadała na rok 1298.

¹⁰ Mistrz Meinhard z Kwerfurtu zm. w 1299 r.

¹¹ Ludwik v. Schippen mistrz krajowy pruski (1299-1300 r.).

¹² Była bitwa pod Neuermuhlen pod samą Rygą, w której Litwini ponieśli klęskę. O tej bitwie pisze Długosz niżej z datą 30 VI (u Dusburga brak o tym wiadomości).

¹³ Gotfryd v. Hohenlohe w. mistrz Zakonu w l. 1297-1303 r. Brat Bruhan nie znany.

¹⁴ Koronacja Wacława II na króla czeskiego i jego żony Jutty nastąpiła w niedzielę Zielonych Świąt 2 VI (ustęp u Pulkawy, s. 178). Koronował oboje Burchard v. Blankenberg arcybp magdeburski.

¹⁵ Jutta zm. 18 VI 1297 r., zob. przyp. 17 do 1276 r.

Książę Austrii Albert zabija króla Adolfa i zostaje jego następcą.

Książę Austrii Albert z pomocą niektórych książąt, elektorów cesarstwa, którzy usiłowali poniżyć króla rzymskiego Adolfa, podnosi bunt¹⁶ przeciw wymienionemu królowi rzymskiemu Adolfowi¹⁷, a kiedy piątego lipca wojska obydwu stron starły się w zawziętej walce w pobliżu Wormacji, w miejscowości zwanej Hasenpul¹⁸, król Adolf ponosi klęskę i ginie. Na jego miejsce elektorzy w Moguncji wybierają zwycięskiego księcia Austrii Alberta¹⁹. Chociaż Bonifacy VIII odrzucił jego wybór i odmówił zatwierdzenia²⁰, kiedy jednak wybuchły walki między papieżem Bonifacym a królem Francji Filipem²¹, papież nie tylko zatwierdził jego wybór, ale postanowił poddać pod jego władzę królestwo Francji²². To wydarzenie stało się powodem i źródłem wielu nieszczęść.

ROK PAŃSKI 1298

Z powodu gnuśności Władysława Łokietka dochodzi do wielkich rozbojów i pomoru bydła.

Odpoczywała w tym roku Polska i nie prowadziła wojen z zewnętrznymi wrogami otaczającymi ją naokoło. Także władca Królestwa Polskiego Władysław Łokietek zaniechał wypraw do sąsiednich ziem wrogów. Jego zaś żołnierze przyzwyczajeni być z grabieży i łupiestwa, kiedy zabrakło zewnętrznych walk, zwracają się przeciw własnym ludziom i w Wielkopolsce, w której zwykł częściej przebywać Władysław Łokietek, wzrastał coraz większy ucisk ubogiego ludu i grabienie dóbr kościelnych¹.

¹⁶ Do tego ustępu mógł Długosz wykorzystać albo Pulkawę, s. 178, albo Hist. eccles., kol. 1204; oba źródła nie podają daty dziennej bitwy.

¹⁷ Albrecht ks. austriacki, syn Rudolfa I Habsburga, zob. przyp. 15 do 1286 r. Adolf nassauski, zob. przyp. 14 do 1291 r., został złożony z tronu na zjeździe w Moguncji 23 VI 1291 r.

¹⁸ Bitwa pod Gollheim, na równinie zw. Hasenbuhl (blisko Wormacji) była stoczona 2 VII 1298 r. — zginął w niej Adolf nassauski.

¹⁹ Elekcja Albrechta I Habsburga odbyła się 27 VII 1298 r.

²⁰ Papież Bonifacy VIII nie uznawał Albrechta I aż do czasu swego słynnego zatargu z Filipem IV Pięknym.

²¹ Filip IV Piękny z dynastii Kapetyngów, ur. w 1268 r., król Francji od 1285 r., zm. w 1314 r.

²² Zob. A. Niemeier, *Untersuchungen uber die Beziehungen Albrecht I zu Bonifaz VIII*, Berlin 1900, s. 115.

¹ Semkowicz, *Rozbiór*, s. 320 częściowo (i z omyłkami) wskazał na źródła informacji Długosza: R. kapit. pozn., MPH s. n., t. VI, s. 53, *Lites*, t. I, s. 150. Dłuższy pobyt Łokietka w Wielkopolsce w 1298 r. jest pewny, zob. A. Preissner, *Dokumenty*, s. 231—235.

I choć działo się to wbrew rozkazowi Władysława, nie można go jednak było uznać za niewinnego, jako tego, który przez swoją pobłażliwość udzielał poparcia krzywdzącym grabieżom. Spadło wtedy nadto inne nieszczęście na Królestwo Polskie. Szerzyła się bowiem zesłana przez Boga czy to z niełaski, czy to dla odpokutowania za ludzkie występki tak straszna zaraza² wśród zwierząt, bydła i trzody, że bardzo wielu nawet spośród zamożnych ludzi popadło w biedę i w wielu miejscowościach zaniechano uprawy roli z powodu wyginiecia i braku zwierząt pociągowych i wołów. A Sasi i inni wrogowie, którzy coraz częściej napadali na ziemię pomorską, gnębili ją dotkliwie grabieżami i łupiestwami. Nadto budziły w niej postrach napady własnych rabusiów. Ponieważ księżę Władysław Łokietek nie dbał o poskromienie występków złoczyńców i rabusiów, ich swawola posunęła się tak daleko, że ziemia pomorska wydawała się doprowadzona do całkowitego spustoszenia. Księżę Władysław bowiem uwikłany w romanse prowadził wtedy rozwiązłe życie.

Komtur Konrad pokonuje niszczących ziemię chełmińską Litwinów,

Litwini wtargnąwszy w dzień św. Michała³ do ziemi chełmińskiej pustoszą nowo założone miasto Strasburg⁴, dokonują mordów i grabieży oraz bezczeszczą naczynia święte. Komtur Konrad von Szak [s]⁵ dopędziwszy ich z rycerzami chełmińskimi w lasach, pobiją ich na głowę i odzyskuje cały łup w postaci ludzi, rzeczy i bydła.

Księżę Śląska Henryk ubiegający się o koronę królewską w Polsce obiecuje biskupowi poznańskiemu na stałe godność kanclerza.

Księżę Polski Henryk, dziedzic i władca Pomorza i Śląska, w czasie pobytu w dzień św. Jana w Kościanie zobowiązuje się jawnie, na piśmie, że jeżeli zdobędzie koronę Królestwa Polskiego, godność kanclerza Królestwa Polskiego pozostanie zawsze

² Pomór bydła jest notowany w R. Traski, MPH, t. II, s. 853 pod 1298 r. — tu z niewiadomego powodu połączony z wiadomościami o zaniedbaniach Łokietka w czasie pierwszych lat jego rządów.

³ Ustęp z Kron. Dusburga, SRPr., t. I, s. 164 — skrócony, z datą 29 IX 1298 r.

⁴ Brodnica miasto pow. n/Drwęca w ziemi chełmińskiej. Nazwa niem. występuje już w 1262 r., pierwsza wiadomość o mieście datuje się z 1298 r.

⁵ Konrad v. Sack komtur Brodnicy, był może identyczny z mistrzem prowincjonalnym Inflant w l. 1288 — 1290.

w rękach biskupa poznańskiego⁶, któremu przyrzekł wyznaczyć dochody we wszystkich miastach, w których się częściej będzie zatrzymywał ze swoim dworem. A ja bym był powiedział, że Królestwo Polskie będzie szczęśliwe i zyska powodzenie, gdyby się jego korona była dostała księciu Henrykowi Brodatemu i jego najszlachetniejsze), świętej żonie, Jadwidze, której wymieniony Henryk głogowski był prawnukiem.

*Książę głogowski Konrad umiera otruty pozostawiając dwu synów
i trzy córki.*

Książę głogowski Konrad, który — jak wspominaliśmy poprzednio — otrzymał już diakonat w nadziei uzyskania katedry w Bambergu, otruty przez pewnych swoich rycerzy umiera w Głogowie i zostaje pochowany w kolegiacie głogowskiej⁷, którą założył wspólnie z biskupem wrocławskim Tomaszem. Pozostawił po sobie trzech synów, których miał z córką księcia Wielkopolski Władysława Odonica, Salomeą oraz trzy córki: Annę⁸, Eufemię⁹ i Jadwigę¹⁰. Synowie to: Henryk głogowski i Konrad ścinawski¹¹, który był garbaty i z powodu tego kalectwa zwano go księciem Kokirleńskim. Z biegiem czasu oddano mu prepozyturę we Wrocławiu, gdzie to kalectwo narażało go na mniejsze zniewagi. Otrzymali te księstwa za życia ojca, a objęli je po jego śmierci. Trzeci zaś Przemysł, książę szprotawski zginął w wieku młodzieńczym w bitwie pod Siewierzem¹².

Założenie klasztoru braci mniejszych w Radziejowie.

Czternastego lutego¹³ książę Polski i Pomorza Władysław, zwany Łokietkiem, zakłada klasztor braci mniejszych w Radziejowie w diecezji wrocławskiej.

⁶ Ta część ustępu jest wzięta z dyplomu z 24 VI 1298 r., KDW, t. II, nr 787, wydanego w Kościanie — niektóre zwroty i tytułatura ks. Henryka I głogowskiego są dosłownie przejęte. Dyplom odnalazł już Semkowicz, *Rozbiór*, s. 320. Całą kwestię omawia W. Karasiewicz, *Działalność polityczna Andrzeja Zareby*, Prace Kom. Hist. Pozn. TN, t. XIX, z. 1, 1961, nadd. s. 38 n. Reszta ustępu jest znamiennej uwagą kronikarza.

⁷ Konrad I, zob. przyp. 22 do 1271 r., nie żył już co najmniej od 1274 r. Kolegiata głogowska pod wezwaniem NPMarii istniała od poł. XIII w., przebudowana była w XV w.

⁸ Anna ur. ok. 1240 r., żona Ludwika II palatyna Renu, zm. 28 V 1271 r.

⁹ Eufemia, ur. po 1263 r., żona Albrechta II hr. Gorycji, zm. po 1275 r.

¹⁰ Jadwiga ksieni klarysek wrocł., zm. 9 VI 1318 r.

¹¹ Konrad II Garbaty ur. ok. 1260 -1265 r., duchowny wrocł., w 1299 r. patriarcha Akwilei, zm. 11 X 1304 r.

¹² O śmierci ks. Przemka szprotawskiego pod Siewierzem, zob. pocz. 1290 r. (przyp. 7).

¹³ Fundacja klasztoru franciszkańskiego w Radziejowie (miasto pow., woj. bydgoskie) jest wzmiankowana

Następcą biskupa poznańskiego Jana zostaje Andrzej Szymonowic.

Biskup poznański Jan Gerbisz po dwunastu latach rządów umiera i zostaje pochowany w katedrze poznańskiej¹⁴. Jego następcą został na mocy elekcji kanonicznej kanonik poznański Andrzej, od ojca Szymona zwany Szymonowicem, szlachcic z rodu Zaremba¹⁵, zatwierdzony i wyświęcony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę.

ROK PAŃSKI 1299

Kiedy Władysław Łokietek wyrządził wiele krzywd katedrze poznańskiej i jej klerowi, biskup Andrzej obłożył całą diecezję interdyktem kościelnym. Władysław Łokietek pojednawszy się z nim naprawia wszystkie krzywdy.

Z dnia na dzień¹ wzrastał się ucisk i wzrastały ciężary, które Władysław Łokietek i jego rycerze i dworzanie nakładali na katedrę poznańską i niektórych spośród szlachty. Doszło do tak wielkich nadużyć, że gwałcono prawa boskie i ludzkie i nie powstrzymano się nawet od świętych przybytków. Sam książę Władysław Łokietek popadł w błędy rycerzy i gwałcił dziewice i szlachetnie urodzone niewiasty. Można było dostrzec, że jakby od jakiej zarazy wskutek bezkarności za dokonane zbrodnie, wszystko uległo już zepsuciu albo było nim zagrożone. Dlatego też biskup poznański

tylko u Długosza, nie zachował się dyplom (skąd mogła być wzięta data), nie jest też znana żadna zapiska klasztorna.

¹⁴ Jan II Nałęcz, bp pozń., zob. przyp. 8 do 1286 r., zm. w 1297 r., rządził 11 lat.

¹⁵ Andrzej Zaremba syn kasztelana gnieźn. Szymona, proboszcz kapituły pozń., kapelan ks. Bolesława Pobożnego, kanclerz ks. Przemysła II w 1280 r., a do 1296 r. kanclerz wielkopolski, wybrany jesienią 1297 r. bpem pozń., zm. w ciągu 1317 r. Zob. Nowacki, *Archidiecezja*, t. II, s. 63—66 i W. Karasiewicz, *Działalność*, s. 7.

¹ Zatarg bpa Andrzeja Zaremby (stronnika ks. Henryka głogowskiego) z Łokietkiem jest pewny; opowiadanie opiera się na notatce R. kapit. pozń. pod 1299 r., MPH s. n., t. VI, s. 53—54, są jedynie wątpliwości, czy fakt ten nie należy do 1300 r. Obszernie pisze o tym W. Karasiewicz, *Działalność*, nadb. s. 43—44.

Andrzej zważywszy krzywdy swego kościoła, kleru i ludu swojej diecezji oraz ucisk, na który się często uskarżał przed Władysławem Łokietkiem pisemnie, przez posłów i wreszcie osobiście, ale nie mógł uzyskać żadnej absolutnie poprawy, ani wymierzenia sprawiedliwości, przekonany, że znoszenie tylu występków jest obrazą dla Majestatu Bożego, występuje w obronie i nakłada na całą diecezję poznańską interdykt. Dla potępienia tych wyrządzonych krzywd, zabrania wszędzie odprawiania nabożeństw. Ta kara skłoniła Władysława Łokietka do okazania żalu za wykroczenia, których się dopuścił lub których nie zakazał i do zachowania ostrożności przy podejmowaniu następnych przedsięwzięć. Dzięki temu za pośrednictwem pewnych osób duchownych i świeckich uzyskał pojednanie się z Kościołem i biskupem poznańskim Andrzejem oraz cofnięcie interdyktu kościelnego po uprzednim zwróceniu zagrabionego mienia. Większą zaś część tego roku wymieniony Władysław Łokietek spędził w Wielkopolsce, załatwiając i porządkując sprawy publiczne. Na okres zimy powrócił do ziemi krakowskiej².

Litwini pustoszą i grabią ziemię pruską i okolice Natangii.

Sześciuset żołnierzy litewskich na koniach wdarło się do Prus i pustoszyło je w najokrutniejszy sposób. Ruszył przeciwko nim komtur Brandenburga³ ze znaczną liczbą swego wojska: konnych i pieszych. Jakiś czas ukrywał się w okolicy Natangii w nadziei, że niespodziewanie łatwiej rozbije przybywających tu Litwinów. Ale kiedy Litwini długo nie nadchodzili, wojsko krzyżackie rozeszło się powoli do siebie. Tymczasem nadeszli Litwini i ograbili doszczętnie mieszkańców Natangii. Nadto dwustu pięćdziesięciu spośród chrześcijan wymordowali lub uprowadzili do niewoli.

² Oczywiście Łokietek nie mógł wtedy przebywać w ziemi krak. — był w Wielkopolsce i na Pomorzu, zob. A. Preissner, *Dokumenty*, s. 236-241.

³ Wiadomość ta jest w Kron. Dusburga pod 1299 r. Komtur Pokarmina nazywał się Kuno v. Hatzigenstein (1296-1302 r.). Zob. SRPr., t. I, s. 164 przyp. 4 i s. 165.

Krzyżacy więżą arcybiskupa ryskiego.

Mistrz Inflant i bracia Krzyżacy domu niemieckiego NMPanny więżą arcybiskupa Rygi Jana zwanego Zeryn⁴, ponieważ odmawiał zgody na ich okrutną propozycję poddania wymienionym braciom miasta Rygi albo całkowitego jej zburzenia. To krzywdzące żądanie stawiali nie tylko wymienionemu Janowi Zwerynowi, ale także dwu innym arcybiskupom, jego poprzednikom: Janowi Wechta⁵ i Albertowi. Również w poprzednich latach usunęli z katedry biskupiej Fryderyka Haseldappe, biskupa Dorpatu⁶.

⁴ Jan III v. Schwerin arcybp ryski rządził od 18 IV 1293, zm. przed 19 XII 1300 r. Opisany tu epizod pochodzi z jakiegoś nieznanego źródła; w kronikach inflanckich ani krzyżackich nie jest notowany. Spór Zakonu z Rygą trwał już dłuższy czas, ogółem 150 lat.

⁵ Jan II v. Vechten bp warmiński, od 10 I 1286 r. arcybp postulat ryski, rządził do 1294 r. Wymieniony tu Albert to znany legat Albert Suerbeer, pierwszy arcybp ryski.

⁶ Fryderyk v. Haseldorpe bp Darpatu w 1268 r.